ANALIZY STRATEGICZNE FLORIAN 2050

TOM 6

WARSZAWA 2024

ANALIZY STRATEGICZNE FLORIAN 2050

TOM 6

ANALIZY STRATEGICZNE FLORIAN 2050

TOM 6

WARSZAWA 2024

RADA NAUKOWO-PROGRAMOWA

Przewodniczący: Waldemar Pawlak

Członkowie: prof. Krzysztof Błażejczyk, prof. Tomasz Borecki, płk mgr Marian Chmielewski, prof. Andrzej Czyżewski, nadbryg. w st. spocz. Ryszard Dąbrowa, mgr Zdzisław Dąbrowski, prof. Adam Dobroński, prof. Zdzisław Gajewski, ks. mł. bryg. Adam Glajcar, dr Janusz Gmitruk, prof. Włodzimierz Gogołek, prof. Jan Górecki, prof. Ryszard J. Górecki, mgr inż. Eugeniusz Grzeszczak, mgr Tomasz Jagodziński, mgr Stanisław Jekiełek, prof. Stanisław Jędrzejewski, mgr Małgorzata Judasz, mgr Zofia Kaczor-Jędrzycka, mgr inż. Zbigniew Kaliszyk, dr Grażyna Korneć, prof. Elżbieta Kielska, mgr Janusz Konieczny, mgr inż. Krzysztof Kowalczyk, prof. Józef Kozioł, ks. st. bryg. dr Jan Krynicki, prof. Stanisław Kunikowski, dr Krzysztof Adam Latocha, gen. brygadier w st. spocz. Wiesław B. Leśniakiewicz, prof. Cezary Madryas, prof. Piotr Matusak, gen. brygadier w st. spocz. Zbigniew Meres, płk poż. Stanisław Mikulak, inż. Adam Nowak, prof. Urszula Oettingen, prof. Tadeusz Olejnik, inż. Krystyna Ozga, prof. Tadeusz Pilch, prof. Jerzy Witold Pietrewicz, prof. Tadeusz Płusa, mgr Danuta Raniowska, kpt. w st. spocz. Regina Rokita, o. archimandryta dr Sergiusz (Bogdan Matwiejczuk), mgr Maria Smoleń, prof. Monika Stanny, mgr inż. Marian Starownik, dr Adam Struzik, mgr inż. Krzysztof Szelągowski, mgr Edward Szlichta, prof. Alojzy Szymański, prof. Przemysław Śleszyński, dr Władysław Maria Świeczkowski, prof. Władysław Tabasz, mgr Teresa Tiszbierek, dr inż. Zygmunt Tomczonek, prof. Marek Trombski, dr Marian Zalewski, mł. brygadier dr Zdzisław Jan Zasada

Redaktor naczelny:

dr Marian Zalewski

Autorzy:

Część pierwsza

Waldemar Pawlak – prezes ZG ZOSP RP, Adam Struzik – marszałek województwa mazowieckiego, gen. brygadier w st. spocz. dr h.c. Wiesław B. Leśniakiewicz – wiceprezes ZG ZOSP RP, dr Tadeusz Skoczek – dyrektor Muzeum Niepodległości, dr Janusz Gmitruk – dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Edward Siarka – wiceprezes ZG ZOSP RP, wiceminister klimatu i środowiska, gen. brygadier Andrzej Bartkowiak – komendant główny Państwowej Straży Pożarnej, nadbrygadier dr inż. Mariusz Feltynowski – prof. uczelni, komendant-rektor Szkoły Głównej Służby Pożarniczej, st. bryg. dr inż. Paweł Janik – dyrektor Centrum Naukowo-Badawczego Ochrony Przeciwpożarowej im. Józefa Tuliszkowskiego – Państwowy Instytut Badawczy w Józefowie, st. bryg. mgr Rafał Jureczko – dyrektor Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach, prof. dr hab. Stanisław Kunikowski – prezes Zarządu Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, prof. dr hab. Jerzy Garbacz – rektor Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku, prof. dr hab. Tadeusz Pilch – prezes Stowarzyszenia Pedagogów Społecznie Zaangażowanych przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN, Stanisław Jekiełek – prezes Zarządu Stowarzyszenia Dziennikarzy im. W.S. Reymonta

Część druga

Prof. dr hab. Tadeusz Olejnik, Eugeniusz Grzeszczak – wiceprezes ZG ZOSP RP, mgr Piotr S. Adamczewski, mł. bryg. w st. spocz. dr Zdzisław Zasada, st. bryg. w st. spocz. Piotr P. Bielicki, dr Mirosława Bednarzak-Libera, dr Paweł Karol Gąsiorczyk, dr Adam Jaruga, mł. bryg. w st. spocz. Mirosław Walicki, mgr Dariusz Falecki, dr Władysław Maria Świeczkowski, Piotr Szczurek, dr Krzysztof Latocha, dr Grażyna Korneć

Część trzecia

Prof. dr hab. Adam Czesław Dobroński, Zbigniew Todorski, dr hab. prof. ucz. Władysław Tabasz, Witold Kazienko, Arkadiusz Stefaniak-Guzik, mgr Maria Smoleń, dr Krzysztof Sobkowicz, dr Mateusz Ratyński, mgr Justyna Szablewska, dr Paweł Więckowski, prof. dr hab. Romuald Turkowski

Część czwarta

Nadbryg. w st. spocz. Marek Kowalski, mgr inż. Zbigniew Kaliszyk, bryg. dr Izabella Grabowska-Lepczak, mgr Marcin Mikołajczyk, mgr Małgorzata Judasz, dr Marian Zalewski, dr Grzegorz Szyszko, dr Janusz Gmitruk, dr Tadeusz Skoczek

Redakcja: Marianna Skowron, Marian Zalewski

Korekta: Anna Żółcińska

Wydawcy:

Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej

ul. Oboźna 1, 00-340 Warszawa

e-mail: zg@zosprp.pl, www.zosprp.pl

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Aleja Wilanowska 204, 02-730 Warszawa

e-mail: mhprl@mhprl.pl, www.mhprl.pl

© Copyright by Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Warszawa 2024

© Copyright by Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2024

978-83-970991-0-4
978-83-7901-469-9

Realizacja na zlecenie wydawcy:

OFI Krzysztof Gawrychowski

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne prezesa ZG ZOSP RP Waldemara Pawlaka
Bezpieczeństwo najważniejsze. Związek OSP RP a ochrona ludności 11

Wprowadzenie (Marian Zalewski) 19

I. STRAŻACY A NIEPODLEGŁOŚĆ 1863-2023
Wypowiedzi i artykuły w związku z konferencją, która odbyła się w Muzeum Niepodległości 4 maja 2023 roku 25

CZĘŚĆ PIERWSZA
Problematyka niepodległości w ruchu strażackim
Wystąpienia Patronów Honorowych oraz Gości Honorowych
Waldemar Pawlak – prezes ZG ZOSP RP 29
Adam Struzik – marszałek województwa mazowieckiego 30
Gen. brygadier w st. spocz. dr h.c. Wiesław Leśniakiewicz – wiceprezes ZG ZOSP RP 33
Dr Tadeusz Skoczek – dyrektor Muzeum Niepodległości 35
Dr Janusz Gmitruk – dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. 37
Edward Siarka – wiceprezes ZG ZOSP RP, wiceminister klimatu i środowiska – list 39
Gen. brygadier Andrzej Bartkowiak – komendant główny Państwowej Straży Pożarnej – list 40
Nadbrygadier dr inż. Mariusz Feltynowski – prof. uczelni, komendant-rektor Szkoły Głównej Służby Pożarniczej – list 42
St. bryg. dr inż. Paweł Janik – dyrektor Centrum Naukowo-Badawczego Ochrony Przeciwpożarowej im. Józefa Tuliszkowskiego – Państwowego Instytutu Badawczego w Józefowie. 45
St. bryg. mgr Rafał Jureczko – dyrektor Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach 47
Prof. dr hab. Stanisław Kunikowski – prezes Zarządu Włocławskiego Towarzystwa Naukowego 48

Prof. dr hab. Jerzy Garbacz – rektor Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku 50
Prof. dr hab.Tadeusz Pilch – prezes Stowarzyszenia Pedagogów Społecznie Zaangażowanych przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN 52
Stanisław Jekiełek – prezes Zarządu Stowarzyszenia Dziennikarzy im. W.S. Reymonta 54

CZĘŚĆ DRUGA
Polska niepodległa u źródeł ruchu strażackiego
Walka o niepodległość Rzeczypospolitej i jej umacnianie u źródeł tożsamości i rozwoju ruchu strażackiego (Tadeusz Olejnik) 59
Udział strażaków w odzyskaniu niepodległości Polski na przykładzie powstania wielkopolskiego w latach 1918-1919 (Eugeniusz Grzeszczak) 63
Strażacy ochotnicy ziemi pałuckiej w powstaniu wielkopolskim 1918-1919 (Piotr S. Adamczewski) 65
Działania powstańcze na Kujawach Wschodnich w okresie styczeń 1863 – czerwiec 1864 roku (Zdzisław Zasada) 83
Dwie straże, dwa zabory, a serca biły tak samo (OSP Kościan i OSP Kutno) (Piotr P. Bielicki) 97
Galicyjscy strażacy w walce o niepodległość (Mirosława Bednarzak-Libera) 107
Strażacy zaboru austriackiego w walce o niepodległość Polski w latach 1918-1920 (Paweł Karol Gąsiorczyk) 139
Strażacy guberni piotrkowskiej w walce o niepodległość 1867-1918 (Adam Jaruga) 153
Udział strażaków powiatu radzyńskiego w konspiracji i walkach o odzyskanie niepodległości w 1918 roku (Mirosław Walicki) 171
Wkład strażaków Śląska w odzyskanie niepodległości w 1918 roku (Dariusz Falecki) 179
Myślą oraz czynem ku i dla niepodległości na przykładzie powiatu lubawskiego (1818-1939) (Władysław Maria Świeczkowski) 185
Wkład kominiarzy strażaków ochotników w odrodzenie i umacnianie niepodległości Polski (Piotr Szczurek) 189
Strażacki patriotyzm w II Rzeczypospolitej Polskiej (Krzysztof Latocha) 197
Strażacki ruch samarytański kobiet w okresie II RP (Grażyna Korneć) 199

CZĘŚĆ TRZECIA
Składali życie na Ołtarzu Ojczyzny
Źródła patriotyzmu polskich strażaków (Adam Czesław Dobroński) 209

SPIS TREŚCI

Działania straży pożarnych we wrześniu 1939 roku (Zbigniew Todorski) 213
Ewakuacja jednostek straży pożarnych w trakcie działań wojennych w latach 1939-1945 (Władysław Tabasz) 237
Internowanie strażaków w 1939 roku – reminiscencje po latach (Witold Kazienko) . . 243
Działalność niepodległościowa Strażackiego Ruchu Oporu „Skała" (Arkadiusz Stefaniak-Guzik) 269
W służbie Bogu, bliźniemu i Ojczyźnie – brat Cherubin Adam Pawłowicz (1912-1983) z OSP w Niepokalanowie (Maria Smoleń) 293
Trudne początki tworzenia struktur ochrony przeciwpożarowej i organizowania polskich straży pożarnych na tzw. Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej na przykładzie Śląska Opolskiego (Krzysztof Sobkowicz) 311
Ruch strażacki w Czarnkowie na przykładzie działalności Maksymiliana Włodarczaka (Mateusz Ratyński) 337
Ochotnicza Straż Pożarna jako element budowania polskości na wsi zachodniopomorskiej w latach 1945-1948 (Paweł Więckowski) 347
Adaptacja do nowej rzeczywistości. Pierwsze lata polskich OSP na Ziemiach Zachodnich po II wojnie światowej na przykładzie wybranych jednostek z ziemi kłodzkiej (Justyna Szablewska) 355
Ruch strażacki po II wojnie światowej (1945-1949) (Romuald Turkowski) 365

CZĘŚĆ CZWARTA

Za wolność waszą i naszą

Współpraca Związku OSP RP ze strażakami Ukrainy w latach 2017-2023 (Marek Kowalski) 371
Aktywność Związku OSP RP na rzecz rozwoju struktur ochotniczego pożarnictwa Ukrainy (Zbigniew Kaliszyk) 375
Koncepcja rozwoju prewencji społecznej w Ukrainie i w Polsce (Izabella Grabowska-Lepczak) 381
Strażacy w świetle „Słownika biograficznego Wielkopolski południowo-wschodniej – ziemi kaliskiej" (Marcin Mikołajczyk) 391
Digitalizacja spuścizny ochotniczego pożarnictwa wśród celów strategicznych ZOSP RP (Małgorzata Judasz) 403
Problematyka niepodległości w działalności Związku OSP RP (Marian Zalewski) 409
Pamięć o ludziach i wydarzeniach (Grzegorz Szyszko) 413

ZAKOŃCZENIE

Dr Janusz Gmitruk, dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie 417
Dr Tadeusz Skoczek, dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie. 419

II. STRATEGIA FLORIAN 2050

Tekst przyjęty przez XV Zjazd Krajowy ZOSP RP 423

SŁOWO WSTĘPNE

Bezpieczeństwo najważniejsze. Związek OSP RP a ochrona ludności

W marcu 2022 roku, tuż po wybuchu wojny na Ukrainie, stanęliśmy przed nieoczekiwanym wyzwaniem. Pominięcie w ustawie o obronie Ojczyzny rozdziału o obronie cywilnej zostawiło nas z ustrojową luką, której skutki mogłyby być niezwykle poważne. Ten moment, naznaczony napięciem i niepewnością na naszych wschodnich granicach, brutalnie przypomniał nam o kluczowej roli ochrony ludności w zapewnieniu bezpieczeństwa narodowego.

Teraz, gdy stoimy na progu kształtowania nowej ustawy o ochronie ludności, nasze zadanie nabiera szczególnego wymiaru. To nie tylko kwestia legislacyjna – to moralny obowiązek, aby zapewnić naszym obywatelom poczucie bezpieczeństwa, które zostało zachwiane. W tej krytycznej chwili musimy połączyć siły i z determinacją zapełnić tę lukę prawną, tworząc solidne, przemyślane i przystosowane do współczesnych wyzwań ramy ochrony ludności.

Potrzebujemy ustawy, która będzie nie tyle reakcją na przeszłe wydarzenia, ile przewidywaniem i przygotowaniem na przyszłe zagrożenia. Ustawa ta musi integrować wszystkie poziomy społeczeństwa, od indywidualnych działań każdego obywatela, przez organizacje pozarządowe, sektor prywatny, aż po najwyższe szczeble władzy. Musi promować kulturę prewencji, gotowości do działania i solidarności, będąc jednocześnie elastyczna, aby móc dostosowywać się do zmieniającej się rzeczywistości międzynarodowej.

To właśnie teraz, w obliczu otaczającej nas niepewności, mamy szansę pokazać, że jako naród potrafimy stawić czoła wyzwaniom, ucząc się na błędach przeszłości i budując przyszłość na solidnych fundamentach bezpieczeństwa. Nowa ustawa o ochronie ludności to nasza wspólna odpowiedzialność – to sposób, by wyrazić naszą niezachwianą wiarę w jutro i naszą nieustającą troskę o dobro każdego mieszkańca naszej Ojczyzny.

W tych trudnych czasach, gdy echo konfliktu na Ukrainie codziennie przypomina nam o kruchości pokoju, musimy działać z odwagą i przekonaniem. Przyjęcie nowej ustawy o ochronie ludności stanie się kamieniem milowym w naszej drodze do zbudowania społeczeństwa, które nie tylko przetrwa każdy kryzys, ale i wyjdzie z niego silniejsze, bardziej zjednoczone i bezpieczne.

W sercu naszego społeczeństwa leży głęboko zakorzeniona troska o życie i zdrowie każdego obywatela – to one są naszym najcenniejszym dobrem. W obliczu rosnących za-

grożeń, od katastrof naturalnych po niebezpieczeństwa stworzone przez człowieka, takie jak ataki terrorystyczne czy konflikty zbrojne, pilnie potrzebujemy systemu, który chroni nas wszystkich – bez wyjątku. To właśnie ten uniwersalny duch opiekuńczości inspiruje nas do działania, motywuje do budowania społeczeństwa odpornego na zagrożenia, które nie tylko przetrwa, ale i odnajdzie siłę, by wyjść z kryzysów silniejszym.

Dzisiaj stajemy przed wyzwaniem zintegrowania naszych działań i zasobów w jednolity, skuteczny mechanizm ochrony ludności. Musimy działać wspólnie – rząd, lokalne władze, organizacje pozarządowe, sektor prywatny, a przede wszystkim każdy z nas, obywateli. Nasza misja jest jasna: zapewnić bezpieczeństwo, efektywnie zarządzać w sytuacjach kryzysowych, a także wychować społeczeństwo świadome ryzyka i gotowe do działania. To przesłanie od ponad 100 lat towarzyszy ruchowi strażackiemu. Strategia Florian 2050 przyjęta na XV Zjeździe Krajowym Związku OSP RP uwypukla współczesny wymiar tej misji.

Marzymy o społeczeństwie, które nie tylko stoi mocno w obliczu zagrożeń, ale potrafi na nie reagować z niezwykłą szybkością i efektywnością, minimalizując szkody i cierpienie. W tym marzeniu kluczową rolę odgrywa globalna współpraca, wymiana doświadczeń, która czyni nas silniejszymi i mądrzejszymi w walce z nieprzewidzianymi wyzwaniami.

Jednak aby to marzenie stało się rzeczywistością, niezbędne są solidne fundamenty prawne – nowa ustawa o ochronie ludności, która stanie się kamieniem węgielnym naszego bezpieczeństwa. Taka ustawa musi być odzwierciedleniem naszych wspólnych wartości i determinacji do ochrony każdego życia. Powinna ona wyznaczać jasne kierunki działania, integrując wszelkie dostępne zasoby i technologie, a także promować kulturę prewencji i gotowości na każdym poziomie społecznym.

Nowa ustawa o ochronie ludności to nie tylko dokument – to manifest naszej wspólnej woli przetrwania, rozwoju i wzajemnego wsparcia. To wyraz naszej solidarności i zobowiązanie do budowania przyszłości, w której bezpieczeństwo staje się podstawowym prawem każdego obywatela. Wzywamy zatem do działania, by z odwagą i nadzieją kształtować bezpieczniejsze jutro dla nas wszystkich.

W kontekście tworzenia nowej ustawy o ochronie ludności rozdział „Ochrona ludności i zapewnienie bezpieczeństwa powszechnego" dostarcza kompleksowej perspektywy co do kluczowych elementów, które powinny zostać zintegrowane w ramach przyszłego prawodawstwa. Centralne znaczenie ma tu zapewnienie, że życie i zdrowie obywateli stanowią nadrzędne wartości, co wymaga przygotowania na różnorodne zagrożenia i potencjalne kryzysy.

Zasadnicze elementy ochrony ludności, które powinny znaleźć odzwierciedlenie w ustawie:

1. **Podstawowe założenia**: Ustawa powinna opierać się na uznaniu wielowymiarowości zagrożeń, w tym katastrof naturalnych, awarii technicznych, ataków terrorystycznych i konfliktów zbrojnych. Kluczowa jest prewencyjność działań oraz zaangażowanie wszystkich poziomów społeczeństwa w ochronę ludności.

2. **Misja i cele**: Misją ustawy powinno być nie tylko zapewnienie bezpieczeństwa i efektywnego zarządzania kryzysowego, ale również edukacja i podnoszenie świadomości społecznej w zakresie zagrożeń oraz metod ich przeciwdziałania. Cele powinny obejmować zapobieganie kryzysom, przygotowanie społeczeństwa i instytucji, reagowanie na zagrożenia oraz odbudowę i regenerację po kryzysach.
3. **Systematyczny proces działania**: Tworzenie ustawy wymaga zrozumienia, że ochrona ludności jest procesem ciągłym, wymagającym planowania, przygotowania, prewencji, łagodzenia skutków, reagowania oraz odbudowy. Każdy z tych etapów musi być regularnie aktualizowany i dostosowywany do zmieniających się warunków.
4. **Elastyczność i adaptacja do stanów prawnych**: Ustawa musi uwzględniać różne stany prawne, od standardowej działalności Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego i zarządzania kryzysowego, przez stany zagrożenia epidemicznego, po konstytucyjne stany nadzwyczajne, takie jak stan klęski żywiołowej, wyjątkowy czy wojenny. Elastyczność ta jest kluczowa dla skutecznego reagowania na dynamicznie zmieniające się scenariusze zagrożeń.
5. **Integracja zasobów i współpraca**: Ustawa powinna promować zintegrowane podejście do zasobów państwowych, samorządowych, społecznych, rodzinnych i indywidualnych, wraz z profesjonalistami i sprzętem, które są niezbędne dla skutecznej ochrony ludności. Współpraca międzysektorowa i międzynarodowa powinna stanowić fundament dla wymiany wiedzy i doświadczeń.

Synteza

Nowa ustawa o ochronie ludności powinna być tworzona z przekonaniem o krytycznym znaczeniu ochrony każdego życia i zdrowia w społeczeństwie. Musi ona łączyć prewencyjność z gotowością do reagowania na zagrożenia, integrować wszystkie poziomy zaangażowania społecznego i instytucjonalnego, a także zapewniać ciągłość i elastyczność systemu ochrony ludności. W kontekście niedawnego skreślenia rozdziału o obronie cywilnej i wyzwań stawianych przez sytuację międzynarodową, taką jak konflikt na Ukrainie, opracowanie takiej ustawy staje się nie tylko wyzwaniem legislacyjnym, ale również moralnym imperatywem. To zadanie, przed którym stoimy jako społeczeństwo, wymaga od nas jedności, determinacji oraz przemyślanej odpowiedzi na zagrożenia współczesnego świata. Wdrażając te zasady i cele w życie, nowa ustawa o ochronie ludności stanie się solidnym fundamentem naszego narodowego bezpieczeństwa, a także wyrazem naszej wspólnej woli do budowania społeczeństwa odpornego, przygotowanego i świadomego wyzwań, które przed nami stoją.

Poprzez skupienie się na integracji zasobów, współpracy międzynarodowej, a także na ciągłym procesie edukacji i podnoszenia świadomości społecznej, możemy nie tylko minimalizować skutki ewentualnych kryzysów, ale również aktywnie pracować nad zapobieganiem im. Nowa ustawa o ochronie ludności powinna stanowić klarowny sygnał, że jako kraj jesteśmy gotowi stawić czoła przyszłym wyzwaniom, wykorzystując doświadczenia przeszłości i wizję przyszłości do tworzenia bezpieczniejszego jutra dla nas wszystkich.

W obliczu dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości międzynarodowej, a także wewnętrznych potrzeb i wyzwań, opracowanie i wdrożenie takiej ustawy staje się nie tylko kwestią strategiczną, ale przede wszystkim dowodem na naszą zdolność do adaptacji, współpracy i przewidywania. Jest to droga, którą musimy podążać razem, łącząc siły wszystkich sektorów społeczeństwa, aby zapewnić, że żadne wyzwanie, niezależnie od jego skali i charakteru, nie zostanie zlekceważone.

Nowa ustawa o ochronie ludności ma zatem za zadanie nie tylko zapełnić lukę prawną, ale także zbudować silne, zintegrowane i przede wszystkim skuteczne regulacje, w ramach których ochrona każdego obywatela stanie się najwyższym priorytetem. Tylko w ten sposób możemy zagwarantować, że nasze społeczeństwo będzie bezpieczne, odporne i gotowe na wyzwania przyszłości.

Ochrona ludności i zapewnienie bezpieczeństwa powszechnego

Ochrona ludności i zapewnienie bezpieczeństwa powszechnego to złożone procesy, które wymagają jasno zdefiniowanych założeń, misji, wizji oraz celów, aby mogły być skuteczne. Poniżej przedstawiam opis tych elementów w kontekście szeroko rozumianego bezpieczeństwa publicznego.

Podstawowe założenia

- **Integralność i wartość ludzkiego życia**: Najważniejsze jest przekonanie, że życie i zdrowie obywateli są najcenniejszym dobrem, które należy chronić za wszelką cenę.
- **Wielowymiarowość zagrożeń**: Założenie, że zagrożenia mogą przybierać różne formy, od katastrof naturalnych, przez awarie techniczne, po ataki terrorystyczne i konflikty zbrojne.
- **Wszechstronna reakcja**: Odpowiedź na zagrożenia musi być kompleksowa i uwzględniać zarówno aspekty techniczne, organizacyjne, jak i ludzkie.
- **Zaangażowanie wszystkich poziomów społeczeństwa**: Uznaje się, że ochrona ludności jest odpowiedzialnością zarówno rządów, jak i poszczególnych obywateli.

Misja

Misją systemu ochrony ludności i bezpieczeństwa powszechnego jest:

- **Zapewnienie bezpieczeństwa**: Chronić obywateli przed szerokim spektrum zagrożeń.
- **Zarządzanie kryzysowe**: Organizować i koordynować działania różnych podmiotów w celu efektywnego reagowania na kryzysy.
- **Edukacja i świadomość**: Podnosić poziom świadomości społecznej odnośnie do zagrożeń i sposobów radzenia sobie z nimi.

Wizja

Wizja systemu ochrony ludności i bezpieczeństwa powszechnego obejmuje:

- **Społeczeństwo odporne**: Wizja społeczeństwa, które jest przygotowane i zdolne do skutecznego radzenia sobie z różnorodnymi kryzysami.

- **Szybką i skuteczną reakcję**: Wizja systemu, który jest w stanie reagować szybko i efektywnie, minimalizując skutki zagrożeń.
- **Współpracę międzynarodową**: Budowanie międzynarodowych sieci współpracy w celu wymiany doświadczeń i koordynacji działań na arenie globalnej.

Cele

Cele w zakresie ochrony ludności i bezpieczeństwa powszechnego mogą obejmować:

- **Zapobieganie**: Rozwijanie systemów ostrzegania i prewencji, aby zapobiegać kryzysom lub zmniejszać ich potencjalne skutki.
- **Przygotowanie**: Szkolenie personelu i obywateli, budowanie zapasów, rozwijanie planów awaryjnych.
- **Reagowanie**: Szybka mobilizacja zasobów i koordynacja działań ratowniczych w przypadku wystąpienia zagrożeń.
- **Odbudowę i regenerację**: Wprowadzenie planów na wypadek konieczności odbudowy infrastruktury i wspieranie społeczności po kryzysach.

Realizacja tych celów wymaga stałej analizy ryzyka, inwestycji w nowe technologie, współpracy międzynarodowej i zaangażowania całego społeczeństwa. Bezpieczeństwo powszechne jest zatem wynikiem działań na wielu poziomach, od indywidualnych obywateli, przez organizacje pozarządowe, biznes, aż po instytucje rządowe i międzynarodowe.

Cechy i zdolności niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa powszechnego muszą tworzyć kompleksowy system, który jest w stanie zarówno zapobiegać kryzysom, jak i skutecznie reagować na nie w sposób, który pozwala na jak najszybsze przywrócenie normy i nawet poprawę warunków w stosunku do stanu przedkryzysowego.

Gotowość to stan przygotowania organizacji, społeczeństwa i poszczególnych jednostek do szybkiego i skutecznego reagowania na sytuacje awaryjne. Obejmuje posiadanie aktualnych planów awaryjnych, przeszkolony personel i społeczeństwo, a także dostępność odpowiednich zasobów i systemów komunikacyjnych, które mogą być szybko zmobilizowane w razie potrzeby.

Odporność odnosi się do zdolności systemu, społeczeństwa lub organizacji do wytrzymania skutków kryzysu i utrzymania kluczowych funkcji operacyjnych podczas zdarzenia i po nim. W praktyce oznacza to na przykład konstrukcje budynków odporne na trzęsienia ziemi, systemy społeczne zdolne do zarządzania masowymi ewakuacjami czy gospodarki zdolne do utrzymania lub szybkiego przywrócenia produkcji.

Witalność wyraża zdolność do utrzymania podstawowych funkcji i energii życiowej w trakcie stresu lub po wystąpieniu sytuacji kryzysowej. Witalność społeczeństwa może się manifestować poprzez zdolność do szybkiego organizowania pomocy i wsparcia wśród społeczności lokalnych.

Żywotność jest to cecha organizmu lub systemu, która pozwala na przetrwanie mimo znacznych wyzwań i przeciwności. W kontekście bezpieczeństwa powszechnego żywotność może oznaczać zdolność do regeneracji, np. poprzez odnawialne źródła energii, zdywersyfikowane linie zaopatrzenia i zdolność do adaptacji do zmieniających się warunków.

Antykruchość to koncepcja, która wykracza poza odporność i witalność, sugerując, że systemy mogą być zaprojektowane tak, aby zyskiwać na siłach i funkcjonalności w wyniku stresów, szoków i katastrof, zamiast jedynie opierać im się lub po nich się regenerować. Antykruchość wiąże się z budowaniem takich struktur społecznych, gospodarczych i technologicznych, które nie tylko radzą sobie z kryzysami, ale także uczą się na nich i rozwijają, stając się lepsze niż były przed wystąpieniem zdarzenia.

Ciągłość działania jest niezbędna, aby zapewnić, że kluczowe usługi i funkcje mogą być kontynuowane nawet podczas i po wystąpieniu katastrof. Obejmuje to plany kontynuacji działalności (*business continuity plans*), redundancję krytycznych zasobów i systemów, a także plany rekonstrukcji i odbudowy.

W sumie te cechy i zdolności składają się na system, który jest dobrze przygotowany nie tylko do przetrwania kryzysów, ale także do ich wykorzystania jako szansy na rozwój i ulepszenie. Realizacja tego wymaga wszechstronnej strategii obejmującej wszystkie aspekty społeczeństwa, od indywidualnych działań po międzynarodową współpracę i od prywatnych inicjatyw po publiczną politykę.

Zasoby

W systemie ochrony ludności istotne jest uwzględnienie różnorodnych zasobów, które mogą być mobilizowane i wykorzystane w przypadku zagrożeń czy katastrof. Poniżej opisano kluczowe rodzaje zasobów niezbędnych do zapewnienia kompleksowej ochrony:

Zasoby państwowe – to te, które są kontrolowane i zarządzane na poziomie krajowym. Obejmują one infrastrukturę krytyczną, taką jak systemy energetyczne, wodociągi, służby medyczne i ratownicze, siły zbrojne oraz agencje rządowe odpowiedzialne za reagowanie w sytuacjach kryzysowych.

Zasoby samorządowe – są związane z lokalnymi jednostkami administracyjnymi, które posiadają własne systemy zarządzania kryzysowego, zasoby ratownicze, plany ewakuacji oraz programy edukacyjne dotyczące bezpieczeństwa dla mieszkańców.

Organizacje społeczne – to grupy, które mogą oferować wsparcie w zakresie pomocy humanitarnej, psychologicznej, świadczenia usług zdrowotnych i wsparcia społecznego. Są to na przykład Czerwony Krzyż, organizacje charytatywne, grupy wsparcia i inne podmioty pozarządowe.

Społeczeństwo – jako całość pełni kluczową rolę w ochronie ludności. Edukacja i świadomość społeczna w zakresie przygotowań do sytuacji kryzysowych jest fundamentalna, aby obywatele wiedzieli, jak reagować w razie zagrożenia.

Rodziny – powinny być przygotowane do działania w sytuacjach awaryjnych, co oznacza posiadanie własnych planów ewakuacji, zestawów ratunkowych i komunikacji wewnętrznej.

Jednostki – każda osoba powinna być świadoma potencjalnych zagrożeń i posiadać podstawową wiedzę na temat postępowania w sytuacjach awaryjnych.

Ludzie – profesjonaliści, tacy jak strażacy, ratownicy medyczni, inżynierowie i logistycy, którzy są kluczowi w operacjach ratowniczych i zarządzaniu kryzysowym.

Sprzęt – obejmuje zarówno specjalistyczne narzędzia, takie jak pojazdy ratownicze, sprzęt medyczny, jak i ogólne wyposażenie, takie jak agregaty prądotwórcze, pompy wodne czy narzędzia komunikacyjne.

Rezerwy – to zapasy żywności, wody, paliwa, leków i innych materiałów pierwszej potrzeby. Mogą to być rezerwy państwowe, samorządowe, ale również prywatne i dynamiczne, które są gromadzone przez organizacje i indywidualnych obywateli.

Schrony – to infrastruktura zapewniająca ochronę ludności w przypadku ataków militarnych, katastrof naturalnych czy awarii przemysłowych. Schrony mogą mieć różne formy, od publicznych bunkrów po indywidualne schrony w domach prywatnych.

Wszystkie te zasoby muszą być zintegrowane w ramach krajowego systemu zarządzania kryzysowego, a ich dostępność i skuteczność powinny być regularnie testowane i oceniane. Kluczowe jest także tworzenie synergii pomiędzy poszczególnymi rodzajami zasobów, tak aby w przypadku kryzysu każdy z nich mógł być wykorzystany w najbardziej efektywny sposób.

Fazy działania w ochronie ludności odzwierciedlają systematyczny i ciągły proces, którego celem jest minimalizacja skutków zagrożeń dla ludzi i ich środowiska. Te fazy można analogicznie porównać do cyklu Deminga, który jest modelem ciągłego doskonalenia w zarządzaniu jakością. Oto kluczowe fazy:

1. **Planowanie**: Jest to etap, na którym identyfikuje się potencjalne zagrożenia i opracowuje strategie ich uniknięcia lub minimalizacji ich skutków. W fazie tej planowane są działania prewencyjne, takie jak budowa infrastruktury odporniejszej na skutki katastrof naturalnych czy tworzenie planów ewakuacyjnych.
2. **Przygotowanie**: Dotyczy organizowania niezbędnych zasobów, szkolenia personelu i społeczeństwa oraz opracowywania planów reagowania na zagrożenia. W ramach tej fazy organizuje się także ćwiczenia symulacyjne, które pomagają testować skuteczność przyjętych planów.
3. **Prewencja**: To działania mające na celu zapobieganie wystąpieniu kryzysów. Prewencja może obejmować działania edukacyjne, inwestycje w infrastrukturę lub technologię, a także przepisy prawa mające na celu ograniczenie ryzyka wystąpienia katastrof.
4. **Łagodzenie**: W przypadku wystąpienia kryzysu działania łagodzące polegają na zmniejszeniu negatywnych skutków. Obejmują one działania takie jak ewakuacja ludności, udzielanie pomocy medycznej czy dostarczanie ofiarom katastrof środków do zaspokojenia ich podstawowych potrzeb. Łagodzenie ma również na celu odbudowę i rekonstrukcję w taki sposób, aby zminimalizować ryzyko podobnych wydarzeń w przyszłości.
5. **Reagowanie**: To bezpośrednie działania podejmowane w odpowiedzi na wystąpienie kryzysu. W tej fazie aktywizowane są służby ratownicze, wdrożone są plany awaryjne, a zasoby są dystrybuowane w miejscach potrzebujących natychmiastowego wsparcia.
6. **Odbudowa**: Ostatnia faza, która rozpoczyna się po opanowaniu bezpośredniego kryzysu. Polega na przywróceniu infrastruktury, warunków życiowych oraz systemów społeczno-gospodarczych do stanu równego lub lepszego niż przed katastrofą. Odbudowa może być także okazją do wprowadzenia zmian i ulepszeń w infrastrukturze i organizacji, aby zwiększyć odporność społeczności na przyszłe wyzwania.

Podobnie jak cykl Deminga, który opiera się na idei ciągłego doskonalenia procesów (*Plan-Do-Check-Act*), system ochrony ludności powinien być poddawany regularnej ocenie i dostosowywany w zależności od zmieniających się warunków i nowo zdobytej wiedzy. To podejście pozwala na nieustanne ulepszanie skuteczności działań ochronnych oraz zwiększanie odporności społeczeństw na różnorodne zagrożenia.

Ochrona ludności realizowana jest w różnych stanach prawnych, które odpowiadają aktualnemu poziomowi zagrożeń. Każdy z tych stanów uruchamia określone procedury i środki ochronne.

1. **Stan Zwyczajny** – Jest to normalny stan funkcjonowania państwa, w którym działania ochrony ludności są skoncentrowane na prewencji i przygotowaniu do potencjalnych zagrożeń. W tym stanie prowadzone są szkolenia i ćwiczenia obronne, tworzone są plany zarządzania kryzysowego, a systemy wczesnego ostrzegania są utrzymywane w gotowości.
2. **Stan Kryzysowy** – Może być ogłoszony w przypadku zdarzeń, które poważnie zagrażają bezpieczeństwu ludności lub porządkowi publicznemu, ale nie mają charakteru militarnego. Stan kryzysowy umożliwia wprowadzenie szczególnych środków zarządzania kryzysowego, takich jak ograniczenie niektórych praw i wolności, mobilizacja określonych służb oraz wykorzystanie dodatkowych zasobów do walki z kryzysem.
3. **Stan Wyjątkowy** – Może zostać wprowadzony w sytuacji szczególnego zagrożenia, kiedy zwykłe środki prawne są niewystarczające, np. w przypadku klęsk żywiołowych lub poważnych zamieszek. Stan wyjątkowy upoważnia do podjęcia nadzwyczajnych działań, takich jak wprowadzenie godziny policyjnej, ewakuacja ludności, a nawet czasowe zawieszenie działalności instytucji.
4. **Stan Wojenny** – Jest to najbardziej radykalny stan, który może zostać ogłoszony w przypadku wojny lub bezpośredniego zagrożenia zbrojnego. Stan wojenny daje możliwość wprowadzenia powszechnego obowiązku obrony, konfiskaty mienia na potrzeby wojska i innych surowych środków zarządzania kryzysowego.

W każdym z tych stanów kluczowe jest utrzymanie ciągłości działania państwa, efektywna współpraca między różnymi instytucjami oraz szybkie i skuteczne reagowanie na bieżące zagrożenia. Równie ważne jest informowanie obywateli o obowiązującym stanie i oczekiwanych od nich działaniach, aby zwiększyć ogólną świadomość i efektywność systemu ochrony ludności.

Waldemar Pawlak
prezes ZG ZOSP RP

WPROWADZENIE

O niepodległą bezpieczną Polskę

Podczas XIV Zjazdu Krajowego ZOSP RP w 2017 r. prezes Waldemar Pawlak zaproponował przygotowanie długofalowej strategii Związku Florian 2050. W efekcie duże grono ekspertów, historyków, strażackich liderów wypracowało w ciągu kilku lat w publicznej debacie strategię przyjętą w 2022 r. na XV Zjeździe Krajowym. Stała się ona źródłem nowych impulsów, nowej aktywności w coraz bardziej złożonych czasach. Jak to jest ważne i że już przyniosło pozytywne skutki, dowodzą przemiany w ostatnich kilkunastu miesiącach. Sprostaliśmy wyzwaniom. Wychodzimy z nowymi inicjatywami. W imieniu Związku OSP RP prezes Waldemar Pawlak proponuje konieczne rozwiązania legislacyjne dotyczące ochrony ludności. Od dziesięcioleci podstawą naszego bezpieczeństwa w wymiarze lokalnym są OSP i ich Związek. Niebagatelną rolę odgrywają tu samorządy. Przykładowo kierowany przez marszałka Adama Struzika samorząd Mazowsza w 2024 r. wesprze OSP z programu Fundusze Europejskie kwotą 253 mln zł. Zostanie zakupionych 188 nowoczesnych wozów strażackich! Dla naszego bezpieczeństwa.

BEZPIECZEŃSTWO jest dzisiaj kluczowym słowem w dyskusji o cywilizacyjnym rozwoju, naszej przyszłości i niepodległości. W ostatnich latach z coraz większą trwogą postrzegamy zagrożenia naszego bezpieczeństwa w wielu obszarach, nie tylko tych tradycyjnie akcentowanych, jak ekologiczne, żywnościowe, ekonomiczne czy energetyczne, ale pojawiły się również nowe, związane z cyberprzestrzenią, nowymi technologiami, wręcz z zagrożeniem zbrojnym atakiem, agresją. W publicznej narracji jest coraz więcej konfliktu i narastania zagrożenia. Trwa wielowymiarowa wojna cywilizacji, kulturowa, o dominację i przywództwo. Z coraz większą obawą przypominamy słowa rodziców i dziadków mówiących po zakończeniu II wojny światowej: najgorsze za nami, nie ma wojny. Otóż niestety nie. Nasze bezpieczeństwo znów jest zagrożone. Od dwóch lat trwa wojna (poległy już setki tysięcy ludzi) na ukraińskiej ziemi. U naszych bram. Czyli, jak mawiali Rzymianie: jeśli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny (*Si vis pacem, para bellum*). Czynimy to, wspierając Ukrainę i umacniając się wewnętrznie. W ścisłej współpracy w ramach NATO i Unii Europejskiej.

Czy w czasie nam danym – czasie pokoju na naszej ziemi – jesteśmy w stanie na tyle się umocnić (militarnie i społecznie), aby obronić pokój? Bo pokój znaczy dla nas niepodległość. Czy jesteśmy przygotowani jako państwo i społeczeństwo na scenariusze wojny i związanych z nią wyzwań? Obszar bezpieczeństwa musi być polem współdziałania wszystkich, ponad podziałami. Jest czas budowy silnego nie tylko militarnie społeczeń-

stwa obywatelskiego, społeczeństwa wiedzy. Wiele trzeba uczynić, a w zasadzie permanentnie rozwijać edukację i prewencję w obszarze bezpieczeństwa, rozwijać wolontariat, służbę zdrowia, w tym powszechnie dostępną pierwszą pomoc. Jakże ważna jest w procesie umacniania naszego bezpieczeństwa rola mediów, zwłaszcza publicznych. W świetle powyższego niezwykle istotne zadania stają przed strażackim ruchem. Tak zawodowym, jak i ochotniczym. Z jednej strony nie uronić nic z doświadczeń historii. Nasz ruch swymi korzeniami sięga XIX w., czyli czasów zniewolenia, czasów walki o niepodległość, wojen i zniewalania społeczeństwa po 1945 r., w tym likwidacji Związku w 1949 r. Trzeba również pamiętać o działaniach osłabiających nasz ruch, a w konsekwencji i nasze bezpieczeństwo, także w ostatnich latach (2016-2023). Z drugiej strony jakże wiele zadań w sferze przygotowania społeczeństwa na nowe wyzwania. Od prewencji po reagowanie i pomoc ludności w następstwie katastrof, klęsk, czy wręcz sferę zachowań w stanie wyższej konieczności, zagrożenia czy wojny. Strategia Florian 2050 potwierdziła potrzebę rozwijania wszystkich obszarów życia związkowego, życia OSP od drużyn dziecięcych, przez młodzieżowe, po strażaków ochotników uczestniczących w akcjach ratowniczych oraz działalność kulturalno-społeczną, aktywność komisji problemowych, w tym sportu, działalności naukowej, dokumentacyjnej, historycznej.

Z udziałem prezesa ZG ZOSP RP Waldemara Pawlaka oraz marszałka woj. mazowieckiego Adama Struzika jako honorowych patronów w siedzibie Muzeum Niepodległości odbyła się 4 maja 2023 r. ogólnopolska konferencja naukowa „Strażacy a niepodległość 1863-2023". Do współpracy w przeprowadzeniu konferencji Związek OSP RP zaprosił tradycyjnych partnerów: Muzeum Niepodległości oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Łącznie kilkanaście instytucji podjęło współpracę w charakterze współorganizatora naukowego. Powołana została Rada Naukowa Konferencji z prof. Tadeuszem Olejnikiem na czele. Omawialiśmy okres od walk o niepodległość w 1863 r. po dzisiejszą pomoc walczącej Ukrainie w myśl zawołania *Za wolność waszą i naszą*. W konferencji uczestniczyli wybitni historycy, eksperci, liderzy strażackiej służby, w tym członkowie kierownictwa Związku oraz Komisji ds. działalności naukowej, kulturalno-społecznej, dokumentacyjnej i historycznej przy ZG ZOSP RP. Konferencja to wspaniałe spotkanie kustoszy pamięci naszej strażackiej historii. Ale to także konkretne owoce w postaci zaprezentowania wielu zagadnień, problemów, udostępnienia wcześniej nieznanych informacji będących wynikiem prac badawczych, wskazań kierunków badań w przyszłości. W *Analizach* tom 6 prezentujemy udostępnione przez autorów wypowiedzi i teksty. Wyłania się z nich obraz patriotycznego ruchu strażackiego w całej jego historii. Prezentujemy dorobek konferencji, uznając, że poruszane zagadnienia nie tylko pogłębiają naszą historyczną wiedzę, ale są również źródłem koniecznych wniosków i refleksji w dyskusji nad stanem naszego bezpieczeństwa i niepodległości.

Z poczuciem dumy wspominamy wstąpienie 25 lat temu Polski do NATO oraz 20 lat temu do Unii Europejskiej. Spełniły się marzenia pokoleń. Zrobiliśmy to dla naszego rozwoju i bezpieczeństwa. Razem jesteśmy silniejsi. Razem, gdy zajdzie taka potrzeba, obronimy naszą wolność i niepodległość. Miniony okres dobitnie pokazuje ponadczasową mądrość hasła *W jedności siła*, pod jakim odbywał się po latach niewoli zjazd zjednoczeniowy polskich strażaków w 1921 r. Uczestniczył w tym zjeździe premier

Rządu Obrony Narodowej, założyciel OSP Wierzchosławice Wincenty Witos, którego 150. rocznicę urodzin obchodzimy w br. Od 103 lat strażacy zjednoczeni w Związku OSP RP są podstawą naszego bezpieczeństwa. Czuwają każdego dnia. Ratują życie, a jednocześnie swą aktywnością w środowisku budują kapitał społeczny swoich wspólnot. Umacniają silną, niepodległą Ojczyznę. To historyczne doświadczenie jest znaczone zarówno codzienną aktywnością tysięcy strażaków ochotników w czas pokoju, jak i tą nadzwyczajną czasów ojczyźnianej próby – czasów wojen i zagrożenia, gdy wielu strażaków składało swe życie na ołtarzu Ojczyzny. Okres od niepodległościowego zrywu 1863 r. do chwili obecnej obrazuje czas narodzin i rozwoju ochotniczego ruchu strażackiego oraz jego znaczącego udziału w walce o niepodległą Ojczyznę i nasze bezpieczeństwo. Mówił o tym prezes Waldemar Pawlak w trakcie uroczystości upamiętniającej 102. rocznicę powstania Związku, 7 września 2023 r. w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego: *Dzisiaj, w 2023 roku, możemy śmiało powiedzieć, że bezpieczeństwo Polski, bezpieczną przyszłość Polaków gwarantuje NATO, Unia Europejska i Ochotnicze Straże Pożarne. Sojusz z NATO w zakresie militarnym, w wymiarze gospodarczym – Unia Europejska. Natomiast w zakresie bezpieczeństwa powszechnego Ochotnicze Straże Pożarne.* Uczestnicy uroczystości rocznicowych podkreślali, że po 1989 r. wywalczyliśmy sobie jako Polacy godne miejsce w rodzinie wolnych i demokratycznych krajów świata. Mamy szansę realizować marzenia pokoleń, żyjąc w pokoju, razem z innymi krajami zrzeszonymi w NATO i Unii Europejskiej.

Tom 6 *Analiz strategicznych Florian 2050* zaczyna się wypowiedzią prezesa Waldemara Pawlaka poświęconą istocie naszego bezpieczeństwa tu i teraz oraz roli w jego zapewnieniu instytucji państwa, samorządu i obywateli, zwłaszcza tak zorganizowanych w ratowaniu życia jak OSP i ich Związek. Rekomendujemy własne rozwiązania w pilnie potrzebnej ustawie o ochronie ludności. Jako senator RP i dwukrotny premier Rządu RP Waldemar Pawlak akcentuje potrzebę ładu prawnego i instytucjonalnego. *Dzisiaj stajemy przed wyzwaniem zintegrowania naszych działań i zasobów w jednolity, skuteczny mechanizm ochrony ludności. Musimy działać wspólnie – rząd, lokalne władze, organizacje pozarządowe, sektor prywatny, a przede wszystkim każdy z nas, obywateli. Nasza misja jest jasna: zapewnić bezpieczeństwo, efektywnie zarządzać w sytuacjach kryzysowych, a także wychować społeczeństwo świadome ryzyka i gotowe do działania. To przesłanie od ponad 100 lat towarzyszy ruchowi strażackiemu. Strategia Florian 2050 przyjęta na XV Zjeździe Krajowym Związku OSP RP uwypukla współczesny wymiar tej misji* – podkreślił.

Należy wierzyć, że w toku obecnych prac legislacyjnych uwagi Związku zostaną uwzględnione. W trosce o nasze bezpieczeństwo. Trzeba jak najszybciej określić obowiązki państwa, rolę samorządu terytorialnego, zadania zorganizowanego społeczeństwa, kompetencje i środki egzekwowania zadań w zakresie obrony cywilnej. Akcentujemy rolę społeczności lokalnych z działającymi w niej organizacjami, a zwłaszcza OSP i ich Związku. Poziom naszego bezpieczeństwa zależy w dużej mierze od siły zdecentralizowanego kraju z dobrze zorganizowanymi samorządnymi wspólnotami. Tu splatają się ze sobą zagadnienia związane z obronnością, ratownictwem, ochroną ludności, obroną cywilną, ochroną przeciwpożarową, ochroną infrastruktury krytycznej, edukacją szkolną.

Wielką siłą w systemie bezpieczeństwa jest Związek OSP RP. Dowodzi tego jego ponad wiekowa historia. Związek grupujący 16 tysięcy dobrze zorganizowanych Posterunków Służby Publicznej, jak mawiał nasz pierwszy prezes Bolesław Chomicz, to wielka nadzieja na optymalne umacnianie naszej – społeczeństwa i państwa – odporności, jedności i kompetencji w działaniach, spoistości, bezpieczeństwa, niepodległości.

Zamieszczamy także tekst ostateczny przyjętej na XV Zjeździe Krajowym Związku OSP RP *Strategii Związku OSP RP Florian 2050*.

dr Marian Zalewski
redaktor naczelny

I.

STRAŻACY A NIEPODLEGŁOŚĆ 1863-2023

KONFERENCJA
STRAŻACY A NIEPODLEGŁOŚĆ
1863-2023

Honorowy Patronat
ADAM STRUZIK
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

WALDEMAR PAWLAK
PREZES ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU OSP RP

Organizatorzy
ZWIĄZEK OSP RP
MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE
MUZEUM HISTORII POLSKIEGO RUCHU LUDOWEGO

Wypowiedzi i artykuły w związku z konferencją, która odbyła się w Muzeum Niepodległości w Warszawie 4 maja 2023 roku

CZĘŚĆ PIERWSZA

PROBLEMATYKA NIEPODLEGŁOŚCI W RUCHU STRAŻACKIM

Uczestnicy I Ogólnokrajowego Zjazdu Straży Ogniowych Królestwa Polskiego, 8-10.09.1916 r.

Waldemar Pawlak – prezes ZG ZOSP RP

Szanowni Państwo! Takie podsumowania, takie konferencje mają znaczenie w budowie tożsamości, dla pamięci i wzorów dla następnych pokoleń. Sprawdzaliśmy, ile straży obecnie zarejestrowanych w rejestrze ma historię sięgającą roku 1863 i wcześniej, które są do dzisiaj. W tym rejestrze jest ich 44. Pokazuje to, jak historia straży pożarnych splata się z historią naszej ojczyzny i jak straże zachowały żywotność, podmiotowość i witalność przez różne okresy, różne czasy i różne systemy. I to pokazuje, jak ważne jest funkcjonowanie takiego ruchu społecznego. Takiej organizacji, która działa w oparciu o wolę i zaangażowanie lokalnej społeczności. Dlatego bardzo dziękuję organizatorom. Tutaj na ręce dyrektora Skoczka podziękowania za gościnność i wsparcie, dla dr. Janusza Gmitruka i dr. Mariana Zalewskiego za zaangażowanie. Chciałbym także podziękować marszałkowi Adamowi Struzikowi i za patronat, i za wsparcie tej konferencji. I życzę nam wszystkim, abyśmy w trakcie tego spotkania poznali różne aspekty funkcjonowania tego pięknego strażackiego ruchu. Ja często powtarzam taką historię, którą usłyszałem od pana Marka Bębenka, komendanta wojewódzkiego PSP woj. małopolskiego. Kiedy była nawałnica w 2017 roku i w ciągu godziny wyjechało do akcji 25 tysięcy strażaków, wtedy jeden z wojskowych zapytał, ile czasu to trwało, że osiągnęliście taką gotowość bojową. Pan Marek odpowiedział: 150 lat. To właśnie przykład, jak ważne jest funkcjonowanie społeczności przez lata, wieki, przez systemy, okresy. A zachowanie tej witalności i aktywności, podmiotowości w swoim działaniu, które jest tak piękne, zostało scharakteryzowane tą maksymą: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”. Dziękuję bardzo.

Adam Struzik
– marszałek województwa mazowieckiego

Szanowny Panie Premierze, Druhny i Druhowie! Szanowni Państwo przedstawiciele polskiej nauki i historii! Proszę Państwa, jesteśmy w takim okresie, w takiej sekwencji dni i wydarzeń, które skłaniają do pewnej refleksji historycznej. Sam tytuł naszej konferencji, rola OSP czy w ogóle straży pożarnych w tej drodze do niepodległości 1863-2023, to okres w historii Polski pełen przemian. W tle jest 223-lecie uchwalenia Konstytucji 3 Maja ze wszystkimi doświadczeniami takimi jak ówczesne pragnienie uzdrowienia państwa polskiego, Pierwszej Rzeczypospolitej, niestety zakończone niepowodzeniem, i z tymi 123 latami niewoli. I ciekawą historią jest to właśnie, że jednym z takich ruchów społecznych, o charakterze bez wątpienia patriotycznym, był ruch strażacki. Straże pożarne organizowane przez różnych ludzi, przez przedstawicieli szlachty, ziemiaństwa, ale przecież też z udziałem warstwy chłopskiej. Można by bardzo wiele postaci historycznych przywołać, uczestników powstań narodowo-wyzwoleńczych. Również te odniesienia (o czym była mowa) do 1918 roku i 21 lat okresu międzywojennego, który dla strażaków też był okresem pewnego odrodzenia, organizacji, rozwoju.

I wreszcie trzeba też powiedzieć o tych czasach najnowszych, czasach po roku 1989. Za kilkanaście dni będziemy mieli rocznicę pierwszych, jeszcze nie w pełni demokratycznych wyborów, które jednak zmieniły naszą rzeczywistość, zmieniły świat, w którym żyjemy, zmieniły naszą ojczyznę. I warto dzisiaj, odnosząc się historycznie do roli Związku OSP RP i straży pożarnych, w tej przeszłości pomyśleć o teraźniejszości. Otóż chcę Państwu coś uświadomić, a myślę, że często nie zdajemy sobie z tego sprawy. Przechodzimy nad faktami historycznymi tak, jakby były jakimś pewnikiem. Chcę uświadomić, że okres od roku 1989 do 2023 jest to najdłuższy okres pokoju w historii Polski, okres rozwoju i względnego wewnętrznego spokoju w naszym kraju. Ten ostatni okres to również rozwój samorządności w Polsce. Samorządność w Polsce to jest najważniejszy z elementów budowania tego państwa, zmienionego po roku 1989.

Samorządy lokalne, a także powiatowe i wojewódzkie od 25 lat, a samorządy gminne od 30 lat tak naprawdę są bazą i podstawą funkcjonowania również tego stowarzyszenia, jakim jest Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Bez samorządów strażactwo dzisiaj nie mogłoby funkcjonować. Ale to działa również w drugą stronę, ponieważ bardzo wielu strażaków działa społecznie, to są samorządowcy, to są radni różnej kategorii, to są wójtowie, burmistrzowie, prezydenci, starostowie. Często prezesami oddziałów powiatowych są właśnie starostowie powiatów. Więc ta spójność między samorządami a tym stowarzyszeniem użyteczności publicznej, jakim jest OSP, jest tutaj ewidentna. Wpisywanie się aktywnych działaczy strażackich w odbudowę Rzeczypospolitej w różnym okresie miało olbrzymie znaczenie. Wśród tych strażaków jest dwukrotny premier RP, prezes Związku Waldemar Pawlak. W latach 90. sam miałem ten zaszczyt, że odbudowywałem Rzeczpospolitą Polskę. Myśmy uchwalili w 1997 roku Konstytucję. Istnieje już 25 lat. Krytykują ją, ale nikt nie wymyślił i nie uchwalił lepszej. Konstytucja, którą uchwaliliśmy, gwarantuje nam prawa i nakłada na nas obowiązki. Należałoby przede wszystkim jej przestrzegać. Warto sobie to uświadomić, bo jesteśmy świadkami olbrzymich przemian.

W tym ruchu strażackim te ostatnie lata to też są pozytywne przemiany. To jest znakomite doposażenie strażactwa ochotniczego. Także postęp techniczny i technologiczny. To jest też czas dobrej organizacji Związku mimo różnych problemów okresowych, o których też trzeba mówić, bo tendencje państwa centralistycznego do zarządzania wszystkim i rządzenia wszystkim czasami dominują u rządzących, ale państwo nowoczesne, państwo obywatelskie, państwo demokratyczne powinno się opierać na decentralizacji. Dotyczy to organizacji takich jak samorząd, jak również organizacji pozarządowych. I tutaj taki związek jak OSP jest swoistym fenomenem. Na Mazowszu mamy 1900 jednostek OSP, mamy 70 tysięcy druhen i druhów, mamy 100 orkiestr dętych, mamy blisko 600 jednostek w systemie JRG. To jest potężna armia dobrze zorganizowanych ludzi, i to w różnych aspektach, nie tylko w kwestii bezpieczeństwa, ale też życia kulturalnego, życia społecznego, tej pomocniczości, która jest ewidentnym elementem nowoczesnego państwa. Zaangażowanie tych rzesz społeczników w tę aktywność, wręcz codzienność, począwszy od akcji, do której strażacy stają, a kończąc na wielkich akcjach ratunkowych w czasie klęsk żywiołowych, takich jak powódź w 2010 roku. W tym fenomenie długiej przeszłości, w tych 160 latach, zwracam uwagę na te ostatnie prawie 34 lata, bo to jest fenomen w historii Polski. I ruch strażacki też wpisuje się w to nowoczesne państwo z decentralizacją, samorządowe, państwo doceniające również takie ideały jak dobro wspólne, jak pomoc, bo myślę, że wszyscy doświadczamy tych zasad.

Odnosząc się historycznie, chciałbym powiedzieć o jeszcze jednym fakcie. Kilka dni temu, pierwszego maja, minęło 19 lat, jak wstąpiliśmy do Unii Europejskiej. Naród świadomy swych praw, jak mówił nasz wielki przywódca Wincenty Witos, podjął w referendum decyzję, że będziemy członkami UE. Przypomnę, że to było jedyne referendum, w którym wzięło udział 75% uprawnionych do głosowania i w którym podjęliśmy decyzję – wspólną decyzję – za członkostwem w Unii Europejskiej. Był to milowy krok w historii naszego kraju. Dzisiaj jak patrzymy na to, co się dzieje u naszych sąsiadów w Ukrainie, to pomyślmy o takiej sytuacji, że Polska nie jest w NATO, nie jest członkiem Unii Europejskiej. Pewnie czulibyśmy się jak Białorusini czy Mołdawianie. Więc

to też jest ważny element. A ta Unia Europejska, unia wolnych narodów, też kultywuje te wartości, które są podstawą naszego działania, samorządności, pomocniczości, dobra wspólnego. To są te same zasady, te same działania, które nam towarzyszą przy pomocy strażackiej. Trzeba o tym pamiętać, zwłaszcza w kontekście tych głosów, które się pojawiają, o niewoli unijnej, o braku spójności, które wygadują różni politycy. Ma to być skierowane do pewnego segmentu społeczeństwa, które jest sceptyczne, czy które nie posiada wiedzy.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz. Otóż tutaj dyrektor Skoczek powiedział o bardzo ciekawej postaci, nieznanej szerzej. Wojciech Bogumił Jastrzębowski to przyrodnik, mazowszanin, który w XIX wieku był twórcą tego, co dzisiaj nazywamy ekologią, o wiedzy też geologicznej, ale był także żołnierzem powstania listopadowego. Podczas bitwy pod Olszynką Grochowską napisał tekst, który pierwotnie nazwał Konstytucją dla Europy. Zmiażdżony obrazem 17 tysięcy poległych i tych hord, które się tam wówczas przetaczały, już wtedy widział przyszłość Europy jako wspólnotę narodów – cywilizowanych narodów europejskich. Tych, którzy by w niej nie byli, nazwałby narodami barbarzyńskimi. Jak czyta się ten tekst, to ma się wrażenie, że te podstawowe ideały były później założeniami Unii Europejskiej. To wojny i tragedie powodowały, że cywilizowani ludzie i cywilizowane narody poszukiwały rozwiązań, abyśmy mogli żyć w pokoju, spokoju i rozwoju. I warto dzisiaj, w kontekście historycznym, o tym pamiętać. Życzę dobrej konferencji. Myślę, że wiele pojawi się postaci nietuzinkowych, historycznych, strażaków, wielkich patriotów, bo w mojej ocenie ruch strażacki miał ten pierwiastek narodowy, pierwiastek patriotyczny, pierwiastek humanistyczny, humanitarny, bo dobrze wiemy wszyscy, że jest to dokładnie ta przesłanka, która motywuje, gdy chcemy pomagać innej osobie. To są uczucia wyższe.

Dziękuję bardzo.

Gen. brygadier w st. spocz. dr h.c. Wiesław B. Leśniakiewicz – wiceprezes ZG ZOSP RP

Dostojne Grono z Panem Prezesem, Panem Marszałkiem, Państwo Profesorowie, szanowni Goście. Chciałbym wyrazić szacunek dla dorobku naukowego naszych profesorów, którzy pokazują i upamiętniają losy rozwoju polskiej straży pożarnej, która jest praktycznie od roku 1860 ochotnicza, i myślę, że wielką wartością naszego narodu jest zapewnienie ciągłości tych ochotniczych straży pożarnych. Muszę odnieść się jeszcze do dwóch osób, generałów, którzy byli członkami Klubu Generalskiego. Pragnę odnieść się do generała Feliksa Deli, który był pierwszym komendantem głównym PSP, a który mocno współdziałał z prezesem Waldemarem Pawlakiem. Pokazywano więź, która była między PSP a ochotnikami. Może ktoś zapytać, a jaki to ma wpływ na budowanie niepodległości. Dzisiaj mówimy o powstawaniu tej niepodległej i umacnianiu tej niepodległości. A jak lepiej umacniać niepodległość niż budując i wzmacniając więzi społeczne, poprzez OSP i współpracując z PSP. Chciałbym również sięgnąć pamięcią do mojego kolegi, również generała, nieżyjącego już Zbigniewa Szablewskiego, który był przywódcą strajku w Wyższej Szkole Pożarniczej. I kiedy zmarł, to ksiądz Jackowski powiedział na jego pożegnaniu: „Tym razem pożarnictwo zdążyło". Otrzymał godność generała. Jest to osoba, która po strajku wróciła do tej szkoły. Ja, jako szary uczestnik tego wydarzenia, byłem rozdarty, czy wrócić na uczelnię, czy ewentualnie szukać innego miejsca. Osobiście podjąłem decyzję o powrocie do tej szkoły, bo chciałem być strażakiem, i wielu moich kolegów po strajku również wróciło do tej szkoły. Dzisiaj moja osobista refleksja jest taka, że to państwo chciało podzielić środowisko na tych, którzy wrócili, i na tych, co nie wrócili. Mieli być lepsi ci, którzy nie wrócili. A myśmy wrócili do tej szkoły po to, by budować nowoczesną formację straży pożarnej w Polsce, by umacniać ruch ochotniczy i by tworzyć również niepodległą Polskę jako strażacy zawodowi. Wielu z nas dostąpiło

godności generalskich i nie tylko. Jest to próba znalezienia swojego miejsca w życiu zawodowym.

Dzisiaj chciałbym również podziękować wszystkim, którzy wznawiali, umacniali ten ruch ochotniczy. OSP buduje niepodległość chociażby poprzez więzi społeczne, a także te związane z naszym funkcjonowaniem w środowisku międzynarodowym. Wspomnę Anatola Adamskiego – jednego z długoletnich prezesów Związku OSP, i oczywiście Waldemara Pawlaka. To Związek tworzy więzi i scala wszystkich. Dzisiaj nie możemy pozwolić na deprecjonowanie roli i znaczenia Związku w naszym społeczeństwie, mimo że wielu strażaków PSP zostaje później działaczami i członkami OSP. Pokazując tę więź między PSP a ZOSP RP, chciałem wyrazić szacunek wszystkim kolegom – strażakom zawodowym, którzy w różnym okresie swojego życia angażowali się i angażują w ruch społeczny. I mając nadzieję, że w przyszłości ruch strażacki będzie się rozwijał, niosąc również pomoc w organizacji OSP czy to na Litwie, w Ukrainie, a może i w Białorusi. Wszyscy wpływaliśmy i wpływamy na rozwój naszego kraju, a co za tym idzie – na niepodległość.

Dr Tadeusz Skoczek – dyrektor Muzeum Niepodległości

Witam Marszałka Adama Struzika i Waldemara Pawlaka – Prezesa ZG ZOSP RP. Witam w Muzeum Niepodległości.

Muzeum Niepodległości i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, realizując misję instytucji kultury ruchu ludowego, dbają o tradycje. W tym realizują tradycje naukowe wspólnie ze Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych RP. W dniu 24 kwietnia 2021 roku, w tej sali, pod honorowym patronatem Marszałka Adama Struzika i Prezesa Waldemara Pawlaka organizowaliśmy konferencję pt. „Rycerze Świętego Floriana – Bogu na chwałę, ludziom na pożytek" w 100-lecie Związku OSP RP. Ze względu na obostrzenia epidemiologiczne spotkanie odbyło się w Warszawie, w tej sali, z małą liczbą uczestników. Pozostali prelegenci brali udział on-line. Konferencja była transmitowana na kanale YouTube Muzeum Niepodległości oraz na Facebooku ZOSP RP. W wydarzeniu uczestniczyło wielu wybitnych naukowców, ekspertów, samorządowców, liderów ruchu strażackiego, w tym przedstawiciele kierownictwa ZG ZOSP RP, z prezesem Waldemarem Pawlakiem na czele oraz p. Marianem Starownikiem, gen. brygadierem w st. spocz. Wiesławem B. Leśniakiewiczem oraz gen. brygadierem w st. spocz. Zbigniewem Meresem – wiceprezesami ZG ZOSP RP. List do zebranych przesłał komendant główny PSP gen. brygadier Andrzej Bartkowiak. Na tej konferencji omówiono historyczny dorobek ruchu strażackiego i Związku OSP w 100-lecie jego powstania. Pan Marian Zalewski zredagował i wydał wtedy znakomitą pozycję książkową.

My w dniu dzisiejszym prezentujemy rozwinięcie tego tematu. W materiałach otrzymaliście Państwo książkę zredagowaną przeze mnie i przez pana Janusza Gmitruka pt. *Ochotnicze Straże Pożarne – pamięć, historia, współczesność*. Publikacja naukowa, punktowana. W roku 2023 obchodzimy jubileusz 25-lecia samorządu Mazowsza. Muzea, dla których organizatorem jest Samorząd Województwa Mazowieckiego, przygotowały program naukowy i wystawienniczy. Stąd druga prezentacja pn. „Mazowieckie pory

roku", a w niej przedstawienie wystawy, która odbędzie się w Cytadeli, ze znakomitym wprowadzeniem marszałka Adama Struzika. Organizujemy wiele imprez na terenie Warszawy i Mazowsza; nie sposób nie wspomnieć tu aktywności Mazowieckiego Wędrownego Instytutu Europejskiego im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego wraz z Olgierdem Łukaszewiczem – założycielem fundacji „My Obywatele Unii Europejskiej". Jest to artystyczne i naukowe rozwinięcie roku Jastrzębowskiego, wybitnego Polaka, który był obchodzony na Mazowszu w 2021 roku. Odrębnie wraz z fundacją „Cultura Memoriae" realizowany jest cykl edukacyjny „Przekazywanie pamięci". Z wielkim pożytkiem poznawczym i naukowym odbywa się zwiedzanie muzeów za 1,00 zł w ramach projektu „Kulturalna szkoła na Mazowszu". Cykl finansowany jest przez Zarząd Województwa. Wczoraj mieliśmy piękny koncert „Pro Bono Poloniae" zorganizowany z okazji święta Konstytucji 3 Maja. Niezwykle żywiołowo odebrano też koncert chóru „HARFA" wraz z naszą wystawą „Ignacy Jan Padarewski – mąż stanu i artysta" zorganizowany przez wójta Stanisława Jastrzębskiego w gminie Długosiodło. 14 maja 2023 roku zaprezentujemy koncert „Papieskie drogowskazy" w Sanktuarium Jana Pawła II w Radzyminie – w mieście, gdzie niebawem samorząd naszego województwa otworzy Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku jako Oddział Muzeum Niepodległości. Muzeum Niepodległości wraz z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego przygotowało cykl wystaw w „Galerii Brama Bielańska" uświetniający 25-lecie samorządu Mazowsza. Są to wystawy fotografii Wojciecha Noworyty – „Pejzaże Orkana" i „Mazowieckie Pory Roku".

W Galerii Malarstwa Historycznego w Muzeum Niepodległości przygotowywana jest wystawa poplenerowa „Radzymin 1920 – w obronie Odrodzonej". Niebawem w programie 25-lecia znajdzie się specjalna ekspozycja malarska Ormianina, artysty Hakoba Mikayelyana przybliżająca nam ludność Radzymina w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Przedstawiamy też wystawę malarstwa pani Magdaleny Latosiewicz pt. „Twórcy Niepodległej". Na te wszystkie wystawy będziemy Państwa zapraszać. Projekty z nazwą Radzymin w tytule mają przybliżyć ideę Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku, które planuje się otworzyć 15 sierpnia 2023 roku. Artykuły prezentowane w naszych wydawnictwach będą przypominać nam nie tylko o rocznicy bitwy, ale będziemy także przypominać stulecie ruchu strażackiego. Dzisiejsza konferencja jest jedną z cyklu takich imprez. Chciałbym na końcu podziękować panu doktorowi Marianowi Zalewskiemu za inspirację do działań tych w 2021 roku, działań wydawniczych, które u nas trwają, oraz za dzisiejszą konferencję. Dziękuję bardzo.

Dr Janusz Gmitruk – dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Panie Marszałku, Panie Premierze, szanowni goście, naukowcy, druhowie strażacy. W imieniu kierowanej przeze mnie instytucji, Zakładu Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego oraz pięciu innych działających przy Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i współpracujących z ZG ZOSP RP chcę serdecznie pozdrowić uczestników konferencji i wyrazić radość z udziału w jej obradach. Obrady naszej konferencji zbiegają się z zakończeniem w Muzeum Niepodległości i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości. 15 marca 2023 roku minęła 100. rocznica uznania polskich granic przez Radę Ambasadorów. Pisaliśmy o tym w licznych naszych publikacjach, w projekcie „Rok pięciu ojców odnowicieli Rzeczypospolitej Polskiej" pod patronatem Marszałka Adama Struzika. Staraliśmy się wtedy obiektywnie ocenić fenomen Niepodległej w skali tysiąclecia Państwa Polskiego. Przecież przez 123 lata niepodległa była tylko snem. Jak magnes, który przyciąga drobiny żelaza, przygarniała ku sobie serca, myśli i czyny. Choć upływał czas, mijały dni, pamięć o niej nie uległa zatraceniu, przenoszona prawem dziedzictwa z pokolenia na pokolenie niczym najcenniejszy rodowy klejnot. Mowa, rodzina, religia, obyczaje, tradycja to były te szańce, okopy, z których Polacy wyruszali zawsze, choćby zaświtała złudna jutrzenka swobody. Były jednocześnie najpewniejszą ostoją w godzinach klęski. Dla większości narodów w Europie wiek XIX był wiekiem postępu gospodarczego. Dla mieszkańców zniewolonego kraju nad Wisłą było to 100-lecie klęski, okres niewoli przerywany sekwencjami nieudanych zrywów niepodległościowych. O to, jaka miała być Polska, toczono nieustannie spory. Jedni widzieli ją najjaśniejszą, inni ludową, ale wszyscy, którym była droga, byli zgodni co do tego, że przede wszystkim musi być odrodzona i niepodległa.

Niepodległość nie przyszła sama. Naród zdecydował, by ją odzyskać i sięgnąć po nią. Gdy tylko nadeszła dogodna chwila, w listopadzie 1918 roku w Krakowie i Lublinie zaczęły kształtować się ośrodki polskiej władzy państwowej. Historyczny moment niepodległości ogłoszono 11 listopada. Tym samym przez zupełny przypadek chwila niepodległości przypadła na dzień niezwykle ważny dla polskiej wsi. Bowiem zgodnie z prastarą tradycją 11 listopada każdego roku, na św. Marcina, we wsiach regulowano wszystkie wzajemne należności i zobowiązania. W dniu 11 listopada 1918 roku wieś polska rozpoczynała kolejny rok gospodarczy, a państwo wkraczało w pierwszy rok niezależnego bytu. Było oczywiste, że cały naród pragnie niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Warto przy tym pamiętać, że większością tego narodu byli chłopi. Można powiedzieć takim pięknym słowem, że: „wiatr historii przekładał kartki dziejów", poczynając od Polskiej Komisji Likwidacyjnej – 28 października 1918 roku, poprzez rząd lubelski, poprzez powrót Józefa Piłsudskiego do Warszawy. Jednak wtedy Polska była wolna, niepodległa, ale wyniszczona przez pożogi, nędzę, głód, epidemię grypy „hiszpanki", podwoiła straty biologiczne wsi i miast. Tysiące zniszczonych budynków, setki tysięcy hektarów ziemi po prostu zdewastowane, zryte, zrujnowany przemysł, ograbione rolnictwo, 300 tysięcy ludzi wywiezionych do pracy do Niemiec. Wtedy już było 385 tysięcy żołnierzy pochodzenia chłopskiego, którzy zginęli w tej wojnie. Siła patriotyzmu ludowców i ich dowódców odradzała się w Polsce po 123 latach niewoli. I tu podkreślam bardzo mocno, że z krwi i potu chłopskiego. Chłopi polscy żywili i bronili w chwili śmiertelnego zagrożenia, nie szczędząc krwi. Na zakończenie, wojna o niepodległość w latach 1918-1921, o której często mówimy, toczyła się na czterech frontach – z Czechami, Litwą, Niemcami, Rosją i na trzech frontach w Ukrainie. Zaczęliśmy od właściwie niewielkiej liczby żołnierzy i batalionów, a skończyliśmy na prawie milionowej armii w 1920 roku. W tej armii walczyło 100 tysięcy strażaków ochotników. Byli najdzielniejsi. Dzisiaj będziemy mówić o wielkim czynie zbrojnym tej grupy, wspaniałych druhach, którzy zawsze byli wierni Bogu, historii, ojczyźnie i którzy wnieśli wkład i zapewnili jej odrodzenie. Dziękuję za uwagę.

List od Edwarda Siarki

– wiceprezesa ZG ZOSP RP, przewodniczącego Komisji ds. działalności naukowej, kulturalno-społecznej, dokumentacyjnej i historycznej przy ZG ZOSP RP, wiceministra klimatu i środowiska, Pełnomocnika Rządu ds. Leśnictwa i Łowiectwa

Szanowni Państwo,
bardzo dziękuję za zaproszenie na ogólnopolską konferencję naukową *Strażacy a niepodległość 1863-2023*. Strażacy zapisali się na kartach polskiej historii, biorąc czynny udział w walkach o wolność swojej Ojczyzny. Ich wkład w odzyskanie przez Polskę niepodległości zasługuje na pochwałę, szacunek oraz wieczną pamięć.

Grupa ta od zawsze wyróżnia się patriotyzmem, przywiązaniem do tradycji i polskich wartości. Również dzisiaj strażacy prężnie działają w służbie Bogu i Ojczyźnie, a obchodzony 4 maja Dzień św. Floriana, patrona zmagających się z żywiołem ognia, jest okazją do podziękowania za ich ofiarną i profesjonalną pracę na rzecz bezpieczeństwa całego kraju.

Życzę Państwu wielu ciekawych dyskusji i prelekcji, satysfakcji z realizacji przedsięwzięcia oraz wszelkiej pomyślności.

Z wyrazami szacunku

Edward Siarka
Warszawa, 4 maja 2023 r.

PAŃSTWOWA STRAŻ POŻARNA

STATE FIRE SERVICE OF POLAND

Pan
Waldemar Pawlak

Prezes
Zarządu Głównego
Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP

Z okazji otwarcia konferencji naukowej pod nazwą „Strażacy a niepodległość 1863-2023" składam na Pana ręce podziękowania dla wszystkich Państwa, których wysiłkiem zorganizowano to wydarzenie, ważne dla całego pożarniczego środowiska. Słowa uznania kieruję do grona znamienitych prelegentów, których wystąpienia gwarantują wysoki poziom merytoryczny konferencji, a także do wszystkich jej gości.

Pragnę w tym miejscu wyrazić pogląd, że uniwersalne ideały niesienia pomocy, stymulując historyczny rozwój form, a w końcu dziedzin ratownictwa, uczyniły strażackie formacje w szczególny sposób uprzywilejowanymi. W Polsce ten przywilej ma dodatkowy wymiar, w którym nie może równać się z nami żadna inna służba. Wynika to z wyjątkowej i specyficznej więzi ze społeczeństwem, której nie zmógł żaden dziejowy zakręt niełatwej polskiej historii. Tak było w grudniu 1981 roku, gdy u progu stanu wojennego podchorążowie pożarnictwa wyrazili sprzeciw wobec komunistycznej władzy, zakończony pacyfikacją warszawskiej uczelni pożarniczej. Tak było też dziesięć lat później, gdy najbardziej światła część kadry doskonale wykorzystała czas przełomu dla rozpoczęcia przebudowy systemu ochrony przeciwpożarowej. I było tak znacznie wcześniej, sto i sto pięćdziesiąt lat wstecz, gdy w Ojczyźnie podzielonej przez obcych, ochotnicze straże pożarne zaczęły przyciągać i gromadzić żywioł spośród rodaków najbardziej wartościowy. Tworzyli go ludzie nie tylko empatyczni, odważni i sprawni fizycznie, ale przede wszystkim świadomi obywatelskich i narodowych powinności. Tu, wśród swoich, wtajemniczonych i zaufanych, pielęgnowano marzenia o Polsce wolnej i niepodległej. To oni, najdzielniejsi z dzielnych, tak chętnie i ofiarnie zamieniali topory na karabiny, gdy nadeszła godzina próby.

Spuścizna ta trwale wzbogaciła etos służby o wartości wykraczające poza powinności ratownicze, poza ofiarność i męstwo w obliczu bezpośredniego zagrożenia życia ludzkiego. Strażacy wielokrotnie składali Ojczyźnie daninę krwi, w powstaniu styczniowym i wszystkich zrywach narodowowyzwoleńczych u progu niepodległości, i po raz kolejny w ostatniej wojennej zawierusze, w podziemnych organizacjach zbrojnych. Zawdzięczamy im obowiązujący powszechnie kanon postaw patriotycznych i obywatelskich, których owocem i symbolem stał się listopad 1918 roku. Ale ta ważna data nie oznaczała jeszcze kresu walki. Dopóki krwawiły granice Rzeczypospolitej, strażackie remizy służyły jako baza rekrutacyjna dla Polskiej Organizacji Wojskowej i oddziałów walczących w powstaniu wielkopolskim i sejneńskim oraz powstaniach śląskich, jak też wojsk bijących się na wschodnich i południowych rubieżach.

PAŃSTWOWA STRAŻ POŻARNA

STATE FIRE SERVICE OF POLAND

Dziękując za zaproszenie do udziału w wydarzeniu podkreślę, że w sferze upamiętnienia narodowowyzwoleńczego wysiłku zbrojnego Państwowa Straż Pożarna z powodzeniem działa poprzez wyspecjalizowaną jednostkę organizacyjną – Centralne Muzeum Pożarnictwa, stosownie reprezentowane na konferencji. Jubileusze odzyskania niepodległości, a także wojny polsko-bolszewickiej, były znaczącym impulsem dla inicjatyw podejmowanych przez Muzeum na rzecz porządkowania wiedzy o roli i udziale strażaków w procesie budowania państwowości w latach 1918-1921. Odnosząc się w tym miejscu z najwyższym szacunkiem dla swobody kształtowania zainteresowań badawczych, skorzystam z okazji, by wspomnieć o problemie wynikającym z potrzeby określenia miejsca Strażackiego Ruchu Oporu Skała w obszarze tradycji i kreowania tożsamości organizacyjnej Państwowej Straży Pożarnej. Ważną przesłanką jest tu udział członków Skały w konspiracji przeciwko obydwu okupantom, przy jednoczesnej realizacji wszystkich podjętych wcześniej zobowiązań, jakie wynikają z istoty profesji oraz społecznego kontekstu służby w zawodowej formacji ratowniczej. Dodam, że wobec wstrzemięźliwej postawy środowiska badaczy dziejów najnowszych, znaczny ciężar docierania do źródeł spoczywa nadal na barkach potomków żołnierzy Skały.

Jako spadkobiercy strażackich tradycji jesteśmy zobowiązani kultywować pamięć oraz krzewić i upowszechniać rzetelną wiedzę o postaciach i faktach. Pamięć o heroizmie, odwadze i poświęceniu przodków to istotny składnik polskiej tożsamości narodowej, nadający kształt naszemu zbiorowemu doświadczeniu także wówczas, gdy odnosimy je do czasów współczesnych. Pragnę wyrazić uznanie dla pomysłu rozszerzenia tematyki konferencji na historię pisaną tu i teraz, dziejącą się na naszych oczach i z naszym aktywnym udziałem. Podkreślę, że pomoc ukraińskim strażakom oraz uchodźcom z Ukrainy często wynika z głębokiej, indywidualnej potrzeby, która jest składnikiem strażackiego etosu, a nierzadko głównym źródłem motywacji do podjęcia społecznej lub zawodowej służby w jednostkach ochrony przeciwpożarowej. Z drugiej zaś strony, Państwowa Straż Pożarna kontynuuje realizację umowy o współpracy transgranicznej, niezmiennie wykonując zadania wynikające z interesów Rzeczypospolitej i miejsca formacji systemie bezpieczeństwa narodowego.

Spotkanie znakomitego grona badaczy przeszłości w murach zabytkowego pałacu, pod hasłem, które spina klamrą dzieje ostatnich 160 lat, zbiega się w czasie z uroczystością Centralnych Obchodów Dnia Strażaka na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, skąd wkrótce odmaszerują szeregi nowo promowanych oficerów Państwowej Straży Pożarnej. Życzę Państwu, by z opublikowanego dorobku konferencji licznie korzystali strażacy obu formacji oraz pasjonaci historii i sympatycy służby, a wydarzenie dobrze posłużyło rozwojowi wiedzy oraz integracji środowiska naukowego i pożarniczego na gruncie wartości ważnych dla nas wszystkich.

Komendant Główny
Państwowej Straży Pożarnej
gen. brygadier Andrzej Bartkowiak

Szkoła Główna
Służby Pożarniczej

Warszawa, 4 maja 2023 r.

Szanowni Uczestnicy i Organizatorzy
konferencji naukowej pn. *Strażacy a niepodległość 1863-2023*!

Odzyskanie przez Polskę niepodległości stało się inspiracją do wspólnego świętowania oraz zaznaczenia, jak istotną rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej odgrywają wartości szczególnie ważne w życiu Polaków: wolność, poszanowanie godności i praw człowieka oraz solidarność. Przywołując waleczność Rodaków i miłość do ojczyzny w drodze do suwerenności, należy podkreślić udział strażaków w odzyskiwaniu niepodległości i kształtowaniu wiary podczas codziennej służby. Jestem przekonany, że wysiłki organizacyjne oraz doświadczenie osób zaangażowanych w przygotowanie konferencji naukowej pn. *Strażacy a niepodległość 1863-2023* uczynią z przedsięwzięcia istotne źródło wiedzy i podkreślenie wyjątkowej symboliki obchodów Dnia Strażaka.

Szkoła Główna Służby Pożarniczej jest godną kontynuatorką dorobku naukowego i tradycji oficerskiego środowiska pożarniczego. To jedyna w Polsce i jedna z nielicznych na świecie wyższa uczelnia pożarnicza. Trudne i odpowiedzialne zadania mogą być realizowane dzięki staraniom osób, którzy w sercach noszą poczucie odpowiedzialności za społeczeństwo.

W nocy z 24 na 25 listopada 1981 roku studenci-podchorążowie ówczesnej Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej rozpoczęli strajk okupacyjny wymierzony w komunistyczne władze. Był to protest w obronie niezależności polskich uczelni, a przede wszystkim w obronie honoru polskiego munduru. Studenci-podchorążowie nie zgadzali się na podporządkowanie zapisom ustawy o wyższym szkolnictwie wojskowym, które zakładały, iż podchorążowie mogli być kierowani do tłumienia społecznych protestów. Podchorążowie przeciwstawiali się występowaniu w roli funkcjonariuszy represyjnego systemu. Pragnęli chronić ludzkie życie i mienie. Składamy hołd ich męstwu i poświęceniu. W „Marszu Strajkowym Podchorążych" ukazana jest ich odwaga i determinacja:

„(...) Jak równać do najlepszych dziś
Jak budować wolną Polskę mam
Już wiem! Trzeba tylko z prawdą w zgodzie żyć
A prawda drogę pokaże nam (...)".

Szkoła Główna
Służby Pożarniczej

Podporą duchową w najtrudniejszych chwilach była posługa bł. ks. Jerzego Popiełuszki. „Uczył, jak pozbyć się nienawiści, jak zachować godność chrześcijanina i patrioty. Wierzył, że prawda i sprawiedliwość zawsze zwyciężą". Bądź człowiekiem publicznej służby, dobrym Polakiem i „zło dobrem zwyciężaj" – to zasady, którymi kierowali się uczestnicy strajku. Warszawiacy, Rodzice, delegaci z uczelni wyższych i wielkich zakładów pracy gromadzili się pod murami WOSP, solidaryzując się ze strajkującymi. Walka odniosła moralne zwycięstwo, pomimo późniejszej brutalnej pacyfikacji strajku, która nastąpiła 2 grudnia 1981 roku. Studentów i wykładowców siłą usunięto ze Szkoły, często bez możliwości powrotu. Zajęcia wznowiono na początku lutego 1982 roku. Odtąd Uczelnia nosi nazwę Szkoła Główna Służby Pożarniczej. Strajk podchorążych i pracowników to jeden z ostatnich akordów posierpniowego czasu nadziei, ale poprowadził też do wolnej Polski.

Przykładem patriotycznej troski o niepodległą Polskę jest także pomoc walczącej Ukrainie w okresie obecnie trwającej wojny. Społeczność akademicka Szkoły Głównej Służby Pożarniczej aktywnie włączyła się w pomoc ukraińskim strażakom oraz uchodźcom w związku z działaniami zbrojnymi na terenie Ukrainy. Nieustannie trwa okres wzmożonej służby i pracy oraz niestandardowych przedsięwzięć. Włączenie się w akcje pomocowe pokazuje naszą wspólną solidarność, mobilizację i zaangażowanie w pomaganie ukraińskim partnerom w obliczu ekstremalnej sytuacji, która dotknęła naszych sąsiadów. Pełna oddania postawa społeczna i okazane bezinteresowne wsparcie są dla nas cennym źródłem doświadczeń.

Ideały wierności swemu powołaniu oraz solidarności ze współrodakami i wszystkimi potrzebującymi przyświecają m.in. Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczym Strażom Pożarnym, które niezmiennie stoją na straży wartości patriotycznych i wychowują pokolenia w duchu suwerenności Polski. Naszą niezmienną misją powinna być obrona życia i zdrowia obywateli oraz krzewienie ofiarności w służbie i w pracy.

Życzymy Państwu wytrwałości w wypełnianiu kolejnych misji. Niech podejmowane działania będą motywacją do dalszego rozwoju, a dotychczasowe osiągnięcia źródłem kolejnych sukcesów. Prosimy również przyjąć życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Rektor-Komendant
Szkoły Głównej Służby Pożarniczej

nadbryg. dr inż. Mariusz Feltynowski, prof. uczelni

St. bryg. dr inż. Paweł Janik – dyrektor Centrum Naukowo-Badawczego Ochrony Przeciwpożarowej im. Józefa Tuliszkowskiego – Państwowego Instytutu Badawczego w Józefowie

Szanowni Państwo, dziękuję za zaproszenie. Pozwólcie Państwo na przedstawienie kilku refleksji. Zacznę od tego, że bardzo ważne jest pielęgnowanie pamięci historycznej o naszych poprzednikach. Wynika to z faktu, że jako ludzie tak jesteśmy stworzeni, iż więcej zapominamy, niż pamiętamy. Dość powiedzieć, że bogaty dorobek zawodowy i postawa patriotyczna patrona naszego Instytutu Józefa Tuliszkowskiego przez 40 lat też były zapomniane. Świadomie czy nieświadomie, to temat na odrębną dyskusję. Dobrze że dzisiaj wracamy do przypominania jego dokonań. W ten nurt wpisuje się m.in. przewidziana do wydania przez CNBOP-PIB w bieżącym roku monografia poświęcona temu wybitnemu Polakowi.

W kontekście motywu przewodniego konferencji warto też podkreślić, że walka o niepodległość niejeden ma wymiar. Wspomniany na wstępie Józef Tuliszkowski żył w czasach, kiedy ta walka przez wiele lat miała charakter dosłowny, a nadzieje na ziszczenie się marzeń o wolnej Polsce wydawały się odległe. Niemniej niezłomna postawa jego oraz wielu jemu podobnych osób pozwoliła osiągnąć ten cel. Po odzyskaniu w roku 1918 niepodległości przyszedł czas na odbudowę kraju, w tym struktur ochrony przeciwpożarowej, tak aby jak najlepiej służyła ona ludziom zagrożonym pożarami i innymi klęskami. Niestety później przyszedł czas kolejnych totalitaryzmów, które znów spowodowały konieczność walki, nie tylko z żywiołem ognia, ale też wojny. W każdym z tych okresów polscy

strażacy zdawali egzamin z patriotyzmu, czy to spiesząc na pomoc mieszkańcom bombardowanych miast, czy to nie ulegając dyktatowi oraz określonym nakazom i zakazom komunistycznych władz w okresie powojennym.

I wreszcie przyszły wspomniane przez marszałka Struzika czasy współczesne. Ich nadejście zbiegło się z początkiem mojej służby. Dzięki temu mogłem być naocznym świadkiem wielu dokonujących się wtedy zmian systemowych. Z tej perspektywy dziś w wolnej Polsce możemy być dumni, że przez ostatnie 30 lat wielu z nas tu obecnych dane było uczestniczyć w budowie struktur nowoczesnej ochrony przeciwpożarowej, będącej w stanie skutecznie reagować na współczesne zagrożenia, których niestety wciąż przybywa. Zmiany klimatyczne, epidemie, niebezpieczeństwa czyhające w cyberprzestrzeni czy te stwarzane przez nie do końca jeszcze zbadane nowe technologie to tylko nieliczne przykłady wspomnianych zagrożeń. W mojej opinii był to wyraz naszego patriotyzmu, forma dbałości o dobro i rozwój Niepodległej.

Niestety, obecnie znów przychodzi nam mierzyć się z zagrożeniami zewnętrznymi, mającymi swoje źródło w imperialistycznych dążeniach jednego z naszych sąsiadów. Wierzę, że wspólnym wysiłkiem społeczności międzynarodowej te dążenia zostaną powstrzymane i że ćwiczone kilkanaście lat temu w ramach NATO scenariusze kryzysowe, m.in. ten związany z zagrożeniami w obrębie tzw. przesmyku suwalskiego, wówczas – jak się wydawało – jedynie czysto hipotetyczne, nie będą musiały być realizowane w praktyce. Niemniej gdyby do tego doszło, wierzę również, że polscy strażacy, ci zawodowi i ci ochotniczy, jak zwykle stanęliby na wysokości zadania, pomimo faktu, że w sferze ochrony ludności nadal wiele kwestii wymaga udoskonalenia. Obyśmy tylko dobrze wykorzystali dany nam czas.

Dziękuję bardzo.

St. bryg. mgr Rafał Jureczko – dyrektor Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach

Szanowny Panie Marszałku, Panie Prezesie, Panowie Rektorzy, Dyrektorzy muzeów, zaproszeni goście. Czujemy się zaszczyceni zaproszeniem i cieszymy się, że możemy brać udział w tej konferencji. Nasze muzeum w przeszłości podejmowało tematykę aktywności niepodległościowej polskich strażaków oraz roli straży pożarnych w odzyskaniu niepodległości. Ale mówiąc o wolności, musimy sobie zdawać sprawę, że jest to wartość bezcenna, dla której w naszej historii wielu rodaków poświęciło całe swoje życie. Wśród nich byli wielcy patrioci i jednocześnie pionierzy polskiego pożarnictwa, z Józefem Tuliszkowskim, Józefem Hłasko i Bolesławem Chomiczem na czele, którzy zawsze dbali o zachowanie narodowej tożsamości. Na przestrzeni lat walka o niepodległość przyjmowała różne formy. Myślę, że usłyszymy tu dzisiaj wiele ciekawych referatów na ten temat. Dzisiaj również polscy strażacy, strażacy PSP i OSP, zaangażowali się w pomoc ukraińskiemu narodowi i ukraińskim strażakom właśnie w walce o wolność i niepodległość. Tym samym już zapisując się na kartach historii. Postawa strażaków w walce o niepodległość na przestrzeni lat zawsze zasługiwała na najwyższe uznanie. Na szacunek, o czym będziemy mogli się przekonać, wysłuchując kolejnych uczestników konferencji. W imieniu własnym oraz pracowników Centralnego Muzeum Pożarnictwa pragnę podziękować organizatorom za zaproszenie do udziału w tym niezwykle ważnym wydarzeniu. Na koniec, korzystając z okazji, wszystkim druhnom, druhom OSP, funkcjonariuszkom, funkcjonariuszom PSP chciałbym złożyć z okazji Dnia Strażaka najserdeczniejsze życzenia zdrowia i pomyślności. Niech Święty Florian ma Was zawsze w swojej opiece.

Dziękuję bardzo.

Prof. dr hab. Stanisław Kunikowski – prezes Zarządu Włocławskiego Towarzystwa Naukowego

Panie Marszałku, Panie Premierze, Szanowne Grono Komitetu Honorowego, zaproszeni goście.

Szanowni Państwo, reprezentuję organizację społeczną, naukową, która w przyszłym roku obchodzić będzie 45-lecie swojej działalności. Od samego początku zajmujemy się m.in. popularyzacją dziejów regionu. Stąd też wspólnie z panem prezesem honorowym dr. Zdzisławem Zasadą zajmujemy się organizacją licznych konferencji i spotkań naukowych dotyczących straży pożarnych. Słusznie zauważył pan dyrektor Instytutu, że to nie tylko pożary i gaszenie pożarów. To również edukacja prowadzona wśród młodego pokolenia.

Wyrosłem w duchu patriotyzmu lokalnego. Już kiedy byłem nastoletnim chłopakiem, skłaniałem się do bliskiej współpracy z osobami starszymi. To we mnie siedziało od dziecka i nadal mnie fascynowało, kiedy podejmowałem studia historyczne w Poznaniu, a później zakładałem Włocławskie Towarzystwo Naukowe. Jednym z punktów naszej działalności były tradycje pożarnicze na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej. Miałem przyjemność w 1978 roku być organizatorem i autorem scenariusza cieniutkiej publikacji o strażach pożarnych we Włocławku i na Kujawach, na ziemi dobrzyńskiej. Byłem autorem koncepcji Muzeum Pożarnictwa w roku 1980. I było to jedno z trzech muzeów w Polsce. Niestety, nie przetrwało. A szkoda, ponieważ był tam zgromadzony niesamowity sprzęt, który niestety uległ rozproszeniu. Ale działamy we Włocławskim Towarzystwie Naukowym, gdzie organizowaliśmy konferencję w 120-lecie OSP we Włocławku, a następnie w 140-lecie. W przyszłym roku mamy 150-lecie i również taką konferencję będziemy organizować.

Z myślą o młodym pokoleniu 27 lat temu założyliśmy Kujawską Szkołę Wyższą. To właśnie dzięki naszym 9 tomom *Włocławskiego Słownika Biograficznego* pan dr Marian Zalewski zainteresował się tą tematyką i pojawiła się możliwość powstania *Słownika*

biograficznego polskich strażaków. W naszym słowniku znalazło się ponad 100 strażaków, którzy oddali życie, ale także działali na rzecz środowiska lokalnego. Niedawno – półtora miesiąca temu – zorganizowaliśmy wielką konferencję w 160-lecie powstania styczniowego we Włocławku, na Kujawach, na ziemi dobrzyńskiej. Wzięło w niej udział ponad 400 osób. Będzie także publikacja wydana drukiem. Co prawda nie było jeszcze wówczas we Włocławku straży ochotniczej, niemniej jednak późniejsi działacze straży pożarnych w tym w powstaniu styczniowym brali udział. To jest jedno z naszych działań. To powstanie styczniowe, o którym organizowaliśmy konferencję, obejmuje również region sołecznikowski. Chciałbym dopowiedzieć, że dzięki inicjatywie Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, jak również uczelni, wydaliśmy łącznie kilkanaście pozycji monograficznych o dziejach straży pożarnych. Liderem jest dr Zasada, który wydał już 14 pozycji o ochotniczych strażach pożarnych. To o czymś świadczy. Staramy się dotrzeć do młodego pokolenia. Należy wszczepiać młodemu pokoleniu miłość do ruchu strażackiego. Każdy jak był mały, to chciał być strażakiem. To wciąż jest żywe w młodym pokoleniu. I jako prezes WTN namawiam wszystkich, aby docierać do młodych ludzi i wpajać im to, co nazywa się patriotyzmem lokalnym. Życzę organizatorom wszystkiego najlepszego i gratuluję państwu tego potencjału, który posiadacie.

Prof. dr hab. Jerzy Garbacz – rektor Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku

Panie Marszałku, Panie Premierze, Szanowni Państwo. Dziękując organizatorom za zaproszenie, chciałbym wyrazić swoją radość z powodu uczestnictwa w konferencji i równocześnie przedstawić w zarysie aspekt pożarniczy, z którym łączy się działalność szkoły, którą reprezentuję. Otóż KSW w połowie II dekady bieżącego wieku podpisała umowę z ZG ZOSP RP i pokłosiem tej umowy do dziś jest uczestnictwo członków naszej społeczności w komisjach ZG ZOSP RP, organizacja konferencji i działalność wydawnicza. Chciałbym wrócić do początku, który dał impuls do tego, co dziś traktujemy jako estymę dla tego szlachetnego ruchu pożarnictwa ochotniczego. W roku 2003 dzięki uporowi – jak się początkowo wydawało, fantazyjnemu – jednego z naszych kolegów, dziś już sędziwego, dr. Stanisława Gizińskiego z Lubicza, utworzono na II stopniu kształcenia na kierunku historycznym naszej uczelni specjalizację magisterską – pożarnictwo. Okazało się, że był to „strzał w dziesiątkę". Utworzenie tej specjalizacji spowodowało napływ wielu inżynierów pożarnictwa, którzy uzupełniając swoje wykształcenie, zamierzali uzyskać tytuł magistra, i specjalizacja ta przez wiele lat cieszyła się dużą popularnością. Naszymi studentami byli nie tylko zawodowi strażacy, ale również strażacy ochotnicy, a także osoby niezwiązane z pożarnictwem, ale zainteresowane oryginalnością problematyki. Po podpisaniu umowy ta współpraca i zaangażowanie przejawiały się działalnością w zakresie organizacyjnym, w zakresie wydawniczym, a na szczególną uwagę zasługuje fakt, że uczelnia jest organem założycielskim dla Zespołu Szkół Akademickich, gdzie wśród wielu kierunków kształcenia znajduje się Technikum Wojskowe i Liceum Mundurowe (jedyne w kraju), a wśród klas liceum jest klasa strażacka.

Szanowni Państwo, w ramach nauki w liceum w klasie strażackiej zatrudnienie znajdują również nauczyciele mundurowi, strażacy, którzy – jak to jest w tradycji tej formacji – zaszczepiają młodym adeptom wartości, które pożarnictwo zawsze reprezentowało, m.in. wspominany już tutaj patriotyzm, który jest wartością bezdyskusyjną, a pozostaje w archetypie młodego pokolenia. Podzielę się osobistą refleksją. Przed laty, gdy mój syn

był dzieckiem 7-8 letnim, była okazja odwiedzić znajomego, który w tym czasie pełnił funkcję komendanta powiatowego w jednej z komend strażackich woj. kujawsko-pomorskiego. Radość syna była nieprawdopodobna ze względu na to, że mógł wsiąść do wozu bojowego, że uruchomiono sikawkę, sygnał dźwiękowy, a na koniec dostał w prezencie kask strażacki. Taki plastikowy, który sprawiał tak ogromną radość, że jego dzieciństwo koncentrowało się na zabawach, gdzie kask musiał być obecny. Mijały lata, kask został głęboko schowany. Po wielu latach, kiedy opuszczał dom rodzinny, zabierał swoje rzeczy, aż w którymś momencie zapytał: gdzie jest mój kask strażacki? Wierzcie mi państwo, nie przekroczył progu domu, dopóki kask się nie odnalazł. Choć dorosłemu człowiekowi nie wypada przyznawać się do archetypu dziecięcego, to jestem pewien, że za żadne skarby nie pozbył się tego kasku.

Szanowni Państwo, dziękuję za możliwość uczestniczenia w konferencji, a organizatorom życzę, aby konferencja wydała dobre owoce.

Prof. dr hab. Tadeusz Pilch – prezes Stowarzyszenia Pedagogów Społecznie Zaangażowanych przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN

Szanowne Panie, Szanowni Panowie. Jestem w wielkim stresie, bo słucham wystąpień i czuję się tak, jakbym był zupełnym nowicjuszem. Całe moje życie zawodowe skupione było wokół badań nad wspólnotami lokalnymi, nad więziami międzyludzkimi, nad mechanizmami tworzenia się tych więzi. W swoich badaniach odkryłem trzy takie instytucje, które stanowiły fundament międzyludzkich stosunków i pewnego ładu społecznego. Była to szkoła, był to kościół i była to straż pożarna. Te trzy instytucje stały się przedmiotem naszych badań, w mojej katedrze, prowadzonych przez prawie 30 lat. Powstało zresztą w całym kraju 100 opracowań na temat szkół, na temat ich roli, na temat mechanizmów awansu społecznego. Mniejszą uwagę mogę zwrócić na Kościół, bo on zaspokaja potrzeby człowieka, jego pragnienie kontaktu z absolutem. Natomiast całe moje środowisko, a żyję w nim już 60 lat, było zupełnie obce wobec straży pożarnych. Jako mieszkaniec wioski miałem do czynienia ze strażą pożarną. Pamiętam jej funkcje, jej role w społeczności lokalnej. Ale potem na dziesiątki lat zerwałem ze społecznością lokalną. Dopiero na starość, dzięki kontaktom z dr. Marianem Zalewskim wszedłem w te kontakty z instytucją, która uświadomiła mi, że tutaj są wprawdzie może nie tysiące opracowań, ale setki opracowań na temat roli oraz funkcjonowania instytucji OSP.

Od 30 lat jestem członkiem Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk. Mamy tam związki ze wszystkimi możliwymi instytucjami tworzącymi wspólnotę społeczną i tworzącymi ład społeczny. Nigdy tam nie sięgnęliśmy do tego zjawiska, które poznaję dopiero teraz. Po prawdzie publikowałem już swoje teksty w publikacjach kolegi Mariana Zalewskiego, ale kiedy słucham informacji, które przedstawia kolega Struzik,

kiedy słucham informacji pana generała Leśniakiewicza, to jest mi wstyd się przyznać do takiej niekompetencji, do takiego braku wiedzy, że jest zjawisko, które buduje pełen ład społeczny, bez którego prawdopodobnie nasza zbiorowość społeczna, narodowa i wszelka inna byłaby bardzo uboga. Jestem w nauce od dziesiątków lat, a nie sięgnęliśmy do tych związków, do takich właśnie relacji jak tutaj. Ja czuję się trochę jakby nie na miejscu, taki obcy element, który się zaplątał i nie bardzo wie, co ma powiedzieć. Poza wyrażeniem zdumienia, pozytywnego zdumienia, szacunku dla tego, co się dzieje dzięki tej organizacji. Budowania wartości, które są nie do zastąpienia.

Te wspólnoty, które ja pamiętam i które badałem, miały pewien urok wspólnoty, tworzyły pewne poczucie bezpieczeństwa. Strażak jest utożsamiany z poczuciem bezpieczeństwa. Dlatego kilka lat temu w rankingu szacunku zawodów strażak zdominował profesora uniwersytetu, który prawie 30 lat był na czele rankingu. Moim zdaniem słusznie. Natomiast strażak wydaje się być swoją mocą tworzenia bezpieczeństwa społecznego niezależny. I dlatego ten urok wspólnoty jest czymś niesłychanie ważnym, uwalnia on bowiem człowieka od dramatu osamotnienia i dramatu wykluczenia. Mieliśmy przykład 30 lat temu – dramat wykluczenia dotknął 390 tys. rodzin likwidowanych PGR-ów. To była jedna z najbardziej dramatycznych i najbardziej nieroztropnych decyzji, jakie polityka podjęła wobec tej społeczności. Wykluczenie jest jednym z największych dramatów. Będę czynił, co będę mógł, żeby nauka w jakiś sposób powiązała swoje badania ze Związkiem OSP RP. Pozostaje mi się tylko cieszyć, że poznaję strażaków z całego kraju. I jedyną treścią, która mi się nasuwa, to jest głęboki szacunek i wszelkie uszanowanie dla takiego ruchu, który powinien być pielęgnowany. Może z waszej strony też powinny być gesty do wspólnoty naukowej.

Dziękuję.

Stanisław Jekiełek – prezes Zarządu Stowarzyszenia Dziennikarzy im. W.S. Reymonta

Panie Premierze, Panie Marszałku, Szanowni Zebrani! Chciałbym powiedzieć, że idą czasy za czasami, a OSP nic nie szkodzi. Zmieniły się rządy, zmieniły się systemy, każdy coś tam bardziej przeszkadzał niż pomagał. W roku 2022 w Krajowym Rejestrze Sądowym zarejestrowanych jest prawie 16,5 tys. jednostek OSP. W chwili obecnej, ze względu na ogromne wymogi w ratownictwie, jest prawie 250 tys. strażaków ochotników, którzy mają uprawnienia ratowniczo-gaśnicze, i to w przeróżnych dziedzinach. Jest to niewyobrażalna praca. Amerykanie, u których ochotniczy ruch strażacki zapewnia ok. 87% bezpieczeństwa przeciwpożarowego, zwracają uwagę, że najważniejszy jest rodzaj przywództwa i jego kultura. Australijczycy zwracają uwagę – a w Australii ruch strażacki jest również bardzo mocny – że wspomaganie ochotników na linii konfliktu interesy rodziny a służba społeczna jest bardzo istotne, a w Polsce nikt się nad tym nie zastanawia. Nie brakuje młodzieży, która chciałaby wstępować do OSP. Spotykam się z tym, że większość strażaków ochotników ma wyższe wykształcenie.

Wspólnie z Zarządem ZOSP RP i pod patronatem Urzędu Marszałkowskiego organizowaliśmy konkurs „Strażak w akcji". W tym roku jest jego II edycja. Przypadkowo poczta zawieruszyła jedno z wyróżnień, które wysłaliśmy do nagrodzonej. Ona dzwoni do mnie. Ja jako jedną z nagrodzonych zapytałem ją: Czym ty się zajmujesz? Odpowiedziała: Jestem na drugim roku medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim. Taki kapitał i takie wyniki w otoczeniu. Popatrzmy na to, od ilu lat próbuje się uzdrowić spółdzielczy ruch mieszkaniowy, od ilu lat ginie spółdzielczość, zapewnienie bytu przetwórstwa wiejskiego, a bez pomocy nie będzie indywidualnego rozwoju rolnika. To przed chwilą prof. Pilch powiedział. Gdzieś zgubiliśmy umiejętność budowy społeczeństwa – coś,

czego nie stracili strażacy. Górnolotnie – niedościgniony wzór socjologa, Alexis de Tocqueville, w XIX w. mówił, że „tylko w wyniku wzajemnego oddziaływania ludzi na siebie rozwijają się uczucia i idee, rośnie serce, rozkwita umysł człowieka". Myślę, że jest to stwierdzenie bardzo idealistyczne, ale wpisuje się w to, co mówią młodzi ludzie, którzy idą do młodzieżowych drużyn pożarniczych. Zacytuję jednego z nich: „Młodzież, która po prostu z serca chce pomagać, nieważne czy to będzie na końcu wyjazd do kota na drzewie, czy wyjazd do pożaru, to ludzie, którzy mają w sercu to, że kiedy taka sytuacja nastąpi, to my damy z siebie 120%. Staniemy twarzą w twarz z zagrożeniem i oddamy się pasji. To najbardziej oczekiwany moment dla nas, dla MDP". Chciałoby się powiedzieć, że dobrze byłoby przełożyć możliwość społecznego działania na resztę społeczeństwa, albowiem z kolei wielki guru polityczny i ekonomiczny świata, Nouriel Roubini, mówi, że grozi nam kataklizm z różnych względów, np. starzenia się społeczeństw. I jeżeli szybko nie wezmą się społeczeństwa do pracy, to będzie bardzo źle. Życzę owocnych wyników konferencji, a polskiemu społeczeństwu życzę skorzystania z doświadczeń ochotniczego ruchu strażackiego.

CZĘŚĆ DRUGA

POLSKA NIEPODLEGŁA U ŹRÓDEŁ RUCHU STRAŻACKIEGO

Obchody 500-lecia bitwy pod Grunwaldem, Nowy Targ, 1910 r.

WALKA O NIEPODLEGŁOŚĆ RZECZYPOSPOLITEJ I JEJ UMACNIANIE U ŹRÓDEŁ TOŻSAMOŚCI I ROZWOJU RUCHU STRAŻACKIEGO

Tadeusz OLEJNIK

Szanowne Druhny, Szanowni Druhowie!

Nie będę wygłaszał referatu, ale przedstawię wprowadzenie do obrad konferencji, której tematem jest udział strażaków w walkach o wyzwolenie narodowe, zrzucenie hańbiącego jarzma niewoli, jakie nałożono nam w końcu XVIII w. Wówczas to zachłanność, nieład, egoizm i prywata doprowadziły do tego, że znaleźliśmy się bez własnej państwowości. Historia naszej ojczyzny pokazuje, jak łatwo utracić byt niepodległy i ile trzeba krwi przelanej najlepszych synów naszego narodu, by zrzucić hańbę niewoli narodowej, odzyskać byt niepodległy.

Wiek XIX to najtragiczniejszy okres naszych narodowych dziejów, wzmożonego ucisku ze strony zaborców, realizowanej brutalnej polityki rusyfikacji i germanizacji. Wiek XIX zapisał się również w naszych dziejach jako okres największych zrywów niepodległościowych, walk i starań o odzyskanie niepodległej ojczyzny. Powstanie listopadowe – 1831 rok, powstanie krakowskie – 1846 rok, Wiosna Ludów, wreszcie największe i najbardziej tragiczne powstanie styczniowe – 1863/1864. Przez cały XIX wiek Polacy szukali od-

powiedzi na pytanie postawione przez Tadeusza Kościuszkę i Józefa Pawlikowskiego: „Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?”.

W tych zmaganiach o zrzucenie jarzma niewoli trzech „drapieżnych orłów” wnieśli swój wielki wkład członkowie ochotniczej straży ogniowej, wielkiego ruchu społecznego, jaki powstał na ziemiach polskich i przetrwał do dnia dzisiejszego. Ruchu, który zrzeszał najszersze masy polskiego społeczeństwa. Na ten XIX wiek przypada również powstawanie, a w II połowie XIX w. rozwijanie się towarzystw ochotniczych straży ogniowych. Należy zatem postawić pytanie, czy wobec niepokornej, buntowniczej walki kolejnych pokoleń o byt niepodległy łatwo było organizować straże pożarne? W naszych warunkach, w warunkach braku własnej państwowości, organizować straże było niezmiernie trudno. Zresztą zależało to od okresu, który chcielibyśmy omawiać. Zaborcy rosyjscy, pruscy zdawali sobie sprawę z tego, że jeżeli Polakom pozwoli się na organizowanie wszelkiego rodzaju stowarzyszeń o charakterze dobroczynnym, religijnym, czy także mających na celu walkę z klęskami pożarowymi, to wcześniej czy później Polacy zrzeszeni w tych stowarzyszeniach podejmą działalność narodowo-patriotyczną, walkę o odzyskanie bytu niepodległego. Będą zawsze pod osłoną legalnych stowarzyszeń taką działalność prowadzić.

Dowodów na poparcie tej tezy mamy aż nadto. W źródłach można znaleźć informacje, że rosyjski generał gubernator warszawski i generałowie poszczególnych guberni informowali o tym, że należy straże ogniowe otoczyć „szczególną opieką” pod tym kątem, czy ich działalność nie będzie zagrażać istniejącemu porządkowi publicznemu i politycznemu. Tak było w rzeczywistości. I przykładów mógłbym podać tutaj dziesiątki. Jeden z generałów gubernatorów z Polski – w roku 1905 – donosi do gubernatora warszawskiego, że celem organizacji strażackich nie jest walka z pożarami, lecz przygotowanie ludności na wypadek potrzeby użycia siły zbrojnej. I tak było. Zaciekły nacjonalista generał gubernator warszawski Hurko nie tylko przeciwstawił się zakładaniu straży ogniowej, ale za jego kadencji rozwiązano w Królestwie Polskim wiele straży powstałych w miasteczkach, które po 1870 r. utraciły status miejski.

Gdy rozpadł się sojusz „trzech orłów drapieżnych” stanowiący zwornik niewoli narodowej Polaków, ochotnicze straże pożarne wzmogły swoją działalność narodowo-patriotyczną i przede wszystkim niepodległościową. Rozpoczęto szerokie działania mające na celu szkolenie drużyn pożarniczych nie tylko do zwalczania pożarów, ale także w ramach przygotowania ich do przyszłej walki o niepodległość. Prowadzono ćwiczenia wojskowe, nauczano szermierki, walki wręcz, posługiwania się bronią. W późniejszych latach tego rodzaju działalność prowadziły straże ogniowe we współdziałaniu z Polską Organizacją Wojskową. Bywało często tak, że najpierw Polska Organizacja Wojskowa wykorzystywała straże do swojej działalności narodowo-patriotycznej, a było wiele przykładów na to. Polska Organizacja Wojskowa występowała z inicjatywą organizowania straży pożarnych tylko po to, aby prowadzić działalność niepodległościową. Tak było we wsi Zbuczyn, w Kotuniu, w Mińsku Mazowieckim, Gąbinie, Praszce i Rykach. Znany działacz, Błażej Dzikowski, w latach 1912-1914 wyszkolił pod względem wojskowym aż 200 chłopów podczas tajnych zajęć wojskowych i ćwiczeń. Później tworzyli oni Polską Organizację Wojskową.

Wielką daninę krwi złożyli strażacy w walce z najazdem bolszewickim, w powstaniu wielkopolskim, w powstaniach śląskich. Setki strażaków za udział w walkach o niepodległość Polski odznaczonych zostało najwyższymi odznaczeniami państwowymi, wojskowymi, orderami „Polonia Restituta", „Virtuti Militari", Krzyżem Walecznych, Odznaką Honorową za obronę Lwowa, Odznaką Powstania Wielkopolskiego, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, „Polska Swemu Obrońcy" i szeregiem innych.

Wkład strażaków w odzyskanie niepodległego bytu, odparcie najazdu bolszewickiego, walka z najazdem niemieckim i sowieckim były już przedmiotem wielu konferencji organizowanych zazwyczaj przez Zarząd Główny ZOSP RP i Komendę Główną PSP. Owocem tych konferencji były m.in. wspaniałe publikacje. I tak w 1993 r. w 75. rocznicę odzyskania niepodległości zorganizowano ogólnopolską konferencję poświęconą udziałowi strażaków w walce o byt niepodległy. W 2008 r. odbyła się konferencja naukowa „Z myślą o Niepodległej". W 2018 r. odbyła się konferencja w 100-lecie odzyskania niepodległości z akcentem głównie położonym na udział strażaków w walce o byt niepodległy. Uczestniczyłem we wszystkich tych wydarzeniach, jak i w wielu innych.

Proszę Państwa, nie możemy zapomnieć o ludziach strażackiej służby, którzy wnieśli swój wkład w dokumentowanie dziejów ochrony przeciwpożarowej na ziemiach polskich oraz udziału strażaków w walkach o byt niepodległy. Lista byłaby szeroka, ale wymienię przykładowo parę nazwisk: prof. Lech Wyszczelski, prof. Piotr Matusak, prof. Władysław Tabasz, prof. Krzysztof Walczak, prof. Adam Dobroński, prof. Urszula Oettingen, prof. Piotr Gołdyn, prof. Ryszard Szaflik, prof. Tadeusz Pilch, dr Marian Zalewski, dr Zdzisław Zasada, dr Krzysztof Latocha, Paweł Rochala, Zbigniew Todorski, Maria Smoleń i wielu innych. Mogę tylko wyrazić najwyższy szacunek za to, co robicie. Dokumentujecie dzieje tego wspaniałego ruchu strażackiego, jakim do dziś są ochotnicze straże ogniowe. Powiedziałbym tak: nie ma w Polsce drugiej takiej organizacji jak straże pożarne, która by posiadała tak bogato udokumentowane swoje dzieje zarówno w zakresie ogólnopolskim, jak i lokalnym. Nie można zapomnieć o tym, co w zakresie dokumentowania o straży pożarnej znajduje się w miesięcznikach „Przegląd Pożarniczy" i „Strażak". Mam nadzieję, że dorobek naukowy dzisiejszej konferencji zostanie opublikowany.

Część roboczą konferencji uważam za otwartą.

Pragnę podziękować za uwagę.

Prof dr hab. Stanisław Tadeusz Olejnik – historyk, regionalista, wieloletni dyrektor Muzeum Regionalnego w Wieluniu, członek Rady Towarzystw Naukowych Polskiej Akademii Nauk, autor ponad 50 zwartych publikacji, przewodniczący Rady Naukowej Słownika Biograficznego Polskich Strażaków, honorowy przewodniczący Komisji ds. działalności naukowej, kulturalno-społecznej, dokumentacyjnej i historycznej przy ZG ZOSP RP.

UDZIAŁ STRAŻAKÓW W ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI NA PRZYKŁADZIE POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO W LATACH 1918-1919

Eugeniusz Grzeszczak

Panie Marszałku, Szanowni Uczestnicy dzisiejszej konferencji, która jest wydarzeniem zorganizowanym w symbolicznym dniu floriańskim. Myślę, że dorobek tego wydarzenia będzie dużo większy niż dorobek cyklicznie odbywającego się wydarzenia na placu Piłsudskiego, te nominacje oficerskie i uroczysty apel Państwowej Straży Pożarnej, który organizuje PSP. Pan marszałek Struzik w swoim wystąpieniu nakreślił tezę, że ochotnicze straże pożarne we współpracy z samorządami, a atrybutem demokracji jest samorządność i zasada pomocniczości, stanowią pewną siłę. Następnie wielu utytułowanych profesorów wskazywało i pokazywało to, że ten ruch, który funkcjonował pod zaborami, zaborcy właściwie czytali i próbowali ograniczać i nadzorować. Bowiem jako stowarzyszenie największe, zorganizowane w związkach w trzech zaborach, marzenia o niepodległej ojczyźnie realizowali.

Pan profesor mówił przed chwilą o przenikaniu Polskiej Organizacji Wojskowej w oddziały mające jednolite umundurowanie, jednolite regulaminy i pod płaszczykiem ćwiczeń ogniowych odbywały się ćwiczenia wojskowe. Na pograniczu zaborów było to

widoczne w powiecie słupeckim, na pograniczu ze Strzałkowem. Niektórzy mówią, że Europa zaczyna się od Strzałkowa, ale kolej żelazna zaczynała się od Strzałkowa i tam emisariusze Polskiej Organizacji Wojskowej poprzez Łódź i Sieradz docierali do Wielkopolski, szkolenia wojskowe się odbywały, a strażacy, peowiacy i ludowcy w nich uczestniczyli. Ludowcy to był w zasadzie jedyny ruch polityczny, a często to byli ci sami ludzie. I ta skuteczność w 1918 roku, przy sprzyjających okolicznościach, które nastąpiły w wyniku wojny, była widoczna. Nawet strażacy pierwszym starostą wybrali strażaka, który z POW wyzwolił ziemię słupecką. Następnie starostowie byli nominowani, a nie wybierani. Złośliwi często pytają, dlaczego w Poznaniu nie było ruchu oporu. Odpowiedź jest taka, oczywiście równie złośliwa, że nie było ruchu oporu, bo nie było takiego ruchu. My na tę złośliwość odpowiadamy, że jak zorganizowaliśmy powstanie, to zorganizowaliśmy je skutecznie, udanie i z pełnym sukcesem. Udział strażaków wielkopolskich w powstaniu jest też historycznie udokumentowany – i to nie jest zasługa samych strażaków, lecz historyków, ludzi świata nauki, pasjonatów ruchu kronikarskiego.

Była tu mowa o tak zwanej skuteczności. W tych trudnych okresach, kiedy przez 123 lata nie było Rzeczypospolitej, nie było mundurów policji, wojska, straży granicznej, były tylko mundury ochotniczej straży pożarnej. Już w styczniu 1919 r. zebrano do OSP 65 tys. chętnych. Oczywiście ta działalność potem się rozwijała i wielu żołnierzy z byłych zaborów zostało wcielonych do wojska, dzięki czemu powstała armia, która tę nawałę bolszewicką powstrzymała. Jest to udokumentowane dzięki historykom. Dlatego chciałbym podziękować organizatorom, ponieważ tego rodzaju wydarzenie, jakie odbywa się dziś, ma wielką wartość. To jest wartość edukacyjna, a ochotnicy działają z potrzeby, a nie na rozkaz. Oczywiście w różnych okresach Związek był zwalczany i narzucane były ograniczenia jego działania. Władze, które mają autorytarne zapędy, chętnie Związek zwalczają. W okresie powojennym Związek rozwiązano na dość krótki okres, bo tylko na osiem lat, ale szybko przywrócono, bo w pojedynkę skuteczność działania w akcjach pożarowych, ekologicznych, klęskach żywiołowych jest znacznie mniejsza. Oczywiście Związek też przyczynia się do tego, że w tej kreatywnej działalności społecznej w lokalnych, małych ojczyznach ma duży udział. I to jest ten wkład w demokrację lokalną społeczeństwa. Jest widoczny, wymierny, znany. Oczywiście w tej ochotniczej działalności trzeba czerpać z historii, dorobku naszych poprzedników. Z historii z poprzednich pokoleń możemy czerpać jak z rogu obfitości. Dlatego nawet w ostatnim czasie, Panowie Profesorowie, młodzieżowe drużyny pożarnicze powstają w takim tempie, jak nigdy dotąd. I o ten trend i ten ruch warto zadbać.

Serdecznie dziękuję za uwagę.

Eugeniusz Grzeszczak – wiceprezes ZG ZOSP RP, prezes ZOW ZOSP RP woj. wielkopolskiego im. gen. Stanisława Taczaka, poseł na Sejm RP (2005-2015), wicemarszałek Sejmu RP (2011-2015), senator RP (1991-1997), b. sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

STRAŻACY OCHOTNICY ZIEMI PAŁUCKIEJ W POWSTANIU WIELKOPOLSKIM 1918-1919

Piotr S. Adamczewski

„Czy umrzeć nam przyjdzie wśród boju,
Czy w murach Szpandawy nam gnić,
Z trudu naszego i znoju
Polska powstanie by żyć!...”
powstaniec wielkopolski 1919 r.

Rok 1918 stanowi w najnowszych dziejach Polski datę przełomową. Przed tą datą wypełniały kartę polskich dziejów: ponad stuletnia niewola, trójrozbiorowy podział kraju, beznadziejność położenia i iluzoryczność aspiracji państwowotwórczych narodu. Od tej daty polska jawi się ponownie na mapie politycznej Europy, bierze się początek współczesnego państwa polskiego, zaczyna się jego rozwój i kształtowanie.

Nawet dzisiaj – po przeszło 100 latach – znaczenia i wielkości tych wydarzeń przecenić nie sposób. Żadne słowa nie są w stanie oddać nastrojów radości i entuzjazmu, jakie przepełniały wówczas naród, który po latach cierpienia, tęsknot i marzeń o wolności oraz składania bezprzykładnych ofiar doczekał się narodzin niepodległej Polski.

Druh Kazimierz Tomaszewski, burmistrz Rynarzewa, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych RP w Szubinie (ze zbiorów autora tekstu)

Narodowe losy i państwowa przyszłość Wielkopolski rozstrzygnęły się również w roku 1918, lecz w odróżnieniu od ziem środkowej Polski poszły one inną drogą, innymi torami dziejów i ustaliły się znacznie później. Całe zajścia, jakie miały miejsce w Wielkopolsce, która znajdowała się w większości pod pruskim panowaniem, rozpoczęły się po wypadkach rewolucji listopadowej w 1918 r. w Niemczech. Rozwój wydarzeń wojennych jesienią 1918 r. sprzyjał niepodległościowym aspiracjom Polaków, a w tym również mieszkańcom Wielkopolski. Państwa zaborcze albo doznały ciężkich klęsk militarnych (Cesarstwo Niemieckie i monarchia austro-węgierska), albo ich potęga załamała się w wyniku zaburzeń społecznych, jak stało się to w Rosji. Przemiany w Rosji znalazły też podatny grunt wśród mas żołnierskich i robotniczych w Niemczech[1].

Wytworzyła się więc na pewien czas sytuacja sprzyjająca temu, żeby na miejsce władz pruskich ustanowić polską władzę państwową. Należało jednak wykorzystać chwilę zaskoczenia i zdobyć się na energiczny krok, mający za sobą poparcie szerokich rzesz społeczeństwa[2]. Polska ludność z wielkopolskich miast, miasteczek i wiosek rozpoczęła w listopadzie roku 1918 organizację polskiej władzy poprzez zakładanie m.in. Rad Ludowych i Rad Robotniczo-Żołnierskich lub Rad Robotniczo-Obywatelskich, jak np. w Rynarzewie w powiecie szubińskim. *(...) do Rady Robotniczo-Obywatelskiej w Rynarzewie należeli w równej liczbie Niemcy i Polacy, mianowicie po czterech z każdej strony. Z Polaków wchodzili do niej: Krzyżanowski, Malewicz, Słowiński i Tomaszewski*[3]*. Zostali oni wybrani najpierw większością głosów na zebraniu w mniejszym gronie, a następnie zatwierdzeni przez wiec*[4].

Kazimierz Tomaszewski podczas wiecu zatwierdzającego wybory do rady został wybrany kandydatem na powiatowy wiec w sprawie powołania Rady Ludowej oraz

---

1 G. Łukomski, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Działania bojowe – aspekty wojskowe, kalendarium*, Koszalin-Warszawa 1995.

2 M. Olszewski, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*, Poznań 1963.

3 Kazimierz Tomaszewski (1881-1938) – organista, burmistrz Rynarzewa, działacz społeczny i narodowościowy, prezes powiatowy ZOSP RP w Szubinie. Był organizatorem powstania wielkopolskiego na terenie Rynarzewa i powiatu szubińskiego. W styczniu 1919 r. został internowany do obozu jenieckiego w Altdamm (Szczecin-Dąbie). Po powrocie z internowania został wybrany burmistrzem Rynarzewa, którym zarządzał do roku 1934, kiedy to po 635 latach miasteczko utraciło prawa miejskie. W latach 1934-1938 był wójtem gminy wiejskiej Samoklęski Małe w powiecie szubińskim. W roku 1924 powołał do istnienia w miasteczku Towarzystwo Powstańców i Wojaków, obejmując w nim funkcję prezesa. Był komendantem, a później prezesem OSP Rynarzewo. Piastował funkcję prezesa Zarządu Powiatowego Związku OSP RP w Szubinie. Odznaczony został m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi RP. Zmarł 13 października 1938 r. w Rynarzewie, gdzie został pochowany na miejscowym cmentarzu parafialnym. P. Adamczewski, [w:] *Powstańcy Wielkopolscy. Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, t. I, Poznań 2005.

4 S. Kubiak, F. Łozowski, *Rady Robotniczo-Żołnierskie w Wielkopolsce 1918/1919*, Poznań 1959.

delegatem na Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu, który obradował w dniach 3-5 grudnia 1918 r.[5] W Pakości do Rady Ludowej należeli w 1918 r. m.in. Władysław Bucholz[6] i Ludwik Stroiński[7].

KAZIMIERZ TOMASZEWSKI
Prezes Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. w Szubinie
Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. w Szubinie

Nekrolog śp. druha prezesa K. Tomaszewskiego z 14 października 1938 r. w „Orędowniku Powiatu Szubińskiego" (ze zbiorów autora tekstu)

Nastroje niepodległościowe ludności Wielkopolski sięgnęły zenitu pod koniec roku 1918, kiedy to w dniu 26 grudnia do Poznania zawitał mistrz Ignacy Jan Paderewski, ambasador Polski na świecie. Powstanie wielkopolskie wybuchło dzień później, w piątek 27 grudnia 1918 r. w godzinach popołudniowych, i rozpoczęło się atakiem na gmach Prezydium Policji u zbiegu ulic Teatralnej i Berlińskiej[8]. Przykład Poznania porwał do walki całą Wielkopolskę.

W spontanicznym przewrocie wolnościowym najpierw zlikwidowano władze pruskie i ustanowiono polskie w pobliżu Poznania w Kórniku, Wronkach, Buku, Szamotułach, Trzemesznie, Gnieźnie i Wągrowcu. Do walki z wrogiem gnębiącym mieszkańców kraju nad Wartą i Notecią ruszyli zwykli mieszkańcy, a wśród nich rzemieślnicy, chłopi, kupcy, czeladnicy, „żołnierze dezerterzy" z armii pruskiej oraz kobiety i dzieci, które pracowały na rzecz niepodległości np. jako kurierzy. Spoglądając na sylwetki tych, *którym iść nie kazano, a poszli, bo tak chcieli*, jak pisał powstańczy poeta Roman Wilkanowicz, odnajdujemy wiele postaci związanych z ruchem pożarniczym w miasteczkach i wsiach wielkopolskich. Wielu ze strażackich szeregów to organizatorzy i przywódcy lokalnego wyzwolenia miasteczka lub odcinka frontu powstania z roku 1919. Spoglądając na sylwetki tych bohaterów, odnajdujemy wśród nich prezesów i komendantów oraz zwykłych szeregowców, którzy już przed wybuchem powstania byli członkami miejscowych straży ogniowych lub wstąpili w ich szeregi jako weterani powstańczych zmagań, w okresie dwudziestolecia międzywojennego albo po zakończeniu II wojny światowej.

---

5 B. Polak, *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu 3-5 grudnia 1918 roku. Spis delegatów wszystkich dzielnic zaboru pruskiego wybranych na Polski Sejm Dzielnicowy do Poznania*, Koszalin 1999.

6 Władysław Bucholz – piekarz, prezes Straży Ogniowej w Pakości (1921-1930), prezes pakoskiego „Sokoła", członek Rady Ludowej, działacz niepodległościowy. M. Puczkarski, strona internetowa kompanii pakoskiej, 2007.

7 Ludwik Stroiński (1865-1937) – budowniczy, działacz niepodległościowy. Po ukończeniu szkoły zawodowej w 1892 roku przeniósł się z Lisewa Kościelnego do Pakości. Tutaj przed rokiem 1900 zostaje wybrany na prezesa miejscowej Straży Ogniowej. Jednocześnie z prowadzeniem zakładu rzemieślniczego aktywnie uczestniczy w życiu społecznym i kulturalnym miasta. Był członkiem Rady Miejskiej, ławnikiem magistratu, współzałożycielem Banku Ludowego w Pakości, przed budynkiem którego 8 stycznia 1919 r. składali przysięgę żołnierze ochotnicy z kompanii pakoskiej wyruszający na front północny powstania wielkopolskiego. Z jego inicjatywy założono spółdzielnię „Rolnik" i pakoski „Bazar". Był członkiem honorowym pakoskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół". Przewodniczył Radzie Ludowej, która w listopadzie 1918 r. powołana została przez mieszkańców Pakości w celu przejęcia przez Polaków władzy w miasteczku. Zmarł 7 marca 1937 r. w Pakości. H. Łada, *Udział społeczeństwa pakoskiego w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919*, Pakość 1978.

8 A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Geneza – Charakter – Znaczenie*, Poznań 1988.

Zniszczone zabudowania gospodarskie pod Kcynią na północnym froncie powstania w styczniu 1919 r. (ze zbiorów Muzeum Ziemi Szubińskiej im. Zenona Erdmanna w Szubinie)

W całej Wielkopolsce przystąpiono do wypierania i rozbrajania Niemców oraz przejmowania urzędów cywilnych przez Polaków. Działania zmierzające do wyzwolenia różnych miejscowości z wojskowego punktu widzenia można określić jako spontaniczne wystąpienia zbrojne wcześniej zorganizowane lub też doraźnie powstających grup powstańców. W miejscowościach, w których dominowała ludność pochodzenia polskiego, najczęściej nie dochodziło do walk. Niemcy, stanowiąc mniejszość i nie mając szans na skuteczny opór, dobrowolnie oddawali władzę w polskie ręce. W niektórych ośrodkach dochodziło do potyczek, polegających zwykle na wymianie ognia, potem odbywały się pertraktacje, a w ich następstwie poddanie się Niemców[9].

W połowie stycznia 1919 r. w Niemczech nastąpiła stabilizacja władzy. 19 stycznia przeprowadzono wybory do Zgromadzenia Narodowego, a 26 stycznia do sejmu pruskiego. Akcja wyborcza wprawdzie wpłynęła na zahamowanie działań militarnych w Wielkopolsce, ale równocześnie trwały prace organizacyjne zmierzające do podjęcia zdecydowanych działań przeciwko powstańcom[10]. Tymczasem na wszystkich trzech frontach powstania – północnym, południowym i zachodnim – odbywały się walki

[9] A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918/1919. Zarys dziejów*, Warszawa-Poznań 1983.

[10] G. Łukomski, B. Polak, *Powstanie Wielkopolskie 1918/1919. Działania bojowe – aspekty polityczne – kalendarium*, Koszalin-Warszawa 1995.

o każdy skrawek polskiej ziemi. Do walki stawały całe społeczności poszczególnych miejscowości. Chłopi, rzemieślnicy, drobne mieszczaństwo i niejednokrotnie inteligencja stawały w jednym szeregu z bronią w ręku. Wymienić można niemalże wszystkie zawody wykonywane przez biorących udział w zmaganiach zbrojnych. Zaznaczyć należy oczywiście, że nie zabrakło w tych szeregach strażaków. Strażaccy kronikarze bardzo słabo opisali wydarzenia z roku 1919. Tylko w niektórych strażackich kronikach odnajdujemy lakoniczne informacje, że społeczność strażacka miasteczka czy wioski wzięła udział w powstańczych walkach o swoją miejscowość. Takie zapiski można odnaleźć m.in. na stronach kronik OSP w Barcinie i Kcyni[11] w obecnym województwie kujawsko-pomorskim, którego znaczne obszary były również objęte powstańczymi zmaganiami. *(...) Pod Kcynią w bezpośrednich walkach dowodzonych przez kapitana Palucha, Czerniaka, Fenrycha, Wolniewicza walczyły kompanie: Pakoska, Kłecka, Wrzesińska, Średzka, Kcyńska. Powstańcy 2 i 3 lutego, w święto Matki Bożej, odnieśli pod Kcynią wielkie zwycięstwo. Okupiono je dużymi stratami – w kaplicy św. Barbary na cmentarzu w Kcyni i w szopie straży ogniowej było 30 trupów. Zjeżdżały się matki poległych z całej Wielkopolski i odszukiwały swoich synów. Niemcy strasznie mścili się nawet na trupach, o czym świadczyły zmasakrowane twarze poległych wprost nie do poznania. Nad miastem po raz pierwszy pojawili się lotnicy polscy, zrzucający odezwy i pozdrowienia (...)*[12].

Zapiski ograniczają się tylko do ogólnych wzmianek o okresie odzyskiwania przez dany region niepodległości i o udziale w tym procesie lokalnych społeczności, w tym strażaków ochotników. Dopiero podczas kwerend archiwalnych w zasobach archiwów kombatanckich natrafić możemy na teczki osobowe z nazwiskami powstańców, którzy wymieniają również swoją przynależność do organizacji strażackich. Dlatego niezwykle trudne jest wyliczenie i podanie ogólnej liczby uczestników powstania wywodzących się bezpośrednio z szeregów straży pożarnych. Niezwykle trudne do ustalenia jest również to, jaką rolę odgrywały jednostki strażackie w miejscowościach, gdzie bezpośrednio odbywały się walki powstańcze. Wiemy, że członkami straży byli zarówno polscy, jak i niemieccy mieszkańcy tych miejscowości. Dostępne nam źródła bardzo mało mówią o tym, czy zastępy zgodnie wyruszały do akcji gaśniczych np. po ostrzale danej miejscowości (wiele wiosek polskich, w tym również wielkopolskich, było jeszcze w roku 1919 pod tzw. strzechą). Różnie sprawy te mogły wyglądać w poszczególnych częściach Wielkopolski. Na przykład w Kruszwicy już 28 sierpnia 1918 r. powołano do istnienia nowy Zarząd OSP złożony wyłącznie z Polaków. Strażacy ci w nocy z 2 na 3 stycznia 1919 r. uderzyli na garnizon niemiecki, biorąc do niewoli 150 żołnierzy. Wraz z mieszkańcami miasta utworzyli wówczas batalion nadgoplański (późniejszy 5 pułk strzelców wielkopolskich). Podobnie do walki z Niemcami stanęli strażacy ze Śmigla. Wielu z nich służyło potem w szeregach Straży Ludowej, a następnie wyruszyli do walki w powstaniach śląskich. Bardziej zaciekle o przejęcie władzy w straży z rąk niemieckich walczyli druhowie z Wrześni. Tutaj jeszcze przed wybuchem powstania toczył się spór, kto ma służyć w strażackich szeregach. W walkach tych wyróżnili się: naczelnik Franciszek

[11] Archiwum OSP Kcynia, OSP Barcin, kroniki strażackie.
[12] J. Marosz, *Kcynia w powstaniu wielkopolskim 1918/1919. Relacje powstańców*, Kcynia 2004.

Strażacy ochotnicy w plutonie kawalerii baonu nadgoplańskiego w Kruszwicy w 1919 r. (ze zbiorów archiwum Oddziału Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 w Bydgoszczy)

Kaczorowski, prezes Czesław Ciesielski, zastępca naczelnika Bolesław Wojciechowski i szeregowiec Stefan Profeta[13].

Nie we wszystkich miejscach powstańcy strażacy mogli włączyć się bezpośrednio w walkę zbrojną. Przykładem może być Rynarzewo, gdzie w połowie stycznia 1919 r. na rozkaz pruskich władz Bydgoszczy internowano z miasteczka wszystkich mężczyzn polskiego pochodzenia, za rzekome sprzyjanie powstańcom na froncie północnym. W grupie 128 obywateli znajdowali się wszyscy polscy strażacy z miasteczka. O wydarzeniach tych szeroko rozpisywała się w roku 1919 ówczesna prasa. „Dziennik Bydgoski" donosił: *(...) z Rynarzewa donosi nam naoczny świadek, że miejscowość ta miała możliwość poznania prawdziwej buty hakatystycznej. W ubiegłą środę o godzinie 11 urządzono tutaj alarm za pomocą trąb straży ogniowej i dzwonka policyjnego, po czym nastąpiły aresztowania Polaków – katolików, począwszy od dzieci, aż po starców, którzy zostali ulokowani na pewnej Sali (...) zabrano także ludzi na stałe nie mieszkających w Rynarzewie, którym odebrano rowery. Ks. proboszcza, organistę i dwóch obywateli wsadzono do chlewa jako zakładników (...)*[14]. Rzeczywistym powodem aresztowania i wywiezienia wszystkich mężczyzn był fakt bliskości Bydgoszczy i dużego zaangażowania się polskich obywateli Rynarzewa w dostanie się oddziałów powstańczych

[13] J. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych w Polsce*, Warszawa 2005.
[14] „Dziennik Bydgoski", nr 50 z 25 lutego 1919 r.

do Bydgoszczy, gdzie stacjonowały duże garnizony wojsk niemieckich. Losy internowanych mieszkańców, pobitych podczas transportu kolejowego do obozu jenieckiego Altdamm (obecnie Szczecin-Dąbie), opisał ówczesny konsul honorowy Polski w Szczecinie, Antoni Szuman[15]. Wspomina on o ofiarach tych wydarzeń oraz opisuje trzymiesięczny pobyt w obozie, gdzie brakowało żywności: *(...) w styczniu 1919 roku otrzymałem od księdza Kuratusa Kowalka z Altdamm wiadomość, że do tamtejszego obozu jeńców rosyjskich spędzono z Poznańskiego przeszło 100 ludzi z Rynarzewa. Nieomal wszyscy poranieni, dwóch w drodze zabitych. Głód i nędza wygnańców ogromna, prosi aby zorganizować pomoc (...)*[16].

Internowanych zwolniono w kwietniu 1919 r. po interwencji w Berlinie u władz pruskich przez komisariat NRL w Poznaniu. Pomimo podpisania pod rygorem wyroku śmierci zobowiązania, że po powrocie do swoich rodzinnych domów nie chwycą za broń przeciwko Niemcom, już w kwietniu 1919 r. internowani wstępują do Straży Ludowej i dalej udzielają się w powstańczych zmaganiach.

Obszary opanowane przez powstańców do 28 czerwca 1919 r. uznane zostały za oficjalnie i formalnie przynależne do państwa polskiego. Natomiast przyznana Polsce część Pomorza oraz nieobsadzone przez powstańców skrawki Wielkopolski na południu, zachodzie i północy opuszczone zostały przez Niemców i przejęte przez władze polskie po ratyfikowaniu traktatu. Do tego czasu toczyła się ostra walka polityczna o przyszłość tych ziem. Część niemieckich nacjonalistów straszyła, że Polska jest ubogim i słabym gospodarczo państwem, a przy tym bardzo zacofanym. Proponowali, aby utworzyć „państwo wschodnie" z byłych prowincji: Prus Wschodnich, Prus Zachodnich, Poznańskiego i Śląska. Koncepcja ta jednak szybko upadła, a nowe granice polsko-niemieckie na odcinku wielkopolskim w zasadzie pokrywały się z linią zasięgu powstania wielkopolskiego 1918/1919[17].

Powstańcy nie złożyli broni w roku 1919, ale ochoczo wstępowali w szeregi nowo tworzących się w Wielkopolsce pułków, uczestniczyli w III powstaniu śląskim, w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku.

Pisząc o strażakach ochotnikach uczestniczących w niepodległościowym zrywie w roku 1918/1919, należy kilka słów poświęcić również okresowi dwudziestolecia międzywojennego, w którym weterani powstańczych frontów z Wielkopolski prowadzili bogate życie społeczne w szeregach różnych organizacji kombatanckich. Ruch kombatancki byłych powstańców wielkopolskich w latach 20. i 30. XX w. był jednym z najważniejszych i mobilniejszych ogniw ruchu kombatanckiego w II Rzeczypospolitej. Wielkopolscy niepodległościowcy, wojacy i powstańcy tworzyli swoistą „społeczność powstańczą" z własnymi, często trudnymi i złożonymi problemami wewnętrznymi. Zawsze byli „ludźmi o pozytywnych zamiarach", jak zauważa badacz tematyki powstania wielkopolskiego dr Włodzimierz Lewandowski. Podkreślał on również i tę okoliczność, iż owa brać kombatancka z pogranicza polsko-niemiec-

[15] A. Szuman, *Na usługach powstania wielkopolskiego. W Szczecinie 1919*, część II, Poznań 1935.
[16] A. Szuman, ibidem.
[17] A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918/1919. Zarys dziejów*, Poznań 1983.

Żołnierze 3 pułku wielkopolskich wojsk kolejowych. Wśród nich grupa strażaków z OSP Rynarzewo w 1920 r. (ze zbiorów autora tekstu)

kiego stanowiła nie tylko swoisty fenomen w życiu politycznym, lecz była także problemem socjologicznym[18].

Wśród wyróżniających się powstańczych organizacji kombatanckich II Rzeczypospolitej należy wymienić: Związek Weteranów Powstań Narodowych RP 1914-1919, Towarzystwo Powstańców i Wojaków, Związek Powstańców Wielkopolskich 1918/1919[19], Referat Historyczny DOKVII w Poznaniu, który w okresie dwudziestolecia międzywojennego weryfikował na podstawie swoich zasobów archiwalnych udział powstańców w zrywie niepodległościowym roku 1919. Organizacje te czuwały nad przygotowywaniem kolejnych rocznic powstania, udzielały się w życiu społecznym i politycznym w swoim regionie działania. Ich członkowie byli inicjatorami upamiętniania miejsc powstańczych bitew i miejsc wiecznego spoczynku poległych poprzez stawianie obelisków i pamiąt-

[18] *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918/1919*, Materiały z VIII Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego, Koszalin 1994.

[19] Związek Powstańców Wielkopolskich – powstał w roku 1937. Wywodził się z założonego 30 maja 1928 r. prosanacyjnego Związku Powstańców Wielkopolskich 1918/1919, który pod koniec roku 1928 z inicjatywy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wszedł w skład Związku byłych uczestników Powstań Narodowych RP. W 1932 r. Związek został zlikwidowany, a na jego miejsce utworzono Związek Weteranów Powstań Narodowych RP 1914-1919, zrzeszający głównie byłych powstańców wielkopolskich. Na czele Związku stanął generał Stanisław Taczak. W 1937 r. Związek połączył się z Towarzystwem Powstańców Wielkopolskich 1918/1919, tworząc ZPW. Liczebność ZPW w roku 1939 wynosiła 30 200 członków, a jego działalność przerwała II wojna światowa. Po wojnie ZPW istniał w latach 1946-1949. M. Czajka, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999.

Członkowie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Rynarzewie w dwudziestoleciu międzywojennym. W mundurze ułańskim druh Tadeusz Adamczewski, naczelnik OSP Rynarzewo (ze zbiorów autora tekstu)

kowych pomników, inspirowali naukowców do podejmowania badań nad przebiegiem czynu zbrojnego, którego sami byli uczestnikami.

Okres dwudziestolecia międzywojennego to również dalsza ofiarna działalność weteranów powstania wielkopolskiego w szeregach swoich macierzystych OSP. Pakoską jednostką OSP w okresie tym zarządzali druhowie: ogniomistrz Franciszek Kaziński[20] – naczelnik (wstąpił w szeregi miejscowej OSP w 1927 r.) oraz prezes w latach 1921-1930 Władysław Bucholz, który funkcje te przejął po druhu Janie Stranzu, pakoskim prezesie Straży Ogniowej w latach 1912-1920. Funkcję prezesa Miejskiej Straży Pożarnej miasta Kruszwicy w latach 20. XX w. sprawował druh Roman Marcinkowski[21]. Inną cenioną w regionie Rogoźna postacią był Bronisław Wysocki[22], lekarz, członek i opiekun miejscowej OSP.

---

[20] Franciszek Kaziński (1896-1981) – stolarz, ochotnik kompanii pakoskiej 1918/1919. Kronika OSP Pakość.

[21] Roman Marcinkowski (1874-1829) – aptekarz, powstaniec, działacz społeczny. Po ukończeniu poznańskiego gimnazjum Marii Magdaleny studiował farmację na Uniwersytecie w Berlinie, gdzie w roku 1898 otrzymał dyplom aptekarza. W 1905 roku po uzyskaniu odpowiednich kwalifikacji zawodowych nabył aptekę w Kruszwicy. Był członkiem i współzałożycielem Rady Nadzorczej Banku Ludowego, radnym miejskim, członkiem zwyczajnym Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W czasie walk powstańczych pod Kruszwicą i Inowrocławiem bezinteresownie zaopatrywał szpitale polowe w leki i sam wyposażył wóz sanitarny. Zmarł w Kruszwicy 13 lipca 1929 r. J. Majewski, [w:] *Powstańcy Wielkopolscy. Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, t. I, Poznań 2005.

[22] Bronisław Wysocki (1863-1931) – lekarz, powstaniec, działacz społeczny i niepodległościowy. Urodził się pod Koronowem 14 kwietnia 1863 r. Po uzyskaniu dyplomu lekarskiego na studiach w Berlinie i Gryfii

Kolejnym okresem wartym podania przykładów strażaków ochotników zaangażowanych w powstaniu wielkopolskim jest II wojna światowa, a właściwie jej dramatyczny początek. Jesień 1939 r. okazała się dla powstańców wielkopolskich 1918/1919 prawdziwym koszmarem i wydarzeniem, którego końcem często stawała się egzekucja, właśnie za udział w powstaniu. Takim przykładem może być postać druha Adama Nowakowskiego[23] z OSP Witkowo oraz Władysława Szulca[24], członka OSP Rynarzewo, a także Józefa Bartola, komendanta przymusowej straży pożarnej we wsi Nadkanale w dawnym powiecie szubińskim. Opis tortur i bestialsko zadanej śmierci Szulca z Rynarzewa i Bartola z Łochowa odnajdziemy na kartach książki kierownika rynarzewskiej szkoły powszechnej Jana Jankowskiego. Czytamy w niej: *(...)Tu rzuca nam się w oczy okropny widok. W pobliżu ewangelickiego zboru stoi dwóch delikwentów, wykonujących przysiady, wymachy i inne niezwykłe ruchy. Twarze ich blade, nogi pod nimi się chwieją. Znać na nich wyczerpanie. Odwróceni są do nas bokiem, więc z trudem poznaję w nich Władysława Szulca z Rynarzewa i Bartola[25], leśniczego z Łochowa. Za nimi ich oprawcy: trzej żołnierze i jeden*

Franciszek Kaziński, ochotnik kompanii pakoskiej, członek OSP Pakość (ze zbiorów Marka Puczkarskiego z Pakości)

Roman Sment, ochotnik kompanii pakoskiej, sekretarz OSP Pakość (ze zbiorów Marka Puczkarskiego z Pakości)

zamieszkał w Rogoźnie, gdzie przez 42 lata podejmował się leczenia mieszkańców miasteczka. Piastował funkcje przewodniczącego miejscowej rady miejskiej, w 1906 r. był współzałożycielem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", był członkiem Banku Ludowego oraz prezesem Bractwa Kurkowego. W przededniu wybuchu powstania stanął na czele miejscowej Rady Ludowej. Po zakończeniu walk powstańczych był założycielem Związku Powstańców Wielkopolskich w Rogoźnie. Odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, zmarł tragicznie w 1931 r. A. Pilarska, [w:] *Powstańcy Wielkopolscy. Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, t. I, Poznań 2005.

23 Adam Nowakowski (1901-1940) – powstaniec wielkopolski zamordowany przez gestapo po aresztowaniu w Witkowie w dniu 15 stycznia 1940 r. Archiwum OSP Witkowo, Kronika Strażacka.

24 Władysław Szulc (1888-1939) – rzeźnik, członek Straży Ludowej. Podczas I wojny światowej służył w stopniu sierżanta w armii pruskiej. Wykorzystując zawieruchę polityczną w Niemczech, ucieka do rodzinnego Rynarzewa, gdzie wstępuje do Straży Ludowej. Internowany wraz z mieszkańcami miasteczka w styczniu 1919 r. do obozu jenieckiego Altdamm (Szczecin-Dąbie), zostaje w czasie podróży dotkliwie podbity za to, że miał na sobie płaszcz od munduru niemieckiego żołnierza z pagonami sierżanta armii pruskiej. Po powstaniu zostaje radnym miejskim, należy do Towarzystwa Powstańców i Wojaków, gdzie został chorążym sztandaru tego koła. Był członkiem wspierającym OSP Rynarzewo. Po kilkakrotnym aresztowaniu we wrześniu 1939 r. i torturach został rozstrzelany w dniu 24 listopada 1939 r. w Żninie. Odznaczony był m.in. Medalem Niepodległości, medalem Polska Swemu Obrońcy 1918-1920, Medalem Wędrownym miasta Rynarzewa, medalem Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Po wojnie ekshumowany i pochowany na cmentarzu w Rynarzewie jako ofiara II wojny światowej obok mogiły powstańców z roku 1919. P. Adamczewski, *Obóz jeniecki Altdamm – miejsce internowania polskich mieszkańców Rynarzewa w 1919 roku*, [w:] *Powstanie Wielkopolskie na Pałukach i Krajnie*, Szubin 2006.

25 Józef Bartol (1889-1939) – powstaniec wielkopolski, leśniczy leśnictwa Łochowo pod Bydgoszczą. Urodził się 17.01.1889 r. w Chludowie w powiecie poznańskim. W okresie powstania służył w służbach medycz-

cywil. Jeden z żołnierzy, miotając przekleństwa, krzyczy: „Padnij! Powstań!”. Czekamy na swoją kolejkę. Podchodzą do nas, dając chwilę wytchnienia mdlejącym ofiarom. (...) Oprawcy w jakiś czas potem sprzykrzyli sobie tę „niewinna zabawę”, załadowali ich do samochodu i wywieźli do Bydgoszczy, gdzie wzięło ich w swoje ręce gestapo. Tam związano im ręce drutem kolczastym i wrzucono do piwnicy, gdzie przez dwa dni pozostali bez jedzenia, bici dotkliwie po głowie i twarzy. Zemściwszy się dostatecznie, Bartola rozstrzelano, Szulca zaś, raczej do szkieletu ludzkiego podobnego, wypuszczono na wolność, którą jednak niedługo się cieszył (...)[26]. Władysław Szulc został ponownie aresztowany i rozstrzelany w kilka tygodni później na cmentarzu żydowskim w Żninie, w dniu 24 listopada 1939 r.

Druh Władysław Szulc z OSP Rynarzewo, zamordowany za udział w powstaniu wielkopolskim w listopadzie 1939 r. w Żninie (ze zbiorów autora tekstu)

Leśniczy Józef Bartol, zamordowany za udział w powstaniu wielkopolskim na bydgoskich Bielawkach we wrześniu 1939 r. (ze zbiorów autora tekstu)

Ci, którym udało się ukryć lub przeczekać niemieckie nagonki, tortury i rozstrzelania, pracowali jako przymusowi pracownicy u okolicznych rolników, oczywiście Niemców. W gronie strażaków weteranów powstania wielkopolskiego na kartach historii ziemi wielkopolskiej zapisali się w okresie II wojny światowej ponownie swoim bohaterstwem i męstwem ci, którym udało się ukryć powstańczą przeszłość. Do grona tych ludzi zaliczyć należy z pewnością druha Bronisława Czerwińskiego[27] z OSP w Skokach. Swoją

nych. W 1924 r. objął stanowisko leśniczego w leśnictwie Nadkanale w dawnym powiecie szubińskim. Został członkiem koła Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Rynarzewie, gdzie pełnił funkcję komendanta. W 1932 r. został leśniczym w Łochowie w powiecie bydgoskim. Wstąpił do Towarzystwa Powstańców i Wojaków z terenu powiatu bydgoskiego, był tam komendantem tej organizacji. Po wkroczeniu Niemców do Polski we wrześniu 1939 r. poszukiwany przez gestapo za podżeganie ludności polskiej powiatu bydgoskiego do mordowania miejscowych Niemców na przełomie sierpnia i września 1939 r. Aresztowany w Rynarzewie 13 września 1939 r., dwa dni później został rozstrzelany na bydgoskich Bielawkach i pochowany w zbiorowej mogile. *Leksykon Leśników i Kombatantów II wojny światowej*, Toruń 2003, zbiory własne autora tekstu.

26 J. Jankowski, *Swastyka nad Szubinem*, Poznań 1961.

27 Bronisław Czerwiński (1877-1966) – powstaniec wielkopolski. Wykształcenie zdobywa w berlińskiej szkole inżynieryjno-technicznej. Przed I wojną światową jako budowniczy stawia nowe budynki dworców kolejowych i nowe mosty, remontuje linie kolejowe i wiadukty. W 1907 r. był współzałożycielem Towarzystwa Przemysłowców w Skokach. W okresie I wojny światowej przymusowo wcielony służy w armii pruskiej. Po dezercji z armii wstępuje ochotniczo w szeregi powstańców i bierze udział w odbiciu z rąk niemieckich strategicznych punktów w Skokach (magistrat, poczta, dworzec kolejowy). W okresie dwudziestolecia międzywojennego czynnie uczestniczy w życiu społecznym miasta Skoków, działa w wielu organizacjach społecznych, m.in. w Radzie Szkoły, LOPP, Centralnej Kasie Kredytu Bezprocentowego, Bractwie Kurkowym. Odznaczony wielokrotnie za swoją działalność na niwie pożarnictwa, m.in. medalami Za Zasługi dla Pożarnictwa, Medalem X-lecia Odzyskania Niepodległości, brązowym medalem Za Długoletnią Służbę. Zmarł 9 października 1966 r. w Skokach. K. Jachna, [w:] *Powstańcy Wielkopolscy. Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, t. I, Poznań 2005.

strażacką służbę rozpoczął w roku 1911, kiedy to wraz z Brunonem Klewenhagenem[28] założyli polską straż pożarną w tym miasteczku. Pomimo pruskich władz udało im się założyć w Skokach polską organizację, która nie tylko niosła pomoc potrzebującym w razie pożaru, ale również uczestniczyła w życiu społecznym miasteczka. Czerwiński zostaje 16 listopada 1911 r. naczelnikiem nowo powstałej straży i dowódcą grupy bojowej. Organizował wyposażenie grup bojowych w niezbędny sprzęt pożarniczy i umundurowanie, prowadził szkolenia, ćwiczenia i manewry. Najstarsza córka Czerwińskiego, Wiktoria, własnoręcznie wykonała sztandar dla strażaków ze Skoków. Sztandar ten z narażeniem życia we wrześniu 1939 r. Czerwiński zabezpieczył i ukrył w sobie tylko znanym miejscu. Po wojnie zostaje Honorowym Prezesem OSP w Skokach.

Byli w szeregach strażackich również weterani powstania wielkopolskiego, których zmobilizowano do udziału w wojnie obronnej w 1939 r. Taki rozkaz otrzymał w sierpniu 1939 r. m.in. naczelnik OSP Rynarzewo druh Tadeusz Adamczewski[29], który walczył od Chełmna aż po Bzurę. W dniu 18 września 1939 r. pod Iłowem dostał się do niemieckiej niewoli i przebywał jako jeniec wojenny w Stalagu III B pod numerem 3410 aż do sierpnia 1940 r., kiedy to po zwolnieniu z obozu powraca do Rynarzewa. Pracował jako przymusowy robotnik rolny u Niemca.

Wojna i okupacja hitlerowska dopełniły fatalnych kolei losów powstania i jego uczestników. Niemcy, wkraczając na ziemię wielkopolską, za wszelką cenę próbowali wymazać to, co było związane pamięcią z powstańczym zrywem roku 1919. Wraz z powstańcami ginęła ich historyczna spuścizna. Ofiarą barbarzyństwa hitlerowskiego padły wszystkie pomniki powstania wielkopolskiego, liczne książki, drogocenne archiwalia, rzadkie pamiątki i dzieła sztuki o tematyce powstańczej. Gdy Polska w latach 1944-1945 budziła się z odmętów wojny i krwawych zmagań z hitlerowskim najeźdźcą, zdawało się, że już nikt i nic nie jest w stanie przywrócić czci powstańcom, a historii – rzeczywistej rangi powstania. I po raz kolejny okazało się, że to

[28] Brunon Klewenhagen (1882-1940) – powstaniec wielkopolski. Z zawodu był mistrzem kołodziejskim. W I wojnie światowej uczestniczył jako kanonier w armii austriackiej. W powstaniu ochotniczo służył w szeregach wyzwalających Skoki i okolice. W okresie międzywojennym był członkiem Towarzystwa Powstańców i Wojaków. W latach 1911-1939 służył w szeregach miejscowej OSP. Od 3 września 1939 r. z bronią w ręku walczył pod Kłeckiem i Gnieznem pod dowództwem kapelana majora ks. Michała Zabłockiego. Po powrocie do Skoków zostaje aresztowany przez gestapo i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau II, gdzie zostaje zamordowany 14 grudnia 1940 r. K. Jachna, [w:] *Powstańcy Wielkopolscy. Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, t. I, Poznań 2005.

[29] Tadeusz Adamczewski (1902-1979), mistrz siodlarski, członek Straży Ludowej, sierżant WP. Zawodu siodlarza wyuczył się po swoim ojcu Wincentym, z którym prowadził w Rynarzewie warsztat siodlarski. Od 1 stycznia 1919 r. brał udział w obronie miasteczka w samorzutnie powstałym oddziale powołanym do walki przez ks. M. Buławskiego i K. Tomaszewskiego. W połowie stycznia 1919 r. dostaje się do niewoli i zostaje internowany do Altdamm (Szczecin-Dąbie), skąd powraca w kwietniu 1919 r. i ponownie bierze udział w powstańczych zmaganiach na froncie północnym pod Szubinem i Rynarzewem. W latach 1923-1925 odbywa czynną służbę wojskową w 16 pułku ułanów wielkopolskich. W 1932 r. był jednym ze współinicjatorów przekształcenia miejscowej Straży Ogniowej w Ochotniczą Straż Pożarną w Rynarzewie, w której wkrótce zostaje naczelnikiem. Odznaczony m.in. Medalem Niepodległości, Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym, zmarł w 1979 r. w Rynarzewie. P. Adamczewski, [w:] *Powstańcy Wielkopolscy. Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, t. I, Poznań 2005; Archiwum OSP Rynarzewo, Kronika Strażacka 1932-2001.

właśnie już nie zawsze młodzi weterani powstańczego zrywu chwycili za łopaty i zarażali swoją postawą młode pokolenie w żarliwej pracy obywatelskiej. Sprzątali gruzy na ulicach miast, gasili pożary i zabezpieczali mienie państwowe, pomagali w uruchamianiu ocalałych fabryk, warsztatów pracy, szkół i szpitali, żywo krzątali się również przy uruchamianiu życia kulturalno-społecznego[30].

Druh Tadeusz Adamczewski, naczelnik OSP Rynarzewo (zdjęcie z 1922 r., ze zbiorów autora tekstu)

Druh Czesław Kucal, gospodarz OSP Rynarzewo z Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym (ze zbiorów autora tekstu)

Do nowej rzeczywistości budziły się również OSP, których przedwojenni członkowie zwoływali swoich towarzyszy ze strażackich szeregów celem reaktywowania strażackich remiz. W pierwszych latach powojennych to właśnie spora grupa strażaków – weteranów po powstaniu wielkopolskim zarządzała jednostkami OSP na terenie Wielkopolski, Pomorza i Kujaw. Przykładem może być wspominane już wielokrotnie Rynarzewo, gdzie funkcję gospodarza remizy pełnił w latach powojennych Czesław Kucal[31], skarbnikiem był Jan Romel[32], a funkcję zastępcy naczelnika powierzono wspomnianemu już wcześniej Tadeuszowi Adamczewskiemu. Kronika OSP w Pakości na swoich kartach ma zapisaną postać druha Jana Krzeszewskiego, który w latach 1945-1953 był członkiem tej jednostki i pełnił w niej funkcję hakownika[33].

---

30 M. Olszewski, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*, Poznań 1963.

31 Czesław Kucal (1903-1973) – jeniec obozu w Altdamm, żołnierz 8 pułku strzelców konnych. Z zawodu był – tak jak jego ojciec i dziadek – kowalem. W styczniu 1919 r. wstąpił w szeregi samorzutnego oddziału powstańczego, który uformowali polscy mieszkańcy Rynarzewa. Następnie wraz ze 120 mężczyznami z miasteczka został internowany do obozu jenieckiego Altdamm (Szczecin-Dąbie). Po powrocie z obozu w kwietniu 1919 r. ponownie wstępuje w szeregi powstańcze. W 1935 r. przejmuje po ojcu warsztat kowalski w Rynarzewie. W latach 30. wstąpił do OSP Rynarzewo, gdzie został obdarzony zaufaniem i powierzono mu funkcję gospodarza. W okresie II wojny światowej uniknął rozstrzelania za udział w powstaniu. Po wojnie był współzałożycielem Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Rynarzewie. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym. Zmarł w Bydgoszczy 19 października 1973 r. Archiwum ZKRP i BWP Oddział w Bydgoszczy, teczka osobowa Cz. Kucala, sygn. 51/4192; Archiwum OSP Rynarzewo, Kronika Strażacka 1932-2001.

32 Jan Romel (1891-1975) – działacz społeczny, podoficer WP. Urodził się w Panigrodzu koło Kcyni. Podczas I wojny światowej służył w armii pruskiej, z której zdezerterował podczas zawieruchy politycznej w Niemczech w 1918 r. Wstąpił w szeregi oddziału powstańczego w Rynarzewie na początku stycznia 1919 r. Walczył o wyzwolenie miasteczka aż do chwili internowania do obozu jenieckiego Altdamm (Szczecin-Dąbie). Po powrocie z obozu wstąpił w szeregi Straży Ludowej. W okresie międzywojennym był członkiem Towarzystwa Powstańców i Wojaków, radnym miejskim w Rynarzewie. W 1932 r. był jednym z inicjatorów przekształcenia Straży Ogniowej miasta Rynarzewa w OSP Rynarzewo. W okresie okupacji pracował jako robotnik leśny. Należał do ZboWiDu. Odznaczony był m.in. Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym, złotym, srebrnym i brązowym medalem Za Zasługi dla Pożarnictwa. Zmarł w Rynarzewie 2 lipca 1975 r. Archiwum ZKRP i BWP Oddział w Bydgoszczy, teczka osobowa J. Romla, sygn. 2099; Archiwum OSP Rynarzewo, Kronika Strażacka 1932-2001.

33 Archiwum OSP Pakość, Kronika Strażacka.

Drugi od lewej: powstaniec wielkopolski 1918/1919, skarbnik OSP Rynarzewo druh Jan Romel, udekorowany brązowym medalem Za Zasługi dla Pożarnictwa w 1964 r. (ze zbiorów archiwum OSP Rynarzewo)

Powstańcy wielkopolscy z Mieczkowa, założyciele miejscowej OSP w 1929 r. Pierwszy z prawej Stanisław Tecław, prezes (ze zbiorów Dźwiękowego Archiwum Kcyni)

W wielu powstańczych sercach, które były od lat związane ze służbą w strażackich szeregach, rodziła się myśl powołania do istnienia nowych jednostek OSP. Tak stało się m.in. dzięki zaangażowaniu się powstańca Nikodema Michałowskiego[34] we wsi Zawady, gdzie po okrzepnięciu z wojennej zawieruchy powołano do istnienia miejscową OSP. Pięknym przykładem społecznej pracy i zaangażowania na rzecz ochotniczego pożarnictwa są powstańcy wielkopolscy z miejscowości Mieczkowo koło Kcyni w dawnym powiecie szubińskim, gdzie w 1929 r. dzięki ich inicjatywie powołano do istnienia jednostkę OSP Mieczkowo. Pierwszym naczelnikiem był Władysław Heleniak[35], a prezesem Stanisław Tecław[36]. Wśród założycieli znaleźli się również byli powstańcy: Antoni Lenart[37], Józef

[34] Nikodem Michałowski (1896-1987). Z zawodu był rzeźnikiem, podczas I wojny światowej służył w pruskiej armii w stopniu szeregowca. Po wybuchu powstania na początku 1919 r. został wcielony do 3 kompanii 1 batalionu 10 pułku strzelców wielkopolskich i walczył na froncie powstańczym pod Kępnem. Po zakończeniu powstania w 1920 r. walczył przeciwko Ukraińcom. Dostał się do niewoli, gdzie pracował jako rzeźnik. W 1936 r. przeniósł się do Gdyni, gdzie był magazynierem. W czasie okupacji pracował w gdyńskiej stoczni jako robotnik. W roku 1958 przeniósł się do Zawad w gminie Ryczywół i tam działał społecznie m.in. w szeregach założonej przez siebie OSP, aż do swojej śmierci w dniu 25 maja 1987 r. R. Zimny, [w:] *Powstańcy Wielkopolscy. Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, t. I, Poznań 2005.

[35] Władysław Heleniak (1894-1969), syn Antoniego i Anastazji z Lachów, urodził się 18 sierpnia 1894 r. w Mieczkowie w pow. szubińskim. W 1901 r. rozpoczął naukę w szkole w Mieczkowie. Brał udział w strajku szkolnym. Po ukończeniu szkoły pomagał rodzicom na 7-hektarowym gospodarstwie rolnym. W 1915 r. powołany został do odbycia służby wojskowej w armii pruskiej. Z wojska niemieckiego zdezerterował w listopadzie 1918 r. 28 stycznia 1919 r. wstąpił ochotniczo do 2 kompanii kcyńskiej pod dowództwem późniejszego majora Jana Sławińskiego. Walczył w rejonie Kcyni, Szubina, Rynarzewa, Samoklęsk, Turu i Brzózek. Następnie skierowany został pod Rawicz. Walczył do 6 maja 1919 r. Po 26 października 1919 r. jako jedyny żywiciel rodziny został zwolniony z wojska i gospodarował na gospodarstwie rolnym odziedziczonym po swoich rodzicach. W 1929 r. był założycielem miejscowej jednostki OSP Mieczkowo. Prezes Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Mieczkowie, pow. szubiński. Jesienią 1939 r. aresztowany i pobity przez niemieckiego okupanta. W 1940 r. wysiedlony wraz z całą rodziną z ojcowizny, pracował jako robotnik leśny w Smogulcu. Po wojnie wrócił na rodzinne gospodarstwo. Był nadal naczelnikiem jednostki OSP Mieczkowo, prezesem tamtejszego Kółka Rolniczego, prezesem Koła ZBOWiD do 1959 r. Odznaczony był m.in. Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym, Odznaką Honorową Frontu Pomorskiego. Zmarł w lutym 1969 r. K. Czechowska, [w:] *Powstańcy Wielkopolscy. Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, t. VII, Poznań 2010; „Powstaniec Wielkopolski": dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego…, 1939.02.15 R.4 Nr 4; Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, USC Gromadno, Księga Urodzeń 1894, sygn. 55.

[36] Stanisław Tecław – powstaniec wielkopolski, referent organizacyjny i propagandowy Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Mieczkowie w pow. szubińskim. „Powstaniec Wielkopolski": dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego…, 1939.02.15 R.4 Nr 4.

[37] Antoni Lenart – ur. 17.01.1902 r. w Mieczkowie w rodzinie Augustyna i Jadwigi Gwardzik. Zweryfikowany na podstawie oświadczenia bezpośredniego dowódcy i organizatora powstańczego baonu kcyńskiego mjr. rezerwy Jana Sławińskiego z Białośliwia. Dnia 7.01.1919 r. zgłosił się ochotniczo do kompanii kcyńskiej. Walczył z bronią w ręku przeciw Niemcom pod Kowalewkiem, Sipiorami, Gromadnem, Mieczkowem, Łankowicami i Lipową Górą. Podczas okupacji był w Stalagu G II Guben. Komendant Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Mieczkowie, pow. szubiński. Odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym. W 1977 r. mianowany do stopnia podporucznika WP. „Powstaniec Wielkopolski": dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego…, 1939.02.15 R.4 Nr 4; Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, USC Gromadno, Księga Urodzeń 1902, sygn. 79.

Tomkowiak[38], Kazimierz Hejna[39], Franciszek Mrotek[40], Jan Pozorski[41], Jan Frąckowiak[42]. Lata powojenne były również okresem, kiedy to liczne grono strażackiej braci obchodziło swoje jubileusze służby w szeregach OSP. W 1952 r. uroczyście świętowano 25-lecie pracy na niwie pożarnictwa druha Kazimierza Ebla[43], który od roku 1927 służył w szeregach OSP Szubin. Ebel przechowywał w swoim domu kopię sztandaru z 1947 r., który chciała zarekwirować Służba Bezpieczeństwa. Niestety nie doczekał się momentu jego przekazania ponownie do jednostki w Szubinie. Uczyniły to po jego śmierci siostry. Sztandar do dnia dzisiejszego służy OSP w Szubinie.

Niewątpliwie powstanie wielkopolskie 1918/1919 było czynem zbrojnym o doniosłym znaczeniu historycznym. Rozstrzygnęło ono problem praw Polski do prastarych

---

38 Józef Tomkowiak – powstaniec wielkopolski, sekretarz Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Mieczkowie, pow. szubiński. „Powstaniec Wielkopolski": dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego…, 1939.02.15 R.4 Nr 4.

39 Kazimierz Hejna – ur. 31.12.1885 r. w Chojnie w pow. wągrowieckim w rodzinie Konstantego i Józefy z Mrozińskich. Po ukończeniu szkoły pracował w gospodarstwie rolnym rodziców. Jako 18-latek udał się do Westfalii, gdzie pracował w fabryce przy wytapianiu żelaza. W 1909 r. zawarł związek małżeński w Mieczkowie, do którego przeprowadził się i pracował jako robotnik w gospodarstwie rolnym oraz jako pracownik leśny. W grudniu 1918 r. powrócił ze służby w armii pruskiej, gdzie był przez 3,5 roku. W styczniu 1919 r. wstąpił jako ochotnik do 2 kompanii kcyńskiej. Internowany i więziony w więzieniu w Pile. W okresie dwudziestolecia międzywojennego prężnie działał w wielu organizacjach społecznych i kombatanckich. Był m.in. wiceprezesem Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Mieczkowie, pow. szubiński. Zmarł w 1968 r. „Powstaniec Wielkopolski": dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego…, 1939.02.15 R.4 Nr 4; Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Pile, USC Chojna, Księga Urodzeń 1885, sygn. 547/31 (101).

40 Franciszek Mrotek – powstaniec wielkopolski, skarbnik Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Mieczkowie, pow. szubiński. „Powstaniec Wielkopolski": dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego…, 1939.02.15 R.4 Nr 4.

41 Jan Pozorski – powstaniec wielkopolski, zastępca komendanta Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Mieczkowie, pow. szubiński. „Powstaniec Wielkopolski": dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego…, 1939.02.15 R.4 Nr 4.

42 Jan Frąckowiak – ur. 22.04.1897 r. w Mieczkowie w rodzinie Andrzeja i Michaliny z Trojanowskich. Po ukończeniu miejscowej szkoły powszechnej pracował u ojca w gospodarstwie rolnym. Następnie wyjechał za pracą do Westfalii w Niemczech, gdzie w 1916 r. został wcielony do odbycia przymusowej służby wojskowej w armii pruskiej. Zdezerterował z wojska niemieckiego w listopadzie 1918 r. Od początku stycznia 1919 r. walczył z bronią w ręku w kompanii kcyńskiej na odcinku Smogulec, Gromadno, Szczepice, Szubin. Zwolniony z wojska w roku 1921 gospodarował na swoim gospodarstwie rolnym. W okresie dwudziestolecia międzywojennego był referentem oświatowym Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Mieczkowie, pow. szubiński. Odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym. „Powstaniec Wielkopolski": dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego…, 1939.02.15 R.4 Nr 4; Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, USC Gromadno, Księga Urodzeń 1897, sygn. 63.

43 Kazimierz Ebel (1876-1967) – powstaniec wielkopolski, mistrz kołodziejski. W latach I wojny światowej służył w armii pruskiej w 2 batalionie saperów w Szczecinie. 2 stycznia 1919 r., kiedy miał powrócić z przepustki do wojska, zastał w Szubinie przygotowania do wyzwolenia miasta z rąk niemieckich. Ochoczo wstąpił w szeregi tworzącej się kompanii szubińskiej. Brał udział w przejęciu władzy w mieście i oswobodzeniu głównych obiektów strategicznych (magistrat, poczta, dworzec kolejowy). W okresie międzywojennym był członkiem szubińskiego koła Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Odznaczony m.in. odznaką Powstańcowi Broni. Po wojnie prowadził warsztat kołodziejski, pracował w szubińskiej słodowni oraz zajmował się jako domokrążca handlem różnymi towarami. Zmarł w 1967 r. K. Czechowska, Muzeum Ziemi Szubińskiej im. Zenona Erdmanna w Szubinie, Maszynopis 2005.

Kazimierz Ebel z OSP Szubin podczas wieczornicy z harcerzami Hufca im. Powstańców Wielkopolskich 1918/1919 w Szubinie w 1959 r. w ramach uroczystości 40-lecia wybuchu powstania (ze zbiorów Muzeum Ziemi Szubińskiej im. Zenona Erdmanna w Szubinie)

ziem nad Wartą i Notecią, położyło kres półtorawiekowemu panowaniu pruskich zaborców na tych ziemiach i w sposób nieodwracalny zadecydowało o połączeniu Wielkopolski z macierzą. W konsekwencji stanowiło ono ważki etap tego dziejowego procesu, którego finałem był ostateczny powrót Polski na wszystkie ziemie piastowskie po granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, dokonany już na naszych oczach. Ogromną rolę w tym przywracaniu ziem wielkopolskich do macierzy mieli również strażacy ochotnicy, którzy licznie uczestniczyli w powstańczych bojach w latach 1918-1920. Niestety do dnia dzisiejszego nie doczekali się oni żadnego opracowania naukowego, które bezpośrednio opisałoby ich zasługi dla zwycięstwa sprzed 90 laty. Podkreślić należy, że tylko nieliczne grupy społeczne uczestników zrywu powstańczego doczekały się stosownych opracowań na swój temat. Wspomnieć tu musimy np. dr. Jana Majewskiego, aptekarza z Poznania, który od lat publikuje i zbiera materiały naukowe na temat udziału w powstaniu farmaceutów i lekarzy. Pewnej formy opracowań naukowych doczekało się również duchowieństwo związane z bezpośrednim udziałem w powstaniu na polu walki jako kapelani lub też jako członkowie Rad Ludowych czy współorganizatorzy powstańczych oddziałów i pierwszych władz polskich w miastach i gminach wiejskich Wielkopolski.

Jedynym w naszych czasach pozytywnym zaakcentowaniem uczestnictwa w powstaniu wielkopolskim 1918/1919 strażaków ochotników jest uhonorowanie postaci gene-

rała Stanisława Taczaka. Został on wybrany na patrona strażaków ochotników z Wielkopolski zrzeszonych pod sztandarem Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Poznaniu. To właśnie dla podkreślenia zasług generała Taczaka w powstaniu wielkopolskim oraz jego przynależności do strażackiej braci wielkopolscy ochotnicy postanowili uczcić jego pamięć, nadając Jego imię swojemu oddziałowi.

Generał Stanisław Taczak, głównodowodzący powstania wielkopolskiego 1918/1919, działacz Związku Straży Pożarnych RP, patron Oddziału Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Poznaniu

Odrębnym tematem związanym z powstaniem są zawsze polegli i zmarli z ran odniesionych w czasie walki, w tym zmarli w szpitalach wojskowych. W całym powstaniu badacze wymieniają liczbę 2256 ofiar (najnowsze badania). Trudno jest jednoznacznie powiedzieć coś o poległych powstańcach z grona strażackiego, bo żadne źródło nie podaje grupy społecznej, z której wywodziły się ofiary śmiertelne. Wprawdzie już w 1936 r. powstała pierwsza oficjalna lista strat uczestników powstania wielkopolskiego 1918/1919 autorstwa Tadeusza Jabłońskiego[44], ale nie podaje ona poza miejscem urodzenia, stopniem wojskowym, miejscem zgonu i jego datą konkretnych informacji np. o zawodzie lub funkcjach społecznych wykonywanych w chwili zmagań na frontach powstańczych. Z okazji 90. rocznicy wybuchu powstania opracowana została nowa lista strat uczestników powstania wielkopolskiego. Zajmują się nią poznańscy naukowcy profesor Wiesław Olszewski i doktor Łukasz Jastrząb wraz z członkami Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, które kultywuje tradycje uczestników powstania na terenie Wielkopolski, Pomorza i Kujaw oraz ziemi lubuskiej. Ta wznowiona i uzupełniona lista strat z okresu powstania nie wskazuje, podobnie jak poprzednie opracowania, grup społecznych osób biorących bezpośredni udział w powstaniu, w tym również osób ze strażackiej braci. Przed nami więc ogrom pracy dokumentującej udział naszych strażackich poprzedników w tym chwalebnym czynie zbrojnym, jaki przed 104 laty rozegrał się na ziemiach Wielkopolski.

Jestem przekonany, że takie opracowanie, potwierdzone rzetelnymi badaniami historycznymi, należy się tej przecież bądź co bądź grupie społecznej, która zawsze stała na warcie, nie tylko gdy potrzeba było walczyć z pożarami i klęskami żywiołowymi, ale również wtedy, gdy Ojczyzna wzywała swoich synów do Jej obrony.

Piotr S. Adamczewski - absolwent Wydziału Nauk Historycznych UMK w Toruniu, historyk - regionalista, nauczyciel w SP im. Powstańców Wielkopolskich w Rynarzewie. Prezes OM-G ZOSP RP w Szubinie, wiceprezes OP ZOSP RP w Nakle nad Notecią, przewodniczący Rady Muzeum Ziemi Szubińskiej im. Zenona Erdmanna w Szubinie, działacz Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919.

[44] T. Jabłoński, *Lista strat Powstania Wielkopolskiego 1918/1919*, Warszawa 1936.

DZIAŁANIA POWSTAŃCZE NA KUJAWACH WSCHODNICH W OKRESIE STYCZEŃ 1863 – CZERWIEC 1864 ROKU

Zdzisław Zasada

GLORIA VICTIS

W XIX w. Pomorze wchodziło w skład państwa pruskiego, tworząc prowincję Prusy Zachodnie. Natomiast Kujawy były podzielone granicą państwową między Prusami a Rosją. Od 1816 r. zaczął funkcjonować obwód kujawski z siedzibą władz najpierw we Włocławku, potem w Brześciu Kujawskim. Obejmował on powiaty: brzeski, radziejowski i włocławski[1]. W dobie powstania styczniowego tylko Kujawy wschodnie stanowiły teren walk. Natomiast Kujawy zachodnie i Pomorze były zapleczem dla walczących.

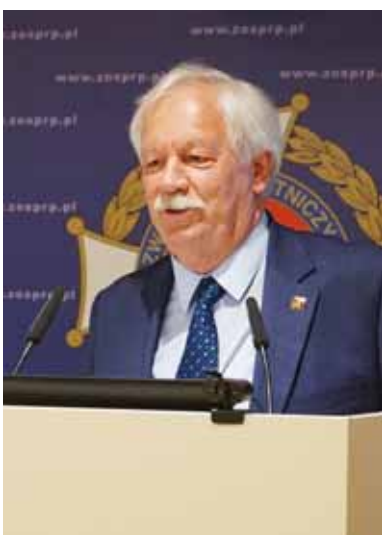

Uwagi ogólne o powstaniu 1863 roku

Powstanie styczniowe wybuchło 22 stycznia 1863 r. w Królestwie Polskim i 1 lutego 1863 r. na Litwie. Jego zbrojne działania trwały do jesieni

[1] D. Karczewski, *Miejsce Kujaw w strukturze administracyjnej Polski (XII-XX wiek)*, [w:] *Dwie części Kujaw. Związki i podziały w dziejach regionu*, red. D. Karczewski, M. Krajewski, S. Roszak, Włocławek-Inowrocław 2001, s. 26-27.

1864 r. – obejmując zasięgiem Królestwo Polskie i ziemie zabrane. Jego wybuch uzyskał szerokie poparcie wśród międzynarodowej opinii publicznej. Natomiast na terenach ziem zabranych – Inflanty polskie, wschodnia Białoruś, Ukraina – zostało obojętnie lub wrogo przyjęte przez ludność.

Prowadzone działania zbrojne miały charakter wojny partyzanckiej, w której stoczono ok. 1200 bitew i potyczek. Przez partie powstania styczniowego przewinęło się ok. 200 tys. osób z rodzin szlacheckich oraz w mniejszym stopniu z chłopskich i mieszczańskich[2].

Początkowe działania militarne kończyły się sukcesami Polaków, lecz z upływem czasu kontrofensywa wojsk carskich doprowadziła do licznych porażek i upadku powstania. Podczas walk i potyczek poległo ok. 10-20 tys. powstańców, blisko 1 tys. stracono, ok. 38 tys. skazano na katorgę lub zesłano na Syberię, a ok. 10 tys. wyemigrowało[3]. Na Litwie zginęło 10 tys. szlachty polskiej na ogólną liczbę 40 tys. ludności[4]. Wojsko carskie pacyfikowało powstanie z dużą determinacją i okrucieństwem. Miejscowości, które udzieliły schronienia powstańcom, były palone, zdarzały się również przypadki rzezi ludności cywilnej. Niszczono obiekty sakralne, użyteczności publicznej i dobra kultury. Represje dotknęły także Polaków w zaborze austriackim i pruskim, którzy byli przeciwni władzy rosyjskiego cara.

Na przyczynę szybkiego upadku powstania złożyły się:
- potęga Rosji i jej siły militarne,
- brak powstańczej solidarności wśród znacznej warstwy szlachty i ziemiaństwa,
- brak świadomości znaczenia powstania wśród mieszkańców wsi.

Tym niemniej siłą napędową powstania byli ziemianie i szlachta, młodzież studencka, inteligencja, robotnicy (kolejarze, rzemieślnicy) oraz ochotnicy z zaboru pruskiego.

Na ziemiach Rzeczypospolitej warszawski Komitet Centralny Narodowy w 1862 r. powołał Organizację Narodową obejmującą wszystkie trzy zabory, której celem było przygotowanie powstania, a później odbudowa niepodległego państwa polskiego.

Podczas tajnego posiedzenia Tymczasowego Rządu Narodowego odbytego 16 stycznia 1863 r. został proklamowany – w podniosłym tonie – „Manifest" ogłaszający wybuch powstania.

Kujawy kongresowe, a zwłaszcza północna część włocławskiego, miały odegrać znaczącą rolę w planach powstańczych, stanowiąc jednocześnie bazę wyjściową na Płock, oraz miały być miejscem dopływu ochotników i dostaw broni z zaboru pruskiego. Jednak „branka" do carskiego wojska plany te pokrzyżowała, ale i tak na tych terenach stoczono kilka większych bitew i kilkadziesiąt potyczek.

---

2 S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 491-492, 700-701.

3 L. Trzeciakowski, *Ziemie polskie pod panowaniem państw zaborczych (1815-1918). Powstanie styczniowe*, [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1975, s. 498. W publikacji *Z dziejów powstania styczniowego na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej*, pod. red. S. Kalembki, Włocławek 1989, s. 8, autor podaje: […] *straty po stronie polskiej nie zostały dokładnie policzone. Ocenia się, że co najmniej 700 osób w wyniku wyroków carskich sądów zostało pozbawionych życia. 38 tys. zostało zesłanych na Sybir, dalsze tysiące zostało wcielonych w „sołdaty" do armii carskiej. Około 10 tys. skompromitowanych uciekło na Zachód, a Królestwo Polskie aż po 1905 rok podlegało rusyfikacji.*

4 M. Pawliszczew, *Tygodnie polskiego buntu*, t. II, Warszawa 2003, s. 68.

Działania powstańcze na Kujawach wschodnich

W noc wybuchu powstania z 22 na 23 stycznia 1863 r. na Kujawach nie podjęto działań militarnych. Wpłynął na to fakt późnego powiadomienia miejscowej Organizacji Narodowej o decyzji podjęcia walki zbrojnej. Wiadomość tę do Włocławka przywiózł pociągiem wysłannik Tymczasowego Rządu Narodowego, Władysław Sławiński, dopiero 23 stycznia. Niewykluczone, że pewną rolę mogły też odegrać próby przeciwdziałania akcji zbrojnej, podejmowane w kręgach miejscowego ziemiaństwa, związanego z „białymi"[5]. Tak więc powstańcze walki na Kujawach rozpoczęły się z opóźnieniem. Ich amplituda była dość wysoka i dużo wcześniej niż w innych rejonach kraju działania powstańcze zostały stłumione. W dobie powstania styczniowego podobnie jak podczas powstań kościuszkowskiego i listopadowego Włocławek był głównym ośrodkiem powstańczym dla całych Kujaw wschodnich.

Narastająca sytuacja rewolucyjna w Królestwie Polskim spowodowała wzmożenie czujności władz rosyjskich i postawienie carskiego wojska w stan pogotowia. Z tego powodu władze zaborcze kujawskich miast kontrolowały ruch ludności i transportu, zarządziły powszechny pobór do wojska, później wprowadziły stan wojenny. Mimo tych obostrzeń do mieszkańców Włocławka i Kujaw hasła mającego nadejść zbrojnego zrywu docierały. Pod koniec 1862 r. utworzona wcześniej konspiracyjna organizacja powstańcza liczyła ok. 200 osób. Na miarę swoich możliwości wykazała się dużą aktywnością, przygotowując się oraz mieszkańców do podjęcia bezpośrednich walk.

Zważywszy na kolejnych dowódców oddziałów powstańczych, na terenie Kujaw wyróżniamy pięć kolejno następujących po sobie etapów:

- Etap I. Luty – marzec 1863 r., związany z działaniami partii płk. Kazimierza Mielęckiego i epizodyczną kampanią kujawską gen. Ludwika Mierosławskiego.
- Etap II. Kwiecień – początek maja 1863 r., efektowna wyprawa płk. Leona Young de Blankenheima i pierwsza kampania gen. Edmunda Taczanowskiego.
- Etap III. Koniec maja – czerwiec 1863 r., skuteczne działania powstańcze płk. Edmunda Calliera.
- Etap IV. Drugie półrocze 1863 i początek 1864 r., okres wygasających akcji prowadzonych w większym stylu na rzecz drobniejszych i zanikających z czasem potyczek.
- Etap V. Przedwiośnie 1864 r., nieudane próby wznowienia powstańczych walk zbrojnych.

W każdym z powyższych etapów, czekając na dalsze rozkazy, poczyniono wiele wysiłków w wytworzeniu broni białej, odlewaniu kul do pistoletów oraz przygotowaniu odzieży zimowej. Duże zasługi w zakresie przekazywania informacji o powstaniu poczynili pracownicy poczty i kolei, którzy przewozili kurierów oraz ochotników do oddziałów powstańczych.

---

[5] B. i J. Anc, *Z lat nadziei i walki 1861-1864*, Brody 1907, s. 9-10; S. Kalembka, *Kujawy wschodnie w powstaniu styczniowym*, [w:] *Z dziejów powstania styczniowego na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej*, pod. red. S. Kalembki, Włocławek 1989, s. 6; tenże, *Dwa epizody z walk partii Mielęckiego w 1863 r.: Ciepliny i Dobrosłowo*, [w:] „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia" 21(167), s. 33-53.

Etap I. Luty – marzec 1863 roku

Pierwszą sformułowaną – po ogłoszeniu wybuchu powstania – partią powstańczą na Kujawach był oddział powstały z początkiem lutego 1863 r. w lasach w okolicy Kowala. Natomiast kilka dni później w lasach na północny zachód od Przedcza powstał oddział pod dowództwem mjr. Witolda Ulatowskiego – oficera powstania listopadowego[6]. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku napływający ochotnicy odczuwali drastyczny brak broni palnej. Na oddział złożony z 300 do 500 ludzi przypadało ok. 60 karabinów i kosy. Brak było też oficerów, którzy mogliby szkolić i dowodzić.

Rankiem 8 lutego 1863 r. naczelnik powiatu włocławskiego Andrzej Bogusz przywiózł do obozu mjr. W. Ulatowskiego nowego dowódcę płk. Kazimierza Mielęckiego[7] – właściciela majątku w Nowej Wsi koło Włocławka.

Już na następny dzień pod jego dowództwem odbył się atak na rosyjski posterunek wojskowy w Przedczu. W ręce oddziału dostała się broń, amunicja, żywność, konne wozy oraz 10 jeńców. Po zakończeniu akcji powstańcy w ratuszu zniszczyli portret cara i emblematy rosyjskiej władzy[8]. Było to łatwe zwycięstwo. Z odsieczą od strony Włocławka przemieszczał się 500-osobowy oddział kozaków i piechoty pod dowództwem mjr. Nielidowa. W dniu 10 lutego 1863 r. w godzinach rannych rosyjski oddział starł się z powstańcami między wsiami Cieplinki, Stypin i Łucynowo[9]. W jego wyniku 18 powstańców zostało zabitych, wśród nich Józef Stępowski i Bolesław Anc, a kilkunastu odniosło ranny. Po stronie rosyjskiej było 4 zabitych i 10 rannych[10]. Po zakończeniu walki część oddziału K. Mielęckiego przemieściła się w okolice Izbicy Kuj., a następnie do Koła. Polegli Polacy zostali pochowani w zbiorowej mogile w Cieplinach, której miejsce upamiętnione jest pomnikiem.

Sytuację militarną powstania miało poprawić przybycie z Francji na teren Królestwa Polskiego gen. Ludwika Mierosławskiego[11]. Stało się to w wyniku przekroczenia przez niego i ok. 80 osób granicy między Konarami i Sędzinem 17 lutego 1863 r. Na kwaterę dowódczą został wybrany dwór Modlińskich w Krzywosądzu. W jego pobliżu napływający ochotnicy odbywali krótkie szkolenie wojskowe, po czym utworzyli oddział powstańczy. Do zgrupowania dołączyli także ochotnicy Teodora von Seydewitza[12].

Wskutek braku odpowiedniego ubezpieczenia po południu 19 lutego 1863 r. – niespodziewanie dla dyktatora – rosyjski oddział pod dowództwem płk. Jurija Iwanowicza Szyldlera-Szuldnera okrążył powstańców, doprowadzając do zaciętego starcia. Po kilkugodzinnej bitwie zaskoczeni, jeszcze mało przygotowani do walki powstańcy ponieśli

---

6 B. i J. Anc, *Z lat nadziei…*, s. 10.

7 Biogram, https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Miel%C4%99cki.

8 A. Hermann, *Powstanie styczniowe na obszarze województwa kujawsko-pomorskiego – bitwy i potyczki, mogiły i cmentarze, pomniki i epitafia*, [w:] *„W krwawym polu srebrne ptaszę". Powstanie styczniowe na Pomorzu i Kujawach*, pod red. W. Polaka i M. Białkowskiego, Toruń 2013, s. 22.

9 B. i J. Anc, *Z lat nadziei…*, s. 15.

10 S. Kalembka, *Kujawy wschodnie w powstaniu…*, s. 26; B. i J. Anc, *Z lat nadziei…*, s. 14.

11 Biogram, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ludwik_Mieros%C5%82awski.

12 Z. Grot, *Powstanie styczniowe w zaborze pruskim. Udział społeczeństwa polskiego w powstaniu styczniowym*, Poznań 1963, s. 117-118.

duże straty i zmuszeni byli wycofać się w kierunku miejscowości Dobre. Tam też dokonał się ostatni akt bitwy. Wielu powstańców padło pod kozackimi szablami, a niektórzy zostali dobici przez miejscowych chłopów i ich zwłoki wrzucono do stawów. Oddział został rozbity, ponad 40 powstańców poniosło śmierć, 13 dostało się do niewoli. Porażka pod Krzywosądzem była powodem zatargu pomiędzy Mierosławskim a Mielęckim, którego dyktator oskarżył o celowe zwlekanie z udzieleniem pomocy i obwinił za niepowodzenia w walce z Rosjanami[13].

Po zakończeniu bitwy dowódcy ze swoimi oddziałami (ok. 700 osób partia Mielęckiego i niedobitki Mierosławskiego[14]) przegrupowali się w okolice Nowej Wsi. Tam też doszło do kolejnej potyczki z oddziałem J.I. Schildera-Schuldnera zakończonej klęską powstańców. W walce poległo 37 powstańców i tyle samo zostało rannych. Reszta oddziałów ruszyła w kierunku Kleczewa, a następnie Kazimierza. Tam też doszło do scysji między Mielęckim i Mierosławskim, której wynikiem było rozstanie się dowódców[15]. Mierosławski udzielił swoim ludziom urlopów, a sam wyjechał w Poznańskie i później do Paryża, natomiast Mielęcki – już jako naczelnik wojenny województwa mazowieckiego – po krótkim pobycie na terenie przygranicznym powrócił ze swoimi ludźmi w okolice Brdowa na Kujawach. Jego oddział stał się obiektem szczególnego zainteresowania i przygotowań garnizonu carskiego do jego pokonania. Dalsze losy oddziału Mielęckiego rozegrały się w pobliżu Mieczownicy, gdzie powstańcy doznali druzgocącej porażki. Ich dowódcy udało się ujść z życiem. Kampania K. Mielęckiego zakończyła się 22 marca 1863 r. nierozstrzygniętą bitwą pod Olszowem (Olszakiem), w której został on ranny w plecy, co zapewne przyczyniło się do jego śmierci 8 lipca 1863 r.[16]

Zorganizowane działania powstańcze, już bez udziału Mielęckiego, odbywały się pod dowództwem płk. Edmunda Callera – naczelnika sił zbrojnych województwa mazowieckiego, który w późniejszym okresie przeciwstawiał się oddziałom mjr. Nelidowa i księcia Emila de Sayn Wittgensteina.

Części społeczeństwa Kujaw wschodnich nie były obojętne represje stanowione przez zaborcę. Ich postawa miała związek z utożsamianiem się z ruchem narodowowyzwoleńczym. Na przekór carskiej władzy organizowane były uroczystości pogrzebowe powstańców oraz intencyjne nabożeństwa w niektórych kościołach. W połowie 1863 r. powstały ogniska powstańcze w: Boniewie, Dąbiu Kujawskim, Kościelnej Wsi, Kowalu, Lubrańcu, Morzycach, Osięcinach, Piotrkowie Kuj., Płowcach[17].

W pierwszym etapie powstańcze działania (luty – marzec 1863 r.) spowodowały spore zamieszanie wśród carskich dowódców, którzy we Włocławku – na przełomie stycznia i lutego 1863 r. – mieli do dyspozycji 14. Ołoniecki Pułk Piechoty (3457 żołnierzy), po

---

13 Wyjaśnienie tej kwestii przytacza M. Wojtkowski, Kujawy wschodnie w dobie walk narodowowyzwoleńczych w latach 1793-1918, mpis, dysertacja doktorska UMK w Toruniu, Toruń 2001, s. 192.

14 M. Wojtkowski, powołując się na źródła, podaje w wątpliwość liczby powstańców. Kujawy wschodnie w dobie..., s. 192.

15 S. Kalembka, *Siedmiodniowa kampania kujawska Ludwika Mierosławskiego w lutym 1863 roku*, „Zapiski Historyczne", t. 47, 1982 (1983), z. 4, s. 249-265.

16 „Kurier Warszawski", 30 III 1863 r., nr 72, s. 1; Z. Grot, *Rok 1863*, s. 125; E. Caller, *Trzy ustępy z powstania polskiego 1863-1864*, Poznań 1868, s. 10-15.

17 *Monografia powiatu włocławskiego*, pod red. S. Laguny, Włocławek 1968, s. 83.

trzy kompanie batalionu piechoty i strzeleckie oraz jedną sotnię kozaków z 31. pułku dońskiego. Na rzecz powstańców przemawiała rozległość terytorialna i wytworzone problemy komunikacyjne, co powodowało, że wojsko rosyjskie nie było w stanie dobrze kontrolować biegu wydarzeń.

Etap II. Kwiecień – początek maja 1863 roku

Na przełomie marca i kwietnia 1863 r. ze względu na stan zdrowia K. Mielęcki nie mógł pełnić swojej funkcji. W związku z tym tymczasowe dowództwo (do lipca 1863 r.) przejął płk Józef Alojzy Seyfried[18], który szybko zrekonstruował oddział[19] i od 3 kwietnia – na krótko – stacjonował w miejscowości Orle koło Topólki (ob. gm. Radziejów), po czym udano się w kierunku Konina. Ich tropem podążały oddziały pod dowództwem ks. E. Wittgensteina i kompania piechoty z Włocławka na czele z mjr. Prichodenko. W następstwie kilku potyczek oddział powstańczy w połowie kwietnia powrócił na Kujawy pod Przedecz. Jednocześnie z prowadzonymi działaniami J. Seyfried zdołał uformować kolejne zbrojne oddziały z kujawskich ochotników.

Zgodnie z rozkazami Komitetu Narodowego na dowódców nowych oddziałów zostali mianowani gen. Edmund Władysław Taczanowski[20], Émil Faucheux[21] i Léon Young de Blankenheim[22]. Sytuacja ta stworzyła szereg interpersonalnych komplikacji, w których przeważały osobiste i polityczne ambicje dowodzących[23].

W dniu 22 kwietnia powstańcze jednostki – także złożone z ochotników francuskich – pod dowództwem L. Blankenheima udały się w kierunku Izbicy Kujawskiej. Napotykanie rosyjskich oddziałów spowodowało, że doszło do zmiany planów i wycofania się w okolice Sadlna. Jednocześnie powzięto informację, że od strony Włocławka przemieszcza się 500-osobowy oddział płk. Nelidowa, który 25 kwietnia wkroczył do Piotrkowa Kuj., po czym pod Nową Wsią nastąpiło zacięte starcie powstańców z carskim wojskiem[24]. Ocenia się, że po obu stronach udział w nim brało ok. dwóch tysięcy zbrojnych osób. W końcowej fazie walki Rosjanie – chcąc uniknąć totalnej porażki – wycofali się za granicę pruską.

Na podkreślenie zasługują zdolności młodego płk. L. Blankenheima oraz kilku podległych mu oficerów, którzy za nadzwyczajne poświęcenie otrzymali awanse.

Zwycięstwo pod Nową Wsią udowodniło, że możliwe jest pokonanie wroga i jego regularnych jednostek. Podniosło to znacznie morale powstańców i odbiło się pozytywnym echem wśród społeczności Kujaw.

W dniu 26 kwietnia nastąpiła dyslokacja oddziałów i powstańcy udali się najpierw do Słomkowa, po czym przeszli w rejon Izbicy Kuj. i Brdowa. Tam też siły polskie zostały uzupełnione do ok. 2 tys. osób.

---

18 Biogram, https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Alojzy_Seyfried.

19 E. Caller, *Trzy ustępy z powstania…*, s. 17.

20 Biogram, https://pl.wikipedia.org/wiki/Edmund_Taczanowski.

21 Biogram, https://pl.wikipedia.org/wiki/%C3%89mile_Faucheux.

22 Biogram, https://pl.wikipedia.org/wiki/L%C3%A9on_Young_de_Blankenheim.

23 T. Tabaczyński, *Pamiętnik szeregowca strzelców celnych spod komendy Oborskiego*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci*, s. 553-554; M. Wojtkowski, Kujawy wschodnie w dobie…, s. 197.

24 S. Kalembka, *Kujawy wschodnie w powstaniu…*, s. 44.

W trzy dni później – niespodziewanie dla powstańców – nastąpił atak, który sparaliżował wcześniej podjęte dowódcze decyzje, co okazało się fatalne w skutecznym przeciwstawieniu się nacierającym wojskom rosyjskim. W ich skład wchodziło ponad 1200 ludzi dowodzonych przez gen. mjr. Apostoła Spirydonowicza Kostandę. Podczas tej bitwy, nie uzyskując pomocy ze strony J. Seyfrieda, z kosą w ręku zginął płk L. Blankenheim, jak również wielu oficerów, ponad 70 powstańców, a 85 dostało się do niewoli[25].

Na efekty porażki nie trzeba było długo czekać. J. Seyfried, kojarzony z ziemiaństwem kujawskim i wielkopolskim oraz zwolennik „czerwonych", został zdymisjonowany z dowódcy sił zbrojnych województwa mazowieckiego. Na jego miejsce został mianowany ppłk Kazimierz Oborski, który zebrał oddział i udał się w okolice Chodcza. Do potyczki doszło pod Pyzdrami, gdzie oddziałem dowodził E. Taczanowski i Francuz É. Faucheux[26], po czym 8 maja stoczono prawie pięciogodzinny bój pod miejscowością Ignacewo[27]. Po dwukrotnej zmianie szali zwycięstwa w ostateczności zwycięstwo odnieśli Rosjanie, którzy w stosownym momencie otrzymali wsparcie oddziału gen. Andrieja Brunnera[28]. Bitwa ta jest uznana za jedną z bardziej zaciekłych w całym powstaniu styczniowym. Zginęło w niej ok. 200 powstańców, a ok. 100 zostało rannych. Po stronie rosyjskiej było 24 zabitych i ponad 70 rannych[29].

Kampania E. Taczanowskiego stanowiła ostatni akord drugiego etapu walk powstańczych na Kujawach, który charakteryzował się bardzo dużym wysiłkiem organizacyjnym, co spowodowało, że w szeregach powstańczych znajdowało się ponad 3 tys. ludzi – coraz lepiej uzbrojonych i dowodzonych.

Etap III. Koniec maja – czerwiec 1863 roku

Po bitwie pod Ignacewem nastąpiła trzecia faza walk powstańczych na Kujawach (koniec maja – czerwiec 1863 r.). Pokonany E. Taczanowski schronił się w majątku Kosmowo w powiecie kaliskim. W jego zastępstwie obowiązki dowódcze przejął płk Ludwik Oborski. W dniach 14 i 17 maja doszło do kilku potyczek pod Szczawinem Kościelnym i koło Raduczy, w których L. Oborski został ranny i nie mógł pełnić dowódczych powinności. W trzy dni później dowódcą oddziału powstańczego został płk Edmund Callier, którego oddział uczestniczył w potyczkach pod Grochowami i Borowcem. E. Callier, zniechęcony porażkami i brakiem sukcesów, rozwiązał oddział powstańczy i 1 czerwca otrzymał rozkaz zastąpienia K. Mielęckiego w obowiązkach naczelnika wojskowego województwa mazowieckiego[30].

Już 4 czerwca przybył do obozu pod Orlem nad Jeziorem Głuszyńskim i stanął na czele wszystkich oddziałów powstańczych, wyznaczając na szefa sztabu Andrzeja Bogusza. Dzięki ich operatywności oddziały stopniowo się powiększały, ale nie dla wszystkich starczało broni palnej.

---

25 A. Dzianisz, *Powstanie styczniowe na Kujawach. Szlak turystyczny*, Bydgoszcz 1966, s. 125-126.
26 Z. Arentowicz, *Rok 1863 na Kujawach i o Bartku Nowaku*, Włocławek 1938, s. 14.
27 J. Staszewski, *Generał Edmund Taczanowski*, Poznań 1936, s. 76-91.
28 Ibidem, s. 76-91.
29 Z. Grot, *Powstanie styczniowe w zaborze…*, s. 436.
30 J. Staszewski, *Generał Edmund Taczanowski…*, s. 169-171.

Rosjanie po powzięciu informacji o tworzących się oddziałach i przygotowujących się do walki Polakach wysłali korpus ekspedycyjny złożony z wojsk stacjonujących w Koninie i Włocławku. Do starcia doszło pod Ignacewem 9 czerwca. Potyczką dowodził płk Wincenty Raczkowski – inicjator i organizator powołania partii powstańczej w Orlu. Podczas walk zostało „unieszkodliwionych" przeszło 70 Rosjan, a straty polskie wyniosły 3 zabitych i 7 rannych[31]. Mimo początkowego sukcesu nie udało się definitywnie rozbić oddziałów rosyjskich, które z pola walki zrejterowały. Po bitwie oddziały E. Calliera musiały się ewakuować, gdyż od strony Włocławka nadciągało silne ugrupowanie Nielidowa. Do potyczki doszło w następnym dniu pod miejscowością Kleczewo, gdzie oddział powstańczy został całkowicie rozbity, a przy naczelniku zostało zaledwie 120 ludzi[32]. Strata jednostki – będącej jedyną grupą powstańczą – była bardzo dotkliwa w sytuacji trwania powstania, miała wpływ na dalsze prowadzenie walk i psychiczne nastawienie ludności Kujaw wschodnich.

Mimo znaczącej porażki E. Callier – zgodnie z zarządzeniem Komitetu Narodowego z dnia 17 czerwca – zaczął w czamanińskim lesie nad Jeziorem Głuszyńskim formować nowy oddział. Udało mu się zorganizować 140-osobową grupę, która na wieść o zbliżających się od strony Włocławka wojskach rosyjskich – zakopawszy wcześniej broń i amunicję – została rozwiązana, a E. Callier wraz z grupą 21 kawalerzystów udał się na teren województwa mazowieckiego[33].

Etap IV. Drugie półroczne 1863 i początek 1864 roku

W okresie drugiego półrocza 1863 i na początku 1864 r. na Kujawach wschodnich zakończyły się regularne walki zbrojne prowadzone przez partie powstańcze. W ich miejsce pojawiły się lotne oddziały. Były to powiatowa kolumna ruchoma i żandarmeria narodowa – jako odział wykonujący wyroki śmierci na zdrajcach i szpiegach. Zaprzestanie działania tych grup nastąpiło latem 1863 r., kiedy to zaborca zorganizował własne lotne jednostki, mające za zadanie wykrywanie byłych powstańców oraz ludności zaangażowanej w powstaniu. W represjonowaniu szczególnym okrucieństwem wykazał się mjr Szwarc, który używając podstępów, wkradał się w struktury powstańcze, nakładał na miasteczka kujawskie kontrybucję, prowadził działalność śledczą i sądowniczą[34].

W tym też czasie zaborca rosyjski zacieśnił współpracę z przygranicznymi posterunkami wojskowymi w zaborze pruskim, co znacznie ograniczyło napływ chcących jeszcze walczyć osób w kończącym się na Kujawach powstaniu styczniowym.

Trzeci i czwarty kwartał 1863 r. nie obfitowały w większe starcia ani bitwy. Pod dowództwem płk. E. Calliera niewielkie oddziały rosyjskie zostały zaatakowane pod Izbicą Kuj., Świerczynem i Nową Wsią. Miesiąc później podjęto walki w okolicach Koła i Sompolna, którymi dowodził kpt. Aleksander Sokołowski[35]. W dniu 12 września kawalerzysta

---

31 E. Caller, *Trzy ustępy…*, s. 42.

32 Ibidem, s. 45.

33 Ibidem, s. 48-49.

34 *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1862-1864*, [w:] *Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty*, red. W. Diakow, S. Kieniewicz, Wrocław 1986, s. 155.

35 Biogram, https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander_Soko%C5%82owski_(powstaniec_styczniowy); *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1862-1864*, [w:] *Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty…*, s. 151; S. Kalembka, *Kujawy wschodnie w powstaniu…*, s. 64.

mjr Michał Zieliński wraz ze swoim oddziałem starł się z Rosjanami w okolicach Przedcza. Później doszło też do potyczek we wsi Pasieka pod Izbicą Kuj. i w Kłóbce.

Od połowy 1863 do początku 1864 r. na Kujawach działał owiany legendą chłop Bartłomiej Nowak, zwany Bartkiem. Jego powstańczą ideologią, którą od początku powstania lansował, było pospolite ruszenie, w którym główną siłą mieli być chłopi. Cieszył się ogromnym autorytetem, ale na skutek zmian w polityce Rządu Narodowego otrzymał dymisję jako dowódca chłopski. Mimo to nie zaprzestał działalności w konspiracji, która zakończyła się jego denuncjacją i koniecznością ucieczki za pruską granicę[36].

Do ostatnich walk na Kujawach wschodnich doszło w listopadzie 1863 r. pod wsią Łączewna koło Przedcza. Tam też pluton pod dowództwem kpt. Puttkamera-Kleszczyńskiego i rotmistrza Kazimierza Grossmana doznał porażki. Mimo dotkliwych strat w ludziach grupę tych powstańców widziano jeszcze w potyczkach między Chodczem a Kowalem oraz w okolicach Lubienia Kujawskiego[37].

Późną jesienią powstanie styczniowe 1863 r. na Kujawach chyliło się ku upadkowi. Zakończyły się definitywnie walki orężne. Funkcjonujące jeszcze niewielki odziały zostały rozwiązane, a ich oficerowie i liczni powstańcy udali się za granicę.

We Włocławku w dalszym ciągu zbrodniczą działalność prowadził Szwarc. Społeczeństwo – pełne obaw o los ojczyzny i własny – nie widząc perspektywy podjęcia walki o niepodległość, skupiło się na zabezpieczeniu własnego bytu. Niektórzy swoje postawy określili w przekazywaniu „adresów wiernopoddańczych". Reakcją carskiej administracji i władz wojskowych było nasilenie represji oraz nawoływanie do porzucenia działalności powstańczej i antyrosyjskiej[38].

Etap V. Przedwiośnie 1864 roku

Po zaprzestaniu regularnych walk i potyczek myślenie o odzyskaniu niepodległości przez mieszkańców Kujaw wschodnich stało się bezprzedmiotowe. Liczne carskie oddziały praktycznie uniemożliwiały działalność partyzancką polskich oddziałów, a także skutecznie blokowały działania grupom powstańczym. Nadzieje związane z reorganizacją jednostek insurekcyjnych wprowadzoną przez Romualda Traugutta, która okazała się nieskuteczna, a nawet wręcz błędna, się nie ziściły. Zmiana zasad dowodzenia ruchem powstańczym ze struktur wojewódzkich na pięć korpusów była oznaką utraty autonomiczności prowadzących oddziały dowódców. Często powodowało to spory interpersonalne i przyczyniało się do osłabiania autorytetu dowódców wśród podwładnych. Tym niemniej dyktator w oparciu o poczynione starania dążył do tego, żeby z zaboru pruskiego na teren Kongresówki wkroczyły trzy partie powstańcze pod dowództwem płk. Wincentego Raczkowskiego. Na skutek złej organizacji i dymisji dowodzącego tylko rotmistrz Franciszek Budziszewski ze 110 kawalerzystami przekroczył 22 marca 1864 r. granicę w pobliżu Szamarzewa w rejonie Wrześni. W ciągu kilku następnych dni stoczył

[36] *Nowak Bartłomiej, zw. Bartkiem*, Z.J. Zasada, [w:] *Kazimierz Wielki oraz niepospolici z Kowala i okolic*, pod red. Z.J. Zasada i B. Ziółkowskiego, Włocławek-Kowal 2006, s. 157-158.

[37] M. Wojtkowski, Kujawy wschodnie w dobie walk…, s. 211.

[38] Archiwum Państwowe we Włocławku, Akta miasta Włocławka, sygn. 298, s. 677, 751, 808, 996, 999.

potyczki w Ciążeniu, pod Tokarkami i między Przecławem a Ostrowitem. Była to ostatnia próba wznowienia działań powstańczych na terenie Kujaw[39].

Pod koniec listopada 1863 r. na teren Kujaw przedostał się płk Elbano Stanislao de Bechi[40]. Było to związanie z powierzeniem Bechiemu objęcia służby frontowej jednego z tworzących się korpusów powstańczych. Do realizacji planów nigdy nie doszło, bowiem w wyniku denuncjacji przez niemiecką kolonistkę został on schwytany 8 grudnia we wsi Bilno niedaleko Lubienia Kuj. i odstawiony pod silną strażą do Włocławka. Tam po wielokrotnych przesłuchaniach – mimo usilnych starań włocławianek o jego ułaskawienie – w dniu 17 grudnia 1863 r. wykonano wyrok śmierci przez rozstrzelanie[41].

Na początku 1864 r. z polecenia ks. E. Wittgensteina carskie oddziały lotne wzmogły zasadniczo swoją działalność, doprowadzając do ostatecznego usunięcia fali rewolucyjnej. Nasilenie represji skutkowało licznymi aresztowaniami przez carską policję.

Zakończenie

Bilans kilkumiesięcznych walk dla mieszkańców Kujaw wschodnich był niekorzystny. Co najmniej kilkaset powstańców i osób cywilnych poległo w bezpośrednich walkach i potyczkach, bardzo wielu zostało zesłanych na Sybir.

W ramach represji oraz zemsty na polskim społeczeństwie zlikwidowano całkowicie dotychczasową pozorną autonomię. Nazwa „Królestwo Polskie" została zmieniona na „Przywiślański Kraj". W sierpniu 1864 r. zostali straceni przywódcy powstania styczniowego.

Należy podkreślić, że społeczeństwo Kujaw wschodnich aktywnie włączyło się w akcję zbrojną powstania 1863 r. Zamiar objęcia całej kujawskiej i dobrzyńskiej ziemi działaniami narodowowyzwoleńczymi nie został zrealizowany. Tym niemniej na Kujawach odbyło się kilka bardzo znaczących bitew, które wywarły wpływ na przebieg kolejnych działań zbrojnych oraz powstańczych potyczek. Za słowami dr. Marka Wojtkowskiego: *Można zastanowić się, jak dalej potoczyłyby się losy powstania na Kujawach, gdyby potyczki pod Krzywosądzem i Nową Wsią zakończyły się zwycięstwem Polaków?* oraz jego odpowiedź: *Pewne jest natomiast, że entuzjazm spowodowany sukcesami w walce z zaborcą przyczyniłby się do znacznego zasilenia partii powstańczych w ochotników, co zaowocowałoby z kolei większą intensywnością działań zbrojnych*[42].

Klęska powstania styczniowego 1863 r. uświadomiła mieszkańcom Pomorza i Kujaw, ale także innych polskich ziem, że do walki trzeba mieć zaplecze gospodarcze i społeczne, które osiągane jest przez systematyczną codzienną działalność dążącą do wzorców aktualnych w Europie.

---

39 Z. Grot, *Powstanie styczniowe w zaborze…*, s. 441.

40 Biogram, https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanislao_Bechi.

41 W.J. Skotnicki, *Pułkownik Elbano Stanislao de Bechi (1828-1836) – szkic biograficzny do dziejów Risorgimento i Powstania Styczniowego*, „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku", Włocławek 2004, z. 2 (2004), s. 79-80; Pamiętnik Izabeli Zbiegniewskiej o Stanisławie Bechim, https://znad-wisly.blogspot.com/2017/09/pamietnik-izabeli-zbiegniewskiej-o.html.

42 M. Wojtkowski, Kujawy wschodnie w dobie…, s. 257.

Aneks 1

Miejscowości na Kujawach wschodnich związane z wydarzeniami powstania styczniowego 1863-1864[43]

Aleksandrów Kujawski (gmina Aleksandrów Kuj., pow. aleksandrowski) – miejscowość była świadkiem śmiałej akcji wywiadowczej na dworcu kolejowym, gdzie wracającym z Warszawy niemieckim dyplomatom wykradziono dokumenty związane z tzw. konwencją von Alvenslebena.

Bodzanowo (gm. Dobre, pow. radziejowski) – wieś, w której kuźni powstańcy przygotowywali bojowe kosy w celu dołączenia do oddziału gen. Ludwika Mierosławskiego.

Borowo (gm. Dobre, pow. radziejowski) – miejsce pochowania 18 powstańców poległych w bitwie pod Krzywosądzem, 19 lutego 1863 r.

Brześć Kujawski (gm. Brześć Kuj., pow. włocławski) – na cmentarzu parafialnym w rodzinnym grobie Krzymulskich został pochowany powstaniec – członek tej rodziny.

Byczyna (gm. Dobre, pow. radziejowski) – na cmentarzu parafialnym jest pochowany Bartłomiej Nowak, zw. Bartkiem – chłopski przywódca powstania styczniowego 1863 r.

Ciepliny (gm. Izbica Kuj., pow. włocławski) – miejsce pochowania w zbiorowej mogile powstańców poległych w bitwie pomiędzy wsiami Cieplinki, Stypin i Lucynowo, 10 lutego 1863 r.

Cieplinki (gm. Izbica Kuj., pow. włocławski) – w miejscowości rozgrała się nierozstrzygnięta bitwa oddziału płk. Kazimierza Mielęckiego z wojskiem rosyjskim dowodzonym przez mjr. Nielidowa, 10 lutego 1863 r.

Dobre (gm. Dobre, pow. radziejowski) – w miejscowości znajduje się zbiorowa mogiła 32 powstańców poległych 19 lutego 1863 r. w drugiej fazie bitwy pod Krzywosądzem.

Izbica Kujawska (gm. Izbica Kuj., pow. włocławski) – w pobliżu miasteczka 29 czerwca 1863 r. miała miejsce potyczka powstańców płk. Edmunda Calliera z oddziałem wojska rosyjskiego.

Kłóbka (gm. Lubień Kuj., pow. włocławski) – 16 października 1863 r. doszło do utarczki 60-osobowego konnego oddziału powstańczego z kozakami.

Krzywosądz (gm. Dobre, pow. radziejowski) – słabo wyszkolony oddział gen. Ludwika Mierosławskiego został zaatakowany 19 lutego 1863 r. przez wojsko pod dowództwem płk. Jurija Iwanowicza Szyldnera-Szuldnera. Po kilkugodzinnej walce Polacy wycofali się w kierunku Dobrego, gdzie doszło do drugiej części bitwy.

Lubraniec (gm. Lubraniec, pow. włocławski) – na miejscowym cmentarzu znajdują się groby i pomnik poświęcony dwóm powstańcom styczniowym.

Nieszawa (gm. Nieszawa, pow. aleksandrowski) – 1 lipca 1863 r. pod Nieszawą powstańcy rozbili posterunek rosyjskiej straży granicznej.

Nowa Wieś (gm. Piotrków Kuj., pow. radziejowski) – miejsce dwóch bitew powstańczych. Pierwsza, przegrana, odbyła się 21 lutego 1863 r. (dowodził gen. Ludwik Miero-

[43] Źródło: A. Herman, [w:] *Powstanie styczniowe na obszarze województwa kujawsko-pomorskiego – bitwy i potyczki, mogiły i cmentarze, pomniki i epitafia*, [w:] *„W krwawym polu srebrne ptaszę". Powstanie styczniowe na Pomorzu i Kujawach*, pod red. W. Polaka i M. Białkowskiego, Toruń 2013, s. 111-122.

sławski); druga, zwycięska, odbyła się 26 kwietnia 1863 r. (dowodził Leon Yung de Blankenheim) oraz potyczka stoczona 7 lipca 1863 r. (dowodził Aleksander Matusiewicz).

Orle (gm. Topólka, pow. radziejowski) – miejsce kilku koncentracji oddziałów powstańczych w 1863 r.

Płowki (gm. Radziejów, pow. radziejowski) – miejsce powstańczej potyczki 1 czerwca 1863 r.

Rzeżewo (gm. Lubień Kuj., pow. włocławski) – miejsce utarczki powstańczej 13 lub 15 grudnia 1863 r.

Szewo (gm. Lubień Kuj., pow. włocławski) – miejsce utarczki powstańczej 22 listopada 1863 r.

Włocławek – w okresie powstania styczniowego miasto było siedzibą silnego garnizonu wojsk rosyjskich, sądu wojskowego oraz więzienia. Zatrzymani powstańcy byli przesłuchiwani i więzieni w piwnicach budynku seminarium duchownego oraz w spichrzach przy ul. Łęgskiej i Stodulnej. W pobliżu hali sportowej przy ul. F. Chopina znajduje się pomnik poświęcony płk. Elbano Stanislao de Bechiemu, a na cmentarzu komunalnym bardzo liczne groby powstańców oraz rodzin wspomagających powstanie styczniowe 1863 r.

Włocławek Mielęcin (al. Jana Pawła II) – miejsce potyczki oddziału płk. Kaźmierza Mielęckiego upamiętnione żelaznym krzyżem z tablicą.

Włocławek Falbanka – obelisk poświęcony powstańcom styczniowym 1863 r. wzniesiony z inicjatywy włocławskich harcerzy.

Aneks 2

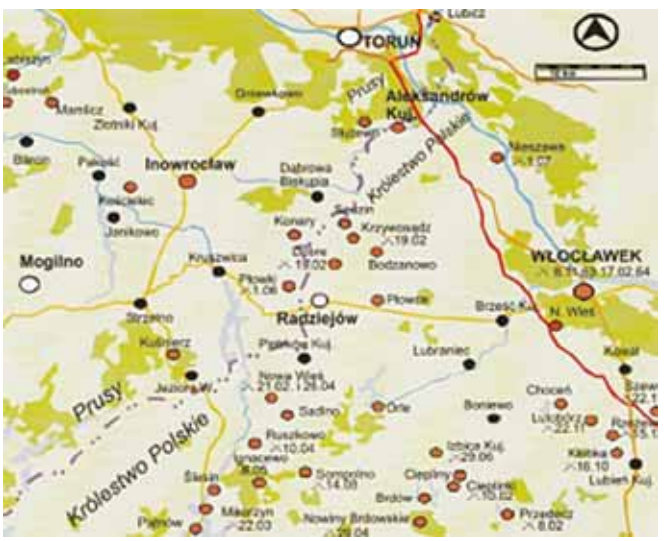

Bitwy i potyczki na Kujawach wschodnich w okresie powstania styczniowego 1863 roku. Źródło: Opr. A. Herman, J. Rusiecki, [w:] *Powstanie styczniowe na obszarze województwa kujawsko-pomorskiego – bitwy i potyczki, mogiły i cmentarze, pomniki i epitafia*, [w:] *„W krwawym polu srebrne ptaszę". Powstanie styczniowe na Pomorzu i Kujawach*, pod red. W. Polaka i M. Białkowskiego, Toruń 2013, s. 157.

Zdzisław Jan Zasada, młodszy brygadier PSP w stanie spoczynku, doktor nauk humanistycznych, prof. ucz. Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku. Wieloletni wiceprzewodniczący Komisji Historycznej Zarządu Głównego Związku OSP RP, prezes honorowy Włocławskiego Towarzystwa Naukowego. Autor licznych monografii i artykułów o ochronie przeciwpożarowej oraz historii Kujaw i ziemi dobrzyńskiej.

DWIE STRAŻE, DWA ZABORY, A SERCA BIŁY TAK SAMO (OSP KOŚCIAN I OSP KUTNO)

Piotr P. Bielicki

Szanowne Druhny, szanowni Druhowie, sympatycy i badacze ochrony przeciwpożarowej. Badając każdy skrawek naszej działalności przyczyniamy się do głębszego poznania jej istoty. Dzisiaj mówimy o czasach trudnych dla naszej ojczyzny i pięknych postawach druhen, druhów, o czym zobowiązani jesteśmy pamiętać. W swoim wystąpieniu chciałbym opowiedzieć, jak dwie małomiasteczkowe straże, bliskie mojemu sercu, które znalazły się w dwóch różnych zaborach, wpisują się w świat małych ojczyzn, starając się zachować godność i narodową tożsamość. Opowiedzieć o społecznej służbie, która – jak się okazuje – jest ponadczasowa i ponadterytorialna.

Małe ojczyzny

Dobrze, że zajmujemy się historią naszej formacji, sięgamy do wzorców najpiękniejszych, do zachowań godnych uznania, a nawet podziwu, że nie dajemy zapomnieć o tym, czego wspólnie dokonaliśmy. W przeciwnym razie byłoby tak, jak w sentencji

Leszka Mazana mówiącej: *Kiedy to było – nikt nie pamięta. Jak to było – nikt nie wie*[1]. Dodajmy, że na pytanie „Co to było" – nastąpiłoby wzruszenie ramion.

Zasiedlamy określoną przestrzeń terytorialną, ale też społeczną, czyli żyjemy w **ojczyźnie**. Stanisław Ossowski mówi o ojczyźnie prywatnej, wiążąc ją z miejscem urodzenia, pochodzenia, a także zamieszkiwania. Drugą kategorią jest jego zdaniem ojczyzna ideologiczna, określona jako wspólne terytorium narodowe[2]. Tak więc na tej samej płaszczyźnie ideologicznej żyją ludzie o różnorodnych ojczyznach prywatnych, a tym samym różnej wizji organizacji lokalnych społeczności, czyli ojczyzny ideologicznej.

W tym momencie jawi nam się pojęcie **patriotyzmu**, a ten przejawia się w poszanowaniu ojczyzny, w trosce o tradycję, język, kulturę, szacunek do ciągłości dziedzictwa narodowego. To także gotowość do przestrzegania ładu społecznego, prawnego, godne wypełnianie spadających na nas obowiązków, zaangażowanie w życie społeczne, przyczynianie się do rozwoju ojczyzny. A w chwilach niezwykle dla niej trudnych bądź zagrożenia dla członków społeczności gotowość do poświęcenia najwyższych wartości – zdrowia, a nawet życia.

Z owymi obszarami różnie jesteśmy powiązani. Mówi się też o **małych ojczyznach**, czyli o miejscach nam najbliższych, w których żyjemy, z którymi emocjonalnie jesteśmy związani, które znamy i które różnymi sposobami chcemy chronić. Leszek Kołakowski mówił o „małej ojczyźnie": *To miasto, czy wieś w której się urodziliśmy, to środek świata. To przestrzeń niewielka, w której się obracamy – nasze domy, ulice, cmentarze, kościoły, to przestrzeń niewielka wielkim wysiłkiem ludzkim zabudowana, przez wojny niszczona i odbudowywana, to centrum świata*[3]. Możemy mówić w ślad za tym o **lokalnym patriotyzmie**, czyli przywiązaniu do małej ojczyzny, o trosce o własne najbliższe otoczenie w sensie szerszym niż tylko własne podwórko, ale otwarciu się na inne jednostki i grupy społeczne. Przeciwstawiając lokalny patriotyzm globalizmowi pisał Ryszard Kapuściński: *Globalizm (...) to projekt odgórnego urządzania świata. (...) tymczasem patriotyzm lokalny jest potrzebny, bo wyzwala energię, pomysły, ambicje, żeby u nas coś zrobić. Ludzie nie tylko chcą mieć coś na własność, ale również, żeby ta rzecz była ich własnym dziełem*[4].

W ten świat małych ojczyzn i patriotyzmu lokalnego wpisują się m.in. ochotnicze straże pożarne. Tak więc egzemplifikacji dokonam, śledząc działania dwóch bliskich mi jednostek OSP, tj. Kutna, gdzie zaczynałem strażacką przygodę, i Kościana, w którym dochodzę jej kresu.

Tworzenie ochotniczego pożarnictwa w moich miastach

Miasta, których straże pożarne służą nam jako przykład, uzyskały prawa miejskie w zbliżonym czasie, tj. pod koniec XIII w. Pozostawimy na boku ich wcześniejszą historię, zatrzymując się na moment w chwili, gdy tworzono w nich straże pożarne. A jest

1 Leszek Mazan, *Legenda złotej trąbki*, OW-H „Anabasis", Kraków 1993.
2 Stanisław Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, PWN, Warszawa 1984.
3 https://eszkola.pl/mala-ojczyzna-4481
4 Ryszard Kapuściński, *Lapidariun IV*, Czytelnik, Warszawa 2006, s. 39.

to czas zaborów. Obie jednostki znalazły się w różnych światach, a więc też w różnych systemach politycznych, prawnych i gospodarczych.

W Kościanie Dobrowolna Straż Ogniowa powstaje w roku 1874. Pierwotnie gotowość zgłaszało 115 obywateli miasta, a działalność rozpoczęto przy liczbie 75 członków stowarzyszenia, w większości Polaków, głównie rzemieślników (czeladź dopuszczono do stowarzyszenia dopiero nieco później), kupców, robotników, i niewielkiej grupki inteligencji. Najbliższe dane o ludności mamy z roku 1871, kiedy to miasto liczyło 3595 mieszkańców i posiadało 250 domów. Żyło w nim 2554 katolików (ok. 70%), 779 ewangelików (głównie Niemców ok. 22%) i 271 Żydów (ok. 8%)[5]. Od strony politycznej trudno mówić o spokojnym życiu małego miasta. Toczące się wojny, potyczki wokół niego i w nim samym, częste przemarsze rozmaitych wojsk bądź ugrupowań zbrojnych wyniszczały miasto. W wyniku II rozbioru Polski do miasta w 1793 r. wkraczają Prusacy. Zostaje ono wcielone do Prus Południowych, w prowincji poznańskiej. Nie jest to czas korzystny dla rozwoju miasta[6]. Na przestrzeni dziejów kilkadziesiąt razy nawiedzane było przez pożary bądź inne kataklizmy, a kilka razy zniszczone było niemal totalnie, zmuszając do zorganizowania się przed nieszczęściem.

W zaborze pruskim organizacja ochrony przeciwpożarowej przedstawiała się najlepiej, opierając się przeważnie na statutach miejscowych i na rozporządzeniach policyjnych, wydawanych przez władze lokalne. Nie było kłopotów z utworzeniem straży. Charakterystyczne dla tego obszaru było powoływanie obowiązkowych (przymusowych) straży, nawet przy istnieniu formacji ochotniczej. Tym samym i tutaj obok straży dobrowolnej (w tym czasie liczącej 92 członków) powołano też straż obowiązkową, liczącą aż 290 mieszkańców, co oznaczało, że tworzyli ją niemal wszyscy mężczyźni w wieku 21-60 lat (z wyjątkiem urzędników). Nie było widać jej aktywności, toteż dość szybko tracimy ją z pola widzenia.

W Kościanie statut jednostki, jak i wszystkie inne ważniejsze dokumenty opracowywano obowiązkowo w wersji dwujęzycznej (polskiej i niemieckiej), co może wskazywać nie tylko na niepokoje narodowościowe i silnie zakorzenione postawy patriotyczne, ale też chyba na symbiozę obu narodowości, skazanych przecież na siebie. W latach 1907-1919 dokumenty pisane są już tylko w języku niemieckim. Pierwszym dyrektorem straży (dzisiaj powiemy – prezesem bądź naczelnikiem) został Polak (Karol Bojanowski – lekarz), ale już w czasie późniejszym stanowiska kierownicze obsadzali Niemcy.

Na obszarze zaboru pruskiego od 1867 r. funkcjonują trzy związki, będące początkowo oddziałami prowincjonalnymi niemieckiego związku strażackiego, z którego z czasem wyodrębnił się m.in. w 1893 r. Poznański Prowincjonalny Związek Straży Pożarnych. Ale znacznie wcześniej, bo w 1873 r. powstał Podokręg Straży Pożarnych i Gmin prowincji poznańskiej i śląskiej z ośrodkiem w Lesznie, do którego Kościan przystępuje w 1887 r. Tworzy się organizacja skupiająca kilka mocnych straży, z otwartą możliwością dołączenia doń innych miejscowości. Rozpoczyna się współpraca szkoleniowa[7].

---

5 *Kalendarium miasta Kościana*, t. I [pr. zbior. pod red. Piotra Bauera i Jerzego Zielonki], Kościan 2001, s. 58.

6 *Kościan – zarys dziejów*, pr. zbior. pod red. Zbigniewa Wielgosza i Kazimierza Zimniewicza, PWN, Warszawa-Poznań 1985.

7 Piotr P. Bielicki, *Ochrona przeciwpożarowa miasta Kościana w latach 1791-2014*, UM Kościan, 2014.

W Kutnie Towarzystwo Straży Ogniowej Ochotniczej założone zostaje w 1879 r. W tym czasie miasto liczy 8029 mieszkańców. Według danych z roku 1881 posiadało 384 domy, w tym 98 murowanych (25,5%). Trudno jest coś bliższego powiedzieć o jego demografii, ponieważ dane bywały zniekształcone z rozmaitych powodów, takich jak obawa przed poborem rekruta, chęć obniżenia podatków, czy nawet uniknięcia obowiązku szkolnego. Według danych z roku 1885 pośród 8566 stałych mieszkańców Żydzi stanowili 66,4%[8]. W wyniku rozbiorów kraju Kutno znalazło się pod zaborem rosyjskim i usytuowane było w guberni warszawskiej.

Utworzenie straży pożarnych na tym terenie wiązało się z utrudnieniami i oporami ze strony carskich władz administracyjnych. Tak było i w tym przypadku. Do złożonego podania o zatwierdzenie jednostki załączono imienną listę członków czynnych (132 nazwiska) i honorowych (popierających – 131), protokół z wyborów władz stowarzyszenia oraz uchwałę o powołaniu straży. Gubernator warszawski udzielił tylko tymczasowego zezwolenia. Zatwierdzenie statutu, a więc sformalizowanie jej istnienia, nastąpiło w roku następnym (1880). Straż pożarna została przyjęta w poczet członków Cesarsko-Rosyjskiego Towarzystwa Pożarniczego (o skromnej działalności) w 1894[9].

Do stowarzyszenia należała głównie inteligencja, kupcy oraz zamożni rzemieślnicy.

Nie było łatwo, gdyż od roku 1882 nie wolno było organizować jakichkolwiek zebrań, imprez i wszelkich działań zbiorowych bez zezwolenia naczelnika guberni. Jeszcze gorzej dzieje się po roku 1898, gdy podejmowano zabiegi w kierunku wyeliminowania języka polskiego z życia publicznego. Dokumentacja musiała być sporządzana w języku rosyjskim i tym językiem należało posługiwać się podczas zebrań. Ćwiczenia mogły odbywać się po otrzymaniu pozwolenia od naczelnika miejscowej policji, w miejscu przez niego wskazanym, i ograniczały się do nauki gaszenia pożarów. Czysty nadzór polityczno-narodowościowy[10].

Symbole

Jedną z oznak przynależności organizacyjnej jest mundur, będący przedmiotem zabiegów i powodem dumy z jego posiadania. Nie zawsze jednak przypominał on nasze dzisiejsze ubiory.

Na przełomie XIX i XX w. zarówno na terenie zaboru austriackiego, jak i niemieckiego (a więc także w Kościanie) mundur stanowił kabat (w Kościanie zwany „jupą") barwy tabaczkowej (brązowej) oraz szarawary koloru ciemnosieraczkowego (granatowego) z czerwoną wypustką. Ubranie uzupełniały przybory, czyli: gurt (to nic innego jak pas bojowy), przy którym noszono zatrzaśnik, toporek i gwóźdź ratowniczy (nieco później zamiennie była to śruba ratownicza lub śrubogwóźdź). Do tego dochodziła linewka, czyli linka odpowiednio zwinięta. Ich zakupów dokonywała OSP. W zasadzie były to ubrania ćwiczebne, ochronne, ale noszone chętniej, gdyż różniły się od charakterystycznych mundurów jednostek pruskich, te zaś trzeba było zakupić indywidualnie.

---

8 *Kutno poprzez wieki*, t. I, pod red. Jana Szymczaka, Kutno-Łódź 2011, s. 317.

9 Piotr P. Bielicki, Zdzisław Pęgowski, *Kutnowska Ochotnicza i Zawodowa Straż Pożarna w latach 1879-2014.* Kutno 2014.

10 Bronisław Graczyk, *Prawo o ochronie przeciwpożarowej*, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1956, s. 32.

O umundurowaniu przyjętym w Kutnie niewiele wiemy. Skoro był tak silny nacisk administracyjny na życie społeczne, należy sądzić, że były to mundury przyjęte w strażach rosyjskich, tym bardziej, że do ich związku straż się dołączyła. Szczególnie że od 1882 r. straże ogniowe mocniej zostają podporządkowane władzom policyjno-administracyjnym i wyeliminowane zostaje wszystko, co upodobniałoby je do organizacji wojskowych.

Po odzyskaniu niepodległości mundury zostają zunifikowane i obie straże noszą ubiory takiego samego fasonu, barwy i takie same dystynkcje.

Pierwszy sztandar strażacy kościańscy otrzymują w 1921 r., i jest to dar od kończącego działalność Kościańskiego Towarzystwa Czeladzi. Wymagał on pewnych zmian, chociażby przehaftowania, by uwidocznić na nim symbole nowego posiadacza. Następny pochodzi z 1936 r.

W Kutnie sztandar posiadano wcześniej. Ufundowany został w roku 1913 przez społeczeństwo miasta w uznaniu za trud i ofiarną pracę strażaków. Był to widomy znak ich przywiązania do ojczyzny, pozostającej pod zaborem. W tamtym czasie była to jedyna jednostka organizacyjna na tym terenie posiadająca swój sztandar[11].

Wszystkie sztandary (w obu strażach) mimo toczących się wojen przetrwały, skrzętnie ukrywane przez strażaków, i znajdują się nadal w posiadaniu straży.

Siedziby straży

W Kościanie sprzęt składowano w miejskim magazynie, a było tego było dość dużo (łącznie z dwoma sikawkami), gdyż tak nakazywały rozporządzenia administracji pruskiej, by nawet przy braku straży pożarnej można było podjąć samoobronę. Nowo utworzona straż ogniowa otrzymała do dyspozycji ów sprzęt i magazyn. Budowę nowej strażnicy sumptem społecznym rozpoczęto dopiero w 1938 r., a zakończono ją podczas okupacji hitlerowskiej w 1942 r. Po rozbudowie i modernizacji służy do dziś formacji zarówno ochotniczej, jak i zawodowej.

W Kutnie sprzęt w znacznej ilości przechowywano w obiekcie o trudnym dziś do ustalenia pierwotnym przeznaczeniu. Równie dobrze mogły to być rogatki miejskie, komora celna lub stajnie pokozackie. Ale tam wykazano się większą zapobiegliwością i w 1908 r. wzniesiono obiekt jako „Dom Dochodowy dla Towarzystwa Strażackiego", który wkrótce stał się miejscem żywej działalności kulturotwórczej. Z czasem obiektów przybywało, lecz obecnie OSP pozbyła się wszystkich i zajmuje wydzieloną część w obiekcie PSP.

Przejaw postaw patriotycznych

Większość strażaków rekrutowała się spośród kościańskich polskich rzemieślników. W okresie zaborów była to ostoja polskości. Żywy przejaw patriotyzmu mamy w 1913 r., kiedy to grupa jedenastu Polaków zażądała od zarządu wykluczenia z listy członków straży jednego z Niemców, za obrazę ich patriotycznych uczuć. W liście skierowanym do Zarzą-

[11] Antoni Troczewski, *Krótki rys Dziejów Towarzystwa Straży Ogniowej w m. Kutnie od dnia założenia w 1879 do dnia 35 letniego jubileuszu T-wa w 1913,* [w:] *Księga pamiątkowa T-wa Strażackiego w Kutnie*, Kutno 1921.

du czytamy: *Szanowny Zarząd uwiadamiamy, że Pan G. H.* [nazwiska nie podaję celowo – P.B.] *wyraził się publicznie w lokalu p. Stachowiaka w maju tego roku, iż gdyby on był cesarzem niemieckim, kazałby wyrżnąć wszystkich Polaków i wiele innych słów pozwolił sobie Pan [H] wypowiadać. My niżej podpisani członkowie, którzy na wyrżnięcie nie zasłużyliśmy prosimy Szanowny Zarząd aby go raczył wykluczyć, ponieważ nie możemy z takim członkiem obcować i śmiało w Towarzystwie występować, w przeciwnym razie musimy wycofać się z Towarzystwa*. Wystąpienie było chyba skuteczne, bo później już nazwisko to się nie pojawia. Zapewne były to tylko, wierzmy w to, wydarzenia incydentalne, bo przecież przez wiele lat ludzie ci żyli obok siebie, najczęściej w dobrosąsiedzkich stosunkach, stawali też razem w szeregach straży, by zwalczać niebezpieczeństwo.

Mamy też przecież przykłady wspólnoty ideowej bez względu na narodowość. Otóż skarbnik Krause (Augustyn?), sprawujący swój urząd od 1909 r. zmuszony jest go złożyć w 1919 r. (po odzyskaniu przez Polskę niepodległości), z powodu nieznajomości języka polskiego w mowie i w piśmie (co prawda do tej pory jakoś nikomu to nie przeszkadzało). Pozostaje jednakże w straży, jak pisze, chcąc nadal służyć swym doświadczeniem technicznym i praktycznym. Dziwić może tylko to, że przez wiele lat tak on, jak i wielu innych nie starało się poznać języka najbliższych sąsiadów.

Styk dwóch światów – zaborcy i uciskanego – nie zawsze był niekorzystny. Oto w 1903 r. naczelnikiem straży został wybrany Niemiec, znający dobrze język polski burmistrz Wilhelm Stüwe (1863-1932), kierujący miastem przez dwadzieścia lat. Jego zasługą był m.in. rozwój sieci wodociągowej i zamontowanie 100 hydrantów, co wydatnie poprawiło zaopatrzenie w wodę, także do celów gaśniczych. Za jego kadencji zbudowano gazownię miejską, szpital dla ubogich i niezdolnych do pracy, ogród botaniczny, rzeźnię miejską, katolicką szkołę powszechną. Wobec Polaków był zawsze lojalny. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Rada Robotniczo-Żołnierska, zwalniając urzędników niemieckich, pozostawiła go, by nadal piastował urząd burmistrza, co świadczy o jego znacznej popularności i dobrym postrzeganiu przez mieszkańców. Przez 16 lat kierując OSP, walnie przyczynił się do jej rozwoju. Unormował dyscyplinę jednostki, wprowadził intensywne szkolenie i dbał o jej wyposażenie. Czynnie uczestniczył w działaniach ratowniczych, a nawet w 1904 r. podczas gaszenia pożaru drogerii w centrum miasta osobiście dowodząc akcją, został ranny. Dostrzegając istotę zachodzących zmian, w 1919 r. złożył rezygnację z piastowania urzędu burmistrza i naczelnika straży i opuścił miasto[12].

Inną jasną postacią kościańskiego strażactwa był Ignacy Richter (1884-1980), długoletni naczelnik i prezes (lata 1922-1939). Doskonały organizator, zasłużony dla miasta, powiatu i województwa. Dbający o wyszkolenie i wyposażenie jednostki. Budowniczy strażnicy. Będąc osobą znaną i szanowaną, a tym samym niebezpieczną dla Rzeszy, z początkiem II wojny zostaje aresztowany i osadzony w miejscowym więzieniu. Po wojnie podejmuje aktywną działalność społeczną[13].

---

[12] *Szkice z dziejów kościańskiego magistratu*, pr. zbior. pod red. Józefa Kubickiego, Kościan 2006, s. 39.

[13] *Słownik biograficzny polskich strażaków*. t. I, pod red. Mariana Zalewskiego, ZG ZOSP RP, Warszawa 2022, biogram Ignacego Richtera, s. 238-241.

W Kutnie nie notowano poważniejszych incydentów na tle narodowościowym, jakkolwiek przez długi czas dominowała nacja żydowska. Być może decydowała tu znaczna zależność od ich przedsiębiorczości, mimo lekko skrywanej niechęci.

Kutno też ma swego bohatera, był nim dr Antoni Troczewski (1861-1928), osoba niezmiernie zasłużona dla miasta, wielu jego instytucji, organizacji, i oczywiście straży pożarnej, której służył w latach 1893-1926 (w trzy lata po przybyciu do miasta został członkiem Ochotniczej Straży Ogniowej i działał w niej do czasu pogorszenia się jego stanu zdrowia), a prezesował jej przez 15 lat[14].

Pierwsza wojna światowa

Okres I wojny światowej to czas spustoszeń i przygaśnięcia działalności społecznej, także w strażach pożarnych. Wielu strażaków powołanych pod broń walczyło na wszystkich niemal frontach wojny. Działalność kościańskiej OSP, liczącej już tylko 37 członków, z czasem niemal całkowicie zanika. Powstałe pożary musi pomagać gasić wojsko. Jest coraz trudniej. W trzecim roku wojny burmistrz (marzec 1916) wnosi do II Zapasowego Batalionu 37 Pułku Piechoty Rezerwowej w Kościanie: „Ponieważ 2/3 czynnych członków tutejszej OSP są obecnie pod bronią prosimy uprzejmie o dostarczenie nam w razie pożaru … żołnierzy…". W odpowiedzi dowódca batalionu wyznaczył 50 żołnierzy do udziału w akcjach gaśniczych[15].

Nieco inaczej rzecz wygląda w Kutnie. Siedziba straży zmienia swe przeznaczenie, bowiem władze okupacyjne lokują tam początkowo oddziały konnicy, a potem przekształcają ją w szpital choleryczny. Obiekt został splądrowany, rozgrabiony i zniszczony.

Także i tutaj wielu strażaków zostaje powołanych do armii. Działalność straży ulega znacznemu ograniczeniu wobec zakazu zgromadzeń. Ale w mieście należało utrzymać ład i bezpieczeństwo. Niejako zastępując nieobecną już policję, straż ogniową skierowano do pomocy Komitetowi Obywatelskiemu i poczęła ona pełnić nie tylko funkcję strażacką, ale również milicji obywatelskiej. Stan ten utrzymywał się także po ukonstytuowaniu się cywilnych i wojskowych władz okupacyjnych, podobnie jak działo się to np. w Kielcach[16].

Mimo trwającej wojny straż uczestniczy w uroczystościach patriotycznych i wyznaniowych (np. dorocznie wystawiając honorowe posterunki asystencyjne podczas świąt Wielkanocnych i Bożego Ciała. Uczestniczono gromadnie w obchodach setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Nie zabrakło straży podczas pogrzebu Wojciecha Rychtelskiego (członka POW) zabitego przez żandarma niemieckiego na kutnowskiej stacji kolejowej.

Okres powojenny – dwudziestolecie międzywojenne

W Kościanie w okresie powojennym struktura narodowościowa zmienia się, przyjmując zdecydowanie polski charakter, i tak w 1921 r. 96,2% mieszkańców to Polacy. W mieście pozostało ok. 100 osób pochodzenia niemieckiego. Zdecydowaną większość

---

14 *Kutno poprzez wieki*, op. cit.

15 Bolesław Igłowicz, *Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Kościanie w latach 1874-1919 w czasie zaboru pruskiego*, maszynopis, Kościan 1978.

16 Urszula Oettingen, *Towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej w Kielcach 1873-1918*, Kielce 2010, s. 192.

stanowili mieszkańcy wyznania rzymsko-katolickiego, społeczność ewangelicka była nieliczna, a gmina żydowska dokonała samorozwiązania wobec braku wyznawców. Miasto liczy 579 budynków. W czasie późniejszym miasto ma charakter zdecydowanie polski. W 1938 r. liczyło 12 200 mieszkańców, w tym 107 Niemców.

Także i w Kutnie struktura demograficzna ulega zmianom. Początek wieku to jeszcze tylko 37% Polaków i 63% mieszkańców pochodzenia żydowskiego, ale już pod koniec dwudziestolecia międzywojennego proporcje uległy odwróceniu – Polaków było ok. 19 tys., czyli 75%[17].

W rozwoju II Rzeczypospolitej wystąpiły dwa wielkie kryzysy i krótkotrwałe recesje, pojawiające się zresztą w niemal całej Europie, i towarzysząca im inflacja. Kłopoty bytowe nie omijały więc też i strażaków, w znacznej liczbie ludzi niezamożnych. Dziwić się tylko można było, że mimo wszystko znajdowali się ideowcy, gotowi do poświęceń w imię pomocy bliźniemu.

OSP to bardzo dziwna organizacja. Nie dość, że podejmowane są zabiegi prewencyjne, walczy się z pożarami i innymi zdarzeniami zagrażającymi lokalnym społecznościom, wypadkami, i to bez prawnej delegacji (ale kto to miał wykonać, skoro nie było żadnych innych służb?), to jeszcze trzeba podjąć działania społeczne, by doposażyć jednostki w niezbędny sprzęt, służący ogółowi. W celu pozyskania środków wystawiano nawet sztuki sceniczne.

W okresach kryzysu ekonomicznego w Kościanie starano się otoczyć opieką strażaków pozostających bez pracy, stwarzając im możliwość zarobkowania poprzez zatrudnienie ich jako porządkowych podczas imprez strażackich, ze stawką 4 zł. W 1933 r. rozdano potrzebującym 35 kg cukru. Czyniono starania, i to skuteczne, o zatrudnienie strażaków w lokalnych przedsiębiorstwach.

W Kutnie strażacy zaangażowani w działania milicji obywatelskiej otrzymali staraniem zarządu za swą służbę odszkodowania za czas poświęcony nowym zadaniom po jednej marce za godzinę służby i ekwiwalent w postaci dwóch funtów kaszy i pięciu funtów cukru. Przejawiano troskę o zdrowie rodzin strażackich. Staraniem dra Antoniego Troczewskiego kupowano im nawet lekarstwa (np. w 1914 r. na sumę 76,84 rubli, w 1922 r. na sumę 161,32 marek, a w 1924 r. na sumę 207,71 zł). Stan ten utrzymywał się przez wiele kolejnych lat. Rozwojowi kultury dobrze służył Dom Dochodowy Straży Ogniowej, w którym obok pojawiania się uznanych artystów wystawiano także przedstawienia amatorskie.

W ramach działalności kulturotwórczej zorganizowano w 1898 r. strażacką orkiestrę dętą.

Inne imprezy integrujące strażackie środowisko to majówki, zabawy, choinki dla dzieci, udział w obchodach świąt państwowych, związkowych, wyznaniowych organizowane są dorocznie w obu jednostkach.

Druga wojna światowa

Na czas II wojny światowej przerwana zostaje aktywność strażacka. Nastąpiła inna organizacja ochrony przeciwpożarowej i na innych zasadach działały straże pożarne, włączone w system obrony przeciwpożarowej Rzeszy. Obowiązywały niemiecki język, regulami-

[17] *Kutno poprzez wieki*, t. I, pod red. Jana Szymczaka, Kutno-Łódź, 2011, s. 487.

ny organizacyjne, normy techniczne, system szkolenia, organizacyjne i taktyczne formy działań ratowniczych. W tworzonych formacjach dowództwo sprawowali Niemcy.

W Kościanie okupant stworzył oddział bojowy w składzie 45 Polaków i 45 Niemców (tych wobec powołań do armii było coraz mniej). W Kutnie w miejsce jednostki ochotniczej powołano straż obowiązkową.

Tymi problemami, jak również działalnością straży pożarnych po 1945 r., nie będziemy się tutaj zajmować. Zwrócimy tylko uwagę na fakt, że dzięki odwadze strażaków podczas obu wojen ochroniono też wiele sprzętu pożarniczego, chowając go na strychach, w piwnicach (podczas obu wojen światowych), a po odzyskaniu wolności rozdzielając pomiędzy odradzające się straże w obu powiatach. Odwaga nie jest obca strażakom, niezależnie od miejsca służby.

Zakończenie

Żyjemy w określonym środowisku społecznym, w naszych małych ojczyznach. Rzecz polega na tym, by być dla niego użytecznym, by nie tylko czerpać z niego, ale też wnosić do niego nowe wartości. Tego wymaga patriotyzm lokalny, a patriotyzmem w prawdziwej postaci jest cała służba strażacka. Jest to w ogóle najdziwniejsza, specyficzna forma pracy społecznej.

Często sami strażacy muszą podejmować prace społeczne w pracy społecznej, by nie tylko zaspokoić podstawowe potrzeby swej jednostki, ale jeszcze wzbogacić ją o techniczne oprzyrządowanie służące ogółowi. Jeżeli spojrzymy wokoło, to dojrzymy, ile dobra powstało dzięki społecznej pracy strażaków. Strażnice, wiejskie domy kultury, drogi, zbiorniki wodne itp., oczywiście przy wsparciu z zewnątrz ze strony gminy, państwa, rozmaitych sponsorów. To troska o sąsiadów, którym służymy. W szerokim zakresie działalność kulturotwórcza: orkiestry dęte, zespoły muzyczne, taneczne, zabawy, wycieczki, spotkania integracyjne.

Spróbowałem spojrzeć na dwie jednostki, w dwóch miastach przecież nie tak bardzo od siebie odległych (ok. 200 km), ale w momencie ich tworzenia będące na dwóch różnych obszarach politycznych i kulturowych.

Dwie jednostki, dwa światy, a zadania i zachowania te same. Oznacza to, że idea strażackiej służby społecznej jest ponadczasowa i ponadterytorialna. Patrząc z pozycji lokalnej, to przecież nie stanowimy o losach kraju, ale pracując na rzecz najbliższego środowiska, przyczyniamy się do dobra ogólnego. Pełniąc humanitarną służbę, zachowano apolityczność, mimo wielu przeobrażeń dokonujących się w życiu państwa. To właśnie w strażach występowały najbardziej demokratyczne formy zachowań. To tam, w najtrudniejszych dla ojczyzny momentach zachowany był język narodowy i polska tradycja. Zdało pożarnictwo polskie egzamin w czasach wojennych, w czasie rozbiorów i w czasie okupacji hitlerowskiej.

Jakkolwiek trudno byłoby przeceniać rolę straży pożarnych w środowisku lokalnym, to przecież trzeba się zgodzić z tym, że wychowały swych członków w duchu humanitaryzmu, gotowości do poświęceń, bezinteresownej służby społecznej, współpracy w zespole, utrzymywania dyscypliny. Wobec czystości ideowej uczyły też tolerancji.

Tworzone jednostki Zawodowych Straży Pożarnych wywarły różny wpływ na życie formacji społecznych. Patrząc nawet na straże, które służą mi jako przykład określonych zachowań, to ich losy w czasach nam bliższych potoczyły się różnie. Kościańska OSP funkcjonuje dalej, utrzymała wysoką sprawność operacyjną, włączona została do struktur KSRG, i doskonale uzupełnia się z jednostką PSP. Prowadzi żywą działalność wśród młodzieży. W Kutnie zostały już tylko wspomnienia i nadal działająca orkiestra dęta.

Wniosek jest oczywisty: nie wolno zabijać naszych małych ojczyzn, wydzierać im niemałych grup lokalnych patriotów. Wygłuszać tradycję, historię, solidarność i samorządność, także społeczną aktywność obywatelską.

St. bryg. w st. spocz Piotr Paweł Bielicki – strażak, pedagog, działacz społeczny, harcerz, członek ZW ZOSP RP Leszno i Wałbrzych, prezes ZP ZOSP RP Wałbrzych i miejskiego w Kościanie. Były zastępca komendanta SA PSP Kraków, wojewódzkiego PSP Wałbrzych. Uczestnik akcji ratowniczych. Autor bądź współautor wielu publikacji. Członek honorowy OSP Kutno i Kościan.

Materiały wykorzystane:

1. Bielicki P.P., *Ochrona przeciwpożarowa miasta Kościana w latach 1791-2014*, UM Kościan, 2014.
2. Bielicki P.P., Pęgowski Z., *Kutnowska Ochotnicza i Zawodowa Straż Pożarna w latach 1879-2014,* Kutno 2014.
3. Graczyk B.*, Prawo o ochronie przeciwpożarowej*, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1956.
4. Igłowicz B., *Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Kościanie w latach 1874-1919 w czasie zaboru pruskiego*, maszynopis, Kościan 1978.
5. *Kalendarium miasta Kościana*, t. I, pr. zbior., red. P. Bauer, J. Zielonka, Kościan 2001.
6. Kapuściński R., *Lapidariun IV*, Czytelnik, Warszawa 2006.
7. *Kościan – zarys dziejów*, pr. zbior., red. Z. Wielgosz, K. Zimniewicz, PWN, Warszawa-Poznań 1985.
8. Księga pamiątkowa T-wa Strażackiego w Kutnie, Kutno 1921.
9. *Kutno poprzez wieki*, t. I, red. J. Szymczak, Kutno-Łódź 2011.
10. Mazan L., *Legenda złotej trąbki*, OW-H „Anabasis", Kraków 1993.
11. Oettingen U., *Towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej w Kielcach 1873-1918*, Kielce 2010.
12. Ossowski S.*, O ojczyźnie i narodzie*, PWN, Warszawa 1984.
13. *Słownik biograficzny polskich strażaków*, t. I, red. M. Zalewski, ZG ZOSP RP, Warszawa 2022.
14. *Szkice z dziejów kościańskiego magistratu*, pr. zbior., red. J. Kubicki, Kościan 2006.

GALICYJSCY STRAŻACY W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ

Mirosława Bednarzak-Libera

Uwagi wstępne

Celem artykułu jest udzielenie odpowiedzi na pytania: czy galicyjscy strażacy brali udział w walce o niepodległość?, w jakich okresach dziejów państwa polskiego się do niej włączyli?, jakie formy i sposoby walki stosowali?

Przeprowadzono badania. Najpierw ustalono znaczenie pojęć użytych w tytule artykułu: „galicyjski strażak" oraz „walka o niepodległość".

„Galicyjski strażak" – osoby urodzone lub prowadzące działalność w ruchu strażackim na terenie ziem wchodzących w skład Galicji, powstałej z ziem polskich odebranych Rzeczypospolitej przez Austrię w wyniku I rozbioru (1772 r.) i III rozbioru (1795 r.) – razem 130 tys. km² obszaru, ok. 4,2 mln mieszkańców – a od 1867 r. jednej z prowincji Austro-Węgier posiadającej autonomię[1].

Początki ruchu strażackiego pod zaborem austriackim są związane z działającymi na ziemiach polskich grupami ratującymi przed ogniem. Gdy w latach 60. XIX w. przybrały formę bardziej zorganizowaną, to we wszystkich zaborach zaczęły rodzić się organizacje przeciwpożarowe. Najtrudniejszy byt miały polskie straże w zaborze rosyjskim, w zabo-

[1] *Historia Polski w liczbach*, Warszawa 1993, s. 20.

rze pruskim były najlepiej zorganizowane, choć pod niemiecką komendą, zaś w Galicji uzyskały największą suwerenność.

Rozwój ochrony przeciwpożarowej początkowo nie spotkał się w Galicji ze zrozumieniem władz austriackich. Gdy absolutystyczne rządy zaczęły słabnąć, zezwolono na organizowanie zawodowych straży pożarnych w większych miastach. Powstające formacje stały się zaczynem, który doprowadził później do rozkwitu galicyjskiego pożarnictwa ochotniczego. W reakcji na niechęć zaborcy do używania polskiej symboliki na strażackich hełmach umieszczano emblemat sokoła z rozpostartymi skrzydłami, z monogramem SO na piersi, oznaczającym straż ogniową. Strażacki sokół był bardzo podobny do polskiego orła. Dla Polaków wrażliwych na każdą ukrytą sugestię stanowił wiadomy wyraz niezłomności polskiego ducha i na stałe wpisał się w polską symbolikę pożarniczą[2].

W Galicji prekursorem ochrony przeciwpożarowej było powstałe w 1860 r. Krajowe Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia, Gradu i na Życie im. św. Floriana. Pod jego szyldem i nadzorem powstało wiele miejskich i wiejskich organizacji strażackich. Pierwsza ochotnicza straż pożarna została założona w Krakowie w 1864 r. Następnie w 1875 r. we Lwowie utworzono Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Królestwie Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim (KZ OSP).

Związek opracował wzorcowy statut, który zaczęły stopniowo uchwalać wszelkie organizacje ogniowe. Wpłynęło to bardzo pozytywnie na ujednolicenie się ich działalności. Rozpoczęto także wydawanie „Przewodnika Pożarniczego", który stanowił fachowe źródło informacji o pożarnictwie. Związek nawiązał współpracę np. z Towarzystwem Kółek Rolniczych, która skutkowała niezwykle żywiołowym i prężnym rozwojem ruchu strażackiego na galicyjskich wsiach. Organizowane były także szkolenia.

Zarządy straży pożarnych starały się o pozyskanie do ruchu strażackiego osób o właściwych predyspozycjach. Kandydatów np. do miejskiej straży zawodowej w Krakowie poinformowano, że strażak musi przestrzegać na co dzień dekalogu strażackiego, przez co rozumiano: szacunek do munduru, trzeźwość, czujność wraz z gotowością do poświęceń, wykazywanie się odwagą i posłuszeństwem wobec przełożonych, trzymanie porządku i dyscypliny, poczucie dumy z przynależności do organizacji, koleżeństwo, a także potrzebę społecznego działania. Ponadto powinien umieć zachować zimną krew, mieć poczucie karności i przestrzegać podległości służbowej. Strażak musiał być również zdrowy i silny, mówić po polsku, nie mógł równocześnie pełnić służby wojskowej. Chętni do plutonu obsługującego sikawki ręczne nie mogli mieć dzieci ani żon. Wstąpienie strażaka w szeregi jednostki dokonywało się na jego pisemną prośbę. Wiek kandydata określono w przedziale 20-40 lat. Strażak podpisywał kontrakt i składał przysięgę przed prezydentem miasta. Za wykroczenia regulamin przewidywał areszt w wymiarze 12-48 godzin, karę pieniężną, degradację, a nawet wydalenie ze służby. Strażakom zawodowym przysługiwała bezpłatna opieka lekarska, w razie wypadku byli przenoszeni

[2] *Zabór austriacki: możliwość rozwoju*, https://www.ppoz.pl/czytelnia/historia-i-tradycje/Zabor-austriacki-mozliwosc-rozwoju-/idn:1926 [dostęp: 28.11.2023]; *Emblematy galicyjskich ochotniczych straży ogniowych*, http://www.polska1918-89.pl/pdf/emblematy-galicyjskich-ochotniczych-strazy-ogniowych,6262.pdf [dostęp: 28.11.2023].

do innej służby miejskiej lub otrzymywali dożywotnią rentę. Strażacy borykali się na co dzień z wysokimi kosztami prowadzonej działalności. Każdy strażak miał wyznaczone zadanie[3].

Kim byli „galicyjscy strażacy"? Otóż: 47,5% z nich stanowili chłopi, 24,5% rzemieślnicy, a ok. 20% robotnicy fabryczni i robotnicy niewykwalifikowani. Na terenie Galicji spośród 252 osób zakładających straże pożarne w swoich miejscowościach 40 było urzędnikami, 32 właścicielami ziemskimi lub zarządcami majątków, 31 księżmi, 31 burmistrzami, 25 lekarzami, 17 notariuszami, 17 sędziami i adwokatami, 13 aptekarzami, 11 nauczycielami, 9 naczelnikami gmin, 6 chłopami, 5 starostami powiatowymi, 3 inżynierami, 3 rzemieślnikami, 2 właścicielami zakładów przemysłowych, 2 kupcami, 2 organistami, a jeden leśniczym. Po 1910 r. uległo to zmianie, ponieważ od straży pożarnej odsunęły się warstwy inteligenckie, co spowodowało, że w nowo założonych jednostkach dominowali przedstawiciele rzemieślników, robotników i chłopów. Miało to związek z rozwojem nowych prądów ideowych[4].

Z kolei drugie pojęcie – „walka o niepodległość" – ewoluowało. Na przestrzeni 123 lat odzyskiwania bytu państwowego przez naród polski wypracowano wiele różnych form i sposobów walki o niepodległość. Do ich realizacji włączyły się różne grupy społeczne i wiekowe.

Jako pierwszy ze sposobów odzyskania niepodległości była początkowo postrzegana walka zbrojna. Zorganizowano trzy powstania narodowe: listopadowe (1830), krakowskie (1846) i wystąpienia niepodległościowe w okresie Wiosny Ludów (1848-1849) oraz powstanie styczniowe (1863-1864). Zrywy powstańcze ukształtowały w oczach całej Europy obraz Polaka jako człowieka niegodzącego się z utratą niepodległości i wielkiego patrioty.

Niestety walki powstańcze nie zaowocowały osiągnięciem zamierzonego celu. Klęska powstania styczniowego na długo przekreśliła nadzieje na odzyskanie niepodległości w drodze walki zbrojnej. Polacy pogrążyli się w żałobie narodowej. Pojawiła się gorycz, a terror zaborców się wzmógł.

Powstanie styczniowe i jego skutki spowodowały jednakże ogromny przełom społeczny i ideowy w dziejach narodowych. Klęskę poniosła romantyczna wizja odzyskania niepodległości. Nie negowano wprawdzie całkowicie sensu walki zbrojnej, odkładano ją jednak na przyszłość, gdy cały naród będzie do niej przygotowany materialnie i duchowo. Umocnił się mit i postawa „gloria victis".

Po 1864 r. pokolenie Polaków nazwane pozytywistami zaczęło propagować nowe hasła. Zaczęły dominować działania zmierzające do przebudowy wewnętrznej kraju opartej na pracy organicznej i pracy u podstaw. Zaczęto przykładać wagę do wzmocnienia poczucia narodowego w celu utrzymania polskości i stworzenia nowoczesnego narodu poprzez m.in. rozwój oświaty i kultury polskiej, a szczególnie walkę z analfabetyzmem, rozwój szkol-

---

3 *Zabór austriacki*, https://teatrnn.pl/pozar-lublina/zabor-austriacki/ [dostęp: 21.11.2023]; *Straż dawniej i dziś*, http://jangrot.osp.org.pl/straz-dawniej-a-dzis/ [dostęp: 28.11.2023].

4 D. Falecki, *A.D. 1912. Codzienność strażacka*, https://www.ppoz.pl/aktualne-wydanie/index/A.D.-1912-Codziennosc-strazacka-/idn:2698 [dostęp: 21.11.2023]; A. Dzieciuchowicz, *Historia Ochotniczych Straży Pożarnych*, http://www.parzeczew.info/?p=1795 [dostęp: 28.11.2023]; *Zabór austriacki…; Straż dawniej i dziś...*

nictwa, samokształcenia, czytelnictwa itp. Za bardzo istotne uznano podniesienie poziomu umysłowego prostego ludu, aby rozwinąć w nim świadomość obywatelską i narodowościową. Dążono do wzmocnienia gospodarczego społeczeństwa. Intensywnie zaczęło się rozwijać nie tylko życie społeczne, ale i polityczne, parlamentarne. Uznano za konieczne stałe podtrzymywanie świadomości narodowej, ożywianie uczuć patriotycznych[5].

Do idei walki zbrojnej powrócono, gdy w 1914 r. wybuchła I wojna światowa, ponieważ rozwój wypadków stworzył dla sprawy polskiej sytuację, jakiej daremnie wyczekiwały pokolenia – pękł łańcuch solidarności pomiędzy trzema rozbiorcami. Niestety były i ciemne tego strony: Polacy stanęli przeciwko sobie po przeciwnych stronach linii frontu, gdyż byli wcielani do wojsk wszystkich zaborców. Ostatecznie dopiero 11 listopada 1918 r. państwo polskie zostało wskrzeszone[6].

W okresie II Rzeczypospolitej działania niepodległościowe były związane z umacnianiem państwowości polskiej na terenach wyzwolonych spod okupacji zaborców, obroną granic, odbudową infrastruktury gospodarczej itp., umacnianiem niepodległego bytu państwowego poprzez różne formy pracy[7].

Do walki zbrojnej na rzecz niepodległości społeczeństwo polskie powróciło w okresie II wojny światowej. Ludność polska walczyła w szeregach Wojska Polskiego lub wypełniała swe obowiązki w formacjach Polskiego Państwa Podziemnego, w tym w Strażackim Ruchu Oporu „Skała"[8]. Za prowadzone przeciwko okupantowi działania ludność była brana do niewoli, więziona w obozach jenieckich, obozach koncentracyjnych itp.[9]

W toku prowadzonych badań w następnej kolejności przeprowadzono kwerendę wybranych źródeł i literatury w celu odnalezienia „galicyjskich strażaków". Potem dokonano analizy ich biogramów pod kątem uczestniczenia przez nich w walce o niepodległość poprzez różne formy i sposoby walki.

Część zasadnicza

Z przeprowadzonych badań wynikło, że galicyjskie środowisko strażackie włączyło się aktywnie w walkę zbrojną i patriotyczne działania w czasie powstań narodowych, I wojny światowej i II wojny światowej, a w okresie zaborów oraz w latach, gdy państwo polskie

---

5 Szerzej zob. np.: S. Kieniewicz, *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964; Z. Lenart, *Powstanie styczniowe a myśl polityczna w Galicji. Wprowadzenie do zagadnienia*, „Rocznik Kolbuszowski" 2012, nr 12, s. 109-121.

6 Szerzej zob. np.: A. Chwalba, *Wielka wojna Polaków 1914-1918*, Warszawa 2018.

7 *Początki XX wieku i I wojna światowa*, https://www.gov.pl/web/kwpsp-lodz/poczatki-xx-wieku-i-i-wojna-swiatowa [dostęp: 5.12.2023].

8 Szerzej zob. np.: W. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu „Skała"*, Warszawa 1994; *Strażacki Ruch Oporu „Skała"*, http://www.zopzosprpwbochni.masternet.pl/ciekawostki/skala/skala.htm [dostęp: 5.12.2023].

9 Zob. np.: T. Strzembosz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939-1945*, Warszawa 1983; J. Tomaszewski, W. Pilawski, *Księga pamięci funkcjonariuszy pożarnictwa i strażaków ochotników 1939-1945*, Warszawa 1986; R. Świst, *Polacy zawodowi strażacy i cywilni pracownicy pożarnictwa – ofiary II wojny światowej*, https://www.archiwum.zgzeirp.pl/kalendarium/955-strazacy-ofiary-ii-wojny-swiatowej.html [dostęp: 28.12.2023]; *83 lata temu rozpoczęła się II wojna światowa. Strażacy do samego końca wykonywali swoje obowiązki*, https://strazacki.pl/artyku%C5%82y/83-lata-temu-rozpoczela-sie-ii-wojna-swiatowa-strazacy-do-samego-konca-wykonywali-swoje-obowiazki [dostęp: 3.12.2023].

było niepodległe, uczestniczono w umacnianiu jego niezależnego bytu i rozwoju na różnych płaszczyznach życia społeczeństwa. W oparciu o takie kryteria wybrano 14 osób. Wśród galicyjskich strażaków, w których życiu można odnaleźć działania bogate w prace i różnorodne zasługi na wielu polach służby narodowej, znaleźli się: Adam Józef Potocki herbu Pilawa (1822-1872), Adam Stanisław Sapieha książę herbu Lis (1828-1903), Wincenty Eminowicz herbu Dołęga (1832-1906), Henryk Karol Rewakowicz (1837-1907), Alfred Zgórski herbu Kotwicz (1848-1916), Jakub Bojko (1857-1943), Antoni Szczerbowski (1859-1912), Stanisław Nowaczyński (1864-1928), Wincenty Witos (1874-1945), Bolesław Wójcikiewicz (1880-1957), Jan Podolski (1884-1967), Agenor Wojciech Gołuchowski (1888-1960), Leon Trybalski (1911-1999), Jan Michalewicz (1913-2005).

W wybranym gronie galicyjskich strażaków są osoby, które włączyły się do powstańczej walki zbrojnej na rzecz odzyskania niepodległości przez Polaków. Są to: Adam Józef Potocki herbu Pilawa, Adam Stanisław Sapieha książę herbu Lis, Wincenty Eminowicz herbu Dołęga, Henryk Karol Rewakowicz, Alfred Zgórski herbu Kotwicz. Oni angażowali się nie tylko zbrojnie, ale również później byli aktywni poprzez inne formy pracy niepodległościowej stosowane w okresie zaborów.

Zabiegający o rozwój galicyjskiej kwestii ubezpieczenia od ognia i organizator ruchu strażackiego w autonomicznej Galicji, pierwszy prezes zarządu (1860-1872) Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie[10] Adam Józef Potocki herbu Pilawa (1822 -1872)[11] uczęszczał do zagranicznych szkół. Był hrabią posiadającym liczne majątki ziemskie i zakłady przemysłowe[12]. Pochodził z rodziny zaangażowanej społecznie i patriotycznie. Był synem Zofii z Branickich Potockiej (1790-1879)[13] i Artura Stanisława Potockiego (1787-1832)[14].

Jedyny spadkobierca rodu został wychowany w atmosferze patriotycznego i społecznego zaangażowania, w duchu pracy dla kraju i przezwyciężania arystokratycznych przesądów. Wszechstronnie zaangażował się w życie publiczne. Uczestniczył w walkach narodowowyzwoleńczych prowadzonych nie tylko przez naród polski, ale i inne narodowości.

---

10 Szerzej zob.: J.R. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*, Warszawa 1985, s. 69, 76; *Statut Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie obejmujący zarazem warunki ubezpieczeń w dziale ogniowym*, Kraków 1882; J. Mrazek, *Monografia Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od chwili założenia tegoż do 1 kwietnia 1886*, Kraków 1886; *50-lecie Krakowskiego „Tow. Wzaj. Ubezpieczeń". Pierwszy Zarząd*, „Kurier Kolejowy i Asekuracyjny" nr 11, 1.06.1911, s. 3; *50-lecie Krakowskiego „Tow. Wzaj. Ubezpieczeń". Zarys dziejów Towarzystwa*, ibidem, s. 5; *Kraków 20 listopada*, „Czas" nr 16, 21.11.1848, s. 2.

11 Szerzej zob.: M. Bednarzak-Libera, *Potocki Adam Józef (1822-1872)*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*, pod red. M. Zalewskiego, t. I, Warszawa 2022, s. 226-228; A.K. Sendor, *Adam Józef Potocki (1822-1872)*, Kraków 2021; S. Kieniewicz, *Potocki Adam*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVII, Wrocław 1983, s. 750-751; S. Tarnowski, *Adam Potocki. Wspomnienia pośmiertne*, „Przegląd Polski" 1872, s. 146-149.

12 J.S. Dunin-Borkowski, *Almanach Błękitny*, Warszawa 1908, s. 744; W. Zalewski, *Dzieje przemysłu w Galicji*, Kraków 1930, s. 64, 67, 119.

13 Szerzej zob. np.: I. Polkowski, *Życiorys Zofii z hr. Branickich hr. Arturowej Potockiej: prezesowej Dam Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie*, Kraków 1879; M. Wróblewska, *Działalność społeczna i kulturalna Zofii Potockiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", 2007, „Prace Historyczne" z. 134, s. 55-64.

14 Szerzej zob.: *Artur Stanisław Potocki*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Artur_Stanis%C5%82aw_Potocki [dostęp: 8.11.2023].

Brał udział w wydarzeniach krakowskich w kwietniu 1848 r., m.in. mianowany został naczelnikiem Gwardii Narodowej[15], oraz w Paryżu – też w 1848 r. – w rewolucji czerwcowej, czyli powstaniu robotniczym, gdzie również stał na czele Gwardii Narodowej[16].

Adam Józef Potocki

Po powrocie do Galicji Potocki został wybrany w 1848 r. na posła do Sejmu Ustawodawczego, ale jeszcze w 1848 r. złożył mandat[17]. Za uczestnictwo w spiskach patriotycznych był więziony w 1851 r. przez władze austriackie.

Skupiwszy wokół siebie grono polityków, Potocki odegrał wybitną rolę w życiu konstytucyjnym Galicji jako przywódca i jeden z twórców krakowskiego stronnictwa konserwatywnego. Propagował pracę organiczną i program niepodległościowy oparty o Austrię. W okresie reform lat 60. XIX w. prowadził walkę o nadanie Galicji szerokiej autonomii w ramach monarchii austriackiej[18].

Nierzadko Potocki był inicjatorem i realizatorem działań, które miały na celu obronę praw narodowych Polaków. Jako orędownik autonomii Galicji był w latach 1861-1869 posłem do Sejmu Krajowego, a także członkiem Rady Państwa w latach 1861-1865 oraz 1867-1870. Chlubił się autorstwem adresu z 1866 r. „Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy". Był prezesem rady powiatowej Chrzanowa i honorowym obywatelem Krakowa[19].

Potocki uczestniczył również w życiu społecznym, działając w wielu galicyjskich towarzystwach. Jako członek Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń rozwijał ochronę przeciwpożarową[20]. Pracował społecznie także w innych organizacjach: w latach 1851-1852 był prezesem Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego[21] i wziął udział

---

15 Szerzej zob.: S. Kieniewicz, *Potocki Adam…*, s. 750.

16 Szerzej zob. np.: M. Bednarzak-Libera, *Potocki Adam Józef (1822-1872)…*, s. 226; S. Kieniewicz, *Potocki Adam…*, s. 750; J.S. Dunin-Borkowski, op. cit., s. 744.

17 *Kraków 20 listopada…*, s. 2.

18 Szerzej zob. np.: M. Król, *Konserwatyści krakowscy 1831-1865*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej", 1973, nr 19; W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846-1906*, Kraków 1907; J. Wszołek, *Adam Potocki a obóz Czartoryskiego w latach 1839-1851. U źródeł partii konserwatywnej w Galicji*, „Przegląd Historyczny" 1969, t. 60, nr 4, s. 665-681.

19 Szerzej zob.: J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848-1918*, Warszawa 1996, s. 18, 23 i nast.; J. Gaul, *Polonika w Archiwum Parlamentu w Wiedniu. Archiwum Izby Posłów Rady Państwa 1861-1918*, Warszawa 2014, s. 617; S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1961-1914*, t. 2: *Źródła*, Warszawa 1993, s. 149 i nast.; W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013, s. 33 i nast.

20 Zob.: J.R. Szaflik, op. cit., s. 69, 76; *Statut Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie obejmujący zarazem warunki ubezpieczeń w dziale ogniowym…*; J. Mrazek, op. cit.; *50-lecie Krakowskiego „Tow. Wzaj. Ubezpieczeń Ubezpieczeń". Pierwszy Zarząd*, „Kurier Kolejowy i Asekuracyjny", nr 11…, s. 3; *50-lecie Krakowskiego „Tow. Wzaj. Ubezpieczeń". Zarys dziejów Towarzystwa*, ibidem, nr 11, 1 VI 1911, s. 5; *Kraków 20 listopada…*, s. 2.

21 A.J. Lippoman, *Pamiętnik Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego za czas od r. 1845 do r. 1895*, Kraków 1898, s. 108-116.

w oczynszowaniu chłopów oraz był zwolennikiem zniesienia pańszczyzny. Ponadto był członkiem innych organizacji, takich jak: Towarzystwo Dobroczynności Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Towarzystwo Przyjaciół Oświaty, Zarząd Banku Zbożowego, Towarzystwo Naukowe i Towarzystwo Pedagogiczne.

Potocki zajmował się także publicystyką. Walczący o rząd dusz w Krakowie razem z konserwatystami został współzałożycielem czasopisma „Czas. Dziennik poświęcony polityce krajowej i zagranicznej oraz wiadomościom literackim, rolniczym i przemysłowym", który był organem prasowym konserwatystów[22].

Adam Stanisław Sapieha

Należy również podkreślić ogromne zasługi Potockiego w rozwoju gospodarki. Dostrzegał konieczność unowocześnienia gospodarki krajowej i trafnie oceniał zacofanie Galicji na tle innych krajów[23].

W powstaniu styczniowym, najdłużej trwającym zrywem niepodległościowym narodu polskiego w epoce porozbiorowej, zapoczątkowanym w 1863 r., wzięły udział wszystkie warstwy społeczeństwa[24]. Nie zabrakło też galicyjskich strażaków, takich jak: Adam Stanisław Sapieha książę herbu Lis, Wincenty Eminowicz herbu Dołęga, Henryk Karol Rewakowicz.

Austriacy początkowo podchodzili do zrywu zbrojnego w 1863 r. w zaborze rosyjskim neutralnie i tolerowali te działania, co ułatwiało zarówno organizowanie pomocy dla walczących, jak i koordynowanie niektórych działań powstańczych. Potem jednak, wskutek nacisków Rosji, zmienili podejście i rozpoczęli represje. W lutym 1864 r. wprowadzili w Galicji stan wyjątkowy – na rok. Odtąd jakakolwiek pomoc udzielana powstaniu i powstańcom była karana. Aresztowania i wyroki szły w setki, a potem w tysiące[25].

Adam Stanisław Sapieha książę herbu Lis (1828-1903), arystokrata, był członkiem pierwszej rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, byłym naczelnikiem rady zawiadowczej KZ OSP[26].

Pochodził z rodziny patriotów i społeczników. Był synem Leona Ludwika Sapiehy (1803-1878)[27] i Jadwigi z Zamoyskich Sapieżyny herbu Jelita (1806-1890), która nie aprobując ryzykownych przedsięwzięć politycznych syna Adama, w lutym 1864 r. uła-

---

22 Szerzej zob.: B. Szlachta, *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003, s. 69-105.

23 Zob. np.: M. Bednarzak-Libera, *Potocki Adam Józef (1822-1872)*…, s. 227-228.

24 Szerzej zob. np.: S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 2009.

25 Szerzej zob.: J. Stella-Sawicki, *Galicja w powstaniu styczniowym*, Lwów 1913.

26 Szerzej zob.: M. Bednarzak-Libera, *Sapieha Adam Stanisław książę herbu Lis (1828-1903)*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*…, s. 249; *50-lecie Krakowskiego „Tow. Wzaj. Ubezpieczeń". Pierwszy Zarząd*, „Kurier Kolejowy i Asekuracyjny"…, s. 3; *Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem 1875-1900*, Lwów 1900, s. 135; J.R. Szaflik, op. cit., s. 69, 80, 81, 109-111.

27 Szerzej zob. np.: L. Sapieha, *Wspomnienia z lat 1803-1863*, Lwów 1914.

twiła mu ucieczkę z więzienia[28]. Ukończył gimnazjum we Lwowie i rozpoczął studia w Londynie, które przerwał wraz z wybuchem Wiosny Ludów. Razem z ojcem był na kongresie słowiańskim w Pradze. Gdy ojciec nie dał mu jednak wrócić do ogarniętego ruchem narodowym kraju, następne półtora roku spędził za granicą, dorywczo, sposobem domowym studiując prawo i ekonomię. Po wygaśnięciu rewolucji Sapieha osiadł w Krasiczynie na Podkarpaciu. W roku 1859 objął zarząd ojcowskich majątków w Galicji[29].

Polem wielkiej aktywności Adama Sapiehy była działalność niepodległościowa. Swoje zaangażowanie przejawiał wielopłaszczyznowo i poprzez różne formy przez całe życie. Manifestował patriotyczną postawę „strojąc się" przy różnych okazjach w żupan i kontusz.

Sapieha wziął udział w powstaniu styczniowym. Był członkiem powstałego 15 stycznia 1863 r. we Lwowie Komitetu Obywatelskiego Galicji Wschodniej, mającego współpracować z „obozem białych" organizującym powstanie styczniowe w Królestwie Polskim. Uczestniczył w wydawaniu odezw wzywających do włączenia się do walki powstańczej, zbieraniu pieniędzy na poparcie walczących powstańców lub wsparcie emigracji, gdyby powstanie zostało stłumione. Sapieha został powołany również na naczelnika w obwodzie przemyskim i sanockim. Odegrał poważną rolę w organizacji galicyjskich oddziałów powstańczych.

Za działalność na rzecz powstania styczniowego w Galicji Sapieha został aresztowany 9 lipca 1863 r. i osadzony w więzieniu „u Karmelitów" we Lwowie. 18 lutego 1864 r. zbiegł z więzienia za granicę. Nie tracąc wiary w sens kontynuowania walki powstańczej, zaangażował się w propagowanie sprawy polskiej za granicą. Sapieha pełnił funkcję Komisarza Rządu Narodowego na Francję i Anglię. Podejmował wiele działań. Usiłował „ująć w karby" napływającą z kraju emigrację po powstaniu styczniowym. Sapieha w lipcu 1864 r. opowiedział się za nieprzerwaną – choć w zmienionych formach – walką o niepodległość, kładąc nacisk na „zsolidaryzowanie wszystkich warstw społeczności" oraz „solidarność interesów uciśnionych narodów". W tym duchu usiłował działać. Niestety te prace „rwały się" na skutek niedostatku środków materialnych, braku odzewu z pokonanego kraju, przy pogarszającej się koniunkturze międzynarodowej[30].

Ulegając naciskom rodziców, Sapieha wraz z rodziną przeniósł się w kwietniu 1865 r. z Paryża do Heidelbergu – stwarzając pozór, że wycofuje się z polityki. W październiku skierował do Franciszka Józefa podanie o amnestię. Uzyskał ją po pół roku (opatrzoną zastrzeżeniami), w wyniku złagodzenia kursu politycznego w Wiedniu. Wrócił do Krasiczyna w maju 1866 r.

---

[28] Szerzej zob.: *Jadwiga Sapieżyna (z domu Zamoyska) 1806-07-09 – 1890-03-29*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXV, 1994, https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jadwiga-sapiezyna-z-domu-zamoyska [dostęp: 8.11.2023].

[29] Szerzej zob.: M. Bednarzak-Libera, *Sapieha Adam Stanisław książę herbu Lis (1828-1903)*…, s. 248-251; S. Kieniewicz, *Sapieha Adam*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992-1993, s. 534-539; J.S. Dunin-Borkowski, op. cit., s. 882.

[30] J. Stella-Sawicki, op. cit., s. 13, 16; M. Baranowa, *Powstanie styczniowe. Przyczyny i udział w nim Galicji Wschodniej*, https://kuriergalicyjski.com/powstanie-styczniowe-2/ [dostęp: 27.11.2023]; *Adam Sapieha 1828-12-04 – 1903-07-21 latyfundysta | polityk galicyjski | poseł na Sejm Krajowy Galicji | komisarz Rządu Narodowego | członek Izby Panów w Wiedniu*, https://www.fina.gov.pl/biogramy-importy/adam-sapieha/ [dostęp: 27.11.2023].

Adam Sapieha nie zaprzestał działalności na rzecz powstania styczniowego po jego zakończeniu. Stawał w obronie tego zrywu powstańczego, polemizując z publikacją „Rzecz o roku 1863" autorstwa Stanisława Koźmiana. Prowadził działalność na rzecz weteranów powstania. Był honorowym członkiem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania Polskiego z roku 1863/64. Do końca życia pełnił również funkcję prezesa lwowskiego Towarzystwa Uczestników Powstania 1863, którego nadrzędnym celem była pomoc materialna żyjącym weteranom powstania[31].

Sapieha zatrudniał powstańców styczniowych w podjętym przez siebie przedsiębiorstwie budowy kolei Lwów-Brody. Wtedy to zyskał sobie przydomek „czerwonego księcia". Księciem „Piekiełko" nazwał go, nie bez sympatii, Kazimierz Chłędowski, bo „w jego duszy wiele ognia, żarzy się wszystko i goreje", „każdy nowy projekt rozpala go, chciałby go jak najprędzej urzeczywistnić", lecz „czasem za prędko ostyga i traci chwile, w których wprawdzie żelazo już nie rozpalone, ale zawsze dosyć jeszcze gorące, aby kuć dalej"[32].

W latach 1877-1878 Sapieha wystąpił jeszcze raz w sprawach konspiracji niepodległościowej mającej wielkie znaczenie dla wyzwolenia narodów bałkańskich spod panowania tureckiego. Uczestniczył w wojnie rosyjsko-tureckiej[33].

Sapieha intensywnie zaangażował się w uwieńczone sukcesem starania o autonomię Galicji w latach 60. XIX w., m.in. uczestniczył w próbie zmontowania politycznego ośrodka, który by oddziaływał na Wiedeń, w celu zaangażowania Austrii na rzecz sprawy polskiej, w związku z toczącą się wojną wschodnią; włączył się w akcję zbierania podpisów pod adres do polskich członków „wzmocnionej" Rady Państwa o spolszczenie szkół, sądów i urzędów w Galicji.

Gdy Galicja uzyskała autonomię, Sapieha został wybrany do Sejmu Krajowego w latach 1861, 1868-1872 i 1883-1895. Prezentował program niepodległościowy oparty wyłącznie o polskie interesy narodowe. Zabierał głos m.in. w debacie serwitutowej, angażował się w unormowanie stosunków polsko-ruskich[34].

Sapieha wycofał się w 1872 r. z czynnej polityki, składając mandat sejmowy, na rzecz pracy organicznej. Wspomagał ojca w zabiegach o rozbudowę galicyjskich kolei żelaznych.

Po śmierci ojca odziedziczył w 1879 r. jego miejsce w Izbie Panów w Wiedniu. Znaczną odziedziczoną fortunę powiększył. Wygospodarował pomieszczenie na bibliotekę. Księgozbiór powiększony przez Sapiehę obejmował ponad 10 tys. dzieł, w tym liczne starodruki, mapy, nuty, ryciny.

Adam Sapieha, prowadząc działalność parlamentarną, spodziewał się, że stanie na czele ugrupowania centrowego, które przezwycięży dominację stańczyków i podolaków. Ufundował w Krakowie rywalizujący z konserwatywnym „Czasem" dziennik „Kraj". Niestety w oczach ziemian był podejrzanie „czerwony", a w oczach demokratów nadal był „magnatem". Zdołał skupić przy sobie w Izbie kilkunastu posłów. Przewodnicząc Centralnemu Komitetowi Wyborczemu, wypowiadał się Sapieha przeciw wykluczaniu

---

31 Szerzej zob.: *41 rocznica powstania*, „Słowo Polskie" 1904, nr 37, s. 2; *U weteranów z 1863 r.*, „Czas" 1913, nr 35, s. 2.

32 Zob.: K. Chłędowski, *Album fotograficzne*, Kraków1870.

33 S. Kieniewicz, *Sapieha Adam*…, s. 536.

34 J. Gaul, op. cit., s. 617; S. Grodziski, op. cit., s. 143 i nast.; W. Łazuga, op. cit., s. 70 i nast.

z Sejmu posłów chłopskich, ale chciał, by byli pod przewodem szlachty. Negatywnie zatem odnosił się do samodzielnego ruchu ludowego. Wśród ziemian miał opinię „radykała", a dla demokratów pozostawał „magnatem"[35].

Adam Sapieha stale interesował się Galicją, ale również okazywał zainteresowanie losem dwu pozostałych zaborów. Nawiązał kontakty i organizował zbiórki finansowe, publicznie wypowiadał się w duchu patriotycznie polskim[36].

Pod koniec życia coraz więcej uwagi przykładał Sapieha do pracy organicznej. Gospodarował oszczędnie[37], z nowych inwestycji przemysłowych zrezygnował. Nie szczędził natomiast własnych środków na różne cele społeczne i rodowe. Dużą rolę odegrał w organizacji dwu masowych pielgrzymek do Rzymu w roku 1881 i 1888, dbając w obu wypadkach o nadanie im charakteru nie tylko wyłącznie galicyjskiego, ale także narodowego.

W roku 1892 Sapieha obrany został prezesem Wystawy Krajowej we Lwowie zaplanowanej na 1894 r. Włożył w to przedsięwzięcie dużo energii i serca, wysunął się też na czoło w czasie trwania Wystawy, podejmując liczne wycieczki zamiejscowe, m.in. włościańskie, przemawiając do nich w duchu patriotyzmu i solidaryzmu społecznego. Zdobył sobie wówczas ogromną popularność, kilkadziesiąt miast galicyjskich nadało mu obywatelstwo honorowe.

Sapieha prowadził pracę niepodległościową również na płaszczyźnie społeczno-gospodarczej. Był członkiem i działaczem Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego (GTG), członkiem jego Komitetu (1860-1874), jego wiceprezesem (1874-1875) oraz prezesem (1875-1900). W lutym 1860 r. udał się jako jego delegat na zjazd Towarzystwa Rolniczego do Warszawy. Rozentuzjazmowany, objechał Poznań, Kraków i Lwów, starając się skłonić ziemiańskie organizacje trzech dzielnic do udziału w ruchu narodowym. Gdy zasiadał we władzach GTG w Galicji Wschodniej, zaprowadził na wzór Królestwa sieć korespondentów powiatowych, z pozoru dla zbierania statystyk, w istocie zaś dla koordynowania akcji politycznej, niebawem też dla przygotowań powstańczych. Ponieważ austriacka policja zakwestionowała tę pozastatutową akcję, to w roku 1862 zakonspirowano ją w zredukowanym składzie. Jako prezes Towarzystwa w ciągu ćwierć wieku Sapieha zajmował się również rozdziałem subwencji rządowych na podniesienie w Galicji hodowli bydła, głównie wśród mniejszej własności. W roku 1888 organizował zbiorowe protesty przeciw reformie podatku wódczanego, krzywdzącej właścicieli folwarcznych gorzelni w Galicji[38]. W roku 1880 stanął na czele spółki obywatelskiej, która wykupiła z rąk żydowskich Truskawiec „z zamiarem podniesienia upadającego zdrojowiska i zapewnienia mu pomyślnego rozwoju".

Sapieha działał również na rzecz rozwoju samorządu w Galicji. Niestety zaangażowanie na rzecz walk powstania 1863/1865 roku powodowało, że c.k. administracja austriacka odnosiła się do niego – mimo uzyskania przez niego w 1865 r. amnestii – podejrzliwie.

---

35 J. Buszko, op. cit., s. 57 i nast.; J. Gaul, op. cit., s. 617; S. Grodziski, op. cit., s. 143 i nast.; W. Łazuga, op. cit., s. 70 i nast.

36 Zob. np.: A.S. Sapieha, *Listy z Kroacji*, Lwów 1882.

37 Zob. np.: *Dodatek do Skorowidza dóbr tabularnych wydanego przez Tadeusza Pilata*, Lwów 1890, s. [36].

38 Zob. np.: T. Łopuszański, *Pamiętnik c.k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego 1845-1894*, Lwów 1894, s. 84.

Agenor Gołuchowski, namiestnik Galicji, z którym toczył od lat wojnę podjazdową, nie dopuścił go w roku 1867 do stanowiska marszałka powiatowego w Przemyślu. Godność tę, obieralną, lecz uzależnioną od sankcji cesarskiej, Sapieha uzyskał dopiero w roku 1875.

Wincenty Eminowicz

Adam Sapieha zyskał uznanie społeczne. Został wyróżniony przyznaniem honorowego obywatelstwa miast: w 1894 r. – Lwowa, Przemyśla, Sanoka („za zasługi, trudy, zabiegi i pracę dla kraju i ojczyzny"), Brodów, Gródka, Jarosławia („w uznaniu zasług położonych dla kraju, a szczególnie przez urządzenie wystawy krajowej"), Dobromila, Jasła, Buczacza, Kołomyi, Rzeszowa, Tarnopola, Trembowli, Czortkowa, Brzeżan i innych[39]. „Czerwony książę" był też kawalerem Orderu Złotego Runa. Był to jedyny austriacki order, jaki zgodził się zaakceptować.

Aktywnie uczestniczył w powstaniu styczniowym również zasłużony dla ruchu strażackiego Wincenty Eminowicz herbu Dołęga (1832-1906).

Choć z pochodzenia był Ormianinem, należał do ludzi zasłużonych dla polskości. Eminowicze „ojczyźnie służyli nie tylko gotowym groszem, ale także szablą i własną krwią", służyli w wojsku, zasiadali w urzędach, walczyli w powstaniach. Rodzina miała polskie szlachectwo i pieczętowała się herbem Dołęga[40].

Eminowicz posiadane zalety, umiejętności i talenty potwierdził nie tylko uczestnictwem w zrywie powstańczym 1963 r., ale również w ciągu 40-letniej działalności w straży pożarnej oraz innych organizacjach i instytucjach społecznych. Będąc oficerem austriackim, przystąpił do walki w 1863 r. Uznany został przez władze austriackie za dezertera. Skazano go na karę śmierci, którą zamieniono mu na pół roku więzienia w Zamku krakowskim. Uwolniony został na mocy amnestii cesarskiej Franciszka Józefa I[41].

„Były powstaniec, który za udział w powstaniu styczniowym utracił stopień oficerski, przywrócony następnie cesarską decyzją – i to szybko, bo już w 1865 r. – stał się wkrótce jedną z najpopularniejszych postaci w Krakowie. Jak pisał Ferdynand Goetel: *Żaden przycinek nie spotkał Eminowicza, pierwszego wśród figur krakowskich. Powstaniec, nie gorszy od Asnyka, zjednywał sobie ludzi jawnym jeszcze i oczywistym bohaterstwem. Był mianowicie naczelnikiem straży pożarnej. Ilekroć trąbka pędzącej do ognia straży potrząsała ospałymi mieszkańcami miasta, zaś za beczkami i pompami cwałował w powoziku*

[39] Szerzej zob. np.: L.G. Dziubiński, *Poczet prezydentów, wiceprezydentów i obywateli honorowych miasta Lwowa*, Lwów 1896, s. 22-23; E. Zając, *Obywatele Honorowi Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka*, Sanok 2002, s. 55-56.

[40] A . Kozioł, *Profesor Emin*, „Dziennik Polski", 14.12.2002, https://dziennikpolski24.pl/profesor-emin/ar/2412658 [dostęp: 28.11.2023].

[41] Szerzej zob.: W. Tabasz, *Eminowicz Wincenty herbu Dołęga (1832-1906)*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków…*, s. 76-77; *Eminowicz Wincenty (1832-1906), organizator i naczelnik krakowskiej Straży Pożarnej, powstaniec 1863/4*, [w:] *Spis osób pochowanych na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie (osoby pochowane do 1939 r.)*, https://archive.ph/2014.07.18-034633/http://www.sowa.website.pl/cmentarium/Cmentarze/spisRakow.html [dostęp: 27.11.2023].

Henryk Karol Rewakowicz

sam Eminowicz, wiedziano, że kroi się coś wielkiego. Jakżeż było wtedy pozostać w domu i nie podziwiać siwobrodego powstańca, gdy w błyszczącym hełmie, przypiekany łuną, dowodził strategią drabin i sikawek! Stanąć wówczas u pompy i w najlepszej wierze przeszkadzając strażakom, było to coś, co przypominało staropolskie pospolite ruszenie. Jeżeli dom zgorzał doszczętnie, a był przy tym Eminowicz, powiadano: – To ci pożar! Sam Eminowicz nie poradził! Pamiętajmy, kiedy to się działo: w latach siedemdziesiątych XIX stulecia. Kraków świetnie pamiętał jeszcze wielki pożar z 1850 r., kiedy to ogień, który wybuchł na ówczesnym przedmieściu, w okolicach dzisiejszej ulicy Dolnych Młynów, spustoszył całe śródmieście. Wincenty Eminowicz, opromieniony powstańczą sławą, w złotym hełmie, z marsową miną pędzący do pożaru, musiał krakowianom jawić się niczym skrzyżowanie świętego Jerzego ze świętym Florianem..."[42].

W kolejnych latach Eminowicz jeszcze intensywniej działał na rzecz pracy u podstaw i pracy organicznej w Galicji. Stał się prekursorem organizacji ochrony przeciwpożarowej w Krakowie. Już w 1865 r. pełnił funkcję pierwszego naczelnika stowarzyszenia Ochotniczej Straży Ogniowej w tym mieście. Był nie tylko organizatorem, ale i pierwszym komendantem Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Krakowie od 1873 r. Pełnił tę ważną funkcję do 1903 r. Pod jego kierownictwem krakowska zawodowa straż pożarna okazała się jednostką doskonale wyszkoloną i zorganizowaną. Eminowicz wydał w 1878 r. broszurę „Policya ogniowa u nas i za granicą" – jedną z pierwszych polskich publikacji na tematy strażackie[43].

Do grona galicyjskich strażaków, którzy aktywnie walczyli o odzyskanie przez Polaków bytu państwowego, wykorzystując różne formy tej walki, należał Henryk Karol Rewakowicz (1837-1907).

Był synem nauczyciela ludowego. Można konstatować, że być może, ale niekoniecznie „Rusin z pochodzenia, a Polak z przekonań", gdyż był praktykującym katolikiem, a nie unitą[44].

Rewakowicz był jedną z czołowych, najbardziej popularnych postaci galicyjskiego dziennikarstwa. Jego wielką pasją było „oddziaływanie piórem" przy wykorzystaniu własnych umiejętności pisarskich. Środowisko prasowe zaczął poznawać, gdy przez rok

---

42 A Kozioł, *Profesor Emin...*

43 Szerzej zob.: W. Tabasz*, Eminowicz Wincenty herbu Dołęga (1832-1906)…*, s. 76-77; A. Kozioł, *Profesor Emin…*; *Krakowska straż pożarna świętuje 150-lecie działalności [HISTORIA]*, https://www.mjakmalopolska.pl/artykul/1496,krakowska-straz-pozarna-swietuje-150-lecie-dzialalnosci-historia [dostęp: 29.11.2023]; *150 lat Krakowskiej Straży Pożarnej. Tak wyglądały początki!*, https://gazetakrakowska.pl/150-lat-krakowskiej-strazy-pozarnej-tak-wygladaly-poczatki-zobaczcie-archiwalne-zdjecia/ar/c1-17572897 [dostęp: 29.11.2023].

44 Szerzej zob.: M. Bednarzak-Libera, W. Tabasz, *Rewakowicz Henryk Karol (1837-1907)*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków…*, s. 233-237; K. Dunin-Wąsowicz, *Rewakowicz Henryk Karol (1837-1907)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXI/1, z. 28, Wrocław-Warszawa-Gdańsk-Kraków-Łódź 1988, s. 169-172.

studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Działalność dziennikarską zainaugurował w 1856 r., współredagując dziennik pod nazwą „Świt". Współpracował następnie z redakcjami kilku czasopism. W roku 1860 został dziennikarzem „Przeglądu Współczesnego", a w roku 1861 „Dziennika Polskiego".

Rewakowicz był określany jako „chorąży szczytnych idei". W okresie zabiegania przez Polaków o autonomię i rozszerzenie praw politycznych dla Galicji „walczył piórem". Kiedy współpracował z „Przeglądem Powszechnym Politycznym"[45], czasopismem walczącym z centralizmem austriackim o rozszerzenie praw politycznych dla Galicji, broniącym haseł demokratycznych i patriotycznych, został w roku 1861 posądzony przez władze austriackie o zbrodnię i zdradę stanu w oparciu o dopatrzenie się takich działań w treści jego artykułu pt. *Jak rzeczy stoją w Europie?*. Zamknięto wówczas redakcję, a Rewakowicz został aresztowany i skazany na 12 lat więzienia. Sąd drugiej instancji podwyższył karę o kolejne dwa lata. Po trzech miesiącach publicysta odzyskał wolność na mocy powszechnej amnestii ogłoszonej w Wiedniu.

Po odzyskaniu wolności w latach 1862-1868 Rewakowicz pisał dla „Gazety Narodowej", w 1869 r. współtworzył „Dziennik Polski", a od 1884 r. był przez 25 lat redaktorem naczelnym „Kuriera Lwowskiego". Ten aktywny publicysta był też redaktorem wydanej w 1871 r. przez J. Luxemburga „Landtags Correspondenz (Galizische)".

Rewakowicz należał do grupy przedstawicieli dziennikarstwa polskiego „starej daty", które „po rozpaczliwych a wzniosłych ruchach narodowych złożyło oręż zakrwawiony, a chwyciło za pióro, aby nim wywalczyć lepszą dolę ojczyzny". Uważano, że był chlubą i ozdobą takiego podejścia do tej profesji, bo pojmował swój zawód jako „publiczną, narodową służbę i pełnił ją z całą wiarą i przekonaniem w to, co pismem głosił, bo na całym jego długim życiu nie było ani jednej plamki". Stwierdzono, że „czysty był jak kryształ ten szermierz demokratycznej, ludowej idei polskiej, nie uginając przed nikim karku, nie sprzedając nikomu w służbę swej myśli i pióra. Ideałom lat młodzieńczych pozostał wierny aż do dnia, gdy przestało bić serce gorejące wielkim płomieniem miłości ojczyzny"[46].

Epizod sądowo-więzienny nie zniechęcił Rewakowicza do wzięcia udziału w akcji przygotowawczej i organizowaniu oddziałów powstańczych w 1863 r. na terenie Galicji. W walce zbrojnej nie uczestniczył, głównie z powodu swego krótkowidztwa. Sentymenty do powstania styczniowego zachował na następne lata. Ujawniły się m.in. w noszonym przez niego stroju, który Kazimierz Chłędowski w *Pamiętniku* opisał następująco: „(…) wyglądał jak bandyta; chodził albo w żupanie na modłę roku 1863, albo w zimie w wielkim płaszczu i nosił w ręku ogromną pałkę"[47], i w prowadzonej na wielu płaszczyznach działalności w Galicji.

Henryk Rewakowicz zainicjował z innymi osobami zaangażowanymi w patriotyczną walkę o niepodległość około 1870 r. działalność Towarzystwa Opieki Na-

---

45 Do roku 1958 nosił ten dziennik nazwę „Przegląd Powszechny".

46 Zob. *Nestor dziennikarzy polskich*, „Nowości Ilustrowane", nr 40, 5.X.1907, s. 14; K. Dunin-Wąsowicz, *Henryk Rewakowicz*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1971, nr 4; tenże, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*, Wrocław 1952, s. 258, 261; B. Breitner, *Dawny Lwów. Na tkance osobistych wspomnień w gadanince pod piecem*, Lwów 1937, s. 21; F. Jaworski, *Lwów starszy i wczorajszy*, Lwów 1910, s. 447.

47 K. Chłędowski, op. cit., s. 397.

rodowej we Lwowie, które niosło „pomoc osobom będącym ofiarami narodowych wypadków”[48].

Ten aktywny działacz galicyjski prowadził też działalność społeczną. Był aktywnym działaczem ruchu strażackiego, straży lwowskiej i przez kilka kadencji władz KZ OSP[49]. W latach 1869-1907 działał w Galicyjskim Towarzystwie Gospodarczym. Był członkiem stowarzyszeń oświatowych, takich jak np. Towarzystwo Pedagogiczne i Towarzystwo Przyjaciół Oświaty. Nadano mu członkostwo honorowe jeszcze kilku innych towarzystw. Rewakowicz podjął się w 1882 r. organizacji lwowskiego stowarzyszenia „Przymierze Brac-Agudas Achim”, skupiającego wyznawców judaizmu i katolików w działaniach asymilatorskich. Był członkiem korespondentem Towarzystwa Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu[50].

Rewakowicz był nie tylko działaczem społecznym, ale i samorządowym. W latach 1886-1895 wchodził przez trzy kadencje jako radny w skład Rady Miasta Lwowa. Jego wystąpienia na tym forum zdobyły mu uznanie miejskiego środowiska. Miał przeciwników politycznych, którzy go nie znosili, ale nie odmawiali mu uczciwości w walce politycznej.

Kolejnym ważnym polem aktywności Rewakowicza była działalność polityczna. Intensywnie zaangażował się w powstanie i rozwój ruchu ludowego w Galicji. Był jednym z jego pierwszych działaczy i przywódców. Swoim autorytetem moralnym, umiejętnością postępowania z ludźmi, szerokimi kontaktami, praktyką dziennikarską niezwykle pomógł w jego organizowaniu. W roku 1894 współtworzył Polskie Towarzystwo Demokratyczne w Galicji. Potem w 1895 r. w Rzeszowie wspólnie z Jakubem Bojko został wiceprezesem nowo powstałego Stronnictwa Ludowego. Po rezygnacji Karola Lewakowskiego z funkcji prezesa Stronnictwa w 1897 r. został prezesem rady naczelnej partii[51]. Funkcję tę pełnił do śmierci w 1907 r.

Ten publicysta zyskał duże uznanie społeczne. Za radykalno-demokratyczne poglądy polityczne, bezkompromisową walkę z nadużyciami administracji galicyjskiej, a także o postęp, oświatę masową, kulturę narodową, rozwój ochrony przeciwpożarowej, emancypację ludu został uhonorowany przez społeczeństwo dwoma jubileuszami: 30- i 40-lecia pracy dziennikarskiej. Nadesłano depesze ze wszystkich zaborów, prasa zamieściła o jubilacie artykuły i wzmianki[52].

Ostatnia droga Henryka Karola Rewakowicza 2 października 1907 r. była wielką manifestacją sił demokratycznych miasta Lwowa i Galicji. Liczne nekrologi podkreślały

---

48 Szerzej zob.: *Statut Towarzystwa Opieki Narodowej we Lwowie*, Lwów 1970; *Śladami powstania styczniowego. Towarzystwo Weteranów, górka powstańców i jej chorąży*, https://ngopole.pl/2013/01/22/towarzystwo-weteranow-gorka-powstancow-i-jej-chorazy/ [dostęp: 9.08.2023].

49 Szerzej zob. np.: J.R. Szaflik, op. cit., s. 54 i nast.; M. Bednarzak-Libera, W. Tabasz, *Rewakowicz Henryk Karol (1837-1907)*…, s. 234; W. Pilawski, *Chronologia powstawania ochotniczych straży pożarnych na ziemiach polskich w latach 1845-1890. OSP ponad stuletnie*, Warszawa 1998, s. 23; *„Gore”. Jednodniówka wydana na pamiątkę Zjazdu Straży Ogniowych w Warszawie 8 września 1921 roku*; *Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem 1875-1900*…, s. 135.

50 *Sprawozdanie z Zarządu Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswylu za rok 1899*, Rapperswil 1890, s. 9.

51 Od 1903 r. Stronnictwo Ludowe działało pod nazwą „Polskie Stronnictwo Ludowe”.

52 Zob. np.: *Jubileusz*, „Przyjaciel Ludu” nr 32, 10.09.1896, s. 502; *Jubileusz Rewakowicza*, „Przyjaciel Ludu”, nr 33, 20.11.1896, s. 517.

jego uczciwość, bezkompromisowy stosunek do nadużyć, pracowitość, skromność, serdeczność. W ostatniej drodze towarzyszyły mu zastępy strażaków. „Najzacniejszy druh strażak" został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie[53].

Alfred Zgórski

Oprócz już wymienionych tacy galicyjscy strażacy, jak Alfred Zgórski herbu Kotwicz, Jakub Bojko, Antoni Szczerbowski, Stanisław Nowaczyński, Wincenty Witos, również włączyli się aktywnie w działalność niepodległościową opartą na zasadach pracy organicznej i pracy u podstaw na różnych płaszczyznach i wśród różnych grup społecznych w okresie zaborów. Niektórzy walczyli w czasie I wojny światowej. W II Rzeczypospolitej włączyli się natomiast do odbudowy ojczyzny po 123 latach niewoli i umacniania jej niezależnego bytu oraz rozwoju społeczeństwa poprzez różne formy aktywności.

Alfred Zgórski herbu Kotwicz (1848-1916) był osobą zasłużoną dla społeczeństwa Galicji w wielu obszarach pracy u podstaw i pracy organicznej. Urodził się w Przemyślu w rodzinie urzędniczej. Uzyskał stopień doktora prawa na Uniwersytecie Wiedeńskim. Spełniał się zawodowo w różnych profesjach, będąc nauczycielem, zarządzając bankami, w roku 1894 otrzymał tytuł c.k. radcy rządowego, potem zarządzał zakładem przemysłowym[54].

Zajmując intratne posady zawodowe, Zgórski był też aktywny na innych płaszczyznach. Prowadził działalność wydawniczą, dziennikarską i publicystyczną. Opublikował m.in. *Ostatni odczyt dla kobiet z psychologii. Niektóre psychiczne właściwości kobiet* (1872). Wydawał i redagował czasopisma. Był wydawcą tygodnika „Związek. Pismo tygodniowe. Organ Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych dla Galicji i W. Ks. Krakowskiego", a ponadto założył „Roczniki".

Zgórski był związany z galicyjskim ruchem ludowym. Został wybrany na posła na Sejm Krajowy Galicji X kadencji (1913-1914) z ramienia PSL. Był nie tylko posłem, ale też dożywotnim członkiem Izby Panów austriackiej Rady Państwa w latach 1912-1916. Po rozłamie PSL w 1913 r. przeszedł do polskiej demokracji[55].

Uczestniczył Zgórski w działalności społecznej. Był założycielem zorganizowanego w 1878 r. Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych dla Galicji i W. Ks. Krakowskiego we Lwowie. Od 1892 r. był członkiem Krajowej Komisji dla Spraw Przemysłowych. Jako prezes Banku Krajowego przyczynił się do powstania w 1894 r. Pierw-

---

53 *Henryk Rewakowicz*, „Przyjaciel Ludu" nr 41, 6.10.1907, s. 2; także, „Siewba", nr 23, 12.10.1907, s. 3; *Pogrzeb ś.p. Henryka Rewakowicza*, „Nowości Ilustrowane", nr 41, 12.10.1907, s. 7; S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786-1986*, Wrocław 1988, s. 364.

54 Szerzej zob.: M. Bednarzak-Libera, *Zgórski Alfred herbu Kotwicz (1848-1916)*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*…, s. 354-356; *Nekrologia, ś.p. Alfred Zgórski*, „Czas" nr 138, 16.03.1916, s. 3; *Zgon wybitnego działacza polskiego*, „Nowości Ilustrowane" nr 13, 25.03.1916, s. 2-3; *Dr. Alfred Zgórski*, „Kurier Lwowski" nr 137, 16.03.1916, s. 1; *Kronika*, „Kurier Lwowski", nr 566, 3.12.1917, s. 3;

55 J. Buszko, op. cit., s. 432; *Wyniki wyborów*, „Głos Mieszczański" nr 27, 6.07.1913, s. 2; *Nowi członkowie Izby Panów*, „Kurier Lwowski" nr 94, 28.02.1912, s. 7.

szego Galicyjskiego Towarzystwa Akcyjnego Budowy Wagonów i Maszyn w Sanoku[56]. W maju 1909 r. został wybrany na prezesa Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego[57].

Zgórski położył olbrzymie zasługi dla rozwoju ruchu strażackiego. Przez trzydzieści lat przewodził lwowskiemu i galicyjskiemu pożarnictwu. Początkowo był prezesem straży lwowskiej. Następnie przyczynił się do rozkwitu KZ OSP, będąc członkiem jego władz przez kilka kadencji, aż do swojej śmierci w 1916 r. Był współtwórcą prawno-organizacyjnych reguł strażactwa w Galicji, dbał o rozwój organizacyjny straży, np. zainicjował tworzenie ochotniczych straży pożarnych przy kółkach rolniczych, a także o podnoszenie ich sprawności bojowej i zaopatrzenie w sprzęt przeciwpożarowy, np. jako prezes Rady Zawiadowczej Fabryki Wagonów w Sanoku wystąpił z inicjatywą budowania przez tę fabrykę sikawek ogniowych, które produkowano w 3 typach, organizował kursy, zjazdy i wystawy. Zgórski był pomysłodawcą założenia Biblioteki Strażackiej i „Przewodnika Pożarniczego", a także współtwórcą strażackiej Kasy Zapomóg.

W dowód uznania za jego wieloletnią pracę na stanowisku naczelnika Krajowego Związku, z okazji XV Krajowego Zjazdu Ochotniczych Straży Pożarnych w 1913 r., Rada Zawiadowcza wydała specjalną plakietkę pamiątkową z napisem: „Wielce Zasłużonemu Naczelnikowi Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, dr. Alfredowi Zgórskiemu, Strażactwo Krajowe, 1883 – Alfred Kotwicz-Zgórski 1913". Dla uczczenia jego zasług dla pożarnictwa małopolskiego została wydana odznaka pamiątkowa „Pamięci dr. Alfreda Zgórskiego". Za inicjatywę powołania Kasy Zapomóg, w rocznicę jej powołania, kompozytor Włodzimierz Hołodyński dedykował mu *Marsz Zgórskiego*, opublikowany drukiem.

Zaangażowany zawodowo, publicystycznie, politycznie i społecznie Zgórski włączył się w działania I wojny światowej. Gdy wybuchła, personel Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych został powołany pod broń, a jego biuro przeniesiono ze Lwowa do Wiednia. Na stanowisku pracy w biurze Związku pozostał tylko syn naczelnika Jakub Zgórski, który zastępował ojca i koordynował prace w terenie. Za sprawą naczelnika Alfreda Zgórskiego na czas działań wojennych strażacy ze swoim sprzętem organizowali sanitarne kolumny transportowe, zaś niezdolni do noszenia broni włączali się do służby samarytańskiej na zapleczu frontu[58].

Zgórski przejawiał aktywność w ruchu niepodległościowym jeszcze przed 1914 r. Działał w organizacjach niepodległościowych. Był członkiem Wydziału Finansowego Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Po wybuchu I wojny światowej działał w Naczelnym Komitecie Narodowym w Wiedniu. Działał na rzecz Legionów Polskich. Niósł pomoc inwalidom wojennym[59].

---

[56] L. Prokopski, S. Mleczko, *Światła i cienie Fabryki Wagonów L. Zieleniewski – Gamper S.A. pod tymczasowym Zarządem Państwowym w Sanoku*, Sanok, 6 listopada 1946, s. 18.

[57] *Z kraj. Komisji dla spraw przemysłowych*, „Gazeta Lwowska", nr 273, 13.11.1892, s. 2; *Kronika. Towarzystwo Gospodarskie*, „Gazeta Narodowa", nr 115, 22.05.1909, s. 3.

[58] *Krajowy Zjazd Strażacki*, „Słowo Polskie" nr 353, 28.07.1904, s. 3; także, „Gazeta Lwowska" nr 224, 1.10.1913, s. 5; E. Walczak, *Kompendium historii pożarnictwa i straży pożarnych na ziemiach polskich do 1918 roku*, Warszawa 2003, s. 20.

[59] *Zabór austriacki: możliwość rozwoju…*; W. Kiedrzyńska, *Powstanie i organizacja Polskiego Skarbu Wojskowego 1912-1914*, „Niepodległość", t. 13, z. 1, 1936, s. 94.

Wielopłaszczyznowa działalność Alfreda Zgórskiego został uhonorowana. Otrzymał: Order Korony Żelaznej III klasy (1898), Krzyż Komandorski Orderu Franciszka Józefa (1908), Odznakę Honorową Czerwonego Krzyża II klasy z dekoracją wojenną, Złotą Gwiazdę Pamiątkową Krajowego Związku OSP[60].

Jakub Bojko

Na rzecz odzyskania niepodległości działał też Jakub Bojko (1857-1943).

Pochodził z rodziny chłopskiej. Uczęszczał do trzyletniej szkoły ludowej, a po jej ukończeniu prowadził samokształcenie. Wpływ na jego ideowy rozwój wywierał wtedy ks. prałat Henryk Otowski, proboszcz w Gręboszowie, a potem Tadeusz Dybowski, były powstaniec 1863 roku[61].

Bojko podejmował się różnych prac, które wzbogacały jego świadomość narodową. Gdy latem zarabiał środki na życie jako flisak, płynąc nawet do Gdańska, poznawał kraj i jego zabytki. Efektem tych wypraw była książeczka *Flis do trzeciego króla – wspomnienia* wydana w 1907 r. W roku 1879 rozpoczął pracę jako nauczyciel w szkole ludowej. W tym też roku odbył swą niezwykłą pieszą podróż do Krakowa.

Poprzez pracę nauczyciela, wspólne czytanie prasy oraz dyskutowanie z chłopami zaskarbił sobie Bojko szacunek wśród ludności wiejskiej, co zaowocowało w 1879 r. powierzeniem mu do zawodowego wykonywania obowiązków pisarza gminnego w kilku wsiach jednocześnie. W roku 1891 osiągnął kolejny, wyższy stopień w ówczesnej hierarchii społecznej, gdyż został wybrany wójtem w Gręboszowie. Pełnił tę funkcję aż do 1918 r.

Światły i uzdolniony chłop z Gręboszowa permanentnie rozszerzał swoje działania na inne pola aktywności na rzecz utrzymania tożsamości i odzyskania niepodległości przez naród polski. Włączył się w działalność lokalną w samorządzie na poziomie swojego powiatu, Dąbrowy Tarnowskiej, gdzie został wybrany radnym Rady Powiatowej. W tym mieście był też członkiem, a potem prezesem tamtejszej Kasy Zaliczkowej, a także od 1899 r. członkiem Rady Nadzorczej Banku Parcelacyjnego. Pełnił również funkcję przewodniczącego Rady Szkolnej w Gręboszowie. Już wcześniej rozpoczął też działalność w Radzie Muzealnej Polskiego Muzeum w Rapperswilu.

Te wszystkie aktywności zaważyły na dalszym rozwoju pozycji społecznej Bojki. Wiązał się coraz bardziej z ruchem ludowym, dążącym do przywrócenia niepodległości przez wciągnięcie szerokich mas ludowych do tego wielkiego zadania. Od roku 1891 pisywał

---

60 M. Bednarzak-Libera, *Zgórski Alfred herbu Kotowicz (1848-1916)*…, s. 356.

61 Szerzej zob.: M. Bednarzak-Libera, *Bojko Jakub (1857-1943)*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*… s. 32-35; Z. Ilski, *Jakub Bojko 1857-1943. Biografia polityczna*, Warszawa 2004; tenże, *Koncepcja emancypacji ludu i narodu polskiego w myśli politycznej Jakuba Bojki (1857-1943)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 29, 1995, s. 11-27; tenże, *Jakub Bojko (1857-1943)*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego" nr 16, 2000, s. 77-111; B. Kasperek, *Jakub Bojko 1857-1943*, Lublin 1996; A. Skowron, *Problemy krajowe i lokalne w publicznej działalności Jakuba Bojki (1879-1935)*, Tarnów 2012; A. Sypek, *Jakub Bojko 1857-1943*, „Rocznik Tarnowski" 1993, s. 159-175.

artykuły do szeroko czytanego na wsi pisma „Przyjaciel Ludu", szerzącego idee pełnego uobywatelnienia chłopstwa. Bojko stał się następnie aktywnym działaczem ludowym na terenie powiatu dąbrowskiego. Został wybrany na delegata na zjazd chłopski w Rzeszowie w 1895 r., gdzie utworzono Stronnictwo Ludowe, którego został wiceprezesem. W czasie walki wyborczej do Sejmu Krajowego wygrał rywalizację ze szlacheckim kandydatem na posła hr. Męcińskim i w ten sposób po raz pierwszy został posłem.

Jakub Bojko był posłem i parlamentarzystą wybieranym z list wyborczych Stronnictwa Ludowego, a potem Polskiego Stronnictwa Ludowego. W Sejmie Krajowym we Lwowie zasiadał w latach 1895-1914. Był także posłem do austriackiej Rady Państwa w latach 1897-1918. Gdy w 1913 r. doszło do rozłamu w Polskim Stronnictwie Ludowym, Bojko został jednym z organizatorów PSL „Piast". Od roku 1913 do 1918 był prezesem tego Stronnictwa[62].

Bojko był działaczem ruchu strażackiego w Galicji. Prowadził prace na rzecz ustawowego uregulowania ubezpieczeń od pożarów. Występował w Sejmie Krajowym w kwestii wprowadzenia przymusowych ubezpieczeń budynków od ognia. Był też jednym z głównych inicjatorów założenia w 1912 r. ochotniczej straży pożarnej w Gręboszowie[63].

Odzyskanie przez Polskę niepodległości było dla Bojki sygnałem rozpoczęcia pracy w wolnym kraju. Nadal działał politycznie, publicystycznie, a nawet parlamentarnie. W II RP był posłem do Sejmu Ustawodawczego i jego wicemarszałkiem, a w latach 1922-1927 senatorem i wicemarszałkiem Senatu. Po roku 1918 Bojko nie odgrywał już czołowej roli w PSL „Piast". W roku 1927 odszedł wraz z trzema innymi posłami i popierając sanację, dokonał rozłamu, tworząc tzw. Zjednoczenie Ludu Polskiego. Bojko sądził, że Piłsudski ukróci korupcję w niektórych partiach i zrealizuje żądania chłopów, przeprowadzając gruntowną reformę rolną. Wstąpił też do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). W roku 1927 został senatorem z jego listy, był nim także w latach 1930-1935.

Z życia politycznego Bojko wycofał się w 1935 r. Resztę swego życia spędził w rodzinnym Gręboszowie, pozostając w izolacji politycznej. Cieszył się liczną rodziną.

Jakub Bojko dał się poznać nie tylko w aktywnościach społecznych, samorządowych, politycznych i parlamentarnych. Był również doskonałym mówcą. Występował na różnych uroczystościach narodowych i na forum parlamentarnym, wzbudzając zainteresowanie.

Ten galicyjski chłop był też publicystą i pisarzem ludowym. Pozostawił po sobie sporą spuściznę. Oprócz licznych artykułów publikowanych w czasopismach, początkowo, od 1880 r., w „Wieńcu" i Pszczółce", a potem w „Przyjacielu Ludu", dzienników, polemik i mów, wierszy, gawęd, nowel napisał też dzieła większe, jak: *Okruszyny z Gręboszowa* (1911), *Pisma i mowy* (1904), *Antychryst i dureń* (1900), *Z dziejowej chwili*,

---

62 *Bojko Jakub*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta*…, s. 47; K. Dunin-Wąsowicz, *Jakub Bojko*, [w:] *Przywódcy ruchu ludowego. Szkice zbiorowe*, pod red. A. Więzikowej, Warszawa 1968, s. 24-42; *Bojko Jakub*, [w:] *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1983, s. 58.

63 J.R. Szaflik, op. cit., s. 74-75; S. Bykowiec, K. Bykowiec, K. Klima, *Strażacy Ziemi Dąbrowskiej. Kronika 140-lecia Straży Pożarnej w Dąbrowie Tarnowskiej*, Bochnia 2009, s. 109-110.

Pod trzeciego króla (1905), *O powstaniu listopadowym* (1910), *Spisz – wrażenia z wycieczki do sąsiadów* (1914). Największy rozgłos uzyskała jego praca publicystyczna *Dwie dusze*, w której, analizując charakter chłopa polskiego, ukazał jego dwie odmienne postawy życiowe – „dusze" – prawdziwie chłopską, pełną godności i żądzy wiedzy oraz pańszczyźnianą – przywykłą do posłuszeństwa wobec panów. Działalnością literacką Bojki interesował się Stanisław Pigoń, a Władysław Orkan nazwał go „chłopskim Skargą".

Antoni Szczerbowski

Szeroka i wielopłaszczyznowa działalność Jakuba Bojki został dostrzeżona. Został uhonorowany: Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1936), Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski[64].

Wśród „galicyjskich strażaków" zaangażowanych w walkę o niepodległość poprzez pracę organiczną można wskazać Antoniego Szczerbowskiego (1859-1912)[65].

Z galicyjskim ruchem strażackim związał się, będąc nauczycielem w Szkole Ludowej w Kętach. W roku 1882 wstąpił do miejscowej OSP. Odbył fachowe przeszkolenie w 1886 r. w krakowskiej zawodowej straży pożarnej, uzyskując stopień inspektora straży pożarnych. Rozwijał swoje talenty organizacyjne. Stale rósł jego prestiż.

Ten galicyjski inspektor straży pożarnych piął się najpierw po szczeblach struktury organizacyjnej, pełniąc funkcje kierownicze w jednostkach zawodowych straży pożarnych w Kętach, w Oświęcimiu, Jarosławiu. W roku 1895 równocześnie ze stanowiskiem naczelnika straży zawodowej w Jarosławiu pełnił funkcję zastępcy sekretarza KZ OSP we Lwowie. W grudniu 1895 r. został sekretarzem Związku, a od roku 1907 jego dyrektorem. Przyczynił się do reorganizacji lwowskiego biura KZ OSP, budowy jego prestiżu oraz do utworzenia kasy zapomogowej dla strażaków i ich rodzin. Kierował całokształtem spraw organizacyjnych Związku, zajmował się organizacją kursów pożarniczych na dużą skalę, przysparzając pożarnictwu setek dobrze przygotowanych instruktorów dla ochotniczych straży pożarnych nie tylko z Galicji, ale także z zaboru rosyjskiego. Poświęcał wiele uwagi służbie samarytańskiej kobiet w strażach.

Dbał również o morale strażaków. Propagował dziesięcioro przykazań prawego strażaka: szacunek dla munduru pożarniczego, trzeźwość, gotowość do poświęceń dla ogółu, rozwagę i odwagę, karność, porządek i dyscyplinę, dumę z przynależności do organizacji, koleżeństwo, poczucie potrzeby społecznego działania, troskę o rodzinę.

Szczerbowski wniósł wkład w rozwój techniki pożarniczej. Zasłynął jako konstruktor uniwersalnej, znajdującej wszechstronne zastosowanie wielofunkcyjnej drabiny pożarniczej, zwanej później „drabiną Szczerbowskiego". Jego działania przyczyniły

[64] M. Bednarzak-Libera, *Bojko Jakub (1857-1943)*…, s. 35.

[65] Szerzej zob.: W. Tabasz, *Szczerbowski Antoni*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*…, s. 285-286; *Antoni Szczerbowski*, https://www.gov.pl/web/kgpsp/antoni-szczerbowski [dostęp: 28.11.2023].

się do technicznego usprawnienia akcji ratunkowych prowadzonych przez strażaków, którzy – wyposażeni w fachowy sprzęt i odpowiednio przeszkoleni – nieśli pomoc społeczeństwu w okresie zaborów, a potem w czasie I wojny światowej i w kolejnych latach.

Stanisław Nowaczyński

Zintegrował i wzbogacił informacyjnie ruch strażacki – również poprzez pracę redakcyjną i publicystyczną. W Jarosławiu wydawał w 1894 r. miesięcznik „Przyjaciel Straży Pożarnej". W latach 1896-1912 był redaktorem naczelnym i wydawcą miesięcznika „Przewodnik Pożarniczy". Był również redaktorem czasopisma „Obrona Pożarna", dodatku do „Przewodnika Kółek Rolniczych".

Szczerbowski rozwijał z powodzeniem literaturę pożarniczą. Zainicjował organizację Biblioteki Strażackiej Krajowego Związku OSP. W jej obrębie w okresie zaboru austriackiego i w pierwszych latach niepodległej Polski ukazało się 78 broszur oraz 5 książek z zakresu pożarnictwa.

Dorobek organizatorski, konstruktorski i pisarski Antoniego Szczerbowskiego przyczyniał się do zainteresowania pożarnictwem wielu kolejnych pokoleń strażackich. Jego praca wywarła znaczący wpływ na rozwój pożarnictwa w Polsce, mimo że był działaczem strażackim w Małopolsce. Został uznany za jednego z głównych twórców fundamentów polskiego pożarnictwa[66].

Wśród aktywnych na polu niepodległościowym galicyjskich strażaków należy przypomnieć postać Stanisława Nowaczyńskiego (1864-1928). Z tytułem doktora praw ukończył Uniwersytet Jagielloński. Potem poszerzał swoją wiedzę prawniczą i wykorzystywał ją w pracy i działalności społecznej. Zyskał uznanie lokalnej społeczności[67].

Nowaczyński był aktywny nie tylko zawodowo, ale też pracował społecznie. Włączył się w życie społeczno-kulturalne Mielca. Był założycielem i działaczem kilku organizacji, przyczyniając się do ich rozwoju i wprowadzając do ich działalności treści patriotyczne. W roku 1893 był inicjatorem powstania Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół". Do 1899 r. pełnił funkcję pierwszego prezesa tej organizacji w Mielcu[68].

---

66 A. Szczerbowski, *Poradnik dla instruktorów straży pożarnych w gminach wiejskich. Literatura i sztuka*, „Kurier Lwowski" nr 318, 14.07.1912 r., s. 3; *Album przyrządów, przyborów i ćwiczeń strażackich (z ilustracjami)*, „Kurier Lwowski" nr 230, 1910, s. 11; *Szczerbowski A.*, „Kurier Lwowski", nr 441, 1912, s. 9; *Antoni Szczerbowski*, https://www.gov.pl/web/kgpsp/antoni-szczerbowski [dostęp: 28.11.2023].

67 Szerzej zob.: W. Tabasz, *Nowaczyński Stanisław (1864-1928)*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*…, s. 192-193; J. Witek, *Encyklopedia miasta Mielca*, litera N, wydanie książkowe i internetowe, Mielec 2015; J. Magda, *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Mielcu 1868-1987*, Mielec 1987; *Drzewo Genealogiczne Rodziny Nowaczyńskich*, https://www.facebook.com/RoduNowaczynskich/?locale=pl_ [dostęp: 28.11.2023].

68 Towarzystwo Gimnastyczne było udaną próbą stworzenia organizacji o cechach militarno-sprawnościowych, która w 1869 r. przyjęła nazwę „Sokół". Dzięki współpracy strażaków z tym Towarzystwem powstało wiele jednostek ochotniczej straży pożarnej. Szerzej zob.: *Zarys historii Towarzystwa Gimnastycznego Sokół*, https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/148/plik/ot-653_internet.pdf [dostęp: 20.11.2023].

Wincenty Witos

Nowaczyński szybko zdobył autorytet w środowisku szczególną aktywnością w działalności organizacyjnej w ruchu strażackim. Pracował na rzecz umacniania bezpieczeństwa galicyjskiego społeczeństwa. Gdy pełnił funkcję naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Mielcu, przyczynił się do rozrzedzenia sieci ochotniczego ruchu strażackiego, pomagając wielu wsiom w organizacji i rejestracji OSP.

Działając w ochotniczym ruchu strażackim, Nowaczyński był też członkiem założycielem w latach 1905-1907 Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą Szkół Średnich w Tarnowie. Jego intensywne zaangażowanie w działalność w tych organizacjach wywołało negatywną reakcję władz. Po wpływem nacisków władz austriackich zrezygnował z funkcji i wyjechał z Mielca. Po powrocie w 1910 r. po raz drugi został wybrany na naczelnika lokalnej OSP i funkcję tę sprawował do 1918 r. Wtedy też intensywnie organizował drużyny strażackie.

Stanisław Nowaczyński działał w ruchu niepodległościowym. Był współzałożycielem Polskich Drużyn Strzeleckich i Związku Strzeleckiego oraz zastępcą komisarza wojskowego Powiatowego Komitetu Narodowego. Wspomógł finansowo wyposażenie mieleckich ochotników do Legionów Józefa Piłsudskiego. Uczestniczył w organizacji funkcjonowania miasta po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r.[69]

Ważne działania na rzecz rozwoju społeczeństwa polskiego w okresie zaborów i w czasie umacniania jego niezależnego bytu realizował Wincenty Witos (1874-1945)[70]. Szybko zaczął pracować w gospodarstwie, a potem zarobkowo. „Nauki w szkole pobierał zaledwie przez cztery zimy, ale wrodzona inteligencja i wielkie pragnienie wiedzy sprawiły, że szybko wyrósł ponad przeciętność. Kariera Wincentego Witosa nie była jednak łatwa. Na każdą nową godność musiał solidnie zapracować. Na polityka i przywódcę polskich chłopów wyrastał stopniowo"[71].

W opinii Janusz Gmitruka: „Swego rodzaju »przepustką« do polityki było dla Witosa prowadzone wzorowo gospodarstwo. (…)"[72]. Od roku 1895 należał do Stronnictwa Ludowego. Na łamach „Przyjaciela Ludu" publikował korespondencje. Jako wyróżniający się rolnik i zarazem światły obywatel oraz działacz polityczny otrzymał pierwsze społeczne mandaty w radzie gminnej i powiatowej. W latach 1908-1931 sprawował funkcję wójta Wierzchosławic[73].

---

69 *Drzewo genealogiczne rodziny Nowaczyńskich*, https://www.facebook.com/RoduNowaczynskich/ [dostęp: 28.11.2023].

70 Szerzej zob.: J. Gmitruk, *Witos Wincenty (1874-1945),* [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*…, s. 314-318; W. Witos, *Wybór pism*, wstęp, szkic biograficzny i oprac. J. Borkowski, Warszawa 1989; W. Witos, *Moja tułaczka 1933-1939*, przygot. do druku, biografią W. Witosa poprzedził J.R. Szaflik, op. cit.; A. Zakrzewski, *Wincenty Witos, chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1977; J. Borkowski, *Witos a Polska*, Chicago 1992.

71 J. Gmitruk, *Witos Wincenty (1874-1945)*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*…, s. 314.

72 Ibidem.

73 Zob. A. Zakrzewski, *Wójt z Wierzchosławic*, Warszawa 1984.

Witos został też parlamentarzystą. W latach1908-1914 był posłem do galicyjskiego Sejmu Krajowego. Potem – w latach 1911-1918 – również posłem do austriackiej Rady Państwa. „Jego działalność parlamentarna, a także praca prowadzona w ramach Polskiego Stronnictwa Ludowego – pisze J. Gmitruk – zjednywała mu duży autorytet i popularność. Chłopów znał dobrze, wiedział, jak trafić do ich umysłów i serc. Był wielkim wychowawcą. Walczył o równouprawnienie warstwy chłopskiej, jej emancypację społeczno-polityczną i upodmiotowienie obywatelskie mieszkańców wsi"[74].

Z czasem Witos stał się ważnym działaczem Polskiego Stronnictwa Ludowego, a od 1914 r. powierzono mu funkcję wiceprezesa Rady Naczelnej PSL „Piast". Wkrótce stał się chłopskim przywódcą w skali ogólnopolskiej.

W okresie I wojny światowej Witos aktywnie działał na rzecz niepodległości. Był członkiem Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, Naczelnego Komitetu Narodowego, Ligi Narodowej. Jako poseł do austriackiej Rady Państwa brał czynny udział w działalności Koła Polskiego. W 1918 r. uczestniczył w Krakowie w utworzeniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej i został jej przewodniczącym. W programie i działaniu Wincentego Witosa zawsze na pierwszym miejscu było państwo polskie, jego granice i ład w nim – „dobrze rozumiany interes państwowy" – a następnie interes chłopów. Polska i chłopi, nie chłopi i Polska. Stale powtarzał, że najważniejszą zasadą polityki ludowej jest „utrzymanie niepodległości państwa i jego potęgi"[75].

W okresie międzywojennym Witos od 1919 r. był posłem na Sejm RP. Trzykrotnie sprawował funkcję premiera rządu II Rzeczypospolitej. Pierwszy raz stał na czele Rządu Obrony Narodowej (1920-1921) broniącego ziem polskich w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Między innymi wydał „Odezwę do włościan", którą skłonił do wyrzeczeń i ofiar chłopów, stanowiących rdzeń narodu i polskiej armii. Po zwycięstwie Witos stał się symbolem „czynu chłopskiego". Drugi raz Witos stał na czele rządu RP w 1923 r. Po raz trzeci funkcję premiera pełnił zaledwie 5 dni w 1926 r. Jego rząd został obalony w wyniku przewrotu majowego.

Witos działał w ruchu strażackim. Był organizatorem i prezesem OSP w Wierzchosławicach. W roku 1921 uczestniczył w I Ogólnopolskim Zjeździe Straży Pożarnych RP, obradującym pod hasłem „W jedności siła", którego zadaniem było zjednoczenie ruchu strażackiego. Witos uczestniczył w nim też jako premier, co miało wymiar symboliczny, gdyż po uchwaleniu Konstytucji marcowej, zawarciu pokoju ryskiego i przeprowadzeniu plebiscytu na Śląsku zjednoczenie ruchu strażackiego z ziem trzech zaborów miało ogromne znaczenie dla rozwoju i umacniania się państwa polskiego[76].

Witos prezesował PSL „Piast" nieprzerwanie od 1918 r. aż do zjednoczenia ruchu ludowego w 1931 r. W roku 1929 był jednym z inicjatorów, a następnie przywódców parlamentarnej opozycji antysanacyjnej, tzw. Centrolewu. Należał też do organizatorów oraz głównych mówców na jego kongresie w 1930 r. w Krakowie. Witos został aresztowany w 1930 r. przez władze sanacyjne i skazany na 1,5 roku więzienia. Potem udał się

[74] J. Gmitruk, *Witos Wincenty (1874-1945)*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*…, s. 314; J. Gmitruk, *Wincenty Witos – współtwórca Niepodległej*, red. nauk. T. Skoczek, Warszawa 2017.

[75] J. Gmitruk, *Witos Wincenty (1874-1945)*…, s. 315.

[76] Ibidem.

na emigrację do Czechosłowacji. Po procesie brzeskim, a także już po wyemigrowaniu Wincenty Witos stał się faktycznym „wielkim przywódcą polskiego ludu”[77].

Do kraju powrócił w 1939 r. i włączył się w życie polityczne. Wobec groźby hitlerowskiej agresji w wystąpieniach na pierwsze miejsce wysunął hasło obrony Polski: „Nie trzeba przypominać, że naszym celem była i jest Polska ludowa, Polska potężna i niezależna, Polska wolności i równości, Polska prawa, dobrobytu i sprawiedliwości, Polska zasad narodowych, chrześcijańskich i demokratycznych, Polska przez wszystkich umiłowana i broniona”[78].

Po agresji III Rzeszy na Polskę Witos był internowany przez Niemców. Odrzucił propozycję utworzenia rządu kolaboracyjnego. Został zwolniony w 1941 r., ale do końca okupacji przebywał pod nadzorem Gestapo w rodzinnych Wierzchosławicach.

Po II wojnie światowej jako prezes PSL stał się symbolem nie tylko jedności chłopskiej, ale też swego rodzaju sztandarem, wokół którego łączyły się w oporze przeciwko narzuconej przemocą władzy i sowietyzacji Polski różne warstwy narodu[79]. Po utworzeniu w 1945 r. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej był powołany na wiceprzewodniczącego Krajowej Rady Narodowej, ale nie podjął obowiązków. W tym samym roku został prezesem utworzonego przez Stronnictwo Ludowe „Roch” legalnego Polskiego Stronnictwa Ludowego (mikołajczykowskiego).

Ten jeden z najważniejszych, najbardziej wyrazistych i wpływowych polityków II Rzeczypospolitej, a także jeden z ojców niepodległej Polski został uhonorowany wieloma orderami i odznaczeniami, m.in. otrzymał: Order Orła Białego (1921), Krzyż Grunwaldu II Klasy (pośmiertnie w 1945 r.), Krzyż Wojenny za Zasługi Cywilne II Klasy.

Wincenty Witos zmarł w Krakowie w 1945 r. Jego pogrzeb stał się manifestacją narodową. W uroczystościach pogrzebowych w Wierzchosławicach uczestniczyło około 100 tysięcy osób, 600 pocztów sztandarowych, niesiono 360 wieńców, wygłoszono 17 przemówień[80].

Ważne działania społeczne w okresie zaborów i I wojny światowej na rzecz odzyskania niepodległości prowadził również Bolesław Wójcikiewicz (1880-1957). Ukończył Państwową Szkołę Przemysłową we Lwowie, a następnie kształcił się w Wiedniu. Był przemysłowcem[81].

Wójcikiewicz działał aktywnie na rzecz rozwoju ruchu strażackiego[82]. Wniósł duży wkład w rozwój ochotniczej obrony przeciwpożarowej. Organizacyjnie związał się z nią w 1903 r.

---

77 Ibidem, s. 316.

78 Cyt. za: ibidem, s. 316.

79 Ibidem, s. 317.

80 Zob. B. Olak, *Testament Wincentego Witosa*, Warszawa 2009; J. Sałkowski, *Wincenty Witos*, Warszawa 1998.

81 Szerzej zob.: M. Smoleń, *Wójcikiewicz Bolesław (1880-1957)*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*…, s. 332-334.

82 Zob. J.R. Szaflik, op. cit., s. 154-155, 157-158, 161; *W jedności siła. Bogu na chwałę, ludziom na pożytek*, pr. zb. pod red. M. Zalewskiego, Warszawa 2018, s. 82, 87, 90, 94, 205, 523, 535; *„Gore”. Jednodniówka wydana na pamiątkę Zjazdu Straży Ogniowych w Warszawie 8 września 1921 roku*, red. K. Wysznacki, Warszawa 1921, s. 10, 34; „Przegląd Pożarniczy” 1913, nr 7, s. 18; także, 1921, nr 15-18, s. 93-95; także, 1924, nr 6, s. 90; także, 1931, nr 9, s. 269-270; także, 1947, nr 9, s. 11; także, 1948, nr 1, s. 9; „Przegląd Pożarniczy”, wydanie jubileuszowe w dacie X-lecia, czerwiec 1925, s. 18; „Walka z Pożarem” 1930, nr 25 i 26, s. 423, 425, 427-428; „Strażak” 1957, nr 3, s. 13; „Historia i tradycja”, https://www.ppoz.pl/zajrzyj-do-srodka/historia-i-tradycje/1052-bohaterzy-wsp [dostęp: 29.11.2023].

Bolesław Wójcikiewicz

Piął się po szczeblach struktury organizacyjnej. W roku 1911 objął stanowisko dyrektora KZ OSP. Wiedzę zdobytą na praktyce w zagranicznych strażach zawodowych włączył do programu nauki w organizowanych kursach pożarnictwa. Następnie m.in. uruchomił Hydropol, wytwórnię sprzętu pożarniczego spełniającego określone wymogi techniczne.

Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej Wójcikiewicz włączył się w organizację oddziałów paramilitarnych. Wydał odezwę wzywającą strażaków do wstępowania do Legionów Polskich. Uczestniczył też w organizowaniu sanitarnej kolumny transportowej. Wójcikiewicz zredagował w 1914 r. broszurę pt. *Regulamin służbowy dla ochotniczych oddziałów transportu rannych*, co przyczyniło się do powstania oddziałów pomocy rannym.

Przebywając w Wiedniu, gdzie ewakuowano biuro Związku, Wójcikiewicz prowadził działalność patriotyczną. Pełnił funkcję głównego delegata Czerwonego Krzyża dla Galicji. Zorganizował m.in. administrację polskiego „Kuriera Wiedeńskiego" i sprzedaż polskich książek, wydawał odznaki pamiątkowe, wizerunki wybitnych wojskowych armii polskiej, a także udało mu się uzyskać zapewnienie władz, że członkowie kolumn transportowych będą mogli realizować swoje obowiązki i nie zostaną włączeni w szeregi armii.

Działalność humanitarną i patriotyczną rozwijał po powrocie do Lwowa w 1915 r. Zorganizował kolumnę transportową Czerwonego Krzyża oraz rozwijał działalność pożarniczą, m.in. utworzono żeńskie jednostki pożarowe. Z własnych funduszy założył Komitet Opieki nad Żołnierzem Polskim, który z uzyskanych środków udzielał zapomóg potrzebującym pomocy legionistom i ich rodzinom.

Wójcikiewicz dowodził utworzoną Wojskową Strażą Pożarną, która likwidowała zagrożenia ogniowe mimo braku odpowiedniego sprzętu, gdy w 1918 r. Ukraińcy zaatakowali wschodnią Galicję i Lwów. „Za te czyny, graniczące wprost z bohaterstwem" otrzymał m.in. Złotą Gwiazdę Pamiątkową I Klasy Eksplozji Amunicji.

Bolesław Wójcikiewicz nie był obojętny wobec umacniania granic polskich. Na początku lipca 1920 r. w tekście *Obrona Ojczyzny*, zamieszczonym na łamach „Przewodnika Pożarniczego", wzywał do walki z sowieckim wrogiem. Wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej[83].

Wójcikiewicz wniósł duży wkład w rozwój ruchu strażackiego w wyzwolonej ojczyźnie. Był jednym ze współtwórców zjednoczenia ruchu strażackiego z byłych dzielnicowych związków. Uczestniczył w I Ogólnopaństwowym Zjeździe Delegatów Straży Pożarnych w 1921 r. w Warszawie. Wszedł w skład Rady Naczelnej jako członek jej Zarządu.

Od 1925 r. Wójcikiewicz zajmował stanowisko sekretarza zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych RP, będąc jednocześnie dyrektorem Małopolskiego Związku Straży Pożarnych we Lwowie. W roku 1929 został mianowany na stopień starszego inspektora, pełnił przejściowo w 1929 r. obowiązki naczelnego inspektora Głównego Związku Straży Pożarnych RP. Był również wykładowcą na kursach pożarniczych.

[83] M. Smoleń, op. cit., s. 333-334; *Zabór austriacki: możliwość rozwoju…*

Wójcikiewicz był autorem patentu zarejestrowanego przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej w 1929 r., upublicznionego jako druk ulotny pt. „Komora zaworowa sikawek pożarowych: patent dodatkowy do patentu nr 7630: opis patentowy: nr 10731: Kl. 61 a 16"[84].

Bolesław Wójcikiewicz był publicystą zaangażowanym w szerzenie wiedzy poprzez wydawnictwa książkowe i artykuły. Tę działalność prowadził już w okresie zaborów. Redagował broszury, np. *Czerwony Krzyż* (Wiedeń 1914), *Kinoteatry i pogotowia pożarne* (Lwów 1914), *Poradnik Strażacki* (Lwów 1918). Jego publikacje ukazywały się w ramach serii Biblioteka Strażacka.

Ważnym obszarem działalności Wójcikiewicza było również opracowywanie i wydawanie podręczników służących do celów szkoleniowych, takich jak: *Technik pożarniczy. Popularny podręcznik dla kierowników zawodowych straży pożarnych oraz naczelników i instruktorów strażackich organizacji ochotniczych*, t. 1 (Lwów 1921), *Mały instruktor strażacki. Podręcznik dla instruktorów na powiatowych kursach i dla instruktorów małych miast i wiejskich straży pożarnych oraz drużyn kolejowych* (Lwów 1926). W prasie związanej z ruchem strażackim publikował także wiele artykułów, które mogły być wykorzystywane w celach szkoleniowych.

Kolejną ważną częścią działalności publicystycznej Wójcikiewicza była redakcja specjalistycznych czasopism związanych z ruchem strażackim. Był redaktorem naczelnym „Przewodnika Pożarniczego", czasopisma „Walka z Pożarem", organu Małopolskiego Związku Straży Pożarnych poświęconego sprawom społecznym i obrony przeciwpożarowej[85], a także wydawanego we Lwowie czasopisma „Start".

W czasie II wojny światowej pełnił funkcję kierownika Unii Strażackiej we Lwowie. Aktywnie działał na rzecz jej rozwoju w warunkach okupacji niemieckiej.

Bolesław Wójcikiewicz za długoletnią i aktywną działalność został odpowiednio uhonorowany. Za udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. otrzymał Krzyż Walecznych i Medal Pamiątkowy „Za Wojnę 1918-1921" oraz Krzyż Obrony Lwowa z Mieczami. Otrzymał również Złotą Gwiazdę Pamiątkową I Klasy Eksplozji Amunicji, medal „Za Ratowanie Ginących", Złotą Gwiazdę Pamiątkową Krajowego Związku OSP[86].

Aktywnie działał na rzecz rozwoju społeczeństwa i jego obrony w czasie I i II wojny światowej Jan Podolski (1884-1967). W młodości uczył się rzemiosła ciesielskiego[87]. W czasie I wojny światowej Podolski walczył w armii austriackiej, m.in. na włoskim froncie nad Piavą. W 1918 r. jako starszy wachmistrz uczestniczył w walkach w obronie Lwowa, za co otrzymał Medal Orląt Lwowskich. Wkrótce potem został pochwycony przez ukraińskich nacjonalistów i skazany na śmierć, ale w przeddzień egzekucji udało mu się zbiec z więzienia. Powrócił do Mielca. W początkach umacniania państwowości polskiej uczestniczył

---

84 M. Smoleń, op. cit., s. 334.

85 Zob. np. „Walka z Pożarem", https://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/347846/PDF/NDIGCZAS015532_1930_021.pdf [dostęp: 28.11.2023].

86 M. Smoleń, op. cit., s. 334.

87 Szerzej zob.: W. Tabasz, *Podolski Jan (1884-1963)*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków…*, s. 225-226; J. Witek, *Encyklopedia miasta Mielca*, litera P, wydanie książkowe i internetowe, Mielec 2015; J. Magda, *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Mielcu 1868-1987*, Mielec 1987.

w odbudowie Mielca, prowadząc prace ciesielskie przy budowie wielu obiektów użyteczności publicznej.

Pasją Podolskiego był sport, a zwłaszcza gimnastyka sportowa prowadzona przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". Startował z powodzeniem w imprezach krajowych i zagranicznych, zdobywając medale i nagrody.

Podolski był jednym z inicjatorów w marcu 1927 r. powstania mieleckiego oddziału Związku Strzeleckiego.

Solidnością w pracy zawodowej i wielkim zaangażowaniem w pracach społecznych wyrobił sobie autorytet wśród mielczan, którzy wysunęli jego kandydaturę na posła z ramienia BBWR[88].

Jan Podolski

Podolski włączył się do pracy społecznej już w okresie zaborów. Intensywnie działał na rzecz rozwoju ruchu strażackiego. W wieku 16 lat wstąpił do OSP w Mielcu. Wykazywał wielką gorliwość w wypełnianiu zadań. Następnie w 1921 r. został wybrany na zastępcę naczelnika OSP w Mielcu, a w latach 1930-1939 był naczelnikiem. Wielokrotnie kierował akcjami gaszenia pożarów, a sam wyratował m.in. kilkoro dzieci z płonących domów, za co otrzymał medal i wyróżnienia.

Po napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę w pierwszych dniach września 1939 r. Podolski wraz z innymi strażakami eskortował na wschód dokumentację Zarządu Miasta Mielca. Po agresji radzieckiej 17 września i ustaleniu się linii demarkacyjnej na Sanie powrócił do Mielca.

W czasie okupacji hitlerowskiej, gdy za zgodą władz doszło do wznowienia działalności OSP, Podolski został komendantem i funkcję tę sprawował prawie cały czas, zajmując się gaszeniem pożarów, pomaganiem ludności w czasie klęsk żywiołowych, organizowaniem ćwiczeń, wystawiał akowcom legitymacje strażackie upoważniające do poruszania się po mieście i w terenie po godzinie policyjnej.

Kiedy Mielec był wyzwalany, Podolski ze strażakami ratował płonące budynki. Mimo takiego poświęcenia doznawał ze strony miejscowego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego licznych upokorzeń i nawet aresztowano go bez konkretnych powodów.

Po wyzwoleniu Mielca spod okupacji hitlerowskiej Podolski nadal pełnił funkcję komendanta OSP w Mielcu. Następnie został wybrany na naczelnika. Zabiegał o sprzęt ratowniczy i środki finansowe dla mieleckich strażaków[89].

W roku 1952 zakończył aktywną działalność strażacką. W uznaniu wielkich zasług obdarzony został godnością Honorowego Naczelnika OSP w Mielcu. W tej roli służył organizacji swoim bogatym doświadczeniem. Wyróżniony został m.in. medalami za odwagę i długoletnią służbę strażacką[90].

---

88 W. Tabasz, *Podolski Jan (1884-1963)*…, s. 225.

89 Ibidem, s. 226; *Historia w obiektywie*, http://starymielec.osp.org.pl/historia/ [dostęp: 28.11.2023].

90 *Podolski Jan herbu Nałęcz*, https://www.facebook.com/RoduNowaczynskich/ [dostęp: 28.11.2023].

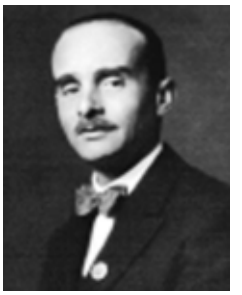
Agenor Wojciech Gołuchowski

Kolejnym aktywnym galicyjskim strażakiem zaangażowanym na rzecz walki o niepodległość ojczyzny w okresie I wojny światowej, a potem w umacnianie jej niepodległości był Agenor Wojciech Gołuchowski, hrabia herbu Leliwa (1888-1960). Wywodził się z rodziny arystokratycznej, zaangażowanej w politykę Austro-Węgier[91]. Ukończył studia na wydziale prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Przed rokiem 1914 uzyskał tytuł hrabiego i austriackiego podkomorzego. W roku 1922 został właścicielem majątków ziemskich[92].

Gołuchowski włączył się do walki zbrojnej podczas I wojny światowej. Jako oficer C.K. Armii austriackiej walczył na froncie rosyjsko-austriackim. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości kontynuował karierę wojskową. Został przyjęty do Wojska Polskiego. W roku 1920 brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej[93].

Był również intensywnie zaangażowany społecznie na rzecz rozwoju ruchu strażackiego w wolnej ojczyźnie. Po utworzeniu Związku Straży Pożarnych RP został I wiceprezesem w latach 1933-1936, a następnie jego prezesem w latach 1936-1939. Od 1930 r. piastował funkcję przewodniczącego komisji do spraw zagranicznych, utworzonej w ramach Związku. Jako I wiceprezes Związku Straży Pożarnych RP był równocześnie prezesem Rady Okręgowej ZSP RP lwowskiego okręgu wojewódzkiego[94].

W kręgu działalności społecznej Gołuchowskiego znajdowały się też inne organizacje. Był prezesem honorowym Małopolskiego Strażackiego Klubu Sportowego „Leopolia"[95]. Zaangażował się w działalność Polskiego Czerwonego Krzyża[96], Polskiego Towarzystwa Łowieckiego oraz Związku Ziemian Małopolski Wschodniej. Był radcą lwowskiej Izby Rolniczej, a także członkiem Rady Głównej Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich.

Agenor Gołuchowski był działaczem politycznym, związany był z lwowską Grupą Konserwatystów. Ten arystokrata pełnił zaszczytne funkcje państwowe. W latach 1928-1938 był wojewodą lwowskim. W 1928 r. został wybrany na posła z listy BBWR, ale zrzekł się mandatu. W latach 1935-1938 był senatorem Rzeczypospolitej z województwa lwowskiego.

Gołuchowski był kawalerem wielu odznaczeń krajowych i zagranicznych[97].

---

91 J.S. Dunin-Borkowski, op. cit., s. 373 i 378; *Wojciech Maria Agenor hr. Gołuchowski z Gołuchowa h. Leliwa*, [w:] M.J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, https://www.wielcy.pl/ [dostęp: 30.11.2023]; W. Roszkowski, *Lista największych właścicieli ziemskich w Polsce w 1922 r.*, „Przegląd Historyczny" 1983, t. 74, nr 2, s. 284; „Rocznik Ziem Wschodnich 1939", s. 211.

92 Szerzej zob.: W. Tabasz, *Gołuchowski Agenor Wojciech (1888-1960)*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*…, s. 88-89; *Gołuchowski Agenor Wojciech (1888-1960)*, [w:] S. Łoza, *Czy wiesz, kto to jest?*, wyd. II popr., Warszawa 1938, s. 216.

93 Szerzej zob.: W. Tabasz, *Gołuchowski Agenor Wojciech (1888-1960)*…, s. 88.

94 Ibidem; *Gołuchowski Agenor Wojciech (1888-1960)*, [w:] S. Łoza, op. cit., s. 216; *Druh Wojciech Gołuchowski Prezesem Związku Straży Pożarnych*, „Gazeta Strażacka" nr 15, 1.09.1936, s. 1; *W jedności siła. Bogu na chwałę, ludziom na pożytek*…, s. 197.

95 *Wiadomości bieżące. Walne zgromadzenie M. S. K. S.*, „Słowo Polskie" nr 275, 7.10.1931, s. 7.

96 *Polski Czerwony Krzyż. Sprawozdanie za 1935*, Warszawa 1936, s. 11.

97 Zob. np.: *Wysokie odznaczenia rumuńskie*, „Gazeta Lwowska" nr 264, 16.11.1929, s. 4.

Leon Trybalski

Zasłużonym galicyjskim strażakiem działającym na rzecz walki o niepodległość w czasie II wojny światowej i pracującym społecznie był Leon Trybalski (1911-1999).

Ukończył studia wyższe w Krakowie[98].

W działalność niepodległościową włączył się okresie II wojny światowej. Będąc członkiem Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, prowadził kursy tajnego nauczania. Współtworzył publiczną służbę zdrowia i PCK w Przeworsku.

Po 1945 r. aktywnie uczestniczył w rozwoju Przeworska na różnych polach. Był długoletnim nauczycielem szkół średnich i wychowawcą wielu pokoleń młodzieży. Współorganizował powojenne struktury opieki medycznej[99].

Jako regionalista i miłośnik swojego miasta aktywność przejawiał również w życiu kulturalno-oświatowym Przeworska, inicjując szereg działań. Był jednym z założycieli Koła Miłośników Przeworska, a także przewodniczącym Komisji Historycznej ZNP.

Trybalski intensywnie współdziałał z ochotniczymi strażami pożarnymi. Jego największą zasługą było gromadzenie dokumentów, sprzętu i wyposażenia strażackiego jeszcze w początkach lat 50. XX w. Pierwszy pokaz jego kolekcji sprzętu pożarniczego urządzono z okazji jubileuszu 60-lecia istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Przeworsku w 1956 r. Wystawa ta stała się zalążkiem przyszłego muzeum pożarnictwa.

Leon Trybalski jako pomysłodawca, organizator i społeczny kustosz przekazał swoją prywatną kolekcję do Muzeum Regionalnego, w ramach którego urządzono Muzeum Pożarnictwa, otwarte w 1974 r. Staraniem Trybalskiego przed budynkami wyznaczono niewielki teren tzw. poligonu pożarniczego. Jego rodzinny dom został też przekazany do kolejnej placówki muzealnej pn. Przeworsk – Skansen Pastewnik.

Zasłużony dla muzealnictwa strażackiego i regionalnego Trybalski był także autorem artykułów i publikacji o tematyce pożarniczej i oświatowej, m.in.: *Biograficzne sylwetki nauczycieli i działaczy oświaty w czasie okupacji niemieckiej – powiat Przeworsk* (1974), *Jubileusz 85 lat OSP Przeworsk* (1975), *Nowa remiza OSP Przeworsk* (1973), *Przeworskie Muzeum Strażackie* (1974), *Spacerkiem po mieście* (1977), *Społeczna Szkoła Ochotniczej Straży Pożarnej* (1976), *Tajna i jawna oświata jako forma walki z okupantem niemieckim* (1972).

W roku 2021 w Muzeum Pożarnictwa w Przeworsku miała miejsce uroczystość, podczas której została odsłonięta tablica pamiątkowa poświęcona Leonowi Trybalskiemu w 110. rocznicę jego urodzin[100].

---

98 Szerzej zob.: W. Tabasz, *Trybalski Leon (1911-1999)*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*…, s. 302-303; S. Kozak, *Znani przeworszczanie: Leon Trybalski (1911-1999)*, [w:] „Wiadomości samorządowe Przeworska", nr 5/85/11; *Leon Trybalski, zasłużony przeworszczanin*, https://dziejesienapodkarpaciu.pl/muzeum-pozarnictwa-w-przeworsku/ [dostęp: 15.11.2020]; *Muzeum w Przeworsku Zespół Pałacowo-Parkowy – poleca*, https://kulturapodkarpacka.pl/miejsca/muzeum-w-przeworsku-zespol-palacowo-parkowy-poleca-pik/ [dostęp: 15.11.2023]; *Rocznica urodzin Leona Trybalskiego*, http://jarosławska.pl/ rocznica-urodzin-leona-trybalskiego/ [dostęp: 28.11.2023].

99 Szerzej zob.: W. Tabasz, *Trybalski Leon (1911-1999)*…, s. 303.

100 *Odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej Leonowi Trybalskiemu*, https://www.powiatprzeworsk.pl/aktualnosci/odsloniecie-tablicy-pamiatkowej-poswieconej-leonowi-trybalskiemu,art3572/ [dostęp: 28.11.2023].

W działalność niepodległościową był zaangażowany również Jan Michalewicz (1913--2005), który pochodził z rodziny aktywnej społecznie[101].

Michalewicz wniósł wkład w rozwój ochotniczego ruch strażackiego i ochrony przeciwpożarowej. Związał się z ochotniczym ruchem strażackim w 1930 r. W latach 1935-1939 pełnił funkcję naczelnika OSP w Przemiwółkach. Brał udział w wielu akcjach gaśniczych i nie tylko. Będąc strażakiem ochotnikiem, został żandarmem, gdyż w 1935 r. ukończył Centrum Wyszkolenia Żandarmerii Wojskowej w Grudziądzu[102].

W okresie II wojny światowej Michalewicz, strażak i plutonowy Żandarmerii Wojskowej, wziął udział w kampanii wrześniowej, walcząc w obronie Lwowa. W roku 1940 wywieziony został do Kazachstanu z całą rodziną.

Przebywając na Syberii, zgłosił się do tworzącej się Armii Polskiej w ZSRR. Działając jako kurier, m.in. zajmował się szukaniem zaginionych polskich oficerów z 1939 r. Po wyprowadzeniu Armii Andersa do Iranu, zerwaniu stosunków dyplomatycznych oraz zamknięciu granic Michalewicz wraz z innymi żandarmami-kurierami został aresztowany. Miał nadzieję na powrót do wojska, gdy tworzona była w ZSRR Dywizja Kościuszkowska, ale tam nie trafił.

Aktywność wojskowa Michalewicza został uhonorowana przez Aleksandra Kwaśniewskiego, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który awansował go w 2001 r. na stopień podporucznika Wojska Polskiego[103].

Michalewicz do Polski wrócił wraz z rodziną w 1946 r. Był kierownikiem i współorganizatorem pierwszego transportu Polaków z Kazachstanu do Polski. Przybył z rodziną na Dolny Śląsk do Kłodzka.

Na ziemi kłodzkiej Michalewicz, posiadając wykształcenie rolnicze, pracował w organizacjach związanych z wsią i rolnictwem. Rozwijał rolnictwo, ale również uczestniczył w tworzeniu ruchu strażackiego na Ziemiach Odzyskanych.

W 1956 r. razem z rodziną przeprowadził się na Mazowsze w okolice Warszawy. Pracował w Ministerstwie Rolnictwa i działał w strukturach ochotniczej straży pożarnej, pełniąc różne funkcje, m.in. był przewodniczącym Zarządu Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Grójcu, zrzeszającego 37 jednostek. Strażacy budowali domy strażaka, świetlico-remizy itp. Michalewicz nawiązał współpracę z Instytutem Sadownictwa w Skierniewicach. Strażacy uczestniczyli w szkoleniach z zakresu sadownictwa organizowanych przez Instytut. Zaowocowało to intensywnym rozwojem sadownictwa w powiecie grójeckim.

Następnie Michalewicz związał się z OSP Ursus i pozostawał w jej szeregach ponad 50 lat. W marcu 2000 r. z okazji 75. rocznicy powstania OSP w Ursusie strażacy z tej jednostki nadali mu godność Honorowego Członka, z wpisem do Złotej Księgi OSP Ursus. Natomiast w maju 1983 r. uchwałą ZG ZOSP nadano mu godność Członka Honorowego Związku za wybitne zasługi dla rozwoju strażactwa ochotniczego i ochrony przeciwpożarowej.

---

101 Szerzej zob.: R. Rokita, *Michalewicz Jan*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*…, s. 169-171.
102 Ibidem, s. 169.
103 Ibidem, s. 169-170.

Michalewcz działał też w ruchu strażackim na szczeblu centralnym. Był kilka kadencji w Zarządzie Wojewódzkim Związku OSP RP. Uczestniczył w pracach kolegium redakcji „Strażaka".

Wieloletnia i zaangażowana działalność Michalewicza na rzecz niepodległości i jej umacniania została dostrzeżona i nagrodzona nadaniem mu wielu odznaczeń[104].

Uwagi końcowe – wnioski

Galicyjscy strażacy walczący o niepodległość są grupą zróżnicowaną. Byli nie tylko Polakami. Pochodzili z różnych grup społecznych, mieli różny poziom i kierunek wykształcenia. Pełnili w ruchu strażackim wszelkiego rodzaju funkcje i działali w nim poprzez różnorodne formy.

Jak wynika z przeprowadzonej analizy badawczej i z podanych wybranych przykładów, uczestniczyli oni w kilku okresach prowadzenia przez Polaków walki o niepodległość, są to: powstania narodowe, okres autonomicznej Galicji, lata I wojny światowej (1914-1918), okres II Rzeczypospolitej (1918-1939) oraz lata II wojny światowej (1939-1945).

Podane przykłady świadczą o aktywnym zaangażowaniu środowiska strażackiego z dawnych ziem zaboru austriackiego w sprawę polską, w dążenie do odzyskania niepodległości. Należy zatem podkreślić, że mimo trudnych losów dzieje Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych to przykład wielu wspaniałych postaw polskich strażaków w niełatwych czasach zaborów i I wojny światowej.

Po rozbiorach i zarazem utracie niepodległości Polacy mieli dwie możliwości walki o wolność: walkę zbrojną, czyli powstania, oraz pracę organiczną i pracę u podstaw. Choć te formy walki nie doprowadziły bezpośrednio do odzyskania przez naród polski niepodległości, to jednak miały na pewno duży wpływ na odzyskanie wolności po I wojnie światowej. Obie te możliwości galicyjscy strażacy wykorzystali, uczestnicząc w powstańczym czynie zbrojnym, a potem poprzez różne działania zabiegali o umocnienie polskiej tożsamości narodowej. Działali społecznie, politycznie, gospodarczo, byli publicystami, a także zabiegali o autonomię dla Galicji, a potem o jej umacnianie na forum Sejmu Krajowego galicyjskiego i austriackiej Rady Państwa.

Wybuch I wojny światowej przerzedził szeregi strażaków, którzy aktywnie włączyli się do walki zbrojnej i innych form pracy. Przede wszystkim ich zaangażowanie wyrażało się w najbliższej strażackiemu sercu działalności humanitarnej, zwanej samarytańską, skierowanej do ogółu społeczeństwa polskiego dotkniętego działaniami wojennymi. Polscy pożarnicy wykazywali również bojowe postawy patriotyczne – brali udział w walce z bronią w ręku jako żołnierze Legionów Polskich. Dodatkowo starano się krzewić polskość za pomocą wydawnictw oraz produkcji memorabiliów. Prócz umacniania polskiego ducha przynosiło to wymierne środki finansowe, przeznaczane na bieżącą działalność i pracę charytatywną. Strażacy służyli swoimi fachowymi umiejętnościami w zapewnianiu bezpieczeństwa.

Lata II Rzeczypospolitej to aktywny czas pracy galicyjskich strażaków. Strażacy uczestniczyli w umacnianiu niepodległości na terenach wyzwolonych spod okupacji za-

[104] Ibidem.

borców, włączyli się w obronę granic państwa polskiego, a potem w umacnianie jego niepodległego bytu państwowego. Działało w tym czasie strażactwo ochotnicze i zawodowe. Do techniki pożarniczej wkroczył postęp, wprowadzono nowy sprzęt i udogodnienia.

Gdy wybuchła II wojna światowa, strażacy po raz kolejny włączyli się do walki zbrojnej, walcząc nie tylko na ziemiach polskich, ale i poza obszarem naszego państwa. Strażacy zawodowi i pracownicy cywilni jednostek ochrony przeciwpożarowej walczyli w szeregach Wojska Polskiego lub wypełniali swe obowiązki w formacjach pożarniczych, w podziemnych organizacjach, w tym w Strażackim Ruchu Oporu „Skała". Za prowadzone działania przeciwko okupantowi strażacy byli brani do niewoli, więzieni w obozach jenieckich, obozach koncentracyjnych itp.

Cześć pamięci galicyjskich strażaków, którzy nie szczędzili życia i sił, żeby ojczyzna była wolna i w tej wolności umacniała się oraz trwała nie tylko dla im współczesnych Polaków, ale także dla kolejnych pokoleń.

Mirosława Bednarzak-Libera, dr nauk humanistycznych w zakresie historii, bibliotekarz, kustosz w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, Stowarzyszenia Muzealników Polskich i Towarzystwa Raperswilskiego, autorka publikacji naukowych z zakresu dziejów wsi, oświaty, ruchu ludowego i strażackiego.

STRAŻACY ZABORU AUSTRIACKIEGO W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ W LATACH 1918-1920

Paweł Karol Gąsiorczyk

W maju corocznie obchodzimy Dzień Strażaka. U podstaw tego ogólnopolskiego święta legło wspomnienie św. Floriana, świętego Kościoła katolickiego, patrona Polski, ale także braci strażackiej. W jego osobie splatają się losy polskich strażaków i Polski, której niepodległość także dzięki ich staraniu udało się odzyskać w 1918 r., a utrwalić i utrzymać w kolejnych latach 1919-1920. Niebagatelną rolę w tym procesie odegrali strażacy zaboru austriackiego, o czym pokrótce chciałbym w tym miejscu opowiedzieć. Należy tu zaznaczyć, że w skład państwa austro-węgierskiego wchodziły dwa obszary zamieszkane przez zwartą ludność polską. Były nimi: Księstwo Cieszyńskie – pozostałość po księstwach śląskich od średniowiecza pozostające poza granicami Polski – oraz obszar uzyskany przez Austriaków w trakcie rozbiorów Polski, nazwany przez nich Królestwem Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim, czyli właśnie będący obiektem naszego zainteresowania zabór austriacki. Niniejsze wystąpienie jest uzupełnioną oraz uaktualnioną wersją artykułu, który ukazał się drukiem z materiałów pokonferencyjnych z trzyletniego cyklu wydarzeń *Strażacka Niepodległa*

wydanych w Centralnym Muzeum Pożarnictwa w tomie XIV „Muzealnego Rocznika Pożarniczego" z 2020 r. pod redakcją Janusza Gancarczyka i Pawła Karola Gąsiorczyka[1].

Zagadnienie udziału strażaków w odzyskaniu niepodległości w 1918 r. jak dotąd nie było objęte szerszymi badaniami. Traktowano je głównie zbiorczo w opracowaniach syntetycznych, jak chociażby praca Józefa Ryszarda Szaflika pod tytułem *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*[2], czy w przeglądowych artykułach, które z natury rzeczy nie mogły dogłębniej przedstawić tematu niepodległościowej działalności strażaków[3]. Już w 1993 r. problem badawczy został zaznaczony przez Tadeusza Olejnika w artykule pt. *Udział pożarników w walkach o wolność i niepodległość Polski*, gdzie wyartykułował on fakt pomijania przez badaczy roli społeczności strażackiej w procesie odzyskiwania niepodległości[4]. Zagadnienie to zostało również poruszone w artykule Pawła Popieli *Strażacy w walce o niepodległość 1918 roku*, a także w publikacji zbiorowej *Strażacy Podlasia w walce o niepodległość w 1918 roku. 80 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Kotuniu*, pod redakcją Arkadiusza Kołodziejczyka i Zbigniewa Todorskiego[5]. Należy również wspomnieć o publikacji autorstwa Jerzego Gutkowskiego *Straże pożarne województwa mazowieckiego w walce o niepodległość Polski* wydanej przez Komendę Wojewódzką PSP w Warszawie w 2018 r.[6] Kolejne opracowanie, przygotowało Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach pod tytułem Strażacka Niepodległa 1918-1921, pod redakcją Pawła Rochali[7]. Wydano również specjalne numery „Przeglądu Pożarniczego" w listopadzie 2018 r. oraz sierpniu 2020 r. dodatkowo w związku z odzyskania niepodległości w latach 2018-2022 Centralne Muzeum Pożarnictwa przygotowało cykl wydarzeń kulturalnych pod tytułem Strażacka Niepodległa, który omawiał zaangażowanie strażaków w walce o niepodległość Polski. Jego podsumowaniem było wydanie „Muzealnego Rocznika Pożarniczego", t. XIV, (2020), pod redakcją J. Gancarczyka

---

1 P.K. Gąsiorczyk, *Strażackie drogi do niepodległości – polskie straże pożarne zaboru austriackiego w walce o odrodzenie państwa polskiego (1918-1920)*, „Muzealny Rocznik Pożarniczy", t. XIV (2020), pod red. J. Gancarczyka i P.K. Gąsiorczyka, s. 114-127.

2 J. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*, Warszawa 1985. Jest to jedyne jak dotąd kompleksowe opracowanie dziejów ochrony przeciwpożarowej w Polsce, jakie się ukazało. Inne dostępne opracowania miały charakter jedynie skrótowy. Patrz E. Burzyński, Z. Radwański, *Dzieje ochrony przeciwpożarowej w Polsce*, Szkoła Oficerów Pożarnictwa, Warszawa 1964; J. Boguszewski, *Dzieje Pożarnictwa Polskiego*. Maszynopis powielony, b.m.w., b.r.w. (1942 ?); J. Drzewiecki, *Zarys dziejów ochrony przeciwpożarowej w Polsce – wykład kursowy*, Wyd. Administracja „Przeglądu Pożarniczego", Warszawa 1930.

3 A.N. Jaruga, *Walka z pożarami na ziemiach polskich od czasów najdawniejszych do XX w.*, [w:] „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne" 2013, nr 14; D. Falecki, *Zarys dziejów ochrony przeciwpożarowej w Polsce*, [w:] *Czerwona Księga Pożarów. Wybrane problemy pożarów i ich skutków*, t. I, pod red. P. Guzewskiego, D. Wróblewskiego, D. Małozięć, Józefów 2016.

4 T. Olejnik, *Udział pożarników w walkach o wolność i niepodległość Polski*, [w:] *Ogólnopolskie pożarnicze uroczystości 75-lecie niepodległości Polski*, pod red. F. Barbarowicza, H. Witeckiej, T. Olejnika, Mysłowice 1993.

5 P. Popiela, *Strażacy w walce o niepodległość 1918 roku*, [w:] *Z dziejów ochotniczych straży pożarnych. 75 lat Związku Ochotniczych Straży Pożarnych*, pod red. A. Kołodziejczyka, Warszawa 1998; *Strażacy Podlasia w walce o niepodległość w 1918 roku. 80 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Kotuniu*, pod red. A. Kołodziejczyka i Z. Todorskiego, Siedlce 1999.

6 J. Gutkowski, *Straże pożarne województwa mazowieckiego w walce o niepodległość Polski*, Warszawa 2018.

7 *Strażacka Niepodległa 1918-1921*, red. P. Rochala, Warszawa 2018.

i P. K. Gąsiorczyka[8]. Wydano również specjalne numery „Przeglądu Pożarniczego" w listopadzie 2018 r. oraz w sierpniu 2020 r. Dodatkowo w związku z obchodami odzyskania niepodległości w latach 2018-2022 Centralne Muzeum Pożarnictwa przygotowało cykl wydarzeń kulturalnych pod tytułem *Strażacka Niepodległa*, w którym podjęło temat zaangażowania się strażaków w walce o niepodległość Polski.

Opisując wkład polskiego pożarnictwa w dzieło odzyskania niepodległości, wielu badaczy opierało się na ankiecie rozpisanej przez redakcję „Przeglądu Pożarniczego" w 1928 r., mającej na celu zebranie informacji na temat udziału polskich strażaków w procesie odzyskania niepodległości. Wyniki ankiety ukazały w numerze 11 wspomnianego pisma z 1928 r. Mógłby to być pierwszy krok w zbadaniu interesującego nas tematu, niestety nie poszły za nim kolejne. Dotychczasowe rozeznanie źródeł nie pozwala na dogłębne pokazanie problemu. Dlatego też poprzez zarysowanie działań polskich strażaków z zaboru austriackiego na niwie niepodległościowej i ten artykuł ma na celu zasygnalizowanie potrzeby dalszych źródłowych prac badawczych nad kilkuwiekową historią ochrony przeciwpożarowej w naszym kraju.

W drugiej połowie XVIII w. w wyniku rozbiorów Rzeczpospolita Obojga Narodów zniknęła z mapy Europy, a ziemie naszego państwa podzielili między siebie inicjatorzy tych działań: Prusy, Rosja i Austria, która wzięła udział jedynie w I i III rozbiorze. Południowe tereny naszego kraju zostały zabrane pod pretekstem roszczeń do dawnych ziem Księstwa Halicko-Włodzimierskiego; aby to uprawomocnić, nazwano je Królestwem Galicji i Lodomerii[9].

W 1809 r. Austria utraciła część ziem polskich (w tym Lublin), które przyłączono do powstałego w 1807 r. Księstwa Warszawskiego, namiastki państwa polskiego, powstałego pod protektoratem francuskim[10]. Pozostałe tereny zaboru austriackiego na trwałe do 1918 r. znalazły się pod panowaniem Habsburgów.

Warto wspomnieć, że w drugiej połowie XIX w. początkowo silne tendencje germanizacyjne panujące w zaborze austriackim i w całym Cesarstwie Austrii uległy osłabieniu. Było to spowodowane przegraną wojną z Prusami (1866), która uświadomiła Habsburgom potrzebę wewnętrznych reform ustrojowych[11]. W niedługim czasie podpisano ugodę austriacko-węgierską. Cesarstwo Austrii przekształciło się w monarchię konstytucyjną o nazwie Austro-Węgry. W tym okresie wraz z nową konstytucją z 1867 r. implementowano szereg praw i wolności, m.in. uchwalono ustawę o stowarzyszeniach, która pozwalała na zakładanie stowarzyszeń, w tym strażackich[12].

W owym czasie część społeczeństwa polskiego, ulegając traumie związanej z klęską kolejnego nieudanego zrywu zbrojnego w zaborze rosyjskim, porzuciła marzenia o od-

---

8 „Muzealny Rocznik Pożarniczy", t. XIV, (2020), pod redakcją J. Gancarczyka i P. K. Gąsiorczyka

9 H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Warszawa 1986, s. 144-145; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, oprac. tekstu i przypisy M. Nagielski, posłowie J. Dzięgielewski, Warszawa 1986, s. 214.

10 M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, *Historia Polski*, Warszawa 1990, s. 214; J. Wąsicki, *Ziemie polskie między trzecim rozbiorem a kongresem wiedeńskim (1795-1815)*, [w:] *Historia Polski*, pod red. J. Topolskiego, s. 440.

11 H. Wereszycki, *Historia…*, s. 227.

12 A.M. Chuchla, *Rodzaje, status prawny i organizacja straży pożarnych funkcjonujących w Galicji doby autonomicznej*, „Administracja: teoria, dydaktyka, praktyka", nr 1(18), (2010), s. 5.

zyskaniu wolności siłą. Niepowodzenie powstania styczniowego z 1863 r. utożsamiano z brakiem masowego poparcia ludności. Zwrócono uwagę na pracę u podstaw mającą uświadomić społeczeństwo o jego przynależności narodowej i obowiązkach z niej wypływających. Dostrzeżono, że jednym ze sposobów może stać się działalność strażacka.

Kłopoty wewnętrzne państwa austriackiego wyzyskali również polscy politycy, którym udało się w latach 1866-1869 zawrzeć tzw. ugodę polsko-austriacką, na mocy której przyznano Galicji autonomię. Działania te przyniosły uspokojenie nastrojów społecznych w zaborze austriackim. Spowodowało to spolszczenie administracji, sądownictwa i oświaty[13]. Powstały warunki, w których lojalistyczna postawa w stosunku do władz w Wiedniu nie była traktowana jako zdrada interesów narodowych, ale jako realizm polityczny. W tych specyficznych warunkach zaczęło kształtować się polskie pożarnictwo zaboru austriackiego.

Początkowo rozwój ochrony przeciwpożarowej na terenie ziem zaboru austriackiego nie spotykał się ze zrozumieniem władz zaborczych, mimo katastrofalnych pożarów, jak np. pożar Krakowa w 1850 r.[14] W latach 60. XIX w., gdy absolutystyczne rządy zaczęły słabnąć, zezwolono na organizowanie straży pożarnych na terenie tzw. Galicji, a zakładane jednostki stały się zaczynem, który doprowadził później do rozkwitu galicyjskiego pożarnictwa.

Stworzenie straży nie należało do prostych czynności, szczególnie że trzeba było pokonać nastawienie władz austriackich, barierę mentalną ludności oraz lęk władz samorządowych wynikający z niechęci do ponoszenia dodatkowych wydatków związanych z funkcjonowaniem straży, czy też strachu *„…by ich nie posądzono o organizację placówek narodowych”*[15]. Obawy te były jak najbardziej zasadne, gdyż Polacy zakładali straże pożarne również po to, by stawały się właśnie placówkami narodowymi. Pod pretekstem, że szereg straży powstało dzięki współpracy z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”, na strażackich hełmach umieszczano emblemat sokoła z rozpostartymi skrzydłami z monogramem SO na piersi, czyli straż ogniowa[16]. Strażacki sokół był wielce podobny do polskiego orła, co Polacy wrażliwi na każdą ukrytą sugestię rozumieli jednoznacznie.

W latach 70. XIX w. zauważono konieczność powołania nadrzędnej organizacji strażackiej. W ten sposób w 1875 r. powstał Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim. Stworzenie

---

13 H. Wereszycki, *Historia…*, s. 231-232; L. Trzeciakowski, *Ziemie polskie pod panowaniem państw zaborczych (1815-1918)*, [w:] *Historia Polski*, pod red. J. Topolskiego, s. 554.

14 Patrz J. Louis (ojciec), *Przyczyna pożaru Krakowa*, rękopis, Biblioteka Jagiellońska; A. Grabowski, *Pożar Krakowa 1850*, rękopis, archiwum Akt Dawnych m. Krakowa; W. Kalinka, *Historya pożaru miasta Krakowa*, Kraków 1850; J. Demel, *Pożar Krakowa w 1850 r.*, „Rocznik Krakowski”, t. XXXI, 1956; F. Nowotny, *Historia pożaru miasta Krakowa w 1850 r.*, [w:] *Jubileuszowa księga pamiątkowa krakowskich straży pożarnych*, Kraków 1925, s. 39-46; H. Modrzejewska, *Wspomnienia i wrażenia*, Kraków 1929; A. Chwalba, *Dzieje Krakowa, t. 3, Kraków w latach 1796-1918*, pod red. J. Bieniarzówny i J.M. Małeckiego, Kraków 1994.

15 *Zarys historyczny małopolskiego pożarnictwa*, [w:] *„Kalendarz-Album” z przewodnikiem handlowym Małopolskiego Związku Straży Pożarnych, rok 1927-1928*, pod red. B. Wójcikiewicza, J. Lachowskiego, Lwów 1927, s. 27.

16 Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” powstało w 7 lutego 1867 r. we Lwowie. Była to pionierska organizacja wychowania fizycznego i sportu, a jej działalność stała się bazą, na podstawie której powstało szereg organizacji patriotycznych.

związku pozwoliło na skuteczniejsze dochodzenie praw społeczności strażackiej wobec władz Austro-Węgier. Organizacja straży pożarnych początkowo opierała się na przestarzałych ustawach cesarskich jeszcze z 1786 r. *o policji ogniowej dla miast i miasteczek* oraz *o policji ogniowej dla gmin wiejskich*. Pozytywne zmiany w tworzeniu nowych straży przyniosło dopiero wprowadzenie tzw. ustawy ogniowej dla miast i miasteczek w 1891 r. Opracowano, ale ostatecznie nie uchwalono, również tzw. ustawę o policji ogniowej dla gmin wiejskich, która zakładała obowiązek przynależności do straży wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 42 roku życia. W 1925 r. skomentowano to następująco: *„... jednak rząd austriacki obawiał się ażeby z tych Straży nie powstało regularne wojsko buntowników i do zatwierdzenia takiej ustawy nie dopuścił"*. W zastępstwie w 1897 r. udało się władzom Krajowego Związku przekonać Wydział Krajowy do przyjęcia projektu organizacji straży obowiązkowych wraz z regulaminem na terenach wiejskich, a następnie przekazać go do realizacji wydziałom powiatowym[17].

Od końca lat 80. XIX w. Krajowy Związek zaczął prężnie działać, m.in. prowadził działalność wydawniczą, szkoleniową, ale przede wszystkim tzw. lustracyjną. Szczególnie ta ostatnia miała bardzo ważne znaczenie, gdyż szereg straży po założeniu nie podejmowało dalszych działań. W tym celu prowadzono lustracje zwane inspekcjami. Krajowy Związek postulował już w 1890 r., aby stworzyć instytucję inspektorów powiatowych. Ich obowiązkiem miałoby być również zakładanie nowych straży oraz czuwanie nad ich dalszym rozwojem. Realizacja wniosku natrafiła na trudności, gdyż zależała od dobrej woli władz samorządowych[18].

W zaborze austriackim pożarnictwo rozwijało się dość powoli, choć konsekwentnie. W 1905 r. na terenie Galicji działały: 33 zawodowe, 1257 ochotniczych (różnego rodzaju, w tym tylko około połowy posiadało własne statuty), 51 pomocniczych, 44 przemysłowe, kolejowe, dworskie, szkolne straże pożarne, skupiające 49 530 członków. Dodatkowo funkcjonowało 81 ukraińskich straży pożarnych, w których działało 4285 osób. Duża część polskich straży skupiona była w ogniwach Krajowego Związku, tworząc 17 związków okręgowych[19].

Warto wspomnieć, że wyposażenie straży było wysoce niewystarczające w stosunku do ilości występujących pożarów i typu budownictwa. W 1902 r. składało się na nie m.in.: 2 sikawki parowe, 333 sikawki czterokołowe ssąco-tłoczące, 160 sikawek dwukołowych ssąco-tłoczących, 82 sikawki czterokołowe tłoczące, 45 sikawek dwukołowych tłoczących, 453 sikawki przenośne i ręczne, 26 drabin mechanicznych i inne[20].

Za to siła straży przejawiała się w innych aspektach. W 1883 r. we Lwowie odbył się II Zjazd Krajowego Związku, w trakcie jego obrad uczestnicy zadecydowali o wydawaniu własnego czasopisma, które z powodów finansowych ukazało się dopiero po czterech

---

17 *Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim 1875-1900*, red. A. Szczerbowski, Lwów 1900, s. 73.

18 *Zarys historyczny małopolskiego* …, s. 31; *Krajowy Związek*..., s. 82-83.

19 *Statystyka straży pożarnych w Galicji*, „Strażak" 1906, nr 1; *Rusińskie straże pożarne*, „Strażak" 1905, nr 3, za: J.R.S. Szaflik, *Dzieje*..., s. 98-99.

20 *Stan przyborów pożarnych związkowych straży pożarnych w Galicji*, „Strażak" 1903, nr 1, za: J.R.S. Szaflik, *Dzieje*..., s. 113.

latach. Wydanie czasopisma nie byłoby możliwe, gdyby nie prywatne wsparcie finansowe Adama Sapiehy – ówczesnego naczelnika związku. Pismem tym był „Przewodnik Pożarniczy", którego pełny tytuł brzmiał „Przewodnik Pożarniczy. Organ towarzystw ochotniczych straży ogniowych Królestwa Galicji i Lodomerii z W. Ks. Krakowskiem"[21]. Publikował on wiadomości z techniki pożarniczej, opisy narzędzi i przyrządów strażackich, dokumenty związane z funkcjonowaniem związku, czyli uchwały i rozporządzenia Rady Zawiadowczej, sprawozdania z posiedzeń oraz działań związkowych organizacji strażackich, czy też opisy z akcji gaśniczo-ratowniczych. W późniejszym czasie rozbudowano dział szkoleniowy. Dodatkowo znalazły się tam informacje o stanie liczebnym i sprzętowym galicyjskich straży pożarnych. Pismo odegrało ważną rolę w rozwoju ruchu strażackiego, a także w prewencji społecznej mieszkańców zaboru austriackiego[22].

Początkowo redaktorem był inż. Aleksander Piotrowski (1854-1895), pełniący funkcję sekretarza związku, czyli dyrektora biura. Po śmierci inż. Piotrowskiego w 1895 r. redakcję objął Antoni Szczerbowski, który wcześniej, w 1894 r., pracując w jarosławskiej straży pożarnej, wydał 6 numerów czasopisma „Przyjaciel Straży Pożarnej". Rok później objął redakcję „Przewodnika Pożarniczego", zmienił jego format, winietę, układ działów, skrócił nazwę oraz postarał się o pogłębienie informacji fachowych. Gdy w 1912 r. zmarł A. Szczerbowski, redaktorem został kolejny sekretarz Związku, Władysław Wach[23]. Kolejny redaktor, Bolesław Wójcikiewicz, nawiązał ścisłą współpracę z redakcją wydawanego w Warszawie „Strażaka", do którego przedrukowywano artykuły o tematyce technicznej, taktycznej i szkoleniowej. Dzięki temu zasięg oddziaływania „Przewodnika Pożarniczego" nie ograniczał się jedynie do Galicji. Dodatkowo wprowadzono nową szatę graficzną, nowy podział oraz dział humorystyczny, co miało na celu zwiększenie sprzedaży[24].

Warto wspomnieć o innym periodyku o tematyce strażackiej, który był wydawany na terenie zaboru austriackiego. Była to „Obrona Pożarna" – dodatek do wydawanego przez Galicyjskie Towarzystwo Kółek Rolniczych miesięcznika „Przewodnik Kółek Rolniczych". Redagował go Antoni Szczerbowski, a Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych był współwydawcą. Celem było zapewnienie fachowych informacji dla nowo zakładanych i tworzonych ochotniczych straży pożarnych. „Obrona Pożarna" ukazywała się od 1903 do 1907 r., a następnie od 1911 do 1914 r. Jej wydawanie było możliwe dzięki zawartemu w 1903 r. porozumieniu pomiędzy Galicyjskim Towarzystwem Kółek Rolniczych a Krajowym Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych w celu powoływania nowych straży pożarnych na terenach wiejskich przy kółkach rolniczych. Do końca 1913 r. powstały 532 ochotnicze straże pożarne[25].

Ponadto, mieszkając jeszcze w Jarosławiu, Antoni Szczerbowski wraz z Wiktorem Latnikiem, naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Jarosławiu, w 1895 r. wydał

---

21 *Krajowy Związek…*, s. 90.

22 W. Pilawski, *Polska prasa pożarnicza*, Warszawa 2002, s. 24.

23 Zginął on w drugiej połowie listopada 1914 r., jako żołnierz 12 pp. Armii Austro-Węgierskiej na terenie guberni kieleckiej. Za: *Cześć poległym Bohaterom!*, „Przewodnik Pożarniczy" 1916, nr 1, s. 3.

24 W. Pilawski, *Polska prasa…*, s. 24; *Zarys historyczny…*, s. 45.

25 J.R. Szaflik, *Dzieje…*, s. 97; W. Pilawski, *Polska Prasa…*, s. 34; A. Gurnicz, *Kółka rolnicze w Galicji*, Warszawa 1967, s. 310.

pierwszą z blisko 80 publikacji o tematyce strażackiej, które następnie ukazywały się w serii pod nazwą Biblioteka Strażacka. Gdy A. Szczerbowski objął nowe obowiązki we Lwowie, kolejne tomy wydawano we Lwowie nakładem Krajowego Związku[26].

W badaniach nad historią Krajowego Związku istotna była jubileuszowa publikacja pod tytułem *Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem 1875-1900*, wydana we Lwowie w 1900 r. Na jej stronach można znaleźć zdanie: *„...a może zawita kiedyś szczęśliwa chwila, że wszystkie ochotnicze Straże na ziemiach polskich jeden będą stanowić związek!..."* Dalej można przeczytać: *„...stanowimy już pokaźną armię gotową do walki z niszczącym żywiołem i owianą jedną myślą służby publicznej dla współobywateli i Ojczyzny! Oprócz zawodowych zadań, spełnia nasz związek zadanie ogólne, społeczne, narodowe!... Stosunek wzajemny podnosi nas moralnie, uszlachetnia i utrwala w nas ideały, których Polak uczciwy pozbyć się nie może!..."*[27]. Niedokończone zdania mogą sugerować wiele, w tym myśli o Polsce – jednej Polsce. Wśród wielu patetycznych sformułowań wyraźnie zaznacza się wyraz ojczyzna, choć o którą chodzi, nie wiadomo. Słowo Polska paść nie mogło, gdyż Polska nie istniała.

W tym miejscu należy docenić rolę prasy pożarniczej wydawanej w języku polskim. Świadomość pracy społecznej na rzecz wspólnego, wyższego celu jednoczyła i miała pozytywny wpływ na utrwalanie jedności narodowej mieszkańców zaboru austriackiego. Warto zaznaczyć, że w zaborze austriackim w oficjalnym dyskursie podkreślano lojalność wobec monarchy, ale widziano możliwość pod jego berłem istnienia *wielkiej wolnej Polski*[28].

Lojalistyczne nastawienie władz oraz znaczna swoboda w podkreślaniu swej odrębności narodowej sprawiły, że aktywność strażacka na niwie niepodległościowej w drugiej połowie XIX w. była znikoma. Tym niemniej strażacy dawali przykłady swej propolskiej postawy. Możliwość posługiwania się językiem polskim spowodowała rozwój polskiego piśmiennictwa pożarniczego, ale także wyrażała się w polskiej komendzie strażackiej czy hasłach oraz symbolice umieszczanej na sztandarach. Dla przykładu w 1887 r. poświęcono sztandar jarosławskiej straży pożarnej, gdzie na amarantowym tle wyhaftowano orła *„Rzplitej – w którym połączone są herby Rusi i Pogoń Litewska"*[29]. Podobnie, gdy 11 października 1896 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Bielanach (ob. gm. Nowa Wieś, pow. oświęcimski) otrzymała sztandar, ufundowany przez Gabrielę Wrotnowską, przedstawiał on z jednej strony postać św. Floriana, a z drugiej strony orła polskiego[30]. Umieszczenie na sztandarze godła naszego kraju jasno świadczy o pamięci niepodległej historii naszego kraju. Użycie symboliki orła miało również na celu podkreślenie wspólnoty narodowej, w której polscy strażacy działali. Innym symbolem jednoczącym Polaków, a występującym na strażackich sztandarach, był wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, jej

---

26 *Krajowy Związek*..., s. 90.
27 Ibidem, s. 109-110.
28 B. Wójcikiewicz, *Rozwiane chmury*, „Przewodnik Pożarniczy" 1916, nr 1, s. 2.
29 *Ruch towarzystw pożarnych, Jarosław*, „Przewodnik Pożarniczy" 1887, nr 3, s. 22.
30 *Krajowy Związek*..., s. 128.

przedstawienie znalazło się m.in. w 1897 r. na sztandarze tarnowskiej straży pożarnej[31]. Możliwość występowania strażaków pod wspólnym sztandarem miała bardzo duże znaczenie dla podtrzymania świadomości narodowej wszystkich Polaków, a uroczystości poświęcenia nowych sztandarów stawały się okazją do wyrażenia patriotycznych uczuć, co można było dostrzec, gdy w 1887 r. straż w Nowym Wiśniczu otrzymywała nowy sztandar, a po zakończonych uroczystościach *„...sztandary strażackie przy odgłosie muzyki »Jeszcze Polska nie zginęła« odniesiono do sali ratuszowej"*[32].

Interesującą formą aktywności straży były historyczne rekonstrukcje ważnych w historii naszego narodu wydarzeń. Na przykład w 1897 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Machowie przedstawiła rekonstrukcję bitwy racławickiej[33]. Strażacy aktywnie uczestniczyli w obchodach wielu uroczystości patriotycznych oraz wspomnieniowych rocznicach. Jedną z takich okazji było uroczyste złożenie zwłok Adama Mickiewicza w Krakowie, gdzie do licznego udziału umundurowanych strażaków zachęcały władze Krajowego Związku[34]. Inną był uroczysty pogrzeb Jana Matejki w dniu 7 listopada 1893 r., gdzie krakowscy strażacy, m.in. Wincenty Eminowicz oraz Wilhelm Fenz, znani działacze KZOSP, byli mistrzami ceremonii, a na czele orszaku pogrzebowego maszerowali członkowie krakowskiej ochotniczej straży pożarnej[35]. Obchody rocznic narodowych miały duże znaczenie dla strażaków. Z tego powodu w celu uczczenia jubileuszu bitwy pod Grunwaldem z inicjatywy Feliksa Nowotnego w krakowskiej straży pożarnej wprowadzono nowe mundury kroju polskiego z oznakami wojska polskiego z czasów powstania listopadowego[36].

Od samego początku swojego istnienia straże pożarne przyjmowały cechy wojskowe, co widoczne jest w dyscyplinie, taktyce oraz umundurowaniu. Od końca lat 80. XIX w. KZOSP podejmował próby, aby ujednolicić stroje strażackie[37]. W latach 90. XIX w. wydano również szereg instrukcji i regulaminów służących temu celowi[38]. Umundurowane i zdyscyplinowane oddziały strażackie przywodziły na myśl nieistniejące wojsko polskie. Zachowały się relacje świadków mówiące z jednej strony o nieprzychylnym stosunku władz samorządowych do angażowania się urzędników w działalność straży, co nazywano prześmiewczo udziałem w wojsku polskim[39]. Z drugiej strony na łamach „Gazety Ludowej" pojawiały się bardzo pozytywne reakcje na prezentacje straży w trakcie obchodów dni strażackich, a ich wygląd, prezencja i karność pobudzały uczucia narodowe i patriotyczne[40].

Niemal w przededniu wojny władze austriackie zezwoliły na zakładanie organizacji strzeleckich. W akcję tę włączyli się również strażacy. Warto podkreślić rolę Karola Ba-

---

31 Ibidem, s. 130.

32 *Ruch towarzystw pożarnych, Wiśnicz Nowy*, „Przewodnik Pożarniczy" 1887, nr 6, s. 44.

33 *Krajowy Związek…*, s. 130.

34 *Okólnik*, „Przewodnik Pożarniczy" 1919, nr 6, s. 41.

35 *Program obrzędu pogrzebowego ś.p. pana Jana Matejki w Krakowie, w dniu 7-go listopada 1893 roku*, „Czas", 7.07.1893, s. 2.

36 J. Obidowicz, *Historia straży pożarnej miejskiej*, [w:] *Jubileuszowa księga pamiątkowa krakowskich straży pożarnych, 1873-1925, 1865-1925*, Kraków 1925, s. 14, 83.

37 „Przewodnik Pożarniczy" 1889, nr 7, s. 50.

38 Por. *Regulaminy*, „Przewodnik Pożarniczy" 1898, nr 11.

39 H. Josse, *Z dziejów naszej straży pożarnej*, [w:] *Jubileuszowa Księga…*, s. 32-33.

40 *Dni strażackie*, „Gazeta Ludowa", 3.08.1913, nr 31, za: J.R.S. Szaflik, *Dzieje….*, s. 123.

czyńskiego, naczelnika lwowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół”[41]. Zainicjował on założenie drużyny strzeleckiej w ramach straży lwowskiej, co miało miejsce 12 września 1912 r., i taką zmianę statutu, aby można było strażaków kształcić pod kątem przysposobienia wojskowego. Następnie w 1913 r. na łamach „Przewodnika Pożarniczego” wydawanego we Lwowie namawiał inne straże do podjęcia podobnych działań. W ramach zajęć prowadzono ćwiczenia wojskowe, a także przedmedyczne, zwane wówczas sanitarnymi. Zorganizowano również szkołę podoficerską, która funkcjonowała od 15 grudnia 1913 r. do 15 czerwca 1914 r. Tematy zajęć dotyczyły: taktyki, strategii wojskowej, ćwiczeń saperskich, historii, geografii, artylerii, służby polowej i wewnętrznej, musztry oraz ćwiczeń w strzelaniu. Szkolenia prowadzili zawodowi wojskowi, zarówno polscy, jak i austriaccy. Z czasem udało się również nabyć broń, w sumie zgromadzono 150 karabinów systemu Werndla oraz 16 Manlicherów[42].

Po wybuchu I wojny światowej działalność Krajowego Związku niemal zamarła, szczególnie że walczący zaborcy przymusowo wcielali w szeregi swych armii Polaków. Szacuje się, że pod broń powołano ok. 3 mln mieszkańców ziem polskich[43]. W czasie działań pierwszowojennych budowany przez blisko 40 lat potencjał Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim uległ znacznemu zmniejszeniu. W tym czasie naczelnik związku dr Alfred Zgórski przebywał w Wiedniu, skąd próbował koordynować podejmowane działania, a wielu pracowników Krajowego Związku powołano do wojska.

Ziemie zaboru austriackiego mocno ucierpiały w wyniku działań wojennych. Szczególnie niszcząca była ofensywa rosyjska z 1914 r., która spowodowała zajęcie przez Rosjan znacznej części Galicji. Dopiero w 1915 r. wojskom austro-węgierskim udało się odbić zajęte terytoria. Do tego czasu zajęty został Lwów, czyli stolica prowincji. W oblężeniu broniła się twierdza Przemyśl, a walki toczyły się w bliskości twierdzy Kraków, co spowodowało wprowadzenie w niej rządów wojskowych. W tym czasie straże pożarne w takich miastach jak Lwów, Przemyśl czy Kraków przeszły pod zarząd wojskowy[44]. Mimo to próbowały zachować niezależność, a także niejako wykorzystać zaistniałą sytuację. Doskonałym przykładem były działania Feliksa Nowotnego, ówczesnego naczelnika krakowskiej Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej. Dzięki sprawności i skuteczności swych podwładnych podczas gaszenia pożarów w obiektach wojskowych był w stanie przekonać austriackie władze wojskowe o konieczności sprowadzenia dla krakowskich strażaków samochodów pożarniczych, co stało się pierwszym krokiem do pełnej motoryzacji tej jednostki[45].

---

41 P.K. Gąsiorczyk, *Losy niektórych strażaków uczestników wojny polsko-bolszewickiej*, „Przegląd Pożarniczy” 2020, nr 8, s. 69. Był on znanym działaczem niepodległościowym, a później zawodowym wojskowym. Następnie niejako wrócił do działań w straży lwowskiej. Zginął w 1940 r. z rąk NKWD.

42 *Zarys historyczny małopolskiego…*, s. 92.

43 M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, *Historia Polski…*, s. 271.

44 S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795-1918*, Warszawa 1970, s. 514; M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, *Historia Polski…*, s. 271.

45 J. Obidowicz, *Historia…*, s. 14; P.K. Gąsiorczyk, *Dzieje motoryzacji*, „Przegląd Pożarniczy” 2022, nr 12, s. 53.

W 1914 r. wydano odezwę nawołującą do wstępowania do Legionów. Jej inicjatorem był Bolesław Wójcikiewicz (dyrektor biura KZOSP)[46]. Spotkała się ona ze znaczną reakcją strażaków działających w organizacjach strzeleckich[47].

W dniu 8 sierpnia 1914 r. lwowscy członkowie drużyny strzeleckiej na dziedzińcu lwowskiego ratusza uroczyście złożyli przysięgę o następującej treści:

Przysięgam wobec Boga Wszechmogącego i Wszystkowiedzącego na miłość ojczyzny mojej, honor Polaka i uczciwego człowieka, że broń moją podnoszę w celu wywalczenia wolności Ojczyzny mojej, a nie złożę jej aż do ostatniego tchu życia i nie splamię się nigdy ucieczką i nie opuszczę Polskiego sztandaru itd.[48]

W dniu 29 sierpnia 1914 r. drużyna strzelecka OSP „Sokół" we Lwowie pod dowództwem K. Baczyńskiego, Władysława Kostrzewskiego, Stanisława Baczyńskiego i Michała Romaniszyna w liczbie 368 osób udała się na front. Członkowie lwowskiej drużyny strzeleckiej służyli przeważnie w 3 i 4 pp. Legionów Polskich, w trakcie walk wielu z nich poległo.

Inną inicjatywą było tworzenie Sanitarnych Kolumn Transportowych. Miała ona na celu ochronę polskich strażaków przed poborem do wojska. Dodatkowo, aby wesprzeć polskie aspiracje, Związek przystąpił do Naczelnego Komitetu Narodowego powstałego we Lwowie[49]. W tym czasie straże pożarne stały się miejscem kształcenia późniejszych żołnierzy Wojska Polskiego oraz działaczy Kolumn Transportowych[50].

Kolejną aktywnością mającą na celu wspierać polskość była działalność wydawnicza w języku polskim (m.in. w Wiedniu wydawano „Wiedeński Kuryer Polski") oraz produkcja patriotycznych memorabiliów. Działalność ta prócz wzmacniania polskiego ducha przynosiła wymierne środki finansowe potrzebne do bieżącej działalności związku, a także tworzące fundusz, z którego można było finansować działalność charytatywną, szczególnie że strażacy byli inicjatorami założenia Komitetu Opieki nad Żołnierzem Polskim, udzielającego zapomóg poszczególnym legionistom i ich rodzinom[51], a naczelnik Krajowego Związku, prezydent Lwowa Józef Neumann został jego przewodniczącym[52].

W trakcie przedłużających się działań wojennych i z powodu ponoszonych strat Niemcy i Austro-Węgry zaczęły poszukiwać dodatkowych rekrutów mogących zasilić ich armie. Ich uwagę zwróciła ludność okupowanego Królestwa Kongresowego. Jeszcze

---

46 Legiony Polskie – polska formacja wojskowa, utworzona w sierpniu 1914 r. Stanowiły oddzielną formację Armii Austro-Węgierskiej. Skupiły polskie organizacje paramilitarne, m.in. oddziały Związku Strzeleckiego, Polskie Drużyny Strzeleckie, a także sekcje Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół".

47 Członkowie Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich stanowili podstawę Legionów Polskich, walczących u boku Cesarstwa Austro-Węgierskiego.

48 *Zarys historyczny ochotniczej…*, s. 92; D. Janakiewicz-Oleksy, *Reakcje polskiego ruchu strażackiego na wydarzenia z wojny polsko-bolszewickiej oraz obrony Kresów Wschodnich*, „Muzealny Rocznik Pożarniczy", t. XIV, s. 177-187.

49 Naczelny Komitet Narodowy powstał 16 sierpnia 1914 r. w Krakowie w wyniku porozumienia polskich środowisk konserwatywnych i demokratycznych. W założeniu miał być najwyższą władzą wojskową, polityczną i skarbową dla Polaków zamieszkujących Galicję. Na jego czele stanął Juliusz Leo. Kolejnymi prezesami organizacji byli Władysław Leopold Jaworski, Leon Biliński.

50 *Zarys historyczny małopolskiego….*, s. 47.

51 *Zarys historyczny małopolskiego….*, s. 48-49.

52 *Nowy fundusz dla Strażaków – Legionistów*, „Przewodnik Pożarniczy" 1918, nr 1, s. 3.

w 1916 r. spis ludności wykazał 1,4 mln mężczyzn w wieku poborowym. W konsekwencji 5 listopada 1916 r. ogłoszono akt ustanawiający powstanie Królestwa Polskiego z ziem dawnego Królestwa Kongresowego. Fakt ten poruszył strażactwo zaboru austriackiego. W „Przewodniku Pożarniczym" pojawił się znamienny artykuł pod tytułem *Zmartwychwstanie Polski!*, a w nim słowa" *„...Polska wolna – Zmartwychwstała i jako Niepodległa żyć będzie wiecznie!"*[53]. Za dobrą monetę wzięto działania cesarzy Niemiec i Austro-Węgier, nie skupiając się nad kwestią wątpliwej suwerenności nowo powstałego tworu ani nad jego granicami. Nieświadomie dla zaborców ich działania były jednak również zaczynem, który uczynił ze sprawy niepodległości Polski przedmiot debaty międzynarodowej oraz dał asumpt do świętowania powstania wolnej, niepodległej Polski. Uroczystości temu poświęcone miały miejsce m.in. we Lwowie 12 listopada 1916 r., w Krakowie i innych miastach[54]. Odnotowano również powstanie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, mając nadzieję na powstanie rządu polskiego[55].

Prace podejmowane przez władze Związku, aby utrzymać struktury Krajowego Związku oraz morale strażaków, przyniosły bardzo dobre efekty. W listopadzie 1918 r. strażacy byli jedyną powszechnie występującą formacją gotową do utrzymania porządku publicznego. Wiele straży, w tym z Borku Fałęckiego, Kolbuszowej, Suchej Beskidzkiej, Krynicy Zdroju, Muszyny, Mielca czy Jordanowa, przyjęło na siebie obowiązki tzw. *straży*, czy też *milicji obywatelskiej*, aktywnie chroniąc mienie i życie obywateli, obsadzając strategiczne miejsca. Na przykład straż w Borku Fałęckim po przywróceniu porządku oraz zajęciu budynku żandarmerii zajęła się rozbrajaniem żołnierzy austriackich, zapobiegała wywózce surowców strategicznych, a także obsadziła dwa podkrakowskie forty. Gdy formowano tzw. milicję, udzielono jej strażnicy oraz przekazano na jej potrzeby 40 płaszczy i 30 mundurów[56]. Za to straż pożarna w Muszynie strzegła 4 mostów oraz kontrolowała pociągi, w których rozbrajano obcych żołnierzy, a zarekwirowaną broń przekazywano tworzącemu się wojsku polskiemu[57].

Na łamach prasy strażackiej z wielkim entuzjazmem i radością, ale i ze zrozumieniem, jakie jeszcze wyzwania stoją przed Polakami, przyjęto fakt powstania zjednoczonej Polski. Nawoływano do pracy dla dobra ojczyzny, postulowano, aby odrzucić podziały polityczne, społeczne i towarzyskie w celu budowy Polski oraz sugerowano zjednoczenie polskiego pożarnictwa[58].

Koniec pierwszej wojny światowej na kresach nie przyniósł od razu wyczekiwanej wolności. Kresy południowo-wschodnie zamieszkane były przez przedstawicieli wielu narodowości, choć górował żywioł polski i ukraiński. Widząc słabość państwa austro-węgierskiego, w październiku 1918 r. Ukraińcy, dążąc do stworzenia na części ziem dawnego zaboru austriackiego niezależnego państwa ukraińskiego ze stolicą we Lwowie, opanowali niemal

---

53 *Zmartwychwstanie Polski!*, „Przewodnik Pożarniczy" 1916, nr 3, s. 25.

54 *Uroczystość na cześć wolnej i niepodległej Polski!*, „Przewodnik Pożarniczy" 1916, nr 3, s. 26.

55 *Wspólnie do czynu!,* „Przewodnik Pożarniczy" 1917, nr 3, s. 67.

56 *Strażactwo polskie w dobie walk orężnych o Niepodległość Polski*, „Przegląd Pożarniczy" 1928, nr 11, s. 668.

57 Ibidem, s. 671.

58 *Niech żyje Polska!*, „Przegląd Pożarniczy" 1918, nr 2, s. 19; *Przyszłość Straży pożarnych w Polsce*, „Przegląd Pożarniczy" 1919, nr 1, s. 3.

cały Lwów oraz tzw. Galicję Wschodnią od Sanu po Zbrucz. Następnie 19 października 1918 r. ogłoszono powstanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZRL), w ramach której miały leżeć Galicja Wschodnia po San, Łemkowszczyzna po Nowy Sącz, Ruś Podkarpacka i północna Bukowina[59].

Gdy 1 listopada 1918 r. Ukraińcy zbrojnie zajęli większość lwowskich gmachów publicznych, rozpoczęły się polsko-ukraińskie walki o miasto. Po stronie polskiej uczestniczyły formacje ochotnicze Obrony Lwowa oraz młodzież polska (słynne Orlęta Lwowskie), którymi początkowo dowodził kpt. Czesław Mączyński. 20 listopada obrońców wsparł regularny oddział pod dowództwem podpułkownika Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Dwa dni później Ukraińcy opuścili Lwów, choć walki wokół miasta trwały jeszcze do połowy maja 1919 r. Jednocześnie od grudnia 1918 do marca 1919 r. miały miejsce polsko-ukraińskie działania zbrojne na Wołyniu, gdzie oddziałami polskimi dowodził gen. Stefan Majewski, a następnie gen. Edward Rydz-Śmigły. Walki toczyły się z wojskami Ukraińskiej Republiki Ludowej, które zgodnie z postanowieniami traktatu brzeskiego dążyły do zajęcia Chełmszczyzny. 14 maja 1919 r. rozpoczęła się polska ofensywa w Galicji Wschodniej i na Wołyniu, wzięły w niej udział m.in. oddziały armii gen. Józefa Hallera. W jej wyniku do 27 maja 1919 r. wojska polskie zajęły obszary po linię Złota Lipa – Brzeżany – Jezierna – Radziwiłłów. Pod koniec czerwca powstrzymano ukraińską kontrofensywę na linii Gniłej Lipy i górnego Styru. W wyniku kolejnych walk siły polskie 17 lipca 1919 r. wyparły wojska ukraińskie za Zbrucz i zaprzestały działań zbrojnych[60].

Walki polsko-ukraińskie toczone ze ZRL zakończyły się 21 listopada 1919 r., gdy na okres 25 lat przyznano Galicję Wschodnią Polsce, po którym miał się odbyć plebiscyt. W obliczu agresji sowieckiej walki z Ukraińską Republiką Ludową zakończyły się polsko-ukraińską umową polityczną i wojskową, którą podpisali Józef Piłsudski i Semen Petlura 21 kwietnia 1920 r. W starciu uczestniczyły siły: 190 tys. żołnierzy polskich i 75 tys. żołnierzy ukraińskich. Straty wyniosły 10 tys. po stronie polskiej, 14 tys. po stronie ukraińskiej.

W trakcie walk o Lwów w mieście stworzono Wojskową Straż Pożarną składającą się ze 169 osób. Jej komendantem został Bolesław Wójcikiewicz. Główna siedziba, tzw. cen-

---

59 A. Chuchla, *Małopolskie ochotnicze straże pożarne wobec wojny polsko-bolszewickiej*, „Przegląd Pożarniczy" 2020, nr 8, s. 56-57; *Pożarnictwo w czasie inwazji ukraińskiej*, „Przegląd Pożarniczy" 1919, nr 1.

60 *Przyszłość Straży pożarnych w Polsce*, „Przegląd Pożarniczy" 1919, nr 1, s. 16. Wedle danych „Przeglądu Pożarniczego" następujący strażacy byli odznaczeni odznaką „Orlęta" za obronę Lwowa z OSP: w Iłży – R. Sikora, K. Strzębała; w Koninie – dr. J. Joel, Fr. Kozłowicz, S. Kawałek; kop. Grodziec – St. Frasunkiewicz; we Wrześni – Fr. Kubiak; w Tyśmienicy – inż. A. Hollender, D. Chirowski, M. Pogoda; w Rokitnie – A. Pałka; w Chodczu – L. Stępczyński; w Mordach – W. Kozłowski; w Dubience – A. Ulanicki; w Pyzdrach – St. Sosnowski; w Rzeczniowie – T. Giemza; w Ostrowcu – W. Pękalski; w Drzewicy – H. Lesiakowski, L. Sadliński; w Środzie – Z. Kowalewski; w Słupcy – M. Bartoszewski; w Limanowej – J. Pałka, St. Hajnold, K. Wójcik; w Luboni – S. Wojciechowski; członek Zarządu Zw. Straży woj. lubelskiego – mł. inst. T. Pawłowski; w Olkienikach – J. Kirszenbaum; w Tarchominie – A. Malcza; w Orżewie – Cz. Grabowski; b. inst. poż. okręgu w Mielcu – L. Weryński; naczelnik rejonu w Mielcu – J. Podolski; w Płońsku – J. Klepek; w Rudzicy – J.K. Ryszka; w Nieszawie – A. Łopatowski; w Ulanowie – M. Kumik; w Łasku – St. Sałaciński; w Łodzi – M. Wierzbicki. Za: „Przegląd Pożarniczy" 1928, nr 11, *Strażactwo polskie w dobie walk orężnych o Niepodległość Polski*, s. 668.

trala, znajdowała się w ratuszu. Dodatkowo w mieście rozdysponowano również cztery oddziały. Wzięła ona udział w gaszeniu 170 pożarów. Szczególnie warto podkreślić akcję ratowniczo-gaśniczą podczas wybuchu amunicji na Dworcu Czerniowieckim 5 marca 1919 r. oraz pożaru zabudowań wojskowych oddziałów telegraficznych we Lwowie[61].

Niebagatelny wkład mieli również polscy strażacy w walkach o Przemyśl. Pod komendą naczelnika Ludomiła Fiałkiewicza 4 listopada 1919 r. straż przemyska odebrała z rąk austriackich odwach, zaciągając pierwszą wartę, i patrolowała miasto. Uczestniczyli w niej strażacy Piotr Gajda, Stefan Kmiotek, Kalikst Kmiotek, Michał Olszański, Stanisław Ramza, Szczepan Czapski, Julian Szeterlak. Pod koniec 1919 r. naczelnik Fiałkiewicz został mianowany komendantem Miejskiej Straży Obywatelskiej, a wszyscy członkowie straży zostali wcieleni w jej szeregi[62].

Najtrudniej udokumentować fakt walki strażaków z bronią w ręku. Na szczęście we wspomnianym jubileuszowym numerze „Przeglądu Pożarniczego" wydanego z okazji 10-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości można znaleźć szereg wzmianek o tym mówiących. Na przykład członkowie OSP w Tyśmienicy (woj. stanisławowskie) wzięli udział w walkach z Ukraińcami w maju 1919 r., później swoją straż przekształcili w Milicję Obywatelską, a następnie weszli w skład Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa. Ich działalność nie obyła się bez ofiar. Zginęli wówczas strażacy: I. Piotrowicz, J. Orzelski. Podobnie członkowie straży w Muszynie przyjęli na siebie w tym czasie obowiązki straży obywatelskiej. Funkcję tę pełniły też m.in.: wspomniana straż w Przemyślu, Krynicy Zdroju, Suchej Beskidzkiej, Jordanowie, Mielcu, Ulanowie, Radziechowie (woj. tarnopolskie) i Muszynie. Warto wspomnieć, że na przykład strażacy z Ulanowa brali udział w obronie Lwowa, w Muszynie odparli dwa ataki ukraińskie, a druhowie z Radziechowa z bronią w ręku eskortowali wycofujące się wojska ukraińskie. W tym czasie w Niemirowie (woj. lwowskie) z rąk ukraińskich zginął sekretarz OSP Piotr Komusiński. Dodatkowo miejscowa straż ofiarowała swój sztandar 6 pułkowi ułanów polskich, który udawał się na front. Strażacy wykonywali też nietypowe zadania, np. członkowie OSP w Rohatynie (woj. stanisławowskie) ściągali z pola walki rannych i grzebali zmarłych, a także rozbroili ładunki wybuchowe na gmachu miejscowego „Sokoła" podłożone przez Ukraińców. W Samborze (woj. lwowskie), gdzie 80% strażaków powołano na front, z obawy przed polskimi strażakami w listopadzie przedstawiciele ZURL internowali część członków straży. Po przejęciu władzy przez Polaków straż brała udział w Straży Obywatelskiej. Swój wkład miała również Kolejowa Straż Pożarna Ochotnicza P.K.P. w Stryju, która *„w 1919 r. po ustąpieniu Ukraińców pełniła z karabinem w ręku służbę w warsztatach, jako też i w mieście, aż do chwili zorganizowania się naszych wojsk i policji"*.

Podczas wciąż trwającej wojny polsko-ukraińskiej na początku 1919 r. rozpoczęła się niewypowiedziana wojna nowo odrodzonej Polski z Rosją bolszewicką. Po początkowych polskich sukcesach przeważyła strona sowiecka, losy wojny odwróciły się dopiero po bitwie

---

61 *Przyszłość Straży…*, s. 16-20; *Dowództwo frontu Galicyjsko-Wołyńskiego. Pochwalne uznanie*, „Przegląd Pożarniczy" 1919, nr 1, s. 20-21.

62 *Zarys historyczny Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół" we Lwowie od roku 1867-1927*, [w:] *„Kalendarz-Album" z przewodnikiem handlowym Małopolskiego Związku Straży Pożarnych rok 1927-1928*, pod red. B. Wójcikiewicza, J. Lachowskiego, Lwów 1927, s. 92.

warszawskiej w 1920 r. Na apel władz wzywający do obrony ojczyzny podobne wezwanie mówiące jednocześnie o gotowości strażaków do walki wystosowały władze strażackie. Na terenie dawnego zaboru austriackiego na łamach „Przewodnika Pożarniczego" dyrektor Bolesław Wójcikiewicz nawoływał *Do broni!* Jego głos nie pozostał bez odpowiedzi. Na przykład druhowie z OSP Ostrowy Tuszowskie w ob. woj. podkarpackim po latach wspominali, iż w czasie wojny polsko-bolszewickiej działalność straży została ograniczona, ponieważ druhowie walczyli na froncie. Tak samo było w OSP Albigowa, Sonina, Siedliskach-Boguszu, Sowinie i innych. W działania zbrojne roku 1920 zaangażowali się również m.in. strażacy z Sambora, Złoczowa, Rohatyna, Mielca, Suchej Beskidzkiej, Kolbuszowej, Jawornika pod Myślenicami czy Nieszawy. Z tej ostatniej 17 członków wraz z naczelnikiem zaciągnęło się do Armii Ochotniczej. Zresztą tak samo uczynili strażacy z Zamarstynowa wraz z naczelnikiem Kazimierzem Słabickim. Podobnie w Busku Zdroju na ochotnika zgłosiło się do Wojska Polskiego 14 członków miejscowego OSP, z których dwóch poległo. Innym ciekawym działaniem był przykład Złoczowa (woj. tarnopolskie), gdzie miejscowe OSP nie tylko zgłosiło chęć udziału w walce, ale na dodatek jeszcze zaciągnięto na ten cel pożyczkę w wysokości 10 tys. marek polskich. Wspomniana wcześniej kolejowa straż pożarna ze Stryja z bronią w ręką broniła swoich pozycji i wycofała się dopiero pod naciskiem przeważających sił sowieckich. Niestety w trakcie walk z wojskami sowieckim wielu strażaków ochotników poległo, jak wspomniani strażacy z Buska czy z OSP Narol, z którego poległo dwóch druhów[63].

Reasumując, niewystarczające dotychczas opracowanie źródeł nie pozwala na dokładniejsze przedstawienie udziału polskich pożarników z terenu zaboru austriackiego w dziele odzyskania niepodległości, nakładając na nas obowiązek lepszego zbadania dokumentów. Tym niemniej śmiało można stwierdzić, iż strażactwo polskie ziem zaboru austriackiego w trakcie I wojny światowej aktywnie angażowało się w sprawę polską. Jego postawa wyrażała się w aktywności najbliższej strażackiemu sercu, czyli w działalności humanitarnej, zwanej samarytańską, skierowanej do ogółu społeczeństwa polskiego dotkniętego działaniami wojennymi. Polscy strażacy dbali także o porządek publiczny oraz byli wyrazicielami bojowych postaw patriotycznych, takich jak udział z bronią w ręku w Legionach. Należy zatem podkreślić, że mimo trudnych kolei losów dzieje Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych to przykład wielu wspaniałych postaw polskich strażaków w niełatwych czasach zaborów i I wojny światowej.

Dr Paweł Karol Gąsiorczyk jest naczelnikiem Wydziału Dokumentacji Zbiorów Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach. Jest autorem wielu publikacji poświęconych pożarnictwu.

[63] B. Wójcikiewicz, *Wisła fortecą Polski*, „Przewodnik Pożarniczy" 1920, nr 4, s. 25; A. Chuchla, *Małopolskie ochotnicze straże…*, s. 58.

STRAŻACY GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ 1867-1915

Adam Jaruga

W okresie zaborów możemy wymienić wiele zrywów niepodległościowych, zauważać sukcesy i szukać źródeł porażki, natomiast czas od upadku powstania styczniowego w świadomości naszego społeczeństwa jest okresem posuchy patriotycznej. Stawiam wobec tego odważną tezę, że ojcami sukcesu w postaci niepodległości odzyskanej w 1918 r. nie byli tylko bohaterowie ostatnich lat zaborów, ale również ci, którzy spokojnie budowali społeczeństwo w wierze, wytrwałości, polskości, a jedyną legalną organizacją zdolną do osiągnięcia tych celów były ochotnicze straże ogniowe rozsiane po ziemiach Królestwa Polskiego. Straże funkcjonowały we wszystkich guberniach, ale tematem badań autora stała się jedna z guberni reprezentatywna dla pozostałych ziem Królestwa Polskiego, gubernia piotrkowska.

Środowisko największych, choć słabo docenianych przez historię patriotów zmieniło sposoby działania bądź zostało do tego zmuszone zaistniałą sytuacją. Szable, bagnety, kosy czy nawet broń palna nie mogły przynieść większego efektu w starciu z potęgą caratu, poza hałasem, rozgłosem i piękną porażką…

Należało się wpasować w sytuację i rozszerzać działalność niepodległościową pod okiem Rosjan, usypiając czujność zaborcy. Ten ciężar wzięli na siebie nie generałowie, kombatanci, ówcześni celebryci, ale zwykła ludność, nieodnosząca dotychczas sukcesów na polu niepodległościowym, nie podejrzani o konspirację działacze obserwowani przez

Rosjan, tylko robotnicy i fabrykanci, chłopi i inteligencja, katolicy, żydzi, protestanci. Wszyscy pod szyldem nowego trendu straży ogniowych.

Po upadku powstania styczniowego w Królestwie Polskim następowało powolne wygaszanie autonomii polityczno-administracyjnej tego terytorium, aż do jej zniesienia w 1867 r., kiedy to carat przystąpił do unifikacji ziem dawnego Królestwa Polskiego z pozostałą częścią cesarstwa. Następstwem tych działań była zupełna likwidacja polskiego sądownictwa i administracji poprzez wprowadzenie reformy administracyjnej, która burzyła dotychczasową organizację i wprowadziła rosyjski „porządek"[1]. Ostry kurs caratu skierowany był również na rusyfikację polskich magistratów, które począwszy od 1876 r. nie mogły już posługiwać się językiem polskim.

Nowy podział terytorialny wszedł w życie 31 grudnia 1866 r.[2], zakładał utworzenie 10 guberni, a jedną z nich była gubernia piotrkowska. W styczniu 1867 r. dokonano jeszcze podziału miast i gmin między powiaty. W wyniku tych zmian w skład guberni wchodziło osiem powiatów: brzeziński (7 miast i 16 gmin wiejskich), łaski (5 miast i 18 gmin), łódzki (7 miast i 20 gmin), piotrkowski (7 miast i 22 gminy), noworadomski[3] (5 miast i 25 gmin), będziński (1 miasto i 19 gmin), częstochowski (1 miasto i 21 gmin), rawski (1 miasto i 13 gmin)[4].

Gubernia piotrkowska powstała z części trzech dawnych guberni: warszawskiej, kaliskiej i kieleckiej. Był to wąski obszar ciągnący się od północnego wschodu ku południowemu zachodowi, graniczył z gubernią kaliską, kielecką i radomską.

W 1885 r. do istniejącej guberni dołączono gminę Kromołów[5]. Taki kształt guberni funkcjonował do czasu wkroczenia wojsk niemieckich podczas I wojny światowej, czyli do 1915 r.

Stolicą guberni było jej największe wówczas miasto – Piotrków Trybunalski. Innymi ważnymi ośrodkami były Częstochowa, Łódź i Zagłębie Dąbrowskie. Gubernia piotrkowska była terenem mocno uprzemysłowionym, znajdowało się w niej kilka dużych miast z silnie rozwijającymi się fabrykami, szczególnie w Łodzi i Częstochowie[6].

W każdym z ośmiu powiatów istniała przynajmniej jedna jednostka ogniowa, która nieformalnie sprawowała opiekę i kreowała ruch pożarniczy na jego terenie. Pełniła niezwykle ważną rolę, była inicjatorem wielu spotkań, szkoleń. Dzięki nim ochotnicy mniejszych straży w bezpośrednim kontakcie mieli możliwość ćwiczyć pod okiem fachowców[7].

Najstarsze jednostki guberni piotrkowskiej powstawały w dużych miastach: Częstochowie w 1871 r., Łodzi i Zgierzu w 1874, Tomaszowie i Piotrkowie w 1875, Radomsku w 1881, Będzinie w 1883, Wolborzu w 1889, a ich zarządy czerpały z kolei wzorce z dwóch najważniejszych i najstarszych straży, warszawskiej zawodowej lub kaliskiej ochotniczej. Poza tym ujednolicone statuty towarzystw ogniowych sprawiały, że funk-

---

1 P. Głowacki, *Życie gospodarcze Piotrkowa Trybunalskiego w latach 1793-1914*, Piotrków Trybunalski 2009, s. 24.

2 J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1977, s. 405; K. Głowacki, *Urbanistyka Piotrkowa Trybunalskiego*, 1884, s. 110.

3 Nazwą Noworadomsk określano dzisiejsze Radomsko.

4 „Tydzień" 1882, nr 50, s. 14.

5 *Obzor pietrokowskoj guberni za 1889 goda*, Piotrków 1890, s. 1.

6 *Obzor pietrokowskoj guberni za 1902 goda*, Piotrków 1903, s. 3.

7 A.N. Jaruga, *Działalność Straży Ogniowych Ochotniczych w guberni piotrkowskiej*, Warszawa 1922, s. 50.

cjonowały one w głównym nurcie działalności bardzo podobnie, wymieniając się doświadczeniami. Zatem przyglądając się wybranym jednostkom z danego powiatu, można zbudować zbliżony do rzeczywistego obraz funkcjonowania najbardziej reprezentatywnych jednostek.

Trzeba również pamiętać, że tym samym tropem kierowały się w niedługim czasie również straże w miejscowościach, które poprzez antypolską politykę carską straciły prawa miejskie. Pomimo że posiadały one wszystkie cechy miast, charakterystyczną dla nich zabudowę, dużą gęstość zaludnienia, rozwinięty przemysł lub rzemiosło, były tylko osadami. Władze odebrały im prawa miejskie, ale nie zabrały mieszkańcom świadomości, która sprzyjała aktywnemu rozwojowi ruchu pożarniczego. To właśnie w tych osadach dało się zauważyć wzmożoną działalność strażackich aktywistów, którzy popularyzowali rzemiosło pożarnicze.

Powołanie jednostek w takich miejscach było dużym wyzwaniem, wymagało elastyczności i niezliczonej liczby zabiegów u przedstawicieli władz gubernialnych, bowiem te niechętnie wydawały pozwolenia na powołanie straży poza obrębem miast. Mimo to w 1900 r. gubernator zatwierdził statut straży w Kłobucku i Przedborzu, a niedługo potem jednostki z kolejnych miejscowości otrzymywały podobne zezwolenia. Były to kolejno: Konstantynów, Inowłódz (1902), Aleksandrów, Wolbórz, Koziegłowy (1903), Widawa, Lutomiersk, Szczerców, Stryków, Sulejów, Krzepice, Żarki, Poręba (1905), Rzgów (1906), Jeżów, Rozprza, Kamieńsk, Czeladź (1907), Brzeźnica (1908), Janów, Pajęczno, Mrzygłód, Kromołów (1909), Głowno, Biała Rawska, Nowe Miasto, Sulmierzyce (1910), Koniecpol (1911), Mstów, Pławno, Dobroń (1912), Będków, Przyrów (1913), Kazimierz (1914).

Zupełnie inne zagrożenia pożarowe, inne niebezpieczeństwa i – co zrozumiałe – niemal jednolicie drewniane budownictwo wymuszały na wsi zupełnie inną charakterystykę działania powstających stowarzyszeń[8]. Korzystne ku temu prawo umożliwiało zawiązywanie się straży po 1905 r. Pierwszymi były Dobieszowice w 1906 r., Kamienica Polska i Marzenin w 1910 r., Grodziec, Tąpkowice, Kamyk, Węglowice w 1911, Wojkowice, Truskolasy, Kruszyna w 1912, Gałków Duży, Kłomnice w 1913, Kolumna, Restarzew w 1914[9].

---

8 H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808-1810*, Warszawa 1925, s. 21.

9 T. Olejnik, *Materiały źródłowe do dziejów stowarzyszeń ochotniczych straży ogniowych w Królestwie Polskim zawarte w wydawnictwie Cesarsko-Rosyjskiego Towarzystwa Pożarniczego „Pożarnyj Kaliendar" (cz. II)*, „Muzealny Rocznik Pożarniczy", t. II, Warszawa 1991, s. 101; J.F. Milc, *Ochotnicza Straż Pożarna w Kłomnicach 1913-2013*, Kłomnice 2013, s. 11; S. Basiński, *120 lat radomszczańskiej Ochotniczej Straży Pożarnej*, „Nasz Świat" 2001, nr 1, s. 3; A. Podolska, *Sprawozdanie Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej w Radomsku za rok 1926*, „Zeszyty Radomszczańskie", t. V, Radomsko 2011, s. 295; K. Pakuła, *Pod repliką sztandaru*, „Strażak" 2012, nr 1, s. 40; E. Przyłuska, *Nowoczesność z tradycją*, „Przegląd Pożarniczy" 2011, nr 5, s. 10-11; M. Okupiński, *Prezydent RP na 100-leciu OSP w Marzeninie*, „Strażak" 2010, nr 12, s. 31; J. Ostrowski, *90-lecie OSP Truskolasy*, „Strażacki Informator" 2002, nr 21/22, s. 17; J. Ostrowski, *90 lat w Mstowie*, „Strażak" 2002, nr 10, s. 18; A. Kubicki, *Z przeszłości Mstowa. Notatki kronikarskie od średniowiecza do 1939 roku*, Częstochowa 2011, s. 82; J. Ostrowski, *Sto lat Ogniówki z Węglowic*, „Strażak" 2012, nr 1, s. 42; J. Ostrowski, *Święto w Puszczewie*, „Strażak" 2007, nr 2, s. 23; J. Ostrowski, *100 lat OSP w Janowie i Złotym Potoku*, „Strażak" 2009, nr 11, s. 33; J. Ostrowski, *100 lat w Kamienicy Polskiej*, „Strażak" 2011, nr 3, s. 32; J. Wiśniewska, *Dzieje miasta i gminy Koziegłowy*, Katowice 1996, s. 204-205; *Kronika OSP Żarki*, w posiadaniu OSP Żarki, k. 1.

Choć uzyskanie pozwolenia na działalność jednostek pożarniczych było niezwykle trudne, był to dopiero początek drogi do funkcjonowania stowarzyszenia. Niemal natychmiast każde z nich przechodziło weryfikację w związku z podejrzeniem o działalność patriotyczną propolską i antycarską. Już ten etap działalności będziemy uważali za pierwszy przejaw walki o niepodległość, bo funkcjonowanie stowarzyszenia, które miało za zadanie walkę z żywiołem, podszyte było również ideami niepodległościowymi, a straże miały niepisane zadanie jednoczyć społeczeństwo i budować jego tożsamość.

Najtrudniejszą do pokonania przeszkodą dla działania straży ogniowych był przedstawiciel władzy centralnej w osobie gubernatora – policmajstra. Najbardziej nieprzychylny był obejmujący urząd w 1883 r. Iosif Hurko, zaciekły rusyfikator i nacjonalista, znany z antypolskich przekonań. Tłumił wszelkie najmniejsze nawet przejawy społecznej aktywności Polaków w guberni piotrkowskiej[10].

Podjął na szeroką skalę walkę z polskimi organizacjami, udowadniając im zdradziecką działalność wycelowaną we władze rosyjskie. W jednostkach pożarniczych widział dobrze prosperujące, paramilitarne oddziały gotowe do walki z caratem. Stawiając podobne zarzuty, rozwiązał straże w Praszce, Złoczewie, Działoszynie, Wieruszowie, Bolesławcu, Lututowie, Tuszynie, Kole, Kielcach. Równie dużo jednostek ze względu na wykroczenia lub raczej aktywność nieprzewidzianą w statucie zostało zmuszonych do ograniczenia działalności[11].

W 1884 r. zbyt duża ingerencja rosyjskiego urzędnika w wewnętrzne sprawy jednostek sprawiła, iż strażacy w geście protestu w wielu jednostkach zdecydowali się złożyć do depozytu magistratu wszystkie narzędzia pożarnicze, uzbrojenie i umundurowanie. Stawiając władze miasta w niekomfortowej sytuacji, zmusili ją do zażegnania konfliktu[12].

Podobne sytuacje, spory na linii strażacy – policmajster były odnotowane również w innych miastach. W Piotrkowie policmajster wielokrotnie rozpędzał strażaków gromadzących się na ćwiczenia, zakazywał zebrań zarządowi (członkowie zarządu spotykali się wówczas w prywatnych domach)[13].

W Łodzi do czasu oficjalnego zatwierdzenia statutu strażacy ochotnicy byli szykanowani przez policję, nagminnie zdarzały się sytuacje, gdy policjanci, widząc biegnącego w mundurze strażaka (do pożaru lub na akcję), zatrzymywali go i legitymowali, aby przedłużyć jego przetrzymanie. Wskutek wrogiego nastawienia władz dnia 12 stycznia 1876 r. zarząd podjął nawet decyzję o zakazie noszenia mundurów do czasu zatwierdzenia statutu[14].

---

[10] M.K. Nowak, *Z nurtem i pod prąd. 100 lat OSP Wodzisław na tle historii ruchu strażackiego w regionie*, Wodzisław-Kraków 2004, s. 21.

[11] T. Olejnik, *Towarzystwa Ochotniczych Straży Ogniowych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996, s. 56; T. Olejnik, *Ochotnicza Straż Pożarna w Złoczewie 1880-1980*, Łódź 1980, s. 12; T. Olejnik, *100 lat działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Praszce*, Częstochowa 1982, s. 17; T. Olejnik, *Ochotnicza Straż Pożarna w Działoszynie 1882-1982*, Sieradz 1982, s. 9-10; T. Olejnik, *Rozwój organizacyjny Towarzystw…*, s. 16; A. Chwalba, *Imperium korupcji w Rosji i Królestwie Polskim w latach 1861-1917*, Kraków 1995, s. 53.

[12] „Gazeta Strażacka" 1939, nr 11.

[13] Jednodniówka strażacka wydana przez Obywatelski Komitet Jubileuszowy Straży Ogniowej Ochotniczej w Piotrkowie, Piotrków Trybunalski 1928, s. 7.

[14] K.G. Matys, *50 – Jubileusz Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej*, Łódź 1926, s. 16-18.

Na dowód podobnych zajść poza gubernią piotrkowską można przytoczyć sytuację w Kielcach, gdzie podczas pożaru folwarku rosyjski urzędnik począł wydawać same błędne rozkazy, wskutek czego pożarnicy odmówili ich wykonania, po czym przejęli inicjatywę, działając według instrukcji dowodzącego, dzięki czemu sprawnie pokonali płomienie. Zaistniała sytuacja stała się pretekstem do rozwiązania tamtejszej straży[15].

W 1887 r. w Częstochowie kolejny raz mocno dała się we znaki ingerencja władz rosyjskich, które w celu osłabienia jednostki zażądały wykreślenia z listy członków honorowych wszystkich obcokrajowców przybyłych spoza terenu Królestwa Polskiego (działania wymierzone były przede wszystkim w Żydów i Niemców odnoszących sukcesy gospodarcze).

Poprzez takie działania Straż Ogniowa Ochotnicza utraciła najbardziej wpływowych członków. Byli wśród nich: Wilhelm Brass, Gehlig, Huch, bracia Goldstein, Hrabia Henckel von Donnesmark, Julian Kalmus, Florian Kieslisch, wdowa Sachs, Karol Pozzi, Marceli Brzeziński, Jan Florkowski, Karol Lubowski, Franciszek Lisowski, Adolf Markusfeld. Dziwi jednak spora liczba polsko brzmiących nazwisk, które też z listy skreślone zostały (czyżby narodowość była tylko pretekstem, a tak naprawdę władze dążyły do pozbycia się wszystkich wpływowych i wrogo do Rosji nastawionych działaczy?)[16].

Takie kroki zdecydowanie godziły w prawidłowe działanie jednostki i naruszały równowagę finansową, ale nie zagroziły dalszej egzystencji stowarzyszenia. W 1894 r. nastąpiło chwilowe „ocieplenie" poczynań władzy centralnej w stosunku do stowarzyszeń strażackich. Łaskawe spojrzenie Rosjan niechybnie przełożyło się na środowisko częstochowskie, społeczeństwo chętniej pomagało i bez strachu wspierało stowarzyszenia ogniowe. Świadczyć to może o wcześniejszym strachu i niechęci do narażania się władzy poprzez wspieranie strażaków.

W 1902 r. rozgorzał konflikt pomiędzy gubernatorem piotrkowskim a dwoma zamożnymi mieszkańcami Bełchatowa, Albertem Hellwigiem i jego ojcem. Ci dwaj zostali przez rosyjskie władze wykreśleni z zarządu. Powodem było rzekome „zuchwałe odnoszenie się do topografa kpt. Tolla i niewykonywanie żądań władzy"; pomimo protestów zlecono kolejne wybory już bez Hellwigów[17].

W 1913 r. gubernator warszawski, pisząc do gubernatora piotrkowskiego, skarżył się na straże z powiatów będzińskiego i częstochowskiego, jakoby organizowały zbiórki pieniężne na rewolucję, wręczały policmajstrom łapówki za możliwość organizowania wystąpień narodowościowych. Zwracał również uwagę, iż w regionie częstochowskim dużą rolę w krzewieniu polskości wśród strażaków pełnili księża, bowiem zawsze stali na czele wiejskich środowisk, a cieszyli się dużym posłuchem wśród ludności wiejskiej[18].

W tym samym roku w Sosnowcu podczas obchodów 300-lecia panowania dynastii Romanowów doszło do incydentu, gdzie podczas śpiewania hymnu rosyjskiego jeden ze strażaków, Stanisław Frasunkiewicz, odmówił zasalutowania. W wyniku tego zajścia

---

15 *Jubileusz 75-lecia Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Kielcach*, Kielce 1948, s. 17.

16 „Gazeta Strażacka" 1939, nr 11.

17 J. Strachocki, *100-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bełchatowie*, Bełchatów 2001, s. 18.

18 Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APP), Kancelaria Gubernatora Piotrkowskiego (dalej: KGP), sygn. 78, k. 13.

sosnowiecka straż została poddana wnikliwemu śledztwu, a 12 jej członków zostało ze stowarzyszenia wyrzuconych za nielojalność wobec państwa rosyjskiego[19].

W wielu przypadkach negatywne nastawienie władz rzutowało na cały ruch pożarniczy w guberni, w której niezwykle ciężko było zapewnić sobie ich przychylność. Przedstawiciele caratu mocno się obawiali zaufać strażakom, bo chociaż ci odziani byli w mundur, to nie był to rosyjski mundur, i doskonale zdawali sobie z tego sprawę[20]. Był to bowiem czas, w którym działalność patriotyczna i niepodległościowa rozwijała się najmocniej, zapuszczała korzenie w polskich głowach i sercach, budziła tożsamość narodową w wielu obojętnych środowiskach, a dziś mówi się o niej najmniej.

Dlaczego? bo strażacy nie przelewali wtedy krwi wiadrami na polach bitew? Bo nie ginęli tysiącami na froncie? Bo nie utworzyli cmentarzysk i miejsc martyrologii?

Pracowali każdego dnia, nie wybiórczo, a kiedy ich poświęcenia potrzebowali inni ludzie, zostawiali wszystko i szli z pomocą i nadzieją, będąc bohaterami szarej codzienności.

Przez długi czas jednostki pożarnicze były jednymi z nielicznych legalnie zorganizowanych stowarzyszeń o nurcie narodowym. W wielu miejscowościach wzięły na siebie ciężar krzewienia kultury, rozrywki i w niewielkim stopniu również oświaty. Nie miało to miejsca dlatego, że każdy strażak był wszechstronnie uzdolniony i mógł działać na wielu polach, ale dlatego, że pod przykrywką członkostwa w straży ogniowej można było legalnie udzielać się kulturalnie. Tym samym straże przyciągały nie tylko entuzjastów pożarnictwa, ale przede wszystkim patriotów, którzy w tych stowarzyszeniach urzeczywistniali swoje aspiracje.

Nie była to kultura na najwyższym poziomie, raczej jej namiastka, jej twórcy skupiali się bardziej na zapewnieniu ludziom łatwej w odbiorze rozrywki. Wielokrotnie dla odbiorców było to pierwsze zetknięcie ze świeckim teatrem, muzyką i literaturą[21].

Właśnie dlatego ludzie skupiali się wokół strażackich remiz, budynków znajdujących się w centralnej części miejscowości. Sprawiało to, że w polskich realiach najważniejszymi punktami wsi bądź miasta obok kościołów były właśnie strażnice. Żeby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego remizy pełniły tak ważna rolę w społeczeństwie, należy się zastanowić nad genezą ich powstania. Zazwyczaj powstawały one za pieniądze pochodzące ze zbiórek mieszkańców danej miejscowości. Co już w początkowej fazie istnienia łączyło całe lokalne społeczeństwo i je spajało[22].

Sam fakt wspólnego, dobrowolnego i nienarzuconego przez nikogo budowania strażnicy, która miała służyć wszystkim i pośrednio wpływać na ochronę życia i mienia ogółu, to ewenement w dziejach narodu. Na dodatek wspólnoty bez względu na wyznanie czy

---

[19] J. Wolski, *Rząd rosyjski a Ochotnicze Straże Pożarne*, [w:] Jednodniówka strażacka wydana przez Obywatelski Komitet Jubileuszowy Straży Ogniowej Ochotniczej w Piotrkowie, Piotrków Trybunalski 1928, s. 6-7.

[20] A. Tomaszewicz, *Udział instytucji kredytowych guberni kaliskiej w finansowaniu działalności społecznej i dobroczynnej w latach 1897-1914*, [w:] *Studia z historii społeczno-gospodarczej XIX i XX w.*, t. V, red. W. Paś, Łódź 2008, s. 228-237.

[21] P. Bieliński, *Sikawki konne wczoraj i dziś*, Kościan 2004, s. 40.

[22] P. Matusak, *80 lat Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej*, red. L. Bogdan i A. Kołodziejczyk, t. III, Warszawa 2003, s. 8.

przynależność narodową, zwłaszcza w okresie przełomu XIX i XX w., silnie się z remizami utożsamiały. Była to dla nich enklawa wolności. Pod jej egidą zaczęły pojawiać się pierwsze zalążki amatorskiej działalności kulturalnej[23].

Ważnym trendem był również rozwój orkiestr dętych. Początki ich tworzenia pokrywały się z powstawaniem pierwszych jednostek pożarniczych, zezwalał na to statut normalny z 1898 r. W Pabianicach w 1880 r., w Piotrkowie Trybunalskim w 1898 r., w 1900 r. powstała orkiestra przy straży ogniowej w Inwanowicach, w Łasku orkiestra powstała w 1902 r., w 1905 r. powstała orkiestra w Brzezinach, a w 1908 r. w Żarkach. Dlaczego były one tak ważne w budowaniu patriotyzmu, mogą poświadczyć dwa najgłośniejsze epizody w guberni. Orkiestra w Łasku w 1905 r. mocnym akcentem podkreśliła swoje istnienie. Po ogłoszeniu przez rząd swobód obywatelskich i narodowych odegrała na rynku „Mazurka Dąbrowskiego" i kilka innych pieśni patriotycznych, za co spotkała się z ostrymi represjami ze strony naczelnika powiatu – Iwanowa, który zagroził komendantowi Bonifacemu Bylińskiemu zsyłką na Sybir[24]. Natomiast w 1907 r. członkowie orkiestry strażackiej ze Skierniewic w guberni warszawskiej narazili się poważnie władzy dwa razy, najpierw gdy na przywitanie pielgrzymów powracających z Częstochowy zagrali melodię spoza ustalonego programu – „Boże coś Polskę", za co wszyscy zostali na kilka dni wsadzeni do aresztu. Drugi raz gdy podczas wizyty gubernatora przywitali go w języku polskim, a nie rosyjskim, jak było to ogólnie przyjęte[25]. Takich zdarzeń było więcej, bo orkiestry świetnie potrafiły grać „patriotyczne nuty", a to trzeba wypracowywać miesiącami, więc odpowiedź na pytanie, czym zajmowały się na próbach, nasuwa się sama – krzewieniem postawy patriotycznej.

Innymi elementami walki o niepodległość poprzez krzewienie kultury było tworzenie przy jednostkach pożarniczych amatorskich teatrów. Zaczęły one powstawać od początku lat 80. XIX w. Prekursorami byli strażacy z Piotrkowa Trybunalskiego w 1880 r., następnie w Radomsku amatorski teatr strażacki powstał w 1875 r., w 1901 r. w Opocznie, w Czeladzi, w 1910 r. w Koziegłowach, w 1910 r. w Kłobucku.

Taka działalność wynikała w dużej mierze z zapotrzebowania na rozrywkę kulturalną w małych miasteczkach i wsiach, gdzie do tej pory ona nie zawitała. Wraz z powstaniem stowarzyszenia strażackiego w danej miejscowości niemal od razu powstało wiele możliwości dla osób, które niekoniecznie chciały być strażakami, ale w jednostce mogłyby odpowiadać za rozpowszechnianie kultury. Przecież nie każdy strażak był artystą bądź utalentowanym aktorem, bardziej liczył się przekaz, przy jednoczesnym propagowaniu kultury, postawy patriotycznej (przedstawienia opierały się wówczas na największych kanonach polskiej literatury). Przy remizach zaczęły powstawać grupy teatralne z prawdziwego zdarzenia, gromadzące się wokół ruchu strażackiego, włączając się w struktury stowarzyszenia, które zyskało aprobatę władz, upatrując tam szansy na urzeczywistnienie swoich marzeń o teatrze. Wielokrotnie zrzeszający się amatorzy stawali się w późniejszym czasie fundamentem ośrodków kulturalnych w odrodzonej Polsce.

---

23 P. Strąk, *Rola strażaka ochotnika w społeczności lokalnej na przykładzie Węgrowa i okolic*, Węgrów 2008, s. 17.

24 T. Olejnik, *Towarzystwa Ochotniczych Straży…*, op. cit., s. 280; S. Rusin, *100 lat Łaskiej Straży Pożarnej*, Łask 2000, s. 28.

25 T. Bielawska, *Czytając jednodniówki*, „Strażak" 1981, nr 12, s. 11-12.

Wiele wspomnianych grup teatralnych organizowało przedstawienia raz w roku z okazji święta strażackiego, na terenie guberni inaczej funkcjonował jedynie teatr w Piotrkowie Trybunalskim, działał pod wodzą Franciszka Spana i istniał już od lat 80. XIX w.[26] Wyróżniał się on dużą aktywnością, sztuki odgrywano przynajmniej kilka razy w roku, starając się przemycić w treści idee patriotyczne[27].

Straże ogniowe od dawna szukały wsparcia bądź udzielały go innym organizacjom, rzadko działały w odosobnieniu, jej członkowie wielokrotnie powiązani byli z innymi związkami, towarzystwami. Szczególną rolę spełniali najbogatsi mieszkańcy, którzy byli mecenasami kilku różnych stowarzyszeń, ich obecność w tamtejszych zarządach powodowała niemal automatyczną współpracę ze strażą. Największy wymiar tej współpracy zawsze widoczny był w miastach, gdzie działała cała gama organizacji.

W Radomsku spośród wielu organizacji strażacy najlepiej współpracowali z drużyną skautową, powstałą 2 czerwca 1915 r. z inicjatywy legionistów Józefa Kowalskiego, Wacława Miki i Wacława Boka. Przejawiało się to późniejszą organizacją skautowego oddziału straży ogniowej pod przewodnictwem Adama Kosińskiego[28]. W Częstochowie strażacy stale współpracowali z innymi towarzystwami społecznymi z terenu miasta, najczęściej było to organizowanie uroczystości, festynów i balów wespół z Towarzystwem Dobroczynności dla Chrześcijan (wielu strażaków było jednocześnie członkami tego towarzystwa)[29].

Na wsi rzadko można było to odnotować, a to z racji wiodącej działalności jednostek pożarniczych, które nie miały możliwości działania z innymi grupami, bowiem – będąc jedynym towarzystwem w danej okolicy – były osamotnione w prowadzeniu działań kulturalnych.

Bardzo aktywna działalność straży na rzecz społeczeństwa dała też początek długoletniej współpracy z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół", któremu począwszy od 1915 r. dzierżawiono remizę na spotkania i ćwiczenia trzy razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 16 do 20. Owa współpraca nie była dziełem przypadku, bowiem wielu druhów było jednocześnie czynnymi członkami „Sokoła"[30].

W 1915 r. zarząd OSP Częstochowa z inicjatywy prezydenta miasta Jana Mackiewicza podjął decyzję o rozpoczęciu akcji dożywiania dzieci. Prowizoryczną kuchnię urządzono w świetlicy strażackiej, gdzie ochotnicy wystawili piec, a materiał do jego budowy przekazał Dawid Szwarc. Środki na prowadzenie akcji pochodziły w głównej mierze od prezydenta miasta, który przeznaczył na ten cel kwotę 827,61 zł, resztę sumy tworzyły dobrowolne ofiary członków straży – 124,90 zł. Fundusz pracy dostarczył natomiast produkty takie jak

---

26 M. Gąsior, *Początki Piotrkowskiej Straży Pożarnej*, [w:] *130 lat Piotrkowskiej Straży Pożarnej 1878-2008*, Piotrków Trybunalski 2008, s. 15.

27 A.N. Jaruga, op. cit., s. 67.

28 M. Stalka, *Początki ruchu harcerskiego na ziemiach polskich i w Radomsku do 1939 roku*, „Zeszyty Radomszczańskie", t. I, pod red. Tomasza Andrzeja Nowaka, Radomsko 2007, s. 113.

29 Archiwum Państwowe w Częstochowie (dalej: APCz), Akta Miasta Częstochowy (dalej: AMCz), sygn. 868, k. 33.

30 T. Drozdek-Małolepsza, *Powstanie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" – jego organizacyjne początki na ziemiach polskich do 1918 roku*, [w:] *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Częstochowie w latach 1906-2006*, praca zbiorowa pod red. Teresy Drozdek-Małolepszej, Częstochowa 2009, s. 28.

chleb, słonina oraz węgiel za łączną sumę 777, 83 zł. Gotowaniem i wydawaniem posiłków trudniły się żony strażaków, które dobrowolnie zgłaszały się do akcji. Wydawanie obiadów zapoczątkowano 17 stycznia, trwało 102 dni, do 30 kwietnia[31].

Równie aktywni byli strażacy z Łodzi, szczególnie mocno działali na początku I wojny światowej, pomagając społeczności. Wyręczali Polski Czerwony Krzyż, począwszy od 15 listopada 1914 r. przyjmowali transporty rannych z bitwy toczącej się pod Łodzią. W ciągu 21 dni bezustannie rozwozili do szpitali i punktów opatrunkowych rannych, łącznie ok. 80 tysięcy.

Nieco później, we wrześniu 1915 r., komendant dr Alfred Grohman wystąpił z pomysłem utworzenia przy jednostce grupy listonoszy. Chciał to uczynić ze strażaków, którzy nie mogli znaleźć pracy w mieście, aby zapewnić im utrzymanie i zapobiec ich wyjazdowi za pracą do Niemiec. Władze niemieckie pomysł podchwyciły, pozwoliły zamocować skrzynki pocztowe przy remizie. Strażacy podzielili się na grupy: doręczycieli korespondencji, sortujących i dyżurujących w placówce. Sprawnie działająca poczta przestała istnieć dopiero w listopadzie 1918 r., kiedy to polskie władze pocztowe przejęły jej zadania[32].

Największą aktywność patriotyczną, która widoczna była dla ogółu społeczeństwa, strażacy przejawiali w organizowaniu uroczystości. Były one od początku istnienia straży elementem spajającym druhów z lokalną społecznością. Najczęściej organizowano jubileusze działania jednostek, przeważnie były to duże uroczystości odbywające się co 5 lub 10 lat. Natomiast w małych społecznościach uroczystości takie organizowano corocznie i były one świętem całej miejscowości.

W 1909 r. straż w Inowłodzu zorganizowała 3. rocznicę tamtejszej straży, na uroczystość zaproszono jedynego gościa spoza miasteczka – naczelnika opoczyńskiej jednostki. Resztę gości stanowili miejscowi. Jubileusz otwierał uroczysty przemarsz strażaków wraz z orkiestrą przez rynek, następnie przed remizą wygłaszano uroczyste mowy. Centralnym punktem uroczystości był obiad dla wszystkich, tańce i zabawa przy dźwiękach muzyki[33].

W 1897 r. zauważalne było łaskawsze spojrzenie władz na jednostkę i dzięki temu na posiedzeniu zarządu 14 marca podjęto decyzję o rozpoczęciu przygotowań do pierwszych oficjalnych obchodów jubileuszowych – 25-lecia jednostki. Po szybkim i bezproblemowym uzyskaniu pozwolenia z magistratu datę obchodów wyznaczono na dzień 4 maja, czyli uroczystość świętego Floriana. Strażackie święto rozpoczęło nabożeństwo w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Zygmunta o godzinie 10.00. Następnie na placu przed remizą odbył się uroczysty przegląd w obecności władz miasta i mieszkańców oraz wręczanie odznaczeń dla Macieja Wolańskiego i Ignacego Józefowicza, po czym strażacy przedefilowali ulicami Częstochowy, udając się na bankiet zorganizowany w Hotelu Angielskim przy ul. Dojazd (dziś ul. Józefa Piłsudskiego)[34].

Ważnym wydarzeniem dla częstochowskich druhów była uroczystość poświęcenia odbudowanej w 1906 r. wieży jasnogórskiej (spłonęła w 1900 r.). W święto maryjne

---

31 *Sprawozdanie Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie za 1933 rok*, s. 12.

32 K.G. Matys, op. cit., s. 36-39.

33 M. Pruski, M. Kaśkiewicz, *Jak powstawała straż pożarna w Inowłodzu*, „Strażak" 2003, nr 1, s. 11-14.

34 J. Kon, *Monografia Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie*, Częstochowa 1911, s. 16.

15 sierpnia zjechało się do Częstochowy tysiące pielgrzymów (w tym ponad 50 zorganizowanych kompanii), towarzyszyli im również strażacy miejscowi oraz z okolicznych jednostek: Piotrkowa, Radomska, Błeszna, Rakowa, Kłobucka, Zawiercia, Koziegłów, Będzina, Sławkowa, Olkusza, Miechowa, Jędrzejowa, Wodzisławia, Pińczowa, Pilicy, Słomnik, Łasku, Działoszyna, Piątku, Środuli, Huty Katarzyna, Milowic, Huty Puszkin, Niemiec, kopalni Kaźmierz, zakładów Renarda, fabryki Schöna w Sosnowcu, łącznie ok. 1200 ogniowców oraz blisko 800 członków honorowych z wymienionych jednostek. Na ich czele stał szambelan dworu papieskiego – Karol Łącki (właściciel majątku w pobliskim Koninie). O godzinie 9.30 druhowie w asyście orkiestr strażackich z Częstochowy, Rakowa, Piotrkowa i Sosnowca podeszli pod mury klasztoru i odśpiewali uroczyście *Boże coś Polskę* – rozpoczynając uroczystość, która była też upamiętnieniem bohaterskiej śmierci dh. Andrzeja Popińskiego[35].

Dnia 4 listopada 1911 r. w Częstochowie rozpoczął się huczny jubileusz 40-lecia jednostki. Przybyły nań liczne delegacje z okolicznych miejscowości. Pierwszym punktem uroczystości była msza żałobna za dusze wszystkich zmarłych i poległych strażaków, a po niej uroczysta kolacja. Dnia następnego na Jasnej Górze uroczystą mszę św. odprawił ks. biskup Zdzitowiecki. Po nabożeństwie druhowie przedefilowali przez aleje, udając się do remizy. Tam ks. kan. Marian Fulman dokonał poświęcenia nowo powstałego budynku, po czym wszystkich gości zaproszono na wystawny obiad, który został zakłócony alarmem pożarowym. Strażacy w pośpiechu udali się do gaszenia budynku przy ul. Centralnej. Wieczorem odbył się jeszcze uroczysty bankiet w Hotelu Angielskim przy udziale 120 zaproszonych gości. Wśród nich znaleźli się między innymi: wdowa po założycielu jednostki, „człowieku legendzie" częstochowskich strażaków – Julianie Fuchsie, nestor polskiego pożarnictwa – Harnysz z Kalisza, Józef Tuliszkowski ze Zwierzyńca[36], druh Szpan z Piotrkowa[37].

Niezwykle ważnym wydarzeniem dla częstochowskiej jednostki była organizacja Zjazdu Ochotniczych Straży Pożarnych RP, co miało miejsce 18 czerwca 1939 r. Pod klasztor jasnogórski zjechało się ok. 15 tys. druhów. Na godzinę 7.30 wyznaczono zbiórkę poszczególnych grup strażaków. Zbierali się oni w trzech różnych miejscach: na boisku Akcji Katolickiej, na placu św. Prokopa i na boisku im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie przy dźwiękach orkiestr dętych wszystkie zastępy udały się na przyklasztorne błonie. O godzinie 8.30 na plac uroczyście weszła kompania honorowa z artystycznym ryngrafem – votum ufundowanym przez Związek OSP RP (kuty ze złota i srebra, ozdobiony herbami wszystkich województw i krzyżem, całość zwieńczona napisem: *Zrzeszone strażactwo*

[35] „Dziennik Częstochowski" 1906, nr 164.

[36] Józef Tuliszkowski urodził się 4 lutego 1867 r. w Radziwiłowie Wołyńskim. Swoją przygodę z pożarnictwem rozpoczął w Rydze, wstępując do tamtejszej straży, a następnie w Kijowie, gdzie współorganizował OSP. W 1903 r. osiadł w Warszawie. Tworzył liczne straże ochotnicze, w których gromadził broń i zakładał organizacje paramilitarne. Napisał podręcznik dla strażaków pt. *Walka z pożarem* (1909). Od 1915 r. naczelnik Warszawskiej Straży Ogniowej. Należał do organizatorów I Ogólnokrajowego Zjazdu Straży Ogniowych z Królestwa Polskiego (1916). W 1918 r. rozpoczął pracę w Wojsku Polskim, gdzie zorganizował ochronę przeciwpożarową. Ponadto publikował w „Przeglądzie Pożarniczym" i wydał 30 książek o tematyce pożarniczej. Zmarł 26 stycznia 1939 r.

[37] *Sprawozdanie Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie za 1931 rok*, s. 9.

polskie w hołdzie Królowej Korony Polskiej) – ustawiając się na wałach, a komendanci wojewódzcy składali raport komendantowi zjazdu, insp. Józefowi Plebankowi[38]. Następnie o godzinie 10.00 rozpoczęła się uroczysta msza św. celebrowana przez ks. biskupa Antoniego Zimniaka. Najbardziej podniosłym momentem uroczystości było złożenie ślubowania. Tekst przysięgi odczytał kustosz bazyliki jasnogórskiej o. Bonawentura Nipocki, po czym druhowie wręczyli przeorowi ryngraf. W samo południe odbyła się uroczysta defilada, w której maszerowało 7140 druhów, strażacy przemaszerowali przez miasto[39].

Bardzo ważnym aspektem działalności strażaków na rzecz przyszłej niepodległości podczas I wojny światowej było zadbanie o porządek i bezpieczeństwo społeczeństw wiejskich. W wielu miastach w porozumieniu z magistratami jednostki pożarnicze sprawowały nadzór nad utrzymywaniem porządku, podejmując współpracę ze służbami policyjnymi bądź je właśnie zastępując. W 1914 r. w wielu miastach guberni piotrkowskiej, tj. w Częstochowie, Łodzi, Łasku, Tomaszowie Mazowieckim, Dobieszowicach, Sosnowcu, Radomsku, zarządy strażackie przy poparciu magistratu podjęły decyzję o utworzeniu Straży Obywatelskiej[40].

Prowizoryczna służba porządkowa w Częstochowie została pierwotnie utworzona 2 sierpnia 1914 r. Jej naczelnikiem został miejscowy strażak Edward Brühl[41]. Miała ona tylko jedno zadanie: utrzymanie porządku w mieście, zapobieżenie grabieżom i ekscesom, które mogłyby pojawić się pod nieobecność wszelkich władz rosyjskich (po wybuchu wojny Rosjanie podjęli decyzję o opuszczeniu miasta). Szybko opracowano statut, który miał usprawnić działania powołanej organizacji[42].

Statut uprawniał Straż Obywatelską do działania w celu utrzymania porządku, spokoju i bezpieczeństwa na terenie miasta. Jej głównymi zadaniami była ochrona życia i mienia mieszkańców, przeciwdziałanie wszelkim zbiegowiskom i zaburzeniom. Do tego celu strażacy wyposażeni byli w broń (przynajmniej ci działający w najbardziej newralgicznych punktach miasta)[43].

---

38 Józef Plebanek (1892-1960). W latach 1916-1917 odbył służbę w Legionach Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1917 r. ukończył pożarniczy kurs oficerski w Warszawie. W latach 1918-1922 odbył ochotniczo służbę w Wojsku Polskim, uczestnik Powstania Śląskiego w 1919 r. W 1931 r. objął obowiązki inspektora pożarnictwa Związku Straży Pożarnych RP okręgu kieleckiego, które pełnił do września 1939 r. Był członkiem Bezpartyjnego BWR i OZN. W 1937 r. został wybrany na posła na Sejm RP. Podczas okupacji był członkiem ZWZ, a od 1943 r. AK (ps. „Prot"). Pracował w OSP w Kielcach jako instruktor i wykładowca. W 1945 r. objął funkcję wojewódzkiego inspektora pożarnictwa przy kieleckim UW. Utworzony w 1957 r. Tymczasowy Zarząd Wojewódzki OSP powierzył mu funkcję prezesa, a później wiceprezesa.

39 „Gazeta Strażacka" 1939, nr 12; „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1939, nr 107.

40 T. Olejnik, *Towarzystwa Ochotniczych Straży…*, op. cit., s. 280, 322; R. Knysak, *Policja państwowa i inne służby bezpieczeństwa w powiecie częstochowskim (1918-1926)*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie", nr 29/8/2001, Częstochowa 2001, s. 164; T. Olejnik, *Podstawy prawne…*, op. cit., s. 16; L. Sawicki, *Krótki zarys historyczny rozwoju ochrony przeciwpożarowej Kalisza 1846-1959*, Kalisz 1960, s. 35; T. Olejnik, *Funkcja wojskowa stowarzyszeń Ochotniczych Straży Ogniow*ych *w Królestwie Polskim*, „Muzealny Rocznik Pożarniczy", t. 2, Warszawa 1991, s. 18; T. Olejnik, *Wieluń w latach I wojny światowej*, „Sieradzki Rocznik Muzealny" 1988, t. 5, s. 54; T. Iwanowska, *100 lat działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Łowiczu 1879-1979*, Łowicz 1979, s. 5.

41 „Goniec Częstochowski" z 2 sierpnia 1914, nr 219, s. 4.

42 *Sprawozdanie Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie za 1931 rok*, s. 10.

43 APCz, AMCz, sygn. 4983, k. 2.

W pierwotnym zapisie znajdują się też inne punkty, które w późniejszym czasie zostały skreślone: zapobieganie przestępstwom i czuwanie nad moralnością publiczną. Przystąpienie do działania straż przewidziała na wezwanie władz miasta z chwilą ustąpienia dotychczasowych organów bezpieczeństwa publicznego lub z chwilą nagłego zagrożenia spokoju.

Do powstającej jednostki należeć mógł każdy obywatel miasta bez różnicy stanu, pochodzenia, wyznania. Jedyną granicą był wiek, tylko pełnoletni mogli zasilać szeregi straży, ale każdy z nich musiał wyróżniać się nieposzlakowaną opinią oraz sprawnością fizyczną. Każdy ochotnik zobowiązany był do uroczystego przyrzeczenia dochowania sumienności w wypełnianiu przez siebie obowiązków i bezwzględnego posłuszeństwa komendzie. Według statutu każdy członek straży miał zostać wyposażony w broń, której mógł użyć tylko na wypadek zagrożenia.

Do kierowania nowo utworzoną komórką wybrano komendantów i ich zastępców, którzy zobowiązani zostali do ciągłego kontaktu z wybraną do czuwania nad całą organizacją Radą Straży Obywatelskiej, składającą się z nadburmistrza względnie jego zastępcy oficera oraz sześciu obywateli. Komendant mianował naczelników okręgowych i przodowników oraz organizował pogotowia domowe i wyznaczał opiekunów dzielnicowych. Jego zadaniem było też przyjmowanie w poczet straży ochotników, jednak mógł to uczynić dopiero po uzyskaniu zgody od wspomnianej już Rady Straży Obywatelskiej.

Statut ujmował też liczebność jednostki. Miasto wraz z przedmieściami podzielono na 14 okręgów, oznaczonych na planie miasta kolejnymi numerami. Każdy okręg otrzymał naczelnika, trzech przodowników i trzy oddziały szeregowców w liczbie 12 ludzi każdy. Dawało to łącznie liczbę 560 osób. Niezależnie utworzona została też rezerwa składająca się z 200 ochotników, gotowa do wymarszu w zagrożony rejon miasta. Zatem ogólna liczba czynnych członków Straży Obywatelskiej, łącznie z komendantem i jego zastępcą, wyliczona była na 762 osoby.

Członkowie Straży pełnić mieli obowiązki bezpłatnie i bez prawa do jakiegokolwiek odszkodowania za czas stracony i zniszczone ubrania. Natomiast zobowiązani byli w trybie natychmiastowym zjawić się w wyznaczonym punkcie na każde wezwanie. Alarmy miały ukazywać się w gazetach bądź zawiadomieniach czy w postaci umówionych sygnałów. Zapowiadano również kontrolę obecności członków, dokonywaną bezpośrednio przez komendanta lub poprzez zbiórki. Każdy strażak chcący opuścić miasto musiał zgłosić taki fakt zwierzchnikowi. Znalazł się też w statucie zapisek o panującej w SO dyscyplinie wojskowej, gdzie wydawane rozkazy musiały być wykonane natychmiastowo, zabronione było natomiast wymierzanie kar bez zezwolenia. Za niestosowanie się do regulaminu lub popełnienie przewinienia przewidziano kary: nagana, zawieszenie w czynnościach, dodatkowe dyżury, grzywna i oddanie pod sąd obywatelski (lub koronny).

Koszty związane z organizowaniem i prowadzeniem działalności Straży Obywatelskiej ponosił całkowicie magistrat. W chwili wprowadzenia w życie innych organów odpowiadających za porządek miasta straż mogła się rozwiązać lub zawiesić działalność na czas nieograniczony. Na sam koniec statutu znajdowała się deklaracja:

Ja, niżej podpisany, pragnąc służyć Ojczyźnie i społeczeństwu w obecnym czasie przełomowym, a w szczególności: bronić życia, mienia i spokoju współobywateli, bez względu na ich klasę społeczną, przekonania polityczne, wyznanie, stanowisko materialne, zgła-

szam szczerą chęć wstąpienia do szeregów Straży Obywatelskiej, przyczem przyrzekam uroczyście włożone na mnie obowiązki, z doniosłości których zdaję sobie sprawę, uczciwie i bezinteresownie wypełniać, Komendzie być posłusznym i do regulaminu służbowego ściśle się stosować pod skutkami przewidzianemi w przepisach zasadniczych Straży Obywatelskiej, w dowód czego podpisuję się własnoręcznie[44].

Jeszcze tego samego dnia, 1 sierpnia 1914 r., doszło do zwołania przedstawicieli wszystkich sfer społecznych Częstochowy, przewodnictwo w obradach objął ks. kan. Fulman, zaakceptowano powstałą Straż Obywatelską i zdecydowano o przejęciu opieki nad miastem[45].

Na naczelnika Straży Obywatelskiej powołano Edwarda Brühla, jego pomocnikami zostali Jakub Kon, Jan Serednicki, Leon Jarosz[46]. Do tego składu powołano jeszcze kilku najznamienitszych częstochowian, wśród nich znaleźli się: Karol Kreter z Błeszna, Julian Geisler z Wyczerp, Klimowski z Rakowa[47]. Ponadto do komendanta policji Nowikowa wystosowano pismo z żądaniami wydania broni palnej. Rankiem dnia następnego do siedziby remizy dotarło pismo, w którym wspomniany oficer potwierdził opuszczenie miasta przez Rosjan i powierzył Straży Ogniowej opiekę nad Częstochową. Strażacy niemalże od razu przejęli inicjatywę odpowiedzialności za miasto, podejmując szereg decyzji, m.in. zwołano kolejne posiedzenie mieszkańców Częstochowy, na którym wyłoniono władze magistratu: prezydentem obwołano Jana Głazka, a kierowanie Radą przekazano dr. Józefowi Marczewskiemu[48].

Nawał pracy, jaki został zrzucony na ochotników, okazał się tylko cząstką tego, czemu sprostać musieli strażacy w chwili wycofywania się wojska rosyjskiego. Rozpoczęło ono wówczas systematyczne niszczenie strategicznych celów, urzędów i zapasów, co starali się uniemożliwić strażacy; jednym z ich sukcesów było wówczas przejęcie poczty. To jednak sprawiło, że na strażakach spoczywała przez krótki czas rola… listonoszy[49].

Płonęły węzły kolejowe, koszary, składy węgla – cały ten bałagan opanować musiała częstochowska jednostka. Na szczęście udało się ocalić zapasy żywności: mąki, konserw, paszy, których część ulokowano w pomieszczeniach strażackich, a resztę rozdysponowano między towarzystwa dobroczynności[50].

Warto zaznaczyć, że przy Straży Obywatelskiej powstał Sąd Obywatelski, który rozpatrywał skargi i rozwiązywał zatargi. Zasiadali w nim częstochowscy prawnicy, będąc

---

44 *Statut Straży Obywatelskiej Bezpieczeństwa Publicznego w Częstochowie*. W posiadaniu OSP Częstochowa.

45 APCz, AMCz, sygn. 5018.

46 Leon Jarosz – naczelnik Towarzystwa Gimnastycznego.

47 J. Sętowski, *Legiony Polskie a ruch niepodległościowy w Częstochowie w latach I wojny światowej 1914-1918*, [w:] *Częstochowy drogi ku niepodległości*, pod red. R. Szweda, W. Palusa, Częstochowa 1998, s. 27; F. Sobalski, *Materiały do stosunków społeczno-gospodarczych Częstochowy w latach pierwszej wojny światowej*, „Ziemia Częstochowska" 1990, t. XVII, cz. 2, s. 173-174.

48 Józef Marczewski (1870-1944), od 1898 roku mieszkał w Częstochowie. W latach 1907-1913 był lekarzem miejskim, członkiem Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan, Towarzystwa Higienicznego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Stowarzyszenia Pracy Społecznej, członek Rady Miasta Częstochowy, od 1917 do 11.11.1918 r. był nadburmistrzem miasta, od 1920 do 1927 r. był prezydentem Częstochowy.

49 APCZ, AMCz, sygn. 4986, k. 12.

50 *Sprawozdanie Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie za 1931 rok*, s. 10.

do dyspozycji społeczności przez 12 godzin na dobę. Do czasu jego rozwiązania sąd przeprowadził 1854 sprawy[51].

Jeszcze we wrześniu 1914 r. Straż Obywatelską zlikwidowano, a jej kompetencje przejęła Straż Ogniowa. W październiku opiekę nad miastem przejęła policja, choć część miasta znajdującą się w sąsiedztwie remizy (teren od torów Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej do ulic Warszawskiej, Krakowskiej, Zawodziańskiej) pozostawiono pod dozorem pożarników[52].

Wobec zawieszenia działania wielu fabryk strażacy wielokrotnie pozostawali bez pracy i podstawowego źródła dochodów. Naprzeciw ich potrzebom wyszedł magistrat, który 15 grudnia przywrócił strażakom służbę policyjną[53], dając im możliwość uzyskania dochodów (dużo mniejszych niż mieli policjanci niemieccy), ale w czasie tej pracy nie mogli znaleźć zajęcia w miejskich fabrykach. Sytuację tę natychmiast wykorzystali strażacy zakładowi, którzy również domagali się opłaty za swoją służbę[54].

Podobne działania zainicjowali strażacy z Łodzi. Na początku sierpnia 1914 r. przy utworzonym Komitecie Obywatelskim powstała Milicja Obywatelska, na której czele stanął Härtig, a jego pomocnikiem został O. Dressler (junior). Gdy rosyjscy zaborcy opuścili miasto włókniarzy, strażacka milicja przejęła władzę nad porządkiem. Pierwszym poważnym wyzwaniem była ochrona magazynów z żywnością i węglem. Niedługo potem 4 sierpnia Milicja Obywatelska przejęła również pieczę nad miejscowym więzieniem, w którym przebywało ok. 400 więźniów, a wśród nich kilkudziesięciu groźnych zbrodniarzy. Bardzo szybko udało się sformować oddział straży więziennej, która już następnego dnia musiała opanować bunt więźniów. Władzę nad więzieniem przekazano dopiero w 1915 r. władzom niemieckim[55].

Prócz wymienionych już inicjatyw, które podejmowali strażacy, warto nakreślić jeszcze jedną rolę, polegającą na tworzeniu jednolitego związku strażaków oraz wspieraniu mniejszych stowarzyszeń i współpracy z nimi – była to oddolna inicjatywa wspierająca wszelkie przejawy aktywności społecznych.

Na terenie Królestwa Polskiego z przyczyn oczywistych niemożliwe było utworzenie polskiego związku (większość jednostek z terenu Królestwa Polskiego należała do Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Pożarnego, opłacając składki i w sposób naturalny utrzymując regularne kontakty z innymi strażami rosyjskimi[56]), ale nieoficjalnie taki się wytworzył, strażacy mieli bowiem poczucie tożsamości i jedności narodowej, działając w kręgu jednostek z terenu Królestwa. Udowadniały to próby organizacji zjazdów pożarniczych dla jednostek o ściśle określonym zasięgu terytorialnym, nie całego cesarstwa, a zawężonym jedynie do ziem Królestwa Polskiego. Zorganizowanie takiego zjazdu i zrzeszenie jego przedstawicieli w związek bądź organizację prowadzącą do ujednolicenia pod możliwie wieloma aspektami ruchu strażackiego było celem większości

[51] Ibidem, s. 10.
[52] Ibidem, s. 12.
[53] APCz, AMCz, sygn. 4986, k. 12.
[54] APCZ, AMCz, sygn. 4783, k. 13.
[55] K.G. Matys, op. cit., s. 34-35.
[56] APCz, AMCz, sygn. 1010, k. 74; *Sprawozdanie Towarzystwa Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie za 1899 rok*, Częstochowa 1899, s. 17.

działaczy ruchu pożarniczego w Królestwie. Zabiegał o to również Emil Szyller, wydawca „Strażaka", najbardziej poczytnej fachowej prasy strażackiej. Na jego łamach wielokrotnie monitował potrzebę spotkania się przedstawicieli straży ogniowych z całego Królestwa[57].

W celu ujednolicenia szerzącego się ruchu strażackiego zarządy jednostek wielokrotnie podejmowały współpracę z okolicznymi strażami. Z czasem przerodziło się to w organizowane zjazdy pożarnicze. Pierwszy zorganizowany został 23 sierpnia 1872 r. w Wieliczce dla strażaków z zaboru austriackiego. Galicyjscy strażacy podjęli na nim decyzję o utworzeniu Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych z siedzibą w Krakowie. Decyzję podtrzymano na I Zjeździe Straży Pożarnych we Lwowie, jednak siedzibę przeniesiono właśnie do Lwowa[58].

W Królestwie Polskim o organizację zjazdu było znacznie trudniej niż w dwu pozostałych zaborach, pierwszą udaną próbę podjęto w Pabianicach. Pod pretekstem urządzenia uroczystości zaprezentowania nowo powstałej straży ogniowej zorganizowano pierwszy nieoficjalny zjazd przedstawicieli straży ogniowej. Dnia 4 lipca do Pabianic zjechali się ogniowcy z Warszawy, Piotrkowa, Łodzi, Zegrza, Tomaszowa, Zduńskiej Woli, Konstantynowa, Łomży, Kalisza i kilku innych[59]. Było to pierwsze spotkanie, które miało być inspiracją do kolejnych spotkań rozwijających wiedzę pożarniczą i budujących jedność ruchu strażackiego. Rzeczywistość okazała się bardziej brutalna, władze zaborcze nasiliły swoją ingerencję i przez wiele lat nie dopuściły do kolejnych spotkań.

Pierwszy ogólnopolski zjazd miał się odbyć dopiero w 1907 r. z zamysłem zwołania przedstawicieli wszystkich straży do Warszawy. Władze nie wyraziły jednak aprobaty, bojąc się niepotrzebnych napięć i rozruchów[60].

Projekt udało się wdrożyć w Królestwie Polskim w Częstochowie dopiero w 1909 r. Wszystko odbyło się pod przykrywką organizowanej wystawy rolniczo-przemysłowej, włączono do organizacji dział pożarniczy i dzięki temu władze wydały pozwolenie na… konferencję straży pożarnych. Oficjalnie nikt nie mówił o zjeździe (choć jego organizację zaczęto już na początku 1908 r.[61]), miało to być jedynie kilku przedstawicieli jednostek pożarniczych i zakładów przemysłowych specjalizujących się w wytwarzaniu narzędzi przeciwpożarowych wygłaszających odczyty o ochronie przeciwpożarowej. Do Częstochowy przybyli przedstawiciele jednostek z całego zaboru rosyjskiego, ale w przewadze byli oficjele ze wszystkich miast guberni piotrkowskiej. Druhowie zaproszeni na zjazd szykowali się do niego jak na największe święto. Dla przykładu strażacy z Łasku przed przyjazdem do Częstochowy zamówili u miejscowego krawca – Białka – 19 nowych mundurów za 121 rubli, skupiając się również na przećwiczeniu umiejętności, które chcieli zaprezentować pod Jasną Górą[62].

---

57 L. Kotoński, *Bez laurów,* „Strażak" 2002, nr 9, s. 4.

58 M. Mantyka, *Dzieje Krakowskiego Związku Straży Pożarnych w latach 1923-1950*, Kraków 2008, s. 10.

59 „Rozwój" z 23 października 1905 r., nr 237, s. 2.

60 J.R. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych…*, op. cit., s. 122.

61 D. Złotkowski, *Wystawa Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie w 1909 roku w świetle prasy polskiej*, Częstochowa 2009, s. 2.

62 S. Rusin, op. cit., s. 34.

Jednym z głównych organizatorów i zarazem dyrektorem był prezes częstochowskiej straży – Władysław Bogusławski. Nie omieszkał on przygotować kilku strażackich atrakcji. Jedną z nich były zawody pożarnicze, które odbywały się przez kolejne cztery niedziele: 8, 15, 22, 29 sierpnia. Brało w nich udział 21 jednostek.

Zwycięzców tych zmagań podzielono na trzy grupy: wśród straży wiejskich złoty medal przyznano jednostce jeżewskiej i rozpierskiej, srebrny otrzymały Koziegłowy i Kłobuck, brązowy – Bełchatów i Rzgów. Spośród straży fabrycznych zwyciężyła jednostka Fabryki Dietla z Sosnowca, Szejblera z Łodzi, srebro otrzymała straż Towarzystwa Akcyjnego „Zawiercie", brąz – jednostka z Milowic i „Częstochowianki".

W grupie straży miejskich najlepsze okazały się drużyny z Częstochowy i Łodzi, drugie miejsce zajęły: Łask, Pabianice, Radomsko, trzecie – Piotrków, Czeladź, Kamińsk, Będzin[63]. Najważniejsze wydarzenie nastąpiło 21 sierpnia, na ten dzień wyznaczono kulminację nieoficjalnego Zjazdu Straży Królestwa Polskiego pod szyldem konferencji straży ogniowych[64]. Przybyło na nią blisko 180 przedstawicieli z kilkudziesięciu jednostek straży pożarnej, przede wszystkim z Bełchatowa, Będzina, Brzezin, Czeladzi, Częstochowy, Dobieszowic, Iłży, Kłobucka, Kamińska, Koziegłów, Konina, Kruszyny, Kłomnic, Kłodawy, Kszczonowa, Motyczy, Kazimierza, Kalisza, Łasku, Łodzi (Straż Ogniowa Ochotnicza i zakładowa Scheiblera), Łowicza, Łukowa, Milowic, Niwki, Olkusza, Piotrkowa, Radomska, Rzgowa, Stawiszyna, Sielc, Sulejowa, Szczercowa, Kośminka, Tomaszowa, Warszawy, Włocławka, Zawiercia (jednostka z fabryki Hulczyńskiego), Zwierzyńca, Żarek[65].

Uroczystość rozpoczęła się od nabożeństwa na Jasnej Górze, po czym przewodnictwo w konferencji objął druh Mieczysław Kokowski, który otworzył część dyskusyjną w sali Muzeum Higienicznego. Jej tematem była organizacja i funkcjonowanie straży w miastach i wsiach. Obrady zakończono o godzinie 20.00[66]. Jeden z uczestników zjazdu, prezes łowickiej straży Emil Balcer, tak opisywał tę konferencję:

Oficjalnie nazywało się, że jest to konferencja przedstawicieli straży z guberni piotrkowskiej, gdyż w tych tylko ramach pozwolił na nią generał – gubernator piotrkowski. W istocie zjechali się delegaci straży pożarnych z różnych stron byłej Kongresówki, z kilku guberni. Nazywało się to konferencją, lecz odbywały się ćwiczenia pokazowe, które jak na owe czasy – przy różnorodnej komendzie, bez ustalonej instrukcji – wypadły dość udanie.

Całość zjazdu zrobiła dobre wrażenie na zewnątrz i wywołała ogólne zadowolenie. Strażacy zaś, którzy bardzo odczuwali potrzebę porozumienia się i wymiany poglądów na interesujące ich kwestie zaopatrzenia w sprzęt i wyszkolenia, sporo skorzystali i wynieśli głębokie wrażenie oraz wiele zapału do dalszych wysiłków[67].

---

63 „Gazeta Częstochowska" 1909, nr 18.

64 „Nad Wartą" 1996, nr 12; *Z dziejów Straży Pożarnych – Straż częstochowska*, „Strażak" 1958, nr 3, s. 10.

65 „Dzwonek Częstochowski" 1909, nr 9, s. 54; D. Złotkowski, op. cit., s. 258; L. Szyller, *Z Częstochowy*, „Strażak" 1909, nr 8, s. 1; S. Pągowski, *Związek Floriański w Warszawie, „Gore". Jednodniówka wydana na pamiątkę I Zjazdu Straży Ogniowych w Warszawie 8 września 1921 roku*, Warszawa 1921, s. 6-7; S. Giziński, op. cit., s. 22; *Pamiętnik jubileuszowy 30-lecia Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Czeladzi*, Będzin 1937, s. 12.

66 „Gazeta Częstochowska" 1909, nr 18, s. 4; D. Złotkowski, op. cit., s. 258.

67 „Gazeta Strażacka" 1939, nr 11, s. 1.

Jednymi z większych uroczystości organizowanych przez jednostki pożarnicze obok zjazdów były jubileusze. Hucznie obchodzone święta poszczególnych jednostek organizowane były przy okazji okrągłych rocznic ich powstania. Nie przez wszystkie straże mogły być organizowane, a to za sprawą zgody, jaką należało uzyskać na jej organizację od gubernatora, a ten nie zawsze był im przychylny.

Największe jubileusze organizowały najprężniejsze jednostki z dużych miast. W 1900 r. jubileusz zorganizowała łódzka straż na pamiątkę 25-lecia swojego istnienia. Zazwyczaj jubileusze trwały jeden bądź dwa dni, natomiast w Łodzi aż trzy – od 6 do 8 lipca. Uroczystość rozpoczęła się od wystawnej kolacji i poczęstunku w Grand Hotelu dla lepszego poznania przybyłych gości – jak zaznaczono w programie imprezy. Następnego dnia od godziny 7.00 rozpoczęły się uroczyste obchody, zainaugurowane mszą świętą w kościele św. Józefa, następnie odbyły się ćwiczenia pokazowe łódzkich strażaków przy budynkach fabrycznych I.K. Poznańskiego, wystawny obiad dla przedstawicieli zarządów, defilada przez największe ulice miasta do Helenowa, a tam miało miejsce wręczenie medali pamiątkowych, żetonów, podziękowań. Dzień zakończono znów wystawną kolacją i zabawą taneczną. Podsumowanie imprezy miało miejsce kolejnego dnia rano (8 lipca) na uroczystym apelu. Łódzcy strażacy przy organizacji jubileuszu zadbali o całą otoczkę, wydrukowali kolorowe zaproszenia, program uroczystości (wręczono go wszystkim gościom), informator i publikację podsumowującą dotychczasowe dokonania straży, przygotowano pamiątkowe medale[68].

Przedstawione powyżej aspekty działalności patriotycznej strażaków ochotników w guberni piotrkowskiej były tak szerokie, że dziś trudno w to uwierzyć. Dzięki temu straże skupiały wokół strażackich remiz, budynków znajdujących się w centralnej części miejscowości, ludzi wielu fachów, zamiłowań i upodobań. Sprawiało to, że w piotrkowskich realiach najważniejszymi punktami wsi bądź miasta obok kościołów były właśnie strażnice.

Działalność straży docierała w II połowie XIX w. do wszystkich miast, a na początku XX w. pod niemal każdą strzechę, zyskując jeszcze aprobatę wielu środowisk. Straże ogniowe były jedyną formacją paramilitarną działającą – jak się Rosjanom wydawało – pod kontrolą, formacją odzianą w POLSKIE mundury, nie rosyjskie, austriackie czy pruskie; nie było państwa, ale był naród i był mundur. To znaczyło więcej niż tylko ich działalność, to był symbol niegasnącego Państwa Polskiego, który dawał ludziom wiarę i nadzieję – symbol, który można było zobaczyć niemal każdego dnia.

To strażacy byli fundamentem powstającego po I wojnie światowej państwa, to oni w okresie zaborów wykształcili dziesiątki tysięcy kadry patriotów, to oni dbali o kultywowanie tradycji narodowych, kultury, oni organizowali zespoły artystyczne, teatralne, orkiestry. To oni podtrzymywali ducha w narodzie, który tęsknił za swoim państwem – wolną Polską.

Adam Norbert Jaruga – dr historii, nauczyciel, strażak, samorządowiec, działacz społeczny. Autor wielu publikacji odnoszących się do historii XIX wieku, historii regionu i dziejów pożarnictwa.

[68] Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Łódzka Ochotnicza Straż Ogniowa (dalej: ŁOSP), sygn. 214.

UDZIAŁ STRAŻAKÓW POWIATU RADZYŃSKIEGO W KONSPIRACJI I WALKACH O ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI W 1918 ROKU

Mirosław Walicki

W okresie I wojny światowej ochotnicze straże ogniowe z terenu powiatu radzyńskiego odegrały wybitną rolę w organizacji i funkcjonowaniu niepodległościowych struktur konspiracyjnych, w tym największej – Polskiej Organizacji Wojskowej. Na terenie powiatu radzyńskiego w końcowym etapie wojny strażacy uczestniczyli aktywnie w akcji rozbrojeniowej i czynnych walkach zbrojnych z okupantem, prowadzonych aż do ewakuacji wojsk niemieckich. Z wielkim zaangażowaniem uczestniczyli w tworzeniu podstaw organizacji życia państwowego. Straże pożarne pełniły obowiązki milicji i straży obywatelskich, zajmowały się aprowizacją ludności i całym niezliczonym szeregiem innych dziedzin, zdając doskonale egzamin z przygotowania organizacyjnego.

Po latach badań różnego rodzaju publikacji i materiałów źródłowych możemy powiedzieć, że na terenie dawnego powiatu radzyńskiego większość członków istniejących

ówcześnie straży ogniowych, a pozostających w miejscu zamieszkania[1], było zaangażowanych w działalność niepodległościową. Tak było w przypadku Straży Ogniowej Ochotniczej w Radzyniu, Milanowie, Wohyniu, Międzyrzecu, Komarówce i Czemiernikach[2]. Podobnie w innych strażach ogniowych z terenu sąsiednich powiatów: bialskiego, łukowskiego i lubartowskiego. Ich członkowie byli równolegle członkami struktur różnych organizacji niepodległościowych. Straże Ogniowe Ochotnicze z miejscowości Milanów, Wohyń i Komarówka w kluczowym okresie mobilizacji i działań rozbrojeniowych wystąpiły jako zorganizowane i uzbrojone oddziały peowiackie. W tym miejscu warto oddać głos autorom kronik lub opracowań książkowych, w których powyższa działalność została wspomniana. Marianna Kojtych w opracowaniu *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim 1895-2010* zawarła dość ogólną informację o działalności radzyńskiej Straży Ogniowej Ochotniczej, ówcześnie największej liczebnie ze wszystkich straży powiatu radzyńskiego. Powodem tego jest między innymi aresztowanie i zamordowanie większości członków jej przedwojennego zarządu oraz zniszczenie archiwaliów tejże straży jeszcze w okresie początkowym okupacji niemieckiej, rozpoczętej na tym terenie w październiku 1939 r. Przytaczamy fragmenty informacji, które autorce udało się zebrać: *Działalność Radzyńskiej Straży Ogniowej Ochotniczej zahamował wybuch pierwszej wojny światowej w 1914 roku. W sierpniu 1915 r. wojska rosyjskie wycofały się z radzyńskiego garnizonu. W ślad za nimi przybyli do miasta najpierw Austriacy, a później Niemcy, ponieważ Radzyń w wyniku podziału Królestwa Polskiego między Austro-Węgry i Niemcy znalazł się pod okupacją niemiecką. Radzyńską Straż Ogniową Ochotniczą podporządkowano niemieckim władzom okupacyjnym. Mimo trwającej okupacji radzyńscy strażacy nadal prowadzili działalność statutową i podejmowali działalność konspiracyjną. Część z nich należała do Polskiej Organizacji Wojskowej. (...) Przygotowywali się do walki o niepodległość. (...) Wycofaniu się Niemców z Radzynia towarzyszyły walki. Strażacy pomagali ludności, gasili pożary, ratowali mienie i pełnili służbę porządkową (...)*[3]. Warto dodać, że duża grupa radzyńskich strażaków zasiliła powstające oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej i walczyła z wojskiem niemieckim do momentu jego ewakuacji w grudniu 1918 r. Większość z nich wstąpiła po akcji rozbrojeniowej ochotniczo do organizowanego Wojska Polskiego.

W opracowaniu pt. *Ochotnicza Straż Pożarna w Wohyniu 1907-2007* jego autor opisał krótko stan straży ogniowej spowodowany działaniami okupanta i działalność podziemną: *(...) W czasie I wojny światowej sprzęt będący w posiadaniu straży w części zagarnął okupant, oddział zmalał liczebnie, a działalność członków straży siłą rzeczy była znikoma. Rozwinęła się natomiast działalność podziemna w POW. Wszyscy szykowali się do udziału w wyzwoleniu Ojczyzny. W 1918 roku w listopadzie strażacy przemienili się w oddział zbrojny. Rozbrajano Niemców w okolicy, między innymi obsadę niemiecką*

---

1 Mamy tu na myśli niezmobilizowanych do armii carskiej lub tych, którzy nie zaciągnęli się ochotniczo do np. Legionów Polskich (przyp. aut.).

2 Co prawda w granicach powiatu lubartowskiego, ale graniczących jako gmina i ściśle związanych z powiatem radzyńskim (przyp. aut.).

3 M. Kojtych, *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim 1895-2010*, ROKiR, Radzyń Podlaski 2010, s. 26.

w Wohyniu z Zajfrem na czele. Udzielono pomocy Ochotniczej Straży Ogniowej w Milanowie, w rozbrojeniu sztabu niemieckiego w tej miejscowości i doprowadzeniu do Radzynia. Część członków Ochotniczej Straży Ogniowej wstąpiła ochotniczo do tworzącego się Wojska Polskiego. W ten sposób oddział straży pożarnej zmalał jeszcze bardziej, a życie organizacyjne prawie ustało (...)[4].

Autorzy publikacji powstałej na 100-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Komarówce Podlaskiej opisali stan organizacyjny i działalność niepodległościową Ochotniczej Straży Ogniowej w Komarówce Podlaskiej od 1916 r. Warto podkreślić, że przez krótki czas straż ta funkcjonowała w tamtym okresie jako parafialna straż ogniowa i należeli do niej mieszkańcy Komarówki i sąsiednich miejscowości, takich jak: Przegaliny, Derewiczna i Brzozowy Kąt. Działalność tej straży w opisywanym okresie polegała na ratowaniu ludzi i mienia podczas pożarów, organizacji struktur konspiracyjnych, pozyskiwaniu funduszy na dozbrojenie, a także na organizacji życia kulturalnego: *(...) W związku z tym, że władze niemieckie wydały szereg zarządzeń utrudniających działalność tej organizacji (a straż traktowali w miarę ulgowo), właśnie przy miejscowej straży ogniowej w roku 1916 zawiązała się lokalna komenda POW. Podlegała ona obwodowi radzyńskiemu POW (nr 4). Jej duchowym animatorem był, już wcześniej wspominany, ks. Jan Rudnicki, a przewodzili: ówczesny naczelnik straży Jan Szczęśniak oraz Feliks Dragan i Jan Grabowski. (...) Niewątpliwie dużą rolę odegrał nowy zarząd straży. (...) W celu nawiązania bliższego kontaktu z miejscową ludnością członkowie POW, a jednocześnie strażacy organizowali też (w miarę możliwości) życie kulturalne. Fundusze pozyskiwane z zabaw tanecznych i występów zespołów artystycznych częściowo umożliwiały zakup broni na doposażenie oddziału. Jesienią 1918 roku Straż Ogniowa i POW przy straży wzięły czynny udział w likwidacji władz okupacyjnych na terenie Komarówki i jej najbliższych okolic. Wystąpiły one z bronią w ręku jako zorganizowany oddział. Rozbrajały Niemców, zdobywały na nich nowe zapasy broni i amunicji, pełniły służbę porządkową, spośród swoich członków wyłaniały nowe władze. Tak było w listopadzie 1918 roku w Komarówce, jak również w pobliskich miejscowościach takich jak: Żelizna, Rossosz czy Łomazy. Niektórzy strażacy swą przynależność do POW przypłacili życiem. W tym przełomowym okresie na swych posterunkach z bronią w ręku zginęli z rąk okupanta Franciszek Kaliszuk i Adolf Nowik (...)*[5].

Ochotnicza Straż Ogniowa w Milanowie wzięła na siebie odpowiedzialne zadanie rozbrojenia wojsk okupacyjnych w swojej miejscowości i okolicach. Ksiądz Stanisław Byczyński, wcielając się w rolę kronikarza straży, zapisał: *(...) Pan Mieczysław Stanisławski był nie tylko naczelnikiem Straży Pożarnej, ale także naczelnikiem podziemnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Był dobrze poinformowany, kiedy i w jaki sposób będzie dokonane rozbrajanie Niemców. Rano 12 listopada zbiórka, na którą zbiegło 18 strażaków. Naczelnik oznajmia, iż kto ma broń palną, niech się nie boi i może ją wziąć ze sobą, gdyż będziemy rozbrajać Niemców. I pokazał im wyciągnięty z kieszeni rewolwer. W godzinę później na placu koło gorzelni straż pożarna w liczbie 18 stanęła z gołymi rękami.*

---

4 J. Drzymała, *Ochotnicza Straż Pożarna w Wohyniu 1907-2007*, Wohyń 2007, s. 2.

5 T. Eljaszuk, U. Wołodko, J. Wołodko, *100 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Komarówce Podlaskiej 1909-2009*, UG Komarówka Podlaska 2009, s. 16-17.

Naprzeciw nam stanęli Niemcy w liczbie 40 w pełnym uzbrojeniu wojennym. Na tłumacza poproszono księcia Włodzimierza Czetwertyńskiego (syna). Po pertraktacjach Niemcy odeszli w kierunku Parczewa. Niemcy odeszli, a straż przemaszerowała przez wieś, zatrzymując na torze kolejowym. Tu zobaczyliśmy, że od strony Cichostowa zbliża się tabor niemiecki, około 200 ludzi, kilkadziesiąt koni, parę dziesiątek wozów. Straż pożarna skryła się, obserwując, co będą czynić przybysze. Niemcy wkroczyli do wsi i rozkwaterowali się po domach pojedynczo. Naczelnik zapowiedział strażakom, żeby podczas rozbrajania zachowywać się łagodnie i żeby nikt nie śmiał dochodzić pretensji osobistych – zemsty. Nie czekając na odpowiedź komendanta z Parczewa, strażacy rozpoczęli rozbrajanie Niemców począwszy od kolejarzy, których było 10. Uzbrojeni w karabiny strażacy zaszli od końca wsi od zachodu i rozbrajali zakwaterowanych dopiero co przybyłych do Milanowa Niemców, zabierając im broń, konie, wozy wraz z ładunkiem, konie osiodłane i wszelkie insygnia wojenne. Przed wieczorem stało na placu przed gorzelnią 250 rozbrojonych Niemców, 20 koni osiodłanych, 60 koni zaprzęgowych, do 30 wozów naładowanych żywnością, odzieniem, obuciem, uprzężą, narzędziami kowalskimi, stolarskimi, statkami kuchennymi itp. Odebrano Niemcom ponad 300 sztuk broni palnej rozmaitej. Niemców ulokowano w oborze dworskiej, konie w stajniach dworskich, a wszystko, co było, na wozach, ulokowano w magazynach pod kluczem i postawiono wartę. Straż Pożarna stała się władzą państwową. Sztab wydawał rozkazy i przyjmował meldunki. Dodać tu należy, że rozbrojenie Niemców u nas odbywało się bardzo spokojnie dlatego, że nikt nie dochodził swoich osobistych pretensji. W Lubartowie, w Komarówce, i wielu innych miejscowościach zaczęli oddawać za urazy otrzymane od Niemców, z czego wywiązała się zbędna strzelanina i wiele osób przepłaciło to życiem lub kalectwem po obu stronach. Trzeciego dnia na piechotę odtransportowano Niemców do Radzynia. Odprowadzało ich 10 strażaków konno. Po dwóch tygodniach przybyło do Milanowa Wojsko Polskie, któremu straż pożarna przekazała wszystek sprzęt wojenny poniemiecki (...)[6].

Autor kroniki parafialnej parafii w Czemiernikach, powstałej w 1963 r., opisał w jednym z jej fragmentów zorganizowanie i krótką działalność komendy lokalnej POW przy Ochotniczej Straży Ogniowej w Czemiernikach: *W czasie okupacji austriackiej założono w Czemiernikach Polską Straż Pożarną, której komendantem zostaje Teodor Zieliński. W ramach organizacji straży pożarnej organizowane są szkolenia o charakterze wojskowym. Zieliński zajmuje się również konspiracyjnym uczeniem młodzieży. Na terenie Czemiernik przebywają nadto dwaj legioniści, znani powszechnie pod imionami: Leon i Bogdan. Zakładają oni zakonspirowaną Polską Organizację Wojskową. Organizacja ta działa początkowo pod osłoną straży pożarnej, w późniejszym zaś czasie poczyna sobie coraz śmielej, prowadząc swe ćwiczenia na polach Czemiernik i Wygnanowa. W sobotę, dnia 9 listopada 1918 roku, młodzież czemiernicka urządza sobie zabawę w drewnianej szopie stojącej wówczas na terenie skwerku. Ktoś z młodych przyszedł wówczas na salę i zakomunikował, że w dniu tym w Lubartowie rozbrojono austriacką żandarmerię oraz załogę wojskową. Było to hasłem do działania. W najbliższą noc chłopcy otoczyli żandarmerię, nakazali*

[6] Ks. St. Byczyński, *Ochotnicza Straż Pożarna w Milanowie*, Milanów 1989.

otworzyć posterunek oraz złożyć broń. Żandarmi bez żadnego sprzeciwu natychmiast spełnili polecenie. Do chwili formalnego przejęcia tych terenów przez władze polskie służbę porządkową pełniła specjalnie wyłoniona milicja, nosząca na ramionach biało-czerwone opaski[7]. Warto dodać, że pomimo oczywistego błędu na wstępie cytatu, polegającego na podaniu niewłaściwego okresu założenia straży (powstała jeszcze przed wojną, w 1909 r.), do tej pory nie są znane inne, wartościowe źródła opisujące działalność niepodległościową organizowaną w Ochotniczej Straży Ogniowej w Czemiernikach.

Warto wspomnieć jeszcze o innej straży, założonej w 1918 r. w miejscowości Sobole. Straż ta co prawda znajdowała się w sąsiednim powiecie łukowskim, ale utrzymywano tam silne związki organizacyjne z powiatem radzyńskim. Tak też opisano tam działalność niepodległościową w strukturach straży: *(...) W roku 1918 powstała Ochotnicza Straż Ogniowa w Sobolach. Część członków Ochotniczej Straży Ogniowej w Sobolach w tym okresie należała do Polskiej Organizacji Wojskowej*[8]*. Działalność Ochotniczej Straży Ogniowej w Sobolach po bardzo krótkim okresie rozwoju czasowo zamiera. Powodem jest wstąpienie w 1919 roku większości członków jednostki w szeregi tworzonego Wojska Polskiego (...)*[9].

Straże pożarne zawiązane jako „przykrywki" dla funkcjonujących struktur POW w powiecie radzyńskim

Okres zakładania straży pożarnych jako „przykrywek"[10] dla organizujących się struktur POW, aktywnie zwalczanej przez niemieckich okupantów na terenie powiatu radzyńskiego, rozpoczął się po kryzysie przysięgowym w 1917 r. Były to straże zawiązane w latach 1917-1918 w miejscowościach: Kopina, Branica Radzyńska (Kolonia), czy w późniejszym okresie Derewiczna[11].

Jeden ze strażaków uczestników konspiracji i walk niepodległościowych, pochodzący z Kopiny, w taki oto sposób przedstawił ten okres działalności: *(...) W cichej, niedużej wiosce, zaledwie 200 mieszkańców liczącej, powstaje w maju 1917 roku tajna organizacja POW. Organizowaliśmy się już w 1916 roku w Straży Ogniowej, a prowadził nas miejscowy nauczyciel. (...) Zapisało się nas 20-tu. I chociaż za wykrycie groziło rozstrzelanie, nikt się nie bał. (...) Ćwiczyliśmy po kryjomu w torfowiskach pod Plantą. Rozkazy*

---

7 Relacja ustna Leona Kaczorka z Czemiernik, [w:] Ks. Zbigniew Kutzan, *Kronika parafii Czemierniki*, maszynopis, 1963.

8 W Sobolach od 1917 r. funkcjonował punkt organizacyjny Polskiej Organizacji Wojskowej, zawierający się w strukturze Komendy Lokalnej zorganizowanej w miejscowości Ciężkie (przyp. aut.).

9 M. Walicki, *Skrócony rys historyczny Ochotniczej Straży Pożarnej w Sobolach*, 2018.

10 Ze względu na aktywną działalność okupanta mającą na celu likwidację wszelkich polskich organizacji niepodległościowych, zawiązywanie i funkcjonowanie straży ogniowych w tamtym okresie, jako tolerowanych ze względu na ich podstawowy, przeciwpożarowy aspekt funkcjonowania dawało możliwość legalnego – co prawda w ograniczonym zakresie, ale jednak – organizowania ćwiczeń, zbiórek i działalności kulturalnej. Stąd przypadki organizowania straży jako „przykrycie" dla prawdziwej, konspiracyjnej działalności (przyp. aut.).

11 Są podstawy przypuszczać, że w tej grupie znajduje się też straż z miejscowości Sobole (przyp. aut.).

otrzymywaliśmy z Lubartowa. (...) W dniu 12 listopada 1918 roku o godzinie 8 rano otrzymujemy rozkaz rozbroić Niemców w Milanowie. Idziemy już się nie kryjąc, wprost na stację kolejową do Milanowa. Zajęliśmy stację bez walki o godzinie 9-tej i mieliśmy pełnić tam służbę do 4-tej po południu. Tymczasem, widząc że Niemcy ze dworu uciekają do Parczewa, nie wytrzymaliśmy i udaliśmy się na wieś, gdzie rozbroiliśmy tzw. Obozowców. W jednej ze stodół było 50 kawalerzystów niemieckich. Chcieli się bronić, ale po jednym strzale broń oddali. Zdobyte konie zabrał 7 pułk Legionów. Ogółem z innymi oddziałami POW rozbrojono 210 Niemców, których w konwoju pieszo wysłaliśmy do Radzynia. W Wohyniu chcieli stawiać opór, ale kilka strzałów wprowadziło znów ład, tak, że wszystkich doprowadzono na pałac do Radzynia. Oddziały Kopina, Rudno i Milanów wzięły udział w wyprawie na Łomazy. Po ostatecznym rozbrojeniu nasi peowiacy wstąpili do 34pp i do 1-go pułku szwoleżerów (...)[12]. Warto dodać, że byt tej straży ograniczył się tylko do okresu konspiracji i walki z niemieckim okupantem. Większość członków w późniejszym okresie zgłosiła się do służby wojskowej i aż do okresu po II wojnie światowej nie wznowiła działalności.

Tradycje peowiackie w Ochotniczej Straży Pożarnej w Branicy Radzyńskiej – Kolonii są przypominane przy okazji obchodów każdego jubileuszu i innych ważnych uroczystości. Pierwszym strażakiem, który starał się zachować pamięć o początkach i powodach założenia branickiej straży – opisując te kulisy we wstępie do pisanej przez siebie kroniki – był Piotr Pawlina. Natomiast w publikacji wydanej z okazji 95-lecia założenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Branicy Radzyńskiej – Kolonii natrafiamy na następujący fragment: *(...) Jedną z miejscowości w której prężnie funkcjonowały struktury Polskiej Organizacji Wojskowej była Branica Radzyńska i jej Kolonia. Komendantem lokalnym POW w Branicy był Józef Fijałek. Działalność jego i dużego grona kolegów z Branicy Kolonii a także instruktora legionowego sierżanta Lucjana Pyttla, miała wpływ na powołanie do życia w tej miejscowości jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej – jako przykrywki dla funkcjonujących struktur POW, aktywnie zwalczanych przez niemieckich okupantów na terenie całego powiatu radzyńskiego*[13]. Braniccy strażacy dzięki założeniu swojej straży mieli możliwość organizowania szkoleń paramilitarnych we własnym zakresie. Ćwiczenia strażackie przeradzały się z chwilą wejścia do miejscowego lasu w ćwiczenia wojskowe, wielokrotnie nadzorowane przez instruktorów objazdowych POW.

Powołana w Derewicznie w 1917 r. Straż Obywatelska po kilku latach, już w wolnej Polsce, stała się zalążkiem powstającej Ochotniczej Straży Pożarnej w tej miejscowości. Kilka faktów z jej rysu historycznego: *(...) Niezadługo też, bo w 1917 roku powołana została Straż Obywatelska, która pod płaszczykiem zadań ochronnych i wartowniczych, a także przeciwpożarowych, wieczorami i nocami, na leśniczówce i lasach Planty szkolona była regularnie jako zgrupowanie – pododdział militarny, zalążek POW (Polskiej Organizacji Wojskowej). Tak więc późniejsi strażacy byli również żołnierzami POW. Powrócono więc do idei zorganizowania miejscowej Straży Ogniowej (...)*[14].

---

12 F. Szpil, *Wspomnienia Peowiaka z Kopiny*, „Gazeta Radzyńska" nr 5 z 19 marca 1935, s. 6.

13 M. Walicki, *Zarys dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Branicy Radzyńskiej – Kolonii 1917-2012*, ROKiR, Radzyń Podlaski 2012, s. 6.

14 *Rys historyczny Ochotniczej Straży Pożarnej w Derewicznie*, maszynopis.

Czyn strażacki z całego okresu trwania I wojny światowej, a szczególnie z jej końcowego okresu na przełomie listopada i grudnia 1918 r., stanowił wielki sprawdzian prowadzonej od dziesięcioleci w szeregach ochotniczych straży pożarnych – często zakonspirowanej przed zaborcą – pracy patriotyczno-wychowawczej. Trzeba oddać hołd strażakom poległym w tamtym czasie za wolną Ojczyznę. Nie tylko strażakom-żołnierzom z terenu powiatu radzyńskiego, ale także tym strażakom, którzy dotarli na ten teren z Ułęża, Sobieszyna, Stężycy, Ryk i Dąbi Starej i zostali wymordowani w Międzyrzecu podczas niemieckiej ekspedycji karnej. Część strażaków z terenu powiatu radzyńskiego, którzy zasłużyli się czynnie dla niepodległości Polski, została w okresie późniejszym odznaczona wysokimi polskimi wojskowymi odznaczeniami państwowymi okresu międzywojennego. Doceniając wkład strażaków w dzieło odbudowy i obrony Polski, marszałek Józef Piłsudski podczas spotkania z Radą Naczelną Głównego Związku Straży Pożarnych w 1928 r. stwierdził, iż strażacy byli i są również jego żołnierzami, a polska straż pożarna wierną siostrzycą armii.

Mł. bryg. w st. spocz. Mirosław Walicki – ochotnik, strażak zawodowy, b. komendant PSP w Radzyniu Podlaskim, członek władz Związku OSP RP, przewodniczący Komisji Historycznej ZOW ZOSP RP woj. lubelskiego, członek Komisji ds. działalności naukowej, kulturalno-społecznej, dokumentacyjnej i historycznej przy ZG ZOSP RP, autor publikacji z dziejów ruchu strażackiego.

WKŁAD STRAŻAKÓW ŚLĄSKA W ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI W 1918 ROKU

Dariusz Falecki

Zarys sytuacji polskiego pożarnictwa na Śląsku Górnym i Dolnym ze szczególnym uwzględnieniem powstań śląskich i plebiscytu

Najtrudniejsza sytuacja pod względem polskiego życia narodowego panowała na Śląsku. Germanizacja dotknęła najsilniej Dolny Śląsk i zachodnią część Górnego Śląska. Już w 1863 r. powstał we Wrocławiu Prowincjalny Związek Straży Pożarnych Śląska i Poznańskiego z zadaniem organizowania pożarnictwa we wschodnich prowincjach Prus[1]. Piąty zjazd związkowy odbył się w 1872 r. w Poznaniu, gdzie przyjęto uchwałę o wydrukowaniu sprawozdania z obrad w języku polskim i niemieckim[2]. Był to wymowny sygnał obecności Polaków pośród delegatów. W 1876 r. wyodrębnił się z wrocławskiego Górnośląski Związek Straży Pożarnych. To właśnie na Górnym Śląsku, oderwanym od Polski przez 600 lat, narodziła się z początkiem XX w. polska

[1] J. Hellmann, *Festschrift zur Feier des 50jährigen Bestehens des Provinzial-Verbandes der Feuerwehren Schlesiens in Schweidnitz im September 1913*, Neisse 1913, s. 1-2.

[2] Ibidem, s. 8.

myśl narodowa, realizowana w oparciu o organizacje społeczne, z „Sokołem" i strażami pożarnymi na czele. Był to swoisty fenomen na skalę europejską.

Polsko-niemiecki konflikt na Górnym Śląsku w latach 1919-1921 wynikał z dążeń części mieszkańców do włączenia Górnego Śląska do odradzającej się Polski[3]. Tuż po zakończeniu wojny przystąpiono w 1918 i 1919 r. w strażach pożarnych do wyborów nowych zarządów, w których wciąż zasiadali Niemcy. Tymczasem na tym terenie panowała gorąca atmosfera powstań śląskich. Straż ochotnicza z Katowic gasiła 8 sierpnia 1920 r. pożar podpalonej umyślnie siedziby Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. W czasie walk podczas II powstania śląskiego straż katowicka interweniowała kilkakrotnie, udzielając pomocy rannym. Jeden ze strażaków został postrzelony podczas ewakuacji rannego[4]. Podobnie było w Mysłowicach, gdzie Ochotniczą Straż Pożarną wzywano aż 47 razy do pożarów powstałych na skutek walk w II powstaniu śląskim[5]. Wynika z tego, że w dużych miastach o przemysłowym charakterze członkowie straży pożarnych zachowywali apolityczność, jednakże nie wszędzie. Z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemianowicach Śląskich rekrutowali się powstańcy śląscy: Jan Lamper – dowódca rejonu III katowickiej POW i późniejszy prezes OSP. Ponadto: Piotr Pronobis – późniejszy wiceprezes OSP, Stanisław Karwasiecki – członek „Sokoła" i późniejszy naczelnik OSP oraz komendant Zawodowej Straży Pożarnej kopalni Siemianowice, Tadeusz Ogórek – członek „Sokoła" i późniejszy gospodarz OSP, Jan Wilim – komendant rejonu II POW, Paweł Dziemba, Józef Morkis i Alojzy Szczyrba[6].

Najwięcej inicjatywy w dążeniu do przyłączenia Górnego Śląska do Polski wykazywali strażacy z małych miejscowości lub dzielnic w dużych miastach. W dzielnicy Katowic – Bogucicach władzę w straży pożarnej przejęli już w 1919 r. strażacy polskiego ducha: Józef i Wiktor Jarzyna oraz Franiczek Klaja. Następnie członkowie OSP Bogucice walczyli w I i II powstaniu śląskim. Do III powstania zaciągnęło się 19 druhów. Jedynie trzech strażaków pozostało na miejscu w celu prowadzenia ochrony przeciwpożarowej. W III powstaniu poległ Piotr Orkis[7]. Podobnie było w innych dzielnicach górnośląskich miast, aczkolwiek stan badań naukowych uniemożliwia podanie dokładnych danych.

Perspektywa włączenia Górnego Śląska do Polski skłoniła władze Związku Floriańskiego w Warszawie do zwrócenia uwagi na te wydarzenia. Związek Floriański utrzymywał kontakt z Polskim Komisariatem Plebiscytowym w Bytomiu. W ramach akcji łącz-

---

3 M.W. Wanatowicz, *Województwo śląskie na tle Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Województwo śląskie 1922-1939*, Zarys monograficzny pod red. Franciszka Serafina, Katowice 1996, s. 15.

4 *Ochotnicza Straż Pożarna w Katowicach do 50-cio letniego jubileuszu. Freiwillige Feuerwehr Katowice zum 50-jährigen Jubiläum*, Katowice 1925, s. 44.

5 E. Caspari, A. Wojciechowski, *65 lat pracy i rozwoju OSP Mysłowice*, s. 63.

6 Z. Janeczek, *Od Sancovic do Siemianowic*, Katowice 1993, s. 151-154. Więcej nazwisk poległych powstańców-strażaków w: Jednodniówka z okazji 60-lecia Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemianowicach Śląskich, pod red. S. Karwasickiego i J. Szypuły, Siemianowice Śląskie 1936, s. 24. Byli to: P. Śmiłowski, A. Szefler, S. Szweda, F. Deja, P. Szwierc, Jendrysik, F. Bogunki, Pakuła, J. Rurański, R. Piątek, J. Zawada, P. Widera, T. Kaczmarczyk, E. Sosna, S. Szekiel, T. Szefczyk, J. Gajek, S. Czajka, S. Halor, M. Watoła, K. Ekiert, A. Winkler, R. Kostorz, S Wodniak, E. Kraut.

7 *Sprawozdanie sekretarza*, „Strażak Śląski", 15 VII 1930, nr 14/15, s. 127.

ności ze śląskimi działaczami dostarczano na Śląsk podręczniki i czasopisma w języku polskim[8].

W styczniu 1921 r. ukazało się na łamach „Przeglądu Pożarniczego" ogłoszenie: *„Śpieszmy złożyć ofiarę na plebiscyt na Górnym Śląsku!"*. Treść informowała: *„W dziejowej chwili rozstrzygnięcia się losu odwiecznej ziemi Piastowskiej i ludu górnośląskiego niechaj nie będzie u Nas nikogo, kto by nie przyczynił się do uratowania przed nie przebierającym w środkach walki prusactwem tej prastarej naszej dzielnicy z jej ludem wytrwałym. Nie dajmy ziemi, skąd nasz ród"*[9]. W lutym 1921 r. Zarząd Związku Floriańskiego przesłał do wszystkich zarządów straży ochotniczych w Polsce odezwę w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Tekst podkreślał rolę wszystkich strażaków w Polsce, nie tylko w dziedzinie niesienia pomocy obywatelom, ale także niesienia wsparcia rodakom znajdującym się poza granicami kraju. Redakcja zwróciła uwagę na fakt, że w trzy lata po odzyskaniu niepodległości dzieło zjednoczenia ziem polskich nie zostało zakończone, bowiem *„(...) Prastara dzielnica Piastowa – Śląsk Górny oczekuje w najbliższej przyszłości rozstrzygnięcia swych losów i wierzy niezłomnie w czyn solidarny, czyn mocarny narodu naszego (...). Budźcie i podnoście serca, uderzajcie w spiżowy dzwon zwycięstwa! A głos jego dojdzie do naszych druhów ze Śląska, dodając im otuchy w walce, oraz wiary i pewności, iż w walce tej jednomyślni z nimi jesteśmy"*[10]. W odezwie opublikowanej na łamach „Przeglądu Pożarniczego" apelowano do strażaków o składanie funduszy do Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu. Odezwa kończyła się podsumowaniem, że 60 tys. strażaków w Polsce, zjednoczonych pod sztandarami Związku Floriańskiego, musi zaważyć na szali zwycięstwa wysiłków narodowych dążących do odzyskania drogiego Polsce Górnego Śląska.

Od połowy 1922 r., z chwilą włączenia części Górnego Śląska do Polski, nastąpiły po raz drugi od 1918 r. zmiany personalne w zarządach. Niemcy rezygnowali ze stanowisk kierowniczych, co związane było z emigracją Niemców, w szczególności pracowników administracji, szkolnictwa, policji, sądownictwa i dozoru technicznego zakładów pracy[11]. Fryderyk Rosemann z zarządu katowickiej straży ochotniczej przeniósł się do Miechowic (po niemieckiej stronie granicy), Thomas Bernhard z tej samej jednostki wyjechał do Altenburga (Saksonia), ich miejsca w zarządzie zajęli Polacy[12]. Podobnie było w innych strażach pożarnych w dużych miastach nowego województwa śląskiego.

Z końcem 1922 r. wprowadzano stopniowo w strażach pożarnych polską komendę. Przykładowo w 1923 r. zarząd OSP Mysłowice przyjął uchwałę o prowadzeniu obrad i sporządzaniu protokołów w języku polskim[13]. W 1923 r. zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Lublińcu przejęli po raz pierwszy w historii Polacy. Prezesem wybrano Maksymiliana Rzeźniczka. Wcześniej członkowie straży pożarnej niemieckiego ducha ukryli

---

8 Archiwum Państwowe Katowice, Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Samorządowy, sygn. 1022, *Związek Straży Pożarnych Województwa Śląskiego*, s. 116.

9 *Śpieszmy złożyć ofiarę na plebiscyt na Górnym Śląsku!*, „Przegląd Pożarniczy", I 1921, nr 1-2, s. 1.

10 *Odezwa w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku*, „Przegląd Pożarniczy", II 1921, nr 3-4, s. 14.

11 F. Serafin, *Stosunki demograficzne i społeczne*, [w:] *Województwo śląskie 1922-1939. Zarys monograficzny*, pod red. Franciszka Serafina, Katowice 1996, s. 86.

12 *Ochotnicza Straż Pożarna…*, s. 45.

13 E. Caspari, A. Wojciechowski, *65 lat…*, s. 63.

sztandar i przewieźli go do Dobrodzienia – miasta po niemieckiej stronie granicy[14]. O stosunku polskich strażaków do Niemców świadczy wypowiedź Maksymiliana Rzeźniczka – prezesa OSP Lubliniec: *Bardzo wiele się słyszy, że Niemcy to naród praktyczny, twórczo organizacyjny na każdym polu itd., itd. Ja jednakowoż jestem zdania innego. Każdy Niemiec to jednostka ciężka i tylko z trudem jak żółw się naprzód posuwa. Także jakie są jednostki, takie są ich organizacje. Niemieckie ustawodawstwo jest obszerne i przyznać trzeba, że bardzo dobre. Jemu tylko Niemcy zawdzięczają swą siłę i potęgę. Każdy Niemiec respektuje ustawy, bo je uważa za podstawę nie tylko swego bytu i kulturalnego rozwoju, ale całego państwa. (...). Żandarm pruski to zwykły podoficer bez wielkiej inteligencji, jednak jest stróżem całego ustawodawstwa niemieckiego i gdy raz na miesiąc przez powiat przejdzie, zupełnie wystarczy żeby ludności przypomnieć świętość ustaw. Szkoda wielka, że ci żandarmi tak mało się troszczyli o pożarnictwo. Tutejszy powiat, to najlepszy dowód ślamazarności niemieckiej. Po objęciu Górnego Śląska przez Polskę, trzeba było na całej linii zająć się tworzeniem i budzeniem ochotniczych straży pożarnych prawie po wszystkich powiatach*[15].

Sumując, w odrodzenie polskiego życia narodowego zaangażowani byli także górnośląscy strażacy. Dali temu wyraz poprzez walkę czynną w powstaniach śląskich i oddawanie głosów w plebiscycie za Polską. Ukoronowaniem ich dążeń było powstanie w 1924 r. Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego, stojącego na straży utrzymywania polskości w kilkutysięcznej rzeszy jego członków.

Polskie pożarnictwo na Śląsku Cieszyńskim do 1921 roku

Pierwszy związek strażacki, w którym znalazły się straże z Księstwa Cieszyńskiego, powstał na Śląsku Austriackim w 1869 r. w Opawie, pod nazwą „Verband der freiwilligen Feuerwehren Mährens und Schlesiens"[16]. Przeważali w nim Czesi i Niemcy. Budzenie się polskiej świadomości narodowej w strażach pożarnych Śląska Cieszyńskiego nastąpiło w latach 90. XIX w. Powstało wtedy kilkanaście straży pożarnych w miejscowościach z przewagą polskiej ludności[17].

Próby zorganizowania polskich jednostek w jeden związek podjęto na Śląsku Cieszyńskim w 1909 r. Inicjatorami byli Klemens Matusiak, Jerzy Kubisz (z-ca inspektora szkolnego w Cieszynie) oraz Józef Chromik (dyrektor szkoły wydziałowej w Dąbrowie, obecnie Karwina w Czechach)[18]. Pomysł ten nie doszedł wtedy do skutku. Najwięcej polskich jednostek w Księstwie Cieszyńskim funkcjonowało na terenie powiatów: cieszyńskiego, frysztackiego i jabłonkowskiego, co pokrywało się ze strukturą narodowościową na tym obszarze[19]. Straże pożarne z przewagą zdeklarowanych Polaków spełniały niezwykle istotną rolę

[14] Jednodniówka Jubileuszowa 50-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Lublińcu 1882-1932, Lubliniec 1932, s. 3.

[15] M. Rzeźniczek, *Powiat Lubliniecki*, „Strażak Śląski", I 1927, nr 1, s. 10.

[16] *Der Verband der freiwilligen Feuerwehren Mährens und Schlesiens 1869-1889*, Brünn 1889, s. 6.

[17] *Wykaz statystyczny według stanu z 31 grudnia 1935 roku*, „Przewodnik Strażacki", VII 1936, nr 4, s. 3-4. W wykazie figurują wszystkie jednostki na rok 1935, ze wskazaniem roku ich założenia.

[18] *Pożarnictwo na Śląsku Cieszyńskim*, „Wiadomości Związkowe", X 1929, nr 7, s. 4.

[19] *Pożarnictwo na Śląsku Cieszyńskim*, „Przegląd Pożarniczy", VIII-IX 1921, nr 15-18, s. 104 i 105.

na Śląsku Cieszyńskim, gdzie ścierały się wpływy polskie, czeskie i niemieckie. Utrwalały w polskiej ludności autochtonicznej przywiązanie do narodowości. W znaczącym stopniu stały na przeszkodzie w zapędach germanizacyjnych władz austriackich, a potem czechizacyjnych. Spełniały rolę kulturotwórczą i propagandową. Pomimo coraz liczniejszej sieci polskich straży pożarnych ich działalność natrafiała na trudności. Jednostki były niedoinwestowane, posiadały przestarzały sprzęt. Ponadto straże te należały do związku krajowego w Opawie. Korespondencję i obieg dokumentów prowadzono tylko w języku niemieckim.

Wybitnym działaczem cieszyńskiego pożarnictwa był Klemens Matusiak. W 1907 r. zorganizował on Ochotniczą Straż Pożarną Trzanowice. Matusiakowi i jego współpracownikom przyświecał jeden cel: przy sprzyjających okolicznościach przyłączyć Śląsk Cieszyński do odradzającej się Polski. Formą przygotowania do spełnienia tej idei było zakładanie straży pożarnych i werbowanie do nich Polaków. W dniu 23 maja 1914 r., po kilku latach starań, powołano z inicjatywy K. Matusiaka Związek Polskich Straży Pożarnych Księstwa Cieszyńskiego. W roku założycielskim związek skupiał 29 jednostek[20].

Rozwój polskich straży pożarnych zatrzymał wybuch I wojny światowej. Zakończenie wojny nie oznaczało zakończenia niepokojów społecznych. Na obszarze tym stacjonowało ponad 10 tys. wojska austriackiego, w samym Cieszynie ponad tysiąc[21]. Klemens Matusiak (komendant wojskowej straży pożarnej) był jednym z trzystu oficerów garnizonu cieszyńskiego, z których aż ponad 200 było Niemcami, kilkudziesięciu Czechami, a tylko 30 Polakami[22]. Grupa Polaków była świadoma nastrojów panujących w wojsku, szeregowi żołnierze oczekiwali bowiem z utęsknieniem końca wojny.

Dnia 16 października 1918 r. powstała Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego. Polscy oficerowie w koszarach cieszyńskich przygotowali się do przejęcia dowództwa. Klemens Matusiak i por. Ludwik Skrzypek opracowali plan wojskowego przewrotu. Polegał on na ogłoszeniu alarmu i przejęciu władzy nad czterema kompaniami tworzącymi trzon batalionu. W razie niepowodzenia przewidywał on wycofanie się do Boguszowic i szukanie wsparcia pośród członków Straży Obywatelskich, w szeregach których byli też strażacy. 31 października polscy oficerowie spotkali się w Domu Narodowym. Analizując sytuację, stwierdzono, że przewrót należy przeprowadzić bezzwłocznie. K. Matusiak otrzymał telefoniczny rozkaz od brygadiera Roji z Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie o konieczności przejęcia dowództwa w cieszyńskim garnizonie przez Polaków. Przejęcie władzy polegało na zorganizowaniu zbiórki kompanii, w której przeważali Polacy i Czesi. Oznajmiono im, że nastąpiło zakończenie wojny i władzę w Cieszynie przejęli Polacy. Rozkaz o przejęciu władzy przez Polaków zakomunikowano również Austriakowi – pułkownikowi J. Gerndtowi – komendantowi garnizonu. W ten sposób władza wojskowa znalazła się w rękach Klemensa Matusiaka. O fakcie tym zawiadomił on przełożonych w Krakowie. W następnych dniach Niemcy i Czesi opuszczali koszary i udawali się pociągami do miejsc zamieszkania. W cieszyńskich koszarach pozostała

[20] K. Matusiak, *Początki i rozwój pożarnictwa na Śląsku Cieszyńskim*, [w:] Jednodniówka z okazji 50-lecia założenia Związku Straży Pożarnej na Ziemi Cieszyńskiej 1914-1964, Cieszyn 1964, s. 4-5.

[21] R. Danel, *Nadolzie zrywa okowy*, Cieszyn 1998, s. 35.

[22] K. Chrapek, *Patriota, działacz społeczny, strażak… rzecz o Klemensie Matusiaku*, Skoczów, s. 11.

polska załoga. W ten sposób strażak Klemens Matusiak i jego współpracownicy przyczynili się czynnie do przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Epilog napiętej sytuacji politycznej rozegrał się w konflikcie zbrojnym rozpoczętym 23 stycznia 1919 r. Czesi zaatakowali obszar na wschód od rzeki Olzy, docierając aż do Wisły. W ten sposób nie dotrzymali postanowień umowy granicznej z listopada 1918 r. Przebieg ustalonej w 1920 r. nowej granicy spowodował przyłączenie Zaolzia do Czechosłowacji, gdzie na 180 tys. mieszkańców aż 120 tys. stanowili Polacy[23]. Po stronie polskiej reaktywowano w 1920 r. Cieszyński Związek Straży Pożarnych. Działacze polskich straży pożarnych, którzy pozostali w Czechosłowacji, przystąpili do zorganizowania Związku Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji, który rozpoczął działalność w 1921 r.[24]

Mgr Dariusz Falecki jest naczelnikiem wydziału naukowo-oświatowego Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach. Autor publikacji o ruchu strażackim.

[23] A. Stępniak, *Kwestia narodowa a społeczna na Śląsku Cieszyńskim pod koniec XIX i w początkach XX w. (do 1920 roku)*, Katowice 1986, s. 50.

[24] S. Zahradnik, *Pożarnictwo polskie na Zaolziu*, [w:] Muzealny Rocznik Pożarniczy, t. 3, pod red. F. Dela, Wydawnictwo Naukowe PWN, Łódź 1992, s. 63.

MYŚLĄ ORAZ CZYNEM KU I DLA NIEPODLEGŁOŚCI NA PRZYKŁADZIE POWIATU LUBAWSKIEGO (1818-1939) – KOMUNIKAT

Władysław Maria Świeczkowski

1) Obszar, o którym traktujemy, już w średniowieczu zamieszkiwany był przez ludność pochodzenia słowiańskiego, z pomorsko-połabskiego kręgu kulturowego. Świadczą o tym badania archeologiczne. Jednocześnie zaznaczyły się także wpływy mazowiecko-kujawskiego osadnictwa. To obszar wchodzący w skład historycznej ziemi chełmińskiej, a następnie, od początków XVI w., województwa chełmińskiego. Wspominamy o tym nie bez przyczyny, bowiem świadomość pochodzenia przetrwała wśród tamtejszej ludności zarówno czasy panowania krzyżackiego (od początków XIII w. do roku 1466), jak i władztwa prusko-niemieckiego w latach 1772--1919 (poza krótkim okresem przynależności do Księstwa Warszawskiego w latach 1807-1815). Mimo tak długiego okresu stosowana przez władze pruskie polityka germanizacyjna nie przyniosła oczekiwanych rezultatów.

2) Powiat lubawski, utworzony w 1818 r. (wchodzący w skład rejencji kwidzyńskiej w prowincji Prusy Zachodnie[1]), uważany był przez władze pruskie za najbardziej polski. Świadomość narodowościowa była tam bowiem żywa dzięki przekazywanej z pokolenia na pokolenie pamięci o wydarzeniach końca XVIII w. (Konstytucja 3 maja, insurekcja kościuszkowska) i nieziszczonej nadziei związanej z Księstwem Warszawskim. Miało to niewątpliwie wpływ na czynny udział wielu mieszkańców powiatu w wojnie polsko-rosyjskiej (powstanie listopadowe) lat 1830-1831.

3) Kolejnym ważnym, także z punktu widzenia ogólnospołecznego, etapem utrwalania świadomości narodowej były wydarzenia Wiosny Ludów, w tym także związane z powstaniem wielkopolskim z 1848 r. – i tam, w oddziałach Ludwika Mierosławskiego, spotykamy mieszkańców powiatu lubawskiego.

4) W tym łańcuchu aktywności, nie tylko werbalnej, ale również czynnej, narażonej na poważne represje ze strony ówczesnych władz pruskich, nie zabrakło odzewu z tej strony kordonu granicznego na wybuch powstania styczniowego, kolejnego zbrojnego wystąpienia Wielkopolan w 1918 r. i wreszcie wojny bolszewicko-polskiej 1920 r.

W podtrzymywaniu świadomości narodowej nie bez znaczenia był także nielegalny kolportaż sprowadzanych ze Lwowa śpiewników narodowych.

5) Świadomość narodowościowa przejawiała się nie tylko w udziale w zmaganiach zbrojnych. To także działalność gospodarcza, zapoczątkowana już w okresie Wiosny Ludów. Nastąpiło wyraźne sprzężenie myśli i czynu ziemiaństwa, inteligencji (w tym duchowieństwa katolickiego) i soli tej ziemi – chłopów. Dla wsparcia polskiego posiadania powstaje tuż po powstaniu styczniowym Towarzystwo Rolnicze Powiatu Lubawskiego, następnie z inicjatywy dr. medycyny Teofila Rzepnikowskiego Spółka Pożyczkowa (1870), przekształcona następnie w Bank Ludowy (1890). Na ziemiach polskich zaboru pruskiego broniło się przede wszystkim stanu posiadania ziemi. Bank Ludowy odnosił w tym względzie znaczne sukcesy. Jego działalność wykraczała nawet poza terytorium powiatu lubawskiego; wykupywano podupadające niemieckie gospodarstwa rolne w sąsiednich powiatach Prus Wschodnich i osadzano tam polskich chłopów z lubawskiego.

6) To jedno, a drugie to także to, że poczucie polskiej tożsamości narodowościowej przejawiało się i w tym, że nie tylko porozumiewano się w języku ojczystym, ale i myślano po polsku. Służyła temu między innymi działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" (dla ciała i ducha), a młodzież gimnazjalna organizowała się w tajne towarzystwa wzorowane na filomatach wileńskich. Co charakterystyczne – nie kierowano się w tych czy innego rodzaju działaniach partykularyzmem, lokalnym rozumieniem ojczyzny, ale rozumieniem państwa i narodu – „…pomni złożonej przysiędze ślubujemy, że w zgodzie i bratniej miłości zmierzać będziemy ku wytkniętemu celowi – ku uwolnieniu Ojczyzny z jarzma niewoli".

7) To najogólniej, w telegraficznej wersji, charakteryzowało wszystko, co nazwaliśmy KU NIEPODLEGŁOŚCI, tej niepodległości, której dziejowa godzina między innymi dla powiatu lubawskiego nastąpiła w styczniu 1920 r.

[1] Prusy Zachodnie – jednostka pruskiej administracji państwowej utworzona po I rozbiorze Polski ze stolicą w Gdańsku.

8) W tych wszystkich działaniach uczestniczyli także przyszli członkowie OSP – przyszli, bo jak już wcześniej wykazali Eugeniusz Walczak i Stanisław Giziński i co potwierdzają nasze dociekania odnośnie do powiatu lubawskiego, władze pruskie z uwagi na wybitnie polski charakter wsi ziem polskich będących pod zaborem pruskim wzbraniały pod względem prawnym tworzenia w tych środowiskach straży pożarnych. Taka możliwość zaistniała dopiero po roku 1900. Do tego czasu jedynie w dwóch ówczesnych ośrodkach miejskich zorganizowano jednostki straży pożarnych: w Nowym Mieście nad Drwęcą w 1885 r. oraz dziesięć lat później (1895) w Lubawie, i to wskutek zainteresowania zorganizowaną ochroną przeciwpożarową właścicieli zakładów pracy. Należy przy tym zwrócić uwagę na zainteresowanie tym zagadnieniem także niektórych właścicieli majątków ziemskich, którzy dokonywali zakupu sikawek ręcznych i innego rodzaju sprzętu do walki z pożarami (np. Kuligi – 1892; Gwiździny – 1894/1899). Nie oznaczało to jednak organizowania w tych majątkach i przylegających do nich wsiach stowarzyszeń ochotniczych straży pożarnych; były to co najwyżej doraźne oddziały samoobrony przeciwpożarowej (np. Marzęcice – 1910). A czy można uznać za ochotniczą straż ogniową Bractwo św. Floriana powołane w Brzoziu Lubawskim w 1877 r. z inicjatywy ówczesnego proboszcza? Naszym zdaniem nie jest to uprawnione ze względu na kultowy charakter tej inicjatywy, będącej zresztą odzewem na politykę kulturkampfu.

Tak więc w latach 1900-1919 powstało na terenie powiatu lubawskiego 19 wiejskich straży pożarnych, natomiast już w odrodzonej Polsce kolejnych 25. Członkowie tych straży pożarnych, a szczególnie nowomiejskiej i lubawskiej, wchodzili w skład straży obywatelskich strzegących porządku i ładu publicznego w latach 1918-1920 (przekazywanie przez Niemców urzędów przedstawicielom władzy polskiej).

9) Wraz z przyłączeniem powiatu do odrodzonej Rzeczypospolitej w 1920 r. nastał czas pracy DLA ODZYSKANEJ NIEPODLEGŁOŚCI z całym bagażem doświadczeń niemal 150-letniego panowania niemieckiego. Lata międzywojenne to rozbudowa instytucjonalna, gospodarcza i organizacyjna, także stowarzyszeń OSP, które aktywnie włączyły się w ten proces nie tylko pod względem doskonalenia swych umiejętności operacyjnych, ale również w nurt ówczesnego życia społeczno-politycznego.

Ta aktywność została przerwana wybuchem wojny (1939), a za tę aktywność, za trwanie przy polskości wielu mieszkańców powiatu złożyło ofiarę krwi, przy czym, jak czytamy w jednym ze sprawozdań z posiedzenia Rady Powiatu z 1945 r., oprócz duchowieństwa „…żadna z organizacji w naszym powiecie nie utraciła tylu ludzi, których ten na wieki niezapomniany okupant wyniszczył, wymordował, jak OSP…”.

Bibliografia

S. Grabowski, *Z dziejów Kurzętnika i okolic*, Warszawa 2008.

A. Korecki, *Nowomiejska straż pożarna 1885-1995*, Nowe Miasto Lubawskie 1995.

A. Korecki, *Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Mieście Lubawskim w latach 1885--2015*, Nowe Miasto Lubawskie 2015.

Nowe Miasto Lubawskie – zarys dziejów, pod red. M. Wojciechowskiego, Nowe Miasto Lubawskie 1992.

E. Pokojski, *100-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Lubawie 1895-1995*, Lubawa 1995.

J. Śliwiński, *Lubawa. Z dziejów miasta i okolic*, Olsztyn 1982.

Dr nauk humanistycznych Władysław Maria Świeczkowski jest przewodniczącym Komisji Historycznej ZOW ZOSP RP woj. warmińsko-mazurskiego. Członek Komisji ds. działalności naukowej, kulturalno-społecznej, dokumentacyjnej i historycznej przy ZG ZOSP RP. Autor wielu publikacji poświęconych historii ruchu strażackiego.

WKŁAD KOMINIARZY STRAŻAKÓW OCHOTNIKÓW W ODRODZENIE I UMACNIANIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

Piotr Szczurek

W czasie rozwoju politycznego i gospodarczego Polski od XVI do XVIII w. zaczęły powstawać i rozwijać się liczne miasta, lokowane na tzw. prawie magdeburskim. Wśród rzemieślników bardzo ważne miejsce zajmowali kominiarze zajmujący się czyszczeniem kominów, zapobiegając w ten sposób pożarom wywołującym nieobliczalne straty i powodującym zubożenie ludności miejskiej. Rozwój zawodu kominiarza leżał nie tylko w interesie samego społeczeństwa, ale musiał być zharmonizowany z interesem dobra publicznego.

W Polsce cechy kominiarskie powstały bardzo późno. Do połowy XVIII w. kominiarstwem zajmowali się kominiarze nienależący do żadnych organizacji. Dopiero od tego okresu kominiarze zaczęli łączyć się w organizacje cechowe. Największy rozwój cechów kominiarskich nastąpił w latach 1776-1806. Pierwszy cech kominiarzy powstał w Warszawie za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1776 r., a w Krakowie w 1806 r. Cech warszawski, zatwierdzony przez króla, otrzymał

znaczne przywileje (m.in. prawo do noszenia uniformów mieli członkowie cechów już w 1837 r.). Powstał on z inicjatywy Jana Kacpra Rudyichera, Jana Fryderyka Wankiera, Jana Krystiana Fuszera i Jana Marka Lipczyńskiego. Była to organizacja kominiarska dla kominiarzy i mieszczan starej Warszawy, którzy wnieśli podanie do prezydenta i Rady Miasta Warszawy z prośbą o zatwierdzenie statutu i artykułów cechu kominiarzy, co zostało zatwierdzone 7 lutego 1776 r. Powstanie cechów kominiarskich miało dla tego zawodu wielkie znaczenie. Kominiarze stanowili jako rzemieślnicy kontrolę moralną i fachową.

Na ziemiach polskich w czasie zaborów obowiązywały różne ustawy i przepisy prawne, które zależnie od zaborców różnie regulowały stosunki w zawodzie kominiarskim. W zaborze pruskim i austriackim obowiązujące przepisy prawne stawiały zawód kominiarski bardzo wysoko. Mistrzowie kominiarscy byli dobrze wyszkoleni, mieli wysokie poczucie odpowiedzialności i sumiennie wykonywali powierzone im obowiązki. Na tych ziemiach władza państwowa i społeczeństwo doceniały znaczenie kominiarza jako strażnika bezpieczeństwa życia i mienia obywateli. Zaborcy austriaccy i pruscy, bojąc się przetrwania patriotycznych postaw Polaków, postanowili wydawać koncesje kominiarskie na przydzielone rejony. Kominiarze zostali poddani najściślejszemu nadzorowi, tak aby nie dopuścić do szerzenia za ich pośrednictwem myśli ojczystej wśród nękanej ludności polskiej. Dzięki kominiarzom patriotom, którzy mieli możliwość dostępu do każdego ogniska domowego, zachowano obywatelskie postawy wobec państwa polskiego.

W zaborze rosyjskim podczas powstania listopadowego w latach 1830-1831 Rząd Narodowy powołał w Warszawie batalion ogniowy złożony z kominiarzy; cech kominiarzy po upadku powstania został przez zaborcę zlikwidowany. Władza nie darowała kominiarzom polskim ich czynnego udziału w powstaniu listopadowym, zaborcy potraktowali to jako ruch wyzwoleńczy i siedlisko patriotyzmu. Od 1834 r. władza rosyjska zlikwidowała zawód kominiarski, wskutek czego po 57 latach istnienia cechu kominiarzy poddała go ścisłym przepisom policyjnym, niedopuszczającym go do jakiegokolwiek samodzielnego organizowania się i posiadania specjalnych uprawnień.

W Warszawie poniewierani kominiarze jako jedni z pierwszych podnieśli głowy i ginęli śmiercią męczeńską, wyrażając ojczystą myśl narodową. W chwili rozpoczęcia okresu manifestacji patriotycznych w 1860 r. pamięć kominiarzy spowodowała, że warszawska brać kominiarska w ciągu jednej nocy opuściła warsztaty pracy i przystąpiła do walki o ojczyznę. Przez uczestnictwo w powstaniu styczniowym w 1863 r. wielu kominiarzy wzięło czynny udział w walce z Moskalami, oddając życie dla ojczyzny. Oddziały powstańcze, złożone również z kominiarzy, dawały świadectwo powinności obywatelskiej oraz pozytywnej roli, jaką odegrali polscy kominiarze w ruchu niepodległościowym.

11 (23) grudnia 1834 r. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego w imieniu cesarza Rosji Mikołaja I zdecydowała o utworzeniu w Warszawie straży ogniowej. Postanowiono, że *Straż Ogniowa formowana i kompletowana będzie z mieszkańców miasta Warszawy, dobrowolnie do niej zaciągnąć się pragnących; w razie zaś niedostatku tychże – spisowych polskich, do służby frontowej mniej zdatnych.* Kominiarze warszawscy zostali zaszeregowani do kadr straży ogniowej; utworzono oddział kominiarski działający jako

komórka straży ogniowej. Ich czynności wykonywali rosyjscy niefachowi, niewykwalifikowani strażacy. Tym samym rozwiązano zgromadzenie majstrów kominiarskich w Warszawie w odwecie za ich czynny udział w powstaniu listopadowym. 6 lutego 1835 r. kominiarze zostali włączeni do ówczesnej zmilitaryzowanej straży ogniowej na mocy ukazu carskiego Mikołaja I. Zaborcy rosyjscy podporządkowali sobie kominiarzy, uważając ich za pośredników, którzy mieli możliwość dostarczania zakazanej literatury, książek, czasopism i broszur w celu podtrzymania ducha narodowego wśród ciemiężonych rodaków. Rezultatem tego był upadek zawodu kominiarskiego na ziemiach Kongresówki i rubieżach wschodnich. Bez poparcia rządu sami kominiarze nie mieli możliwości w pełni rozwijać swojej działalności i podnosić ochrony przeciwpożarowej wśród mało zdyscyplinowanej ludności miast i wsi. Za patriotyczne nastawienie kominiarzy warszawskich podczas powstania listopadowego wielu zesłano na Syberię lub stosowano względem nich różnorakie tortury, a nawet krwawe represje. Niektórzy w obawie przed prześladowaniami szukali schronienia na wolnych ziemiach Rzeczypospolitej Krakowskiej. W myśl rozporządzenia generał-gubernatora policmajstra Storożenki Warszawa była obsługiwana przez funkcjonariuszy straży ogniowej, którzy pracowali w charakterze kominiarzy. Straż podzielono na pięć oddziałów, które zostały rozmieszczone w różnych dzielnicach miasta. Oddział kominiarzy miał za zadanie czyścić przewody kominowe w 15 komisariatach starej Warszawy.

W ciągu 1835 r. do straży ogniowej zwerbowano 79 ochotników i 200 spisowych polskich „mniej kształtnych i niższego wzrostu". Do warszawskiej straży ogniowej wstąpili prawie wszyscy kominiarze (100), którzy należeli dotąd do cechu kominiarskiego. Wszyscy członkowie straży ogniowej mieli zostać umundurowani i opłacani w wysokości 20 groszy dziennie. Społeczeństwo Warszawy krytykowało magistrat za oddanie zawodu kominiarza pod opiekę straży ogniowej opłacanej przez miasto stołeczne, które uzależnione było od władz zaborczych. Mówiono wówczas, że *przywrócenie kominiarzy do praw w śródmieściu jest niemożliwe, nie dysponują oni bowiem odpowiednimi dla wielkiego miasta środkami technicznymi, wchodzą tu w grę względy bezpieczeństwa.* Czynności kominiarza wykonywali rosyjscy niefachowi i bez kwalifikacji strażacy, co było powodem częstych pożarów w śródmieściu Warszawy. Mistrz kominiarski zatrudniony przy straży ogniowej z minimalną pensją nie dbał o właściwe bezpieczeństwo przeciwpożarowe budynków.

Ukaz carski Mikołaja I z 6 lutego 1835 r. dotyczący działalności kominiarskiej przy warszawskiej straży ogniowej obowiązywał prowizorycznie do 18/30 lipca 1867 r. Aleksander II 19 (31) października 1867 r. wydał Ustawę o Straży Ogniowej, która pozwalała na utworzenie oddziału kominiarskiego przy warszawskiej straży ogniowej. Komitet Urzędujący w Królestwie Polskim ustawowo utworzył oddział kominiarski przy straży ogniowej w Warszawie i wydał rozporządzenie regulujące pracę uczniów kominiarskich i kominiarzy. Taki stan zawodu kominiarskiego w Warszawie pozostał aż do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości. O patriotyzmie braci kominiarskiej w okręgu łódzkim świadczą jedynie zapiski w pamiętniku nestora kominiarzy łódzkich Stanisława Hoffmana dotyczące udziału rzemieślników kominiarskich w powstaniu styczniowym; był on świadkiem tych wydarzeń w 1963 r. Kominiarze ze względu na swój wkład w obronę oj-

czyzny podczas powstania styczniowego zostali przez dyktatora powstania gen. Mariana Langiewicza, dowódcę kompanii złożonej z samych kominiarzy, majstrów kominiarskich i czeladników, nazwani „czarnymi wiarusami". Życie swe na ołtarzu ojczyzny składali kominiarze ze wszystkich części dawnej Rzeczypospolitej, którzy walczyli w poszczególnych oddziałach powstańczych.

Historia powstania styczniowego przekazała pamięci przyszłych pokoleń nazwiska takich kominiarzy, jak Andrzej Majewski, mistrz kominiarski z Łodzi, weteran bitwy ostrołęckiej w powstaniu listopadowym z 1831 r. – gdy wybuchło powstanie styczniowe, wraz ze swoim pracownikiem pospieszył na ratunek ojczyźnie, oddając jej własne życie pod Dobrą. Tak samo uczynili m.in. Andrzej Celiński z Łodzi, który był w oddziale Edmunda Taczanowskiego (operującego na ziemi wielkopolskiej) i jako kosynier brał czynny udział w bitwie pod Sędziejowicami, Jan Otto z Sieradza i Józef Otto, którzy zginęli w Rychłowcach, Zybler znad Warty – poddany torturom przez kozaków oddał swe życie ojczyźnie, Aleksander Wilkowski z pasierbami: Julianem i Teodorem Piwońskimi z Dobrego, Kill z Rusocic wraz ze swoją czeladzią. Jan Małecki z Warki zginął śmiercią męczeńską sieczony nahajkami przez kozaków. Ciała czarnych wiarusów spoczywają w mogiłach na polach bitewnych, m.in. w okolicach Parzymiechów, Biniszewa, Dalkowa, Ignacewa, Gostynnego, Brdowa. Jan Małecki z Warty przeżył kozackie katorgi i był żywym przykładem patriotyzmu, podnosząc ducha walki dla ojczyzny. Bracia Marcin i Wawrzyniec z Ojcowa do śmierci nosili żałobę po upadku powstania styczniowego. Henryk Czechowski z Koła wysłał swoich ludzi na pola bitewne, zaś sam zajął w mieście placówkę powstańczą, za to kozacy odebrali mu koncesję do końca życia i nie mógł on pracować w swoim zawodzie. Sabaciński z Konina za udział w powstaniu został zesłany na Syberię. W. Duszkiewicz, mistrz kominiarski z Kutna, stojąc pod szubienicą we Włocławku, został w ostatniej chwili przez protekcję hr. Skarżyńskiego z Łaniąt uratowany od śmierci. Uczestnikami walk powstańczych byli mistrzowie kominiarscy: Henig z Kłodawy, Doszepczyński z Lutomierska, Mańkowski ze Skierniewic, Lisowski z Gostynia, Tyczyński z Sępolna, Marcin i Wawrzyniec Plutowie, Niwiński z Olborza, Tomasz Smętkiewicz jako główny kurier poczty w latach 1960-1963, Hübner z Koźminka, który zginął pod Pułtuskiem. Dobranc, syn mistrza kominiarskiego z Włocławka, przeszedł całą gehennę powstania.

Gdy powstanie upadło, prześladowania polskości wzmogły się, rzemiosło kominiarskie na ziemiach byłego Królestwa Polskiego doznawało srogiego ucisku. Znacznie lepiej sprawa ta wyglądała w zaborach pruskim i austriackim, gdzie istniały po zniesieniu cechów przepisy normujące wykonywanie zawodu kominiarza przez organizacje fachowe.

W byłym zaborze rosyjskim oprócz Warszawy cechy kominiarskie istniały w Piotrkowie, Lublinie, Płocku, Koninie, Łęczycy, Radomiu i Łowiczu. Rosyjskie władze zaborcze dla istniejących cechów w wymienionych miastach w myśl istniejących ustaw wydały szereg rozporządzeń normujących zawód kominiarski.

W 1899 r. władze rosyjskie w Łodzi wprowadziły uchwałę, która przewidywała utrzymywanie przez straż ogniową kominiarzy, którzy pobierali opłaty za wycier kominów w mieście. W wyniku protestów wydano rozporządzenie, które zabroniło strażom zajmowania się wycieraniem kominów. Oddział kominiarski rozwiązano. Dopiero w 1901 r. na skutek interwencji

straży najwyższa instancja władzy rosyjskiej – senat – zinterpretowała przepisy z korzyścią dla straży. W kwietniu 1901 r. oddział kominiarski zorganizowano ponownie.

Zawód ten przyczynił się do odrodzenia Polski – przetrwał, w dużej mierze dzięki patriotyzmowi, szczególnie podczas zaborów. Kominiarze w bardzo ważnej chwili dla ojczyzny stali się wyrazicielami myśli narodowej, uczestnicząc w walce o niepodległość. Świadczy to również o znaczeniu kominiarzy w ich współdziałaniu ze strażakami oraz o ich patriotyczno-kulturalnej roli.

W 1920 r. Rosja Sowiecka zagroziła istnieniu odrodzonego państwa polskiego, uderzając na Warszawę. Wówczas wielu mistrzów kominiarskich ze swą czeladzią uczestniczyło w walkach przeciw bolszewikom. Na szczególną uwagę zasługuje akcja starszego mistrza kominiarskiego z Łodzi, Stanisława Hoffmana, który z 27 ludzi swej czeladzi na front wysłał 13, w tym swojego syna jedynaka. Z grupy tej trzech poległo bohaterską śmiercią: Aleksander Wilkowski pod Pułtuskiem, Jan Ciupiński na Wołyniu i Adam Jaśkiewicz w Małopolsce. Kominiarze uczestniczyli również w pracach konspiracyjnych Polskiej Organizacji Wojskowej i uczestniczyli w walkach o granice Polski w latach 1918-1919. Z województwa łódzkiego na zew bojowy POW stawili się Benedykt i Stefan Ochocińscy, Karol Regulski i Ignacy Siemiński. Benedykt Ochociński, kilkakrotnie ranny, zginął pod Bełżcem, Stefan Ochociński, kilkakrotnie ranny, został odznaczony Krzyżem Walecznych, a Ignacy Siemiński został ranny w obie nogi pod Żółkwią.

Z chwilą powstania państwa polskiego i uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy Konstytucji marcowej w 1921 r. sytuacja kominiarzy uległa radykalnej zmianie. W myśl art. 101 i 108 Konstytucji została zagwarantowana obywatelom wolność wyboru zajęcia i tworzenia stowarzyszeń zawodowych, co pozwalało na wznowienie cechów kominiarskich oraz kształcenie terminatorów (uczniów) po 87 latach od likwidacji cechu warszawskiego.

Wskutek nieustabilizowanych rządów zapanował chaos organizacyjny, co nie sprzyjało rozwijaniu się zawodu kominiarza. W niepodległej Polsce zawód ten nie stał na wysokim poziomie. W 1926 r. w Warszawie odbyły się uroczystości wskrzeszenia Cechu Kominiarzy Warszawskich. Kominiarstwo polskie, mające tak chlubną kartę w dziejach naszego społeczeństwa, odgrywało w nim wybitną rolę, nie posiadało jednak do 1927 r. ani jednego czasopisma czy wydawnictwa periodycznego. Społeczeństwo polskie znało kominiarza z jego wyglądu zewnętrznego (często kominiarzem jako diabłem straszono niegrzeczne dzieci), nie zdając sobie sprawy ze znaczenia i wartości wykonywanej przez nich pracy. Rozbicie państwowe i organizacyjne cechów kominiarskich od 1835 r. nie sprzyjało wytworzeniu się należytej opinii o zawodzie kominiarskim. W okresie niewoli kominiarze polscy doświadczyli licznych prześladowań. Stracony w niewoli czas postanowiono nadrobić, uświadamiając rząd i samorządy o ważności zawodu kominiarskiego poprzez rozwijanie fachowej literatury i prasy kominiarskiej dla cechowych mistrzów kominiarskich, których w Polsce w 1925 r. było 10 tysięcy. Większość zawodów posiadała własne wydawnictwa, podręczniki fachowe i czasopisma periodyczne, które wpływały na poprawę i jakość wykonywanych usług. Przyczyniały się również do postępu w danej dziedzinie. W Niemczech kominiarze posiadali swoje czasopismo od 1873 r., w Austrii od 1890 r., a na Węgrzech po 1890 r.

W niepodległej Polsce błędy przodków postanowiono naprawić, wydając w grudniu 1927 r. „Polskiego Kominiarza Zawodowego".

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego z 7 czerwca 1927 r. wprowadzono na terenie całego kraju rejonizację organizacji korporacyjnych kominiarzy. Dekret Prezydenta z 1927 r. zapoczątkował proces, który zmienił oblicze kominiarza jako strażnika bezpieczeństwa zarówno państwa, jak i mienia i życia osób prywatnych. Mistrzowie kominiarscy w Polsce stworzyli silną organizację, utworzoną na bazie współpracy z ochotniczymi strażami ogniowymi. Podnieśli zakres umiejętności zawodowych i wprowadzili unormowania prawne, przyczyniając się do rozwoju zawodowego. W rezultacie tych działań mogli porównywać się z kominiarzami francuskimi, niemieckimi czy czechosłowackimi. Trudno jednak było wzbudzić wśród społeczeństwa poszanowanie i wdzięczność dla tej odpowiedzialnej pracy oraz wytworzyć pozytywny stosunek samorządów do tego zawodu. Wspaniałe tradycje kominiarzy polskich i ich piękne wzorce mimo patyny czasu nie straciły nic na swej wartości i są wciąż żywe.

Marian Przystojecki (1887-1965), mistrz kominiarski z Zamościa w latach 1918-1958, członek OSP w Zamościu 1918-1958.
Źródło: ze zbiorów rodzinnych Marka Barwińskiego.

Zamojska brygada kominiarska przy OSP, lata 20. XX w.
Źródło: ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zamościu.

Brygada kominiarska i straż ogniowa dawnej rezydencji Pałacu Zamoyskich w Klemensowie, pow. zamojski (założona w 1900 r.). Źródło: zdjęcie pochodzi z Kroniki Gromadzkiej Biblioteki w Michalowie – powiat zamojski, tom 1. Ze zbiorów Gminnej Biblioteki Publicznej im. Feliksy Poździk w Sułowie – Filia w Michalowie.

Brygada kominiarska przy OSP z żonami, lata 20. XX w. Źródło: ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zamościu.

Kursy Pożarnicze w Zamościu, 1924 r. Źródło: ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zamościu.

Bibliografia

T. Olejnik, *Towarzystwa Ochotniczych Straży Ogniowych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996, s. 30-37, 108-109, 179.

J.R. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych w Polsce*, Warszawa 2005, s. 34.

P. Szczurek, *Kominiarstwo w województwie lubelskim do 1939 roku*, Zamość 2019, s. 9-17, 19-23, 25-36.

Czasopisma:

Jednodniówka Pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Mistrzów Kominiarskich w Polsce, „Kominiarz Polski", Warszawa, 9 listopada 1930, s. 13-16, 29-34.

„Polski Kominiarz Zawodowy", nr 1, 15 grudnia 1927, s. 2-4, 7, 11, 15-16.

„Polski Kominiarz Zawodowy", nr 1, styczeń 1928, s. 1-5.

„Polski Kominiarz Zawodowy", nr 2-3, luty-marzec 1928, s. 6.

„Strażak", nr 4, kwiecień 1986, s. 29.

Strony www:

https://dzieje.pl/aktualnosci/gen-marian-langiewicz-dyktator-powstania-styczniowego/2023

https://pl.wikipedia.org/wiki/Oddzia%C5%82_Edmunda_Taczanowskiego/2023

Piotr Szczurek jest absolwentem AWF w Białej Podlaskiej. Nauczyciel w Michalowie, gm. Sułów, pow. zamojski. Kronikarz OSP w Sułowcu, sekretarz Komisji Historycznej ZOW ZOSP RP woj. lubelskiego. Autor wielu publikacji o tematyce społeczno-kulturalnej i pożarniczej.

STRAŻACKI PATRIOTYZM W II RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ – PRZYCZYNEK DO PROBLEMATYKI

Krzysztof Adam Latocha

Postawa szacunku, umiłowania i oddania własnej ojczyźnie oraz chęci ponoszenia za nią ofiar i gotowości do jej obrony to patriotyzm, który nacechowany jest przedkładaniem celów ważnych dla ojczyzny nad osobiste, gotowością do pracy dla jej dobra i w razie potrzeby poświęcenia dla niej własnego zdrowia czy nawet życia.

Patriotyzm to również umiłowanie i pielęgnowanie narodowej tradycji, kultury i języka. Jest on oparty na poczuciu więzi społecznej, wspólnoty kulturowej, a także solidarności z własnym narodem i społecznością.

W okresie II Rzeczypospolitej Polskiej idee patriotyczne, takie jak praca na rzecz państwa i społeczności, propagowane były przez Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, a następnie – po przekształceniu w 1932 r. – przez Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, a także całe zawodowe i ochotnicze pożarnictwo.

Można stwierdzić, że ukształtował się również wzorzec strażaka patrioty, którego cechami jest umiłowanie własnej ojczyzny i narodu oraz szacunek dla swoich przodków. Patriotyczna postawa realizowana była przez strażaków poprzez kultywowanie tradycji

i obrzędów, obchodzenie świąt i rocznic, oddawanie czci bohaterom narodowym oraz sławnym osobistościom zasłużonym dla kraju, a także kultywowanie o nich pamięci.

Strażacy przejawiali ponadto postawę prospołeczną, widzianą w pozytywnym działaniu na rzecz rozwoju swojej społeczności lokalnej w różnego rodzaju przedsięwzięciach o charakterze kulturalnym, politycznym, gospodarczym i społecznym. Przykładem może być uczestnictwo w wyborach, świadoma postawa obywatelska czy ochrona własnego dziedzictwa kulturowego.

Listopad 1918 r. to pamiętny dla narodu polskiego czas, w którym Polska po 123 latach odzyskała niepodległość. To początek procesu odradzania się państwa, w tym życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Dla strażaków był to okres szczególny, w którym dali przykład odwagi i męstwa. Uczestniczyli oni między innymi w końcowej fazie walk o kształt nowo narodzonego państwa polskiego, a z karabinem i we własnym umundurowaniu stanęło ich wówczas 65 tysięcy. Rozbrajali oni garnizony, żandarmerie niemieckie lub austriackie, zabezpieczali magazyny wojskowe, mosty, linie telefoniczne, magistrale kolejowe oraz przelewali krew w powstaniu wielkopolskim, powstaniach śląskich i wojnie polsko-bolszewickiej. W tychże walkach o wolną Polskę śmierć poniosło kilkuset strażaków.

Po odzyskaniu niepodległości nastąpiło ożywienie działalności ruchu pożarniczego, który w końcu 1918 r. mógł zrzeszać ok. 100 tys. członków, przynależnych do 60 straży zawodowych i 2000 ochotniczych. Ta fenomenalna aktywność widoczna była nie tylko w rozpoczętym procesie reorganizacji oraz uzupełniania wyposażenia i sprzętu gaśniczego, ale także w tendencjach zjednoczeniowych, dążących do zintegrowania strażackich związków dzielnicowych w jednolitą ogólnopolską korporację.

Podsumowując, należy stwierdzić, że strażacy udowodnili stawianie dobra kraju i swojej społeczności ponad interes osobisty. Pokazali, że patriotyzm wymagał osobistego poświęcenia i podporządkowania interesom społeczności, co nierzadko powiązane było z rezygnacją z korzyści prywatnych, a nawet z poniesieniem straty. Szczegółowe przykłady, formy i sposoby postrzegania strażackiego patriotyzmu w Polsce odrodzonej zostaną przedstawione w odrębnej części.

Dr nauk humanistycznych Krzysztof Adam Latocha, podporucznik Wojska Polskiego, jest pracownikiem Urzędu Miejskiego w Oleśnie, prezesem OSP w Rychłowicach, członkiem władz Związku OSP RP, członkiem Komisji ds. działalności naukowej, kulturalno-społecznej, dokumentacyjnej i historycznej przy ZG ZOSP RP, autorem artykułów popularnych i popularnonaukowych.

STRAŻACKI RUCH SAMARYTAŃSKI KOBIET W OKRESIE II RP

Grażyna Korneć

Szanowni Państwo!

Winna jestem Państwu doprecyzowanie swojego wystąpienia – odniosę się tylko do żeńskich drużyn samarytańskich. O tym, że kobiety chciały aktywnie uczestniczyć w życiu ojczyzny, świadczy historia samarytanek. Dziewcząt i kobiet w służbie przeciwpożarowej. Jednak to, że na równi z mężczyznami walczyły o niepodległość kraju, niestety nie jest w pełni udokumentowane, co może stwarzać wiele niejasności. Walka o niepodległość kraju w trudnych latach niewoli, zaborów, okupacji to także walka o zachowanie polskości, języka, tradycji, kultury narodowej, i tutaj właśnie kobiety o to dbały, wychowując młode pokolenia w duchu patriotycznym.

Pierwsze żeńskie oddziały samarytańsko-pożarnicze powstały w Anglii i Francji pod koniec XIX w. Genezy tej żeńskiej służby pożarniczej należy upatrywać w organizacjach samarytańskich i skautowskich, które były powoływane do niesienia pomocy poszkodowanym w różnych wypadkach losowych. Pierwsze drużyny samarytańskie powstały we Francji dosyć wcześnie, bo zaraz po rewolucji francuskiej. Na ziemiach polskich pod zaborami odnosi się to do aktywnie rozwijającego się ruchu ochotniczego pod zaborem austriackim. Tu już w 1875 r. zorganizowany został Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim. Na ziemiach

zaboru rosyjskiego oficjalne stanowisko w sprawie organizowania oddziałów ogniowych „strażaczek" podjęto na I Zjeździe Straży Pożarnych Królestwa Polskiego we Włocławku w 1910 r.

Na przełomie 1910 r. w Rozprzy, w guberni piotrkowskiej, powstała OSP męsko-żeńska; w 1913 r. W Żeńskiej Szkole Gospodarczej w Mirosławicach, w pow. kutnowskim, powstała pierwsza na ziemiach polskich samodzielna OSP dziewcząt, prowadzona przez nauczycielkę – Anielę Perkowską.

Natomiast w wolnej Polsce ruch samarytański prężnie rozwijał się od lat 20. XX w. Prawdopodobnie pierwsza drużyna samarytańska powstała w Kieleckiem w 1927 r., ale już rok później w kilkunastu województwach działało tych drużyn dużo więcej. Nie posiadały one jeszcze wtedy ustalonych form ani ram organizacyjnych. Kiedy w 1926 r. do prowadzenia prac przysposobienia wojskowego, oprócz innych stowarzyszeń, został upoważniony również Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, przysposobieniu wojskowemu podlegały także żeńskie służby strażackie.

Od 1927 r. straże pożarne zajęły się również obroną przeciwgazową, którą rozszerzono też na ludność cywilną. Bo jak słusznie uważano, jeżeli wojna będzie wojną lotniczo-gazową, to najbardziej zagrożona jest ludność cywilna i główny obowiązek prowadzenia obrony przeciwgazowej ludności cywilnej przypadnie w udziale strażakom.

Uczestnicy I Zjazdu Straży Pożarnych we Włocławku w 1910 r. Fotokopia – J.R. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*

Uczennice, wśród których były założycielki żeńskiej OSP w Mirosławicach w 1913 r. Zdjęcie ze zbiorów E. Walczaka

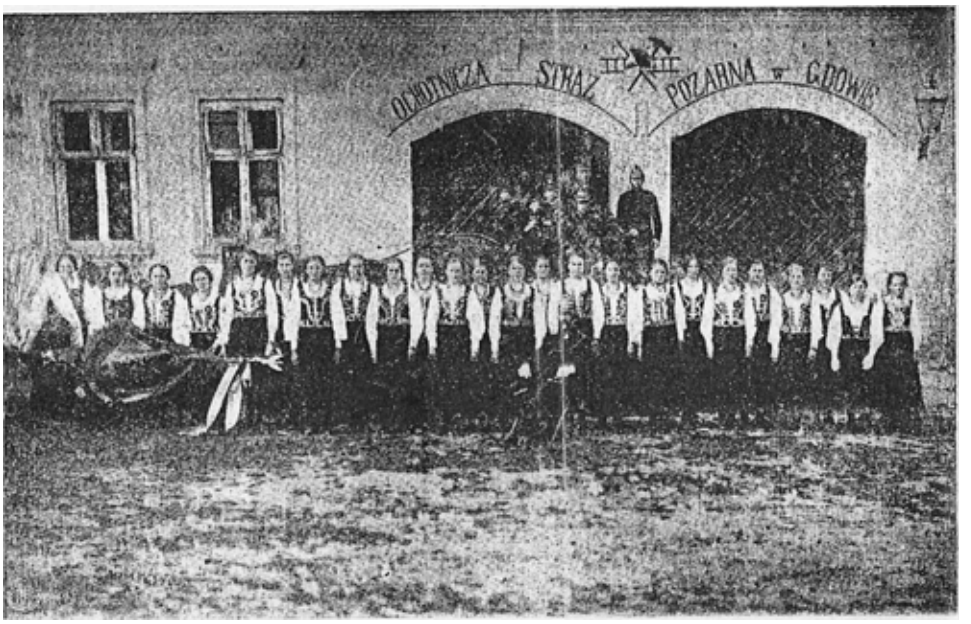

Członkinie Żeńskiego Strażackiego Korpusu przy OSP w Gdowie 1914-1918. „Przegląd Pożarniczy" 1925, nr 10

Ciechanowskie samarytanki . Lata 20-te XX w.

Samarytanki w teatralnym zespole amatorskim przy OSP Kleszczewo w 1935 r. Zdjęcie z Kroniki OSP

Zarząd Główny Związku Straży Pożarnych RP w 1929 r. przystąpił do organizacji drużyn żeńskiej służby pożarniczej, określając jej zadania i podstawy prawno-organizacyjne. Jak pisano w „Życiu Strażackim" (nr 3 z 1929 r.), „zadaniem służby samarytańsko-pożarniczej naszych czasów jest praca nad utrwaleniem duchowego dobra naszego społeczeństwa i wyszkolenia nowego typu niewiast (...), kobiety jutra: dzielnej, energicznej w działaniu, świadomej celów, gotowej na zew Ojczyzny w każdej chwili". I tutaj też kobiety od 1929 r., po szkoleniu w zakresie obrony przeciwpożarowej i przeciwgazowej, mogły stać się rzeczywistymi członkiniami straży, z prawem noszenia znaku Związku. Organizacje przysposobienia wojskowego kobiet zapoznawały kobiety z pracą w wojsku, ale nie z zasadami walki na froncie. Kobiety na wypadek wojny miały pracować w szpi-

Uczennice Żeńskiej Szkoły Gospodarczej w Mirosławicach, członkinie OSP. Zdjęcie z 1937 r., ze zbiorów E. Walczaka

Drużyna samarytanek w drodze na zajęcia OSP Tuszyn w 1932 r.

Żeńska Drużyna Służby Pożarniczej przy OSP w Kościanie w 1938 r. Zdjęcie z Kroniki OSP

talach, biurach, magazynach, kantynach, kuchniach, a w razie ataku gazowego miały przeprowadzać ludność do schronów, udzielać pierwszej pomocy osobom zatrutym gazami i brać udział w odkażaniu terenu. Więc tutaj też kobiety sprawdzałyby się w tej pracy.

W 1932 r. Główny Związek Straży Pożarnych opracował tymczasowy program przeszkolenia I stopnia dla oddziałów samarytańskich pożarniczych, a program obejmował m.in. obronę przeciwgazową, wyszkolenie bojowe, posługiwanie się sprzętem pożarniczym i pracę kulturalno-oświatową. Kończył się egzaminem kwalifikacyjnym. Celem działania oddziałów żeńskich było przygotowanie kobiet do akcji ratunkowej na wypadek wojny.

W akcji bojowej miały brać udział kobiety tam, gdzie oddziały męskie były ilościowo niewystarczające. Przewidywano, że przyszła wojna w jeszcze większym stopniu pociągnie do czynnej walki. W okresie zagrożenia wojennego głównym hasłem społeczeństwa polskiego stała się obrona ojczyzny. I ta idea obronności kraju stała się w 1939 r. myślą przewodnią władz państwowych i mas społecznych. Nakładała ona również szereg obowiązków na straże pożarne. W obliczu niebezpieczeństwa

ich przygotowanie specjalistyczne wzmacniało odporność duchową i fizyczną każdego strażaka i każdej strażaczki. Trzeba powiedzieć, że służba kobiet była oceniana wysoko.

Kobiety w przypadku konfliktów zbrojnych miały prawo na równi z mężczyznami współdecydować w akcjach przeciwpożarowych, a przeszkolenie z przysposobienia obronnego i obrony przeciwpożarowej pozwalało im na doskonałe odnajdywanie się w działaniach wojennych w czasie II wojny światowej. I tak się stało. W obliczu niemieckiego najazdu strażacy ochotnicy i strażaczki ochotniczki z godnością i poświęceniem spełniali swój obowiązek. W 1921 r. został wydany w Galicji „Katechizm dla oddziałów żeńskich samarytańskich", gdzie określone zostały odnośne wymagania.

Cechy pożądane u kobiet strażaczek to m.in.: odwaga, energia, siła, rozwaga w podejmowaniu decyzji. Kobiety w pełni te wymagania spełniały. A o tym, że potrafiły na równi z mężczyznami kierować różnymi akcjami, świadczy postać Marii Witte, która wywodziła się ze starych kręgów samarytańskich i skautowskich. Od 1917 r. przynależała do Polskiej Organizacji Wojskowej, od 1921 r. była w Ochotniczej Legii Kobiet.

W latach 1928-1935 komendantka naczelna Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Uczestniczka kampanii wrześniowej w 1939 r. W latach 1939-1945 dowódczyni Wojskowej Służby Kobiet w Dowództwie Głównym Służby Zwycięstwa Polski, następnie Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej.

Żeński ruch pożarniczy w okresie przedwojennym rozwijał się bardzo dynamicznie. O ile w 1928 r. odnotowuje się 7 drużyn, w 1931 – 30 (300 członkiń), w 1933 – 303 (3392 członkinie), w 1936 – 856 (9898 członkiń), to w 1938 r. 1027 drużyn z 11175 członkiniami.

Grażyna Korneć jest byłym pracownikiem Instytutu Historii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, członkiem Komisji ds. działalności naukowej, kulturalno-społecznej, dokumentacyjnej i historycznej przy ZG ZOSP RP, autorką wielu prac popularnonaukowych i naukowych.

CZĘŚĆ TRZECIA

SKŁADALI ŻYCIE NA OŁTARZU OJCZYZNY

Strażacy podczas pielgrzymki na Jasną Górę, 18.06.1939 r.

ŹRÓDŁA PATRIOTYZMU POLSKICH STRAŻAKÓW

Adam Czesław Dobroński

Chciałbym koleżankom i kolegom przedstawić pewne refleksje. Mówimy tu o patriotyzmie strażackim, ale tak naprawdę to się zastanówmy. Można taką kategorię ustanowić. Patriotyzm był wartością i jest wartością co najmniej narodową. Jest także odczytywany w wymiarze regionalnym (chociaż dzisiaj mamy nie regiony, ale województwa), także patriotyzm tego, co lansował Piłsudski. Natomiast na pewno strażacy stanowią przykładową grupę, gdzie ta wartość jest bardzo łatwo widoczna, postrzegana, czytelna. Chociaż może za mało się tym chwalimy, bo czy możemy dopracować się jakichś odrębnych form patriotyzmu strażackiego? Pewnie tak, ale to już są niuanse, np. dla Janka ze szkoły patriota to ktoś, kto walczy i ginie. Strażak, który poszedł walczyć na front, właściwie przestał pełnić swoją podstawową funkcję. Przecież jego patriotyzm wyrażał się w tym, że on bronił, chronił dobra materialne i zapobiegał pożarom, gasił te pożary. Strażak, który poszedł walczyć na front, wychodził jakby ze swojej roli, ze swojego zawodu. Więc może nie szukajmy tego patriotyzmu strażackiego poprzez strażaków, którzy walczyli na froncie i ginęli. Na pewno trzeba też o nich pamiętać. Natomiast może staranniej szukajmy tych form patriotyzmu w ich działaniu podstawowym, bo pojęcie frontu – już w I wojnie, w II wojnie jeszcze bardziej, a obecnie to już zupełnie – się poszerza. Front to nie tylko linia zmagań wojskowych, front to całe zaplecze. Strażak klasyczny

był bohaterem, patriotą zaplecza frontowego, podobnie jak kolejarz i przedstawiciele innych służb, które były zmilitaryzowane albo miały charakter zmobilizowany. Straż miała taki charakter zmobilizowany, ale nie była wojskiem sensu stricto. I tutaj należy zachować pewien umiar, rozsądek, nie odżegnywać się od tego udziału w walkach, ale również mocniej szukać też innych form służby ojczyźnie poza tymi frontowymi.

W tym stylu mam jeszcze kilka refleksji. Wczoraj, szukając odpowiedniego cytatu, sięgnąłem do obszernej publikacji p. Jolanty Załęcznej – filaru Muzeum Niepodległości – która powołała się na wypowiedź Stanisława Piaseckiego z 1936 r.: „O budowaniu wielkości narodu decyduje przede wszystkim wola tego budowania". Więc: po pierwsze – wola, po drugie (co wiemy z praktyki i doświadczeń) – jest wymiar materialny i wymiar duchowy. Na przykładzie strażackim widać, jak się one łączą. W tym musi być też zrozumienie dla zachodzących przemian, musi być racjonalizm. Nie każde powstanie można określić jako powstanie w danych okolicznościach racjonalne. Piłsudski, który był badaczem powstania styczniowego, pierwszym badaczem, był zarazem badaczem krytycznym. Nikt mu nie zarzuci, że nie doceniał powstania, ale dopatrzył się w nim wielu niefortunnych poczynań. Musi więc być doza racjonalizmu, koniecznych tolerancji, krytycyzmu w powiązaniu z otwartością na nowe tendencje, na przemiany cywilizacyjne, zrozumienie dla geopolityki i globalizmu. Gdybym miał historycznie wskazać na pewne prawidłowości, to można powiedzieć, nie wnikając w szczegóły, że w tej naszej historii strażactwa mamy bardzo ważny element zaboru pruskiego, tj. pragmatyzm i dążenie do doskonałości, by być lepszym od tego, który prawnie jest uprzywilejowany. To jest cała istota pracy organicznej w Poznańskiem. Z kolei zabór austriacki dostrzegał prace strukturalne, organizacyjne, i tu właśnie widać tolerancję. Ten patriotyzm galicyjski był patriotyzmem zrozumiałym dla różnych nacji, dla różnych wyznań. To w tym zaborze było wyjątkowo konieczne i potrzebne. Współpraca straży pożarnych na terenie zaboru austriackiego w Galicji była wzorowa, jeżeli chodzi o poszczególne nacje. Dzisiaj mamy i takie przykłady, kiedy milczymy, gdy patriotyzm przechodzi w nacjonalizm. I tego się trzeba wystrzegać.

Można by zapytać: a jak w Królestwie Polskim? Myślę, że to jest przykład, gdzie mamy historię, gdzie mamy szacunek dla tradycji, ale tej wielkiej przeszłości narodowej z jednym ważnym dodatkiem, który jest nam potrzebny bez względu na przebieg granic. I znów zamykamy się w granicach. Rezygnujemy z tego, co było polskie, co było także i strażacko-polskie, chociażby na wschodzie. Dodać trzeba kresowość, która zupełnie nam wypadła z naszego punktu widzenia, naszej obecnej obserwacji. Kresowość, gdy spojrzymy na nią historycznie, to przede wszystkim szacunek dla wielkich osobowości. To jest to, co mówił cytowany już przeze mnie Piłsudski: że polska jest jak obwarzanek, wszystko co najlepsze jest na kresach. I tam rzeczywiście na „kamieniach" rodzili się wielcy Polacy. Oby tacy byli ciągle w ruchu strażackim. Zastanawiam się, czy my w ruchu strażackim zachowujemy odpowiedni szacunek dla osobowości. To nie jest takie łatwe, bo straż to służba, a służba to regulamin, to uniformizm, ale przecież nasi najwięksi dodatkowo mieli bogatą osobowość, wybiegali poza teraźniejszość. Dzisiaj chyba o to trudno. Zauważcie Państwo, że my na dzisiejszej sesji w ogóle nie mówimy o strażach okresu PRL. Czy zgodziliśmy się, że to wszystko jest do wyrzucenia, zapomnienia, wy-

kreślenia? Czy strażacy z tego okresu naprawdę nie zostawili nic dobrego? Czy nie było żadnych osobowości? Wymieniacie Państwo nazwiska z okresu sprzed I wojny, sprzed II wojny, ale nie słyszałem o nikim z okresu PRL.

Z rzeczy historycznych chciałbym się jeszcze odnieść do kwestii, czy historia może być nauczycielką życia, czy może dzisiaj służyć do przywoływania wartości strażackich. Mam wątpliwości, bo dzisiaj dominuje historia incydentalna, śledcza, upartyjniona, sensacyjna. Niestety wpływ na to ma polityka historyczna państwa, która wpada do szkół i z którą przegrywają autorytety badawcze. Mamy kłopot z pamięcią zbiorową, która ulega owej polityce historycznej. I w tym układzie mam pytanie: czy rzeczywiście patriotyzm musi być uniwersalny, ten najbogatszy, najcenniejszy? Czy ten, który rodził się w określonych środowiskach? Często trudno prawdy cząstkowe sumować.

I kończąc, chcę wspomnieć o tym, że jeżeli mówimy o patriotyzmie w strażach, to pamiętajmy i starajmy się, aby był to patriotyzm aktywny. Martwi mnie, że strażacy często są biernym dodatkiem do uroczystości, że sami nie kreują wartości, które są pielęgnowane. Potrzeba nam zatem więcej edukacji we własnym środowisku, potrzebna jest lepsza promocja, promocja straży.

Adam Czesław Dobroński jest profesorem seniorem Uniwersytetu w Białymstoku, był posłem na Sejm RP II kadencji, kierownikiem Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych (1994-1997), honorowym kustoszem Gabinetu Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, autorem wielu prac naukowych, członkiem Komisji ds. działalności naukowej, kulturalno-społecznej, dokumentacyjnej i historycznej przy ZG ZOSP RP.

DZIAŁANIA STRAŻY POŻARNYCH WE WRZEŚNIU 1939 ROKU

Zbigniew Todorski

W okresie dwudziestolecia międzywojennego strażactwo polskie bardzo okrzepło. Związek Straży Pożarnych RP na koniec 1938 r. obejmował 13 830 OSP i 106 straży zawodowych. W szeregach strażackich służyło 366 200 druhen i druhów, wychowanych patriotycznie obywateli państwa polskiego. Strażaków, zwłaszcza młodzież zrzeszoną w OSP, wychowywano w szacunku do wszystkiego, co polskie. Związek prowadził ponad 700 bibliotek, 2138 świetlic, 1832 zespoły teatralne, 1207 chórów i orkiestr. Duch patriotyzmu był wielki, zarówno wśród żołnierzy, jak i wśród ludności cywilnej, do czego przyczyniła się działalność patriotyczno-wychowawcza ochotniczych straży pożarnych[1].

Potencjał organizacyjny i osobowy straży pożarnych władze RP uwzględniły w przygotowaniach Polski na wypadek wojny. W ustawie z 13.03.1934 r. o ochronie przed pożarami i innymi klęskami nałożono na straże pożarne obowiązek udzielania pomocy i ratunku na obszarze ich działania w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej[2]. Obowiązki działania w tym zakresie uwzględniono również w Statucie Związku Straży Pożarnych RP[3].

---

1 L. Kotoński, *Z kart historii. Wrześniowe wspomnienie*, „Strażak" 2008, nr 9, s. 1.

2 *Ustawa z 13.03.1934 r. o ochronie przed pożarami i innymi klęskami*, art. 19, Dz.U. RP nr 41, poz. 365.

3 *Statut Związku Straży Pożarnych RP, Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności*, Warszawa 1934, § 5.

Pierwszym aktem prawnym regulującym zasady organizowania obrony ludności przed niebezpieczeństwem ataku lotniczego lub gazowego w wypadku wojny była ustawa z 15.03.1934 r. o ochronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej[4].

Dekretem Prezydenta RP z 4.07.1936 r. ustanowiono urząd Inspektora Obrony Powietrznej Państwa przy Generalnym Inspektorze Sił Zbrojnych, wykonującego kierownictwo i zwierzchni nadzór nad organizacją i przygotowaniem obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej[5]. Obowiązki organów państwa i uściślenie zasad ich pracy i zadań zawarto w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 29.01.1937 r. o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej[6].

26.03.1938 r. Minister Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie o organach odpowiedzialnych i ich kierownictwie w przygotowaniach obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej[7]. Określono w nim, że kierownictwo w zakresie akcji przeciwpożarowej sprawują organa inspekcyjne i instrukcyjne Związku Straży Pożarnych RP (Korpus Techniczny), a organami wykonawczymi są straże pożarne. Instruktorzy pożarnictwa oraz członkowie straży pożarnych podjęli wspólnie z LOPP prace w zakresie przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Prowadzono powszechną akcję szkoleniową, organizowano posterunki przeciwpożarowe i przygotowywano budynki przez opróżnianie strychów i poddaszy, wyposażanie w skrzynie z piaskiem i beczki z wodą.

W Polsce do roku 1939 obrona przeciwlotnicza dzieliła się na obronę przeciwlotniczą czynną, obronę przeciwlotniczą bierną oraz służbę dozorowania i alarmowania. Zorganizowane były drużyny sanitarne, przeciwgazowe, straży ogniowej, usuwania gruzów i inne. Ze strażą pożarną współdziałały służby przeciwpożarowe bloków lub zespołów bloków w miastach. Ich zadaniem była obserwacja w czasie nalotu, zwłaszcza poddaszy, strychów i klatek schodowych oraz gaszenie pożaru sprzętem podręcznym, a w razie niemożności ugaszenia – wzywanie straży pożarnej[8].

Do udziału w akcjach gaśniczych były przygotowane kobiety z drużyn samarytańsko-pożarniczych, miały przeszkolenie pożarnicze i uczestniczyły w zawodach strażackich. Miały także przeszkolenie w zakresie pierwszej pomocy sanitarno-medycznej niesionej osobom poszkodowanym w wyniku nalotów bombowych oraz w zakresie pielęgniarstwa w punktach sanitarnych i szpitalach polowych. Przy OSP działały drużyny harcersko-pożarnicze, przygotowane do działalności przeciwpożarowej w warunkach wojennych. W remizie OSP w Milanówku już od pierwszych dni wojny pełnili dyżury harcerze włączeni do biernej obrony przeciwlotniczej. Obsługiwali syrenę ogłaszającą alarmy lotnicze.

---

4 Dz.U. 1834, nr 80, poz. 742; R. Kalinowski, *Obrona cywilna RP*, [w:] *Przygotowanie obronne społeczeństwa*, pod red. J. Kunikowskiego, Warszawa 2001, s. 281.

5 Dz.U. 1936, nr 52, poz. 368.

6 Dz.U. 1937, nr 10, poz. 73.

7 „Monitor Polski" 1938, nr 78, poz. 111.

8 Szerzej na temat udziału straży pożarnych w obronie cywilnej ludności i ich roli w czasie działań wojennych w opracowaniu Piotra Todorskiego, *Eliminacja zagrożeń przez Ochotniczą Straż Pożarną w Kotuniu*, [w:] „Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej", t. V: *Z Dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych*, Studia i artykuły pod red. Janusza Gmitruka i Eugeniusza Walczaka, Warszawa 2005, s. 149-208.

W województwie pomorskim Zarząd Okręgu ZSP RP zorganizował w Toruniu w dniach 5-15.01.1934 r. kurs dla 47 strażaczek. Program kursu obejmował wykłady i ćwiczenia praktyczne ze służby pożarniczej i samarytańskiej: służbę wewnętrzną, wyszkolenie ze sprzętem, wyszkolenie bojowe oraz zajęcia samarytańsko-pożarnicze – obronę przeciwgazową, służbę samarytańską, wychowanie obywatelskie i zajęcia świetlicowe, służbę wewnętrzną drużyny żeńskiej i organizację pracy. W 1934 r. zatrudniono referentkę Służby Samarytańsko-Pożarniczej druhnę Irenę Wildenheim z Chełmna, która – po ukończeniu kursu IV stopnia w Lublinie – czuwała nad systematycznym szkoleniem i realizowaniem zadań jednostek ŻSSP.

W 1935 r. nastąpił znaczny wzrost liczby drużyn samarytańsko-pożarniczych. Zarząd Okręgu przeprowadził kursy w Chełmnie i Kartuzach, na których łącznie przeszkolono 62 członkinie. Szkolenie kobiet prowadzono również w powiatach: w Kartuzach dla 25, w Kościerzynie dla 22 i w Podgórzu dla 21. Dodatkowo w rejonach przeszkolono łącznie 79 samarytanek. Zorganizowano również dwudniowe odprawy szkoleniowe dla komendantek, ich zastępczyń i funkcyjnych. Uczestniczyły w nich 82 samarytanki.

W Wojewódzkich Zawodach Pomorza w 1935 r. wzięło udział ponad 320 samarytanek startujących w pięciu grupach: I – służba samarytańska, II – służba pożarnicza, III – wychowanie obywatelskie i prace kulturalno-oświatowe, IV – wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, V – obrona przeciwlotniczo-gazowa.

W dniach 7-8.05.1938 r. zorganizowano odprawę naczelników OSP województwa pomorskiego poświęconą pracy kobiet. Do zakresu zadań drużyn żeńskich wprowadzono ratownictwo, łączność, obsługę stanowiska wodnego, zasady pracy prądownika i służby osłonowe, nadto szkolenie na wypadek wojny wraz z obsługą stanowiska w zakresie obrony przeciwlotniczej oraz stałą profilaktykę wraz z kontrolą obiektów. Wobec narastającego zagrożenia ze strony Niemiec od początku 1939 r. wzmożono akcję przysposobienia kobiet do służb zastępczych za mężczyzn, przewidując pobór strażaków do wojska. W 1939 r. było na Pomorzu 105 drużyn żeńskich z 1040 członkiniami[9].

W 1936 r. na terenie Warszawy powstało 21 jednostek żeńskiej służby pożarniczej w sile przeszło 300 członkiń. Zorganizowano dla nich obozy szkoleniowe w ramach urlopów. Pierwszy obóz kandydatek na komendantki żeńskiej służby pożarniczej w warszawskich zakładach pracy odbył się w 1936 r. W ciągu roku dzięki żmudnej pracy komendantek przeprowadzono ponad 600 zbiórek szkoleniowych. 15-31.07 i 1-15.08.1937 r. odbyły się obozy szkoleniowe w Mogielnicy koło Grójca dla 14 funkcyjnych i 77 członkiń szeregowych. Ponadto 8 kobiet było na obozach przysposobienia wojskowego[10]. Ośrodek w Mogielnicy był własnością wojska. Na kursy powoływano po dwie kandydatki z każdej drużyny, zgłaszające się ochotniczo.

W zbiorze dokumentów Sebastiana Stranianka z Warszawy zachowały się zdjęcia Żeńskiej Służby OSP Nowe Bródno z obozu szkoleniowego w Mogielnicy i z ćwiczeń

[9] S. Giziński, *Pożarnictwo Pomorza Nadwiślańskiego od XIX wieku do 1939 roku*, Włocławek 2003, s. 201-2017.

[10] Jednodniówka żeńskiej służby pożarniczej Okręgu Stołecznego, Warszawa, 1.10.1937 r., s. 1, 6.

na placu OSP przy ul. Kiejstuta 9. Młode strażaczki z komendantką Emilią Leokadią Bochińską stoją na zbiórce w ówczesnym umundurowaniu żeńskiej służby pożarniczej z maskami przeciwgazowymi[11].

Okręg Stołeczny Związku Straży Pożarnych RP wydał w 1937 r. instrukcję dla żeńskiej służby pożarniczej określającą, że jej celem jest „zwiększenie stanu obronności przeciwpożarowej zakładów przemysłowych oraz jej podniesienie w tych wypadkach, gdy te zakłady nie są w możności zapewnić obsady przeciwpożarowej siłami męskimi". Miały one pełnić samodzielną służbę przeciwpożarową lub być jej uzupełnieniem, jeżeli jednocześnie istnieje służba męska. Organizacja żeńskiej służby pożarniczej w zakładach i fabrykach nabierała specjalnego znaczenia tam, gdzie większość pracowników stanowiły kobiety. Zdawano sobie sprawę, że przy ilości mogących powstać jednocześnie pożarów nawet wielokrotnie powiększona zawodowa straż pożarna nie mogłaby dać sobie rady z nawałą ognia. Wprowadzenie środków zapalających jako elementu walki w przyszłej wojnie wielokrotnie spotęgowało znaczenie przygotowania przeciwpożarowego kobiet.

Od 1938 r. głównym zadaniem żeńskich służb pożarniczych było przygotowanie kobiet do pełnienia służby pożarniczej, a nie jak dotąd tylko do służby samarytańskiej, zmieniono również nazwę na „Żeńska Służba Pożarnicza", aby w przypadku wojny mogły zastąpić mężczyzn powołanych do służby wojskowej. Odtąd w zajęciach żeńskich drużyn pożarniczych dominowało szkolenie w obsłudze sprzętu pożarniczego i działaniach taktyczno-bojowych. W pracach szkoleniowych szczególnie zaangażowani byli naczelnicy straży pożarnych.

Okręg Wojewódzki Związku Straży Pożarnych RP w Poznaniu zorganizował w 1938 r. kurs dla komendantek żeńskich drużyn pożarniczych, a w 1939 r. dwutygodniowy obóz nad jeziorem w Sierakowie. Żeńskie drużyny pożarnicze razem z oddziałami OSP uczestniczyły w ćwiczeniach taktycznych na obiektach, w manewrach i zawodach pożarniczych oraz w akcjach ratowniczo-gaśniczych[12].

Jesienią 1938 r. w Sokołowie Podlaskim powołany został przez władze miejskie komitet samoobrony przeciwlotniczo-gazowej, który rozpoczął intensywną działalność. Odpowiedzialnym za całość przygotowań był burmistrz Marian Staniszewski. Wspólnie z sekretarzem Stanisławem Gresselem kierowali przygotowaniami na wypadek wojny. Teren miasta podzielono na sześć rejonów. W każdym rejonie zorganizowano drużyny porządkowe, przeciwpożarowe i sanitarne, a od 24.08.1939 r. wprowadzono stałych obserwatorów. Zakupiono dla drużyn przeciwpożarowych ubrania, buty, rękawice, maski, grabie, łopaty, wapno, chlor. W każdym rejonie przeszkolono sanitariusza i wyposażono go w apteczkę. Dla OSP zakupiono maski przeciwgazowe i ponad 1000 m węży tłocznych. Naprawiono zastawkę na rzece Cetynii przy moście na ul. Siedleckiej. Oczyszczono i napełniono wodą zbiornik przeciwpożarowy o pojemności 30 tys. litrów przy ul. Mały Rynek. W działaniach tych największy udział wnieśli strażacy wspomagani przez społe-

[11] S.L. Stranianek, *Rodzina Bochińskich z warszawskiego Nowego Bródna od końca XIX wieku*, opracowanie niepublikowane, s. 38-39.

[12] W. Pilawski, *Ochrona przeciwpożarowa Wielkopolski 1459-1950*, Wydanie ZOSP RP OW Województwa Wielkopolskiego, b.m.w. i b.r.w., s. 53-54.

czeństwo, zwłaszcza przy kopaniu rowów i schronów przeciwlotniczych na skwerkach, placach miejskich i własnych posesjach[13].

Straże pożarne włączyły się też do zbierania pieniędzy na rozpisaną w czerwcu 1939 r. przez rząd polski subskrypcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Natomiast Rada Naczelna Związku Straży Pożarnych RP już 28 marca tegoż roku podjęła rezolucję, którą skierowała do Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza i apel do całego strażactwa w kraju o „…poniesienie nawet największych ofiar w obronie Państwa i Ojczyzny".

Zarząd Okręgu Pomorskiego Związku Straży Pożarnych RP skierował do strażaków apel o ofiary na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Ofiary na FON przekazywały straże pożarne i niezależnie indywidualnie strażacy. Na przykład OSP w Janowie koło Gniewa przekazała 150 zł, OSP w Konojadach, pow. Brodnica – 100 zł, Oddział Powiatu ZSP RP w Aleksandrowie Kujawskim wpłacił 100 zł, a każda OSP z powiatu po 46 zł.

Prezes OSP Nadole, Augustyn Konkol, wójt gminy Krokowo, wiosną 1939 r. przekazał wojsku polskiemu cały swój prywatny tabor samochodowy. W jego składzie były dwa samochody ciężarowe i dwa osobowe.

Wiceprezes OSP w Lipnie i jednocześnie burmistrz, Zygmunt Uzarowicz, przy pomocy powiatowego instruktora pożarnictwa Jana Kupieckiego prowadził w 1939 r. w mieście i powiecie zbiórkę na dozbrojenie armii. Za zebrane pieniądze zakupiono 20 karabinów maszynowych i 4 działka przeciwpancerne. Broń przekazano uroczyście 4 czerwca 1939 r. z udziałem wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza i dowódcy Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII, gen. Michała Tokarzewskiego, na którego ręce przekazano zakupioną broń. Zygmunt Uzarowicz za swój czyn i płomienne przemówienia był ścigany przez Niemców i oskarżony. Śmierć poniósł w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie.

Poza darami rzeczowymi: karabinami maszynowymi, samochodami przekazanymi przez Kaszubów, Kociewiaków i Lipnowiaków strażacy pomorscy przekazali na FON i POP łączną kwotę 24 533,33 zł, zebraną w ciągu jednego miesiąca. W skali kraju strażacy zebrali ok. 400 milionów złotych, to jest ok. 80 milionów dolarów. Kompania honorowa Zarządu Okręgu Związku z Torunia udała się 18.06.1939 r. ze sztandarem na Jasną Górę, gdzie złożyła ślubowanie, że dochowa wiary ojców i obrony Ojczyzny wszystkimi siłami. Strażacy z OSP Kościerzyna, wyposażeni w sprzęt pożarniczy, karabiny i granaty, wyruszyli na wschód w celu wsparcia walczącego wojska polskiego[14].

Przykładem działań w 1939 r. jest OSP w Ostrzeszowie. Monografia straży, napisana przez Władysława Grafa, zawiera syntetyczny opis: *Nastroje społeczeństwa przed nieuchronnie zbliżającą się agresją Niemiec na Polskę, przygotowanie się do obrony Ziemi Ostrzeszowskiej, spowodowały włączenie się strażaków do czynnego udziału we wszystkich akcjach organizowanych przez Miejski Komitet Obrony, powołany 15 czerwca 1939 roku. Wzmożono bojowe ćwiczenia strażaków, wykonywano razem z wojskiem*

[13] J. Bałkowiec, *100 lat Ochotniczej straży Pożarnej w Sokołowie Podlaskim 1881-1981*, Sokołów 1985, s. 17-18.

[14] S. Giziński, op. cit., s. 291-294, 297.

Wacław Bochiński

umocnienia obronne, prowadzono kontrolę i instruktaż zabezpieczeń przeciwgazowych, schronów przeciwlotniczych i zachowań w czasie nalotów samolotowych[15].

W sierpniu 1939 r. członkowie OSP w miastach aktywnie włączyli się do akcji kopania rowów przeciwlotniczych i schronów. Pomagali również wojsku przy kopaniu okopów, dostarczali podwód, a strażnice często były wykorzystywane jako bazy kwaterunkowe oraz magazyny na sprzęt jednostek wojskowych. Strażacy wchodzili także w skład oddziałów obrony cywilnej miast. W Warszawie na Nowym Bródnie kopanie rowów, okopów strzeleckich, stawianie barykad przeciwczołgowych oraz obronę cywilną ludności Bródna organizował naczelnik OSP Wacław Bochiński z członkami zarządu[16]. Większość członków straży jako rezerwiści zostali powołani do jednostek wojskowych.

Ministrowie Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Skarbu wydali 31.08. 1939 r. rozporządzenie o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów do celów obrony Państwa, zwalniając z tego obowiązku zwierzęta pociągowe i pojazdy straży pożarnych ze względu na ważny interes publiczny[17].

Do wojska zmobilizowano zwłaszcza funkcyjnych straży pożarnych, których większość była oficerami lub podoficerami rezerwy WP. Antoni Wysocki z OSP Ciechanów został wcielony do straży wojskowej. Był dowódcą I oddziału. W czasie nalotów w pierwszych dniach września gasił najpierw pożary w mieście, później, idąc z jednostką WP na wschód, walczył z ogniem w Pułtusku, Wyszkowie, Garwolinie, Rykach, Staninie, Łukowie, Trzebieszowie, Międzyrzecu i Włodawie. Długoletni oficer ciechanowskiej straży, Antoni Duchliński, wrócił do Ciechanowa 15.10.1939 r. Został przez Niemców wcielony do straży[18].

Ochotnicze i zawodowe straże pożarne wyposażone w samochody pożarnicze zgodnie z decyzją miejscowych władz wojskowych ewakuowano z miejscowości przed zajęciem ich przez wojsko niemieckie. Jednostki te wzmacniały ochronę przeciwpożarową miejscowości Polski centralnej i wschodniej. Dla lokalnego zabezpieczenia miast wyznaczono starszych strażaków ze sprzętem ręcznym, sikawkami lub motopompami. Dla zabezpieczenia m. Poznania, z którego ewakuowano wszystkie samochody z pełnymi załogami, ściągnięto OSP z Grodziska Wielkopolskiego. Strażacy, którzy pozostali w Rawiczu, oprócz obowiązku zabezpieczenia przeciwpożarowego pełnili w mundurach służbę obywatelską dla zapewnienia ładu i porządku[19].

OSP w Kielcach ewakuowała na wschód dwa samochody gaśnicze i autocysternę marki Fiat. Do ochrony miasta zostali starsi członkowie OSP. Do ich dyspozycji pozo-

---

15 W. Graf, *125 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrzeszowie 1976-2001*, b.m.w. i b.r.w., s. 78.

16 Informacja pisemna Sebastiana Stranianka z 11.06.2023 r.

17 Dz.U. RP nr 90 z 5.09.1939 r., poz. 580, §12, pkt 7.

18 J. Pełka, *Dzieje ochotniczego pożarnictwa w powiecie ciechanowskim (1882-2002)*, Ciechanów 2002, s. 93.

19 J. Łamaszewski, W. Pilawski, *Księga pamięci funkcjonariuszy pożarnictwa i strażaków ochotników 1939-1945*, Warszawa 1986, s. 6-8, 97, 206, 216.

stawiono część sprzętu i wozy konne. Kielce były bombardowane już 4 i 5 września. Uszkodzony został dworzec, wodociągi i sieć elektryczna. Bomby spadły także w okolicy strażnicy OSP przy ul. św. Leonarda, jednak nie wyrządziły większych szkód. Zniszczeniu uległ tylko magazyn opału. W czasie alarmów przeciwlotniczych konne wozy OSP wyjeżdżały ze strażnicy w rejony wyczekiwania i stamtąd udawały się do gaszenia pożarów[20].

W czasie ewakuacji na wschód na trasie Skierniewice-Warszawa zginął Kazimierz Przyczyń, członek OSP Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie. Podczas ewakuacji w 1939 r. na wschodzie Polski został postrzelony przez Ukraińców w miejscowości Hołuby Stanisław Kocemba, członek OSP Łowicz[21].

OSP Mielec, po załadowaniu dokumentów Zarządu Miasta Mielca na dwie parokonne furmanki i samochód strażacki, ewakuowała się 5 września za rzekę San. W Przemyślu zostawili samochód o wartości 45 tys. zł, uszkodzony pociskiem, i uciekali dalej na wschód. W okolicach Kamionki Strumiłowskiej banda Ukraińców zabrała konie strażackie i furmanki. Po ustaleniu linii demarkacyjnej na rzekach San i Bug mieleccy strażacy w rozproszeniu, po cywilnemu wracali w rodzinne strony. Także OSP z Hrubieszowa, która 27 września wraz z całym sprzętem została ewakuowana za Bug, po kilku dniach powróciła, pozostawiając swój zarekwirowany sprzęt w okolicach Uścisługa[22].

Strażacy OSP w Suwałkach ze sprzętem dojechali tylko do Grodna. Tu powróciła rozwaga i rozsądek i nastąpił odwrót z powrotem do Suwałk.

W wyniku bombardowań przez niemieckie lotnictwo miast i węzłów komunikacyjnych już w pierwszych dniach wojny na terenie kraju wybuchło wiele pożarów. Straże pożarne natychmiast przystąpiły do ich gaszenia i ratowania dobytku ze zbombardowanych budynków. Po bombardowaniach małych miast remizy strażackie służyły jako punkty opatrunkowe, a w Błoniu strażacy z Komitetu Obrony Miasta zorganizowali w remizie szpital polowy[23]. Pożary powstawały także od obstrzału artyleryjskiego, prowadzonego przez Niemców posuwających się w głąb kraju. Kronikarz OSP w Łomży zapisał, że prezes Karol Mścichowski i naczelnik Tadeusz Górski brali udział w gaszeniu pożarów na równi z szeregowymi strażakami.

Poznańskim strażakom 1 września przyszło gasić wielki pożar powstały w wyniku bombardowania lotniska na Ławicy, dworca i szpitala na Polnej i innych obiektów. Jednak już 3 września poznański korpus strażacki na mocy decyzji władz wojskowych został ewakuowany na wschód w dwóch grupach. Jeden oddział pod dowództwem Jana Czapskiego wzmocnił obronę Warszawy. Drugi oddział dowodzony przez mł. instruktora Jana Tejcherta dotarł aż do Kowla na Wołyniu. Tam samochody ze sprzętem zarekwirowała armia sowiecka, a strażacy wrócili pojedynczo do Poznania, gdzie panowały już wła-

---

20 Folder wystawy czasowej „140 lat Straży Pożarnej w Kielcach" zorganizowanej przez Muzeum Historii Kielc w dniach 21.06-29.09.2013 r., s. 15-16. Teksty: Paweł Wolańczyk.

21 J. Łamaszewski, W. Pilawski, op. cit., s. 149, 211.

22 W. Tabasz, *Udział Ochotniczych Straży Pożarnych w działaniach ratowniczych i militarnych podczas wojny obronnej 1939 roku*, [w:] *Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych*, „Zeszyty Historyczne ZOSP RP", t. VIII, Warszawa 2009, s. 10.

23 J. Łamaszewski, W. Pilawski, op. cit., s. 149, 211.

dze niemieckie. W mieście zostało tylko 6 strażaków, których wzmocniły oddziały OSP z Grodziska Wielkopolskiego i Zbąszynia[24].

Pierwszy nalot na Lublin był 2 września o godz. 8.30. Bomby spadły na Lubelską Fabrykę Samolotów przy ul. Fabrycznej i na kilka domów na Kraśniku. Straż pożarna, oprócz gaszenia powstałych w wyniku bombardowania pożarów, ratowała uwięzionych ludzi z walących się domów. W wyniku tego nalotu zginęło 80 osób, zaś obrażenia odniosło ok. 200 osób. W kolejnym nalocie 8 września o godz. 9.00, o większym zasięgu, od bomb burzących zniszczeniu uległy budynki przy kilku ulicach. Zbombardowane zostały: katedra, seminarium duchowne, dwa hotele, magistrat, a także remiza straży pożarnej przy ul. Świętego Ducha. Zginęło ponad 500 osób. W mieście panował ścisk, tłok, ulice i place, a nawet całe jezdnie były zapełnione autami i pojazdami z uciekającą w panice ludnością z innych miast.

9 września wyjechały z Lublina władze miejskie, zaś strażacy otrzymali rozkaz ewakuacji do Tarnopola. Ta decyzja pozbawiła miasto i jego mieszkańców ochrony przeciwpożarowej. Kolejne dni to kolejne bombardowania. Zbombardowano śródmieście, szpital wojskowy i dworzec kolejowy. Po zbombardowaniu elektrowni miejskiej miasto nie miało prądu ani wody. W wyniku bombardowań między 10 a 13 września zginęło ok. 1500 osób.

Po ewakuacji strażaków ze sprzętem w Lublinie pozostał niewielki, kilkuosobowy oddział strażaków zawodowych pod dowództwem sierżanta Ambroziewicza, który gasił pożary, mając tylko jedną motopompę. Wsparła ich lubelska Ochotnicza Straż Pożarna[25].

W czasie nalotów i bombardowań lotniczych ginęli strażacy. Już 1 września podczas bombardowania Wielunia zginęli Karol Gucztan i Michał Pietrzak. W Dęblinie zginęła sanitariuszka Jadwiga Salska z OSP Rzgów. Od bomby lotniczej zginęli strażacy Grzegorz Piątkowski z OSP Opoczno i Jan Niklewicz z OSP Chodków. W Wildze zginął strażak Jan Kęder. Podczas bombardowania Środy Wlkp. 1 września zginął strażak Wincenty Pawlak. W czasie bombardowania Kutna 3 września zginął Józef Berliński z OSP Dąbrowica[26].

Sokołów Podlaski został zbombardowany 7 września. W akcji ratowniczej brali udział członkowie OSP i trwali na posterunkach do wkroczenia 11 września oddziałów niemieckich. Niemcy przeprowadzali łapanki na ulicach i wyciągali ludzi z domów, ale strażaków pełniących straż obywatelską w hełmach i z opaskami nie ruszali. Strażacy pełnili służbę porządkową także po wkroczeniu 29 września do Sokołowa Podlaskiego wojska rosyjskiego. Nie zawsze udawało się zabezpieczyć mienie społeczne i państwowe. Nowy okupant dokonał rabunku magazynów spółdzielni „Społem" i młynów. To, co udało się uratować z grabieży, zostało rozdzielone między najuboższą ludność. Wielką zasługą strażaków było ukrycie w lesie pod Zieloną samochodu pożarniczego wraz z motopompą i wyposażeniem. Na szczęście podczas pobytu Rosjan do 7 października nie było pożaru i samochód udało się utrzymać w ukryciu[27].

---

[24] *120 lat Poznańskiej Straży Pożarnej. Bogu na chwałę, bliźniemu na ratunek*, red. dr M. Matusiak, kpt. M. Rodowski, Poznań, b.r.w., s. 61-62.

[25] S. Dziwisz, *Lubelska Straż Pożarna 1873-1945*, Lublin 2010, s. 161-163.

[26] J. Łamaszewski, W. Pilawski, op. cit., s. 150, 169, 171, 173, 183, 187, 201, 205, 207, 220.

[27] J. Bałkowiec, op. cit., s. 18.

Zbiórka Żeńskiej Służby OSP Nowe Bródno, ul. Kiejstuta 9. Źródło: ze zbiorów Sebastiana Stranianka

Bombardowania Białej Podlaskiej w dniach 1, 2, 3, 4, 8, 11 i 12 września spowodowały liczne pożary. W akcji gaśniczej uczestniczyła bialska OSP oraz OSP przy Wytwórni Samolotów. Niewiele udało się uratować[28].

Podczas bombardowania Mińska Mazowieckiego nieliczni strażacy, którzy nie zostali wezwani do wojska, podjęli natychmiast bohaterską walkę z pożarami wybuchającymi od bomb zapalających. Akcją ratowniczą kierował Leon Kozakiewicz. Jedną z poważniejszych akcji było gaszenie pożaru gimnazjum przy dworcu kolejowym[29]. W czasie akcji zginął strażak B. Pawelec[30]. OSP razem z drużynami odkażania, ratowniczo-sanitarną i innymi podlegała komendantowi obrony przeciwlotniczej miasta, którym był Trojan Przybora[31].

Strażacy ginęli także w innych miejscowościach: 2 września został zastrzelony Tomasz Michalski z OSP Woźniki podczas powrotu z akcji gaśniczej w Woźnikach. Podczas akcji ratowniczo-gaśniczej został zastrzelony Mateusz Majcher, gospodarz OSP Jasionna. Podczas akcji gaśniczej 5 września zostali zamordowani przez Niemców bagnetami prezes Józef Siwka, Franciszek Kossakowski, sekretarz Walenty Mizera oraz Franciszek Leoniak z OSP Glinne i wrzuceni do Warty. W Wilczopolu w czasie akcji ratowniczo-gaśniczej zginął Jan Kamiński, naczelnik OSP Wilczopole[32]. W Radzyniu Podlaskim pod-

28 R. Maj, *Dzieje straży pożarnych w Białej Podlaskiej 1874-2014*, Biała Podlaska 2014, s. 73.

29 A. Kijowski, *Sto lat w służbie narodu 1881-1981. Krótki zarys historyczny rozwoju ochrony przeciwpożarowej w Mińsku Mazowieckim*, LZGraf. Z-7 Łuków 1981.

30 J. Łamaszewski, W. Pilawski, op. cit., s. 202.

31 S. Kuligowski, *Mińsk Mazowiecki w latach 1939-1944 (wojna i okupacja)*, VI Wieków Mińska Mazowieckiego, t. VI, Mińsk Mazowiecki 2020, s. 29-30.

32 J. Łamaszewski, W. Pilawski, op. cit., s. 75, 97, 139, 194, 206, 207.

czas akcji ratowniczo-gaśniczej 9 września zginęli od bomby lotniczej członkowie OSP: wieloletni strażak Szmul Kimmel i Jan Fajnas oraz chor. WP Tadeusz Doliwa-Wróbel[33].

Do współdziałania z robotnikami gdyńskimi w obronie Wybrzeża włączyli się strażacy zawodowi i ochotnicy pod dowództwem L. Korzewnikjanca, którzy w pierwszych dniach września ugasili 147 pożarów w porcie i w mieście, pracując pod ogniem bomb lotniczych i pocisków artyleryjskich. Większość z nich otrzymała Krzyże Walecznych. Wyróżnił się między innymi Stanisław Krawczyk, prezes OSP Witomino, który w dniach walki był wachmistrzem „Kosynierów Gdyńskich" – uzbrojonych w kosy robotników gdyńskich. Został ciężko ranny na Oksywiu i tam wzięty do niewoli, w której przetrwał całą okupację. Michał Biskup, zastępca naczelnika OSP w Pucku, był żołnierzem II kompanii Obrony Narodowej i walczył na Kępie Oksywskiej. Tam został ciężko ranny i po utracie nogi dostał się do niewoli.

Cały stan osobowy OSP Kościerzyna wyruszył na wschód w celu wsparcia walczącego Wojska Polskiego. Pod Świeciem stoczyli bój u boku wojska, w którym poległ strażak Antoni Budziński, a wielu innych odniosło rany. Wyczerpanych walką i podróżą Niemcy prowadzili do pobliskiego lasu na rozstrzelanie. W ostatniej chwili dowódca niemiecki zmienił decyzję, uznając, że żywi będą bardziej potrzebni Rzeszy, jako przymusowi strażacy w jej służbie.

Po wycofaniu się Wojska Polskiego 8 września 1939 r. z Inowrocławia dla obrony miasta pozostała grupa ok. 100 osób, składająca się z powstańców wielkopolskich, w tym strażaków i członków przysposobienia obronnego, tworząc nową Straż Obywatelską wyposażoną w kilka ręcznych karabinów maszynowych, karabiny zwykłe i granaty. Podjęli oni obronę miasta. Ostrzelali niemiecki zwiad motorowy i zmusili do odwrotu nieprzyjacielski pojazd opancerzony.

Honorowy prezes OSP w Grębocinie, proboszcz ks. Jan Pronobis, w pierwszych dniach września głosił patriotyczne kazania, zagrzewał do zbrojnego czynu i razem ze strażakami intonował „Rotę" Marii Konopnickiej. Zwołał też tajne posiedzenie zarządu OSP z udziałem kilku strażaków. Po odebraniu przysięgi milczenia wspólnie zakopali w kościelnym ogrodzie trzy dzwony, nie dopuszczając do ich przetopu na niemieckie pociski. Ksiądz wiedział, że był śledzony, a mimo to każdą mszę św. kończył pieśnią „Boże coś Polskę". Bezpośrednio po kolejnym nabożeństwie został aresztowany w kościele i uwięziony w remizie strażackiej. Był torturowany przy drzwiach zamkniętych. Nieprzytomnego oblewano wodą. W sprawie dzwonów nikogo nie wydał. Dalsze znęcanie się nad proboszczem-strażakiem było w Forcie VII w Toruniu. 16 września został zastrzelony w lasach Barbarki.

Na strażakach Pomorza Niemcy mścili się w sposób szczególnie okrutny. Stefan Skowron, były powstaniec wielkopolski, skarbnik OSP w Robakowie, zbierał składki na Fundusz Obrony Narodowej oraz w swym sklepie prowadził spotkania, dyskusje i słuchanie polskich audycji radiowych. 12 września pod jego sklep zajechał autobus. Było w nim ok. 20 Niemców, którzy otoczyli dom. Podczas rewizji rozrzucili pościel sze-

[33] M. Kojtych, *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim 1895-2010*, Radzyń Podlaski 2010, s. 32.

ściorga śpiących dzieci. Stefana Skowrona i jego najstarszego, niespełna szesnastoletniego syna wywieźli do odległych o ok. 100 m zabudowań drogomistrza Wacława Marchlewskiego. Tam ich ustawili na gnojowisku twarzą do ściany obórki i zastrzelili. Zwłoki unurzanych w gnojowicy i krwi zawieźli pod dom. Po tym morderstwie Niemcy udali się do Krajęcina, zabierając strażaka Walerego Wiśniewskiego i członka OSP w Sarnowie Jana Grajkowskiego, ojca siedmiorga małych dzieci. Na miejscu składania obornika zastrzelili ich i na nim pozostawili. W Paparzynie wyprowadzili z domu Annę Kaletkowską, żonę stolarza-strażaka, będącą w ciąży, tuż przed rozwiązaniem. Odebrali jej z rąk dwuletnie dziecko, ustawili pod ścianą obory majątku rolnego na gnojowisku, spędzili mieszkańców wsi i oddali do niej kilkanaście strzałów. Po natychmiastowej śmierci matki dłużej konało dziecko w jej łonie. Była krawcową. Uszyła strażakom niemającym mundurów biało-czerwone opaski na rękawy ich cywilnych ubrań. Zapytana przez sąsiadkę Niemkę dla kogo szyje, odpowiedziała żartem, że jedną podaruje samemu Adolfowi. Opaski i niewinny żart opłaciła życiem. Mordercy celowo wybierali na miejsca zbrodni gnojowiska, aby dodatkowo upodlić swe ofiary.

Emilia Bochińska i członkinie Żeńskiej Służby OSP Nowe Bródno, ul. Kiejstuta 9. Źródło: ze zbiorów Sebastiana Stranianka

11 września oddział wojskowy Wolnego Miasta Gdańska wkroczył do wsi Władysławowo, wyciągnął z domów dziewięciu członków OSP, w tym cały zarząd straży z prezesem Tadeuszem Brzozowskim, ustawił ich pod murem, i na oczach spędzonych żon, dzieci i ludności wsi dokonał mordu. W tej samej scenerii zamordowali strażaków w Tupadłach, znanych z aktywności w Polskim Związku Zachodnim. Zastrzelono sześciu członków zarządu OSP z prezesem Augustynem Krukowskim.

W pierwszych dniach września został aresztowany i zastrzelony Stanisław Sztrumski, prezes OSP w Szemudzie, powiat Puck, za swój udział w strajku szkolnym w 1906 r. i późniejszą działalność społeczną. Jego strażacki mundur został publicznie spalony na wiejskim placu jako symboliczna likwidacja polskiego strażactwa. Wraz ze Sztrumskim zastrzelono trzech nauczycieli i księdza[34].

W publikacji *Księga pamięci funkcjonariuszy pożarnictwa i strażaków ochotników 1939-1945*, opracowanej przez Jerzego Łamaszewskiego i Władysława Pilawskiego, wydanej w 1986 r., podany jest udział strażaków w obronie swoich miejscowości

[34] S. Giziński, op. cit., s. 296-298, 300-302.

Strażnica Oddziału V WSO na Pradze w Warszawie w latach 30. XX w. Źródło: ze zbiorów Sebastiana Stranianka

oraz rozstrzelanych strażaków, członków Obrony Cywilnej Miejscowości i pełniących służbę wartowniczą w remizach. Są to krótkie informacje zebrane metodą ankietową od Wojewódzkich Komisji Historycznych w latach 80. XX w. i zapisane w zestawieniu bez dodatkowego uzupełnienia i weryfikacji. Część tych informacji dotyczy strażaków poległych we wrześniu 1939 r. w czasie obrony miast.

W początkach września August Bieliński, prezes OSP Buszkowice, przekazał żołnierzom WP pilota zestrzelonego samolotu niemieckiego w pobliżu Mierzanowic (pozostali trzej członkowie załogi zginęli). Po wkroczeniu wojsk niemieckich został aresztowany na skutek donosu konfidenta. Był więziony w Ostrowcu Świętokrzyskim i Warszawie. Zginął w 1944 r. w Warszawie podczas powstania warszawskiego[35].

Podczas obrony Nowego Sącza poległ Walenty Drożdzal, członek OSP Gnieszowice. W obronie Mogilna zginął strażak Wojtczak (imię nieznane), a za udział w obronie miasta zostali rozstrzelani w Szczeglinie koło Mogilna członkowie OSP Mogilno: Wacław Haberski, Stanisław Wełniak, Leonard Łaniecki i naczelnik Władysław Ramisch. Podczas transportu żołnierzy Obrony Narodowej zostali zamordowani w Mogilnie przez dywersantów niemieckich Jan Mikowski i Leon Witecki, kierowcy OSP Chojnice. Podczas obrony Różana zginął Marian Szumowski, a Jan Szrubkowski, Kazimierz Barczak i Jan Majchrowicz z OSP Kiszkowo, aresztowani 9 września, zostali rozstrzelani przez Niemców w listopadzie 1939 r. w Inowrocławiu. Naczelnik OSP Zdziechowo, powstaniec wielkopolski, współorganizator Obrony Cywilnej i strażak Marian Czapla zostali rozstrzelani przez Niemców w masowej egzekucji, w której zginęło 31 osób. Naczelnik OSP Jankowo Dolne, komendant Obrony Cywilnej, został aresztowany przez Niemców 11 września i rozstrzelany po kilku dniach. Rozstrzelani zostali członkowie Obrony Cywilnej: Jan Idczak z OSP Skoki, Jan Majchrowicz i Adam Kurasz, prezes OSP Kiszkowo.

[35] J. Łamaszewski, W. Pilawski, op. cit., s. 216.

Samochód WSO marki Fiat z cysterną 4500 l, 1939 r. Źródło: ze zbiorów Sebastiana Stranianka

Informacje dotyczące strażaków związanych z obroną Kłecka świadczą o poważnym starciu członków Obrony Cywilnej w walce z atakującymi Niemcami. Zapłacili za to życiem. Jan Kapis, prezes OSP Kłecko, por. rezerwy WP, komendant Obrony Narodowej m. Kłecka i naczelnik OSP Kłecko Jan Lapiś, powstaniec wielkopolski, aresztowani przez Niemców we wrześniu, zostali wywiezieni do Wągrowca i tam zamordowani na terenie nadleśnictwa Dusowo. Stanisław Mankiewicz i Jan Stachowiak z OSP Kłecko, członkowie Obrony Narodowej, zostali rozstrzelani w Kłecku. Julian Zaręba z OSP Kłodzin, który w ramach Obrony Narodowej uczestniczył w obronie Kłecka, aresztowany we wrześniu, zginął w 1944 r. w niemieckim więzieniu we Wronkach. Leonard Mączyński i Władysław Wojczyński z OSP Mieścisko oraz Leon Muszyński, naczelnik rejonowy straży pożarnych w Mieścisku, powstaniec wielkopolski, uczestnicy Obrony Cywilnej Kłecka i Gniezna, zginęli w 1941 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym w Mauthausen-Gusen. Członkowie Obrony Narodowej Ksawery Grześkowiak i Jan Idaczak z OSP Kiszkowo zostali rozstrzelani przez Niemców 11 września w Gnieźnie. Członek OSP Mieścisko Herman Jung, były oficer niemiecki, uczestnik po stronie polskiej powstania śląskiego w 1918 r., członek Zarządu Kurkowego Związku Strzeleckiego, który w 1939 r. wydał karabiny uczestnikom Obrony Cywilnej Kłecka i Gniezna, został zamordowany przez Niemców w 1940 r.[36]

Rudolf Piłocik z OSP Dziedzice zginął 2 września od wybuchu miny podczas zabezpieczania mostu na rzece Iławicy. Podczas bombardowania Środy Wlkp. 1 września zginęli Henryk Frąckowiak, Tadeusz Karszo-Siedlewski, Wincenty Pawlak i Edmund Kamiński z OSP Środa Wlkp. W szpitalu w Działdowie został aresztowany naczelnik OSP

[36] Ibidem, s. 86-89, 91, 117, 119-122, 151, 153, 184-188.

Działdowo Jan Jagiełło-Jaegerthal, wiceprezes Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych RP, który w mundurze strażackim samorzutnie objął opiekę nad chorymi, zginął 19 lutego 1942 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau.

Podczas pełnienia służby wartowniczej w remizach strażackich zostali aresztowani lub rozstrzelani na miejscu: Józef Koropatwa z OSP Błotnowola, Bronisław Paw i Eugeniusz Swatek, Walenty Joniec z OSP Limanowa; Stanisław Zięba z OSP Dobrowola został pobity przez żandarmów niemieckich podczas pełnienia nocnej warty w straży w dniu 6 września, co było przyczyną przedwczesnej śmierci w dniu 2 stycznia 1945 r.; Władysław Szyniec z OSP Pińczów zastrzelony został przez Niemców w Pińczowie za posiadanie polskiego munduru oficerskiego; Karol Piątkowski z OSP Wągrowiec został rozstrzelany w mundurze strażackim w Miłosławicach; Mieczysław Dunal z OSP Bukowska Wola, aresztowany podczas pełnienia służby wartowniczej w strażnicy, zmarł w wyniku postrzału podczas próby ucieczki; 4 września został rozstrzelany pod Miechowem przez wojsko niemieckie, w obecności żony, mł. instr. poż. Józef Wypiór – powiatowy instruktor w Pszczynie, który nie chciał oddać samochodu służbowego; 13 września został rozstrzelany na rynku w Szamotułach Jan Pietraszewski z OSP Otorowo za wywieszenie polskiej flagi państwowej; Jan Szrubkowski, strażak Komendy Miejskiej Straży Pożarnych w Bydgoszczy, zginął 8 września w czasie działań wojennych w Chełmie Lubelskim; Auskary Pflamm, zastępca naczelnika OSP Rakoniewice, został aresztowany przez Niemców 17 września – zaginął bez wieści[37].

Aleksander Kaczan s. Józefa i Zygmunt Zieliński z OSP Serokomla zostali rozstrzelani przez Niemców 4 października w Serokomli i wrzuceni do płonących budynków[38]. Strażacy zostali zamordowani po wejściu do Serokomli oddziałów niemieckich podczas trwającej w dniach 2-5.10.1939 r. bitwy pod Kockiem. Samodzielną grupą operacyjną „Polesie", walczącą z Niemcami, dowodził gen. Franciszek Kleeberg[39].

Najbardziej udokumentowany jest udział straży pożarnych w obronie Warszawy. Półtoramilionowa stolica Polski, jedno z najpiękniejszych miast w ówczesnej Europie, stawiała opór Niemcom przez trzy tygodnie. 30 sierpnia Warszawska Straż Ogniowa składała się z 61 sekcji, dysponujących 58 samochodami, w tym polewaczką. Trzy sekcje posiadały tylko sprzęt przenośny. Prócz WSO i czterech terenowych OSP w Warszawie w 1939 r. były straże zakładowe: 78 ochotniczych i 64 prywatne o łącznej liczbie 3197 członków oraz straże wojskowe i kolejowe. Członkom straży zakładowych wpajano przekonanie, że w przypadku wojny stanowić będą jedyną siłę zwalczającą pożary powstałe na terenie ich działania[40].

Załogi samochodów WSO składały się przede wszystkim z zawodowego personelu, uzupełnianego żołnierzami rezerwy. Już kilka miesięcy przed wybuchem wojny Powiatowe

---

37 Ibidem, s. 86, 87, 90, 91, 93, 114, 115, 117, 119, 123, 124, 166, 173, 180, 182, 183, 184, 185, 186, 188, 194, 200, 204, 205.

38 J. Łamaszewski, W. Pilawski, op. cit., s. 204, 205.

39 T. Grzeszkiewicz *Działania samodzielnej grupy operacyjnej „Polesie" (z relacji uczestnika walk)*, [w:] *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. M. Cieplewicz, E. Kozłowski, wyd. MON, Warszawa 1989, s. 794-796.

40 *50 lat Stołecznej Organizacji Związkowej Ochotniczych Straży Pożarnych 1934-1984*, red. K. Łaszkiewicz i in., s. 16.

Zdjęcie lotnicze. Prawy brzeg Wisły, wrzesień 1939 r. Na pierwszym planie cmentarz katolicki. Źródło: autor nieznany

Komendy Uzupełnień przydzieliły do straży 500 osób. Przechodziły one najpierw dorywczo, a następnie codziennie ćwiczenia przy oddziałach strażackich. Dla uzupełnienia wyposażenia zdążono zakupić w sierpniu 10 podwozi „Polski Fiat" z wydłużonymi do przodu ramami oraz 10 autopomp „Lis", o wydajności 1500 litrów wody na minutę. Autopompy te wmontowano w nowe podwozia, a otwarte skrzyniowe nadwozia z wejściem od tyłu wykonano we własnych warsztatach straży. Ponadto Zarząd Miejski przydzielił dla potrzeb straży pożarnej 15 miejskich autopolewaczek z kierowcami. Zakupiono też niewielkie ilości węży tłocznych i innego sprzętu pożarniczego[41]. Poza tym było w Warszawie 38 straży pożarnych w zakładach przemysłowych o łącznej liczbie 686 osób, w tym 81 kobiet[42].

W „Kurierze Warszawskim" został ogłoszony apel wzywający wszystkich komendantów straży pożarnych oraz komendantki żeńskiej służby OSP w zakładach przemysłowych, także wyszkolonych strażaków i strażaczki z terenu Warszawy, do jak najszybszego zarejestrowania się w Biurze Stołecznego Okręgu Związku Straży Pożarnych RP przy Placu Trzech Krzyży 8[43].

---

41 A. Jaworski, J.E. Wilczur, *Strażacka wierność*, Warszawa 1977, s. 14.

42 L. Kotoński, *Sprawdzeni w ogniu*, „Strażak Mazowiecki" 2011, nr 5, s. 22.

43 B. Michalec, *Warszawska Straż Ogniowa we wrześniu 1939 roku*, [w:] *Ochotnicze Straże Pożarne. Pamięć. Historia. Współczesność*, red. naukowa Janusz Gmitruk, Tadeusz Skoczek, Warszawa 2023, s. 99.

Warszawska Straż Ogniowa wsparta została w walce z licznymi pożarami wywołanymi przez niemieckie lotnictwo przez Ochotnicze Straże Pożarne z Brzezin, Nieszawy, Ozorkowa (18 strażaków i 2 samochody), Płocka, Rawy, Żyrardowa i inne oraz przez Zawodowe Straże Pożarne z Łodzi (23 samochody, w tym 10 autocystern) i Poznania (6 samochodów), wycofujące się pod naporem wojsk niemieckich[44].

Część jednostek OSP jechała do Warszawy z wyraźnym celem wzięcia udziału w jej obronie, inne, wycofując się przed wrogiem, zostały zatrzymane w czasie przejazdu przez Warszawę i oddane do dyspozycji obrony stolicy. Dzięki tym wszystkim uzupełnieniom WSO w dniu rozpoczęcia oblężenia przez armię niemiecką – 8 września – miała 750 ludzi[45].

Obroną cywilną Warszawy dowodził prezydent Stefan Starzyński. Współdziałał z nim komendant Warszawskiej Straży Ogniowej Stanisław Gieysztor, który już 30 sierpnia wprowadził w Warszawie wojenną organizację straży, przewidzianą w planie mobilizacyjnym. Utworzony został Warszawski Ośrodek Przeciwpożarowy z siedzibą przy ul. Polnej 1. W jego skład, poza oddziałami WSO, weszły zakładowe straże warszawskie i podwarszawskie straże ochotnicze, a także jednostki przybyłe z innych miast. Warszawa podzielona została na cztery dzielnice pożarowe: Północ z siedzibą przy ul. Nalewki – komendant kpt. poż. Zbigniew Borowy; Południe z siedzibą przy ul. Polnej 1 – komendant kpt. poż. Stanisław Drożdżeński, od 9 września mjr poż. Jan Pietraszkiewicz; Praga z siedzibą przy ul. Marcinkowskiego 2 – komendant kpt. poż. Henryk Markowski, później został zastępcą komendanta Gieysztora, a jego miejsce zajął por. poż. Tadeusz Pawłowski, i Okęcie dla ochrony lotniska – komendant mjr poż. Jan Pietraszkiewicz do 9 września[46].

W dzielnicy Warszawa Północ były 22 sekcje, w Warszawie Południe – 16 sekcji, na Pradze 16 sekcji i na Okęciu 7 sekcji. Sekcje wyposażone były w samochody gaśnicze, specjalne lub zastępcze. W grupie samochodów zastępczych były polewaczki miejskie i samochody ciężarowe dostosowane do potrzeb gaśniczych. Wyposażono je w niewielkie ilości sprzętu, a więc w kilka odcinków węży, prądownice, drabiny, bosaki, łopaty. Trzy samochody marki Fiat z cysterną na przyczepie o pojemności 4500 l, przydzielone dla Warszawskiej Straży Ogniowej w 1939 r., zostały przejęte przez wojsko jako cysterny na benzynę[47].
Od pierwszych dni wojny strażacy ze wszystkich warszawskich oddziałów, a także jednostek przybyłych z sąsiednich miast podjęli bohaterską walkę z pożarami powstającymi w wyniku działań wojennych[48]. Obronę przeciwpożarową wzmacniały straże pożarne zakładów pracy. O świcie 1 września pierwsze bomby niemieckie spadły na lotnisko Okęcie i osiedla mieszkaniowe na Rakowcu i Kole. W następnych dniach naloty były kontynuowane. W dniu 4 września strażacy wyjeżdżali do 27 pożarów, 7 września gasili m.in. Bank Polski przy ul. Bielańskiej. Najtrudniejsza sytuacja była na Pradze, ponieważ

---

44 K. Smolarkiewicz, *Ochotnicze Straże Pożarne w 40-leciu PRL*, [w:] „Zeszyty Naukowe SGSP", Warszawa 1985, s. 45.

45 *Opowieść o warszawskich strażakach*, praca zbiorowa, E. Burzyński i in., Warszawa 1961, s. 74.

46 J. Gutkowski, *Warszawska Straż Pożarna 1836-2016*, Warszawa 2016, s. 53.

47 *Opowieść o warszawskich…*, s. 73 i wkładka ze zdjęciem.

48 Działania gaśnicze Łódzkiej Straży Pożarnej, OSP Brzeziny, OSP Ozorków i Straży Pożarnej Zakładów Schlossera w Ozorkowie oraz strażaków z Nieszawy opisane są w książce *Strażacka wierność*.

Kościół M.B. Różańcowej, Nowe Bródno, po bombardowaniu w 1939 r. Źródło: autor nieznany

w wyniku dużej liczby nalotów bombowych w pierwszych dniach wojny dzielnica ta najwcześniej została pozbawiona wody, prądu i gazu. Na Pragę skierowano beczkowozy z innych dzielnic. Gdy 7 września jednostki praskie zostały wezwane jednocześnie do pożarów trzech ważnych obiektów: Dworca Wschodniego, Dworca Wileńskiego i Państwowych Zakładów Inżynierii, siły te były niewystarczające. Rozprzestrzenianie się pożarów potęgowała na Pradze duża liczba budynków drewnianych, a leje po bombach często uniemożliwiały dojazd do palących się obiektów[49].

Sekcje gaszące pożary zmuszane były do przerywania pracy i chronienia się w bramach i ruinach zburzonych domów, ponieważ lotnicy bombardujący płonące ulice jednocześnie ostrzeliwali strażaków z karabinów maszynowych. Niemcy zrzucali bomby zapalające przed wieczorem, aby w nocy kontynuować naloty przy czerwonej łunie. W znacznej części spaliło się Nowe Bródno zabudowane drewnianymi domkami. Całkowitemu zniszczeniu w czasie bombardowania uległ kościół na Annopolu, dzielnicy baraków dla najuboższych. Uszkodzony został kościół Matki Bożej Różańcowej na Bródnie wraz z zabudowaniami parafialnymi i plebanią. Na Nowym Bródnie walczyła z pożarami Ochotnicza Straż Pożarna Nowe Bródno, pierwsza warszawska OSP, założona w 1904 r. Z ogniem walczyli strażacy dwóch sekcji Oddziału WSO, założonej w 1929 r. na Annopolu przy ul. Toruńskiej 21. Po przerwaniu wodociągu na ulicy Poborzańskiej nie było wody w hydrantach, tak że sekcje, pomimo trwających nalotów, starały się robić przerwy ogniowe, rozbierając drewniane parkany oraz odgrzebywały

[49] J. Gutkowski, op. cit., s. 54.

Wnętrze kościoła M.B. Różańcowej na Bródnie po zbombardowaniu 20.09.1939 r. Źródło: reporter Julin Bryan, którego zastało bombardowanie Warszawy. Zbiór „AIPN – kolekcja Julina Bryana".

rannych i zabitych spod rumowisk. Razem wydobyto kilkadziesiąt osób. Akcję utrudniała zniszczona sieć telefoniczna. Wysłany do szefostwa dzielnicy, jako goniec, strażak Roman Przybysz zginął od kuli lotniczego karabinu maszynowego na ulicy Syrokomli[50]. Zdjęcia wykonane przez fotoreportera Juliana Brayana wskazują, że bomba burząca wpadła do środka drewnianego kościoła Matki Bożej Różańcowej na Bródnie przez dach, powodując duże zniszczenia.

Już 8 września komendant Gieysztor ze sztabem i wszystkimi sekcjami stacjonującymi w III Oddziale WSO musiał opuścić obiekt na ul. Polnej 1 ze względu na zorganizowanie w nim wojskowego punktu oporu. Gieysztor przeniósł się do ratusza, gdzie znalazł najlepsze warunki do łączności z jednostkami i komendami dzielnic. Od godz. 17.00 miasto ostrzeliwane było po raz pierwszy przez artylerię niemiecką. Pożary w rejonie Siennej, Sosnowej, Złotej, Śliskiej gaszone były pod ostrzałem artyleryjskim[51].

10 września dowódca obrony Warszawy, gen. Walerian Czuma, zarządził zmilitaryzowanie Warszawskiej Straży Ogniowej, a na początku trzeciej dekady września stała się ona jednostką wojskową na prawach pułku. Dzielnice otrzymały uprawnienia batalionów, a oficerowie do nich przydzieleni – uprawnienia dowódców kompanii[52]. Strażacy otrzymali orzełki na czapki i biało-czerwone opaski naramienne[53]. Liczebność wszystkich stra-

[50] B. Michalec, art. cyt., [w:] *Ochotnicze Straże Pożarne. Pamięć. Historia. Współczesność,* op. cit., s. 96-98.
[51] J. Gutkowski, op. cit., s. 54.
[52] A. Jaworski, E. Wilczur, op. cit., s. 27.
[53] J. Gutkowski, op. cit., s. 54.

ży pożarnych w tym czasie wynosiła 30 oficerów, w tym 5 kobiet oficerów, 37 podoficerów, 962 strażaków. Straż podzielono na 33 sekcje bojowe[54].

13 września wpłynęło 150 meldunków o pożarach. Strażacy nie zjeżdżali praktycznie do koszar. Odczuwano brak snu i odpowiedniego wyżywienia. Najwięcej wysiłku i czasu pochłonęło w tym dniu gaszenie gmachu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w Alejach Ujazdowskich. Akcja trwała dzień i noc bez przerwy, momentami pod ostrzałem artyleryjskim. Strażacy omdlewali ze zmęczenia. Ze szczególną determinacją bronili przed ogniem zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej i gabinetów marszałka Piłsudskiego i Śmigłego. 16 września od ostrzału artyleryjskiego wybuchł pożar elektrowni na Powiślu. Akcja wymagała zaangażowania dużej ilości sił i środków[55].

17 września ogień nieprzyjaciela skierowany został na Stare Miasto. Płonie Zamek Królewski i katedra św. Jana. W pierwszej kolejności dowództwo służby przeciwpożarowej dzielnicy Północ wysłało na zamek trzy sekcje gaśnicze pod dowództwem por. poż. Jana Czapskiego, komendanta Poznańskiej Straży Pożarnej. Akcję utrudniał ostrzał artyleryjski. Odłamkiem pocisku w bok ranny został sierżant Władysław Muszalski, który wszedł na drabinę, aby odciąć ogień z obu stron wieży zamkowej, oraz strażacy Marek Piekutowski – kierowca i Czesław Motyl. Sukcesywnie przybywały dalsze sekcje gaśnicze. Trzeba było kierować je także do płonącej katedry. W akcji tej brało udział 11 sekcji. W obronie Zamku Królewskiego prócz sekcji WSO z pożarem walczyli strażacy z Łodzi i Poznania[56].

Poza gaszeniem strażacy pomagali w wynoszeniu i zabezpieczaniu narodowych pamiątek. Był to ponury dzień. Strażacy dowiedzieli się, że wojska rosyjskie zaatakowały Polskę od wschodu.

21 września WSO otrzymała meldunek, że przy ul. Kolejowej palą się składy węgla. W rzeczywistości paliły się wagony kolejowe z żywnością. Sekcja WSO wraz ze strażą pożarną kolejową opanowały ogień i część wagonów została uratowana.

Strażacy, choć wyczerpani fizycznie, a często również nerwowo, ze zniszczonym coraz bardziej sprzętem, osłabieni liczebnie, bo były już ofiary śmiertelne i wielu rannych, ciągle wypełniali swą powinność.

Dla strażnicy Oddziału I WSO fatalny był dzień 23 września. Stała się ona celem ostrzeliwania artyleryjskiego i nalotów bombowych. O 9.00 bomba lotnicza zniszczyła jeden z budynków. Dwóch strażaków poniosło śmierć pod gruzami i dwóch zostało ciężko rannych. Dwie godziny później następna bomba trafiła w koszary, raniąc jedną osobę. O 15.30 bomba lotnicza uderzyła w budynek warsztatów, niszcząc klatkę schodową i biura. Jeden strażak poniósł śmierć i jeden został ranny. Po godz. 17.00 na podwórze remizy spadły równocześnie bomba burząca i bomby zapalające. Jeden strażak został ranny, a trzy samochody pożarnicze stojące przed garażem zapaliły się. Strażacy podjęli akcję gaszenia własnych samochodów. W nocy pociski zniszczyły kolejne budynki. Zniszczenia remizy na Nalewkach były tak duże, że szefostwo dzielnicy Północ przeniosło się do siedziby IV Oddziału na ul. Chłodną.

---

54 L. Kotoński, art. cyt., „Strażak Mazowiecki" 2011, nr 5, s. 22.

55 J. Gutkowski, op. cit., s. 54.

56 L. Kotoński, art. cyt., „Strażak Mazowiecki" 2011, nr 5, s. 22; B. Michalec, art. cyt., [w:] *Ochotnicze Straże Pożarne. Pamięć. Historia. Współczesność*, op. cit., s. 101.

Podczas gaszenia Teatru Wielkiego 23 września zginął strażak WSO Leon Bajkowski. Ataki przeprowadzone tego dnia w okolicach Placu Teatralnego nie ominęły również ratusza z kwaterą główną prezydenta Starzyńskiego i koszarami „dwójki", w których skupiona była znaczna siła WSO. Strażacy pod dowództwem kpt. poż. Henryka Markowskiego dokonywali cudów, by nie dopuścić do rozprzestrzenienia się ognia wywołanego bombami burzącymi i zapalającymi[57].

23 września zabrakło w mieście wody. Pogarszała się łączność. Sekcje działały samodzielnie, skazane na własną inicjatywę, wytrwałość i bohaterstwo. Pracowano bez żadnych zmian. Coraz trudniejsze były dojazdy do pożarów przez zbombardowane ulice, na których znajdowały się barykady, leje bombowe, zerwane trakcje i gruzy. Jednak strażacy działali, dokonując wielu heroicznych czynów.

Od 24 września w całej Warszawie już nie działały wodociągi. Gaszono przeważnie tylko piaskiem, który do neutralizacji bomb zapalających był najskuteczniejszy. Działania strażaków tego dnia polegały głównie na wyciąganiu ludzi spod gruzów i dowożeniu wody z nielicznych studni i zbiorników do szpitali stałych i polowych, w których przebywało tysiące rannych. Tragedia rozegrała się 25 września, gdy po zbombardowaniu zapalił się szpital św. Ducha przy ul. Elektoralnej. Znajdowało się w nim 700 rannych, tylko część z nich udało się uratować. W tym dniu straty spowodował przeprowadzony przez Niemców dywanowy nalot na Warszawę. Od siódmej rano aż do zmierzchu ok. 400 nadlatujących falami bombowców zrzucało bomby burzące i zapalające na centralne dzielnice miasta. Tego dnia zginęło ok. 10 tys. mieszkańców, ok. 35 tys. zostało rannych, a ponad 12 procent zabudowy miejskiej uległo zniszczeniu. Pożarów nie było czym gasić, bo od dwóch dni nie działały wodociągi i elektrownia. Generał Rómmel napisał: *Kazałem wezwać jeden z batalionów 25 Dywizji Piechoty stojący w odwodzie do pomocy i przenoszenia rannych. W morzu ognia, wybuchów i walących się domów człowiek czuł się zupełnie bezsilny. Od bombardowania powstało przeszło dwieście pożarów, które szerzą się z niebywałą siłą, łącząc się w jedno olbrzymie morze płomieni*[58].

Podpisana 28 września kapitulacja Warszawy zakończyła bombardowania. Podczas heroicznej walki w obronie życia i mienia mieszkańców Warszawy śmierć poniosło 30 strażaków, a ok. 50 odniosło rany.

Za udział w obronie stolicy 6 strażaków otrzymało Krzyże Virtuti Militari, a kilkunastu Krzyże Walecznych. Płk poż. Stanisław Gieysztor (1891-1940) – bohaterski komendant Warszawskiej Straży Ogniowej, odznaczony orderem wojennym Virtuti Militari i trzykrotnie Krzyżem Walecznych – zginął zamordowany w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz[59]. Strażaków, którzy wyróżnili się swym męstwem, udekorował odznaczeniami wojennymi prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Dekoracja odbyła się 26 września, jeszcze przed kapitulacją, w siedzibie Komisariatu Cywilnego Obrony Warszawy, w schronie pod gmachem Zarządu Miejskiego przy ul. Daniłowiczowskiej. Nie wszyscy z odznaczonych byli w Warszawskiej Straży Ogniowej. Niektórych z nich do

[57] J. Gutkowski, op. cit., s. 55-56.

[58] W. Jabłonowski, *Warszawska Straż Ogniowa (1836-1939). W 165 rocznicę utworzenia WSO*, Warszawa 2001.

[59] L. Kotoński, art. cyt., „Strażak Mazowiecki" 2011, nr 5, s. 22; J. Gutkowski, op. cit., s. 57.

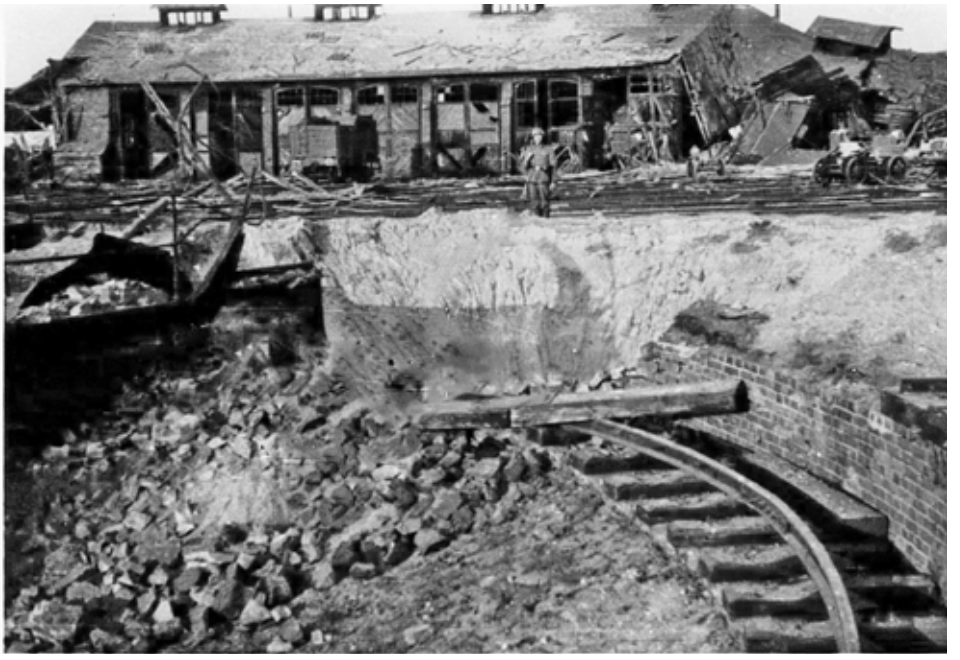

Zbombardowana Parowozownia Warszawa Praga, Nowe Bródno – 1940 r. Źródło: autor nieznany

Warszawy zagnała wojna z ich jednostkami pożarniczymi. Ale wszyscy oni, podobnie jak setki ich kolegów, bronili Warszawy, wykazując się męstwem i odwagą, i tu narażali swe życie. Osiągnięciem WSO i wszystkich jednostek włączonych do obrony stolicy jest uratowanie życia tysiącom ludzi, wielu budynków i magazynów[60].

W obronie Warszawy był znaczny udział kobiet. Na przykład Maria Wilczyńska z Zarządu Okręgu Stołecznego Związku Straży Pożarnych RP pełniła funkcję kwatermistrza Komendy Ośrodka Pożarniczego Obrony Warszawy, tu pracowała również Halina Chęcińska, instruktorka żeńskiej służby pożarniczej. Spośród członkiń żeńskiej służby pożarniczej rekrutowała się większość łączniczek i sanitariuszek OSP w fabrykach i innych zakładach oraz szeregach straży terenowych Czerniakowa i Bródna[61]. Komendantką Żeńskiej Służby Pożarniczej OSP Bródno była Emilia Leokadia Bochińska.

W publikacji *Księga pamięci funkcjonariuszy pożarnictwa i strażaków ochotników 1929-1945*, wydanej w 1986 r. w Warszawie, Jerzy Łamaszewski i Władysław Pilawski wymieniają strażaków, którzy zginęli podczas obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.: Leon Bajkowski, Natan Buksner, Szczepan Chrząszcz, Leonard Duszyński z OSP Zakładów Lampowych „Philips", Mieczysław Fijałkowski, Stanisław Górzyński, Stefan Graszka, Józef Janiszewski, Roman Jarosiński, Jan Kos, Eugeniusz Koskowski, Edward

60 *Opowieść o warszawskich…*, s. 75.
61 Ibidem, s. 30.

Król, Zygmunt Lewandowski, Szczepan Materko, Stefan Paczkowski, Aron Retman, Wiktor Romanowski, Jan Sankowski, Edward Łuba – naczelnik OSP Polkowo, Henryk Wagner – członek OSP Łódź, Franciszek Wiśniewski, Anna Olkiewicz z OSP Solec Kujawski, Henryk Pojcik z OSP Brzeziny, Marian Buczman – instruktor Centralnego Ośrodka Wyszkolenia Pożarniczego, Ernest Pawlita – mł. instr., absolwent kursu oficerskiego w Centralnym Ośrodku Wyszkolenia Pożarniczego na skutek ran odniesionych w obronie Warszawy zmarł w październiku 1939 r., mjr Feliks Nowotny – pracownik Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych, oficer I Oddziału Warszawskiej Straży Pożarnej, zmarł 2 lutego 1940 r. na skutek odniesionych ran[62].

Jerzy Łamaszewski i Władysław Pilawski ustalili ponadto nazwiska 264 strażaków poległych w kampanii wrześniowej 1939 r. jako żołnierze Wojska Polskiego. Opublikowali także nazwiska 95 strażaków zamordowanych, rozstrzelanych przez Niemców we wrześniu 1939 r. bez walki, podając tylko daty i miejsca rozstrzelania oraz nazwę OSP, czasami pełnioną funkcję w straży. Aż dziesięciu rozstrzelano w Szczuczynie.

Na obszarach Polski zajętych 17 września przez Armię Czerwoną nastąpiły aresztowania strażackiego korpusu oficerskiego i instruktorskiego, traktowanych przez Rosjan jako polska inteligencja. Zamordowano insp. Franciszka Pianko – inspektora wojewódzkiego w Wilnie, mł. insp. Lucjana Grębockiego – inspektora wojewódzkiego w Nowogródku.

Kilku oficerom udało się przedostać na teren Generalnego Gubernatorstwa. Byli to: insp. Jan Łuczyński – wojewódzki inspektor z Brześcia, mł. insp. Czesław Zygnerski – wojewódzki inspektor z Białegostoku, mł. insp. Anastazy Bielanin – wojewódzki inspektor z Tarnopola, insp. Adam Kalinowski – komendant Łuckiej Straży Pożarnej[63].

Insp. Henryk Łuszczkiewicz – komendant Zawodowej Straży Pożarnej w Grodnie i mł. insp. Eugeniusz Rusek – komendant Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Wilnie zaginęli bez wieści. Stanisław Styliński – instruktor powiatowy w Rudkach został zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich[64].

W wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. ważnym zadaniem było zabezpieczenie linii kolejowych, niezbędnych do przemieszczania się wojska. Na krótko przed wybuchem wojny przy warsztatach kolejowych Elektrycznej Kolei Dojazdowej w Grodzisku Mazowieckim zawiązana została zakładowa straż pożarna składająca się początkowo z dziesięciu druhów. Inicjatorem jej powstania był Bolesław Woźniak, wieloletni pracownik EKD i jednocześnie naczelnik OSP w Kazimierówce. Na początku posiadała drabinę Szczerbowskiego, bosaki, tłumice i wyposażenie osobiste oraz motopompę z kilkoma wężami tłocznymi pożyczoną z OSP Grodzisk Mazowiecki. Głównym celem jej zawiązania było zabezpieczenie i ratowanie wyposażenia warsztatów oraz budynków i urządzeń kolejowych na linii EKD przed pożarami i innymi skutkami działań wojennych. Na skutek bombardowań uszkodzeniu uległ tabor kolei EKD, natomiast warsztaty nie poniosły żadnych strat[65].

---

62 J. Łamaszewski, W. Pilawski, op. cit., s. 39-68, 243.

63 W. Tabasz, *Udział ochotniczych straży pożarnych…*, [w:] *Z dziejów ochotniczych straży pożarnych*, t. VIII, Warszawa 2009, s. 16-17.

64 J. Łamaszewski, W. Pilawski, op. cit., s. 39-247.

65 M. Smoleń, *Straże pożarne w powiecie grodziskim*, Grodzisk Mazowiecki 2014, s. 31.

28 sierpnia minister komunikacji zarządził przestawienie całości spraw resortu na przygotowania do wojny[66]. Strażak OSP w Kotuniu, kolejarz Kazimierz Lęgas, został powołany do 113 Kompanii Roboczej Drogowo-Kolejowej w Druskiennikach w województwie wileńskim. Zaświadczenie wydał w dniu 23 sierpnia 1939 r. dowódca kompanii. Po rozwiązaniu jednostki Kazimierz Lęgas powrócił do Kotunia[67].

Przed świtem 1 września 1939 r. Niemcy podjęli próbę wzięcia podstępem Chojnic i Tczewa, jako węzłów kolejowych o dużym znaczeniu strategicznym. W obu tych przypadkach obok wojska dzielnie walczyła ludność cywilna, kolejarze i strażacy[68].

Sikawka z 1 dek. XX w. fabr. J. Troetzera. W 1939 r. zabezpieczała most kolejowy na rzece Kostrzyń. Źródło: autor Zbigniew Todorski

Lotnictwo niemieckie już od pierwszych godzin wojny atakowało węzły i linie kolejowe. Kolejarze wspólnie z wojskami kolejowymi nocami naprawiali tory, które w dzień ponownie były uszkadzane. Na zachód od Siedlec zadanie utrzymania sprawności torów należało do 4 plutonu (Kotuń) wchodzącego w skład 44 kompanii ochrony linii kolejowych w Siedlcach. Kilku z nich było strażakami OSP Kotuń. Nalot bombowy na stację PKP w Kotuniu i stojące tu pociągi wojskowe miał miejsce 8 września. Zginęło 8 żołnierzy i kolejarz z Kotunia Karol Śliwka.

W dniach 11-19 września pozostawał wolny od wroga szlak kolejowy od Cegłowa do Kotunia, na którym zbierały się grupy rozbitków różnych rodzajów broni z pociągów unieruchomionych w drodze na wschód na stacjach w Mrozach i Kotuniu, w tym: zgrupowanie saperów dowodzone przez kpt. Bronisza, kompania mostów kolejowych, kilkudziesięciu żołnierzy ppor. Świętosławskiego oraz obrona przeciwlotnicza z ciężkimi karabinami maszynowymi na platformach kolejowych oraz pociąg pancerny nr 52 „Piłsudczyk" ze składem gospodarczym, który 11 września dojechał pod Oleksin nad rzeką Kostrzyń. Jednostki te podjęły walkę z Niemcami nacierającymi od strony Kałuszyna i szosy Warszawa – Siedlce.

Most na rzece Kostrzyń pomiędzy stacjami Mrozy i Broszków (obecnie Kotuń) zabezpieczała sikawka ręczna przewoźna ze skrzynią wodną, wykonana w Fabryce Ma-

[66] R. Dmowski, *Kolej na terenie prawobrzeżnej części dystryktu warszawskiego w latach 1939-1944. Zarys historii*, Praca magisterska pod kierunkiem prof. dra hab. Władysława Ważniewskiego w Instytucie Historii WSRP w Siedlcach, Siedlce 1998, s. 18.

[67] Dokument w zbiorach autora. Autor otrzymał go wraz informacją ustną K. Lęgasa o służbie w zmilitaryzowanej Kompanii Kolejowej we wrześniu 1939 r.

[68] S. Giziński, op. cit., s. 295.

szyn i Odlewni Józef Troetzer w Warszawie, używana do uzupełniania wody w tendrze parowozu pociągu pancernego „Piłsudczyk”[69]. Piloci niemieckich bombowców zrzucali bomby, celując w tory kolejowe i most na Kostrzyniu. Zrzucane z dużej wysokości bomby były niecelne[70].

Walki obronne zakończyły się 19 września po huraganowym ogniu artylerii niemieckiej na Sosnowe (Albinów – ZT), a po kilku godzinach na rejon miejscowości Skruda. Cały dzień trwały walki o Grodziszcze. Tego dnia pociąg pancerny został dwukrotnie trafiony pociskami artylerii niemieckiej, które spowodowały całkowite zniszczenie wagonu szturmowego i bojówki za parowozem. Po zniszczeniu uszkodzonego pociągu pancernego wojsko wycofało się na południe[71].

Pozostawioną przez wojsko sikawkę kolejarze przekazali naczelnikowi OSP w Sosnowem Bronisławowi Wasiakowi[72]. W dniu 3 listopada1982 r. sikawka została przekazana do Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu[73].

Od 1 września 1939 r. do końca wojny na terenie okupacji niemieckiej straciło życie 3325 strażaków. Na terenach wschodnich Rzeczypospolitej, które od 17 września 1939 r. zostały zajęte przez Rosjan, ks. prałat Zdzisław Peszkowski znalazł w archiwach NKWD informacje o 1105 strażakach zamordowanych w więzieniach Mińska, Kijowa i trzymanych w obozach jeńców w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku[74].

Zbigniew Todorski – b. kierownik Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu, członek Komisji ds. działalności naukowej, kulturalno-społecznej, dokumentacyjnej i historycznej przy ZG ZOSP RP, autor wielu publikacji strażackich.

69 Z. Todorski, *W świetle eksponatów muzealnych z lat 1939-1944*, „Strażak Mazowiecki” 2012, nr 4, s. 21.

70 Kronika Olexińska, s. 127.

71 P. Twardowski, art. cyt., [w:] „Rocznik Mazowiecki” 2008, s. 141.

72 Oświadczenie Naczelnika OSP Sosnowe Wacława Wrzoska z 27.11.1982 r. w Dokumentacji przychodowej eksponatów do Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu, lata 1982-1987, k. 2.

73 Katalog naukowy zbiorów Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu, nr inwentarza MPK/T-39, oprac. Zbigniew Todorski.

74 L. Kotoński, art. cyt., „Strażak” 2008, nr 9, s. 1.

EWAKUACJA JEDNOSTEK STRAŻY POŻARNYCH W TRAKCIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH W LATACH 1939-1944

Władysław Tabasz

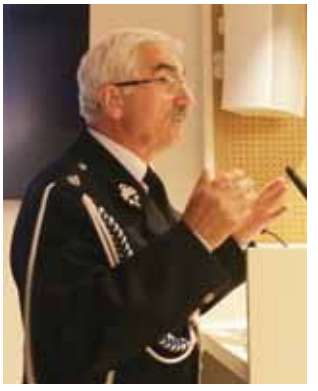

Czas wojny to szczególny okres w życiu społeczeństw i pojedynczych ludzi. Dramatyczne wydarzenia nie oszczędzają nikogo i niczego. Agresor, bez różnicy kim on jest na przestrzeni dziejów, nie oszczędza zaatakowanych. Z każdej strony wyraźnie odczuwane jest grożące im niebezpieczeństwo. Wokół ból, cierpienie, niemoc, czasem zdrada czy zemsta i powszechna niemoc decyzyjna. Tak widzieli to naoczni świadkowie u progu wojny obronnej w 1939 r. i tak widzi to nasze współczesne pokolenie, obserwując chociażby exodus uchodźców w Ukrainie ogarniętej wojną.

W tym szczególnym klimacie zwróćmy uwagę na doniosłą rolę strażaków. To nic, że minęły lata od tamtych wydarzeń. Współcześnie dysponujemy bogatszym oprzyrządowaniem badawczym, mamy większą dostępność źródeł. Powstają coraz to nowe inicjatywy monograficznego utrwalania dziejów. Warto więc z większą uwagą skupić się raz jeszcze na trudnych momentach rozwijającego się dramatu wojny, którym strażacy polscy – jako aktywna grupa społeczna – zostali dotknięci równie boleśnie. Poniższy materiał zawiera tylko kilka przykładów uwikłania poszczególnych strażaków i całych oddziałów w wir wojny. Zachęcam badaczy do pociągnięcia

tego wątku przy okazji przygotowywania nowych publikacji i wznawiania już wydanych. Tym bardziej że pojawiają się także inicjatywy spoza środowiska strażackiego, jak ta z węgierskiego Egeru. Tam właśnie trafił niemal w komplecie oddział przemyskiej straży pożarnej jesienią 1939 r., wraz z mobilnym sprzętem, a współcześnie polski konsul postanowił ten czas przypomnieć i upamiętnić wystawą.

Zaangażowanie publiczno-społeczne strażactwa ochotniczego w II Rzeczypospolitej oddaje zapis z 1935 r. w Kronice OSP Kęty, gdzie czytamy m.in.: *Organizacja nasza, będąc od początku organizacją sięgającą korzeniami swych ogniw w głąb wszystkich warstw ludności – wykazała wielką zdolność promieniowania na otoczenie i wciągania do obywatelskiej służby publiczno-społecznej (...). Pamiętaliśmy, że tylko wysoka moralność i czystość etyczna zapewni naszemu Towarzystwu pomyślny rozwój*.

Podczas prowadzonych w ówczesnych strażach pożarnych szkoleń z zakresu ogniotrwałego budownictwa, warunków zabezpieczenia budynków od ognia i metod walki z pożarami kontynuowano edukację strażaków i ludności w zakresie zasad obrony indywidualnej i zbiorowej na wypadek wojny. Liczba powstających organizacji strażackich wzrosła z 1098 jednostek (ponad 40 000 członków) w 1919 r. do 13 830 jednostek straży w 1938 r. z liczbą 362 400 strażaków. Kilka lat poprzedzających wybuch wojny obfitowało w ofiarne działania na rzecz podniesienia poziomu obronności naszego państwa. W działaniach tych wspólnie z niemal całą ludnością wiejską brały udział także straże pożarne. Działania wojenne w pierwszych dniach września 1939 r. spowodowały osłabienie aktywności straży pożarnych na skutek mobilizacji do armii wielu strażaków oraz zniszczeń obiektów i sprzętu nalotami i ostrzałem. Zdarzały się dość liczne wypadki uchodzenia przed nawałą hitlerowską całych oddziałów ze sprzętem w kierunku na wschód. Przykłady takich zachowań odnotowano w wielu kronikach strażackich. W wielu nie wyodrębniono tego typu zdarzeń, a rzutowały one na późniejszą mobilność drużyn i ich odtwarzanie po przejściu frontu. Czytamy m.in., że w dniu 27 września 1939 r. jednostka OSP z Hrubieszowa wraz z całym sprzętem została ewakuowana za Bug. Po kilku dniach jednak powróciła, niestety pozostawiając swój sprzęt w okolicach Uściługa (Ukraina).

Losy mieleckiej straży w pierwszych dniach wojny tak opisuje kronikarz: *(...) w dniu 5 września 1939 r. cała jednostka OSP Mielec po załadowaniu dokumentów Zarządu Miasta Mielca na dwie parokonne furmanki i samochód strażacki udała się na uciekinierkę za rzekę San. (...) Uciekinierzy z OSP Mielec już w Przemyślu stracili samochód strażacki, gdyż został uszkodzony pociskiem (...). Ciężko zapracowany przez załogę OSP o wartości 45 tys. zł został stracony. Strażacy postanowili uciekać dalej na wschód. Gdy znaleźli się w okolicach Kamionki Strumiłowej, bandy nacjonalistów ukraińskich zabrały konie strażackie i furmanki. Po ustaleniu linii demarkacyjnej na rzece San i Bug (...) w rozproszeniu strażacy mieleccy – każdy na swój sposób – po cywilnemu wracali w rodzinne strony*.

W momencie uderzenia wojsk radzieckich na wschodnie obszary II Rzeczypospolitej ewakuowany z centralnej Polski tabor strażacki wraz ze sprzętem był rekwirowany przez Rosjan. Na zajętych ziemiach radzieccy agresorzy organizowali własną administrację i służby, w tym także ochronę przeciwpożarową. Zakazano działalności Związku Straży Pożarnych RP, a dotychczasowe drużyny OSP i straże miejskie, jak również dowództwo

na szczeblu powiatu i województwa oddano pod nadzór NKWD. Zgodnie ze wzorcem radzieckim przy poszczególnych działach gospodarki państwowej powołano resortowych inspektorów pożarnictwa. Dodatkowo władze republiki ograniczyły władztwo Polaków w poszczególnych jednostkach straży na rzecz funkcjonariuszy ukraińskiego pochodzenia.

O ważności gotowości ratowniczej strażaków nawet w czasie wojny świadczy fakt, że Rozporządzenie Ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Skarbu z dnia 31 sierpnia 1939 r. o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów do celów obrony państwa przewidywało w § 12 ppkt 7 zwalnianie ze względu na ważny interes publiczny zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów należących do straży pożarnej i pogotowia ratunkowego, niezbędnych do spełniania zadań tych instytucji. To kolejna okoliczność pomijana w strażackich opisach tamtych wydarzeń, a dobitnie świadcząca o doniosłości strażackiej służby.

W samej zaś Warszawie dla wzmocnienia obrony stolicy we wrześniu 1939 r. dowódca obrony gen. Walerian Czuma wydał 10 września rozkaz o zmilitaryzowaniu Warszawskiej Straży Ogniowej. Od tej chwili strażacy zostali poddani właściwości sądów wojskowych, a zgrupowaniom straży pożarnych w poszczególnych dzielnicach nadano wojskową rangę. Rozkaz obejmował formacje strażackie zarówno zawodowe, jak i ochotnicze. Straże pożarne na terenie całego kraju podjęły akcje gaśnicze oraz ratunkowe, m.in. poszukując ludzi w gruzach zniszczonych budynków. Wraz z wycofywaniem się wojsk polskich władze wojskowe rozkazały strażom pożarnym ewakuację z zajmowanych przez hitlerowców miejscowości. Jednostki straży pożarnych przemieszczając się, wzmacniały straże z terenów centralnej i wschodniej Polski. W ten sposób przybyły do Warszawy: Łódzka Straż Ogniowa, Zawodowa Straż Pożarna z Poznania oraz Ochotnicze Straże Pożarne m.in. z Brzezin, Nieszawy, Ozorkowa, Płocka, Rawy Mazowieckiej i Żyrardowa, zasilając szeregi Straży Ogniowej m.st. Warszawy.

Straże pożarne stały się elementem gry strategicznej z chwilą wybuchu wojny, a nie wszystkie były na taką ewentualność przygotowywane. Przykładowo, trzeciego dnia wojny wszystkie oddziały poznańskiej Straży Pożarnej zgodnie z poleceniem władz państwowych zostały zmuszone do ewakuacji w kierunku Warszawy. Jeszcze tego samego dnia ewakuacja objęła jednostki wojskowe, garnizon policji oraz władze wojewódzkie i kościelne, co spowodowało narastającą atmosferę paniki, chaosu i dezinformacji wśród mieszkańców Poznania. Jak zanotował kronikarz, sytuację w następnych dniach opanował ówczesny radny, jednocześnie były prezydent miasta z lat 1922-1934, Cyryl Ratajski. Odmówił ewakuacji mimo nalegań władz miasta, pozostał w mieście, obejmując w nim nadzór nad pozostającymi służbami i ludnością. On to właśnie w dniu 4 września nakłonił ewakuujące się przez Poznań dwie jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z Grodziska Wlkp. oraz Zbąszynia do pozostania w mieście, zabezpieczając tym samym mieszkańców przed niepokojami społecznymi i zagrożeniem pożarami.

Kolejny przykład pochodzi z Lublina, gdzie podczas ataku 9 września Bolesław Liszkowski, prezydent Lublina, realizując ściśle polecenie premiera Składkowskiego, podjął decyzję o ewakuacji władz miasta, w tym grupy trzydziestu wyższych urzędników zarządu miasta wraz z rodzinami, a także obsługi kasy miejskiej wraz z zapasami gotówki. Do

jej asekurowania włączono m.in. strażaków i policjantów. Prezydent Lublina oraz jego rodzina udali się w kierunku granicy polsko-rumuńskiej do Zaleszczyk.

W miarę przesuwania się na wchód teatru wojny kolejne środowiska decydowały się na przymusową ewakuację. W dniu 9 września rozpoczęła się ewakuacja ze wspomnianego już Przemyśla urzędów i ludności cywilnej. Już wieczorem tego dnia w kierunku Lwowa wymaszerowały z miasta oddziały Przysposobienia Wojskowego oraz organizacje „Strzelec" i „Sokół". Na wschód ewakuowane zostały również: sąd, prokuratura, Policja Państwowa z nadkomisarzem Stanisławem Janowskim, straż pożarna z komendantem Marianem Sakiewiczem, poczta, bank oraz magistrat z prezydentem miasta Leonardem Chrzanowskim, a także starostwo ze starostą Adamem Remiszewskim. W dniu 13 września 1939 r. samoloty niemieckie atakujące wycofujące się oddziały polskie zbombardowały rynek Frampola, paląc przy tym remizę wraz ze sprzętem, a ogień strawił także instrumenty miejscowej orkiestry strażackiej złożone w lokalu organistówki. Strażacy w większości skazani zostali na tułaczkę. Kolejny przykład wojennych zawirowań w straży pożarnej obserwujemy w Kielcach. Po wybuchu wojny kielecka OSP została ewakuowana na wschód, a w mieście – jak odnotował kronikarz – pozostali tylko najstarsi druhowie. Niemcy rozwiązali wszelkie organizacje i dopiero w sierpniu 1940 r. naczelnik tamtejszej OSP Karsch uzyskał zezwolenie niemieckich władz na utworzenie w ramach OSP Kielce pogotowia strażackiego składającego się z kominiarzy.

Takich i im podobnych exodusów wśród braci strażackiej było sporo. Jeśli dodamy do tego skutki wysiedleń ludności Zamojszczyzny w trakcie okupacji, które skutkowały wygaszaniem działalności tamtejszych OSP, to obraz stałości służby jawi się dramatycznie. Kronikarze odnotowali także przypadki ostrzeliwania przez hitlerowskich żandarmów zaprzęgów strażackich na Zamojszczyźnie, śpieszących do pożaru w odległych miasteczkach i wioskach.

Kolejny okres przymusowego przemieszczania się strażackich oddziałów to czas zbliżania się frontu wojennego w roku 1944. I tym razem strażacy otrzymywali rozkazy o wyjściu ze swojego naturalnego środowiska. Tu mamy przykład z Siedlec, gdzie w końcu lipca 1944 r. Niemcy, opuszczając miasto, wydali strażakom rozkaz przemieszczenia się do Warszawy. Tu kronikarz odnotował, iż: *straż siedlecka, zamiast na zachód, uszła ze sprzętem do lasu i postępując w ślad za uciekającymi Niemcami gasiła pożary. Ogółem w 1944 roku straż brała udział w likwidacji 14 pożarów masowych i 75 pojedynczych*. Natomiast w Sejnach tuż przed nadejściem frontu Niemcy zarekwirowali całość sprzętu pożarniczego łącznie z samochodem, wężami, motopompą i hełmami. I znowu strażacy ochotnicy, narażając się nawet na utratę życia, ukrywali i przechowywali sprzęt pożarniczy. W kronice jednostki czytamy, że tym sposobem udało się przechować 100 m węży, dwa beczkowozy o pojemności 500 litrów, dwa beczkowozy 200-litrowe, dwie sikawki, motopompę typu „Brauer". O przymusowej „wyprowadzce" na zachód warszawskich strażaków piszą obszernie badacze pożarnictwa, m.in. płk. Władysław Pilawski i prof. Piotr Matusak. Dzięki determinacji samych strażaków i w tym przypadku zabezpieczono sporo strażackiego wyposażenia. Również z Olsztyna uprowadził okupant sprzęt i dwa pojazdy strażackie, które w październiku 1945 r. odnaleziono pod Braniewem. Kronikarz

z OSP Hrubieszów odnotował, że w 1944 r. okupanci ewakuowali strażaków wraz ze sprzętem do Częstochowy, w celu obrony fabryki amunicji. Po przejściu frontu strażacy powrócili do domów, sprzęt pozostał jednak na terenie Częstochowy. W sierpniu 1944 r. na terenie Chrząstówki trwały działania frontowe, po ich ustaniu powracający z wysiedlenia strażacy zastali spaloną remizę i sikawkę porzuconą na linii okopów. Podobnie było w Brzezowej, gdzie żołnierze niemieccy remizę rozebrali na budulec ziemianek, a sikawka służyła do wypompowywania z nich wody opadowej. Także sikawka z OSP Gorzyce „służyła" na terenie niemieckich umocnień frontowych. W lipcu 1944 r. wycofujące się oddziały niemieckie wywiozły sprzęt OSP Biłgoraj. W tym czasie jednostka dysponowała samochodem gaśniczym Mercedes-Benz, kilkoma drabinami, kombinezonami strażackimi, hełmami bojowymi, kompletem węży, zakupionymi przez administrację niemiecką starostwa w Biłgoraju. W Woli Mieleckiej z kolei armia radziecka zarekwirowała dwie sikawki ręczne z drobnym sprzętem, a jak odnotował kronikarz z Wielopola Skrzyńskiego, radzieccy „bojce" zabrali koła od wozu rekwizytowego. Czesław Leosz z Jasła opisuje wiele przypadków posługiwania się przez walczące oddziały sprzętem strażackim z wiosek objętych działaniami na Przełęczy Dukielskiej (słow. *Karpatsko-duklianska operácia*) we wrześniu i październiku 1944 r.

Wiele obiektów i sprzętu nie przetrwało działań w wojnie obronnej 1939 r. i na froncie w latach 1944-1945. Przemieszczało się i rozproszyło wiele strażackich drużyn. Przytoczone przykłady pochodzą z zapisów kronikarskich i wspomnień. Sporo tego typu informacji jest jeszcze do „wyłuszczenia" w miarę docierania do odsłanianych źródeł. Niech więc prezentowany artykuł będzie niejako kolejnym apelem o wrażliwość badawczą nad wciąż odkrywanymi dziejami poszczególnych straży i ich zaangażowanych członków – polskich strażaków.

Dr hab. prof. ucz. Władysław Tabasz – wiceprzewodniczący Komisji ds. działalności naukowej, kulturalno-społecznej, dokumentacyjnej i historycznej przy ZG ZOSP RP, sekretarz Głównego Sądu Honorowego ZOSP RP, członek Rady Programowej Muzeum Pożarnictwa w Starej Wsi k. Rzeszowa, autor licznych publikacji historycznych poświęconych ruchowi strażackiemu.

INTERNOWANIE STRAŻAKÓW W 1939 ROKU – REMINISCENCJE PO LATACH

Witold Kazienko

Na terenie Galicji sytuacja ochrony przeciwpożarowej po I rozbiorze Rzeczypospolitej w 1772 r. nie zmieniła się, obowiązywały ciągle jeszcze stare polskie przepisy. Władze zaborcze postanowiły podjąć działania dla zapewnienia lepszego bezpieczeństwa pożarowego na przejętym terenie. W 1786 r. rząd austriacki wprowadził ustawę o policji ogniowej dla gmin wiejskich i miasteczek. Ale nowa ustawa oraz nieliczne zawodowe straże ogniowe nie były w stanie znacząco poprawić tej sytuacji. Dopiero przemiany, jakie przyniosła Wiosna Ludów z 1848 r., spowodowały obudzenie się żywiołu narodowego w Cesarstwie Austriackim. Wymusiło to na rządzących wprowadzenie reform politycznych i społecznych. W tym okresie dochodzi do tworzenia różnych nowych organizacji społecznych, politycznych, zawodowych i wyznaniowych. Bez wątpienia ogromny wpływ na rozwój tych organizacji miało wprowadzenie języka narodowego do urzędów, sądów, szkół oraz wydawnictw. Wszystko to w połączeniu z nowymi przepisami prawa stworzyło warunki do tworzenia podwalin pod przyszłe organizacje społeczne, takie jak: straże ogniowe, spółdzielnie, kółka rolnicze, kasy pożyczkowe, chóry, orkiestry, kółka parafialne, towarzystwa ubezpieczeniowe, towarzystwa gimnastyczne, kluby sportowe, a w późniejszym czasie organizacje skautowe i harcerskie. Stawiały one sobie za cel działania różne zada-

Wojciech
Ziobro
Samson
Pelikan
Wojciech
Zioło

Nekrolog przemyskich strażaków zmarłych podczas walk polsko-ukraińskich w 1918 r. Źródło: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej w Przemyślu.

Od lewej dwóch druhów z Ochotniczej Straży Pożarnej w Przemyślu P.K.P. (Kolejowej), w środku odznaczony odznaką honorową Gwiazda Przemyśla, a trzeci druh z Miejskiej Ochotniczej Straży Pożarnej w Przemyślu, lata 20. XX w. Źródło: Zbiory Marzeny Włodek z Przemyśla.

nia, np.: edukować, wspomagać, opiekować się, ubezpieczać, ochraniać, rozwijać świadomość narodową społeczeństwa.

Tak uświadomione społeczeństwo przez następne lata podejmowało starania celem zawiązania organizacji, która pomoże pogorzelcom. Dlatego zaczęto organizować w Galicji na wzór innych organizacji strażackich własne galicyjskie ochotnicze straże pożarne w celu ograniczenia skutków pożarów. Nie znaczy to, że wcześniej nie istniały służby, które były odpowiedzialne za zwalczanie pożarów. Były, można rzec, że od zawsze, ale nie tworzyły one licznych organizacji: umundurowanych, przeszkolonych i wyposażonych w sprzęt pożarniczy. Na kanwie obowiązujących przepisów i wypróbowanych wzorców organizacyjnych straży pożarnych z innych krajów w 1865 r. powołano – pierwszą w Galicji – Ochotniczą Straż Ogniową w Krakowie. Ten pierwszy przykład dobrze zorganizowanej OSO, która wydatnie wsparła działania gaśnicze zawodowej straży pożarnej miasta Krakowa, podziałał bardzo pozytywnie na większe miasta Galicji. Dlatego już w tym samym 1865 r. zawiązały się jeszcze inne jednostki OSP – w Gródku i Tarnowie. W latach następnych utworzono jednostki: Wadowice (1867), Stanisławów i Lwów (1868), Bochnia (1869), Brody, Przemyśl, Sambor, Żywiec (1871), Budzanów, Chrzanów, Gorlice, Jaworów, Kałusz, Okocim, Podhajce, Sokal, Wieliczka i Rzeszów (1872), Krasiczyn (1876).

Z tej przyczyny tworzenie nowych jednostek ochotniczych straży ogniowych nabrało nowego charakteru. Społeczności lokalne odkryły w tym społecznym ruchu możliwość kultywowania narodowych wartości, polskich wartości. W tamtym okresie zaborcy określali członków straży pożarnych jako „polskie wojsko". Sami członkowie tych jednostek mieli świadomość, że noszenie munduru strażackiego i hełmu z sokołem, który wszystkim strażakom przypominał orła polskiego, jest ogromnym zaszczytem i narodowym wyróżnikiem. Dlatego wśród pionierów ruchu strażackiego pojawił się pomysł na zjednoczenie wszystkich jednostek OSO w jedną dużą organizację, która w społeczeństwie wzmocni rolę i pozycję organizacji potrafiącej zachować i krzewić tożsamość narodową. Potwierdzeniem tego było zwołanie przez krakowskich strażaków do Wieliczki na dzień 25 sierp-

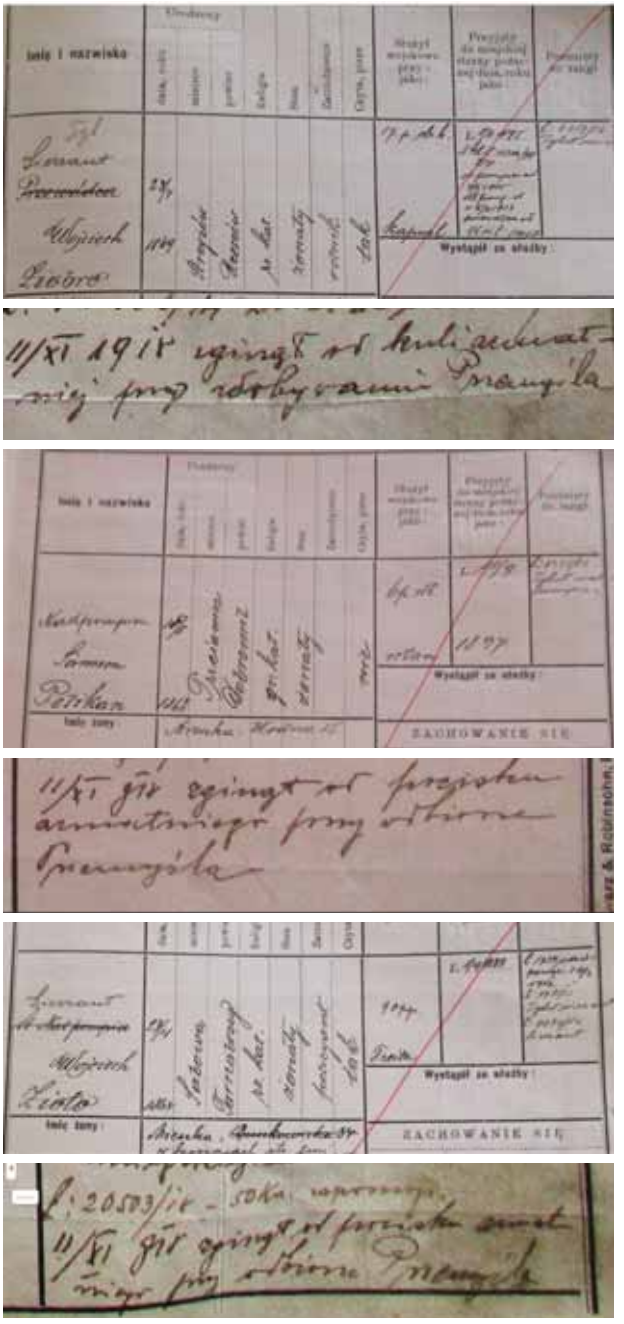

Opis powyżej: „11/XI 1918 zginął od kuli armatniej przy zdobywaniu Przemyśla”.
Źródło: Zbiory prywatne Marzeny Włodek z Przemyśla, Księga „Listy kwalifikacyjne”.

Mogiła przemyskich strażaków: W. Ziobry, S. Pelikana, W. Zioła na Cmentarzu Głównym w Przemyślu. Stan na dzień 25.05.2023. Fot. Witold Kazienko

nia 1872 r. zjazdu przedstawicieli ochotniczych straży ogniowych z terenu Galicji. Wypowiedzieli się oni jednogłośnie za utworzeniem ogólnokrajowego związku strażackiego, opracowaniem statutu i regulaminu. Jednocześnie postanowili, że następny zjazd odbędzie się w Krakowie lub we Lwowie. Niestety przez dwa lata nic się nie działo i inicjatywę przejęli strażacy ze Lwowa. Zorganizowali zebranie w dniu 26 czerwca 1874 r. we Lwowie oraz doprowadzili do opracowania regulaminu i statutu związku. W dniu 30 września 1875 r. namiestnictwo galicyjskie zatwierdziło statut związku pod nazwą: Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Królestwie Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim. Następnie w dniach 31 października i 1 listopada 1875 r. we Lwowie odbył się I Krajowy Zjazd Straży Pożarnych. W zjeździe tym uczestniczyło 306 delegatów z 57 ochotniczych straży ogniowych i 4 straży zawodowych miejskich ze Lwowa, Przemyśla, Krakowa i Tarnopola.

Kolejne lata działalności Związku i jednostek OSO pokazały, że kierunek rozwoju był słuszny, a Związek pokazał wszystkim, że jest formacją posiadającą mundury, sztandary, sprzęt. Spowodowało to, że społeczeństwo galicyjskie w tej umundurowanej formacji zobaczyło „swoje wojsko" – „polskie wojsko". Był to fakt niezmiernie ważny dla narodu, który od 1772 r. pozostawał pod okupacją austriacką, a każdy przejaw pewnej niezależności od zaborcy był bardzo pożądany. Z tych też powodów do ochotniczych straży pożarnych zaczęli wstępować ochotnicy z różnych stanów społeczeństwa: z miast, miasteczek i wsi. Można powiedzieć, że dopiero wtedy ten ruch strażacki stał się powszechny i narodowy.

Szczególnie młodzież garnęła się w szeregi strażackie, upatrując w tym wypełnienia swojego obowiązku wobec utraconej ojczyzny. Założenie munduru strażackiego pomagało wyróżnić się spośród społeczności lokalnej, wykształcić odpowiednie zachowania i umiejętności niezbędne dla przyszłego niepodległego wojska, tj. patriotyzm, obowiązkowość, sumienność, karność, wytrzymałość, sprawność, działanie w grupie. Takie wychowanie i zachowanie braci strażackiej miało w następnych latach zdać egzamin – nie tylko z działań pożarowych, ale również z działań wyzwoleńczych, narodowych. Dlatego można stwierdzić, że strażacy i ich rodziny oraz cały ruch strażacki od zawsze brali udział w odzyskiwaniu niepodległości przez Polskę w latach 1918, 1945 czy 1989 i ponosili najwyższą ofiarę za ojczyznę.

W środku siedzi Marian Sakiewicz, komendant Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu, który dowodził przemyskimi strażakami od 1914 do 1939 r. Pod jego komendą we wrześniu 1939 r. w czasie działań wojennych zostali ewakuowani przed nadchodzącymi Niemcami przemyscy strażacy wraz ze sprzętem i samochodami do miasta Eger na Węgry.
Źródło: Zbiory Marzeny Włodek z Przemyśla.

Jednym z przykładów, jakie można przytoczyć, są trzej strażacy z Miejskiej Straży Pożarnej w Przemyślu, którzy w okresie walk polsko-ukraińskich o oswobodzenie Przemyśla w dniu 11 listopada 1918 r. zginęli na służbie od pocisku armatniego. Fakt ten został odnotowany w księdze „Listy kwalifikacyjne" Miejskiej Straży Pożarnej w Przemyślu, obecnie przechowywanej w zbiorach prywatnych pani Marzeny Włodek z Przemyśla. Wszyscy trzej zostali pochowani w dniu 13 listopada 1918 r., w pierwszym dniu zawieszenia broni w Przemyślu, w jednej wspólnej ziemnej mogile. Staraniem autora tego opracowania grób ten został odnaleziony, ale zachował się w bardzo złym stanie. Obecnie trwają poszukiwania członków rodzin zmarłych strażaków oraz starania o renowację ich grobu. Dodatkowo planowana jest okolicznościowa tablica, która zostanie odsłonięta w trakcie jubileuszu 160-lecia powstania Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu w 2025 r.

Również należy wspomnieć o tych strażakach z zawodowej i ochotniczej formacji, którzy zasłużyli się w obronie miasta Przemyśla w dniach od 1.11.1918 do 11.11.1918 r. (pierwsza obrona), od 11.11.1918 do 18.12.1918 r. (druga obrona) oraz ziemi przemyskiej w dniach od 11.11.1918 do 16.05.1919 r. Za swoje zasługi w odzyskaniu niepodległości zostali odznaczeni odznaką honorową dla obrońców miasta Przemyśla i ziemi przemyskiej uchwaloną przez Radę Miejską Przemyśla pod nazwą „Gwiazda Przemyśla". Wśród wielu odznaczonych osób jest dużo strażaków, można ich z łatwością rozpoznać na starych zdjęciach

Franciszek Szczepanik, ur. 07.06.1894 r. w Przemyślu, zm. 31.12.1940 r.
Żołnierz, porucznik gospodarczy, strażak zawodowy MZSP w Przemyślu.
Odznaczony „Gwiazdą Przemyśla" za obronę Przemyśla i ziemi przemyskiej oraz odznaką pamiątkową „Orlęta" za obronę ziemi lwowskiej w okresie od listopada 1918 r. do maja 1919 r., a także Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921.
Źródło: Opracowanie zbiorowe „Odznaczeni Gwiazdą Przemyśla", Przemyśl 2019. Fot. ze zbiorów rodzinnych Adama Kruczka.

Oryginał Odznaki Honorowej „Gwiazda Przemyśla z Mieczami" dla pierwszych obrońców miasta Przemyśla w dniach od 1.11.1918 r. do 11.11.1918 r. Przy drugiej obronie Przemyśla w dniach od 11.11.1918 r. do 18.12.1918 r., jak też przy obronie ziemi przemyskiej w dniach od 11.11.1918 r. do 16.05.1919 r. nadawano taką samą odznakę, ale bez gwiazdki, z dwoma mieczami na wstążce.
Odznaka była nadawana wraz z dyplomem uwierzytelniającym. Autorami projektu byli: profesor Stanisław Jankowski i inżynier Kazimierz Osiński.
Źródło: Opracowanie zbiorowe „Odznaczeni Gwiazdą Przemyśla", Przemyśl 2019.

Ćwiczenia popisowe połączonych oddziałów Miejskiej Straży Ogniowej i Ochotniczej Straży Pożarnej w Przemyślu na budynku przemyskiego magistratu w dniu 16.08.1891 r. w trakcie V walnego Krajowego Zjazdu Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu Galicji.
Źródło: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej w Przemyślu.

Budynek Miejskiej Straży Pożarnej w Przemyślu przy ul. Wodnej 13, widok na bramy wyjazdowe od strony ulicy Jagiellońskiej. Z tyłu budynku widoczna drewniana wieża – wspinalnia do ćwiczeń. Widok z września 1939 r.
Źródło: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej w Przemyślu.

Miejska Ochotnicza Straż Pożarna w Przemyślu, koniec XIX w.
Źródło: Zbiory Marzeny Włodek z Przemyśla.

Kadra Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu na wyjeździe do Krakowa, sierpień 1939 r. W środku komendant Marian Sakiewicz, trzeci z prawej kierowca Franciszek Iwańciów.
Źródło: Zbiory Marzeny Włodek z Przemyśla.

Ćwiczenia zawodowych przemyskich strażaków, 1937 rok. W pierwszym rzędzie drugi od prawej kierowca Franciszek Iwańciów.
Źródło: Zbiory Macieja Orłosia z Kuńkowiec, wnuka Franciszka Iwańciów.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna w Przemyślu w trakcie defilady w Dniu Strażaka w 1939 r. na Rynku w Przemyślu.
Źródło: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej w Przemyślu.

po charakterystycznym noszeniu odznaki lub samej wstążki przewieszonej na dziurce drugiego guzika, licząc od kołnierza munduru.

Miejska Ochotnicza Straż Pożarna w Przemyślu, 60-lecie jednostki, 1931 rok.
Źródło: Zbiory Marzeny Włodek z Przemyśla.

Przedwojenne Miejskie Straże Pożarne Miasta Przemyśla w latach 1939-1945

W przededniu wybuchu II wojny światowej na terenie miasta Przemyśla istniały różne jednostki: Miejska Zawodowa Straż Pożarna, Miejska Ochotnicza Straż Pożarna, Ochotnicza Straż Pożarna P.K.P. (Kolejowa), Ochotnicza Straż Pożarna przy Kółku Rolniczym oraz straże zakładowe w większych fabrykach i zakładach pracy. Mimo tak wielu działających miejskich straży wiedza o nich odeszła w zapomnienie. Ich dorobek został bezpowrotnie utracony z powodu ciągłych zmian w okresie działań wojennych od 1939 do 1945 r. Takie działania, jak: pierwsza okupacja niemiecka całego miasta Przemyśla od września do października 1939 r.; podział miasta Przemyśla na dwie strefy okupacyjne: niemiecką i sowiecką od października 1939 do czerwca 1941 r.; z jednoczesną likwida-

Miejska Ochotnicza Straż Pożarna w Przemyślu, defilada, 1937 rok. Źródło: http://www.archiwum.przemysl.kmpsp.gov.pl/poczatki-strazy-pozarnej/nggallery/page/1

cją wszystkich działających jednostek strażackich: zawodowych, ochotniczych i zakładowych, a w ich miejsce powołanie własnych, okupacyjnych, przymusowych jednostek strażackich sformowanych na bazie dawnych polskich; druga okupacja niemiecka całego miasta Przemyśla od czerwca1941 r. do lipca 1944 r.; wprowadzenie nowej okupacji sowieckiej zaraz po wyzwoleniu miasta Przemyśla, a szczególnie od maja 1945 r. po wprowadzeniu nowych prosowieckich władz miasta; jak również przymusowe wywózki, egzekucje, przymusowe przesiedlenia, emigracja powojenna, spowodowały, że brak jest dokumentów, zapisków, fotografii czy wspomnień świadków. Utracone dziedzictwo ruchu strażackiego miasta Przemyśla już nigdy nie wróci do stanu sprzed wybuchu II wojny światowej, co jest wielką stratą dla nas wszystkich.

Dla unaocznienia skali naszego utraconego dziedzictwa można przytoczyć fakt, że po zakończeniu II wojny światowej odrodziła się tylko Miejska Zawodowa Straż Pożarna. Następnie w latach 60. XX w. odrodziły się zakładowe straże pożarne, ale na początku lat 90. XX w. ponownie zostały zlikwidowane. Natomiast w 140-lecie, tj. w 2011 r., reaktywowano Miejską Ochotniczą Straż Pożarną w Przemyślu, ale w wyniku utraconej miejskiej tradycji strażackiej jej działalność nie rozwinęła się jeszcze w pełni, choć straż ta istnieje do dziś.

Ale wracając do przedmiotu opracowania: zacznijmy od najstarszej (rok powołania 1865) i najdłużej działającej – do dziś – jednostki strażackiej w Przemyślu. W chwili objęcia funkcji przez Mariana Sakiewicza jako komendanta Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu w kwietniu 1914 r. miasto Przemyśl liczyło 55 tys. mieszkańców oraz 128-tysięczny garnizon Twierdzy Przemyśl, który posiadał swoją własną Wojskową Straż Pożarną (garnizonową). W owym czasie siedziba MZSP w Przemyślu mieściła w staromiejskiej części miasta przy ulicy Wodnej 13. W jednostce było zatrudnionych oprócz komendanta 2 sierżantów straży ogniowej, 2 nadpompierów, 30 pompierów i 11 fornali (najemny robotnik rolny do obsługi koni). Niestety z braku innych dokumentów dziś trudno przedstawić ilościowe składy pozostałych miejskich straży. Ale należy zwrócić uwagę na fakt, że Przemyśl w tamtym okresie był trzecim co do wielkości miastem Galicji, po Lwowie i Krakowie. Dlatego można przyjąć, że stan osobowy i sprzętowy był zachowany na wysokim i nowoczesnym poziomie. Również można przyjąć, że samo miasto, jak też jednostki strażackie rozwijały się mimo poniesionych strat wojennych w okresie I wojny światowej i w przededniu wybuchu kolejnej, II wojny światowej liczba

mieszkańców Przemyśla wzrosła i wynosiła 62 tys. osób, a straże pożarne z pojazdów konnych przesiadły się na nowoczesny tabor samochodowy. Dotyczyło to nie tylko straży zawodowej, ale również jednostek ochotniczych. Poniżej znajdziemy kilka przykładów prezentacji przemyskich strażaków.

Miejska Ochotnicza Straż Pożarna w Przemyślu, defilada, 1937 rok. Źródło: http://www.archiwum.przemysl.kmpsp.gov.pl/poczatki-strazy-pozarnej/nggallery/page/1

Biorąc pod uwagę geopolityczną sytuację Polski w dniu wybuchu II wojny światowej, władze II Rzeczypospolitej Polskiej przygotowały plany ewakuacji urzędów, instytucji i innych podmiotów na wypadek działań wojennych. W tych planach uwzględnione były również jednostki straży pożarnych. Strażacy z tych jednostek, które zostały ewakuowane, przeżyli różne losy wojennej tułaczki, które ściśle były powiązane z rozkazami otrzymanymi od władz cywilnych i wojskowych. Dodatkowym czynnikiem mającym wpływ na losy strażackich uchodźców była dynamiczna zmienność sytuacji na froncie: od 1 września 1939 r. rozpoczęło się natarcie niemieckie, a od 17 września 1939 r. także natarcie sowieckie, co znacząco wpłynęło na dalszy przebieg działań wojennych.

Nie wszyscy strażacy powrócili do rodzimych jednostek ze swoim pożarniczym sprzętem. Dla przykładu można przedstawić losy kilku ewakuowanych jednostek, o których wiem, że wzięły udział w tych działaniach. Są to zawodowe straże pożarne z Krakowa, Rzeszowa i Przemyśla. Każda z nich miała podobne wojenne losy, które doczekały się opracowania i zostały opublikowane. Tak było w przypadku Krakowa, Rzeszowa, Jarosławia, a w przypadku Przemyśla materiały historyczne są obecnie gromadzone i opracowywane. To opracowanie jest pierwszą próbą zebrania i przedstawienia dotychczas nieznanych faktów z życia przemyskich strażaków. Autor tego opracowania ma nadzieję, że zachęci to jeszcze inne osoby do poszukiwania i opracowania historii wojennych losów osób z innych strażackich jednostek, co z pewnością wzbogaci naszą wiedzę o tamtych trudnych latach okupacji niemieckiej i sowieckiej. Tym bardziej że mamy niewiele dokumentów z tego okresu, a jeszcze mniej przekazów ustnych członków rodzin strażackich. Dlatego muszą być prowadzone dodatkowe poszukiwania wszelkich możliwych informacji dotyczących wojennych losów strażaków i ich rodzin. Przyszłe badania powinny objąć nie tylko okres II wojny światowej, ale również czas I wojny światowej oraz lata 1918 do 1921 – lata walki o niepodległość Polski.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna w Przemyślu 1939-1945

W przedstawionej relacji pani Bożeny Figieli, autorki wydanego w 2015 r. albumu „150 lat Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu 1865-2015”, z okresu II wojny świa-

Miejska Ochotnicza Straż Pożarna w Przemyślu P.K.P. – Kolejowa, lata 20. XX w.
Źródło: Zbiory Marzeny Włodek z Przemyśla.

towej, odnajdujemy zarys losów przemyskich strażaków, którzy zmierzyli się z nawałą wojenną.

Już w pierwszych dniach II wojny światowej Przemyśl bombardowało lotnictwo niemieckie. Na czas nalotów, dla uniknięcia strat w sprzęcie, wozy strażackie wyprowadzono z garaży do parku. Stały zamaskowane pod drzewami, w pobliżu oranżerii. Wobec spodziewanego zdobycia miasta przez wojska niemieckie 9 września zarządzono ewakuację urzędów i ludności cywilnej. Jeszcze tego samego dnia wieczorem w kierunku Lwowa udały się oddziały „Strzelca" i „Sokoła", Przysposobienia Wojskowego, Policja Państwowa, pracownicy sądu, prokuratury, poczty, banku, magistratu miejskiego z prezydentem Leonardem Chrzanowskim i pracownikami starostwa ze starostą Adamem Remiszewskim. Wyruszyła także ze swoim taborem Straż Pożarna pod dowództwem komendanta Mariana Sakiewicza. Po agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 r. przemyska straż pożarna wyruszyła w dalszą drogę i dotarła do miasta Eger na Węgrzech, gdzie została rozwiązana. Część strażaków powróciła do swoich rodzin i pozostałych w mieście towarzyszy. W czasie okupacji niemieckiej do 1941 r. strażą na Zasaniu dowodził Bolesław Zeńko, absolwent kursu na naczelników ochotniczych straży kolejowych z 1938 r. Po zajęciu przez Niemców w czerwcu 1941 r. władze okupacyjne utrzymały miejską straż pożarną i oddziały ochotniczych straży pożarnych, podporządkowując je całkowicie swojemu kierownictwu. Stanowisko komendanta już od lipca tego roku objął sierżant Władysław Kudła[26]*, zatrudniony w straży od 1929 r., początko-*

Ochotnicza Straż Pożarna w Przemyślu P.K.P. (Kolejowa), lata 30. XX w.
Źródło: Zbiory Marzeny Włodek z Przemyśla.

wo na stanowisku szofera. Osada straży pożarnej składała się wówczas z 10 ludzi łącznie z komendantem, w tym z kilku strażaków z przedwojennym stażem. W ich dyspozycji pozostało wyposażenie i autopogotowie marki Fiat z motopompą „Magirus", którego w 1939 r. nie wyprowadzono z miasta, oraz rewindykowane z Egeru autopogotowie marki Skoda. Przez pewien czas, co najmniej od września 1943 do opuszczenia Przemyśla przez Niemców, komendantem straży miejskiej był podporucznik pożarnictwa Włodzimierz Pałamar. Opuścił Przemyśl wraz z wycofującymi się wojskami niemieckimi w lipcu 1944 r.[27]

Powyższa relacja powstała na podstawie dokumentów odnalezionych w Archiwum Państwowym w Przemyślu w zasobie Akta Miasta i Zarządu Miasta Przemyśla. Dodatkowo została wzbogacona dwoma cennymi fotografiami z okresu pobytu przemyskich strażaków w mieście Eger.

Na chwilę obecną powyższa relacja pani Bożeny Figieli jest jedyną wzmianką o naszych przemyskich strażakach w tych tragicznych czasach. Z tego względu autor tego opracowania podjął dalsze poszukiwania kolejnych dokumentów, co przyniosło dodatkowe efekty, a materiały są na bieżąco uaktualniane i archiwizowane. Poniżej przedstawiam nowe fakty, nowe spojrzenie na ten wojenny okres, dwóch okupantów: niemieckiego i sowieckiego od 1939 do 1945 r. Oczywiście nie udałoby się tego zrealizować bez przychylności i pomocy osób prywatnych i instytucji, którzy i które bardzo życzliwie otworzyły i udostępniły swoje archiwalne zbiory.

Ochotnicza Straż Pożarna w Przemyślu, działająca przy Kółku Rolniczym w Przemyślu, na tle wspinalni – wieży Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu przy ulicy Wodnej 13.
Źródło: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej w Przemyślu.

Rozwijając powyższe: każdy okupant Przemyśla tworzył na swoje potrzeby straż pożarną i jednocześnie likwidował polskie przedwojenne straże. W pewnym okresie – od października 1939 r. do czerwca 1941 r. – w Przemyślu działały dwie straże pożarne podległe okupantom: na Zasaniu niemiecka, a po stronie staromiejskiej sowiecka, odgrodzone wspólną granicą, rzeką San. Ponadto w kwietniu 1941 r. powołano dodatkową formację strażacką, tak zwaną LHD (*Luftschutz- und Hilfsdienst* – Służba Ochrony Powietrza i Pomocy), utworzoną przez władze okupacyjne niemieckie na potrzeby przyszłej napaści na Związek Radziecki w czerwcu 1941 r. Do LHD okupant niemiecki przymusowo powoływał mężczyzn w wieku od 17 do 24 lat, którzy pełnili służbę w systemie dwuzmianowym z zakwaterowaniem w jednostkach OSP i szkoleniem prowadzonym przez zawodową kadrę przemyskich strażaków. Liczebność formacji LHD w Przemyślu przez cały okres jej istnienia, tj. od 1941 do 1944 r., utrzymywała się na dość wysokim poziomie i liczyła ok. 65 osób. Ciekawostką jest fakt, że członkowie tej niemieckiej pomocowej formacji, mimo że przymusowej, byli opłacani (zachowały się listy płac za pełnioną służbę). Głównym zadaniem LHD było gaszenie pożarów w trakcie i po nalotach bombowych. Niemcy przywiązywali dużą wagę do utrzymywania takiej formacji ze względu na strategiczne położenie Przemyśla (bardzo duży węzeł kolejowy). Biorąc powyższe pod uwagę, można szacować, że w trakcie trwania okupacji Przemyśla liczebność w każdym miesiącu danego roku wszystkich przemyskich strażaków wynosiła ok. 100 osób, w tym 35 zawodowych (stan osobowy na wrzesień 1939).

BIURO SPRZEDAŻY ZAKŁADÓW SKODY, KRAKÓW, UL. ŚW. GERTRUDY L. 2.

PRZEMYŚL: Miasto to zakupiło u nas dla miejskiej straży pożarnej jeden samochód rekwizytowy 505 o sile 40 KM dla pomieszczenia 10 strażaków z silną pompą do 14 atm ciśnienia. 1 samochód-beczkowóz o sile 40 KM z zbiornikiem o zawartości 2.000 l dla dowożenia wody do ognia w miejscach nie połączonych z wodociągiem, dalej samochód beczkowóz o sile 40 KM z zbiornikiem o zawartości 2.000 l z pompą do gaszenia ognia. Dla zakładu czyszczenia miasta dostarczyliśmy samochód do wywożenia śmieci typu 505 o sile 40 KM.

Samochód beczkowóz miasta Przemyśla

Samochód rekwizytowy miasta Przemyśla

Zakupione samochody marki Skoda dla Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu w latach 1928-1930.
Źródło: Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach.

Samochód Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu, lata 30. XX w.
Źródło: Zbiory Macieja Orłosia z Kuńkowiec, wnuka Franciszka Iwańciów.

Samochód Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu, lata 30 XX w. Za kierownicą Franciszek Iwańciów.
Źródło: Zbiory Macieja Orłosia z Kuńkowiec, wnuka Franciszka Iwańciów.

Samochody Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu, lata 30. XX w.
Źródło: Zbiory Macieja Orłosia z Kuńkowiec, wnuka Franciszka Iwańciów.

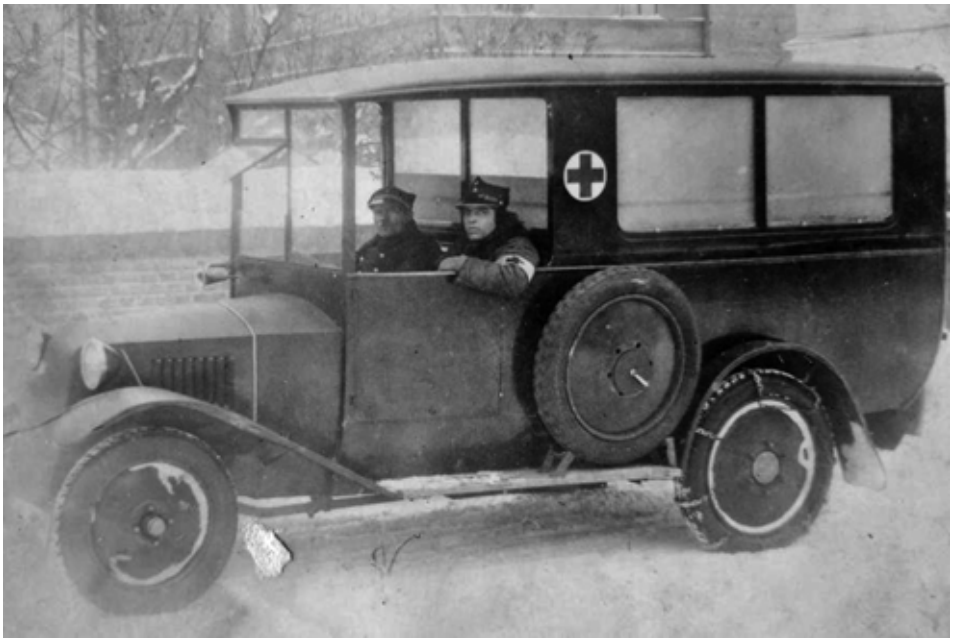

Samochód Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu, lata 30 XX w. Za kierownicą Franciszek Iwańciów.
Źródło: Zbiory Macieja Orłosia z Kuńkowiec, wnuka Franciszka Iwańciów.

Karetka pogotowia Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu, koniec lat 20. XX w.
Źródło: Zbiory Marzeny Włodek z Przemyśla.

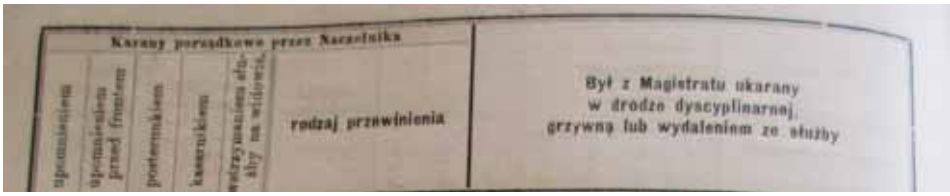
Karany porządkowo przez Naczelnika
upomnieniem
upomnieniem przed frontem
poterunkiem
kasarnikiem
odrzynaniem służby na widowisk
rodzaj przewinienia
Był z Magistratu ukarany w drodze dyscyplinarnej, grzywną lub wydaleniem ze służby

Druga strona karty z opisem wszelkich uwagi o przebiegu służby strażaka.
Źródło: Zbiory prywatne Marzeny Włodek z Przemyśla, Księga „Listy kwalifikacyjne".

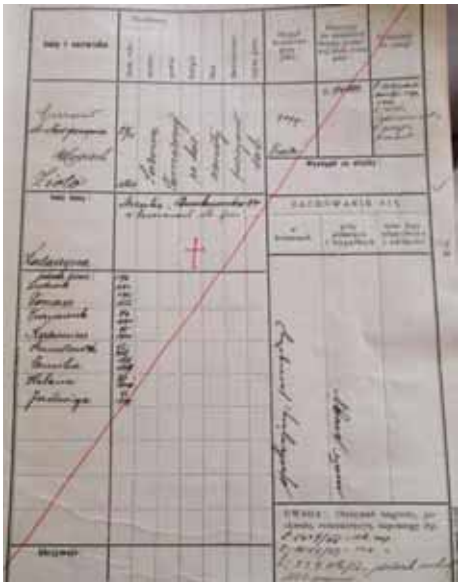

Pierwsza strona karty z opisem danych personalnych strażaka i jego rodziny

Ale wróćmy do tematu pierwszej ewakuacji przed wojenną nawałą niemiecką we wrześniu 1939 r. Strażacy starali się ukryć, zachować swój cenny i jak na tamte czasy nowoczesny tabor samochodowy. Z tamtego okresu zachowała się fotografia i relacja jednego z kierowców, Franciszka Iwańców, który relacjonował o wyprowadzeniu samochodów poza strażackie koszary, które znajdowały się przy ulicy Wodnej 13 na staromiejskiej wschodniej części miasta, do pobliskiego parku miejskiego w Przemyślu. Miało to uchronić je przed zniszczeniem przez lotnictwo niemieckie, które już od pierwszego dnia wojny dokonywało nalotów na Przemyśl.

Gwałtowne działania wojenne spowodowały, że już 10 września 1939 r. rozpoczęła się ewakuacja Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu w kierunku na Węgry i zakończyła się w mieście Eger, dokąd – jak można się spodziewać – dojechało 6 samochodów i 25 strażaków, których listę odtworzono z zapisków strażackiej księgi ewidencyjnej prowadzonej od 1934 r. w MZSP w Przemyślu, a obecnie pozostającej w prywatnych zasobach pani Marzeny Włodek z Przemyśla. W księdze tej każdy strażak miał swoją osobną kartę, na której zapisywano wszystkie niezbędne dane osobowe oraz przebieg służby w jednostce. Z zachowanych zapisków dowiadujemy się np., kto został ewakuowany we wrześniu 1939 r. na Węgry i kiedy powrócił do Przemyśla. Dokładną listę zamieszczam poniżej w formie tabeli. Dodatkowo na podstawie tej księgi ewidencyjnej wydawano zaświadczenia o zatrudnieniu strażaków dla celów urzędowych, emerytalnych, aż do końca lat 50. XX w. Również cenne są informacje społeczne o strażakach i ich rodzinach, co może być dla historyków osobnym tematem do opracowania. Dlatego odnalezienie, zachowanie i opisanie takich artefaktów jest koniecznością i naszą powinnością wobec historii tamtego okresu. Dzięki temu nasze obecne i przyszłe pokolenia będą mogły poznać i docenić trud służby i charakter społecznego, rodzinnego życia ówczesnych strażaków.

Lp.	Nazwisko i imię	Data i miejsce urodzenia	Data przyjęcia do służby	Data ewakuacji do Egeru	Data powrotu do Przemyśla	Data zwolnienia ze służby
1.	Bossak Teodor	26.05.1894 Przemyśl	15.07.1934 praktykant	10.09.1939 st. strażak	…12.1939	po 1944 kapral
2.	Błażewicz Marcin	10.11.1907 Krasiczyn	15.07.1934 praktykant	10.09.1939 strażak	…12.1939	30.01.1945 kapral
3.	Filipek Franciszek	01.09.1899 Cieszyn	01.04.1930 strażak	10.09.1939 st. strażak	…07.1940	
4.	Iwanciów Franciszek	10.05.1905 Przemyśl	01.04.1930 strażak	10.09.1939 kapral –szofer	……1939	
5.	Janowski Jan	13.01.1910 Przemyśl	15.07.1934 praktykant	10.09.1939 praktykant	…12.1939	30.07.1946 strażak
6.	Jurczak Włodzimierz	04.01.1901 Medyka	01.01.1928 przodownik – szofer	10.09.1939 przodownik – szofer	……1939	po 1944 sierżant
7.	Kafara Paweł	04.03.1903 Mierzyniec	01.01.1929 przodownik – szofer	10.09.1939 kapral	…03.1940	
8.	Roraczenko Hugon	17.03.1910 Przemyśl	15.07.1934 praktykant	10.09.1939 praktykant	…12.1939	
9.	Łuciński Józef	10.09.1905 Przemyśl	15.07.1934 praktykant	10.09.1939 st. strażak	…05.1940	
10.	Mandriak Jan	13.04.1914 Przemyśl	01.04.1939 praktykant	10.09.1939 praktykant	…10.1939	
11.	Mech Władysław	18.10.1903 Potok Wielki	…….1932 ogniomistrz	10.09.1939 zastępca naczelnika	…05.1940	
12.	Mieluk Andrzej	10.11.1902 Duńkowice	01.01.1929	10.09.1939 plutonowy	01.03.1940	
13.	Miś Józef	02.03.1888 Przemyśl	01.01.1929 st. Szofer	10.09.1939 plutonowy	…12.1939	
14.	Pilawa Wincenty	07.11.1898 Łopuszka Mała	01.10.1927 st. Strażak	10.09.1939 st. strażak	……1940	
15.	Pilch Bolesław	08.02.1910 Kruchel Mały	15.07.1934 praktykant	10.09.1939 praktykant	……1939	24.10.1944 kapral
16.	Rąpała Julian	16.02.1912 Tarnów	15.07.1933 praktykant	10.09.1939 praktykant	…05.1940	
17.	Sało Grzegorz	28.02.1905 Przemyśl	01.03.1935 praktykant		…12.1939	30.04.1941

18.	Sakiewiczy Marian		18.04.1914 Naczelnik (Komendant)	10.09.1939 Naczelnik (Komendant)	……1939	przeniesiony do Lwowa 1940
19.	Schneider Władysław	06.02.1908 Przemyśl	08.01.1929 praktykant	10.09.1939 kapral	…….1939	
20.	Skałuba Zygmunt	02.02.1908 Ławoczne	09.02.1932 strażak	10.09.1939 st. strażak	grudzień	
21.	Sznerch Tadeusz	27.05.1911 Przemyśl	15.07.1934 praktykant	10.09.1939 st. strażak	…12.1939	
22.	Sużył Kazimierz	22.09.1914 Ostrów	01.04.1938 praktykant	10.09.1939 strażak	…12.1939	
23.	Szczur Michał	14.08.1901 Tarnobrzeg	01.09.1930 strażak	10.09.1939 przodownik	…12.1939	
24.	Chuchra Andrzej	08.03.1913 Żurawica	1939 praktykant	10.09.1939 praktykant	…05.1940	
25.	Chuchra Antoni	26.05.1894 Żurawica	01.10.1927 strażak	10.09.1939 kapral	…05.1940	

Opracowano na podstawie Księgi „Listy kwalifikacyjne" MZSP w Przemyślu.
Źródło: Zbiory prywatne Marzeny Włodek z Przemyśla, Księga „Listy kwalifikacyjne".

W lipcu 1944 r. miała miejsce druga ewakuacja przemyskich strażaków, podległych niemieckim władzom okupacyjnym, którzy zostali zmuszeni do ewakuacji przed nadciągającymi wojskami sowieckimi. Nastąpiła ona w kierunku zachodnim, strażacy dotarli do miejscowości Krzeszowice za Krakowem. Następnie zakończyli swoją ewakuację w jednostce OSP w Swoszowicach pod Krakowem, gdzie do stycznia 1945 r. pozostał tylko jeden sprawny samochód, który spełniał swój obowiązek pożarniczy dla ochrony Krakowa. Po wkroczeniu Sowietów do Krakowa zachowany przemyski samochód został przez nich okradziony ze wszystkich 6 kół. W tym stanie samochód ocalał i pozostał w OSP w Swoszowicach do lutego 1945 r., do chwili sprowadzenia go do Przemyśla.

Każda z tych ewakuacji przyniosła przemyskim strażakom wymierne straty w ludziach oraz w sprzęcie, co miało niekorzystny wpływ na stan ochrony przeciwpożarowej Przemyśla.

Poniżej przedstawiam kilka przykładów odmiennych losów strażaków z innych Miejskich Zawodowych Straży Pożarnych, którzy w okresie 1939-1945 zostali zmuszeni do ewakuacji lub do dostosowania się do nowych warunków wojennych, co wywarło ogromny wpływ na ich losy.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna w Krakowie 1939-1945

1 września 1939 r. wojska niemieckie przekroczyły granicę Rzeczpospolitej Polskiej i szybko przesuwały się na wschód. W ciągu kilku dni zagrożony został Kraków. Władze miasta zdecydowały, że miasto nie będzie bronione. W związku z tym 4 września roz-

Samochody przemyskich strażaków na uchodźstwie w mieście Eger na Węgrzech
Źródło: Bożena Figiela „150 lat Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu 1865-2015", oryginał zdjęcia w zbiorach prywatnych Marzeny Włodek z Przemyśla.

W pierwszym rzędzie piąty od prawej strony siedzi komendant Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu Marian Sakiewicz.
Źródło: Bożena Figiela „150 lat Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu 1865-2015", oryginał zdjęcia w zbiorach prywatnych Marzeny Włodek z Przemyśla.

Samochody Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyślu ukryte w parku miejskim, początek września 1939 r. Czwarty od lewej stoi kierowca Franciszek Iwańciów. Źródło: Zbiory Macieja Orłosia z Kuńkowiec wnuka Franciszka Iwańciów.

poczęła się ewakuacja. Na polecenie Prezydenta Krakowa dr Czuchajowskiego miasto opuściło m.in. 15 samochodów pożarniczych i 84 strażaków z Komendantem Rakiszem na czele. Udali się oni w kierunku Brzeżan, a potem dalej na wschód. Pod koniec kampanii wrześniowej znaleźli się we Lwowie, gdzie gasili pożary wzniecone przez lotnictwo niemieckie. Ostatecznie swój szlak zakończyli w Buczaczu, tam bowiem wkraczający Sowieci zarekwirowali im samochody i sprzęt. Niektóre z pojazdów zwrócono potem Krakowowi, były to jednak jednostki o najmniejszej wartości. Natomiast strażacy powrócili niemal w komplecie, lecz bez swego komendanta, którego aresztowało NKWD.

Źródło: https://www.gov.pl/web/kmpsp-krakow/okres-okupacji-hitlerowskiej2

Miejska Zawodowa Straż Pożarna w Rzeszowie 1939-1945

Agresja Niemiec hitlerowskich na Polskę w dniu 1 września 1939 r. rozpoczęła II wś. Sytuacja na froncie spowodowała ewakuację władz miejskich Rzeszowa. Także członkowie straży pożarnej opuścili miasto w nocy z 7 na 8 września. Trasa ewakuacji prowadziła przez Krzemieniec do okolic Buczacza. W Krzemieńcu pozostawiono samochody: De Dion Bouton i samochód cysternę Ursus Nr 2, a także motopompę przenośną. Natomiast pozostałe: Fiat 0A1, samochód rekwizytowy Nr 1 Ursus i samochód osobowy Fiat pozostawiono w Baryszu, powiat Buczacz. Tabor samochodowy rzeszowskiej straży przepadł. Na początku lat 40-tych Rzeszowska Straż Pożarna była wyposażona w wozy bojowe: samochód Ursus przystosowany do celów pożarniczych, na Polskim Fiacie (R-621) mieścił się 600 litrowy zbiornik z wodą i motopompą. Samochód tej samej marki w drugiej wersji przystosowany był do przewozu sprzętu gaśniczego i drużyny strażackiej. W Rzeszowie znajdowały

się wozy Mercedes-Benz i Hansa-Lloyd oraz dodatkowo: ciężarowy Ford, pożarniczy Mercedes (LF-8), sanitarka Polski Fiat, osobowe Hause i Wanderer. W 1941 r. komendantem straży został porucznik Stanisław Komorowski oficer warszawskiej straży pożarnej. Należy przypuszczać, że porucznik Komorowski oprócz zadań czysto pożarniczych, przybył do Rzeszowa z zadaniem zorganizowania tajnej placówki strażackiego ruchu oporu „Skała" oraz nawiązanie współpracy z Inspektoratem AK Rzeszów. W czerwcu 1944 r. zbliżał się front i wojska Armii Czerwonej. Niemcy zarządzili ewakuację miasta, która miała objąć także straż pożarną. Rzeszów po raz kolejny stanął przed groźbą utraty straży pożarnej. Działania komendanta Komorowskiego oraz Jana Jędrzejowicza z Inspektoratu AK Rzeszów, a także zaplanowana i wspólna akcja straży pożarnej z żołnierzami AK pozwoliła zmylić czujność Niemców. Fikcyjny pożar i wyjazd do akcji pozwolił opuścić miasto (trasa Tyczyn – Borek Nowy – Hyżne). W pobliskim lesie czekali już partyzanci, którzy ukryli wozy strażackie. W efekcie uratowano sprzęt i samochody pożarne. Strażacy wraz ze sprzętem i wyposażeniem powrócili do Rzeszowa 25 lipca 1944 r. Rzeszowska straż jako jedyna większa jednostka pożarna na trenie Generalnej Guberni dzięki brawurowej akcji uratowała zarówno sprzęt i samochody pożarnicze dla miasta oraz ludzi przed niemiecką ewakuacją podczas zaplanowanej wcześniej akcji. Społeczeństwo Rzeszowa doceniło rolę i zasługi straży pożarnej podczas wojny. Powstał komitet organizacyjny, który na posiedzeniu 24 sierpnia 1946 r. postanowił ufundować i wręczyć jednostce nowy sztandar. Uroczyste przekazanie sztandaru połączone z poświęceniem sprzętu strażackiego odbyło się na Placu Farnym w Rzeszowie 24 listopada 1946 r. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. Michał Trybus. Minister Stanisław Tkaczow oficjalnie przekazał sztandar na ręce komendanta Komorowskiego. Po nabożeństwie w Kościele Farnym wozy straży pożarnej noszące nazwy: auto-cysterna BURZA na podwoziu samochodu Ursus, auto-cysterna CHMURA na podwoziu samochodu International, auto-pogotowie HURAGAN na podwoziu samochodu Mercedes-Benz, auto-pogotowie PIORUN z 1939 r. na podwoziu samochodu Polski Fiat 621 R, auto-pogotowie WICHER na podwoziu samochodu osobowego, zostały poświęcone także przez ks. Trybusa. Potem zasłużeni strażacy otrzymali medale państwowe: Złoty, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

Źródło: Rafał Białorucki, 150 lat Straży Pożarnej
w Rzeszowie (1872 -2022), Rzeszów 2023

Miejska Zawodowa Straż Pożarna w Jarosławiu 1939-1945

Na krótko przed wybuchem wojny ogłoszono stan pogotowia. 1 września 1939 roku do dyżurujących strażaków dotarła wiadomość o wkroczeniu wojsk niemieckich w granice Polski. Tego samego dnia w okolicach Jarosławia spadło kilka bomb, zestrzelony został pierwszy polski samolot. Gdy strażacy wyruszyli gasić powstałe w wyniku bombardowania i wojny powietrznej pożary, zostali ostrzelani z samolotów. Była to dla nich zupełnie nowa i szokująca sytuacja. Następne dni to okres znacznego zamieszania. Wieści o wojnie były przerażające, mężczyzn pozostałych w mieście namawiano do ucieczki za San. Zaczęły się masowe wędrówki. Wśród strażaków przeważało poczucie obowiązku, z wyjątkiem kilku, którzy próbowali wozem bojowym przedostać się do Rumunii i dalej na Zachód. Akcja ta

Ewakuacja rzeszowskich zawodowych strażaków w kierunku Hyżnego, lipiec 1944 r.
Źródło: Rafał Białorucki, *150 lat Straży Pożarnej w Rzeszowie (1872-2022)*, Rzeszów 2023.

nie powiodła im się i musieli powrócić do rodzimego miasta[60]. *Tymczasem front zbliżał się nadspodziewanie szybko. W pierwszych dniach okupacji większość mieszkańców popadła w apatię. Strażacy rozeszli się do domów, nie wiedząc, co robić w takiej sytuacji. Wkrótce władze powołały ich znowu do służby. Niepodjęcie jej poczytywane było jako bunt wobec Niemców. Mogło to spowodować nie tylko represje wobec strażaków, lecz w konsekwencji pozbawić ludność ochrony przed ewentualnymi pożarami. Powrócili więc na swe stanowiska pełniąc stałe dyżury na pogotowiu. (...) W lipcu 1944 roku po krótkich walkach Niemcy wycofali się, a do miasta weszła armia Frontu Ukraińskiego dowodzona przez I. Koniewa. Niemcy wycofując się, podpalili Klasztor Benedyktynek, w którym mieli magazyn z materiałami pędnymi. Klasztor nie spłonął, ale ogień był tak silny, że topił się strop, tworząc oryginalne i nie zamierzone sklepienie*[62]. *Ustępujący z miasta Niemcy zniszczyli tabor straży pożarnej, pozbawiając ją pięciu dobrze wyekwipowanych samochodów i większości sprzętu*[63]. *W czasie wojny w latach 1939-44 funkcję Komendanta straży Pożarnej w Jarosławiu pełnił mł. kpt. Adam Fedorowicz*[64]. *(...) W Jarosławiu, po zakończeniu wojny, zespół pracowników straży pożarnej liczący 20 osób pod kierownictwem kpt. A. Fedorowicza przystąpił z własnej inicjatywy do odbudowy taboru i całego sprzętu, który został całkowicie zniszczony przez Niemców w 1944 roku. Prace rozpoczęto na początku roku 1945, a sfinalizowane zostały w dniu 4 maja 1947 roku w 60. rocznicę powstania Zawodowej Straży*

Pożarnej w Jarosławiu – poświęceniem. Wykonano dwa autopogotowia, jedną cysternę samochodową oraz przygotowano do celów pożarniczych samochód osobowy Opel Olimpia.

Źródło: Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia, tom XIV, Jarosław 2002, pod red. Jadwigi Dyr, opracowanie Barbara i Marek Kondraccy, *Historia i działalność Straży Pożarnej w Jarosławiu 1884-2000*, s. 43.

Witold Kazienko – członek ZG ZOSP RP w Warszawie, prezes ZOP ZOSP RP w Przemyślu, strażak Komendy Miejskiej PSP w Przemyślu.

DZIAŁALNOŚĆ NIEPODLEGŁOŚCIOWA STRAŻACKIEGO RUCHU OPORU „SKAŁA”

Arkadiusz Stefaniak-Guzik

Wstęp

Strażacki Ruch Oporu „Skała” był organizacją konspiracyjną powstałą pod koniec 1939 r. Ze względu na swój wyjątkowy charakter niewątpliwie wyróżniał się na tle innych działających ówcześnie podziemnych organizacji. Zrzeszał on zarówno zawodowych pożarników, jak i strażaków ochotników. Strażacy zrzeszeni w „Skale” pod wodzą Jerzego Lgockiego ps. „Jastrząb” wnieśli chlubny i chwalebny wkład w dzieło odzyskania niepodległości w czasie II wojny światowej, płacąc przy tym niejednokrotnie najwyższą ofiarę.

1.1. Powstanie

„Skała” powstała w czasie spotkania zorganizowanego w II Oddziale Warszawskiej Straży Ogniowej w dniu 23 grudnia 1939 r.[1] Najcenniejszym zachowanym (aczkolwiek nigdzie nie opublikowanym) źródłem dotyczącym powstania tej organizacji jest relacja jednego z jej założycieli, Leona Korzewnikjanca ps. „Doliwa”, spisana w 1967 r. Według niej inicja-

[1] Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu „Skała”*, Czarnków 2012, s. 9; A. Jaworski, J.E. Wilczur, *Strażacka wierność. Z dziejów strażackiego antyhitlerowskiego ruchu oporu w okupowanej Warszawie w latach 1939--1945*, Warszawa 1977, s. 74; A.K. Kunert, *Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej 1939-1945*, Warszawa 1996, s. 582; *W jedności siła*, [w:] *Analizy strategiczne Florian 2050*, t. I, Warszawa 2021, s. 237.

torem spotkania miał być Stanisław Gieysztor, ówczesny komendant Warszawskiej Straży Ogniowej. W czasie zebrania *krótko lecz wyczerpująco omówił sytuację w kraju wskutek klęski wrześniowej oraz stwierdził konieczność utrzymania tradycji narodowej: niepoddawania się przygnębieniu, zachowania hartu, odporności woli i czynu do prowadzenia dalszej walki z okupantem hitlerowskim. Po czym w minutowej ciszy oddano hołd poległym za Ojczyznę*[2]. W relacji L. Korzewnikjanca możemy odnaleźć również niekompletną listę uczestników spotkania. Byli to Stanisław Gieysztor, Jerzy Lgocki (dowódca II Oddziału WSO), Szymon Jaroszewski (naczelny inspektor Głównego Związku Straży Pożarnych RP), Bolesław Chomicz (prezes Zarządu Głównego ZSP RP), Jan Sztromajer (naczelny inspektor ZSP RP), Stanisław Drożdżeński (dowódca I Oddziału WSO), Feliks Nowotny (kierownik Wydziału Administracyjnego ZG ZSP RP), Henryk Markowski (dowódca V Oddziału WSO), Henryk Empacher (oficer WSO), Antoni Barcikowski (naczelnik OSP na Mokotowie) oraz Leon Korzewnikjanc (komendant ZSP w Gdyni). W spotkaniu brało udział jeszcze kilka osób, jednak Korzewnikjanc nie pamiętał ich nazwisk[3].

1.2. Centralne kierownictwo „Skały"

Podczas spotkania doszło do wyznaczenia spośród założycieli Komendy Głównej „Skały": komendant główny (I komendant) – Jerzy Lgocki[4]; zastępca komendanta (II komendant) – Stanisław Gieysztor; szef sztabu (I szef sztabu) – Leon Korzewnikjanc; zastępca szefa sztabu (II szef sztabu) – Szymon Jaroszewski; członkowie Komendy Głównej: Feliks Nowotny, Stanisław Drożdżeński, Jan Sztromajer, Bolesław Chomicz. Członkiem KG w charakterze skarbnika miał być również Marian Filipek, dyrektor Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych[5].

Skład Komendy Głównej uległ modyfikacji już w lutym 1940 r. ze względu na śmierć F. Nowotnego[6]. Kolejne zmiany zostały wymuszone ze względu na aresztowanie St. Gieysztora i Sz. Jaroszewskiego. Obaj zginęli w KL Auschwitz[7]. Na temat udziału w działalności konspiracyjnej J. Sztromajera i B. Chomicza Władysław Pilawski pisał, że *nie pełniąc czynnej służby pożarniczej mieli ograniczone możliwości bezpośredniego włączenia się do udziału w pracach konspiracyjnych realizowanych w szeregach straży pożarnych*[8]. W późniejszym czasie skład KG „Skały" został poszerzony o kilka osób,

---

2 L. Korzewnikjanc, *Relacja o powołaniu Strażackiego Ruchu Oporu*, mps, Warszawa 1967, s. 1.

3 L. Korzewnikjanc, op. cit., s. 1.

4 Jerzy Lgocki (1893-1945) – kawaler Orderu Virtuti Militari, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej i III powstania śląskiego, dowódca II Oddziału WSO od 1937 r.

5 P. Matusak, *Straż pożarna. Warszawskie Termopile 1939-1944*, Warszawa 2014, s. 117.

6 *Archiwum KP PSP w Krakowie – kalendarium 1940 r.* (http://archiwum.psp.krakow.pl/kalendarium/kalendarium_1940.php [dostęp: 10.06.2023].

7 S. Jaroszewski trafił do KL Auschwitz tym samym transportem co Gieysztor, otrzymał numer 2821. Zmarł w obozie 25 czerwca 1942 r., jako oficjalną przyczynę śmierci podano *Darmkatarrh bei Wassersucht* (nieżyt jelit przy puchlinie) – Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, Sterbebücher nr 12737/1942 z dn. 3 lipca 1942.

8 Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu…*, s. 59. *Chomicz cieszył się wielkim autorytetem wśród strażaków i (…) jego wpływy w terenie służyły sprawom budowy podziemnych struktur „Skały" (…). Chomicz zaangażowany był m.in. w ukrywanie Żydów w swojej posiadłości Chomiczówce* – P. Matusak, *Bolesław Chomicz,*

w tym m.in. Józefa Mikułę jako zastępcę komendanta głównego[9]. Jerzy Lgocki pełnił funkcję komendanta głównego „Skały” do momentu aresztowania, które nastąpiło w listopadzie 1943 r. bądź w styczniu 1944 r.[10]

Przy Komendzie Głównej „Skały” miał działać Główny Inspektorat[11], którego zadaniem było kierowanie poszczególnymi działami prac konspiracyjnych. W ramach Głównego Inspektoratu działały inspektoraty organizacyjne, wywiadu, rozpoznania taktycznego i gospodarczego, szkolenia wojskowego, łączności, zaopatrzenia i broni, opieki i schronisk, akcji dywersyjno-sabotażowych i partyzanckich. Funkcję inspektora głównego sprawować miał Eugeniusz Rusiecki, a jego zastępcą miał być Mieczysław Zdzieszyński[12]. Ponadto oprócz wymienionych w skład Komendy Głównej wchodzili komendanci poszczególnych okręgów[13].

1.3. Liczebność

Nie ma zgodności co do liczebności „Skały”. Spotyka się dwa główne założenia dotyczące tej kwestii: że organizacja ta miała charakter masowy oraz że zrzeszała wyłącznie zawodową kadrę oficerów pożarnictwa. Pojawiają się szacunki w granicach ok. 120 tysięcy[14] do kilku tysięcy[15]. Ustalenie dokładnej liczby członków „Skały” jest dziś praktycznie niemożliwe.

1.4. Struktura organizacyjna

Na terenie Generalnego Gubernatorstwa struktura organizacyjna „Skały” w przybliżeniu odpowiadała strukturze organizacyjnej straży ogniowych w GG (patrz tab. na s. 272).

Struktura straży ogniowych w GG została zaprojektowana przez Lgockiego i Mikułę w 1940 r.[16] Ostatecznie kwestia struktury straży ogniowych w Generalnym Gubernatorstwie została uregulowana na mocy rozporządzenia o ochronie przed pożarami w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 22 kwietnia 1941 r. (*Verordnung über den Feuerschutz im Generalgouvernement vom 22. April 1941*)[17].

Ze strony władz okupacyjnych nadzór nad Kierownikiem Technicznym sprawował dowódca Policji Porządkowej w GG (*Befehlshaber der Ordnungspolizei im General-*

---

w trosce o jedność i siłę ruchu strażackiego, Warszawa 2015, s. 158-159.

9 L. Korzewnikjanc, op. cit., s. 2.

10 Istnieje kilka różnych wersji dotyczących aresztowania Lgockiego. Do tej pory nie udało się odnaleźć niemieckich dokumentów, które mogłyby potwierdzić którąś z wersji opartą na relacjach byłych członków „Skały”.

11 Brak wzmianek u Mikuły, Pilawskiego czy Korzewnikjanca na temat tej struktury – ten ostatni zaznacza, że po upływie 20 lat *kiedy pamięć już zawodzi, należy przyjąć* (ustalenia co do kierownictwa – przyp. aut.) *za daleko niekompletne*.

12 A. Jaworski, J.E. Wilczur, op. cit., s. 80–81; H. Bajon, *Strażacki Ruch Oporu*, [w:] „Kierunki” nr 22 (624), 2.04.1968, s. 9; J. Kulesza, *Reduta PWPW*, Warszawa 1989, s. 46.

13 L. Korzewnikjanc, op. cit., s. 2-6.

14 A. Jaworski, J.E. Wilczur, op. cit., s. 85.

15 P. Matusak, *Straż Pożarna*…, s. 132; Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu*…, s. 62.

16 J. Mikuła, op. cit., s. 14.

17 „Verordnungsblatt für das Generalgouvernement” nr 36, 29. April 1941, s. 219-227.

	„Skała”*	Straże ogniowe w GG**
Organizacja na poziomie centralnym	komendant główny	Kierownik Techniczny Polskich Straży Ogniowych w GG
Organizacja na poziomie dystryktu	komendant okręgu	instruktor pożarniczy dystryktu
Organizacja na poziomie powiatu/ miasta/gminy	komendant powiatowy (w powiatach) komendant miejski (w miastach) naczelnik OSP (w gminach)	1. powiatowy instruktor pożarnictwa 2. w miastach, w których istniała zawodowa straż pożarna – komendant

* J. Mikuła, *Opowiadanie o Strażackim Ruchu Oporu „Skała” na terenie byłej Generalnej Guberni podczas II wojny światowej*, mps, s.a., s.l., s. 27.
** „Verordnungsblatt für das Generalgouvernement” nr 36, 29. April 1941, s. 219-227.

gouvernement), przy którym istniała fachowa komórka ds. straży pożarnych (*Abteilung Feuerloschwesen*)[18]. Kierownikami *Abteilung Feuerloschwesen* byli kolejno Lothar Garski (grudzień 1939 – maj 1940), Ulrich Meinl (maj 1940 – jesień 1942) oraz Heinz Günther (od jesieni 1942 do końca okupacji)[19]. W świetle rozporządzenia z dnia 22 kwietnia 1941 r. Komisaryczny Kierownik Techniczny był *głównym urzędowym doradcą technicznym dla straży pożarnych w Generalnym Gubernatorstwie*[20]. Powoływany był przez Rząd Generalnego Gubernatorstwa na wniosek dowódcy OrPo[21]. Geneza tego urzędu sięga już 1939 r., kiedy to Feliks Nowotny został powołany na oficera łącznikowego między władzami okupacyjnymi a przedstawicielami straży pożarnych i zorganizował biuro działające pod nazwą Kierownika Technicznego Pożarnictwa. W lutym 1940 r. w wyniku śmierci F. Nowotnego jego stanowisko zajął pełniący już wtedy funkcję komendanta głównego „Skały” Jerzy Lgocki, który w maju 1940 r. przeniósł siedzibę biura z Warszawy do Krakowa i przemianował jego nazwę na Urząd Kierownika Technicznego Pożarnictwa. W połowie 1942 r. Lgocki, obawiając się o dekonspirację, porzucił urząd. Jego następcą do końca okupacji był Tadeusz Busza[22]. Powiatowych instruktorów pożarnictwa (w myśl rozporządzenia zwanych technicznymi doradcami starosty powiatowego/miejskiego) powoływał szef okręgu OrPo lub starosta powiatowy/miejski z inicjatywy bądź w porozumieniu z instruktorami dystryktów. Instruktorzy dystryktów powoływani byli przez gubernatora dystryktu na wniosek komendanta OrPo oraz w porozumieniu z KTP[23]. Organem odpowiedzialnym za finansowanie działalności straży ogniowych i prowadze-

[18] P. Gąsiorczyk, *Ochrona przeciwpożarowa w GG*, https://www.ppoz.pl/czytelnia/historia-i-tradycje/Ochrona-przeciwpozarowa-w-GG/idn:2888 [dostęp: 6.06.2023]; Wł. Pilawski, *Organizacja ochrony przeciwpożarowej na ziemiach polskich w latach 1939-1945*, [w:] „Muzealny Rocznik Pożarniczy”, t. 2, Łódź 1991, s. 31.
[19] P. Matusak, *Straże Pożarne…*, s. 72.
[20] § 3 (1) *Verordnung über den Feuerschutz im Generalgouvernement*.
[21] § 3 (2) *Verordnung über den Feuerschutz im Generalgouvernement*.
[22] P. Gąsiorczyk, op. cit.; J. Moniczewski, L. Buczak, L. Mazan, *A tu się pali jak cholera! Szkice z dziejów krakowskiej straży pożarnej*, Kraków 2010, s. 89; Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu…*, s. 21.
[23] P. Gąsiorczyk, op. cit.; § 3 (1) – (2) *Verordnung über den Feuerschutz im Generalgouvernement*.

nie odpowiedniej gospodarki finansowej był Komisaryczny Kierownik Administracyjny Pożarnictwa. Stanowisko to piastował Marian Filipek[24].

Ze względu na fakt, że okupant nie posiadał wystarczająco licznej kadry do obsadzenia stanowisk instruktorów pożarniczych, stanowiska te obejmowali polscy oficerowie pożarnictwa. KTP dobierał kandydatów przede wszystkim pod kątem prac konspiracyjnych[25], dzięki temu niejednokrotnie powiatowi komendanci „Skały” pełnili funkcję powiatowych instruktorów pożarnictwa, a instruktorzy dystryktów byli komendantami okręgów. Komendantów okręgów „Skały” mianował komendant główny, komendantów powiatowych komendant okręgu[26].

O ile sytuacja w Generalnym Gubernatorstwie stwarzała sprzyjające warunki do rozwoju konspiracji, o tyle sytuacja na ziemiach wcielonych do III Rzeszy i ZSRR wyglądała zupełnie inaczej – na terenach wcielonych do Rzeszy w zawodowych i ochotniczych strażach służbę pełnili wyłącznie Niemcy i tylko oni byli wyznaczani na stanowiska kierownicze. Polaków nie przyjmowano do policji ogniowej, zatrudniani byli w charakterze pracowników warsztatowych bądź kierowano ich do zakładowych straży pożarnych lub do pożarniczych służb pomocniczych ochrony przeciwlotniczej (*Dienststellung im Luftschutz Hilfsoldienst*). Podobna sytuacja miała miejsce na terenach wcielonych do ZSRR. Sowieci zakazali działalności Związku Straży Pożarnych RP oraz zlikwidowali samodzielność straży ochotniczych. Kierownicze stanowiska obsadzane były wyłącznie przez oficerów radzieckich, a polscy strażacy mogli pełnić tylko drugorzędne funkcje[27].

Struktura organizacyjna „Skały”, która została zaprojektowana pod koniec 1939 r., zakładała, że uda się objąć konspiracją straże na całym okupowanym terenie. Wyznaczono także komendantów poszczególnych okręgów. Ze względu na trudności związane z odsuwaniem Polaków od stanowisk kierowniczych w strażach pożarnych na terenie wcielonych do Rzeszy i ZSRR „Skała” najpełniej rozwinęła się na obszarze 5 okręgów[28]:

- Okręg Stołeczny: komendant: Stanisław Drożdżeński, zastępca: Michał Pogorzelski;
- Okręg Warszawski: komendant: Jan Markowicz, zastępca: Tomasz Szczepaniak;
- Okręg Radomski: komendant: Józef Mikuła, zastępca: Jan Teichert;
- Okręg Krakowski: komendant: Edward Żołdani, zastępca: Eugeniusz Goławski;
- Okręg Lubelski: komendant: Mieczysław Stylski, zastępca: Władysław Pilawski.

Fakt ograniczonej działalności na pozostałych terenach nie oznaczał, że nie było tam struktur „Skały”. Na tamtych terenach sięgano przede wszystkim do dwóch pozostałych rzutów organizacyjnych (rezerwowego i mobilizacyjnego). Efekty ich działalności nie były jednak tak efektowne, jak w przypadku okręgów działających na terenie Generalnej Guberni.

---

24 Wł. Pilawski, *Organizacja ochrony przeciwpożarowej…*, s. 33.
25 J. Mikuła, op. cit., s. 21.
26 Ibidem, s. 27.
27 Wł. Pilawski, *Organizacja ochrony przeciwpożarowej…*, s. 29-30.
28 Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu…*, s. 62.

2. Działalność „Skały”

W czasie spotkania założycielskiego zostały ustalone główne kierunki pracy konspiracyjnej[29]:

- przygotowanie zespołów informacyjnych;
- przygotowanie zespołów z zakresu szkolenia wojskowego;
- przygotowanie zespołów łączności;
- przygotowanie zespołów dywersyjno-sabotażowych i partyzanckich;
- przygotowanie zespołów zaopatrzenia technicznego (ogólnego) i broni;
- przygotowanie i budowa urządzeń obronnych;
- udzielanie pomocy i schronienia młodzieży oraz osobom starszym z różnych organizacji podziemnych walczących z okupantem hitlerowskim;
- organizowanie wspólnie z PCK schronisk dla inwalidów wojennych;
- prowadzenie warsztatów rusznikarskich, wytwórni granatów i środków zapalających.

Całość działalności „Skały” oparto wyłącznie na przekazywaniu informacji i zarządzeń ustnie[30], co miało zapobiec dekonspiracji.

2.1. Podtrzymywanie patriotyzmu

Niepisanym celem, który realizowała „Skała”, było podtrzymywanie patriotyzmu w strażach i w społeczeństwie. Straże pożarne w czasie wojny, podobnie jak w czasie zaborów, były jedynymi polskimi organizacjami tolerowanymi przez zaborców. Straże pod przykrywką oficjalnej działalności prowadziły działalność wychowawczą w duchu patriotycznym. Najlepszym przykładem jest wprowadzenie stopni w strażach w GG wzorowanych na przedwojennych stopniach wojskowych. W czerwcu 1940 r. podczas narady z udziałem Lgockiego i instruktorów pożarniczych podjęto decyzję o ujednoliceniu umundurowania oraz stopni stosowanych w strażach[31]. Historię wprowadzenia stopni szczegółowo opisał J. Mikuła:

Na jednym ze spotkań ze mną Lgocki powiadomił mnie, że Niemcy żądają od niego projektu regulaminu i umundurowania polskich straży pożarnych. Osobiście jest za wprowadzeniem dla zawodowo pracujących (członków korpusu technicznego) dystynkcji starszeństwa wg nomenklatury wojskowej, a dla ochotników wg regulaminu byłego Związku Straży Pożarnych RP. Kolor munduru wyjściowy granatowy, a nakrycie głowy – rogatywki. Dystynkcje i znaki strażackie, guziki koloru srebrnego oraz dla oficerów pasy koalicyjne. W oparciu o były regulamin dla oficerów korpusu technicznego Związku Straży Pożarnych RP, dotychczasowe stopnie starszeństwa postanowiliśmy przemianować następująco: Starszy inspektor – pułkownik pożarnictwa, Inspektor – ppłk poż., młodszy inspektor – major poż., starszy instruktor – kapitan poż., instruktor – porucznik poż., młodszy instruktor – podporucznik poż.

[29] L. Korzewnikjanc, op. cit., s. 2.
[30] Ibidem, s. 27.
[31] P. Bezak, *Umundurowanie straży pożarnych na terenie Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939-1945*, [w:] *Analizy strategiczne Florian 2050*, t. IV, Warszawa 2021, s. 337.

Jednocześnie Lgocki uzasadnił powód wprowadzenia w strażach pożarnych stopni wojskowych. Głównie chodziło o aspekt patriotyczny, gdyż mundur o cechach polskich będzie wiadomym znakiem przyczynienia się do podtrzymywania ducha obywateli polskich i łagodzić będzie duchowo skutki okupacji. Stopnie o nomenklaturze wojskowej będą także przydatne w pracach podziemnego ruchu oporu straży pożarnych, o których wspominam dalej, gdzie strukturalnie będzie obowiązywała forma wojskowa. Osobiście zgodziłem się z inicjatywą Lgockiego. Na jednym ze spotkań oświadczył mi Lgocki, że Niemcy wyrazili zgodę na proponowany regulamin, umundurowanie i dystynkcje, wg omawianego obiektu, prawdopodobnie dlatego, że podobny system obowiązuje w Rzeszy. Był to dla strażactwa polskiego nieoceniony sukces, gdyż w dalszej pracy niezmiernie ułatwiło nam to działalność i podniosło rangę pożarnictwa[32].

2.2. Przygotowanie zespołów z zakresu szkolenia wojskowego

Ważnym zadaniem realizowanym przez „Skałę” było prowadzenie szkolenia wojskowego, które odbywało się w ramach szkolenia pożarniczego. Głównym miejscem przeprowadzania takich szkoleń była Centralna Szkoła Pożarnicza w Warszawie, powstała w gmachu Centralnego Ośrodka Wyszkolenia Pożarniczego przy ul. Słowackiego 52/54. Początkowo w gmachu COWP powstał Oddział Doświadczalny (późniejszy VI oddział Warszawskiej Straży Ogniowej), do którego został odkomenderowany Bronisław Bauer, który otrzymał polecenie zorganizowania Centralnych Warsztatów Naprawczych Sprzętu Pożarniczego[33].

W związku z rozwojem ochrony przeciwpożarowej w GG oraz napływem nowych oficerów i pracowników do Oddziału Doświadczalnego postanowiono powołać Centralną Szkołę Pożarniczą, której celem miało być szkolenie oficerów, podoficerów i strażaków z Generalnego Gubernatorstwa. Inicjatorem powstania CSP był Jerzy Lgocki, który jako Komisaryczny Kierownik Techniczny Pożarnictwa sprawował nad nią nadzór[34]. Realizując konspiracyjne cele „Skały”, postanowiono w ramach CSP zorganizować podziemną podchorążówkę. Celami kształcenia wojskowego i wychowania patriotycznego było[35]:

- zapewnienie kadry oficerskiej i podoficerskiej, zarówno strażackiej, jak i wojskowej;
- szkolenie wojskowe strażaków;
- ochrona młodzieży przed wywózkami na roboty do III Rzeszy;
- zapewnienie kadry pożarniczej na okres wyzwolenia.

W czasie funkcjonowania CSP zorganizowano m.in. 2 kursy oficerskie, które ukończyło 89 osób, oraz kilka kursów podstawowych i uzupełniających dla zawodowych strażaków. W ramach „oficjalnych” zajęć realizowanych na kursie oficerskim prowadzono kształcenie m.in. z zakresu organizacji i metodyki wyszkolenia, wyszkolenia sanitarnego, obsługi sprzętu przeciwgazowego i przeciwdymnego, elektrotechniki, chemii czy zaopatrzenia wodne-

[32] J. Mikuła, op. cit., s. 14.
[33] A. Jaworski, J.E. Wilczur, op. cit., s. 118-119.
[34] St. Bieleń, B. Kwiatkowska-Basałaj, J. Pietrzak-Krekora, M. Pieńkowska, A. Sarna, H. Turska, M. Zdanowski, *Tradycje Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. Monografia systemu kształcenia oficerów kadr pożarniczych 1939-1989*, Warszawa 1989, s. 26-27.
[35] P. Matusak, *Straż Pożarna…*, s. 149.

go, natomiast „nieoficjalne" kształcenie obejmowało oprócz wychowania patriotycznego zasady obsługi broni[36], musztrę oraz taktykę. Szkolenie wojskowe realizowano zazwyczaj w terenie, m.in. w Powiatowej Szkole Pożarnictwa w Starym Sączu. Organizowano również szkolenie w zakresie służby sanitarnej i łączności dla kobiet. CSP szkoliła nie tylko członków „Skały", ale też członków AK, Kadry Bezpieczeństwa, BCh czy GL PPS. Warto zwrócić uwagę, że szkoła aktywnie włączała się w pomoc rodzinom poległych strażaków[37], a także w razie konieczności udzielała schronienia osobom poszukiwanym[38]. Komendantami Szkoły w okresie okupacji byli[39]:

- Adam Biedroń-Kalinowski – od czerwca 1940 r. do 1941 r.;
- Jan Pietraszkiewicz – do 31 maja 1941 r.;
- Anastazy Bielenin – od lipca 1941 do stycznia 1942 r.;
- Tadeusz Glazer – od 1 lutego do 31 marca 1942 r.;
- Czesław Zygnerski – od 1 kwietnia 1942 r. do września 1943 r., od 14 stycznia do lipca 1944 r.;
- Franciszek Kowalski – od września 1943 r. do stycznia 1944 r.

Konspiracyjna działalność szkoleniowa CSP nie była jedynym przykładem – podobną przy OSP w Kłodawie działającą w ramach „Skały" i AK założyli Michał Szaroma oraz Kazimierz Głąb[40].

2.3. Działalność dywersyjno-sabotażowa

Działalnością związaną z dywersją i sabotażem realizowaną przez konspiratorów ze „Skały" jest akcja „Gaśnice", która polegała na celowym podpalaniu i pozorowaniu gaszenia obiektów przemysłowych czy fabrycznych. Celem akcji były także obiekty administracji niemieckiej, np. Arbeitsamty czy urzędy gminne. W trakcie „gaszenia" takich obiektów niszczona była ewidencja polskiej ludności, co chroniło Polaków przed wywózką do III Rzeszy. Przykładami akcji sabotażowych są m.in.:[41]

- pożar w dniu 12 kwietnia 1942 r. fabryki „Avia" produkującej części do samolotów;
- podpalenie transportu benzyny lotniczej na Dworcu Zachodnim w maju 1942 r.;
- pożar celulozy w Wytwórni Papierów Wartościowych[42] przy ul. Sanguszki 2 w dniu 4 grudnia 1942 r.;

---

36 Szkolenie z nauki o broni i strzelaniu prowadzono m.in. w mieszkaniu Tadeusza Stawikowskiego przy ul. Szeroki Dunaj w Warszawie – A. Jaworski, J.E. Wilczur, op. cit., s. 123.

37 Cz. Zygnerski, *Życiorys*, mps, s.a., s. 1.

38 A. Węgrzyn, *Ze wspomnień Andrzeja Węgrzyna*, mps, s.a., s. 27-29.

39 *Poczet Komendantów i Rektorów*, https://www.sgsp.edu.pl/?page_id=364 [dostęp: 11.06.2023]; St. Bieleń, B. Kwiatkowska-Basałaj, J. Pietrzak-Krekora, M. Pieńkowska, A. Sarna, H. Turska, M. Zdanowski, *Tradycje...*, s. 27.

40 S. Kuta, *Ochotnicze straże pożarne w Polsce Ludowej 1944-1975*, Warszawa 1987, s. 56; Wł. Tabasz, *Szaroma Michał*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*, t. I, 2022, s. 281-282.

41 A. Jaworski, J.E. Wilczur, op. cit., s. 97-98, 102-109; J. Mikuła, op. cit., s. 31; Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu…*, s. 45.

42 Trudno stwierdzić, kto był z pewnością odpowiedzialny za powstanie pożaru w PWPW – L. Korzewnikjanc przypisuje odpowiedzialność „Skale", J. Kulesza zaś działającej w murach PWPW podległej AK grupie PWB/17/S. Komendantem zakładowej straży pożarnej w PWPW był związany ze „Skałą" Eugeniusz Rusiecki – J. Kulesza, op. cit., s. 45-46.

- podpalenie transportu kolejowego z benzyną lotniczą na Dworcu Gdańskim w 1943 r.[43];
- podpalenie warsztatów i garaży SS przy ul. Barokowej 2 w dniu 2 lipca 1943 r.;
- pożar drewnianych baraków, w których przetrzymywano jeńców radzieckich w rejonie Odolan w dniach 1 i 3 września 1943 r.;
- pożar niemieckiego szpitala wojskowego w Radomiu;
- pożar magazynów i warsztatów samochodowych Wehrmachtu w Lublinie;
- pożary Arbeitsamtów w Jędrzejowie, Sochaczewie i Rembertowie;
- pożar Zarządu Miejskiego we Włochach 5 maja 1944 r.

O gaszeniu pożarów pisał w swej relacji Andrzej Węgrzyn[44]:

Akcje bojowe, to znaczy do pożarów, można było podzielić na trzy rodzaje: cywilne, gdy płonęło mienie ludności warszawskiej, wymagały pełnego zaangażowania wszelkich sił i każdego ryzyka, niemieckie, gdy zagrożone było mienie wojskowe, rządowe, cywilnych Niemców, lub zakłady pracujące dla okupanta. Należało gasić tak, by spaliło się jak najwięcej, w miarę możliwości przenosić, rozprzestrzeniać ogień, kraść co tylko się da, prócz pieniędzy, zwłaszcza wszelkie papiery, dokumenty, legitymacje, powodować jak największe zniszczenia prądem wody. Woda często powoduje znacznie większe zniszczenia, niż ogień. Jeśli to możliwe należało udostępnić szabrowanie niemieckiego czy państwowego mienia cywilnej ludności. Zdobycze podlegały przeglądowi dowództwa. Były to już działania w ramach Ruchu Oporu Skała. Należało jednak zachować pozory planowej akcji, unikać niepotrzebnego ryzyka. Było to bardzo trudne i niebezpieczne, okazje też zdarzały się rzadko.

Działania strażaków obarczone były dużym ryzykiem, śmierć mogli ponieść nie tylko w trakcie pożarów[45], lecz również groziła im śmierć ze strony Niemców, którzy kontrolowali strażaków, np. ze względu na niską skuteczność gaszenia czy stwierdzony sabotaż lub dywersję. W czasie sabotowanego pożaru baraków w rejonie Odolan dwóch strażaków niosących benzynę, którą mieli oblać następne baraki, przypadkiem natknęło się na niemieckich żandarmów. Natychmiast odłożyli benzynę i skierowali się w stronę motopompy[46]. Mniej szczęścia miało 30 strażaków i członków LHD, którzy zostali rozstrzelani w czasie pełnienia służby w Radomiu[47]. Sabotaż był niebezpieczny nie tylko dla strażaków, ale też dla polskiej ludności. Niemcy, doszukując się sabotażu przy pożarze siana, grozili powieszeniem mieszkańców Ostrowca. Wydarzenie to wspominał Józef Mikuła[48]:

Okolicznym chłopom Niemcy nałożyli limit dostarczenia do Ostrowca siana, jako paszy dla koni. Siano składano w dwie duże sterty pod gołym niebem. Pewnego dnia pod jesień sterty siana zaczęły się palić. Akcja gaśnicza była utrudniona z powodu braku

---

43 A. Kwaśniewski, *Oświadczenie Kwaśniewskiego Antoniego z dn. 29.05.1959*, mps, Warszawa 1959.

44 A. Węgrzyn, op. cit., s. 32.

45 W czasie pożaru w PWPW 4 grudnia 1942 r. w wyniku zatrucia zmarł por. Jerzy Boruszczak – A. Jaworski, J.E. Wilczur, op. cit., s. 105; J. Kulesza, op. cit., s. 45.

46 A. Jaworski, J.E. Wilczur, op. cit., s. 103.

47 A. Szczych, B. Przysłupski, A. Głowacki, M. Ksokowski, G. Mikołajczyk, *Strażakiem jest się zawsze – Zygmunt Jarosz, I generał pożarnictwa, Nestor Polskiego Pożarnictwa 1920-2007*, s.a., s. 8.

48 J. Mikuła, op. cit., s. 32, 33.

wody, a gdyby nawet udało się te sterty uratować, i tak nie nadawałyby się one na paszę, ponieważ siano zostało przesycone zapachem dymu. Z miejsca Niemcy posądzili, że ten pożar powstał w wyniku sabotażu. W związku z tym aresztowano w Ostrowcu kilkudziesięciu poważnych obywateli jako zakładników i ogłoszono, że o ile sprawcy nie zostaną ujawnieni, co piąty zostanie powieszony. Będący tam instruktor powiatowy ppor. poż. Gustaw Cieślicki podjął akcję ratowania zakładników.

W dochodzeniach popożarowych od razu postawił tezę, że przyczyną powstania pożaru było samozapalenie. Udowodnienie tego było bardzo trudne i wymagało poważnego zachodu. W tym celu sprowadzono niemiecką fachową literaturę pożarniczą mówiącą o samozapaleniach oraz powołano specjalną komisję, w której brał udział przedstawiciel policji porządkowej. Niemcy za wszelką cenę chcieli uznać pożar za sabotażowy, aby mieć pretekst do zamordowania zakładników. Ponieważ w komisji przeważał autorytet przedstawiciela Policji Porządkowej, który stale również uważał, że przyczyną zapalenia było wilgotne siano stale nawilgane odpadami, pożar uznano jako samozapalenie i zakładnicy zostali uwolnieni.

Akcje sabotażowe nie opierały się wyłącznie na podpalaniu i pozorowaniu gaszenia pożarów, strażacy z zakładowych straży pożarnych m.in. uszkadzali parowozy przed oddaniem ich do eksploatacji, bądź opóźniali remonty w fabryce parowozów przy ul. Kolejowej 57 w Warszawie, czy też uszkadzali aparaturę w fabryce „Motor" przy ul. Marszałkowskiej 23, co przekładało się na opóźnienie produkcji i przekazywanie okupantowi sprzętów gorszej jakości[49].

2.4. Organizacja oddziałów partyzanckich

W ramach „Skały" zorganizowany został 32-osobowy oddział partyzancki złożony ze słuchaczy CSP[50]. W październiku 1943 r. na teren powiatów nowosądeckiego i limanowskiego przybyli oficerowie i podoficerowie z CSP, celem rozpoznania terenu i sił wroga oraz celem przeszkolenia bojowego[51]. Strażacy skierowani zostali do Powiatowej Szkoły Pożarnictwa w Starym Sączu, gdzie kilka miesięcy wcześniej Władysław Rzeźniczek dostarczył broń. Zakwaterowani w sądeckiej szkole strażacy przeszli kilkudniowe ćwiczenia, podczas których zapoznali się z terenem, opracowali przebieg akcji oraz różne trasy marszu[52]. Nad całością organizacji oddziału czuwał Leon Korzewnikjanc, a dowództwo nad oddziałem objął Leopold Kiersznowski[53], który po latach wspominał organizację oddziału w następujący sposób[54]:

Po przejściu paru kilometrów na umówionym kilometrze nastąpiło spotkanie z pozostałymi chłopcami. Tu weszliśmy w las, czując całymi piersiami wolność ze świadomością, że tu, gdzie jesteśmy, jest już Wolna Polska. W kierunku wcześniej ustalonym

---

49 A. Jaworski, J.E. Wilczur, op. cit., s. 99.

50 Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu…*, s. 20-21.

51 J. Zubek, *Ze wspomnień kuriera*, Kraków 1988, s. 29; L. Kiersznowski, *Wspomnienia o Komendancie Strażackiego Ruchu Oporu „Skała"*, mps, 1974, s. 5.

52 J. Bieniek, *Nowosądecka „Skała"*, [w:] Rocznik Sądecki, t. X-XI, Nowy Sącz 1969/70, s. 378-379.

53 Ibidem, s. 378; L. Kiersznowski, *życiorys z dn. 2.06.1959*; L. Korzewnikjanc, *Wspomnienia o Komendancie…*, s. 5.

54 L. Kiersznowski, *Wspomnienia o Komendancie…*, s. 5.

skierowała się nasza szpica i przed zachodem słońca mieliśmy się spotkać z Wieśkiem[55]*, który wyjechał wcześniej do umówionego punktu, gdzie miał zaopatrzyć nas w broń. Po paru godzinach, gdy nastąpiło spotkanie z grupą Wieśka, dowiedzieliśmy się, że nie jest tak dobrze, jak sobie wyobrażaliśmy. Kontakty nawaliły, broń nie była przygotowana. Postanowiliśmy czekać na łącznika (...). Po przybyciu „Doliwy” postanowiono w broń zaopatrzyć się we własnym zakresie.*

Pomimo kiepskiego wyposażenia, braku przeszkolenia i doświadczenia oddział zaatakował w dniu 21 października 1943 r. o godzinie 7.00 rano posterunek granatowej policji w Skrzydlnej. Akcja zakończyła się sukcesem, strażacy zdobyli budynek, a także łup w postaci broni, amunicji, mundurów, żywności oraz 3 policjantów[56], ranny został Andrzej Mierzanowski. Oddział, nie zachowując odpowiedniej ostrożności, udał się na skraj lasu, skąd partyzanci luźnymi grupkami udali się do domów miejscowych, aby dokonać porannej toalety i przygotować śniadanie. W tym samym czasie policjant z zaatakowanego posterunku zaalarmował wszystkie okoliczne posterunki Gestapo i jeszcze tego samego dnia oddział Kiersznowskiego został zaatakowany. Bilans okazał się tragiczny – zginęli Eugeniusz Ambroziński i Ryszard Idzikowski, ranny Mierzanowski nie chcąc opóźniać oddziału, postanowił zostać w lesie, pozostał z nim Zbigniew Pawłowski. Obaj wkrótce zastrzelili się, nie chcąc dostać się w ręce Niemców. Oddział Kiersznowskiego w trakcie ucieczki natknął się na niemiecki patrol, w wyniku wymiany ognia zginął Artur Michalewski, ranni zostali Wiesław Lgocki i Mieczysław Augustyniak, a Jan Pryczek i Krystyna Lgocka zostali aresztowani[57]. Należy podkreślić, że w szerszej perspektywie akcja ta odbiła się na działalności „Skały” bardzo negatywnie, ponieważ w wyniku aresztowań jej działalność została praktycznie sparaliżowana. Już kilka dni po akcji w Skrzydlnej Niemcy aresztowali czołowych członków „Skały” w powiecie nowosądeckim: Stanisława Mazana, Mieczysława Wędrychowskiego i Bronisława Piwowara. W międzyczasie Niemcy zorientowali się, że aresztowana w czasie akcji w Skrzydlnej sanitariuszka jest córką komendanta głównego „Skały”. Józef Mikuła wspominał, że[58]:

Do celi więziennej, w której siedziała córka Lgockiego, wsadzono drugą kobietę, która zwierzyła się, że została aresztowana za udział w walkach partyzanckich. Córka płk. Lgockiego wielokrotnie była przesłuchiwana na okoliczność udziału w partyzantce. Na podobne przesłuchania była wzywana również jej współwięźniarka. Pewnego dnia zmaltretowaną, pobitą, prawie nieprzytomną współlokatorkę po przesłuchaniu przywleczono do celi. Ta po pewnym czasie, po przyjściu niby do przytomności, opowiedziała Lgockiej w sekrecie, że nic z niej nie wydobyto, mimo tego, że była katowana. Jednocześnie oznajmiono jej, że zostanie zwolniona z braku dowodów. Więźniarka owa litując się nad córką Lgockiego, zaoferowała jej przekazanie wiadomości od siebie do najbliższej rodziny tj. matki, ojca. Nie domyślając się podstępu i nie przypuszczając, że odsiadująca więźniarka

[55] Chodzi o Wiesława Lgockiego (przyp. aut.).

[56] Dwóch policjantów postanowiło pójść z oddziałem, jeden policjant został zabrany w charakterze zakładnika.

[57] J. Bieniek, op. cit., s. 379-380; *Szlak Armii Krajowej na Ziemi Limanowskiej*, 2020, red. P. Bukowiec, s. 72; J. Zubek, op. cit., s. 29; L. Kiersznowski, *Wspomnienia o Komendancie*..., s. 6; A. Jaworski, J.E. Wilczur, op. cit., s. 249-251.

[58] J. Mikuła, op. cit., s. 41, 42.

jest konfidentką, Lgocka podała jej adres zamieszkania rodziców w Warszawie przy ulicy Królewskiej (...).

W związku z przekazaniem grypsu w Warszawie aresztowano Jerzego Lgockiego, jego żonę Janinę oraz córkę Danutę. Wszystkich osadzono na Pawiaku, skąd Janina z Danutą zostały przeniesione do KL Ravensbrück[59], Jerzy natomiast przeniesiony został do KL Stutthof[60], a następnie we wrześniu lub październiku 1944 r. osadzony został w KL Neuengamme, gdzie zmarł 25 stycznia 1945 r.[61] Krystyna 20 czerwca 1944 r. dołączyła do matki i siostry w KL Ravensbruck[62], gdzie szczęśliwie doczekała wyzwolenia.

Oprócz aresztowania komendanta głównego „Skały" w listopadzie 1943 r. aresztowano także powiatowych instruktorów pożarnictwa z Nowego Sącza, Jasła, Bochni, Nowego Targu, Miechowa oraz Tarnowa[63]. Wszyscy zostali rozstrzelani, co sparaliżowało działalność „Skały" na terenie dystryktu krakowskiego.

2.5. Udzielanie pomocy i schronienia młodzieży oraz osobom starszym z różnych organizacji podziemnych walczących z okupantem hitlerowskim

Strażackie szeregi stanowiły schronienie dla młodzieży polskiej, która zagrożona była wywozem do Niemiec. Zatrudnianie młodzieży w zawodowych strażach, jak również w oddziałach LHD było zaleceniem Lgockiego, który chciał chronić polską młodzież przed łapankami[64]. W związku z tym w Generalnej Guberni zorganizowano ok. 250 nowych ochotniczych straży pożarnych oraz 11 straży zawodowych[65]. Okupant doceniał organizację polskich strażaków, jednak chcąc zapobiec masowemu wstępowaniu w szeregi straży, ustalił szczegółowe kryteria dla kandydatów na strażaków[66]. Masowe wydawanie legitymacji strażackich było niezwykle ryzykowne, czego dowodzi przykład Kazimierza Paska, odpowiedzialnego za wydawanie legitymacji strażackich: w połowie 1943 r. kompetencje Paska do przygotowywania i wydawania legitymacji miał przejąć Niemiec. Pasek, nie mogąc rozliczyć się z wydawanych nadliczbowo legitymacji, udał się do Eugeniusza Rusieckiego pracującego jako komendant ZSP w PWPW, który skontaktował Paska z administratorem z ramienia Niemców Antonim Szwadkem, który wydał wymaganą przez Paska liczbę legitymacji[67]. Pasek również podrabiał dokumenty, np. własnoręcznie zmienił z negatywnej na pozytywną decyzję o przyjęciu do Warszawskiej Straży Ogniowej 11 osób, odrzuconych wcześniej przez

[59] ITS Archives, sygn. 1.1.35.1/3769336, *Transport z Pawiaka do Ravensbrück przybył 27 V 1944*.
[60] Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie, sygn. 1-IIB-10, *Listy transportowe więźniów*.
[61] ITS Archives, sygn. 1.1.30.1/3417813, *Death lists (postwar compilation from the death books Neuengamme)*; sygn. 1.1.30.1/3413039, *Prisoner death certificates Neuengamme*.
[62] ITS Archives, sygn. 1.1.35.1/3769048, *Transport von Krakau*.
[63] Wł. Pilawski, op. cit., s. 21; A. Stefaniak-Guzik, *Wspomnienie o ppor. poż. mgr. Tadeuszu Baranie*, mps, 2023, s. 8-9.
[64] J. Mikuła, op. cit., s. 38.
[65] Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu…*, s. 34.
[66] § 5 (1) – (2) *Verordnung über den Feuerschutz im Generalgouvernement*.
[67] A. Jaworski, J.E. Wilczur, op. cit., s. 132.

dyrektora biura, w którym zatrudniony był Pasek[68]. Znany jest przypadek ujęcia na granicy polsko-czeskiej człowieka posiadającego legitymację wystawioną przez OSP Czerniaków. Tylko dzięki spreparowaniu przez Wacława Grzankowskiego i Antoniego Barcikowskiego uchwały o usunięciu złapanego strażaka z czerniakowskiej OSP, Pasek nie poniósł konsekwencji[69]. Podobny przypadek masowego wydawania legitymacji miał miejsce w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie tamtejszy powiatowy instruktor pożarnictwa wydał ok. 1200 legitymacji ponad rzeczywisty stan[70].

Osoby poszukiwane przez Niemców oraz zagrożone wywozem do III Rzeszy znajdowały schronienie nie tylko w Centralnej Szkole Pożarniczej, ale też w strażach pożarnych na terenie Generalnej Guberni. Przykładem jest np. Zawodowa Straż Pożarna działająca w Zakopanem, w budynkach której komendant ZSP Stanisław Gałek ukrywał m.in. uciekinierów z powstania warszawskiego, w tym córkę Bolesława Bauera, Wandę[71]. Jak już zostało wspomniane, legitymacja strażacka skutecznie chroniła od wywozu na roboty do Niemiec, ale też dawała możliwość poruszania się po godzinie policyjnej. W związku z tym była ona bezcenna dla członków innych organizacji konspiracyjnych. Konspiratorzy nie tylko ukrywali się w szeregach strażackich, ale też prowadzili działalność, wykorzystując posiadane legitymacje. Przykładem jest postać Mieczysława Bielenina ps. „Ramzes”, szefa II Oddziału Komendy Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK, który otrzymał mundur i legitymację strażacką i wraz z komendantem zakładowej straży pożarnej z zakładów Baty przewiózł do Warszawy części silnika rakiety V1, które następnie zostały przekazane do Londynu[72].

2.6. Organizacja łączności

„Skała” dysponowała własną siatką kurierską i wywiadowczą. Posiadała własną linię kurierską do Londynu. Organizatorem szlaku kurierskiego na Węgry przez Przełęcz Dukielską był wspomniany już Stanisław Mazan, za obsługę szlaku odpowiadali Józef Modlich i Andrzej Surowiak z OSP Szczawnica[73]. Informacje uzyskiwane przez konspiratorów dotyczyły m.in. nastrojów panujących wśród okupanta, planowanych łapankach, ruchach policji czy planowanych pacyfikacjach. Szczególnie ważne dla członków „Skały” były informacje dotyczące planowanych aresztowań, czego przykład stanowi relacja członka KG „Skały”, Wacława Grzankowskiego „Prusa”[74]:

---

68 Ibidem, s. 131.

69 Ibidem, s. 133-134.

70 Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu…*, s. 36.

71 Cz. Kośmiński, M. Mantyka, Cz. Kosiba, *100 lat Straży Pożarnej w Zakopanem*, 1989, s. 52-53; Archiwum Historii Mówionej, *Wanda Załoga „Kawka”*, https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wanda-zaloga,3524.html [dostęp: 2.06.2023].

72 M. Bielenin, *Temat nie dokończony*, [w:] „Przekrój”, nr 2170 (02/1987), s. 10-11.

73 P. Matusak, *Udział strażaków w walce o niepodległość w okresie II wojny światowej*, [w:] Zeszyty Historyczne ZOSP RP, t. 1, s. 80; Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu…*, s. 49; J. Łamaszewski, Wł. Pilawski, *Księga poległych funkcjonariuszy pożarnictwa i strażaków ochotników 1939-1945*, s. 153.

74 Wł. Grzankowski, *Relacja dr. Władysława Grzankowskiego*, mps, s.a.

(...) Mjr Prus-Grzankowski miał być aresztowany przez władze okupacyjne, lecz uprzedzony przez mjr Paska, który doręczył mu kenkartę na nazwisko Jana Świerczyńskiego, musiał się już ukrywać pod nowym nazwiskiem.

Punkty i skrzynki kontaktowe zlokalizowane były w strażach lub w mieszkaniach strażaków – np. na terenie Nowego Sącza skrzynka znajdowała się w mieszkaniu kpt. Stanisława Ciesielczyka, komendanta ZSP w Nowym Sączu, prowadzona była przez jego córkę Stanisławę ps. „Marysia" przy współpracy por. poż. Józefa Rojka[75]. Przykłady podobnej działalności można odnaleźć w dystrykcie radomskim, gdzie w domach powiatowych instruktorów pożarnictwa w Piotrkowie i Radomiu odbywały się konspiracyjne spotkania, mieściły się składnie ulotek, nasłuchiwano radia itp. Niektóre informacje strażacy zdobywali dzięki uprzejmości Niemców, przykład stanowi nieznany z imienia i nazwiska podoficer OrPo, nadzorujący oddział LHD przy ZSP w Radomiu. Informował on strażaków o planowanych łapankach, kontrolach domów czy wywozie Polaków na roboty do III Rzeszy[76].

3. Współpraca z innymi organizacjami

Przez cały okres okupacji „Skała" współpracowała z wieloma organizacjami konspiracyjnymi na różnych polach – przykładem jest wspomniane wcześniej szkolenie wojskowe realizowane w ramach szkolenia pożarniczego dla członków AK, KB, BCh czy GL PPS. Polami współpracy z innymi organizacjami były:

- pomoc organizacjom konspiracyjnym poprzez przechowywanie broni, udostępnianie samochodów strażackich czy udostępnianie pomieszczeń straży;
- działalność dywersyjna i sabotażowa – m.in. podpalanie i sabotowanie pożarów w Wytwórni Papierów Wartościowych we współpracy z grupą PWB/17/S AK[77] czy gaszenie obiektów podpalonych przez dywersantów z AK – wg raportów ZWZ-AK można przypisać podpalenie 46 fabryk, 5 szybów naftowych oraz 130 magazynów wojskowych w latach 1940-1944[78];
- działalność wywiadowcza – w dystrykcie lubelskim por. poż. Władysław Pilawski[79] przekazywał informacje o dyslokacji jednostek Wehrmachtu, oddziałów SS, policji, ruchach i przemieszczeniach wojsk, planowanych łapankach i akcjach pacyfikacyjnych kpt. Adamowi Wisławskiemu ps. „Błocki", który został ustanowiony łącznikiem przez Józefa Spychalskiego, komendanta Okręgu Lubelskiego Służby Zwycięstwu Polski[80];
- organizacja łączności – jesienią 1944 r. w Częstochowie do J. Mikuły zgłosił się przedstawiciel Delegatury Rządu z Londynu, który zaproponował Mikule dostarczenie pewnej paczki z Piotrkowa do Częstochowy. Wspomniana paczka zawierała *kilka tysięcy dolarów na cele konspiracyjne.*

---

75 J. Bieniek, op. cit., s. 376; J. Moniczewski, L. Buczak, L. Mazan, op. cit., s. 92.
76 Ibidem, s. 24.
77 J. Kulesza, op. cit., s. 46.
78 P. Matusak, *Ruch oporu w przemyśle wojennym okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945*, Warszawa 1983, s. 94-109.
79 R. Klonowski, *Władysław Pilawski*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*, t. I, 2022, s. 216-219.
80 Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu…*, s. 28.

Nierzadkie były sytuacje, gdzie członkowie „Skały” byli jednocześnie członkami innych organizacji, czego najlepszy przykład stanowi córka komendanta głównego „Skały” – Krystyna, która oprócz zaangażowania w działalności w konspiracji kierowanej przez ojca była również członkiem AK[81]. Na temat przynależności do innych organizacji pisał w swej relacji L. Kiersznowski, że *(...) przynależność do innych ugrupowań była b. dobrze widziana w Strażackim Ruchu Oporu*[82].

3.1. Wsparcie powstańców w warszawskim getcie

Strażacy związani ze „Skałą” niejednokrotnie pomagali Żydom w trudnych latach okupacji, m.in. poprzez ukrywanie ich w szeregach strażackich i wydawanie „lewych” dokumentów. Przykładem takiej akcji jest pomoc w ucieczce z getta grupie inteligencji żydowskiej, która została następnie zaopatrzona w dokumenty poświadczające zatrudnienie w straży. Osobą odpowiedzialną za tę akcję z ramienia KG „Skały” był Władysław Grzankowski[83]. Na terenie swojego majątku Żydów ukrywał Bolesław Chomicz[84].

Pomoc ta była szczególnie widoczna w czasie trwania powstania w getcie w Warszawie. Strażacy przerzucali żywność, surowce oraz broń dla powstańców, wywozili ludzi z getta oraz przekazywali powstańcom informacje o ruchach Niemców[85]. W pomoc szczególnie zaangażowany był IV oddział WSO, na terenie którego zorganizowano przy pomocy podziemnego przejścia punkt kontaktowy Żydowskiego Związku Wojskowego. Dzięki temu kanałowi członkowie AK mieli możliwość szkolenia członków ŻŻW i Żydowskiej Organizacji Bojowej. Podobne podziemne przejście mieściło się na terenie I oddziału WSO, za jego pomocą utrzymywano kontakt z konspiracją żydowską w getcie[86].

Żydów z warszawskiego getta miał wywozić Władysław Rzeźniczek, który dysponował samochodem z tablicą *Polizei*, która umożliwiała mu wjazd na teren getta bez konieczności kontroli ze strony Niemców. Wywiezionych stamtąd Żydów przewoził w różne miejsca, m.in. do Powiatowej Szkoły Pożarnictwa w Starym Sączu, gdzie powiatowy instruktor pożarnictwa w Nowym Sączu Stanisław Mazan przekazywał ich do punktów przerzutowych w Kosarzyskach, stamtąd kurierzy przekazywali uciekinierów w ręce Międzynarodowego Komitetu Pomocy Żydom[87]. Podobną akcję wywozu z getta prowadził Henryk Empacher, który miał wywieźć za pomocą samochodu strażackiego ok. 50 Żydów ukrywających się w kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny[88]. Żydów wywiezionych z getta w głąb kraju mieli przewozić także członkowie OSP na Czerniakowie, Kępie, Bródnie i Wawrzyszewie[89].

---

81 Wywiad z Krystyną Orlik-Rückemann.
82 L. Kiersznowski, *Wspomnienia o Komendancie*..., s. 1-2.
83 A. Jaworski, J.E. Wilczur, op. cit., s. 159.
84 Ibidem.
85 T. Bednarczyk, *OW-KB a organizacja ruchu oporu w getcie warszawskim*, Warszawa 1968, s. 16-17.
86 P. Matusak, *Straż Pożarna*..., s. 157.
87 J. Bieniek, op. cit., s. 378.
88 T. Bednarczyk, *Obowiązek silniejszy od śmierci*, Warszawa 1982, s. 133.
89 T. Bednarczyk, *Strażacka akcja pomocy Żydom*, [w:] „Prawo i Życie” 1966, nr 8, s. 4, 7.

3.2. Relacje z ZWZ-AK

Pomimo przytoczonych przykładów współpracy z ZWZ-AK zdarzały się sytuacje, które świadczą o pewnej wrogości w relacjach ZWZ-AK i „Skały". Szczególnie negatywnie odnoszono się do komendanta głównego „Skały", o którym wywiad ZWZ-AK donosił:

W związku z akcją niemiecką dążącą do utworzenia w społeczeństwie polskim nastawienia antybolszewickiego zanotować należy intensywną działalność w tym względzie niejakiego Lgockiego, który na terenie Polski Podziemnej rozwija bardzo intensywną propagandę w kierunku tworzenia Legionu Antybolszewickiego. Tworzy on rzekomo tajną organizację o nazwie Zjednoczenie Narodowe do Walki z Bolszewizmem. W/w nie przebiera w środkach celem werbowania ludzi, rozporządza dużymi sumami pieniędzy i usiłuje tworzyć pozory pracy konspiracyjnej.

Osoba w/w znana jest z tworzenia Legionu Zaolziańskiego na Śląsku. Po wkroczeniu Niemców poszedł zaraz na współpracę z okupantem, został głównym inspektorem straży ogniowej w GG i urzędował stale w Krakowie. Cieszy się całkowitym zaufaniem władz niemieckich (...) L. płk. Straży Ogniowej cieszy się w niej dobrą opinią. Co do jego osoby przyszło od „25" zapytanie do „C9". Lgocki na terenie Straży tworzy organizację, rozporządzając dużymi kapitałami. „25" twierdzi, że Lgocki posiada kontakty w Gepo (...)[90].

Oficer Straży Pożarnej Lgocki natychmiast po wkroczeniu Niemców nawiązał z nimi bardzo bliskie stosunki. Jego protektorem był major policji „wypadkowej" Meinl. Z Meinlem Lgocki często włóczył się po knajpach itp. L. był bardzo wrogo ustosunkowany do wszelkich prac konspiracyjnych i na terenie Straży Pożarnej systematycznie agitował za lojalnością wobec okupanta. (...) L. piętnowany był w prasie polskiej w latach 1939/40 jako osobnik ubliżający godności narodowej przez kontakt towarzyski z Niemcami.

Wszelkim oskarżeniom o współpracę z Niemcami przeczą relacje członków „Skały", którzy o swym Komendancie wypowiadali się w jak najlepszych słowach:

Należy jednocześnie podkreślić, że od samego zarania Strażackiego Ruchu Oporu właśnie jej Komendant potrafił u niemieckich władz uzyskać zgodę na zmianę umundurowania i odznak służbowych w Korpusie Zawodowym i Ochotniczym. To On wprowadził jednolite umundurowanie i dystynkcje typu obowiązującego w Wojsku Polskim, co szczególnie dla młodzieży zorganizowanej w strażach miało ogromne znaczenie. Natomiast ludziom niezorientowanym dawało takie osiągnięcie dużo do myślenia, zawodowym zaś „krytykantom", którzy zazdrościli Mu tych wewnętrznych sukcesów w postaci umundurowania, umożliwiło sianie znaków zapytania: „no tak, ale za jaką cenę?". Dla nas, młodych wtedy zapaleńców i bez reszty opanowanych myślą wielkiej walki zbrojnej, te odgłosy były b. bolesne, skoro zaś w końcowej fazie, kiedy organizacja nasza wcielona została do OWKB (...) przeszliśmy wiele goryczy np. w obozie jenieckim Lamsdorf, gdzie traktowano nas jako komunistów. To są fakty. Na polityce co prawda nikt z nas się wtedy nie znał, lecz dla młodego człowieka, mającego 20-24 lata, było to wielkim wstrząsem. Dopiero po wojnie, po paru latach dowiedzieliśmy się, że byliśmy podporządkowani bez-

[90] Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego, *Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa*, sygn. III/19/21, t. 13, s. 126.

pośrednio Generałowi Sikorskiemu, a płk. Jerzy Lgocki prowadził nas zgodnie z Jego duchem i [w] czasie, który wyznaczył Gen. Sikorski[91].

Lgocki przejawiał antyniemiecką postawę co najmniej od czasów III powstania śląskiego[92]. Wspominane przez wywiad *bardzo bliskie stosunki* z Niemcami, szczególnie z przywołanym Ulrichem Meinlem, kierownikiem oddziału straży pożarnych przy Dowódcy Policji Bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie, były wyłącznie elementem działalności konspiracyjnej. Meinl był przychylnie ustosunkowany do Polaków, wg relacji miał towarzyski charakter i zdarzało mu się upijać do nieprzytomności. Takie sytuacje stwarzały możliwość, jak to określił J. Mikuła, *bezczelnego* organizowania ruchu oporu, a także umożliwiały wgląd w jego korespondencję służbową, która dostarczała cennych informacji dla konspiratorów[93].

Strażacy kilkakrotnie korzystali z pomocy Ulricha Meinla, którego pomoc była nieoceniona w przypadku zwolnienia z KL Auschwitz Bolesława Budyna. W 1943 r. Kierownik Techniczny Pożarnictwa Tadeusz Busza zwrócił się do Heinza Günthera (następca U. Meinla na stanowisku kierownika oddziału straży pożarnych przy Dowódcy Policji Bezpieczeństwa w GG) z wnioskiem o zwolnienie z obozu B. Budyna. Günther przygotował pismo do Berlina, które otrzymał Władysław Rzeźniczek, i wraz z bratem Bronisława, Stanisławem, udał się do U. Meinla, służącego wtedy w Zawodowej Straży Pożarnej w Berlinie. Meinl ułatwił im dostęp do odpowiedniej komórki Gestapo, dzięki czemu Budyn został zwolniony po upływie 3 miesięcy. Nie był to jedyny tego typu przypadek – dzięki Meinlowi w 1941 r. udało się zwolnić również z Auschwitz aspiranta poż. Stefana Rosadę, aresztowanego w 1939 r.[94]

Według A. Jaworskiego i J.E. Wilczura „Skała” od 1940 r. była objęta akcją scaleniową, którą z ramienia KG ZWZ kierował Ludwik Muzyczka ps. „Benedykt”. Istniały trzy scenariusze scalenia „Skały” z ZWZ: pierwszy zakładał całkowite wchłonięcie „Skały” przez ZWZ, drugi częściowe, poprzez połączenie jednostek „Skały” i ZWZ w ten sposób, że dowódcy „Skały” mieliby wejść w skład sztabów poszczególnych jednostek ZWZ, oraz trzeci scalenie pełne, z tym zastrzeżeniem, że oddziały „Skały” posiadałyby własne nazwy organizacyjne, ale taktycznie podporządkowane byłyby AK[95].

Scalenie „Skały” z ZWZ-AK nie powiodło się, ze względu na chęć zachowania samodzielności zarówno organizacyjnej, jak i politycznej od AK[96], argumentowaną m.in. specyfiką „Skały”. Część osób wskazuje, że przeszkodą w całkowitym scaleniu były względy ambicjonalne komendanta głównego „Skały”, który obawiał się ograniczenia swych kompetencji w kierowaniu strażami pożarnymi i „Skałą”[97].

Strażakom, którzy uczestniczyli w akcji w Skrzydlnej w październiku 1943 r. i przedostali się na teren powiatu myślenickiego, pomógł oddział AK dowodzony przez Józefa Mysiora ps. „Prąd”, dzięki któremu zostali przerzuceni partiami do Warszawy. Z uwagi

---

91 L. Kiersznowski, *Wspomnienia o Komendancie…*, s. 2.

92 I. Nowak, *Krew za papierosa*, [w:] *Godzina druga, walki pod Górą św. Anny w czasie trzeciego powstania na Górnym Śląsku w 1921 r.*, 1959, s. 189, 190.

93 J. Mikuła, op. cit., s. 22.

94 Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu…*, s. 41.

95 A. Jaworski, J.E. Wilczur, op. cit., s. 86.

96 Ibidem.

97 Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu…*, s. 26; J. Bieniek, op. cit., s. 373.

na aresztowania kierowniczej kadry „Skały" w powiecie nowosądeckim Lgocki z początkiem listopada 1943 r. planował zorganizować akcję rozbicia więzienia Gestapo w Nowym Sączu. W tym celu kontaktował się z Inspektoratami Nowy Sącz i Jasło AK. Nowosądecki Inspektorat był przeciwny tym planom, ze względu na ryzyko niepowodzenia, a także na możliwość odwetu okupanta, mimo to udostępnili „Skale" na rzecz planowanej akcji kilka melin w rejonie Gorzkowa oraz komórkę wywiadu działającego w murach więzienia, aby skonsultować z więzionymi tam strażakami szczegóły planu. Z jasielskiego inspektoratu przybyli tamtejsi żołnierze Kedywu i specjaliści od rozbijania więzień – Stanisław Kostka ps. „Dąbrowa" oraz Zbigniew Zawiła ps. „Żbik" – uczestnicy akcji rozbicia więzienia w Jaśle. Akcji ostatecznie nie zorganizowano, ze względu na przeniesienie więźniów do więzienia na Montelupich w Krakowie[98].

3.3. Relacje z Korpusem Bezpieczeństwa

„Skała" w listopadzie 1943 r. weszła w skład organizacji Korpus Bezpieczeństwa. Organizacja ta powstała w wyniku połączenia Organizacji Wojskowej Kadra Bezpieczeństwa, Związku Polski Niepodległej, Zbrojnego Wyzwolenia i innych organizacji[99]. Komendantem KB został dotychczasowy komendant Zbrojnego Wyzwolenia, Andrzej Petrykowski ps. „Tarnawa". Po wejściu w skład KB szef sztabu „Skały" L. Korzewnikjanc został mianowany na analogiczne stanowisko w KB. Władysław Pilawski zauważa, że o połączeniu „Skały" z KB dowiedzieli się dopiero w latach 70. XX w., po wydaniu publikacji *Strażacka wierność*[100]. Od momentu wejścia „Skały" w skład KB L. Korzewnikjanc uważał, że „Skała" (jako część KB) była podporządkowana AK – do 26 lipca 1944 r., po tym terminie została podporządkowana Armii Ludowej[101]. Ten okres zarówno w historii „Skały", jak i samego Korpusu Bezpieczeństwa jest najbardziej skomplikowanym rozdziałem w historii obu organizacji i wymaga szerszego omówienia. Dyskusja nad dziejami KB w okresie od grudnia 1943 r. do października 1944 r. nie została rozstrzygnięta przez samych byłych żołnierzy KB. Zgodnie jednak stwierdzali, że *ten fragment historii naszej organizacji jest najbardziej dyskusyjny*[102].

4. Udział członków „Skały" w powstaniu warszawskim

Pomijając kwestie podporządkowania „Skały", warto w skrócie przedstawić udział członków tej organizacji w walkach w czasie powstania warszawskiego, pomimo faktu, że „Skała" nie wystawiła samodzielnego oddziału zbrojnego. O udziale członków „Skały" w powstaniu pisał Cz. Zygnerski[103]:

---

98 J. Bieniek, op. cit., s. 382, 383; Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu…*, s. 29; *Pod nosem wroga uwolnili 66 więźniów*, https://www.jaslo4u.pl/pod-nosem-wroga-uwolnili-66-wiezniow-newsy-jaslo-19052 [dostęp: 26.06.2023].

99 A. Petrykowski, *Życiorys*, mps, s.a., s. 2.

100 Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu…*, s. 1; A. Jaworski, J.E. Wilczur, op. cit., s. 87, 88.

101 L. Korzewnikjanc, op. cit., s. 9.

102 J. Lissowski, *OW-KB-AK, Zarys historii*, mps, Warszawa 1998, s. 7.

103 Cz. Zygnerski, op. cit., s. 2.

Żołnierze Strażackiego Ruchu Oporu „Skała” KB w swej masie 1) walczą na barykadach stolicy 2) pełnią ciężką służbę p.pożarową na czele z szefem ochrony przeciwpożarowej 3) pełnią służbę w szeregach Straży Obywatelskiej pod dtwem oficera Skały KB dr. praw Władysława Grzankowskiego.

Część powstańców wywodzących się ze „Skały” walczyła w oddziałach KB pod dowództwem L. Korzewnikjanca – m.in. w szeregach I batalionu szturmowego „Nałęcz” (członkami „Skały” walczącymi w batalionie „Nałęcz” byli Leopold Kiersznowski i Krzysztof Jachimowicz[104]), ale także w szeregach AK – przykładem jest zorganizowany ze słuchaczy CSP 259. Samodzielny Pluton Strażaków, liczący 32 osoby, pod dowództwem ppor. poż. Bronisława Bauera ps. „Karol”[105], który wchodził w skład zgrupowania „Żywiciel”. W szeregach AK walczył także Eugeniusz Rusiecki jako dowódca oddziału ochrony PWB/17/S[106].

Część strażaków pracująca w WSO nie walczyła z bronią w ręku, pełnili jednak służbę przeciwpożarową, która w strukturach powstańczych podporządkowana była Wojskowej Służbie Ochrony Powstania AK[107]. Szefem służby przeciwpożarowej miasta stołecznego Warszawy był Zbigniew Borowy[108]. Służba kierowana przez Z. Borowego liczyła 150 osób; mimo olbrzymiego poświęcenia strażakom udało się ugasić jedynie niewielką część pożarów[109].

Straż Obywatelska kierowana przez Wł. Grzankowskiego powstała w połowie sierpnia 1944 r., działała na terenie Śródmieścia[110], miała na celu utrzymanie ładu i porządku publicznego. Z inicjatywy Grzankowskiego w ramach Straży Obywatelskiej powołano Służbę Ochrony, współpracującą ze strażakami. Przykładem współpracy jest gaszenie bomb zapalających przy ul. Koszykowej 28. Przy SO funkcjonowała również służba opieki nad ludnością cywilną, kierowana przez Juliana Piechnika. Odpowiedzialny był on za zorganizowanie trzech kuchni polowych i dwóch punktów dożywiania, z których wydawano pożywienie przez cały okres powstania dla najbiedniejszej ludności Warszawy. Codziennie korzystało z niej ok. 2000 osób. W czasie powstania poległo 121 członków SO[111].

5. Podsumowanie

Strażacki Ruch Oporu „Skała” to organizacja o wyjątkowym znaczeniu dla historii polskiego pożarnictwa. Powstała w odpowiedzi na wyzwania i trudności, z jakimi borykali się strażacy podczas okresu okupacji. Ze względu na swoją specyfikę była wyjątkową organizacją wyróżniającą się w szeregu wszystkich ówcześnie działających organizacji konspi-

---

104 R. Budzanowski, *Batalion KB Nałęcz w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 2004, s. 95, 103.

105 St. Bieleń, B. Kwiatkowska-Basałaj, J. Pietrzak-Krekora, M. Pieńkowska, A. Sarna, H. Turska, M. Zdanowski, op. cit., s. 39; J. Gutkowski, *Strażacy w Powstaniu Warszawskim*, cz. 1, [w:] „Przegląd Pożarniczy” 2014, nr 8, s. 41.

106 J. Kulesza, op. cit., s. 32; *Leksykon Oddziałów Powstania Warszawskiego*, s. 241.

107 P. Matusak, *Straż Pożarna…*, s. 169.

108 A. Jaworski, J.E. Wilczur, op. cit., s. 172, *W jedności siła*, [w:] *Analizy strategiczne Florian 2050*, t. I, Warszawa 2021, s. 238.

109 J. Gutkowski, *Strażacy w Powstaniu..*, s. 51.

110 P. Matusak, *Straż Pożarna…*, s. 268.

111 Wł. Grzankowski, op. cit.

racyjnych. W momencie powołania jej do życia dysponowała praktycznie gotową siatką konspiracyjną, która powstała w środowisku zarówno zawodowych, jak i ochotniczych straży pożarnych. Strażacy-konspiratorzy nie musieli poszukiwać lokali do prowadzenia działalności, gdyż mogli ją realizować na terenie remiz, w poszczególnych oddziałach Warszawskiej Straży Ogniowej czy Centralnej Szkoły Pożarniczej. Na uwagę zasługuje również fakt zorganizowania siatki konspiracyjnej praktycznie równolegle do struktur straży ogniowych w Generalnym Gubernatorstwie. Było to możliwe dzięki jednoczesnemu sprawowaniu funkcji komendanta głównego „Skały" i Kierownika Technicznego Pożarnictwa w GG przez Jerzego Lgockiego. Lgocki, mimo wielu prób zdeprecjonowania, był niezłomnym patriotą, czym zyskał sympatię podkomendnych, którzy po upływie wielu lat wspominali, że mieli zaszczyt służyć pod rozkazami wspaniałego dowódcy, wymagającego oficera obdarzonego wielką odwagą i charakterem. Opisując Lgockiego, Leopold Kiersznowski pisał, że *(...) Jego brawura często przypominała mi bohaterską postawę Prezydenta Stefana Starzyńskiego i to, że został postawiony na swoje stanowisko właśnie w Ratuszu Warszawskim, kojarzy mi się jakby wcieleniem w Niego zapału, hartu, odwagi, organizacji i poświęcenia dla Polskiej Sprawy przez bohaterskiego Prezydenta, który tak pięknie zapisał się w historii Warszawy*[112]. Kolejną wyjątkową cechą strażackiej konspiracji była działalność Mariana Filipka, który jako Komisaryczny Kierownik Administracyjny Pożarnictwa oraz prezes PZUW był w stanie pozyskać środki na działanie zarówno straży pożarnych w GG, jak i „Skały".

Pomimo szeregu zasług nie tylko w sferze walk o odzyskanie niepodległości w czasie II wojny światowej, ale także w sferze ochrony przeciwpożarowej (wielu członków „Skały" było po wojnie cenionymi pożarnikami, m.in. Władysław Pilawski, Józef Mikuła czy Eugeniusz Rusiecki, i pełnili wysokie funkcje w pożarnictwie), należy stwierdzić, że „Skała" nie została do tej pory dostatecznie upamiętniona. Świadomość Polaków (co gorsza również niektórych strażaków – mimo że historia „Skały" wpisana jest w program studiów realizowany w Akademii Pożarniczej) o istnieniu tej organizacji jest marginalna. Informacja o śmierci ostatniego członka „Skały", córki komendanta głównego, Krystyny Orlik-Rückemann, nie odbiła się szerokim echem w mediach – na stronie Komendy Głównej PSP została wspomniana przy okazji 78. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego[113]. Również niewielkie zainteresowanie wzbudziły uroczystości związane ze 125. rocznicą Jerzego Lgockiego, które odbywały się w dniach 29-31 października 2018 r. w rodzinnej Łopusznej. W czasie uroczystości został poświęcony symboliczny grób Lgockiego, w którym złożono urnę z ziemią z KL Stutthof i Neuengamme. Cennym źródłem informacji na temat strażaków konspiratorów jest *Słownik biograficzny polskich strażaków*. W tomie I ukazały się biogramy m.in. Władysława Pilawskiego, Leona Korzewnikjanca, Klemensa Jerki czy Gustawa Cieślickiego.

Aby zachować pamięć o „Skale" i podjąć działania mające na celu upamiętnienie historii tej organizacji w przestrzeni publicznej, w 2022 r. powołano Stowarzyszenie Pamięci Strażackie-

[112] L. Kiersznowski, *Wspomnienia o Komendancie*..., s. 1.

[113] *78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego*, https://www.gov.pl/web/kgpsp/78-rocznica-wybuchu-pw1944-sierpien-2022 [dostęp: 27.06.2023].

go Ruchu Oporu „Skała”. Działania związane z upamiętnieniem „Skały” i jej komendanta podejmowane są przez autora od 2018 r. W 2019 r. w ramach organizowanych uroczystości 80. rocznicy powstania Strażackiego Ruchu Oporu „Skała” opracowane zostało logo „Skały”. Dzięki usilnym staraniom udało się odnaleźć wiele nieznanych wcześniej relacji byłych członków „Skały” (część z nich została zaprezentowana w niniejszej pracy) oraz nawiązać kontakt z rodzinami działaczy konspiracji w całym kraju. Aktualnie głównym celem Stowarzyszenia jest przygotowanie wykazu członków „Skały”, który wraz z najważniejszymi informacjami biograficznymi o danym konspiratorze zostanie zamieszczony na powstającej stronie internetowej Stowarzyszenia, ale też przygotowanie uroczystości związanych z 85. rocznicą powstania Strażackiego Ruchu Oporu, stanowiących najlepszą okazję do przywołania pamięci bohaterów z czasów ostatniej wojny światowej oraz godnego, acz spóźnionego ich upamiętnienia. Najważniejszymi działaniami realizowanymi w ramach Stowarzyszenia są m.in. poszukiwania relacji byłych członków „Skały”, poszukiwanie rodzin i krewnych, kierowanie wniosków o pośmiertne uhonorowanie konspiratorów, upamiętnianie poszczególnych członków (m.in. powiatowego instruktora pożarnictwa w powiecie nowotarskim Tadeusza Barana – 4 maja 2023 r. została zamontowana poświęcona mu tabliczka na rodzinnym grobie Baranów na cmentarzu w Nowym Targu[114]), organizowanie wykładów i wystaw oraz organizowanie uroczystości rocznicowych poświęconych „Skale”.

Niniejszy artykuł stanowi jedynie przybliżenie działalności „Skały” i nie wyczerpuje całości tematyki. Pod koniec 2024 r. w ramach obchodów 85. rocznicy powstania „Skały” planowane jest wydanie publikacji wzbogaconej o nieznane wcześniej relacje byłych członków tej organizacji oraz dokumenty przechowywane m.in. w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Arkadiusz Stefaniak-Guzik – kpr. rez. WP, student prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz prawa kanonicznego na Wydziale Prawa Kanonicznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Pamięci Strażackiego Ruchu Oporu „Skała” oraz prezes zarządu koła powiatowego Związku Kombatantów RPiBWP w Nowym Targu.

Bibliografia

1. Źródła archiwalne

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu
Sterbebücher nr 12737/1942 z dn. 3 lipca 1942.

Archiwum Stowarzyszenia Pamięci Strażackiego Ruchu Oporu „Skała”
Wł. Grzankowski, *Relacja dr. Władysława Grzankowskiego*, mps, s.a., s. l.
A. Kwaśniewski, *Oświadczenie Kwaśniewskiego Antoniego z dn. 29.05.1959*, mps, Warszawa 1959.

[114] *Pamięć o ppor. poż. mgr. Tadeuszu Baranie*, https://www.gov.pl/web/kppsp-nowy-targ/pamiec-o-ppor-poz-mgr-tadeuszu-baranie [dostęp: 6.07.2023].

J. Lissowski, *OW-KB-AK, Zarys historii*, mps, Warszawa 1998.
A. Petrykowski, *Życiorys*, mps, s.a.
L. Kiersznowski, *Wspomnienia o Komendancie Strażackiego Ruchu Oporu „Skała"*, mps, Warszawa 1974.
L. Kiersznowski, *Życiorys*, mps, Warszawa 1959.
L. Korzewnikjanc, *Relacja o powołaniu Strażackiego Ruchu Oporu*, mps, Warszawa 1967.
W. Ziółkowski, *Oświadczenie Wacława Ziółkowskiego*, mps, s.a., s. l.
Cz. Zygnerski, *Życiorys*, mps, s.a.
Archiwum Muzeum Stutthof
sygn. 1-IIB-10, Listy transportowe więźniów.
Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego
sygn. III/19/21, t. 13, s. 126, Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa.
ITS Bad Arolsen
sygn. 1.1.30.1/3417813, Death lists (postwar compilation from the death books Neuengamme).
sygn. 1.1.30.1/3413039, Prisoner death certificates Neuengamme.

2. Publikacje
T. Bednarczyk, *Obowiązek silniejszy od śmierci*, Warszawa 1982. P. Bezak, *Umundurowanie straży pożarnych na terenie Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939-1945*, [w:] *Analizy strategiczne Florian 2050*, t. IV, Warszawa 2021, s. 333-338.
St. Bieleń, B. Kwiatkowska-Basałaj, J. Pietrzak-Krekora, M. Pieńkowska, A. Sarna, H. Turska, M. Zdanowski, *Tradycje Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. Monografia systemu kształcenia oficerów kadr pożarniczych 1939-1989*, Warszawa 1989.
J. Bieniek, *Nowosądecka „Skała"*, [w:] Rocznik Sądecki, t. X-XI, Nowy Sącz 1969/70.
R. Budzanowski, *Batalion KB Nałęcz w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 2004.
Szlak Armii Krajowej na Ziemi Limanowskiej, red. P. Bukowiec, Limanowa 2020. A. Jaworski, J.E. Wilczur, *Strażacka wierność. Z dziejów strażackiego antyhitlerowskiego ruchu oporu w okupowanej Warszawie w latach 1939-1945*, Warszawa 1977. J. Kulesza, *Reduta PWPW*, Warszawa 1989.
R. Klonowski, *Władysław Pilawski*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*, t. I, 2022, s. 216-219.
A.K. Kunert, *Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej 1939-1945*, Warszawa 1996.
S. Kuta, *Ochotnicze straże pożarne w Polsce Ludowej 1944-1975*, Warszawa 1987.
Cz. Kośmiński, M. Mantyka, Cz. Kosiba, *100 lat Straży Pożarnej w Zakopanem*, Zakopane 1989.
J. Łamaszewski, Wł. Pilawski, *Księga pamięci funkcjonariuszy pożarnictwa i strażaków ochotników*, Warszawa 1986.
P. Matusak, *Bolesław Chomicz, w trosce o jedność i siłę ruchu strażackiego*, Warszawa 2015.
P. Matusak, *Ruch oporu w przemyśle wojennym okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945*, Warszawa 1983.
P. Matusak, *Udział strażaków w walce o niepodległość w okresie II wojny światowej*, [w:] Zeszyty Historyczne ZOSP RP, t. 1, Warszawa 1996.

P. Matusak, *Straż Pożarna. Warszawskie Termopile 1939-1944*, Warszawa 2014.
B. Michalec, *Warszawska Straż Ogniowa we wrześniu 1939 roku*, [w:] *Ochotnicze Straże Pożarne. Pamięć. Historia. Współczesność*, red. J. Gmitruk, T. Skoczek, Warszawa 2023.
J. Mikuła, *Opowiadanie o Strażackim Ruchu Oporu „Skała” na terenie byłej Generalnej Guberni podczas II wojny światowej*, mps, s.a., s. l.
J. Moniczewski, L. Buczak, L. Mazan, *A tu się pali jak cholera! Szkice dziejów krakowskiej straży pożarnej*, Kraków 2010.
I. Nowak, *Krew za papierosa*, [w:] *Godzina druga, walki pod Górą św. Anny w czasie trzeciego powstania na Górnym Śląsku w 1921 r.*, Warszawa 1959.
Wł. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu „Skała”*, Czarnków 2012.
Wł. Pilawski, *Organizacja ochrony przeciwpożarowej na ziemiach polskich w latach 1939-1945*, [w:] „Muzealny Rocznik Pożarniczy”, t. 2, Łódź 1991.
W jedności siła, [w:] *Analizy strategiczne Florian 2050*, t. I, pod red. dr. Mariana Zalewskiego, Warszawa 2021.
A. Stefaniak-Guzik, *Wspomnienie o ppor. poż. mgr. Tadeuszu Baranie*, mps, Nowy Targ 2023.
A. Szczych, B. Przysłupski, A. Głowacki, M. Ksokowski, G. Mikołajczyk, *Strażakiem jest się zawsze – Zygmunt Jarosz, I generał pożarnictwa, Nestor Polskiego Pożarnictwa 1920-2007*, s.a., s. l.
Wł. Tabasz, *Szaroma Michał*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*, t. I, pod red. M. Zalewskiego, 2022, s. 281-282.
Leksykon oddziałów powstania warszawskiego, red. K. Utracka, Warszawa 2023. A. Węgrzyn, *Ze wspomnień Andrzeja Węgrzyna*, mps, s.a.
J. Zubek, *Ze wspomnień kuriera*, Kraków 1988.

3. Czasopisma
H. Bajon, *Strażacki Ruch Oporu*, [w:] „Kierunki” nr 22 (624), 2.04.1968, s. 9-10.
M. Bielenin, *Temat nie dokończony*, [w:] „Przekrój” nr 2170 (02/1987), s. 10-11.
J. Gutkowski, *Strażacy w Powstaniu Warszawskim, cz. 1*, [w:] „Przegląd Pożarniczy” 2014, nr 8.

4. Akty prawne
Verordnung über den Feuerschutz im Generalgouvernement vom 22. April 1941, [w:] „Verordnungsblatt für das Generalgouvernement” nr 36, 29. April 1941.

5. Strony internetowe
P. Gąsiorczyk, *Ochrona przeciwpożarowa w GG*, https://www.ppoz.pl/czytelnia/historia-i-tradycje/Ochrona-przeciwpozarowa-w-GG/idn:2888 [dostęp: 6.06.2023].
78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, https://www.gov.pl/web/kgpsp/78-rocznica-wybuchu-pw1944-sierpien-2022 [dostęp: 27.06.2023].
Archiwum Historii Mówionej, Wanda Załoga „Kawka”, https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wanda-zaloga,3524.html [dostęp: 2.06.2023].

Pamięć o ppor. poż. Mgr. Tadeuszu Baranie, https://www.gov.pl/web/kppsp-nowy-targ/pamiec-o-ppor-poz-mgr-tadeuszu-baranie [dostęp: 6.07.2023].
Pod nosem wroga uwolnili 66 więźniów, https://www.jaslo4u.pl/pod-nosem-wroga-uwolnili-66-wiezniow-newsy-jaslo-19052 [dostęp: 26.06.2023].
Poczet Komendantów i Rektorów, https://www.sgsp.edu.pl/?page_id=364 [dostęp: 11.06.2023].

6. Wywiady
Wywiad z Krystyną Orlik-Rückemann, październik 2018, zbiory autora.

W SŁUŻBIE BOGU, BLIŹNIEMU I OJCZYŹNIE – BRAT CHERUBIN ADAM PAWŁOWICZ (1912-1983) Z OSP W NIEPOKALANOWIE

Maria Smoleń

Postać br. Cherubina Adama Pawłowicza – zakonnika – strażaka z Niepokalanowa – doskonale wpisuje się w temat konferencji „Strażacy a niepodległość". Z równą gorliwością służył on Bogu jako zakonnik – franciszkanin, bliźnim – w szeregach rycerzy św. Floriana, jako strażak ochotnik, jak i Ojczyźnie – jako żołnierz, gdy ta wołała najlepszych swych synów do obrony granic, obrony niepodległości i walki z okupantem. I właśnie ta wieloaspektowość służby br. Cherubina, której idee wzajemnie się przenikały i uzupełniały, zostanie tu zarysowana.

Dzieciństwo i młodość

Adam Pawłowicz urodził się 1 listopada 1912 r. w Łucku Mosarskim, w ówczesnym województwie wileńskim (gmina Kozłowszczyzna, powiat postawski), w rodzinie Ignacego i Sabiny z Mackiewiczów, jako drugie z kolei dziecko spośród czworga rodzeństwa. Ukończył 6-oddziałową szkołę powszechną w Mosarzu. Wcześnie został osierocony – jego ojciec zmarł w 1925 r. i Adam był zmuszony poprowadzić 6-hektarowe gospodarstwo. Z tego powodu ukończył w 1931 r. Ludową

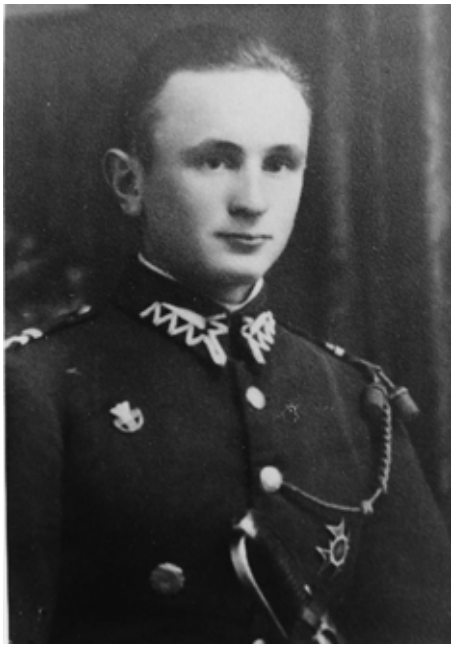

Adam Pawłowicz – pamiątka czynnej służby wojskowej jako ochotnik w 8 psk w Chełmnie 1932-1934. Archiwum Niepokalanowa

Br. Cherubin – członek Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (franciszkanów) – zdjęcie niedatowane. Archiwum Niepokalanowa

Szkołę Rolniczą w Łuczaju. Trudne warunki materialne w domu rodzinnym (gospodarstwo dodatkowo ucierpiało wskutek pożaru) uniemożliwiły mu kontynowanie nauki. Już w okresie szkolnym odznaczał się żarliwą religijnością i postawą patriotyczną. W trakcie trwania nauki w szkole rolniczej ukończył kurs przysposobienia wojskowego (PW) I stopnia. W 1932 r. przeszedł przeszkolenie PW II stopnia. Zaangażował się w działalność Związku Strzeleckiego, zdobył Państwową Odznakę Sportową[1].

Żołnierz – ochotnik

31 października 1932 r. rozpoczął jako ochotnik służbę w 8 Pułku Strzelców Konnych w Chełmnie (4 szwadron). W roku następnym, w okresie od 1 marca do 28 lipca 1933 r., ukończył szkołę podoficerską z wynikiem bardzo dobrym i otrzymał nominację na stopień starszego strzelca[2]. W tym okresie dowódcą 8 psk, wchodzącego w skład Pomorskiej Brygady Kawalerii, był płk Władysław Muller[3]. Adam Pawłowicz został 17 września 1934 r. przeniesiony do rezerwy w stopniu kaprala. Ukoń-

1 Archiwum Niepokalanowa – Akta personalne br. Cherubina Adama Pawłowicza (dalej: akta personalne).
2 Świadectwo ukończenia szkoły podoficerskiej z dn. 28.07.1933 – akta personalne.
3 Z. Gnat-Wieteska, *8 Pułk Strzelców Konnych*, Warszawa 1991, s. 12.

czył 2-tygodniowy kurs instruktorów kontraktowych w Rackim Borze (powiat brasławski), gdzie na terenie strażnicy Korpusu Ochrony Pogranicza organizowane były szkolenia dla junaków Przysposobienia Wojskowego i członków Związku Strzeleckiego.

Br. Cherubin – członek klasztornej orkiestry dętej. Archiwum Niepokalanowa

Zakonnik

W kwietniu 1935 r., idąc za głosem powołania, które kształtowało się już w czasie służby wojskowej, także pod wpływem prenumeraty „Rycerza Niepokalanej”[4], wstąpił do klasztoru Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie (wówczas gmina Szymanów, woj. warszawskie)[5]. Po okresie półrocznej aspirantury podczas obłóczyn przywdział habit, przyjmując imię zakonne Cherubin. 1 sierpnia 1936 r. rozpoczął nowicjat (pod opieką o. Nikodema Szałankiewicza), a po roku, 2 sierpnia 1937 r., złożył śluby czasowe.

Trzeba podkreślić, że Niepokalanów był wówczas największym klasztorem, na przestrzeni lat stale się rozwijając. O ile w roku założenia liczył tylko 18 zakonników, to w 1939 r. – 762, w tym 204 kandydatów. Na 25-hektarowym terenie powstawały kolejne obiekty służące sprawnemu, bieżącemu działaniu i dużej samowystarczalności: budynki mieszkalne, kaplice, drukarnia z introligatornią, ekspedycją i magazynami, elektrownia, warsztaty, szpitalik, radiostacja, gospodarstwo rolne z chowem zwierząt, pasieka, własne ujęcia wody, uliczki, częściowo brukowane, kolejka wąskotorowa łącząca garaż i tartak ze stacją kolejową Szymanów, przestrzenie służące do rekreacji, szkoły dla kandydatów do zakonu. Klasztor rozwinął rozległą i nowoczesną działalność apostolską. Następował ciągły rozwój drukarni, przybywały coraz lepsze maszyny, zwiększały się nakłady czasopism, włączano nowe tytuły[6]. Wszelkie prace wykonywali kandydaci oraz zakonnicy, przydzielani przez swych przełożonych do wykonywania zadań w różnych działach pracy. Br. Cherubin początkowo pracował w mleczarni, potem jako stróż nocny, a także w administracji, bibliotece, magazynie odzieżowym, dziale porządkowym i innych.

---

4 Polski miesięcznik katolicki założony przez o. Maksymiliana Kolbego w 1922 r., wydawany początkowo w Krakowie, później w Grodnie, a od 1927 r. w Niepokalanowie. Pierwszy numer pisma ukazał się w nakładzie 5 tys. egzemplarzy, w 1927 osiągnął nakład 70 tys. egz., w 1933 – 680 tys. egz., zaś w latach 1938-1939 wahał się w granicach 800 tys., https://rycerzniepokalanej.pl/historia-rycerza/ [dostęp: 30.06.2023].

5 W liście z dn. 21.10.1934 r. skierowanym do Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie Adam Pawłowicz wspominał o „wewnętrznym głosie, który odzywał się w wojsku, aby wstąpił do klasztoru”.

6 https://niepokalanow.pl/klasztor/historia [dostęp: 30.06.2023].

Od 1937 r. grał w klasztornej orkiestrze dętej na alcie, a okresowo także śpiewał w chórze jako bas II.

Wojna – znowu żołnierz

Dzień wybuchu II wojny światowej poprzedziło ogłoszenie powszechnej mobilizacji. W poczuciu patriotycznego obowiązku większość braci zakonnych służących w straży pożarnej zwróciła się do o. gwardiana z prośbą o zezwolenie na pójście na front w obronie zagrożonej ojczyzny. Przełożeni – w oczekiwaniu na rozwój wypadków – nie podjęli od razu decyzji. 30 sierpnia 1939 r., po ogłoszeniu pogotowia wojennego, br. Cherubin został przydzielony do budowy schronów przeciwlotniczych i maskowania terenu[7]. 1 września ogłoszono stan pogotowia obrony przeciwlotniczej. W tym dniu niemieckie samoloty zrzuciły kilka bomb na Szymanów, lecz nie wyrządziły większych szkód. Praca w klasztornych działach zamarła w obliczu częstych alarmów lotniczych. Bracia strażacy pełnili rotacyjnie służbę na swych posterunkach. Dotkliwy w skutkach nalot miał miejsce 5 września, gdy lotnictwo nieprzyjacielskie zbombardowało pociąg naprzeciwko majątku Teresin. Lżej rannych opatrywali na miejscu sanitariusze ze straży pożarnej – br. Witold Garło i br. Cyriak Szubiński, a ciężej rannych ulokowano w szpitaliku klasztornym. Zabici i zmarli z odniesionych ran zostali pochowani na cmentarzu w Pawłowicach.

W tym samym dniu gwardian klasztoru o. Maksymilian Kolbe, w uzgodnieniu z prowincjałem, wydał braciom pozwolenie opuszczenia klasztoru i udania się w rodzinne strony, wstąpienia do PCK lub zaciągnięcia się do wojska. Klasztor opuściło wówczas 572 spośród 653 zakonników. Rozpoczął się okres wojennej tułaczki mieszkańców Niepokalanowa[8].

Nieco światła na wojenne losy br. Cherubina rzuca prowadzony przez niego dziennik. 6 września 1939 r. wyruszył z Warszawy na Polesie, przez Siedlce i Kodeń. Pod datą 17 września 1939 r. zanotował: *Bolszewicy zajęli ziemie wschodnie Polski, więc wróciłem z br. Symforianem do Lubelskiego i w Wodyni zgłosiłem* [się] *do Armii Polskiej*[9]. I tak jak przed laty, gdy podczas służby wojskowej rodziło się powołanie Adama Pawłowicza do wstąpienia do zakonu, tak teraz br. Cherubin nie miał wątpliwości, że woła go ojczyzna w potrzebie, i czasowo zamienił habit na mundur. Brał udział w walkach obronnych na Lubelszczyźnie w składzie Kombinowanej Brygady Kawalerii płk. Adama Zakrzewskiego[10]. Była to wielka jednostka kawalerii Wojska Polskiego, improwizowana w kampanii wrześniowej, zorganizowana z kawalerii płk. Zakrzewskiego oraz jednostek wcześniej sformowanych w Ośrodkach Zapasowych Mazowieckiej i Pomorskiej Brygady Kawalerii w rejonie Garwolina oraz w Radzyniu Podlaskim. Formacja uległa rozbiciu

---

7 *Kronika OSP w Niepokalanowie* (dalej: *Kronika…*), t. I – wpis pod datą 30 VIII 1939.

8 *Kronika…*, t. I – wpisy od 2 IX 1939 do 5 IX 1939; także: J.W. Grzybowski, *Niepokalanów tom III, Wydanie jubileuszowe na 50-lecie istnienia klasztoru 1927-1977*, Niepokalanów 1977, s. 6-7, mps oprawny, Archiwum Niepokalanowa.

9 Br. Cherubin Adam Pawłowicz, *Z minionych dni*, rps – wpisy pod datami 6 IX i 17 IX 1939. Archiwum Niepokalanowa.

10 Archiwum Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – akta Adama Pawłowicza, akta b. ZBoWiD, nr ewid. K 3009398 (dalej: akta ZBoWiD).

przez Niemców pod Jacnią 23 września 1939 r. Część oficerów podjęła wówczas próbę przedostania się na Węgry[11]. Zdziesiątkowane mniejsze oddziały prowadziły jeszcze potyczki z Niemcami. 27 września 1939 r. Adam Pawłowicz został ranny pod Jarczowem w okolicach Tomaszowa Lubelskiego[12]. Za udział w kampanii wrześniowej został odznaczony Krzyżem Walecznych. Odznaczenie zostało wręczone 27 października 1972 r. w Sochaczewie.

Ponownie w klasztorze

Od 6 października 1939 r. do 15 lutego 1940 r. br. Cherubin przebywał w parafii w Ostrówku (wówczas diecezja podlaska)[13], a następnie w Zakładzie Sióstr Rodziny Maryi w Kostowcu, parafia Ojrzanów, pracując w gospodarstwie jako robotnik rolny. 19 lipca 1940 r. powrócił do Niepokalanowa, gdzie 8 grudnia 1940 r., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, złożył śluby wieczyste.

Był to czas, gdy już wielu zakonników, po kampanii wrześniowej i wojennej tułaczce, powróciło do zrujnowanego i ograbionego klasztoru. W grudniu 1939 r. Niemcy urządzili na terenie Niepokalanowa obóz przejściowy dla wysiedleńców z ziem wcielonych do Rzeszy. Funkcjonował on w klasztorze do końca lipca 1940 r.[14] W niepokalanowskich zabudowaniach zorganizowano schronisko dla inwalidów wojennych, uruchomiono mleczarnię i w 1941 r. – na polecenie starostwa sochaczewskiego – punkt skupu jaj, a działy klasztorne rozpoczęły świadczenie różnych usług i napraw dla okolicznej ludności, w ten sposób zarabiając na utrzymanie klasztoru[15].

Dzień 17 lutego 1941 r. zapisał się tragicznie w dziejach Niepokalanowa. Gestapo aresztowało pięciu zakonników, wśród nich gwardiana o. Maksymiliana Kolbego[16], dla którego rozpoczął się ostatni etap jego życia. Najpierw więziony był na Pawiaku. Wówczas br. Cherubin zebrał wokół siebie grupę 20 braci zakonnych, którzy zgłosili dobrowolnie gotowość pójścia do więzienia w zamian za zwolnienie aresztowanych. W piśmie skierowanym 26 lutego 1941 r. do o. prowincjała podkreślał: *(...) pragnąc im przyjść z pomocą, sami ofiarowujemy się do więzienia oraz podejmujemy się ponoszenia wszystkich dalszych skutków. (...) Nadmieniamy, że dobrze zdajemy sobie sprawę z powyższego przedsięwzięcia – jesteśmy gotowi na wszystko.* W swych wspomnieniach br. Czesław Adamiak OFMConv podkreślał, że pierwszą osobą, z którą br. Cherubin podzielił się swym pomysłem, był br. Iwo (Antoni Achtelik). *To właśnie br. Cherubin i br. Iwo, obaj podoficerowie Wojska Polskiego z czasu przed wstąpieniem do klasztoru, obaj należący do Rycerstwa Niepokalanej, doko-*

[11] Z. Gnat-Wieteska, *8 Pułk Strzelców Konnych*, Warszawa 1991, s. 34. Organizację i przebieg działań Kombinowanej Brygady Kawalerii w czasie kampanii wrześniowej szczegółowo opisał jej twórca: A. Zakrzewski, *Wspomnienia. Wrzesień 1939*, Warszawa 1958.

[12] Informacja o dacie i miejscu odniesienia ran zawarta w aktach b. ZBoWiD Adama Pawłowicza.

[13] Obecnie wieś położona w woj. mazowieckim, pow. otwockim, w gminie Karczew.

[14] Por. J.W. Grzybowski, op. cit., s. 15-73.

[15] J.W. Grzybowski, op. cit., s. 169, 249-265, 341-344.

[16] Poza o. Maksymilianem byli to: o. Pius Bartosik, o. Antoni Bajewski, o. Justyn Nazim i o. Urban Cieślak – https://militia-immaculatae.info/pl/maksymilian-kolbe/ [dostęp: 11.06.2023].

nali werbunku pozostałych osiemnastu[17]. Za zgodą władz klasztornych został wystosowany tego samego dnia list do Komendy Policji w Warszawie. Prośbę o przyjęcie heroicznej ofiary dobrowolnych zakładników podpisał jako pierwszy br. Cherubin Pawłowicz. Do grona pozostałych dziewiętnastu należeli bracia zakonni (w kolejności podpisywania): Iwo Achtelik, Roman Tarłowski, Gotfryd Pyrka, Gwido Gnyba, Benwenuty Stryjewski, Nazariusz Słota, Innocenty Wójcik, Anatol Musiał, Dariusz Markowski, Leander Wojtas, Dionizy Molga, Rufin Majdan, Hieronim Wierzba, Arnold Wędrowski, Gerard Polanin, Godysław Woźniak, Alojzy Iwańczyk, Filemon Kozielczyk i Benedykt Mieczkowski[18]. Okupanci nie przyjęli tej gotowości do poniesienia ofiary ze swojego życia. Pomimo wysłanych jeszcze dwóch następnych pism z prośbą o zwolnienie aresztowanych i z podkreśleniem chęci dobrowolnego poświęcenia się braci za założyciela Niepokalanowa o. Maksymilian Kolbe został 28 maja 1941 r. wywieziony z Pawiaka do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie 14 sierpnia 1941 r. poniósł śmierć męczeńską, ofiarowując swe życie w zamian za uratowanie wyznaczonego do bunkra głodowego Franciszka Gajowniczka – ojca rodziny, żołnierza 36 pułku piechoty Legii Akademickiej.

Br. Cherubin był postacią nietuzinkową. Wojskowy dryg nieustannie przeplatał się u niego z realiami życia zakonnego, często wychodząc poza jego ściśle określone ramy. Polecenia przełożonych wypełniał jak rozkazy w wojsku i tak je też opisywał w swych notatkach: *5 XI* [1940] – *Przeniesiono mnie do elektrowni. Jak żołnierza na froncie tak mnie zmieniają. Rozkaz! Służba w nocy do godz. 1.00 przy motorku CKM*[19]. Pracował w kuźni, w dziale gospodarczym, ciesielskim, w ogrodzie, jeździł jako woźnica. Z właściwym sobie humorem przyrównywał wiele aspektów codziennego życia do służby wojskowej: *17 IX 42 – Przeniesiono mnie do działu furmankowego (7 p. Dragonów). Wesoła służba przy koniach. Codzienne wyjazdy za furtę – 11 Dyw. Taborów (do Kampinoskiej Puszczy do braci kopiących pieńki)*[20].

W dobie okupacyjnych trudności w codziennym bytowaniu zakonnicy próbowali pozyskiwać zaopatrzenie poprzez kwestę we wsiach, czasem znacznie oddalonych. Do kwestowania był przydzielany wielokrotnie także br. Cherubin.

W trudnych latach powojennych, gdy kolej nie ponosiła odpowiedzialności za przewożone towary, a podróże trwały wiele dni w ciężkich warunkach i kradzieże były na porządku dziennym, br. Cherubin z polecenia przełożonych obejmował funkcję konwojenta wagonów towarowych przy sprowadzaniu do klasztoru węgla, drewna, cementu i papieru do wydawnictwa. Realizację tych zadań ułatwiał mu jego wrodzony spryt, zamiłowanie do przygód i umiejętność radzenia sobie w różnych, niejednokrotnie zaskakujących okolicznościach. Podczas jednej z takich podróży został nawet wzięty za partyzanta, co po latach opisał jego współbrat br. Jarosław Nowakowski: *W czasie konwojowania wagonów z węglem zaszedł raz* [br. Cherubin] *z drugim konwojentem do jadłodajni w pewnym mieście, by spożyć jakiś posiłek. Już przedtem zapowiedział stanowczo koledze, by ten nie mówił mu „Bracie" ze*

---

17 Br. Czesław Adamiak OFMConv, *Kwiaty i owoce z ogrodu świętego ojca Maksymiliana*, wyd. II, Niepokalanów 2017, s. 148.

18 Odpis listu z 26.02.1941 r., skierowanego „An die Polizeibehörde Warschau" – akta personalne.

19 *Z minionych dni…*, op. cit.

20 Ibidem.

względu na nie bardzo kulturalny wygląd ich obydwu, gdyż parę dni i nocy spędzili w podróży. Sam nie chcąc zdradzić się, kim jest, habit podciągnął tak, że spod płaszcza widać go nie było. Włosy miał krótko ścięte, więc fryzura jego wyglądała jeszcze możliwie. Gorzej wyglądał jego towarzysz, który włosy miał długie, nieuczesane, pełne słomy i różnego brudu. Gdy weszli do jadłodajni, całe towarzystwo tam się znajdujące zwróciło na nich swe oczy, po czym pomału powychodzili wszyscy do przyległej sali, pozostawiając tylko ich obydwu. Po jakimś czasie doleciał ich stamtąd szept pań: „Z lasu" (partyzanci). Brata Cherubina ubawiło to ogromnie, jako że pełne przygód życie jest jego żywiołem[21]. Podczas innego wyjazdu, w celu pozyskania i przywiezienia drewna na opał do klasztoru, został nawet uwięziony na kilka dni w Gołdapi w 1952 r., za rzekomą agitację przy granicy radzieckiej przed świętem 1 maja i podburzanie młodzieży pracującej w szeregach „Służby Polsce"[22].

O wewnętrznej potrzebie br. Cherubina do poświęcania się dla potrzebujących i chorych zaświadcza kilka podań kierowanych do kolejnych gwardianów klasztoru o skierowanie na misje zagraniczne, w szczególności do pracy wśród trędowatych[23]. Nie uzyskał jednak zgody swoich przełożonych, którzy uważali, że na miejscu, jako zakonnik i strażak, będzie bardziej potrzebny. Zaangażował się zatem w służbę potrzebującym w duszpasterstwie chorych (wraz z br. Józefem Cudakiewiczem). Pomagał w posłudze chorym w ośrodku prowadzonym przez oo. orionistów w Łaźniewie. Od 1940 r. był członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża. Kilkunastokrotnie oddawał krew. W 1960 r. otrzymał legitymację honorowego dawcy krwi[24].

Służba strażacka

Już w pierwszym roku swojego pobytu w klasztorze, 23 października 1935 r. br. Cherubin wstąpił w szeregi tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej, liczącej sobie wówczas dopiero czwarty rok istnienia. Odtąd służba strażacka, której oddał się do końca życia z wielkim zamiłowaniem i pełnym poświęceniem, splatała się nierozerwanie z kolejnymi etapami jego życia zakonnego.

Oficjalne wznowienie działalności klasztornej straży pożarnej w nowych realiach niemieckiej okupacji nastąpiło w połowie 1940 r., w wyniku pierwszej inspekcji straży pożarnych, dokonywanej przez nowego instruktora pożarnictwa połączonego powiatu błońsko-sochaczewskiego, ppor. poż. Jerzego Peresadę[25]. Jednak już wcześniej, po ustaniu działań wojennych, bracia strażacy powracający z rozproszenia do klasztoru zaczęli gromadzić i porządkować ocalałe elementy uzbrojenia i wyposażenia, aby zapewnić choć minimalną gotowość na wypadek pożaru[26], a br. Cherubin podczas krótkiego przyjazdu

---

21 Br. Jarosław Nowakowski, *Br. Cherubin Pawłowicz*, mps niedatowany, s. 7-8 – Archiwum Niepokalanowa.

22 Ibidem, s. 16.

23 W aktach personalnych zachowały się prośby wnoszone w latach 1937, 1939, 1940, 1947, 1957, 1958 i 1967.

24 *Z minionych dni…*

25 *Kronika…*, t. I – wpis pod datą 24 VII 1940.

26 *Sprawozdanie z 10-letniej działalności Och. Str. Poż. w Niepokalanowie*, mps, Archiwum OSP Niepokalanów.

Udział OSP Niepokalanów w akcji gaśniczej w Granicach, 12.10.1947. Br. Cherubin pierwszy z prawej strony. Archiwum Niepokalanowa

do klasztoru zadbał o zabezpieczenie kroniki oraz pieczęci straży[27].

Od końca 1940 r. br. Cherubin pełnił funkcję zastępcy komendanta straży, br. Salezego Mikołajczyka. Pomimo stacjonowania na terenie klasztoru niemieckiego wojska strażacy przeprowadzali regularne ćwiczenia – ze sprzętem i bojowe na budynkach. Organizowano też kursy podstawowe I stopnia dla nowo przyjmowanych w szeregi straży pożarnej. W 1941 r. sposobem gospodarczym zaadaptowano samochód Minerva na lekkie autopogotowie pożarnicze. W maju 1942 r. bracia Salezy i Cherubin wzięli udział w kursie dla komendantów i zastępców straży ochotniczych z terenu powiatu, zorganizowanym w Grodzisku Mazowieckim. W ciągu następnych lat, jeszcze w czasie wojny, br. Cherubin pogłębiał swoje kwalifikacje na zorganizowanych na miejscu kursach obsługi motopomp i sanitarnym oraz współprowadził zajęcia na organizowanych w Niepokalanowie szkoleniach I i II stopnia dla członków zakonnej straży[28].

Już po wojnie w ciągu kilkudziesięciu lat swej służby strażackiej br. Cherubin starał się uczestniczyć w niemal każdej akcji zakonnej straży: w gaszeniu pożarów, akcjach przeciwpowodziowych, poszukiwaniach topielców. Szczególnie w akcjach gaśniczych odznaczał się niezwykłą energią, odwagą, a czasami nawet brawurą. Niech za przykład posłuży opis działań przy gaszeniu pożaru magazynu Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Sochaczewie 27 lutego 1956 r. Przebieg akcji był świadectwem odwagi i sprawności OSP Niepokalanów. W momencie przyjazdu zakonnych strażaków na miejscu działały już straże pożarne: miejska i kolejowa z Sochaczewa, zakładowe z Boryszewa i Chodakowa oraz wojskowa z Bielic. OSP Sochaczew podawała wodę z hydrantu, kolejowa – ze zbiornika w parowozie, straże z Chodakowa i Bielic – z autocysterny. Bracia strażacy też zaczęli czerpać z tendra parowozu, który napełniano wodą z żurawia. Mimo prądów wody z trzech pozycji ogniowych ogień przedostał się przez otwór elewatora na obitą deskami wieżyczkę czwartego piętra. Rozkaz ugaszenia tego ognia komendant powiatowy wydał sekcji zakonnej, gdyż żadna straż nie chciała się podjąć tego ryzykownego zadania. Opis akcji zamieszczony w Kronice OSP w Niepokalanowie przybliża, w jaki sposób wykonano to karkołomne zadanie: *Po drabinie przystawnej rota ogniowa ruszyła na pierwszy dach dość płaski, na którym sprawiono ciężką drabinę przystawną. Następne wyższe 4 człony dachu miały kształt tarasu około 1,5 m wysokości każdy, wydostanie się aż na wieżyczkę nie było rzeczą łatwą. Jeden z braci oświadczył, że to jest niemożliwe. Dopiero br. Cherubin wybił toporkiem otwór w spadzistym dachu krytym*

[27] *Kronika…*, t. I – wpis pod datą 19 X 1939.
[28] Akta personalne; *Kronika…*, t. I – wpisy pod różnymi datami.

eternitem i rozmieściwszy się na belce poprosił o drabinkę hakową. Po wybiciu nią szyby zawiesił hakówkę za okno i z linią wężową na ramieniu, z br. Elektusem jako pomocnikiem, wszedł do okna po zawieszonej hakówce i znów druga hakówka, znowu lecą szyby, zawieszona do góry, trzecia hakówka – ta sama scena powtarza się aż do 4 piętra na szczyt wieżyczki. Gdy nasz prądownik był na szczycie, padła komenda: Niepokalanów – woda naprzód! (...) Br. Cyprian jako łącznik z dołu podaje: – Od strony wschodniej ogień na ścianie. Prądownik na drabinie hakowej obmarzniętej i śliskiej nie mógł się bardzo poruszać i tu wyręczył go br. Elektus, który podsunął się zręcznie i odbił toporkiem oszalowanie z desek. Sypnął snop iskier. Widok naprawdę wspaniały. Zadanie wykonane. Woda stój![29] Z kolei w 1974 r. podczas akcji gaszenia zbiornika z asfaltem bitumicznym w Bazie Eksploatacji Dróg Publicznych w Błoniu br. Cherubin wskutek wybuchu uległ poparzeniu, a oblany smołą jego habit z pasem bojowym i hełmem stanowią od dziesięcioleci jeden z bardziej znanych i rozpoznawalnych eksponatów Muzeum Pożarnictwa w Niepokalanowie. Ponownego poparzenia, wraz z okaleczeniem ręki, doznał w 1977 r., ratując kobietę z palącego się budynku w Paprotni.

Oblany smołą habit i hełm br. Cherubina w ekspozycji Muzeum Pożarnictwa w latach 70. XX w. Archiwum Niepokalanowa

Po wielu akcjach, manewrach i uroczystościach sporządzał notatki, niezależnie od zapisków dokonywanych we własnym dzienniczku. Niektóre opisy drukowane były w „Strażaku" w drugiej połowie lat 50., wiele z nich zamieszczano w redagowanej na miejscu własnej „Gazetce OSP Niepokalanowa", a część stanowiła podstawę wpisów w Kronice OSP prowadzonej do 1973 r. przez br. Jarosława Nowakowskiego. Także wydawane wewnętrzne czasopismo klasztorne wielokrotnie zamieszczało na swoich łamach relacje br. Cherubina, co podkreślił niegdyś br. Jarosław Nowakowski w obszernym opisie sylwetki br. Cherubina: *Niemałe powody do wdzięczności ma też dla niego brat redaktor „Echa", nigdy bowiem Zacny Jubilat nie odmówił mu pomocy swym wartkim piórem i błyskotliwym talentem. Wielką Jego zaletą jest, że pisze nie tylko samorzutnie, ale i na zamówienie*[30].

Ambicją, ale i zamiłowaniem br. Cherubina było nieustanne dążenie do dokształcania, doskonalenia i pogłębiania swoich kwalifikacji. Ukończył stopnie wyszkolenia pożarniczego od I do V (podstawowy strażaka szeregowca, dowódcy sekcji, dowódcy plutonu, naczelnika i komendanta gminnego), a ponadto kurs sanitarny, kurs akcji zapobiegawczej, mechaników motopomp, radiooperatorów, konserwatorów gaśnic, instalatorów piorunochronów, kurs dla referentów ochrony przeciwpożarowej obiektów sakralnych podległych Kurii Metropo-

[29] *Kronika*…, t. III – wpis pod datą 27 II 1956.
[30] J. Nowakowski, op. cit., s. 13.

Adam Pawłowicz na kursie radiooperatorów w 1960 r. Archiwum Niepokalanowa

Br. Cherubin w budce wartowniczej przeniesionej z obozu jenieckiego w Niepokalanowie i ustawionej w plenerowej ekspozycji muzeum. Fot. 1948. Arch. Niepokalanowa

litalnej Warszawskiej, kurs w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwatomowej, organizowany przez TOPL (Terenową Obronę Przeciwlotniczą) w Sochaczewie. Br. Cherubin nie czekał biernie, aż zostanie wytypowany na kursy, lecz sam szukał możliwości w nich udziału. W czerwcu 1958 r., jadąc w ramach przysługującego urlopu na odpoczynek do krewnych, dowiedział się przypadkowo na dworcu kolejowym od napotkanego strażaka o kursie obsługi sprzętu motorowego w Siedlcach i od razu zmienił kierunek swojej podróży. Został przyjęty do grona uczestników, a nawet mianowany szefem kursu. Na egzaminie uzyskał nawet pierwszą lokatę[31]. Ta jego aktywność i inicjatywa, wyłamująca się czasem ze sztywnych ram zakonnego posłuszeństwa, nie zawsze podobała się przełożonym i współbraciom. Za samowolne zgłoszenie się na kurs radiooperatorów w Warszawie w 1960 r., co prawda za zgodą prowincjała, lecz bez wiedzy zarządu OSP, spotkała go kara czasowego zawieszenia w czynnościach strażackich[32].

[31] Notatki w aktach personalnych; opis kursu trwającego od 6 do 20 VI 1958 w *Kronice*…, t. IV pod datą 25 VI 1958.

[32] Ibidem – wpis pod datą 28 XI 1960; także wpisy dot. uzyskania zgody na udział w tym szkoleniu i kary nałożonej przez zarząd OSP w dzienniku br. Cherubina *Z minionych dni*…

MDP z Niepokalanowa ze swym instruktorem br. Cherubinem, 17.05.1970. Kronika OSP Niepokalanów

Zdobywane umiejętności i wiedzę br. Cherubin stale przekazywał, szkoląc innych. W latach 1970-1980 pełnił funkcję instruktora młodzieżowej drużyny pożarniczej, założonej w 1968 r., złożonej z uczniów niższego seminarium duchownego w Niepokalanowie. Uczył młodych strażackiego rzemiosła, musztry, lubił śpiewać piosenki patriotyczne i religijne, był wspaniałym gawędziarzem. W swoich dzienniczkach często zapisywał sentencje znanych osób, później wykorzystując je w różnych przemowach i pogadankach.

I znów fragment opisu sylwetki br. Cherubina, skreślonego ręką jego współbrata – br. Jarosława: *Po ukończonych kursach jest on wielką pomocą i prawą ręką Brata Naczelnika; zawsze chętny i ofiarny, w dzień czy w nocy śpieszy wszystkim w potrzebie. Mówią, że w czasie burzy z piorunami nie śpi, albo sypia w butach, aby tylko – w razie pożaru – być pierwszym gotowym do wyjazdu na ratunek*[33].

Jedną z pasji br. Cherubina stało się już od czasu wojny gromadzenie starego sprzętu pożarniczego i wojskowego, elementów uzbrojenia i eksponatów z wielu innych dziedzin. Wraz z br. Jarosławem Nowakowskim zainicjował utworzenie w 1942 r. Muzeum Pożarniczego w Niepokalanowie, którym opiekował się do śmierci, oprowadzając po nim osobiście większość zwiedzających. Z wielu własnych podróży, podczas których odwiedzał ochotnicze i zawodowe straże pożarne, przywoził kolejne eksponaty do muzeum. Ze szczególnym upodobaniem gromadził eksponaty do działu wojskowego, a tych po zakończeniu wojny nie brakowało. Z czasem arsenał sprzętu rozrósł się do pokaźnych rozmiarów. Prezentowano różne egzemplarze uszkodzonej broni ręcznej i maszynowej, części pocisków lotniczych, fragmenty czołgu, a nawet działo. W 1947 r. br. Cherubin urządził ekspozycję plenerową na

[33] J. Nowakowski, op. cit., s. 17.

placu obok muzeum: ustawił lufę od działa, gąsienicę od lekkiego czołgu, moździerz niemiecki, bombę, przeniósł budkę wartowniczą i wrota z drutu kolczastego jako pamiątki po niemieckim obozie dla jeńców, urządzonym w czasie wojny na terenie klasztoru[34]. Zwoził też z popowstaniowej Warszawy liczne tam wciąż pozostałości po wojnie: pociski, miny, granatniki i elementy uzbrojenia[35]. Zbiory cieszyły się dużym zainteresowaniem strażaków odwiedzających Niepokalanów, wycieczek szkolnych, harcerzy i osób indywidualnych. Działem wojskowym zainteresował się również Urząd Bezpieczeństwa, opieczętowując lokal na koniec 1948 r., a w 1951 r. ostatecznie go likwidując.

Kominiarz

Br. Cherubin, jeszcze zanim zdobył dyplom mistrza kominiarskiego, pełnił obowiązki czyszczenia kominów w budynkach klasztornych, powierzone przez OSP, od lipca 1938 r. do grudnia 1949 r.[36] Później czyszczenie kominów objął z urzędu mistrz z Żyrardowa, potem z Sochaczewa, na podstawie posiadanej koncesji do wykonywania tych prac. Br. Cherubin, widząc, jak znaczny koszt to stanowi dla klasztoru przy tak dużej liczbie budynków, zapragnął przygotować się do tego fachu i zdobyć stosowne uprawnienia. Najpierw skończył w 1949 r. kurs dokształcający czeladniczy w zawodzie kominiarskim, a 8 sierpnia 1951 r. złożył egzamin czeladniczy. Swe nowe kwalifikacje przypieczętował uzyskaniem dyplomu mistrzowskiego po zdanym 27 czerwca 1952 r. egzaminie z teorii i praktyki w Warszawie.

W 1959 r. ekipa Telewizji Polskiej nagrała reportaż o działalności zakonnej straży pożarnej i bracie kominiarzu mającym pod swą pieczą kilkaset kominów do czyszczenia. To wydarzenie sam bohater nagrania opisał po pewnym czasie w artykule umieszczonym na łamach gazety „Za i przeciw”[37].

Konspirator

Konspiracyjna działalność br. Cherubina – Adama Pawłowicza w czasie wojny jeszcze kilka lat temu pozostawała zupełnie nieznana. O ile jego odznaczenia państwowe i medale strażackie były wielokrotnie wymieniane w różnych opracowaniach, o tyle noszone pod koniec życia na habicie podczas uroczystości Medal Wojska i Krzyż Armii Krajowej pozostawały z nieznanych powodów niezauważane (celowo przemilczane?) przez jemu współczesnych. Te nowe karty w biografii br. Cherubina, choć wciąż niepełne, udało się odkryć w toku gromadzenia materiałów źródłowych przy pracy nad monografią OSP w Niepokalanowie.

Już w marcu 1941 r. złożył przysięgę w nieustalonej formacji konspiracyjnej, a 1 stycznia 1942 r. awansował na stopień plutonowego[38]. Dopiero późniejszy okres zo-

---

34 *Kronika*…, t. I – wpisy pod datami 10 V 1947, 30 V 1947, 19 VIII 1947 i 25 VIII 1947.

35 Ibidem – wpisy mi.in. pod datami 8 VII 1947, 19 VII 1947 i 18 VIII 1947.

36 Zaświadczenie za okres 01.07.1938 – 31.12.1949 w aktach personalnych.

37 Br. A. Pawłowicz, *„Czarny brat” na kominie*, „Za i Przeciw – Tygodnik Ilustrowany” 1959, nr 31 (228).

38 Por. skrótowe i zagadkowe zapiski w dzienniku *Z minionych dni*…: *„5 III 41 - Zł.*[ożyłem] *przysięgę w O.O. ps. S*[przęgło?]*”*; *„1 I 1942 – Awans w O.T. ≡”* [plutonowy].

stał odnotowany w dokumentach źródłowych. Zgodnie z wnioskiem złożonym przed komisją weryfikacyjną Koła byłych Żołnierzy AK w Londynie Adam Pawłowicz został zaprzysiężony 19 marca 1943 r. w Armii Krajowej w Kampinosie pod pseudonimem „Adam", który w następnym roku zmienił na „Sprzęgło". Pełnił służbę w AK w stopniu plutonowego. Przydzielony był do prac specjalnych kpt. Józefa Krzyczkowskiego ps. „Szymon", dowódcy VIII Rejonu VII Obwodu AK Okręgu Warszawskiego, później dowódcy Grupy Kampinos. W okresie od marca 1943 r. do września 1944 r. pełnił funkcję łącznika, przewoził oficerów AK, broń, dostarczał wiadomości, żywność, lekarstwa i opatrunki oraz paszę dla koni kawalerzystów. Takich informacji dostarczają dokumenty weryfikacyjne, natomiast szczegóły realizacji tych zadań konspiracyjnych już prawdopodobnie nigdy nie ujrzą światła dziennego. Najprawdopodobniej okazją do nawiązywania kontaktów i prowadzenia działalności konspiracyjnej były zadania zlecane przez przełożonych: przeprowadzane w okolicy kwesty oraz częste wyjazdy furmanką do Puszczy Kampinoskiej po drewno opałowe dla klasztoru. Służba br. Cherubina w AK zakończyła się 30 września 1944 r., po rozbiciu Grupy Kampinos pod Jaktorowem[39]. Za tę konspiracyjną działalność w AK został mu nadany Medal Wojska (Londyn – 15.08.1948) i Krzyż Armii Krajowej (Londyn – 05.07.1981)[40].

Całe życie zakonne br. Cherubina naznaczone było zamiłowaniem do służby wojskowej i niestandardowych działań o charakterze konspiracyjnym, szczególnie w czasach, gdy teren klasztoru i okolic pełen był pozostałości powojennych. Dobrą ilustrację jednej z brawurowych akcji stanowi opis uwieczniony w Kronice OSP Niepokalanów: *Po powrocie od ognia 2 strażaków sposobem partyzanckim przeprowadziło rozładowanie lufy od czołgu, w której tkwił pocisk. Było niebezpiecznie taką lufę trzymać, a wyjąć pocisku*

Mistrz kominiarski Adam Pawłowicz, 30.06.1969. Kronika OSP Niepokalanów

Br. Cherubin przy swym „arsenale" w dziale wojskowym muzeum w Niepokalanowie, 18.09.1948. Kronika OSP Niepokalanów

[39] Adam Pawłowicz wymieniany jest w wykazach żołnierzy Grupy Kampinos: M. Downar Zapolski, *Kresowy Legion*, Budy Zosine 2015, s. 280, 318, 347; A. Pilch, *Partyzanci trzech puszcz*, Oficyna Wydawnicza Mireki 2013, s. 360.

[40] Akta ZBoWiD; Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie, *Komisja Weryfikacyjna 3*, sygn. 13145, s. 2, 5-6; legitymacje nadania Medalu Wojska i Krzyża AK (fotokopia) w aktach personalnych.

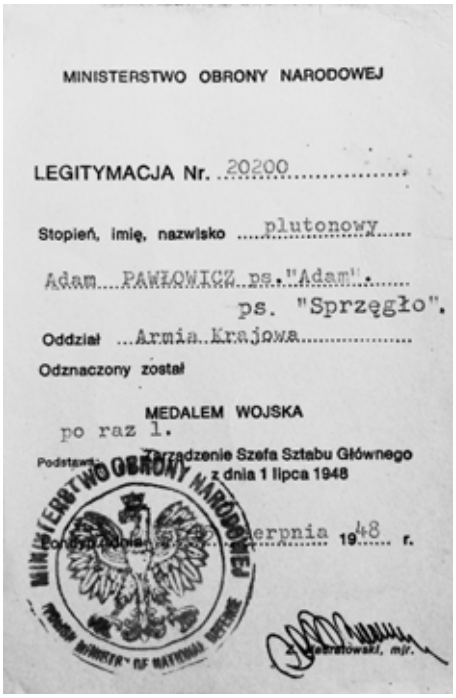

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr. 20200

Stopień, imię, nazwisko plutonowy

Adam PAWŁOWICZ ps."Adam".
ps. "Sprzęgło".

Oddział Armia Krajowa

Odznaczony został

MEDALEM WOJSKA

po raz 1.

Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu Głównego z dnia 1 lipca 1948

Londyn, dnia 5 sierpnia 1948 r.

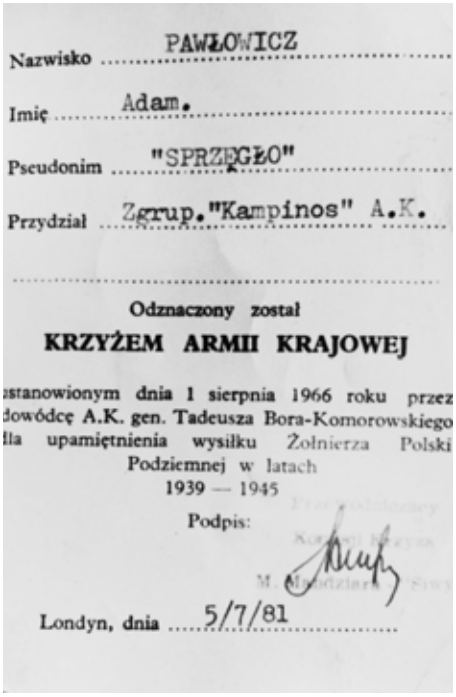

Nazwisko PAWŁOWICZ

Imię Adam.

Pseudonim "SPRZĘGŁO"

Przydział Zgrup."Kampinos" A.K.

Odznaczony został

KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku przez dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku Żołnierza Polski Podziemnej w latach 1939 — 1945

Podpis:

Londyn, dnia 5/7/81

Legitymacje Medalu Wojska i Krzyża AK. Archiwum Niepokalanowa

się nie dało, więc stos drzewa i płyn dobroczynny… Dwa razy wygasało ognisko, a pocisk nic. Dopiero podłożono 3 raz i pod koniec wybuch nastąpił. Panika zrobiła się w klasztorze, aż od wybuchu szyby się zatrzęsły. Cały zamek i lufa rozleciały się na kawałki, a z ogniska ani śladu, tylko dół. Szczątki załadowano na wózek i przywieziono. Była godzina 2.30 w nocy. Następnego dnia: (…) od rana tłumy braci szły oglądać skutki wybuchu snując różne wnioski. O. Florian mocno był przestraszony. Dowódca tej sprawki dostał naganę[41]. Choć autor opisu nie wspomniał wprost, kto był inicjatorem tej „partyzantki", to z żywych wciąż w klasztorze opowieści wiadomo, że tego typu akcje wynikały z pomysłowości br. Cherubina i jego wojskowego doświadczenia, a także chęci pomocy okolicznym mieszkańcom (na prośbę jednego z gospodarzy podobno „oswobodził" jego pole z nieczynnego czołgu, stojącego tam od zakończenia wojny).

Żołnierz – weteran

Br. Cherubin do końca życia utrzymywał stałe kontakty z dawnymi towarzyszami broni, ze środowiskiem kawaleryjskim, pielęgnującym tradycje obchodzenia dorocznych świąt pułkowych, zbierał i zapisywał informacje na temat polskiej kawalerii przed wojną,

41 *Kronika*…, t. I – wpisy pod datami 11 i 12 IX 1947.

utrwalał żurawiejki[42] poszczególnych pułków szwoleżerów, pułków ułanów i pułków strzelców konnych. Wyjazd w 1971 r. do Anglii w celu odwiedzin u swego brata Jana Pawłowicza wykorzystał również na spotkanie z byłymi żołnierzami pozostającymi na emigracji. W spuściźnie fotograficznej zachowało się jego zdjęcie z gen. dywizji Marianem Kukielem w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego, wykonane podczas spotkania weteranów Brygady Spadochronowej w 30. rocznicę powstania formacji oraz 27. rocznicę bitwy pod Arnhem. Często w mundurze wojskowym brał udział w uroczystościach kombatanckich: w święcie pułkowym 8 pułku strzelców konnych w Chełmnie[43], w innych wojskowych uroczystościach rocznicowych[44]. Szczególnie były mu bliskie wszystkie cmentarze i miejsca związane z walką i wiecznym spoczynkiem żołnierzy kampanii wrześniowej oraz Grupy Kampinos AK[45].

Br. Cherubin z odznaczeniami na habicie – zdjęcie niedatowane. Archiwum Niepokalanowa

W 1977 r., w ramach kilkuletnich obchodów jubileuszu 600-lecia Sanktuarium Jasnogórskiego, żołnierze weterani złożyli na Jasnej Górze jako votum Płaszcz Hetmański wykuty w miedzi i ozdobiony odznakami pułkowymi polskich formacji wojskowych z lat 1914 -1945. Br. Cherubin ofiarował swoją odznakę strzelecką i odznakę 8 psk. 14 maja 1977 r., i wraz z seniorem pułku, dowódcą 4. szwadronu rtm. Władysławem Piszczkowskim, podpisał dokument wotywny. Przed pielgrzymką do Częstochowy, 18 maja 1977 r., kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Płaszczu Hetmańskim w swojej domowej kaplicy w Warszawie osobiście poświęcił kard. Stefan Wyszyński. W uroczystości asystowała mu dziesięcioosobowa delegacja weteranów reprezentujących różne formacje podziemia[46].

---

42 Żurawiejka – krótki, najczęściej dwuwierszowy, żartobliwy kuplet układany dla poszczególnych pułków kawalerii, oceniający z ironią i czarnym humorem ich wojenne losy.

43 Zachował się list kmdr. Jerzego Pawłowskiego do o. gwardiana z 29 maja 1979 r. z prośbą o wyrażenie zgody na udział br. Cherubina w dorocznym święcie pułkowym – akta personalne.

44 Np. odsłonięcie tablicy ku czci poległych żołnierzy 3 pułku ułanów śląskich w Woźnikach Śląskich; rocznica święta pułkowego 7 pułku ułanów lubelskich 27 marca 1983 r. w Mińsku Maz., 11 pułku ułanów legionowych 17 kwietnia 1983 r. w Ciechanowie.

45 *Z minionych dni…* – przykładowe wpisy: *26 V 1960 – o 8-mej do pociągu z rowerami z br. Felicissimusem, jedziemy do Czubina przez Błonie. Wstępujemy do kościoła w Rokitnie, a następnie zwiedzamy cmentarz parafialny, na którym jest bratnia mogiła 240 żołnierzy polskich z 1939. Na krzyżu napis głosi! Apel!! Przechodniu, powiedz braciom, żeśmy tu polegli we wrześniu 1939, kiedyśmy za Polskę śmiało na śmierć biegli;* oraz: *2 VII 1961 – o 10.30 w drogę przez Julinek, Łubiec, Roztokę, do wsi Wiersze. Tu w 1944 r. było dowództwo AK Wileńskiej Brygady Kawalerii. Byłem w kościele i na cmentarzu wojskowym. Leży tu 54 żołnierzy. Modliłem się za poległych ułanów.*

46 E. Rakoczy, op. cit., s. 263; M. Jedynak, *Prymas Stefan Wyszyński i jego związki z Armią Krajową*, „Biuletyn IPN", 6/2020 – https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/81686,Prymas-Stefan-Wyszynski-i-jego-zwiazki-z-Armia-Krajowa.html [dostęp: 15.06.2023].

Plut. Adam Pawłowicz 8 psk, obchody rocznicy bitwy pod Jaktorowem, Wiersze, 29.09.1976. Archiwum Niepokalanowa

Przed kościołem w Brochowie, uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej w rocznicę śmierci gen. Stanisława Grzmota-Skotnickiego, 19.09.1980. Archiwum Niepokalanowa

Br. Cherubin wielokrotnie brał udział w żołnierskim apelu modlitewnym na Jasnej Górze. W czasie mszy polowych pełnił służbę przy ołtarzu. Pielgrzymował również do sanktuarium „Opiekunki Podlasia" w Leśnej Podlaskiej, gdzie co rok gromadzili się w lipcu obrońcy tej ziemi z okresu I i II wojny światowej. Jak wspominał o. Eustachy Rakoczy: *W niedzielę 17 lipca 1983 r. Brat Cherubin był ostatni raz w Leśnej. Zwracał na siebie uwagę, gdyż był jedynym kawalerzystą w mundurze, przy szabli i z ostrogami. Pełnił wówczas zaszczytną służbę przy ołtarzu, asystując celebransowi uroczystości J.E. Księdzu Biskupowi Władysławowi Jędruszukowi z Drohiczyna n/Bugiem. Brat Cherubin, plutonowy 8 pułku strzelców konnych był ostatnim kawalerzystą, który w Leśniańskim Sanktuarium ostrogami dzwonił*[47].

Brat Cherubin Adam Pawłowicz zmarł 19 listopada 1983 r. w wyniku nieszczęśliwego wypadku – poślizgnięcia się i upadku na oblodzonym chodniku, skutkującego urazem czaszki. Nie pomogło przetransportowanie ze szpitala w Sochaczewie do Żyrardowa i dokonana tam trepanacja. Nagła śmierć br. Cherubina, będącego pomimo wieku okazem zdrowia, sił i energii[48], wstrząsnęła środowiskiem strażackim i różnymi kręgami, z którymi utrzymywał stałe kontakty. Ceremonii pogrzebowej w dniu 22 listopada 1983 r. przewodniczył o. prowincjał Mariusz Paczóski, homilię wygłosił gwardian Niepokalanowa o. Janusz Głazowski, a w koncelebrze mszy św. wzięło udział 54 kapłanów z różnych klasztorów franciszkańskich. Pogrzeb zgromadził bardzo liczne delegacje strażackie, wojewódzkie i gminne władze pożarnicze, delegację ZBoWiD i repre-

[47] E. Rakoczy, op. cit., s. 263.

[48] We wspomnieniu pośmiertnym („Echo Niepokalanowa" 1984, nr 1, s. 12-32) określony został jako „ciągle krzątający się zakonnik, o energicznym kroku i postawie Herkulesa, tytan pracy – laborem exercens".

Br. Cherubin podczas modlitwy za żołnierzy poległych w 1939 r. na cmentarzu w Rokitnie, 26.05.1960. Archiwum Niepokalanowa

zentację cechu kominiarzy z Sochaczewa. Pochowany jest na klasztornym cmentarzu w Niepokalanowie.

Br. Cherubin lubił przy różnych okazjach przytaczać słowa papieża Piusa XI przyrównujące strażaków do apostołów dobroczynności i miłosierdzia. Takie też było jego własne życie, wypełnione bezinteresownym poświęceniem się służbie Bogu w duchu franciszkańskiego zawierzenia Niepokalanej, służbie Ojczyźnie – jako żołnierz oraz bezinteresownym oddaniem się posłudze bliźnim jako zakonnik i strażak, gdy spieszył z pomocą, niejednokrotnie z narażeniem własnego zdrowia i życia.

W uznaniu za jego kilkudziesięcioletnią służbę strażacką i pełne poświęcenie dla społeczeństwa jednej z ulic w Teresinie nadano w 1993 r. nazwę Brata Cherubina Pawłowicza. O wyrażenie na to zgody zabiegał w Niepokalanowie Zarząd Gminy z wójtem Aleksandrem Polowczykiem na czele.

Oprócz wspomnianych wcześniej odznaczeń wojskowych br. Cherubin został wyróżniony Złotą Odznaką za Zasługi dla Województwa Warszawskiego i Złotym Krzyżem Zasługi, a za działalność w straży pożarnej: dwukrotnie Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa", Odznaką „Wzorowy Strażak" i pośmiertnie Złotym Znakiem Związku OSP.

Brat Cherubin Pawłowicz był z pewnością jedną z najbardziej barwnych i rozpoznawalnych postaci w dziejach OSP Niepokalanów, dlatego na wielu kartach wydanej w 2022 r. albumowej monografii tej jednostki[49] znalazł swe poczesne miejsce. Jest rów-

[49] M. Smoleń, *Apostołowie w srebrzystych hełmach. Ochotnicza Straż Pożarna w Niepokalanowie 1931-2021*, Niepokalanów 2022.

Br. Cherubin w czasie pogrzebu rtm. Zdzisława Nurkiewicza, ps. „Noc", Nieczaj", dowódcy kawalerii Grupy Kampinos AK, 14.09.1980, Krzeszowice. Archiwum Niepokalanowa

nież jednym z bohaterów I tomu *Słownika biograficznego polskich strażaków*[50]. Można tak podsumować istotę tej wyjątkowej osobowości: żołnierz, zakonnik, strażak, kominiarz – człowiek, który zapomniał o sobie, aby służyć innym. Niewątpliwie jest postacią zasługującą na obszerne opracowanie biograficzne.

Maria Smoleń – absolwentka Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, archiwista, autorka wielu publikacji poświęconych ruchowi strażackiemu, członek honorowy OSP w Milanówku, członek Komisji ds. działalności naukowej, kulturalno-społecznej, dokumentacyjnej oraz historycznej przy ZG ZOSP RP .

[50] M. Smoleń, *Pawłowicz Adam – br. Cherubin*, [w:] *Słownik biograficzny polskich strażaków*, pod. red. M. Zalewskiego, Warszawa 2022; zamieszczono tam pełniejszą bibliografię.

TRUDNE POCZĄTKI TWORZENIA STRUKTUR OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ I ORGANIZOWANIA POLSKICH STRAŻY POŻARNYCH NA TZW. ZIEMIACH ODZYSKANYCH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ NA PRZYKŁADZIE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Krzysztof Sobkowicz

Ziemia Śląska Opolskiego, leżąca na pograniczu polsko-czeskim, jest regionem niezwykle bogatym kulturowo, o niezwykle skomplikowanej historii politycznej i społecznej. Na obszarze tym przenikają się wpływy kultury polskiej, śląskiej, kresowej, niemieckiej, czeskiej i morawskiej. To zróżnicowanie etniczno-narodowe, wzajemne przenikanie tradycji oraz folkloru są istotnymi elementami społeczno-kulturowej tożsamości Śląska Opolskiego[1].

[1] D. Kisielewicz, *Historyczne uwarunkowania odrębności regionu Śląska Opolskiego*, Pogranicze. Polish Borderlands Studies, t. 3, nr 1, 2015, s. 7.

Region ten ma również cechy historycznie ukształtowanego pogranicza, czyli obszaru przechodzącego w swej historii z jednego organizmu państwowego do drugiego, jest obszarem wymieszania się ludności w wyniku procesów osadniczych w przeszłości i krzyżowania się wpływów politycznych. Uważam, że niemały wpływ miała tu również kolonizacja (osadnictwo) na prawie niemieckim[2].

Ziemia ta, jako region graniczny w strukturze administracyjnej określonego państwa, miała zawsze charakter peryferyjny w stosunku do centrum administracyjno-państwowego[3].

Terytorium to jest szczególne, położone jest bowiem na obszarze, o którego posiadanie od końca pierwszego tysiąclecia zabiegały różne państwa. W uproszczonym ujęciu można stwierdzić, że Śląsk Opolski na przestrzeni dziejów należał do następujących organizmów państwowych:

- czeskiej monarchii Przemyślidów (921-990)
- polskiej Piastów (990-1339)
- czeskiej Luksemburgów i Jagiellonów (1339-1526)
- austriackiej Habsburgów (1526-1763)
- pruskiej Hohenzollernów (1763-1918)
- państwa niemieckiego (1818-1945)
- państwa polskiego (od 1945)[4].

W wyniku postanowień jałtańskich (4-11 lutego 1945) i poczdamskich (17 lipca – 2 sierpnia 1945) m.in. cały Górny Śląsk (w czasie wojny prowincja górnośląska) został przyłączony do Polski[5]. Konferencja jałtańska miała decydujące znaczenie dla losów powojennej Europy. Stała się symbolem zdrady aliantów wobec Polski i ich zgody na podporządkowanie Europy Środkowo-Wschodniej Józefowi Stalinowi. Zapadły wówczas ważne decyzje dla przyszłości Polski. Granica wschodnia Rzeczypospolitej miała, wedle ustaleń Wielkiej Trójki, przebiegać wzdłuż tzw. linii Curzona. Co do zachodniej granicy Polski rekompensatą za zagarnięcie Kresów przez Rosję (obecnie Litwa, Ukraina i Białoruś) miałyby być tereny „na północy i zachodzie", uzyskane kosztem Niemiec w postaci ziem dawnego Królestwa Prus, wówczas należących do III Rzeszy: ziemi lubuskiej, Pomorza Zachodniego, Dolnego Śląska i Śląska Opolskiego, części Prus Wschodnich oraz byłego Wolnego Miasta Gdańska[6].

Administracja tzw. Ziem Odzyskanych miała charakter tymczasowy i różniła się od administracji ziem dawnych. Pierwszą oficjalną decyzją władz centralnych dotyczącą kwestii zarządu ziem, które weszły w skład Polski po zakończeniu II wojny światowej, była uchwała Rady Ministrów z 14 marca 1945 r. dotycząca podziału tych terenów na

---

2 B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 2997.

3 *Tamże*, s. 7-8.

4 *D. Kisielewicz,* op. cit., s. 7-10, s. 8; M. Lis, *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*, Opole 2001, s. 7.

5 *Jałta z perspektywy półwiecza*, Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 25-26 października 1994 roku, red. S. Nicieja, Opole 1995; A. Wąsowski, Teheran-Jałta. Nowy porządek świata, t. 1: 1944-1945, Warszawa 2009, s. 15–17.

6 Ibidem.

cztery okręgi administracyjne nieposiadające statusu województw: Okręg I – Śląsk Opolski, Okręg II – Śląsk Dolny, Okręg III – Pomorze Zachodnie, Okręg IV – Prusy Wschodnie (mazurski), które z kolei dzieliły się na obwody – odpowiedniki powiatów[7].

Dnia 18 marca 1945 r. władze radzieckie przekazały oficjalnie Śląsk Opolski administracji polskiej[8]. W dziejach Śląska Opolskiego zaczął się w 1945 r. nowy etap. Jego podstawową cechą stało się stopniowe integrowanie ziem przyłączonych do Polski w wyniku II wojny światowej z resztą kraju[9]. Na terenach dzisiejszego Śląska Opolskiego organizacja ochrony przeciwpożarowej za niemieckiej rejencji rozwijała się w ramach systemu prusko-niemieckiego[10]. Szczegółowe zasady organizacji ochrony przeciwpożarowej sprecyzowano w § 10 II części Ogólnopruskiego Prawa Krajowego z 1794 r. obowiązującego na terenie państwa pruskiego[11]. Na mocy tej ustawy ochrona przeciwpożarowa została całkowicie podporządkowana władzy policyjnej, którą zobowiązano do opracowania szczegółowych zarządzeń[12]. Na tej podstawie miejscowe władze policyjne wydawały dalsze rozporządzenia, które przybrały już formę regulaminów regulujących szczegółowo sprawy operacyjne w zakresie ochrony przeciwpożarowej i walki z pożarami. Regulaminy dokładnie określały rekrutację do straży pożarnej i obowiązki jej członków. W ten sposób umożliwiono władzom miejskim

---

7 E. Kaszuba, *Dzieje Śląska po 1945 roku. Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2002, s. 438; *Województwo śląskie 1945-1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2014, s. 82.

8 Według zapisu kroniki Milicji Obywatelskiej z 1964 r. przedstawiciele władz polskich przejęli od komendantury sowieckiej w Opolu władzę administracyjną w mieście i powiecie dopiero 27 marca 1945 r. K. Jasiak, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Opolu w latach 1945-1947. Struktura i działalność,* [w:] *Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989*, red. J. Bednarek, S. Cenckiewicz, A. Dziurok, W. Frazik, P. Gontarczyk, M. Krzysztofiński, Instytut Pamięci Narodowej, nr 1 (8-9), Rzeszów 2011, s. 12, cyt.: *Władze polskie z nielicznym sztabem urzędniczym objęły teren miasta Opola zaledwie w kilkanaście godzin po odsunięciu frontu poza linię Odry. Miasto w zupełności wyludnione wskutek przymusowej ewakuacji ludności przez niemieckie czynniki wojskowe. Na licznych punktach miasta wybuchały jeszcze pożary. Naczelnym zadaniem polskich władz samorządowych było przede wszystkim zlikwidowanie tych zjawisk. Druga plaga miejska to szaber. Zadanie trzecie: akcja odniemczanie miasta – usuwanie wszelkich pozostałości pruskich i hitlerowskich pomników i napisów. Zadanie czwarte: problem: aprowizacja i repatrianci*. AIPN Wr, 09/664, Charakterystyka początków władzy. (Rękopis opracowania dotyczący powstania i działalności organów bezpieczeństwa publicznego na terenie miasta i powiatu Opole w latach 1945-1948), k. 6-7; Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 21 sierpnia 1944 roku o trybie powołania władz administracji ogólnej I-ej i II-ej Instancji. (Dz.U. z 1944, nr 2, poz. 8); M. Fic, *Województwo śląsko-dąbrowskie czy województwo śląskie*, *Województwo śląskie 1945-1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 91-102.

9 *Oddajmy im cześć. Sylwetki ludzi zasłużonych dla Śląska Opolskiego*, red. M. Lis, S. Ziarko, Opole 1985, s. 6.

10 Pod nazwą Śląsk Opolski oznaczano etnicznie polski region kulturowy i językowy, leżący w granicach Niemiec w latach 20. i 30. XX w., położony nad środkową i górną Odrą, lub po prostu tę część rejencji opolskiej, która po III powstaniu śląskim pozostała w granicach Republiki Weimarskiej – nie była więc w żaden sposób równoznaczna z dzisiejszym pojęciem regionu. R. Pysiewicz-Jędrusik, A. Pustelnik, B. Konopska, *Granice Śląska*, Wrocław 1998, s. 13.

11 Z. Szczygieł, *Rys historyczny ochrony przeciwpożarowej na obszarze Dolnego Śląska*, Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, red. J. Gimitruk, P. Matusak, z. 6, 2007, s. 129.

12 Ibidem, s. 130.

zmuszanie obywateli do uczestnictwa w ochronie przeciwpożarowej i tworzenia obowiązkowej straży pożarnej. Straże te funkcjonowały zasadniczo w małych miastach i miasteczkach[13].

W połowie XIX w. na terenie miast zaczęły powstawać organizacje pożarnicze w formie stowarzyszeń. Organizacje te zrzeszały swoich członków na zasadach dobrowolności. W państwie niemieckim istniał Krajowy Związek Straży Pożarnych. W jego statucie przewidziana była możliwość tworzenia związków prowincjonalnych. Na tej podstawie w 1858 r. powstaje Ochotnicza Straż Pożarna w Raciborzu, w 1860 roku w Głogówku, w 1862 r. w Opolu, w 1863 r. w Strzelcach Opolskich, a w 1873 r. w Nysie[14].

Odmiennie ukształtowała się sytuacja ochrony przeciwpożarowej na tych ziemiach po II wojnie światowej. W wyniku działań wojennych i ich następstw system ochrony przeciwpożarowej w Polsce został całkowicie zdezorganizowany. Sprawy ochrony przeciwpożarowej znalazły się początkowo w gestii resortu administracji publicznej Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN), a następnie Ministerstwa Administracji Publicznej (MAP). Odrębny charakter miały organy administracji ogólnej na Ziemiach Odzyskanych. Tereny te wyłączone spod kompetencji MAP i przekazane powstałemu 13 listopada 1945 r. Ministerstwu Ziem Odzyskanych (MZO)[15].

W końcu 1944 r. powołano Głównego Inspektora Pożarnictwa (GIP), który w zamierzeniu władz jako państwowy organ ochrony przeciwpożarowej miał zająć się organizowaniem ochrony przeciwpożarowej na terenach wyzwalanych spod okupacji niemieckiej oraz na terenach przejmowanych od państwa niemieckiego na mocy postanowień konferencji jałtańskiej. Jednocześnie sukcesywnie podejmowała swoją działalność organizacyjną większość funkcjonujących przed wojną ochotniczych straży pożarnych, opierając się na przedwojennych tradycjach i przepisach. W celu zapewnienia społecznego kierownictwa nad ochotniczymi strażami pożarnymi Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie okólnikiem z 4 sierpnia 1944 r. zawiadomiła podległe jej rady narodowe o wznowieniu działalności Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej (ZSP RP) na podstawie przedwojennych przepisów prawnych[16]. Zapoczątkowało to prace nad organizowaniem zjazdów powiatowych, na których miały być powołane powiatowe władze korporacyjne ZSP RP. Organizowanie zjazdów powiatowych musiało zostać wstrzymane, ponieważ nie było rozporządzenia o wznowieniu działalności Związku na wszystkich ziemiach polskich[17]. Dopiero Zarządzeniem MAP z 30 listopada 1945 r. o ustanowieniu Zarządu Przymusowego ZSP RP, któremu nadano uprawnienia dawnej Rady Naczelnej Zarządu

---

13 Ibidem.

14 Strona internetowa Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, *Historia Związku OSP RP*, (dok. elektr.), http://www.zosprp.pl/?q=content/historia-zwiazku-osp-rp-0 [dostęp: 5.11.2019].

15 Dekret z dnia 13 listopada 1945 roku o zarządzie Ziem Odzyskanych (Dz.U. z 1945, nr 51, poz. 295, art. 2 lit. e).

16 Okólnik Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie z dnia 4 sierpnia 1944 r. do rad narodowych województwa lubelskiego o rozpoczęciu działalności Związku Straży Pożarnych RP.

17 W. Pilawski, *Organizacja ochrony przeciwpożarowej w Polsce w latach 1944-1950*, „Muzealny Rocznik Historyczny", red. F. Barbarowicz, t. 4, 1994, s. 82.

Głównego Związku, reaktywowano działalność Związku[18]. Wraz z powołaniem Zarządu Przymusowego ZSP RP przystąpiono do odbudowy wojewódzkich i powiatowych struktur Związku[19].

Głównym zadaniem Związku obok spraw korporacyjno-organizacyjnych miało być organizowanie za pomocą swoich ogniw wojewódzkich i powiatowych szkolenia pożarniczego, w tym także dla zawodowych oficerów pożarnictwa, przy wykorzystaniu baz przedwojennych straży pożarnych polskich i poniemieckich, gdyż zadanie to miało być realizowane na wyzwolonych terenach polskich oraz na zajętych terenach niemieckich – na tzw. Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej. W ten sposób doszło do swoistej dwuwładzy, co spowodowało ograniczenie działalności GIP w MAP – zaczęły się pojawiać spory kompetencyjne.

Zagadnienie to jest o wiele szersze, jednakże bardziej szczegółowe omówienie w tym miejscu przekraczałoby ramy niniejszej pracy, gdyż w temacie pracy są trudne początki, a nie cała historia.

Ledwo zaczęły funkcjonować straże pożarne na tzw. ziemiach dawnych Rzeczypospolitej, a już – mimo własnych ich trudności – wydzielano z tych jednostek zespoły do zapoczątkowania ochrony przeciwpożarowej na tzw. Ziemiach Odzyskanych, do formowania zawodowych i ochotniczych straży pożarnych. Większość kierowników pożarniczych grup operacyjnych w województwach objęła stanowiska inspektorów wojewódzkich. Na kierownicze stanowiska kierowano przedwojennych oficerów straży pożarnej, którzy dzięki znajomości terenu i lokalnych działaczy pożarniczych gwarantowali szybkie zorganizowanie ochrony przeciwpożarowej[20].

Po obsadzeniu tych stanowisk najpilniejszym zadaniem stało się powołanie instruktorów powiatowych. Ponieważ brakowało kadry oficerskiej, większość instruktorów w powiatach rekrutowała się z działaczy OSP. Z uwagi na fakt, iż nie posiadali oni pełnych kwalifikacji, inspektorzy wojewódzcy organizowali dla nich narady szkoleniowe. Na instruktorach powiatowych spoczywał główny ciężar reaktywowania lub powoływania ochotniczych straży pożarnych, sprawowania kompetentnego nadzoru nad ich działalnością, udzielania im pomocy w sprawach organizacyjnych, szkoleniowych i zaopatrzenia. Należy podkreślić, że dzięki dużemu zaangażowaniu kadry instruktorskiej zdołano w krótkim okresie powołać liczne ochotnicze straże pożarne, które pomimo dużych trudności – brak sprawnego i nieprzestarzałego sprzętu, wyposażenia oraz przeszkolonych załóg – stanowiły zabezpieczenie przeciwpożarowe swoich miejscowości. W konsekwencji dokonanych zmian w jednostkach centralnych wprowadzono również zmiany organizacyjne w jednostkach terenowych[21].

---

[18] Zarządzenie Ministra Administracji Publicznej z dnia 30 listopada 1945 roku o ustanowieniu zarządu przymusowego Związku Straży Pożarnych (M.P. z 11 marca 1946 roku, nr 24, poz. 39).

[19] Ibidem; AP w Opolu, zesp. 178, Starostwo Powiatowe w Opolu 1945-1950, sygn. 45, Sytuacyjne sprawozdania z działalności referatów starostwa oraz innych urzędów i instytucji, k. 201. Biuletyn nr 1 Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej z 1946 r., Prezydium Warszawa ul. Złota. Inspektor Naczelny Warszawa ul. Polna do wojewódzkich i powiatowych komisji zarządzających.

[20] R. Filipowicz, *Wrastanie*, „Przegląd Pożarniczy" 1984, nr 12, s. 6; W. Pilawski, *Organizacja ochrony przeciwpożarowej*..., s. 71; D. Falecki, *Strażak nieutrudzony*, „Przegląd Pożarniczy" 2013, nr 12, s. 50.

[21] W. Pilawski, *Organizacja Ochrony Przeciwpożarowej*..., s. 73.

Inwencja, rozmach i organizatorskie wysiłki członków korpusu technicznego oraz działaczy pożarnictwa szybko zaczęły przynosić rezultaty. Zaznaczyć należy, że na całym wyzwolonym i przejmowanym terenie występowały w tym czasie liczne pożary. Tym samym istnienie straży pożarnych stało się bezwzględną koniecznością. W dużej części przypadków były to jedyne zorganizowane siły w oddalonych i pozbawionych dróg miejscowościach, stąd też straże pożarne spełniały różnorodne funkcje nie tylko związane z ochroną przeciwpożarową majątku osób i mienia państwowego.

To właśnie ekipy z województwa katowickiego organizowały zawodowe straże pożarne na Śląsku Opolskim[22]. W ich rękach spoczywało zabezpieczenie przed zniszczeniem tego wszystkiego, co ocalało. Po przetoczeniu się całej machiny wojennej obszar ten w wyniku działań wojennych został bardzo zniszczony[23]. W tym czasie powstawały w poszczególnych gromadach liczne pożary, które w skutek braku sprzętu i straży pożarnych niszczyły mienie publiczne i ogólny dorobek ludzki. Energiczne stanowisko, jakie zajęto w akcji ratowniczo-gaśniczej, ofiarność i zrozumienie oraz zapał przybyłych na te tereny poszczególnych jednostek przyczyniły się do zapobiegnięcia klęsce pożarów i zdołały uratować to, czego nie zniszczyła wojna.

Starając się zobrazować ogólną sytuację, która wówczas panowała na Śląsku Opolskim, poniżej cytuję, co pisał na ten temat starosta opolski dr Paweł Piechaczek: *daje się ostatnio zauważyć wypadki oficjalnego rozboju przez żołnierzy radzieckich, otwarte sklepy są plądrowane, wszystko, co możliwe do spieniężenia, również nielicujące z godnością żołnierza polskiego są wypadki nadużyć, jakich dopuszczają się członkowie armii polskiej w stosunku do ludności miejscowej, uważając ich za Niemców*[24].

Starosta brzeski Stanisław Koziorowski w swoim sprawozdaniu pisał tak: *mieszkańców tych terenów jako domniemanych Niemców traktowano z największą brutalnością*[25]. W podobnym tonie pisał Piotr Madajczyk w swojej książce: *gwałty i masowe mordy były codziennością – pojmowane przez Sowietów jako odwet za represje faszystów na froncie wschodnim. Sprzeciwiających się rabunkom, niekiedy gaszących domy zabijano*[26]. Dla przykładu w Starym Ujeździe (powiat strzelecki) zabito pastora z siostrami, próbującego gasić plebanię. Ten stan trwał od przełomu lutego i marca 1945 r. przez następnych kilka miesięcy[27].

Przejście wojsk radzieckich było pierwszym szokiem dla przedwojennych działaczy polskich w Niemczech, oczekujących wyzwolenia, a nie pacyfikacji przez Armię Czerwoną.

---

22 AP w Opolu, zesp. 177, Sztab Organizacyjny Grupy Operacyjne Śląska Opolskiego, sygn. 16, Zestawienia ilościowe wysłanych pracowników do administracji, samorządu, kolei, lasów państwowych itp. 1945, k. 1-2; W. Pilawski, *Organizacja ochrony przeciwpożarowej*..., s. 68.

23 R. Pasiewicz, *Mocą słuszności w Polsce znów ta ziemia* …, „Przegląd Pożarniczy" 1986, nr 10, s. 23-24.

24 AP w Opolu, zesp. 178, Starostwo Powiatowe w Opolu 1945-1950, sygn. 41 – Sytuacyjne sprawozdania starosty. 1945-1946, k. 1-4.

25 AP w Opolu, zesp. 1259, Starostwo Powiatowe w Brzegu, sygn. 21, Sprawozdania sytuacyjne Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 1 w Brzegu (VII-XII 1945), k. 2.

26 P. Madajczyk, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945-1948*, Warszawa 1996, s. 90-91.

27 Ibidem, s. 90; D. Tomczyk, *Przełamanie linii Odry w 1945 roku przez Armię Radziecką na Śląsku Opolskim*, Opole 1976, s. 45-56; P. Dubiel, *Wyzwolenie Śląska w 1945 roku*, Katowice 1969, s. 48-50; Z. Woźniczka, *Skutki wkroczenia Armii Czerwonej i działalności NKWD w 1945 r.*, [w:] *Województwo śląskie 1945-1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 57; J. Bałłaban, *Rok 1945 w Opolu we wspomnieniach pierwszych działaczy PPR*, Opole 1962, s. 62.

Wierzyli oni, że nie muszą uciekać, bo wystarczy im przedwojenna legitymacja Związku Polaków w Niemczech (ZPwN), ale żołnierzy radzieckich nie interesowało to w ogóle. Wsie i miasta płonęły. Istnieją rozbieżności co do źródeł masowych wówczas pożarów. Historycy polscy pisali o sabotażu ze strony organizacji niemieckich, które zapewne też miały miejsce[28]. Niekiedy przyczyna była całkiem prozaiczna, *konieczność poszukiwania za artykułami żywnościowymi w mieszkaniach i piwnicach wymagała światła, którego w takich okolicznościach nie było. Posługiwano się wówczas świecami, łuczywem, makulaturą itp., „niewielu poszukiwaczy gasiło za sobą światło*"[29].

W relacjach niemieckich sprawcami pożarów byli zawsze Rosjanie, *jeżeli było potrzeba*, *artyleria „wystrzeliwała*" *drogę dla czołgów przez miasto. Później czerwonoarmiści podpalali miasta i wsie niekiedy z zemsty, niekiedy w pijackim amoku, kiedy indziej nie umiejąc uruchomić ogrzewania i paląc w domach ogniska*. Z zemsty np. spalony został po zakończeniu ciężkich walk Stary Ujazd w powiecie strzeleckim[30].

Po walkach spalono dużą część Opola, miesiąc po ich zakończeniu – Kietrza (powiat głubczycki)[31], podobnie 40% Wołczyna (powiat kluczborski) i wiele gospodarstw w powiecie kluczborskim[32]. Szczególnie chętnie Sowieci podpalali pałace, posiadłości ziemskie i szkoły[33].

Polacy przejmowali ziemie w większości w dużym stopniu zniszczone, np. Strzelce Opolskie w 80%[34]. Oszacowano, że na Śląsku Opolskim w miastach leżało w gruzach 12,4 tys. budynków, a na wsiach aż 21,6 tys. obiektów mieszkalnych i gospodarczych[35].

Zniszczeniu uległo 72,5% mocy produkcyjnych zakładów przemysłowych[36]. Wsie zostały ogołocone z inwentarza, zapasów zbiorów i maszyn rolniczych[37].

Władza na terenach, które weszły w skład Polski po zakończeniu II wojny światowej, przejmowana była w trudnej sytuacji, wobec ogromu problemów, którymi należało się zająć natychmiast, tzn.: ludność niemiecka, napływający polscy przesiedleńcy i osadnicy, zrujnowane miasta i wsie, zniszczona infrastruktura i przemysł, nie pogrzebane ludzkie ciała i padłe zwierzęta grożące zarazą, tyfus, brak zaopatrzenia ludności w podstawowe środki żywności i lekarstwa. Zaopatrzenie ludności dodatkowo utrudniało nieprzekazanie przez część jednostek Armii Czerwonej składów sprzętu użytku domowego i osobistego[38]. Generalnie rzecz ujmując, działania Armii Czerwonej przy-

---

28 A. Magierska, *Ziemie zachodnie i północne w 1945 roku*, Warszawa 1978, s. 235.

29 A. Szczurek, *Wspomnienia z okresu lat 1945-1948*, Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu (BIŚ) a. 315, t. 6, s. 1427.

30 P. Madajczyk, op. cit., s. 91.

31 Ibidem.

32 B. Cimała, *Straty wojenne we wsiach Śląska Opolskiego. Spojrzenie po półwieczu*, „Śląsk Opolski" nr 1, 1994, red. W. Drobek, s. 16.

33 P. Madajczyk, op. cit., s. 91.

34 R. Pysiewicz-Jędrusik, op. cit., s. 13.

35 P. Madajczyk, op. cit., s. 174.

36 W. Pilawski, *Straże Pożarne na Ziemiach Odzyskanych*, „Przegląd Pożarniczy" 1985, nr 4, s. 13.

37 R. Pysiewicz-Jędrusik, A. Pustelnik, B. Konopska, op. cit., s. 13.

38 AP w Opolu, zesp. 345, Powiatowy Urząd Repatriacyjny Powiatowy Oddział w Raciborzu, sygn. 1, Korespondencja Referatu Ogólnego. Dotyczy spraw administracyjnych Oddziału na osiedlenie repatriantów. 1945-1946, k. 28 i 287; P. Madajczyk, op. cit., s. 109.

czyniły się również w dużym stopniu do destabilizacji sytuacji społecznej i politycznej na terenie Śląska Opolskiego.

Trwał proces tworzenia się nowego społeczeństwa. Niemcy na terenie przyłączonym do Polski zachowywali się w większości spokojnie, pogrążeni w rezygnacji i apatii. Nieliczni zdecydowani byli na czynny opór, znajdując ciche poparcie pozostałych[39]. Leon Borkowicz pisał w kwietniu 1945 r. do Bolesława Bieruta: *Niemcy przygnębieni, potulni, gdzieniegdzie jednak przechodzą do sabotażu i terroru. Były wypadki zabicia oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej, wzniecania pożarów w obiektach przemysłowych, zrywania plakatów i ogłoszeń polskich i radzieckich. (...) Stosunki między Polakami a Niemcami obecnie poza wymienionymi prowokacjami niemieckimi, poprawne, z tym, że Polacy wszędzie gdzie są, czują się gospodarzami terenu. U pewnej części Polaków, szczególnie inteligencji, istnieją tendencje odwetowe, które moim zdaniem należy temperować, tak ze względów ogólnopolitycznych jak i z uwagi na ewentualność konfliktów w tych sprawach z radzieckimi władzami wojskowymi*[40].

Śląsk Opolski znajdował się w 1945 r. w samym centrum masowych ruchów migracyjnych. Przybyły wówczas na te tereny nowe grupy ludności – „repatrianci" (czyli przesiedleńcy z byłych kresów wschodnich RP), „przesiedleńcy" (czyli migranci z obszarów Polski centralnej) oraz reemigranci z Europy Zachodniej[41].

Ruchy migracyjne w 1945 r. (w mniejszej skali w latach następnych) doprowadziły do zderzenia odmiennych wzorców społeczno-kulturowych. Przybysze z reguły nie orientowali się w specyfice narodowościowej, społecznej i historycznej Górnego Śląska[42].

Na ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej pozostała duża grupa Niemców, którzy nie zdążyli lub nie chcieli uciekać z jednostkami swojej armii. Być może aż do tego stopnia byli przekonani przez swoją propagandę, że załamanie frontu to tylko kwestia czasu, lub po prostu nie chcieli pozostawiać swojego dorobku życia. Gdy jednak nastąpił kres działań wojennych i dowiedzieli się, że zostaną wysiedleni, to właśnie oni pierwsi zaczęli niszczyć rzeczy, podpalać swoje domy, gospodarstwa, aby nie

---

39 Z. Dulczewski, *Społeczne aspekty migracji na ziemiach zachodnich*, Poznań 1964, s. 56-60; S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945-1950*, Łódź 1968, s. 54; P. Madajczyk, op. cit., s. 58.

40 AAN, 235/XXIII, t. 21, k. 1213, L. Borkowicz do Bieruta, 16.04.1945.

41 AP w Opolu, zesp. 1259, Starostwo Powiatowe w Brzegu, sygn. 21, Sprawozdania sytuacyjne Pełnomocnika Rządu na Obwód nr 1 w Brzegu, VII-XII 1945; AP w Opolu, zesp. 1260 Starostwo Powiatowe w Grodkowie, sygn. 60, Wysiedlanie Niemców z terenu powiatu – okólniki i zarządzenia władz nadrzędnych 1945-1950; AP w Opolu, zesp. 1260 Starostwo Powiatowe w Grodkowie, sygn. 61, Wysiedlanie Niemców z terenu powiatu, t. 1, 1946; R.M. Douglas, *Wypędzeni. Powojenne losy Niemców*, Warszawa 2013; B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945-1949*, Toruń 2000; P. Lippóczy, T. Walichnowski, *Przesiedlenie ludności niemieckiej po II wojnie światowej w świetle dokumentów*, Warszawa 1982; Z. Łempiński, *Przesiedlenia ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945-1950*, Warszawa 1982; *Województwo śląskie 1945-1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2014, s. 502; AP w Opolu, zesp. 1259, Zespół Starostwo Powiatowe w Brzegu, sygn. 21, Sprawozdania sytuacyjne Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 1 w Brzegu (VII-XII 1945), k. 2.

42 E. Kłosek, *Swoi i obcy na Górnym Śląsku od 1945 roku. Środowisko miejskie*, Wrocław 1993, s. 36; *Województwo śląskie 1945-1950*…, s. 508.

mogli w nich zamieszkać przesiedleńcy zza wschodniej granicy[43]. Zdesperowani Niemcy podpalali także zakłady przemysłowe, a nawet lasy[44].

Na uwagę zasługuje fakt, że wśród autochtonów byli i tacy, którzy nie tylko nie podpalali swojego i okolicznego mienia, ale w tych trudnych czasach potrafili zdobyć się na to, aby razem z Polakami ratować życie, zdrowie ludzkie oraz mienie jako wartości nadrzędne[45].

I tak dla przykładu z zawiadomienia Komendanta Straży Pożarnych w Brzegu z dnia 23 czerwca 1946 r. do Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na obwód nr 1 Dolnego Śląska w Brzegu dowiadujemy się o pożarze stodoły w Stobrawie (powiat brzeski), do którego doszło w nocy z 22 na 23 czerwca 1946 r. *stodoła uległa spaleniu doszczętnie. Nikt nie odniósł obrażeń. W gaszeniu pomagała ludność miejscowa*[46].

Dodatkowo stosunki między ludnością napływową a miejscową komplikowały w znacznej mierze sprawy majątkowe[47]. Sytuacja uległa zaognieniu, gdyż wśród migrantów znalazła się liczna grupa szabrowników, ludzi przyciągniętych możliwością szybkiego wzbogacenia się i awansu społecznego oraz maruderów Armii Czerwonej[48].

Nie wygasły jeszcze zgliszcza po działaniach wojennych, a już notowano nowe pożary na Śląsku Opolskim powstałe w wyniku wrogiej działalności niemieckich grup dywersyjnych i rodzimych szabrowników, których przyciągało poniemieckie mienie[49]. Dodatkowo kryjące się po lasach grupy Wehrwolfu i sabotażyści starali się zniszczyć to, czego nie zniszczyła wojna[50].

Ma rację Jan Misztal, że podstawą konfliktu ludności napływowej i miejscowej były spory materialne[51]. Zapewne następstwem tego były ataki na ludność polską, m.in. podpalenia domów ze strony ludności miejscowej[52]. W tym czasie działało wiele luźnych grup,

---

43 P. Madajczyk, op. cit., s. 228; R. Filipowicz, *Przebyta droga*, „Przegląd Pożarniczy" 1984, nr 7, s. 21.

44 AP w Opolu, zesp. 1550 Starostwo Powiatowe w Nysie, sygn. 161, Przepisy i zarządzenia ogólne dotyczące porządku publicznego 1946, s. 50; AIPN Wr, 0011/1447. *Materiały kontrolne dot. Szajblich Alfred, imię ojca: Józef, ur. 15.02.1931 r. podejrzanego o antypolskie wystąpienia*; AIPN Wr, 012/877. *Akta dochodzenia w sprawie antypaństwowych wystąpień oraz spowodowania pożaru w Zakładach Papierniczych w Krapkowicach przeciwko Mach Paweł, imię ojca: Jan, 06.10.1911 r.*; Portal historyczny Histmag. Org – artykuły historyczne dla każdego, https://histmag.org/Wybaczamy-i-prosimy-o-wybaczenie-Dzikie-wypedzenia-ludnosci-niemieckiej-z?Polski-w-1945-roku-4567 [dostęp: 16.08.2018].

45 R. Filipowicz, *Wrastanie,* op. cit., s. 67.

46 AP w Opolu, zesp. 1259, Starostwo Powiatowe w Brzegu, sygn. 24, Sprawy klęsk żywiołowych (pożary, powodzie i akcje ratownicze) 1945-1946, k. 8.

47 AP w Opolu, zesp. 345, Powiatowy Urząd Repatriacyjny Powiatowy Oddział w Raciborzu, sygn. 2, Sprawy poufne i tajne. Sprawy organizacyjno-administracyjne oraz personalne. 1946-1948, k. 2-5, 8-11, 24, 28; AP w Opolu, zesp. 345, Powiatowy Urząd Repatriacyjny Powiatowy Oddział w Raciborzu, sygn. 7, Protokoły przekazania gospodarstw. b.d.; *Województwo śląskie 1945-1950*…, s. 575; Z. Dulczewski, *Społeczne aspekty migracji na ziemiach zachodnich*, Poznań 1964, s. 56-60; S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945-1950*, Łódź 1968, s. 54; P. Madajczyk, op. cit., s. 58.

48 P. Madajczyk, op. cit., s. 106.

49 AP w Opolu, zesp. 1550 Starostwo Powiatowe w Nysie, sygn. 1, Przepisy i zarządzenia ogólne władz nadrzędnych 1945-1946, k. 24-34; J. Mikuła, *Z pierwszych lat*, „Przegląd Pożarniczy"1974, nr 6, s. 22.

50 Brak autora, *Owocujący wysiłek*, „Przegląd Pożarniczy" 1975, nr 4, s. 10.

51 J. Misztal, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990, s. 106; P. Madajczyk, op. cit., s. 171.

52 Tu chciałbym zasygnalizować problem określenia podziemia niemieckiego jako band. Oczywiście wisiało nad nim odium ideologii nazistowskiej. Jeśli jednak mamy do czynienia z przejęciem części obszaru jakie-

ale – jak wspomina Franciszek Adamiec – z czasem ukrywający się żołnierze i resztki grup niemieckich stawały się marginesem życia wsi opolskiej[53].

Istotną rolę w kształtowaniu nastrojów mieszkańców województwa śląskiego odegrało częste przeświadczenie o nieuchronności wybuchu nowej wojny, które wpłynęło również na postrzeganie przez nich kwestii narodowościowych[54].

Wiosną 1946 r. odnotowano, że wśród ludności niemieckiej krążyły pogłoski, że tereny zachodnie powrócą do Niemiec, a repatrianci zostaną przesiedleni na wschód[55].

Duży odsetek Niemców starał się siać niezadowolenie, puszczając różnego rodzaju plotki, lub pracując w przemyśle, starali się sabotować i utrudniać pracę. Mówili między sobą, że granice zachodnie nie będą uznane, że Niemcy lada chwila wrócą do granicy sprzed 1939 r. Odgrażali się Polakom, że nadejdzie chwila odwetu[56]. W kolejnych miesiącach „propaganda wojenna" nie słabła[57]. Utrzymywała się „psychoza wojenna", co uzewnętrzniło się wykupywaniem wszelkiego rodzaju towarów[58].

W tym miejscu chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że szeptana propaganda o wojnie i sianie nienawiści do wszystkiego co polskie udzielała się wówczas społeczeństwu tak mocno, iż niektórzy przesiedleńcy myśleli na poważnie o zmianie miejsca zamieszkania na inny region Polski.

W wyniszczonym regionie dopiero organizowało się nowe życie. W najtrudniejszym okresie konieczne było włączenie się do odbudowy jak najszerszego kręgu osób. Realizacja tego planu wobec dużych zniszczeń wojennych oraz braku polskich osadników była zamierzeniem bardzo trudnym i wymagała ludzi o dużej odwadze, ofiarności, odpowiedzialności, a przede wszystkim wierzących w wyniki swojej pracy.

Wszędzie brakowało ludzi i sprzętu pożarowego. Powody takiej sytuacji były różne, m.in.:

- ucieczka ludności przed nadejściem Armii Czerwonej,
- zniszczenia i kradzież sprzętu pożarowego przez żołnierzy radzieckich lub szabrowników,
- internowanie niektórych mieszkańców przez Sowietów, ich wywózka do niewolniczej pracy na wschód,

---

goś państwa przez inne i związanym z tym zbrojnym oporem części ludności, to jest to partyzantka lub ruch oporu; P. Madajczyk, op. cit., s. 171.

53 F. Adamiec, *W kołowrocie historii. Wspomnienia*. Z serii publikacji Instytutu Śląskiego z biało-czerwonym piórkiem, red. W. Lesiuk, Opole 1987, s. 111; E. Janas, *Działalność pohitlerowskiego zbrojnego podziemia na Śląsku Odzyskanym w latach 1945-1947*, Opole 1975, s. 6 i 19; P. Madajczyk, op. cit., s. 105; A. Magierska, *Ziemie zachodnie i północne w 1945 roku*, Warszawa 1978, s. 235.

54 Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944-1953*, Katowice 1999; *Województwo śląskie 1945-1950...*, s. 500.

55 AIPN, sygn. IPN BU MBP 313. Raport dekadowy WUBP w Katowicach za okres od 1 IV do 20 IV 1946, k. 2.

56 AIPN, sygn. IPN BU MBP 314. Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres od 1 I do 31 I 1948, k. 89-90.

57 AIPN, sygn. IPN BU MBP 314. Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres od 1 III do 31 III 1948; k. 121; AIPN, sygn. IPN BU MBP 314. Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres od 1 IV do 31 IV 1948, k. 116.

58 AIPN, sygn. IPN BU MBP 314. Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres od 1 VIII do 31 VIII 1948, k. 146-147.

- wysiedlenia i przymusowe wyjazdy na zachód,
- osadzenie w obozach pracy, a następnie konieczność wyjazdu spowodowana nieuzyskaniem polskiego obywatelstwa,
- wiele osób nie wróciło do swoich domów z wojny, gdyż: polegli, zmarli, zaginęli lub pozostali w Niemczech[59].

Z wielkim poświęceniem przystąpiono do organizowania straży pożarnych w celu obrony majątku ocalałego z pożogi wojennej. Pomimo braku środków transportowych strażacy prowadzili pracę organizacyjną w terenie, docierając tam niekiedy pieszo, rowerem lub w najlepszym przypadku furmanką. Organizację administracji, życia gospodarczego, jak również ochrony przeciwpożarowej utrudniała działalność hitlerowskich grup dywersyjnych[60].

W lutym 1945 r. do Katowic z polecenia GIP przybyła pożarnicza grupa operacyjna z zadaniem zorganizowania ochrony przeciwpożarowej w województwie śląsko-dąbrowskim[61]. W kwietniu 1945 r. ta sama grupa pożarnicza, która przybyła do Katowic, zaczęła tworzyć ochronę przeciwpożarową na Śląsku Opolskim. W organizowaniu straży pożarnych najbardziej dotkliwie odczuwano brak wykwalifikowanej kadry, a zwłaszcza tzw. osób funkcyjnych, które mogłyby podzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem z początkującymi adeptami sztuki pożarniczej[62].

Tworzone jednostki straży pożarnych oparte były na mieszkańcach głównie napływowych (zwłaszcza z Kresów Wschodnich oraz innych rejonów Polski), a także ludności miejscowej. Powodowało to w początkowym okresie tworzenia struktur organizacyjnych ochotniczego pożarnictwa wiele napięć. W odpowiedzi na apele, kierowane do strażaków w całym kraju przyjechali i osiedlili się na tzw. Ziemiach Odzyskanych w tym i na Śląsku Opolskim, zawodowi oficerowie i podoficerowie, jak również strażacy ochotnicy[63]. Niestety, pomimo moich usilnych starań nie udało mi się ustalić liczby tych strażaków (zawodowych oficerów, podoficerów i strażaków oraz ochotników), którzy przyjechali na ww. tereny.

Transportami kolejowymi napływali Polacy ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej, wśród nich byli także przedwojenni działacze strażaccy, którzy zaraz po przyjeździe zaczęli angażować się w odbudowę ochrony przeciwpożarowej[64].

---

59 P. Smykała, E. Dalibóg, *Dzieje pożarnictwa na ziemi strzeleckiej 1863-2013*, Strzelce Opolskie 2014, s. 22.

60 A. Magierska, *Ziemie zachodnie i północne w 1945 roku*, Warszawa 1978, s. 236; P. Madajczyk, op. cit., s. 114; J. Mikuła, *Z pierwszych lat*, „Przegląd Pożarniczy" 1974, nr 6, s. 22.

61 AP w Opolu, zesp. 177, Sztab Organizacyjny Grupy Operacyjne Śląska Opolskiego, sygn. 16, Zestawienia ilościowe wysłanych pracowników do administracji, samorządu, kolei, lasów państwowych itp. 1945, k. 1-2; S. Popiołek, *Procesy integracyjne na Śląsku Opolskim*, „Kwartalnik Opolski" 1962, nr 1, s. 10; J. Bałłaban, Z. Jaeschke, S. Racławicki, *Opole 1945 i dziś*, Warszawa 1970, s. 55-56.

62 R. Filipowicz, *Wrastanie*, „Przegląd Pożarniczy" 1984, nr 12, s. 6.

63 Strona internetowa Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, Pożarnictwo Polskie w latach 1945-1991, (dok. elektr.), https://www.straz.gov.pl/panstwowa_straz_pozarna/pozarnictwo_polskie_w_latach_1945-1991 [dostęp: 9.12.2019].

64 AP w Opolu, zesp. 1260, Starostwo Powiatowe w Grodkowie, sygn. 136, Sprawozdania z działalności straży pożarnej, przepisy i zarządzenia, korespondencja 1948, b.p.; AP w Opolu, zesp. 1260, Starostwo Powiatowe w Grodkowie, sygn. 160, Korespondencja z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym. Oddział w Grodkowie w sprawach osadników. 1945, b.p.; H. Wierny, *Godnie świętowali*, „Strażak" 2004, nr 11, s. 18.

Niekiedy przesiedleńcy, którzy na kresach II RP należeli przed wojną do straży pożarnej, oprócz własnego dobytku przywozili ze sobą z macierzystych jednostek sprzęt pożarniczy, umundurowanie, sztandary, kroniki[65], np. osadnicy w Więckowicach (powiat oleski, gmina Gorzów Śląski) przywieźli sikawkę ręczną, węże tłoczne oraz umundurowanie[66].

W czerwcu 1945 r. przybyła do Koźla grupa osadników z Budzanowa na Wołyniu, przywożąc własny sztandar strażacki, wózek dwukołowy z sikawką i węże pożarnicze[67]. Sztandar „dostosowano" do ówczesnych wymagań. Polegało to na usunięciu korony z wizerunku godła oraz na zmianie nazwy miejscowości na Koźle nad Odrą[68]. Grupa tych repatriantów (z Budzanowa na Wołyniu) była tak zdeterminowana, iż reaktywowała w czerwcu 1945 r. w Koźlu OSP, nie posiadając nawet własnej motopompy. OSP ta funkcjonowała dzięki pompie wypożyczonej z OSP w Pawłowiczkach[69].

Porównywalnie rzecz się miała w powiecie głubczyckim, gdzie, cyt.: *Piotr Bydłowski przywiózł do wsi Chomiąża mundury, hełmy i inne drobne sprzęty, przez co naraził się swojej żonie, ponieważ ograniczył miejsce dla innych przedmiotów przeznaczonych do transportu*[70].

Podobnie Jan Szaryński, który osiedlił się w Niekazanicach. Ponadto Jan Szaryński na terenie obecnego powiatu głubczyckiego był pierwszym, który organizował jednostki OSP. Z jego inicjatywy powstały pierwsze jednostki OSP w Niekazanicach, Pilszczu i Nasiedlu. Za jego przykładem poszli inni druhowie[71]. W 1945 r. na ziemi głubczyckiej powstało 19 takich jednostek, które liczyły łącznie 266 członków[72]. Kolejnym etapem były remonty remiz strażackich lub ich budowa. Większość pracy wykonywali ochotnicy systemem gospodarczym i nieodpłatnie – w tak zwanym czynie społecznym. Siłą pociągową najczęściej był koń[73].

Do straży pożarnej rekrutowano również Polaków wracających z przymusowych prac w III Rzeszy oraz osadników wojskowych. Wydatny zwłaszcza był udział osiadłych tu zdemobilizowanych żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego[74].

Pan Roman Filipowicz w swoim artykule pisze: *choć było sporo ludzi napływowych, to w straży pożarnej nie odczuwało się, że jest to jakiś zlepek ludzi z różnych stron. Wszyscy chcieli budować nową Polskę i jej służyć*[75]. W pełni się z nim zgadzam, dlatego, że straże pożarne powstające bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych dość żywiołowo podejmowały działalność organizacyjną i operacyjną,

---

65 W. Pilawski, *Straże Pożarne na Ziemiach Odzyskanych*, „Przegląd Pożarniczy" 1985, nr 4, s. 12.

66 R. Filipowicz, *Wrastanie,* op. cit., s. 6; W. Pilawski, *Organizacja Ochrony Przeciwpożarowej w Polsce w latach 1944-1950*, „Muzealny Rocznik Pożarniczy", red. F. Barbarowicz, t. 4, 1994, s. 67.

67 Ibidem, s. 13; Ibidem.

68 Sztandar, oprócz ogromnej wartości historycznej, jest swoistym dziełem sztuki ze względu na rzadko spotykaną technikę haftu wypukłego, zastosowaną do jego wykonania. Sztandar ten w roku 2008 został odrestaurowany w Pracowni Państwa Frątczak z Głubczyc i od tej pory zdobi gabinet Komendanta Powiatowego.

69 Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Pawłowiczkach.

70 Kronika Zawodowej Straży Pożarnej w Głubczycach.

71 Ibidem.

72 Ibidem.

73 Ibidem.

74 Z. Radwański, *Z czasów wielkiej integracji*, „Przegląd Pożarniczy" 1980, nr 11, s. 2.

75 R. Filipowicz, *Wrastanie*, „Przegląd Pożarniczy" 1984, nr 12, s. 6.

opierając się na polskich przedwojennych tradycjach i przepisach, które zaczęły obowiązywać na Śląsku Opolskim, a także pozostałych ziemiach przejętych przez Polskę po zakończeniu II wojny światowej[76].

Pierwsze OSP na Śląsku Opolskim po zakończeniu II wojny światowej powołano w Grodkowie, Oleśnie, Kluczborku, Paczkowie, Niemodlinie, Strzelcach Opolskich, Głubczycach, Otmuchowie i Koźlu. Wyposażenie jednostek w sprzęt ratowniczo-gaśniczy było bardzo złe. Prawie całe wyposażenie strażnic zostało zrabowane lub zdewastowane. Pozostało najczęściej kilka węży pożarniczych, czasem jakaś pojedyncza prądownica. Wszystko trzeba było zaczynać od podstaw, np. w powiecie kluczborskim, na skutek działań wojennych zniszczone zostały wszystkie remizy i w 80% sprzęt[77]. Tak więc do organizacji straży pożarnych można było przystąpić dopiero w końcu 1945 r. Liczyła się każda inicjatywa i para rąk chętnych do działania. Owocem 2 lat wielkich wysiłków w powiecie kluczborskim były zorganizowanie 34 OSP. Najżywotniejszymi z nich w tamtym czasie były: Kluczbork, Wołczyn, Byczyna i Skałągi[78].

Nieco lepiej było w powiecie kozielskim. Tam szybciej udało się zorganizować 64 jednostki OSP. Była wśród nich nawet straż pożarna portowa (portu rzecznego w Koźlu)[79].

W powiecie oleskim jak na każdym odcinku tak i w pożarnictwie stan początkowy był prawie że beznadziejny. Motopompy i co lepszy sprzęt zostały przez Niemców wywiezione, a umundurowanie rozkradzione[80]. Ocalały sprzęt składał się z jednej ręcznej sikawki konnej czterokołowej, jednego wozu konnego do przewozu strażaków, kilku odcinków węży[81]. W Oleśnie już w marcu zasłużony naczelnik OSP Paweł Pakuła, który funkcję tę pełnił od 1929 r., organizował straż pożarną na terenie miasta i otaczających go wiosek[82].

25 marca 1945 r. przybył na teren ziemi oleskiej druh ogniomistrz pożarnictwa Hubert Wiśniewski, którego zadaniem było zorganizować obronę przeciwpożarową, zebrać pozostałe, nieliczne resztki sprzętu przeciwpożarowego i zabezpieczyć teren powiatu przed ewentualnymi klęskami żywiołowymi[83].

Sytuacja ochrony przeciwpożarowej w powiecie oleskim przedstawiała się następująco: *remizy strażackie porozbijane świeciły pustkami. Sprzęt techniczny wywieziony, po-*

---

76 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 roku o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz.U. z 1928, nr 11, poz. 86); Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 roku – Prawo o stowarzyszeniach (Dz.U. z 1932, nr 94, poz. 808); Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1933 roku o uznaniu stowarzyszenia „Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej" za stowarzyszenie wyższej użyteczności (Dz.U. z 1933, nr 102, poz. 779); Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 stycznia 1935 roku o statucie wzorowym ochotniczych straży pożarnych (Dz.U. z 1935, nr 7, poz. 35).

77 Z. Skrzypkowski, *Aby dymy pożarów nie przysłaniały naszego pogodnego nieba*, „Strażak" 1965, nr 10, s. 11.

78 Ibidem.

79 Ibidem.

80 AP w Opolu, zesp. 689, Powiatowa Rada Narodowa w Oleśnie, sygn. 76, Protokoły posiedzeń Rady 1949, k. 5.

81 Ibidem.

82 W. Pilawski, *Straże Pożarne na Ziemiach Odzyskanych*, „Przegląd Pożarniczy" 1985, nr 4, s. 12.

83 Ibidem.

rozrzucany i wyszabrowany[84]*. (...) Sikawki poprzestrzeliwane bez węży i sprzętu pomocniczego. Z mundurów, pasów bojowych i wyekwipowania nie pozostało żadnego śladu. Na domiar złego stały ruch ludności przemieszczającej się we wszystkich kierunkach naszego państwa nie pozwalał na dobranie odpowiedniego, stałego elementu wokół którego miałoby się skupiać całe życie organizowanych od podstaw straży pożarnych. Brak wyszkolonych i zaprawionych w tej zaszczytnej, a jakże ciężkiej służbie pożarniczej ludzi, brak jakichkolwiek środków lokomocji na rozległym terenie powiatu oleskiego uniemożliwiał stały dozór nowo założonych jednostek. Mimo tych trudności już w kwietniu 1945 roku zorganizowane zostały pierwsze jednostki obrony przeciwpożarowej w Oleśnie, Bogacicy, Gorzowie, Kucobach, Starym Oleśnie i Wichrowie*[85].

Dnia 24 czerwca 1945 r. powstała w Oleśnie pierwsza polska OSP[86].

Na terenie ziemi opolskiej w granicach administracyjnych obecnego powiatu opolskiego tuż po zajęciu jej przez Armię Czerwoną nie było na niej ani jednej jednostki straży pożarnej. Pomieszczenia na sprzęt były spalone lub zniszczone, sprzęt techniczny motorowy wywieziony został przez Niemców w głąb III Rzeszy, natomiast sprzęt ręczny został po prostu zniszczony. Na podstawie zebranych danych ustaliłem, że z powiatu opolskiego zostało wywiezionych 26 autopogotowi pożarniczych, 73 motopompy oraz kilkanaście tysięcy metrów węży tłocznych tudzież duża ilość innego sprzętu. W czasie okresu sprawozdawczego zniszczony sprzęt techniczny, jaki pozostał, pozbierano, zgromadzono do remiz strażackich i przystąpiono do jego naprawy, a dużą ilość brakującego sprzętu zakupiono i oddano strażom pożarnym do użytku[87].

W roku 1945 stolica ziemi opolskiej przedstawiała tragiczny widok, 50% miasta leżało w gruzach[88].

Strażnica doszczętnie spalona, nie nadawała się do odbudowy. Ówczesny inspektor pożarnictwa z Katowic, płk. Józef Mikuła, oddelegował do Opola sekcję ZSP z Chorzowa wraz z odpowiednim wyposażeniem[89]. Jednocześnie poczyniono wysiłki celem skompletowania załogi i sprzętu. Już po miesiącu pracy w częściowo zrujnowanej bursie uczniowskiej zakwaterował się pluton ZSP miasta Opola, a w zaimprowizowanym garażu stanęły 4 motopompy. Chorzowianie więc mogli wrócić do macierzystej jednostki. Początkowo siłę pociągową platformy z motopompą stanowili strażacy, później zastąpił ich koń. Po dalszych trzech miesiącach uroczyście na ulice miasta wyjechał pierwszy strażacki samochód marki Horch. Każda część tego wozu pochodziła z innego wraku. Został on złożony pod gołym niebem i był wynikiem pomysłowości i pracowitości strażaków. Radość była ogromna, a koń nie był już potrzebny[90].

---

84 AP w Opolu, zesp. 687, Starostwo Powiatowe w Oleśnie, sygn. 41, Monografia powiatu 1945-1948, b.p.

85 Ibidem.

86 AP w Opolu, zesp. 689, Powiatowa Rada Narodowa w Oleśnie, sygn. 76, Protokoły posiedzeń Rady 1949, k. 5.

87 AP w Opolu, zesp. 178, Starostwo Powiatowe w Opolu 1945-1950, sygn. 47, Sytuacyjne sprawozdania z działalności referatów starostwa oraz innych urzędów i instytucji za II. półrocze 1947, k. 442; *Katalog wystawy Opole 1945-1948*, red. R. Hajduk, W. Wawrzynek, Opole 1948, s. 55.

88 Z. Skrzypkowski, *Aby dymy pożarów nie przysłaniały naszego pogodnego nieba*, „Strażak" 1965, nr 10, s. 11.

89 Ibidem.

90 Ibidem.

Nysa jako miasto przyfrontowe, plądrowana przez obie armie i uciekinierów, z niepogrzebanymi zwłokami ludzi i padłymi zwierzętami, była nękana pożarami aż do początku maja 1945 r.[91] Zniszczenia Nysy oszacowano na około 80% substancji miejskiej, m.in. przez ostrzał artyleryjski nacierającej Armii Czerwonej. Sprzęt pożarniczy z powiatu nyskiego został w większości ewakuowany. Ten, który pozostał, był w bardzo złym stanie – uznano go chyba za bezwartościowy i dlatego nie objęto go ewakuacją[92]. Z uwagi na to, że prawie cały sprzęt pożarniczy oraz transportowy został wywieziony przez Niemców do Czechosłowacji, dojazd do pożarów odbywał się wózkiem i piechotą z sikawkami w ręku[93].

OSP były między innymi płaszczyzną, w której dokonywała się integracja ludności. Największą aktywność w tym czasie i duże wyrobienie społeczne cechowało ludność przybyłą z Żywiecczyzny i innych części Polski[94].

W wyniku walk o Prudnik i ostatecznego zdobycia miasta przez Armię Czerwoną 17-19 marca 1945 r. miejscowość była w znacznym stopniu zniszczona. Płonęły liczne budynki zarówno w trakcie prowadzonych działań wojennych, jak i w późniejszym okresie, również w wyniku umyślnych podpaleń. W tamtym okresie odnotowywano liczne strzelaniny oraz podpalenia zabudowań. Atmosferę tamtych dni, w tonie charakterystycznej powojennej wrogości do niemieckości, a jednocześnie przymusowej „przyjaźni" do Armii Czerwonej, oddaje relacja Józefa Kanika opublikowana w lokalnej gazecie „Nasz Głos" w numerze z 30 czerwca 1946 roku: *dnia 17 marca 1945 roku wojska niemieckie uchodziły z Prądnika. (...) Zaczęliśmy pracować w zamian za oswobodzenie, stworzyliśmy sekcję straży pożarnej z Polaków przebywających w lagrze (budynki po byłym Zakładzie Przemysłu Bawełnianego Frotex ul. Nyska). Komendantem był Pasterczyk Tadeusz, dobry mechanik, który doprowadził do porządku motopompy. Po miesiącu my Polacy łącznie z wojskiem zdążyliśmy ustalić część podpalaczy. Tymi podpalaczami byli Niemcy z Hitlerjugend i stare kobiety niemieckie. Prawdziwymi pionierami, którym naprawdę należy się pochwała* [, byli] *Polacy z czasów okupacji na terenie miasta Prądnika którzy tworząc sekcję strażaków, bronili wszystkimi siłami miasta od pożarów i tropili podpalaczy hitlerowskich. Inaczej całe miasto byłoby spalone od bomb i kul armatnich, a tak zniszczonych jest zaledwie kilka domów. (...) Następnie było wielu Polaków robotników, którzy na me wezwania wychodzili z lagru do pracy przy gaszeniu pożarów*[95].

Pod koniec wojny, od lipca do grudnia 1944 r. nad miastem Strzelce pojawiały się amerykańskie bombowce, które bombardowały zakłady i węzły kolejowe. Po każdym nalocie do akcji wkraczali strażacy, likwidując pożary, pomagając poszkodowanym i usuwając skutki bombardowania[96]. Po 24 stycznia żołnierze radzieccy złupili i ograbili miasto, a potem je podpalili. Oddziały tyłowe Armii Czerwonej miasto, razem z pałacem – siedzibą hrabiów CastellCastelli, puściły z dymem. Spłonął po-

[91] Z. Kowalski, *Miasto w latach 1945-1946*, [w:] *Miasto Nysa. Szkice monograficzne*, Wrocław 1970.
[92] J. Boćwiński, *Monografia 70 lat ochrony przeciwpożarowej ziemi nyskiej*, Nysa 2016, s. 13.
[93] Ibidem.
[94] Ibidem, s. 22.
[95] J. Kanik, *Hitlerowscy podpalacze*, „Nasz Głos" 1946, nr 1, s. 4.
[96] P. Smykała, E. Dalibóg, *Dzieje pożarnictwa na ziemi strzeleckiej 1863-2013*, Strzelce Opolskie 2014, s. 60.

nownie ratusz i zabytkowe kamieniczki otaczające stary rynek[97]. W czerwcu 1945 r. staroście strzeleckiemu Zygmuntowi Nowakowi udało się zorganizować pogotowie pożarnicze, liczące 14 osób. Formacja ta posiadała jedynie motopompę, której jednak z powodu braku paliwa nie można było uruchomić. Brakowało pasów bojowych, toporków i linek ratowniczych, a pozostały sprzęt był w takim stanie, że praktycznie nie nadawał się do użytku[98].

W Raciborzu, gdzie bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych i powołaniu zawodowej straży pożarnej z kompletnie zburzonej strażnicy do pożarów strażacy wyjeżdżali aż do 1946 r. z ręczną sikawką na wózku, na którym przewozili motopompę M-600 marki Fiszer, natomiast część sprzętu i ludzi przewożono konną bryczką[99].

Straż pożarna po zakończeniu działań wojennych uzyskiwała dużą pomoc od władz, np. z uwagi na dywersję uzbrojono niektórych członków straży pożarnych w karabiny i broń krótką[100].

Aby w pełni zobrazować to, co działo się na terenie Śląska Opolskiego, poniżej w formie cytatów na przykładzie sprawozdań z powiatów brzeskiego i opolskiego krótko scharakteryzowałem trudne początki i sytuację, jaka panowała w drugiej połowie 1945 r.

W powiecie brzeskim komendant powiatowy straży pożarnych w miesięcznym sprawozdaniu za październik 1945 r. informował Referat Administracyjno-Prawny o gotowości do pracy oraz o tym, że na terenie powiatu powstały trzy OSP[101]. Ponadto informował o trudnościach: lokalowych, wyjazdach w teren, braku papieru i środków do pisania, „brakowało sprzętu do zwalczania pożarów, a ten który był, psuł się i wymagał ciągłej naprawy”[102].

Dnia 7 listopada 1945 r. przy Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Opolu przy ul. Ozimskiej 53 został uruchomiony warsztat naprawy sprzętu pożarniczego: *warsztat dokonywał naprawy motopomp i mechanizmów sikawek ręcznych z całego powiatu. (...) Oprócz sprzętu pożarniczego w wielu przypadkach niezbędna była broń. (...) Dodatkowe niebezpieczeństwo działań ratowniczych powiększały jeszcze nierozbrojone miny*[103].

Dnia 8 grudnia 1945 r. komendant KP SP w Brzegu pisał do Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 1 Dolnego Śląska w Brzegu: *melduję, że od dnia wysiedlenia części Niemców z Brzegu, szerzą się w zastraszających rozmiarach pożary*[104].

---

97 Ibidem.

98 Ibidem.

99 Strona internetowa Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu, (dok. elektr.), http://www.raciborz.kppsp.gov.pl/index.php/historia [dostęp: 21.08.2018].

100 J. Boćwiński, *Monografia 70 lat ochrony przeciwpożarowej ziemi nyskiej*, Nysa 2016, s. 15.

101 AP w Opolu, zesp. 1259, Starostwo Powiatowe w Brzegu, sygn. 21, Sprawozdania sytuacyjne Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 1 w Brzegu (VII-XII 1945), k. 35.

102 Ibidem.

103 AP w Opolu, zesp. 178, Starostwo Powiatowe w Opolu, sygn. 874, Miesięczne wykazy pożarów, klęsk i wypadków 1945-1946, k. 9.

104 AP w Opolu, zesp. 1259, Starostwo Powiatowe w Brzegu, sygn. 24, Sprawy klęsk żywiołowych (pożary, powodzie i akcje ratownicze) 1945-1946, k. 4.

(...) Przyczyną pożarów jest celowe podpalanie domów przez ludność narodowości niemieckiej. Akcja gaszenia takich pożarów w obecnej chwili jest bardzo utrudniona ze względu na rabunki przeprowadzane przez żołnierzy sowieckich bezpośrednio w domach palących się, a opuszczonych przez Niemców[105]*. (...) Brak siły pociągowej w Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Brzegu i odpowiedniego wozu strażackiego utrudnia w dużej mierze szybkie przybycie do ognia. Konieczny jest przydział dwóch koni do dyspozycji Powiatowego Komendanta Straży Pożarnych, które oprócz wykorzystywania ich do pożarów służyłyby do wyjazdów służbowych w teren celem zakładania OSP w terenie. Ze względu na szczupłą ilość sprzętu pożarnego tak w mieście Brzeg jak i powiecie, konieczne byłoby wejść w kontakt z władzami Armii Czerwonej i uzyskać od nich sprzęt pożarnych. (...) Powiatowy Komendant Straży Pożarnej przystąpił do organizowania Powiatowej Naprawialni Sprzętu Pożarniczego, jednak z braku sprzętu ślusarskiego i kowalskiego praca w skompletowaniu naprawialni napotyka na trudności. Proszę Pana Starostę o zażądanie wydania potrzebnego sprzętu i surowca od Państwowego Zarządu Tymczasowego i upoważnienia do odbioru tego sprzętu Powiatowego Komendanta Straży Pożarnych. (...) Strażacy z Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej rekrutują się z ludzi biednych i repatriantów, są oni źle wynagradzani i wyżywieni w stosunku do ich ciężkiej pracy. Zachodzi konieczna potrzeba przyznania im po jednej parze butów, po dwie pary bielizny i ubrań. Strażaków jest 17 i niektórzy z nich zniszczyli swoje ubrania do tego stopnia, że w tej chwili nie mogą brać udziału przy pożarach. (...) Aby zapobiec pladze pożarów proponuję utworzenie tzw. getta dla Niemców i zastosowanie groźby użycia siły. Proszę również o przydzielenie do mojej dyspozycji 15. Niemców mężczyzn, którzy byliby użyci do gaszenia pożarów i skoszarowani w jednym domu specjalnie do tego przydzielonym. Niemców tych winien pilnować milicjant specjalnie do tego przydzielony. Dla Niemców przydzielonych do celów strażackich należy przewidzieć środki żywnościowe i opał do ogrzania sali w której będą przebywać*[106]*. (...) Proszę również o wezwanie Milicji Obywatelskiej do dokładnego przeprowadzania wnikliwych dochodzeń w sprawie pożarów przy udziale Powiatowego Komendanta Straży Pożarnych. Proszę również Pana Starostę o przyznanie broni Zawodowej Straży Pożarnej w Brzegu ze względu na bezpieczeństwo wszystkich członków straży w czasie pełnienia służby*[107].

Meldunek Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Nr 1 w Brzegu Stanisława Kramarczyka z dnia 8 grudnia 1945 r. do Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego-Śląska we Wrocławiu oraz do Urzędu Pełnomocnika Rządu RP wydział Społeczno-Polityczny we Wrocławiu: „*na terenie miasta Brzeg powstają pożary w różnych punktach miasta. Sprawcy nieuchwytni. Nasuwa się podejrzenie, że inicjatorami są Niemcy*”. *(...) Nasuwa się podejrzenie, że jest to ze strony Niemców sabotaż. Pożarów poczynając od*

[105] Ibidem, k. 3.

[106] Górny Śląsk był pierwszym regionem w kraju, gdzie wprowadzono przymusowe zatrudnienie Niemców. Już 9 lutego 1945 r. zarządzeniem p.o. wojewody śląskiego J. Ziętka wprowadzono obowiązkową rejestrację wszystkich Niemców. Osobom między 16., a 55. rokiem życia mieszkającym lub przebywającym na terenie województwa karty rejestracyjne wydawać miały miejscowe Wydziały Pracy. *Województwo śląskie 1945-1950*..., s. 488; *Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego* z 27 lutego 1945, nr 1, s. 10.

[107] AP w Opolu, zesp. 1259, Starostwo Powiatowe w Brzegu, sygn. 24, Sprawy klęsk żywiołowych (pożary, powodzie i akcje ratownicze) 1945-1946, k. 3.

dnia 4 grudnia 1945 roku do 8 grudnia 1945 roku było 7 wypadków. Przed tym pożarów nie było. (...) Mogło to być spowodowane niezadowoleniem ludności niemieckiej, widzącej nagminne grabieże żołnierzy Armii Czerwonej np. wynoszenie mebli z domów niekoniecznie objętych pożarem, z poniemieckich domów[108].

Powiatowy Komendant Straży Pożarnych w Brzegu 8 grudnia 1945 r. do Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Nr 1 Dolnego Śląska w Brzegu z 22 grudnia 1945 r. o pożarze z dnia 20 grudnia 1945 r. domu przy ul. Kapucynów, który był zamieszkały przez rodziny niemieckie: *Powodem pożaru było podpalenie rozmyślne, spowodowane przez żołnierzy sowieckich, którzy w celach rabunkowych weszli do wspomnianego domu na drugim piętrze i tam wzniecili pożar by wywołać popłoch mieszkańców mieszczących się na niższych piętrach, by tym sposobem mogli łatwiej dokonać rabunku mienia zagrożonych Niemców. Między trzema sowietami brał udział w rabunku jeden Polak. Spalony dom w Brzegu spłonął doszczętnie. Akcja ratownicza w ogóle nie była zastosowana wskutek braku wody w mieście Brzegu*[109].

Dnia 1 lipca 1946 r. Powiatowy Komendant Straży Pożarnej w Opolu kpt. poż. K. Małyska wysyłał do Starosty Powiatowego mgr. Henryka Janusa sprawozdanie, w którym poinformował: *W nocy z 19 na 20 czerwca o godz. 0.35 została zaalarmowana ZSP do pożaru we wsi Wrzoski. Paliły się dwie stodoły i jeden dom mieszkalny. Podczas akcji gaśniczej ktoś rozczepił główne linie wężowe przez co przerwano podawanie wody. Gdy węże z powrotem złączono, wówczas ktoś przeciął odcinek węża, który trzeba było wymienić na inny. Znowu była zahamowana akcja ratownicza w celu wymiany na inny odcinek wężowy. Osobnika, sprawcę zauważono, lecz w porę uciekł w pole i znikł w ciemnościach nocy. Nadmieniam, że ludność miejscowa również odmawia udzielania straży pomocy przy akcji ratowniczej*[110].

Z przedstawionego materiału źródłowego wynika, że początki działalności polskich straży pożarnych na terenie Śląska Opolskiego po zakończeniu II wojny światowej były faktycznie trudne, począwszy od braku siedzib i odpowiednich pomieszczeń, sprzętu do zwalczania pożarów (ten który był, psuł się i wymagał ciągłej naprawy), siły pociągowej w postaci koni, wozów strażackich, ubrania strażackiego i obuwia, dużej liczby pożarów powstających najczęściej na skutek podpalenia. Strażak biorący udział w akcji ratowniczo-gaśniczej oprócz sprzętu i ekwipunku osobistego często miał dodatkowo przy sobie broń ze względu na bezpieczeństwo i ewentualny sabotaż. Dodatkowe niebezpieczeństwo sprawiały nierozbrojone miny.

W wyludnionych i zniszczonych miejscowościach strażacy spotykali często zarządzających nimi żołnierzy radzieckich, którzy uważając wszystkie obiekty za niemieckie, podpalali je i dewastowali. W płomieniach ginęły resztki ocalałego z tragedii wojennej dobytku – ginął bezpowrotnie dorobek wielu ludzi. W tych warunkach pierwsze akcje gaszenia pożarów podejmowali miejscowi Polacy, przesiedleńcy ze wschodu, osadnicy z centralnej Polski, oswobodzeni jeńcy wracający z obozów i przymusowych robót oraz

[108] Ibidem, k. 2.
[109] Ibidem, k. 5, 7.
[110] AP w Opolu, zesp. 178, Starostwo Powiatowe w Opolu 1945-1950, sygn. 45, Sytuacyjne sprawozdania z działalności referatów starostwa oraz innych urzędów i instytucji, k. 102.

niemieccy autochtoni, którzy do dyspozycji mieli jedynie prymitywne środki, takie jak wiadra z wodą i łopaty[111]. Utrudnione dojazdy, zniszczone mosty, ulice i drogi zawalone gruzami, liczne miny oraz niewypały dopełniały obrazu tamtych dni[112].

Stan umundurowania i uzbrojenia osobistego przedstawiał się wręcz katastrofalnie, bowiem ani jedna straż pożarna nie posiadała umundurowania ani uzbrojenia osobistego. Aby przynajmniej częściowo ten brak uzupełnić, poczyniono starania o przydział materiałów tekstylnych na mundury. W okresie działalności polskich straży pożarnych do 31 grudnia 1947 r. zostało przydzielone dla poszczególnych straży pożarnych Śląska Opolskiego następujące ilości materiałów: sukna granatowe na płaszcze – 18,095 m, sukna granatowe na mundury – 31,415 m, drelich na mundury ćwiczebne – 600 m, płótna na bieliznę dla strażaków – 340 m, gum-skóry na zelówki – 1 płat, podszewki – 20,850 m[113].

Ilość alokacji na ogólny stan istniejących straży pożarnych i wciąż powstających nowych, tylko w małej części zaspokoiła potrzeby i o przydział materiałów tekstylnych czyniono w dalszym ciągu starania.

W tak ekstremalnych warunkach dochodziło do reaktywowania działalności straży pożarnych, co świadczyło o olbrzymiej determinacji ich członków w ratowaniu dobytku przed zniszczeniem[114]. Zniszczony sprzęt pożarniczy i środki transportu, w tym nieliczne samochody pożarnicze oraz motopompy, wydobywano z narażeniem życia z zaminowanych obiektów, naprawiano i używano przy licznych akcjach ratowniczo-gaśniczych. Brak było materiałów pędnych, pomieszczeń na sprzęt, środków i łączności[115]. Z gruzów i pogorzelisk wznoszono strażnice, naprawiano uszkodzone zbiorniki wodne, kompletowano strażacki ekwipunek, uruchamiano zdewastowane urządzenia alarmowe. To wszystko odbywało się podczas nieustającej walki z pożarami[116].

Strażacy bez względu na to, czy to byli zawodowi, czy ochotnicy, stanowili oporną materię w stosunku do narzucanej im ideologii. Brać strażacka, mając świadomość, iż nie ma większego wpływu na to, co się dzieje w Polsce będącej pod silnymi wpływami ZSRR, ograniczała się do wymaganego minimum, jeśli chodzi o przyjmowaną ideologię, aby móc realizować swoje zamierzenia związane z ochroną przeciwpożarową i niesieniem pomocy potrzebującym. Dlatego w pełni się tutaj przypasowuje maksyma Niccolò Machiavellego „cel uświęca środki".

Spalone i opuszczone domy, przemieszczanie się ludności, bieda i niepewność jutra. W tych warunkach przystąpiono do organizowania nowego życia. Jedną z ważnych dziedzin było tworzenie OSP.

---

111 W. Pilawski, *Straże Pożarne na Ziemiach Odzyskanych*, „Przegląd Pożarniczy" 1985, nr 4, s. 11.

112 A. Stefanowski, *Historia przebudowy ustroju ochrony przeciwpożarowej w Polsce w świetle dokumentów i faktów. Lata 1918-1992,* t. 2, Poznań 2015, s. 171.

113 AP w Opolu, zesp. 178, Starostwo Powiatowe w Opolu 1945-1950, sygn. 47, Sytuacyjne sprawozdania z działalności referatów starostwa oraz innych urzędów i instytucji za II półrocze 1947, k. 443.

114 H. Wierny, *Godnie świętowali*, „Strażak" 2004, nr 11, s. 18.

115 Wywiad z Edwardem Dalibogiem. Pasjonat historii i dokumentalista pożarnictwa, kronikarz, działacz społeczny. Z żoną Anną założył Muzealną Izbę Pożarnictwa w Strzelcach Opolskich. Członek Ogólnopolskiego Klubu Kronikarzy i członek Komisji Historycznej przy Zarządzie Głównym Związku OSP RP w Warszawie.

116 W. Pilawski, *Straże Pożarne na Ziemiach Odzyskanych*, „Przegląd Pożarniczy" 1985, nr 4, s. 11.

Podsumowując, powyżej na podstawie cytatów dokonałem krótkich opisów trudnych początków działalności straży pożarnej na tzw. Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej na przykładzie Śląska Opolskiego. Przy analizie opisów, charakterystyk, zobrazowań sytuacji od razu zwraca uwagę fakt, że obiekty strażnic były znacznie zniszczone, a ilość pozostawionego sprzętu pożarniczego była znikoma. Wszędzie wycofujący się Niemcy zabierali ze sobą wartościowy sprzęt techniczny, jak autopogotowia pożarnicze, motopompy i węże tłoczne, a stary i zniszczony pozostawiali na miejscu. Największe braki występowały w wężach tłocznych i wyposażeniu osobistym strażaka. Istniejące remizy wymagały remontu zabezpieczającego (naprawy dachów, drzwi i okien)[117]. Praktycznie wszystkiego brakowało. Problemy były również z umundurowaniem, wyposażeniem osobistym strażaków, aprowizacją ludzi i koni, trzeba było odbudowywać strażnice, naprawiać sprzęt potrzebny do ochrony przeciwpożarowej. Pomieszczenia na sprzęt częściowo spalone, reszta zniszczona, zaś sprzęt techniczny motorowy wywieziony przez wycofujące się wojska niemieckie w głąb III Rzeszy, a ręczny poniszczony i rozwleczony po polach i drogach. Równocześnie z naprawą sprzętu pożarniczego rozpoczęto naprawę zniszczonych remiz strażackich. Brak było oświetlenia remiz. W pierwszej kolejności przystąpiono do naprawy bram wyjazdowych, drzwi i oszklenia okien, które były w większości powybijane, na skutek działań wojennych, jak też przez ludność miejscową[118]. Strażacy ze Śląska Opolskiego zaczęli otrzymywać sprzęt z demobilu: samochody gaśnicze Beresford, Ford-Canada, Opel-Blitz, Mercedes-Benz, a także radzieckie ZiS5[119]. Równocześnie w efekcie żywiołowo podejmowanych tzw. czynów społecznych remontowano i budowano nowe strażnice. Uczyniono wiele w zakresie zabezpieczenia przeciwpożarowego regionu, np. budowano zbiorniki wodne, nowe drogi, zakładano wodociągi[120].

Mł. bryg. dr Krzysztof Sobkowicz pracuje w Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu.

Bibliografia

1. AAN, 235/XXIII, t. 21, k. 1213, L. Borkowicz do Bieruta, 16.04.1945.
2. Adamiec F., *W kołowrocie historii. Wspomnienia*. Z serii publikacji Instytutu Śląskiego z biało-czerwonym piórkiem, red. Lesiuk W., Opole 1987.
3. AIPN, sygn. IPN BU MBP 313. Raport dekadowy WUBP w Katowicach za okres od 1 IV do 20 IV 1946, k. 2.

[117] L. Kotoński, *Powojenna codzienność*, „Strażak" 2004, nr 4, s. 20.

[118] AP w Opolu, zesp. 178, Starostwo Powiatowe w Opolu 1945-1950, sygn. 45, Sytuacyjne sprawozdania z działalności referatów starostwa oraz innych urzędów i instytucji, k. 164-165.

[119] AP w Opolu, zesp. 184, Wydział Powiatowy w Strzelcach Opolskich, sygn. 217, Stan ilościowy podstawowego sprzętu pożarniczego na dzień 1 maja 1946 i 1 grudnia 1947. (1946-1947), k. 11.

[120] AP w Opolu, zesp. 184, Wydział Powiatowy w Strzelcach Opolskich, sygn. 216, Plany zaopatrzenia straży pożarnych 1946, k. 11.

4. AIPN, sygn. IPN BU MBP 314. Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres od 1 I do 31 I 1948, k. 89- 90.
5. AIPN, sygn. IPN BU MBP 314. Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres od 1 III do 31 III 1948, k. 121.
6. AIPN, sygn. IPN BU MBP 314. Raport miesięczny WUBP w Katowicach za okres od 1 VIII do 31 VIII 1948, k. 146-147.
7. AIPN Wr, 09/664, Charakterystyka początków władzy. (Rękopis opracowania dotyczący powstania i działalności organów bezpieczeństwa publicznego na terenie miasta i powiatu Opole w latach 1945-1948), k. 6-7.
8. AIPN Wr, 0011/1447. Materiały kontrolne dot. Szajblich Alfred, imię ojca: Józef, ur. 15.02.1931 r., podejrzanego o antypolskie wystąpienia.
9. AIPN Wr, 012/877. Akta dochodzenia w sprawie antypaństwowych wystąpień oraz spowodowania pożaru w Zakładach Papierniczych w Krapkowicach przeciwko Mach Paweł, imię ojca: Jan, 06.10.1911 r.
10. AP w Opolu, zesp. 177, Sztab Organizacyjny Grupy Operacyjne Śląska Opolskiego, sygn. 16, Zestawienia ilościowe wysłanych pracowników do administracji, samorządu, kolei, lasów państwowych itp. 1945, k. 1-2.
11. AP w Opolu, zesp. 178, Starostwo Powiatowe w Opolu 1945-1950, sygn. 41 – Sytuacyjne sprawozdania starosty. 1945-1946, k. 1-4.
12. AP w Opolu, zesp. 178, Starostwo Powiatowe w Opolu 1945-1950, sygn. 45, Sytuacyjne sprawozdania z działalności referatów starostwa oraz innych urzędów i instytucji, k. 201. Biuletyn nr 1 Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej z 1946 roku, Prezydium Warszawa ul. Złota. Inspektor Naczelny Warszawa ul. Polna do wojewódzkich i powiatowych komisji zarządzających.
13. AP w Opolu, zesp. 178, Starostwo Powiatowe w Opolu 1945-1950, sygn. 47, Sytuacyjne sprawozdania z działalności referatów starostwa oraz innych urzędów i instytucji za II. półrocze 1947, k. 442.
14. AP w Opolu, zesp. 178, Starostwo Powiatowe w Opolu, sygn. 874, Miesięczne wykazy pożarów, klęsk i wypadków 1945-1946, k. 9.
15. AP w Opolu, zesp. 184, Wydział Powiatowy w Strzelcach Opolskich, sygn. 216, Plany zaopatrzenia straży pożarnych 1946, k. 11.
16. AP w Opolu, zesp. 184, Wydział Powiatowy w Strzelcach Opolskich, sygn. 217, Stan ilościowy podstawowego sprzętu pożarniczego na dzień 1 maja 1946 i 1 grudnia 1947. (1946-1947), k. 11.
17. AP w Opolu, zesp. 345, Powiatowy Urząd Repatriacyjny Powiatowy Oddział w Raciborzu, sygn. 1, Korespondencja Referatu Ogólnego. Dotyczy spraw administracyjnych Oddziału na osiedlenie repatriantów. 1945-1946, k. 28, 287.
18. AP w Opolu, zesp. 345, Powiatowy Urząd Repatriacyjny Powiatowy Oddział w Raciborzu, sygn. 2, Sprawy poufne i tajne. Sprawy organizacyjno-administracyjne oraz personalne. 1946-1948, k. 2-5, 8-11, 24, 28.
19. AP w Opolu, zesp. 345, Powiatowy Urząd Repatriacyjny Powiatowy Oddział w Raciborzu, sygn. 7, Protokoły przekazania gospodarstw. b.d.

20. AP w Opolu, zesp. 687, Starostwo Powiatowe w Oleśnie, sygn. 41, Monografia powiatu 1945-1948, b.p.
21. AP w Opolu, zesp. 689, Powiatowa Rada Narodowa w Oleśnie, sygn. 76, Protokoły posiedzeń Rady 1949, k. 5.
22. AP w Opolu, zesp. 1259, Starostwo Powiatowe w Brzegu, sygn. 21, Sprawozdania sytuacyjne Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 1 w Brzegu (VII-XII 1945), k. 2.
23. AP w Opolu, zesp. 1259, Starostwo Powiatowe w Brzegu, sygn. 24, Sprawy klęsk żywiołowych (pożary, powodzie i akcje ratownicze) 1945-1946, k. 8.
24. AP w Opolu, zesp. 1260 Starostwo Powiatowe w Grodkowie, sygn. 60, Wysiedlanie Niemców z terenu powiatu – okólniki i zarządzenia władz nadrzędnych 1945-1950.
25. AP w Opolu, zesp. 1260 Starostwo Powiatowe w Grodkowie, sygn. 61, Wysiedlanie Niemców z terenu powiatu t. 1, 1946.
26. AP w Opolu, zesp. 1260, Starostwo Powiatowe w Grodkowie, sygn. 136, Sprawozdania z działalności straży pożarnej, przepisy i zarządzenia, korespondencja 1948, b.p.
27. AP w Opolu, zesp. 1260, Starostwo Powiatowe w Grodkowie, sygn. 160, Korespondencja z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym. Oddział w Grodkowie w sprawach osadników. 1945, b.p.
28. AP w Opolu, zesp. 1550 Starostwo Powiatowe w Nysie, sygn. 1, Przepisy i zarządzenia ogólne władz nadrzędnych 1945-1946, k. 24-34.
29. AP w Opolu, zesp. 1550 Starostwo Powiatowe w Nysie, sygn. 161, Przepisy i zarządzenia ogólne dotyczące porządku publicznego 1946, k. 50.
30. Bałłaban J., Jaeschke Z., Racławicki S., *Opole 1945 i dziś*, Warszawa 1970.
31. Bałłaban J., *Rok 1945 w Opolu we wspomnieniach pierwszych działaczy PPR*, Opole 1962.
32. Banasiak S., *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945-1950*, Łódź 1968.
33. Boćwiński J., *Monografia 70 lat ochrony przeciwpożarowej ziemi nyskiej*, Nysa 2016.
34. Brak autora, *Owocujący wysiłek*, „Przegląd Pożarniczy" 1975, nr 4.
35. Cimała B., *Straty wojenne we wsiach Śląska Opolskiego. Spojrzenie po półwieczu*, „Śląsk Opolski" 1994, nr 1, red. W. Drobek.
36. Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 21 sierpnia 1944 roku o trybie powołania władz administracji ogólnej I-ej i II-ej Instancji. (Dz.U. z 1944, nr 2, poz. 8).
37. Dekret z dnia 13 listopada 1945 roku o zarządzie Ziem Odzyskanych (Dz.U. z 1945, nr 51, poz. 295, art. 2 lit. e).
38. Douglas R.M., *Wypędzeni. Powojenne losy Niemców*, Warszawa 2013.
39. Dubiel P., *Wyzwolenie Śląska w 1945 roku*, Katowice 1969.
40. Dulczewski Z., *Społeczne aspekty migracji na ziemiach zachodnich*, Poznań 1964.
41. Falecki D., *Strażak nieutrudzony*, „Przegląd Pożarniczy" 2013, nr 12.
42. Fic M., *Województwo śląsko-dąbrowskie czy województwo śląskie*, Województwo śląskie 1945-1950. Zarys dziejów politycznych, red. Dziurok A., Kaczmarek R., Katowice 2007.

43. Filipowicz R., *Przebyta droga*, „Przegląd Pożarniczy" 1984, nr 7.
44. Filipowicz R., *Wrastanie*, „Przegląd Pożarniczy" 1984, nr 12.
45. *Jałta z perspektywy półwiecza*, Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 25-26 października 1994 roku, red. Nicieja S., Opole 1995.
46. Janas E., *Działalność pohitlerowskiego zbrojnego podziemia na Śląsku Odzyskanym w latach 1945-1947*, Opole 1975.
47. Jasiak K., *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Opolu w latach 1945-1947. Struktura i działalność*, [w:] *Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989*, red. Bednarek J., Cenckiewicz S., Dziurok A., Frazik W., Gontarczyk P., Krzysztofiński M., Instytut Pamięci Narodowej, nr 1 (8-9), Rzeszów 2011.
48. Kanik J., *Hitlerowscy podpalacze*, „Nasz Głos" 1946, nr 1, s. 4.
49. Kaszuba E., *Dzieje Śląska po 1945 roku*, Historia Śląska, red. M. Czapliński, Wrocław 2002.
50. *Katalog wystawy Opole 1945-1948*, red. Hajduk R., Wawrzynek W., Opole 1948.
51. Kisielewicz D., *Historyczne uwarunkowania odrębności regionu Śląska Opolskiego*, [w:] Pogranicze. Polish Borderlands Studies, t. 3, nr 1, 2015.
52. Kłosek E., *Swoi i obcy na Górnym Śląsku od 1945 roku. Środowisko miejskie*, Wrocław 1993.
53. Kotoński L., *Powojenna codzienność*, „Strażak" 2004, nr 4.
54. Kowalski Z., *Miasto w latach 1945-1946*, [w:] *Miasto Nysa. Szkice monograficzne*, Wrocław 1970.
55. Kronika Zawodowej Straży Pożarnej w Głubczycach.
56. Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Pawłowiczkach.
57. Lippóczy P., Walichnowski T., *Przesiedlenie ludności niemieckiej po II wojnie światowej w świetle dokumentów*, Warszawa 1982.
58. Lis M., *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*, Opole 2001.
59. Łempiński Z., *Przesiedlenia ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945-1950*, Warszawa 1982.
60. Madajczyk P., *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945-1948*, Warszawa 1996.
61. Magierska A., *Ziemie zachodnie i północne w 1945 roku*, Warszawa 1978.
62. Mikuła J., *Z pierwszych lat*, „Przegląd Pożarniczy"1974, nr 6.
63. Misztal J., *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990.
64. Nitschke B., *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945-1949*, Toruń 2000.
65. *Oddajmy im cześć. Sylwetki ludzi zasłużonych dla Śląska Opolskiego*, red. M. Lis, S. Ziarko, Opole 1985.
66. Okólnik Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie z dnia 4 sierpnia 1944 roku do rad narodowych województwa lubelskiego o rozpoczęciu działalności Związku Straży Pożarnych RP.
67. Pasiewicz R., *Mocą słuszności w Polsce znów ta ziemia…*, „Przegląd Pożarniczy" 1986, nr 10.

68. Pilawski W., *Organizacja ochrony przeciwpożarowej w Polsce w latach 1944-1950,* „Muzealny Rocznik Historyczny", red. F. Barbarowicz, t. 4, 1994.
69. Pilawski W., *Straże Pożarne na Ziemiach Odzyskanych,* „Przegląd Pożarniczy" 1985, nr 4.
70. Popiołek S., *Procesy integracyjne na Śląsku Opolskim*, „Kwartalnik Opolski" 1962, nr 1.
71. Portal historyczny Histmag. Org – artykuły historyczne dla każdego, https://histmag.org/Wybaczamy-i-prosimy-o-wybaczenie-Dzikie-wypedzenia-ludnosci-niemieckiej-zPolski-w-1945-roku-4567 [dostęp: 16.08.2018].
72. Pysiewicz-Jędrusik R., Pustelnik A., Konopska B., *Granice Śląska*, Wrocław 1998.
73. Radwański Z., *Z czasów wielkiej integracji*, „Przegląd Pożarniczy" 1980, nr 11.
74. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 roku o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz.U. z 1928, nr 11, poz. 86).
75. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 roku – Prawo o stowarzyszeniach (Dz.U. z 1932, nr 94, poz. 808).
76. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1933 roku o uznaniu stowarzyszenia „Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej" za stowarzyszenie wyższej użyteczności (Dz.U. z 1933, nr 102, poz. 779).
77. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 stycznia 1935 roku o statucie wzorowym ochotniczych straży pożarnych(Dz.U. z 1935, nr 7, poz. 35).
78. Skrzypkowski Z., *Aby dymy pożarów nie przysłaniały naszego pogodnego nieba*, „Strażak" 1965, nr 10.
79. Smykała P., Dalibóg E., *Dzieje pożarnictwa na ziemi strzeleckiej 1863-2013*, Strzelce Opolskie 2014.
80. Stefanowski A., *Historia przebudowy ustroju ochrony przeciwpożarowej w Polsce w świetle dokumentów i faktów. Lata 1918-1992*, t. 2, Poznań 2015.
81. Strona internetowa Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, *Pożarnictwo Polskie w latach 1945-1991*, (dok. elektr.), https://www.straz.gov.pl/panstwowa_straz_pozarna/pozarnictwo_polskie_w_latach_1945-1991 [dostęp: 9.12.2019].
82. Strona internetowa Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu, (dok. elektr.), http://www.raciborz.kppsp.gov.pl/index.php/historia [dostęp: 21.08.2018].
83. Strona internetowa Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, *Historia Związku OSP RP*, (dok. elektr.), http://www.zosprp.pl/?q=content/historia-zwiazku-osp-rp-0 [dostęp: 5.11.2019].
84. Szczurek A., *Wspomnienia z okresu lat 1945-1948*, Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu (BIŚ) a. 315, t. 6.
85. Szczygieł Z., *Rys historyczny ochrony przeciwpożarowej na obszarze Dolnego Śląska*, Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, red. Gimitruk J., Matusak P., z. 6, 2007.
86. Tomczyk D., *Przełamanie linii Odry w 1945 roku przez Armię Radziecką na Śląsku Opolskim*, Opole 1976.
87. Walichnowski T., *Przesiedlenie ludności niemieckiej po II wojnie światowej w świetle dokumentów*, Warszawa 1982.

88. Wąsowski A., *Teheran-Jałta. Nowy porządek świata, t. 1: 1944-1945*, Warszawa 2009.
89. Wierny H., *Godnie świętowali*, „Strażak" 2004, nr 11.
90. *Województwo śląskie 1945-1950...*, s. 488; Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego z 27 lutego 1945, nr 1, s. 10.
91. *Województwo śląskie 1945-1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2014.
92. Woźniczka Z., *Skutki wkroczenia Armii Czerwonej i działalności NKWD w 1945 r.*, [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007.
93. Woźniczka Z., *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944-1953*, Katowice 1999.
94. *Zarządzenie* Ministra Administracji Publicznej z dnia 30 listopada 1945 roku o ustanowieniu zarządu przymusowego Związku Straży Pożarnych (M.P. z 11 marca 1946 r., nr 24, poz. 39).
95. Zientara B., *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997.

RUCH STRAŻACKI W CZARNKOWIE NA PRZYKŁADZIE DZIAŁALNOŚCI MAKSYMILIANA WŁODARCZAKA

Mateusz Ratyński

Czołowym, zasłużonym i powszechnie cenionym przez potomnych działaczem czarnkowskiego ruchu strażackiego był Maksymilian Włodarczak. Dzięki sprawowanym w okresie II RP i pierwszych latach powojennych stanowiskom na zawsze wpisał się w historię regionu jako jeden z prekursorów działalności przeciwpożarowej. Urodzony w 1890 r. Włodarczak ukończył niemiecką szkołę powszechną. Jako dwudziestolatek został wcielony na dwa lata do Armii Cesarstwa Niemieckiego. Po zakończeniu służby pracował fizycznie jako rębacz węgla w jednej z kopalni na terenie Nadrenii (1912-1914). W okresie I wojny światowej walczył w szeregach 6 Zachodniopomorskiego Pułku Piechoty nr 149. W wojsku niemieckim dosłużył się stopnia kaprala. Brał udział w najważniejszych bitwach I wojny światowej, m.in. pod Sommą (1914) i pod Verdun (1916)[1].

Wraz z końcem Wielkiej Wojny Włodarczak wrócił w październiku 1918 r. do Czarnkowa. Został członkiem Rady Żołniersko-Robotniczej oraz Powiatowej Rady Ludowej,

[1] Artykuł jest oparty na mojej książce wydanej przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, zob. M. Ratyński, *Maksymilian Włodarczak (1890-1983). Działacz strażacki i powstaniec wielkopolski z Czarnkowa*, Warszawa 2023.

objął również dowództwo piętnastoosobowej Straży Bezpieczeństwa, która pilnowała porządku w mieście. W trakcie powstania wielkopolskiego dowodził kompanią przy I baonie czarnkowskim majora Zdzisława Orłowskiego. Walczył w bitwach o Czarnków, Romanowo, Chodzież, Nakło, Budzyń, Walkowice i Węglowo. Szczególnie zasłużył się 13 stycznia 1919 r. w potyczce w rejonie Romanowa.

W okresie II RP Włodarczak pracował jako policjant (1919-1921) i urzędnik czarnkowskiego magistratu (1921-1939). Działał społecznie w ruchu strażackim. Był powiatowym naczelnikiem pożarnictwa w Czarnkowie (1926-1934 i 1935-1939), zastępcą naczelnika (1921-1935) oraz naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Czarnkowie (1935-1939). Angażował się również na forum lokalnego ruchu kombatanckiego jako jeden z liderów Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Związku Weteranów Powstań Narodowych RP 1914-1919 oraz Związku Powstańców Wielkopolskich.

W trakcie II wojny światowej, zagrożony niemieckimi represjami, był zmuszony do ucieczki z Czarnkowa. Włodarczak przebywał pod fałszywym nazwiskiem Edward Nowak początkowo w Poznaniu, następnie od 1940 r. w Warszawie, gdzie pracował w tartaku. Dołączył do konspiracyjnych struktur Armii Krajowej. W sierpniu 1944 r. walczył w powstaniu warszawskim, podczas którego został ciężko ranny.

Po zakończeniu okupacji niemieckiej wrócił do Czarnkowa i włączył się w odbudowę miasta. Początkowo należał do opozycyjnego wobec komunistów mikołajczykowskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pracował jako powiatowy instruktor do spraw pożarnictwa przy Starostwie Powiatowym w Czarnkowie (1945-1950), a następnie jako powiatowy komendant Straży Pożarnej w Czarnkowie (1950). W okresie wzmożonej stalinizacji życia publicznego był represjonowany przez komunistów. Po odwilży październikowej 1956 r. zasiadał w lokalnych władzach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Zmarł w 1983 r.

***

W połowie XVIII w. w wielu miastach Wielkopolski organizację ochrony przeciwpożarowej ustalały tzw. porządki ogniowe, które zakładały powszechny udział mieszkańców w gaszeniu pożarów. Podstawowym sprzętem ratowniczym w tym okresie były beczki z wodą oraz skórzane lub drewniane wiadra, zwane w gwarze poznańskiej węborkami. W drugiej połowie XVIII w. w wyposażeniu przeciwpożarowym miast pojawiły się sikawki podręczne, tzw. szpryce. Według statystyk w 1774 r. 85 miast Wielkopolski (w tym Czarnków) miało razem 481 sikawek podręcznych, w tym 64 metalowe oraz 417 drewnianych. Wraz z przemianami gospodarczymi i społecznymi w XIX w. nastąpił proces usprawnienia przeprowadzania akcji ratowniczo-gaśniczych w regionie. Wielkopolskie miasta i miasteczka zostały wyposażone w nowsze sikawki na czterokołowych podwoziach. Przystąpiono również do tworzenia stałych oraz ochotniczych straży pożarnych na prawach towarzystw. Pierwsze ochotnicze jednostki powstały w Poznaniu (1845), Lesznie (1847), Wronkach (1857), Bydgoszczy i Rawiczu (1864), Środzie Wielkopolskiej (1865), Ostrowie Wielkopolskim i Śremie (1867). Przymusowe jednostki założono w Wielkopolsce po raz pierwszy w Bydgoszczy (1872) oraz Poznaniu (1877).

W Czarnkowie w pierwszej połowie XIX w. dominowały naturalnie zagrożone przez pożary drewniane parterowe budynki. Wybuchy ognia były tak częste, że w 1850 r.

wprowadzono nocne patrolowanie ulic. W drugiej połowie XIX w. i na początku XX w. nowe budynki w mieście były już przeważnie murowane i były wysokie. W Czarnkowie w okresie zaborów i dwudziestolecia międzywojennego nie powstała zawodowa straż pożarna. Miejska OSP została założona stosunkowa późno, w 1886 r. Rok wcześniej, w 1885 r., udało się powołać towarzystwo ochotnicze w sąsiedzkim Wieleniu.

W okresie zaborów zasady organizacji zwalczania pożarów dla miast i gmin prowincji poznańskiej ustalane były na podstawie ustaw z marca 1850 r. o zarządzie policyjnym oraz z lipca 1883 r. o ogólnym zarządzie kraju. W myśl przepisów nadzór nad strażami sprawowały władze policyjne, natomiast organizowanie ochrony przeciwpożarowej należało do obowiązków władz administracyjnych, które były zobowiązane do powołania straży obowiązkowej lub ochotniczej, wydawania miejscowych statutów, wyposażenia jednostek w sprzęt i urządzenia pożarnicze oraz prowadzenia nadzoru i kontroli nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych[2].

Po wyzwoleniu Czarnkowa w 1919 r. kierownictwo w zdominowanej dotychczas przez Niemców OSP przejęli Polacy. Do organizacji dołączył w tym czasie również Włodarczak. Zatrudniony w charakterze policjanta i urzędnika miejskiego nie pełnił w początkowym okresie funkcji kierowniczych, uczestniczył jednak czynnie w akcjach przeciwpożarowych i ratowniczych. W latach 1919-1923 czarnkowska OSP działała na podstawie przepisów ustalonych przez władze pruskie. Pierwszym powojennym naczelnikiem był Jan Pilarski. W kierownictwie straży zasiadali lokalni notable, m.in. Władysław Pilawski (senior), Władysław Palinkiewicz i Jan Schoen. Strukturalnie czarnkowska OSP do 1920 r. należała do Prowincjonalnego Związku Straży Pożarnych Prowincji Poznańskiej, w latach 1920-1933 do Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych w Poznaniu, a następnie do wybuchu II wojny światowej do Związku Straży Pożarnych RP Okręg Wojewódzki w Poznaniu[3].

Organizacja straży pożarnych i ochrony przeciwpożarowej stawała się dla władz miejskich zagadnieniem coraz bardziej priorytetowym. Ogromne znaczenie przy rozbudowywaniu i finansowaniu OSP miała przyjęta przez Sejm Ustawodawczy w czerwcu 1921 r. ustawa o przymusowych ubezpieczeniach od ognia i powołaniu Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych[4]. W styczniu 1923 r. wojewoda poznański Adolf Bniński wydał rozporządzenie policyjne, które zobowiązywało władze municypalne do: 1) powoływania straży pożarnej ochotniczej lub obowiązkowej z określeniem struktury orga-

---

[2] Szerzej na temat historii pożarnictwa w okresie zaborów zob. S. Kowal, K. Olejnik, M. Rutowska, *Dzieje Czarnkowa na przestrzeni wieków*, Czarnków 1994, s. 82-83; W. Pilawski, *Ochrona przeciwpożarowa Wielkopolski 1459-1950*, Poznań 2010, s. 9-18 i 22; W. Pilawski, *100 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Czarnkowie*, Czarnków 1986, s. 23-25; W. Pilawski, *Ochrona przeciwpożarowa Czarnkowa i powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego*, Czarnków 2006, s. 7-8, 10, 14-15.

[3] W. Pilawski, *Ochrona przeciwpożarowa Czarnkowa*…, s. 10-13. Biogram mojego autorstwa poświęcony Władysławowi Wawrzyńcowi Pilawskiemu ukaże się w drugim tomie *Słownika biograficznego polskich strażaków*.

[4] M. Ratyński, *Jan Dębski (1889-1976). Polityk kompromisu*, Warszawa 2019, s. 78-83; tenże, *Ubezpieczenia od ognia na forum Sejmu Ustawodawczego w 1921 r.*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 2018, nr 37, s. 109-124. Na temat działalności OSP zob. również: J.R. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*, Warszawa 2001.

nizacyjnej; 2) sprawowania nadzoru nad strażą pożarną oraz prowadzenia kierownictwa akcjami ratowniczymi; 3) wykazywania troski o zapewnienie wody do gaszenia pożarów; 4) wyposażenia straży pożarnej w odpowiedni sprzęt pożarniczy oraz zapewnienia pomieszczeń na jego przechowywanie; 5) zapewnienia zaprzęgów konnych do przewożenia sprzętu i załogi straży pożarnej; 6) dbania o bezpieczeństwo pożarowe i zapewnienia wystawiania posterunków przeciwpożarowych na masowych imprezach, jak przedstawienia teatralne, seanse kinowe. W marcu 1923 r. wojewoda Bniński opublikował kolejne rozporządzenie policyjne. Polecono władzom samorządowym: 1) zachowanie największej ostrożności przy użyciu ognia i światła; 2) zapewnienie dojazdów do posesji oraz dróg ewakuacyjnych w budynkach; 3) przestrzeganie zasad bezpieczeństwa przy przechowywaniu materiałów łatwopalnych, zasad bezpiecznego użytkowania pieca i innych palenisk, przeciwpożarowych wymagań przy odlotach, dopilnowanie przeprowadzania czyszczenia kominów. Zgodnie z rozporządzeniem dot. wyposażania budynków miały być one kryte słomą, a warsztaty i zakłady, w których stosowano materiały łatwopalne, powinny mieć na składzie sto litrów wody oraz dwa czerpaki. Dla zapewnienia przestrzegania wymagań w zakresie zapobiegania pożarom organy miasta i policji zostały zobowiązane do prowadzenia nadzoru nad przestrzeganiem ustalonych przepisów, a wszelkie wykroczenia przeciwko temu rozporządzeniu miały być karane grzywną lub nawet aresztem[5].

Maksymilian Włodarczak, osoba ciesząca się w lokalnej społeczności autorytetem, wszedł w 1921 r. w skład władz OSP w Czarnkowie. Nastąpiło to wraz z wydaniem w tym samym roku przez Wielkopolski Związek Straży Pożarnych w Poznaniu dokumentu pt. *Wzorcowy statut dla urzędowo uznanych Ochotniczych Straży Pożarnych w województwie poznańskim* i jego zatwierdzeniem w kwietniu 1923 r. przez wojewodę poznańskiego. Włodarczak objął stanowisko zastępcy naczelnika OSP w Czarnkowie, czyli zastępcy komendanta. Pozostałymi członkami zarządu stowarzyszenia byli: Władysław Pilawski (senior) – prezes/naczelnik straży, Franciszek Alkiewicz – sekretarz, Paweł Ratajczak – skarbnik oraz burmistrz Czarnkowa Stanisław Ciepluch jako przedstawiciel miasta[6].

Czarnkowskie władze OSP działały w tym składzie do 1935 r. Wraz z wejściem w życie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego w styczniu 1935 r. doszło do wprowadzenia wzorcowego statutu dla stowarzyszeń OSP, a tym samym ujednolicenia struktur w całym kraju. OSP w Czarnkowie przyjęła nowy statut i wybrała zarząd. Nowe władze nie różniły się znacznie od poprzednich. Pozostały one w niezmienionym składzie do wybuchu II wojny światowej. Włodarczak, dotychczas pełniący stanowisko zastępcy naczelnika, został naczelnikiem OSP w Czarnkowie. W zarządzie zasiadali również: Władysław Pilawski (senior) – prezes, Franciszek Alkiewicz – sekretarz, Paweł Ratajczak – skarbnik oraz Stanisław Ciepluch i Władysław Palinkiewicz – członkowie zarządu[7].

---

5 W. Pilawski, *Ochrona przeciwpożarowa Czarnkowa*…, s. 8-9; W. Pilawski, *Ochrona przeciwpożarowa Wielkopolski*…, s. 19-23.

6 *Księga pamiątkowa Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych*, Poznań 1927, s. 60 i 70; Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: AP w Poznaniu]. Oddział w Pile, Starostwo Powiatowe w Czarnkowie 1918-1939, sygn. 293, k. 415-416.

7 AP w Poznaniu, Urząd Wojewódzki Poznański 1918-1939, sygn. 1087, k. 90-98.

Ze względu na brak zawodowej straży pożarnej OSP w Czarnkowie odgrywała bardzo ważną rolę w życiu lokalnej społeczności. Centrum ruchu stanowiła remiza strażacka przy ulicy Wronieckiej. Czarnkowska jednostka liczyła ok. 40 członków czynnych, natomiast liczba członków wspierających przekraczała 100. Członkami czynnymi byli głównie rzemieślnicy oraz robotnicy, natomiast wspierającymi osoby wpłacające dobrowolne składki na rzecz instytucji. Włodarczak, pełniąc przez wiele lat funkcję naczelnika, był odpowiedzialny przed władzami miasta za stan organizacji, wyszkolenia, zaopatrzenia, poziom gotowości i skuteczności jednostek strażackich. Zajmował się również kontrolowaniem miejskich lokali i budynków w zakresie ochrony przeciwpożarowej oraz dowodził strażakami podczas akcji ratowniczych. Zapewniał zgodnie z regulaminem ład i rygor wśród strażaków za pomocą rozbudowanego systemu nagród i kar[8].

OSP w Czarnkowie wykazywała dużą sprawność operacyjną w akcjach gaśniczych. Ważną rolę odgrywał szybki przepływ informacji o zaistniałym pożarze. W Czarnkowie znajdowały się specjalne punkty zgłaszania pożarów i innych klęsk losowych, które były obsługiwane przez zaufanych mieszkańców miasta. Wolontariusze z chwilą otrzymania zgłoszenia przy pomocy trąbki alarmowej zawiadamiali mieszkańców, a przede wszystkim strażaków o zagrożeniu. System alarmowania poprzez dźwięk trąbki stosowano do momentu elektryfikacji miasta w 1941 r. Przez lata polepszał się stan wyposażenia OSP w Czarnkowie. W 1935 r. stowarzyszenie jako pogotowie strażackie powiatu czarnkowskiego otrzymało motopompę firmy Silesia oraz samochód marki Chevrolet[9].

Dla zapewnienia właściwej sprawności operacyjnej konieczne było odpowiednie wyszkolenie członków OSP. Wykłady ze względu na brak świetlicy odbywały się w klasach szkoły przy ulicy Wronieckiej. Ćwiczenia praktyczne prowadzono zaś przed remizą strażacką oraz w ważniejszych obiektach i zakładach. OSP w Czarnkowie inicjowała także kursy z zakresu ochrony przeciwpożarowej dla mieszkańców. Dla zwiększenia swojego autorytetu w lokalnej społeczności straż urządzała pokazowe ćwiczenia z efektownym ratowaniem osób. Istotna była również współpraca z Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Czarnkowie, które przygotowywało przyszłą kadrę pedagogiczną. Przykładowo w 1930 r. odbył się specjalny kurs z zakresu ochrony pożarowej. Wykłady teoretyczne prowadzili Tadeusz Busza, wojewódzki inspektor pożarnictwa, oraz Witold Radomski, kierownik Wydziału Prewencji Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu. Ćwiczenia praktyczne poprowadził Maksymilian Włodarczak.

OSP w Czarnkowie kierowana przez Włodarczaka wyróżniała się również aktywnością w życiu kulturalno-społecznym miasta. Cieszyła się dużym autorytetem wśród mieszkańców i ich sympatią. Ochotniczy strażacy wraz z orkiestrą uświetniali pochody, akademie, uroczystości państwowe, miejskie i religijne. OSP prowadziła również służbę porządkową na przedstawieniach teatralnych, seansach kinowych, akademiach oraz innych imprezach. Stowarzyszenie pełniło funkcję integracyjną dla swoich członków i ich rodzin. Strażacy OSP organizowali spotkania towarzyskie, zabawy taneczne, jak również

[8] Zob. szerzej: Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 stycznia 1935 r. o statucie wzorowym ochotniczych straży pożarnych, Dziennik Ustaw, poz. 35.

[9] AP w Poznaniu, Urząd Wojewódzki Poznański 1918-1939, sygn. 1332, k. 65 i 170-171; AP w Poznaniu. Oddział w Pile, Starostwo Powiatowe w Czarnkowie 1918-1939, sygn. 293, k. 415-416.

– przy licznym udziale mieszkańców – festyny w parku miejskim z pokazami strażackimi i różnymi konkurencjami wyczynowymi[10].

Obok działalności na forum czarnkowskiego OSP Włodarczak objął w 1926 r. ważne stanowisko powiatowego naczelnika pożarnictwa oraz doradcy technicznego powiatowych władz administracji[11]. Była to dla niego nobilitacja. Na stanowisku zastąpił Jana Pilarskiego, komendanta OSP w Czarnkowie. Zgodnie z rozporządzeniem z czerwca 1922 r. nadzór nad stanem i rozwojem ochrony przeciwpożarowej sprawował inspektor pożarnictwa na województwo poznańskie powołany przez wojewodę. Społecznym organem ochrony przeciwpożarowej na szczeblu powiatu był za to powiatowy naczelnik pożarnictwa[12].

Ośrodkiem administracyjnym powiatu czarnkowskiego było naturalnie miasto Czarnków. Oprócz Czarnkowa powiat obejmował miasto Wieleń oraz cztery zarządy gminne – Czarnków, Drawsko, Lubasz i Wieleń. Do zadań Włodarczaka jako naczelnika powiatowego, zgodnie z ogólną instrukcją wojewody poznańskiego Adolfa Bnińskiego z marca 1926 r., należało m.in. organizowanie straży pożarnych, sprawowanie nad nimi nadzoru i przeprowadzanie lustracji, kontrola stanu sprzętu i przyrządów pożarniczych, roztaczanie stałego nadzoru nad bezpieczeństwem pożarowym, kontrola nowych budowli pod kątem wymogów ochrony przeciwpożarowej, badanie stanu przeciwpożarowego zaopatrzenia wodnego oraz rewizja urządzeń przeciwpożarowych w zakładach przemysłowych. W celu objęcia funkcji Włodarczak w maju 1926 r. uczestniczył w specjalnym kursie strażackim i zdał egzamin, następnie został mianowany przez Wielkopolski Związek Straży Pożarnych RP oraz zatwierdzony przez wojewodę poznańskiego[13].

W ramach obowiązków przypisanych stanowisku Włodarczak zasiadał w Radzie Powiatowej Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych RP. Funkcja naczelnika, chociaż prestiżowa, była wyłącznie społeczna, a Włodarczak otrzymywał zaledwie ryczałt na koszty podróży. W ramach swoich obowiązków regularnie organizował powiatowe kursy dla oficerów straży pożarnych, m.in. w październiku 1931 r.[14] Przeprowadzał również inspekcje w gminach i lokalnych OSP, podczas których często stwierdzał braki sprzętowe.

Z przyczyn finansowych stan wyposażenia był niestety bardzo słaby, chociaż do momentu wybuchu II wojny światowej stopniowo się polepszał. W latach 1919-1939 podstawowym sprzętem straży pożarnych zarówno ochotniczych, jak i obowiązkowych były czterokołowe sikawki ręczne o zaprzęgu konnym. Dodatkowe wyposażenie stanowiły drabiny, bosaki, beczkowozy oraz węże pożarnicze. Brakowało mundurów. Ze statystyk w 1926 r. wynika, że na obszarze powiatu czarnkowskiego dostępne były: 43 sikawki czterokołowe ręczne o zaprzęgu konnym, 2 drabiny mechaniczne na podwoziu o zaprzęgu konnym, 25 beczkowozów o zaprzęgu konnym, 6 drabin hakowych, 7 drabin przystawnych, 1747 metrów bieżących węży pożarniczych[15].

---

10 W. Pilawski, *Ochrona przeciwpożarowa Czarnkowa*…, s. 12-17 i 47-49.

11 AP w Poznaniu. Oddział w Pile, Starostwo Powiatowe 1919-1939, sygn. 293, k. 23.

12 Zob. szerzej: W. Pilawski, *Ochrona przeciwpożarowa Czarnkowa*…, s. 37-47.

13 AP w Poznaniu. Oddział w Pile, Starostwo Powiatowe 1919-1939, sygn. 293, k. 203, 254, 256, 297.

14 Ibidem, k. 23 i 452.

15 *Księga pamiątkowa*…, s. 60-61. Zob. również: AP w Poznaniu. Oddział w Pile, Starostwo Powiatowe 1919-1939, sygn. 293, k. 21-22, 254, 263, 324-325.

Jedna z kontroli przeprowadzonych przez Włodarczaka zakończyła się dość zabawnym z perspektywy czasu, choć wówczas nie do końca przyjemnym incydentem. Przebywający w grudniu 1928 r. w Lubaszu naczelnik wraz ze współpracownikami miał wszcząć w środku nocy alarm ogniowy bez konsultacji z miejscowymi władzami gminy. Niezadowolone i oburzone władze Lubaszu skierowały pismo do władz starostwa, w którym krytykowały Włodarczaka oraz oskarżyły go o stan upojenia alkoholowego. Sprawa ostatecznie zakończyła się oddaleniem zarzutów[16].

Pod koniec 1934 r. Związek Straży Pożarnych RP Okręg Wojewódzki w Poznaniu odwołał Włodarczaka i powołał na instruktora powiatowego dla obsługi trzech powiatów: czarnkowskiego, międzychodzkiego i szamotulskiego pierwszego w historii regionu zawodowego oficera pożarnictwa, asp. Zdzisława Ogarzyńskiego. Już w następnym roku Ogarzyński został odwołany z funkcji, ponieważ Wydział Powiatowy w Czarnkowie nie mógł zapewnić środków finansowych na jego utrzymanie. W związku z tym fachowy nadzór i kontrolę nad strażami pożarnymi powiatu przejął ponownie Włodarczak, który pozostał na stanowisku do wybuchu II wojny światowej.

***

Po zakończeniu działań wojennych Włodarczak wrócił do rodzinnego Czarnkowa i ponownie zaangażował się w działalność w ruchu strażackim. Nowe władze państwowe powołały w listopadzie 1944 r. fachowe organy ochrony przeciwpożarowej w postaci: Głównego Inspektora Pożarnictwa w Ministerstwie Administracji Publicznej, inspektorów do spraw ochrony przeciwpożarowej w województwach oraz powiatowych instruktorów do spraw pożarnictwa w powiatach. Ciesząc się niekwestionowanym autorytetem, Maksymilian Włodarczak podjął w 1945 r. pracę powiatowego instruktora do spraw pożarnictwa przy Starostwie Powiatowym w Czarnkowie[17]. W kolejnych latach aktywnie działał na rzecz odbudowy ruchu strażackiego na terenach zniszczonych przez okupację. Ściśle współpracował z OSP w Czarnkowie, którą wspierał fachowymi i organizacyjnymi radami. Brał również udział w szeregu regionalnych konferencji przeciwpożarowych, podczas których kładł szczególny nacisk na zapewnienie sprzętu gaśniczego w zakładach pracy oraz zachowanie bezpieczeństwa w działających w czarnkowskich lasach tartakach[18].

W latach 1947-1949 Włodarczak był członkiem Zarządu Okręgowego Powiatowego Związku Straży Pożarnych w Czarnkowie, organizacji skupiającej koła OSP z powiatu czarnkowskiego. W lutym 1950 r. w myśl ustawy z 4 lutego 1950 r. o ochronie przeciwpożarowej i jej organizacji został pierwszym w historii regionu komendantem powiatowym straży pożarnej w Czarnkowie[19].

---

16 AP w Poznaniu. Oddział w Pile, Starostwo Powiatowe 1919-1939, sygn. 293, k. 300-302.

17 AP w Poznaniu. Oddział w Pile, Starostwo Powiatowe w Czarnkowie 1945-1950, sygn. 22, k. 22-23 i 131-134, sygn. 24, k. 15-17; ibidem, Powiatowa Komenda Straży Pożarnych w Czarnkowie, sygn. 17, k. 105, 208.

18 AP w Poznaniu, Urząd Wojewódzki Poznański 1945-1950, sygn. 151, k. 20 i 52.

19 Zob. szerzej: W. Pilawski, *Ochrona przeciwpożarowa Czarnkowa*…, s. 20-30 i 51-54.

Po wojnie ruch strażacki w Czarnkowie w dalszym ciągu opierał się na OSP, której trzon tworzyli działacze z okresu przedwojennego. Natychmiast po zakończeniu okupacji członkowie czarnkowskiej OSP kompletowali zdewastowany sprzęt oraz uporządkowywali remizy strażackie. Społecznie uczestniczyli w szkoleniach, akcjach ratowniczych, a także wydarzeniach państwowych i kościelnych. Mimo komunistycznych represji nie ulegali ograniczeniom i pozostali wierni strażackiej tradycji. Stopniowo polepszał się stan wyposażenia strażaków o nowe, specjalistyczne sikawki i pompy. W 1946 r. OSP w Czarnkowie otrzymała od poznańskiej straży zawodowej samochód pożarniczy marki Phänomen typ G-5, który stanowił w kolejnych latach podstawowe wyposażenie jednostki[20].

Od początku lat pięćdziesiątych Włodarczak miał coraz większe trudności w wykonywaniu obowiązków zawodowych. Stalinowskie lata 1949-1956 były czasem największego zniewolenia Polski. Po opanowaniu sceny politycznej i zlikwidowaniu demokratycznej opozycji komuniści zajęli się czystkami we własnym gronie. Ofiarą represji mógł stać się każdy. W PZPR nieustannie tropiono „wroga wewnętrznego" oraz oczyszczano szeregi z „wrogów klasowych". Przez lokalnych komunistów Włodarczak – osoba politycznie niepewna i związana z Kościołem katolickim – był oceniany coraz bardziej negatywnie. Wskazuje na to raport Urzędu Bezpieczeństwa z 1949 r., w którym przedstawiono jego bliskie związki z sanacją oraz mikołajczykowskim PSL. Postawę polityczną Włodarczaka oceniono następująco: „Wrogo ustosunkowany do robotników (…). Do obecnego ustroju jest ustosunkowany nieprzychylnie"[21].

W wyniku presji w 1951 r. Włodarczak przestał pełnić funkcję komendanta powiatowego straży pożarnej. Zastąpił go działacz komunistyczny oraz pracownik czarnkowskiej służby bezpieczeństwa Leonard Gierczyk.

Mateusz Ratyński – dr nauk historycznych, pracownik Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, autor monografii i redaktor naukowy wydawnictw naukowych.

Bibliografia

Archiwalia

1. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Oddział w Szczecinie:
   Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Koszalinie [1950] 1983-1990, sygn. IPN Sz 0118/2209.
2. Archiwum Państwowe w Poznaniu:
   Urząd Wojewódzki Poznański 1945-1950, sygn. 151, 1087, 1332.
3. Archiwum Państwowe w Poznaniu. Oddział w Pile:
   Powiatowa Komenda Straży Pożarnych w Czarnkowie, sygn. 6, 17.
   Starostwo Powiatowe 1919-1939, sygn. 293.
   Starostwo Powiatowe w Czarnkowie 1945-1950, sygn. 22 i 24.

[20] AP w Poznaniu, Oddział w Pile, Powiatowa Komenda Straży Pożarnych w Czarnkowie, sygn. 6, k. 1-66.

[21] AIPN, Oddział w Szczecinie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Koszalinie [1950] 1983-1990, sygn. IPN Sz 0118/2209, k. 95-96.

Opracowania

Kowal S., Olejnik K., Rutowska M., *Dzieje Czarnkowa na przestrzeni wieków*, Czarnków 1994.

Księga pamiątkowa Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych, Poznań 1927.

Pilawski W., *Ochrona przeciwpożarowa Wielkopolski 1459-1950*, Poznań 2010.

Pilawski W., *Ochrona przeciwpożarowa Czarnkowa i powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego*, Czarnków 2006.

Pilawski W., *Rodzina Pilawskich 1808-2010*, Czarnków 2010.

Pilawski W., *100 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Czarnkowie*, Czarnków 1986.

Ratyński M., *Jan Dębski (1889-1976). Polityk kompromisu*, Warszawa 2019.

Ratyński M., *Maksymilian Włodarczak (1890-1983). Działacz strażacki i powstaniec wielkopolski z Czarnkowa*, Warszawa 2023.

Ratyński M., *Ubezpieczenia od ognia na forum Sejmu Ustawodawczego w 1921 r.*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 2018, nr 37.

Szaflik J.R., *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*, Warszawa 2001.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA JAKO ELEMENT BUDOWANIA POLSKOŚCI NA WSI ZACHODNIOPOMORSKIEJ W LATACH 1945-1948

Paweł Więckowski

Streszczenie

Na przestrzeni lat wiele pisało się i mówiło o ochotniczej straży pożarnej (dalej: OSP). Ta ważna w polskim systemie bezpieczeństwa jednostka stała się uniwersalną formacją świadczącą pomoc w praktycznie wszystkich obszarach pomocy obywatelom. Ta umundurowana i wyposażona w specjalistyczny sprzęt społeczna jednostka ratowniczo-gaśnicza działająca w formie stowarzyszenia rejestrowego mającego na celu w szczególności walkę z pożarami, klęskami żywiołowymi i innymi miejscowymi zagrożeniami stała się odpowiedzialna za ratownictwo chemiczne, medyczne, techniczne, wysokościowe, poszukiwawcze, wodne i pomniejsze dziedziny ratownictwa nie przynależące do wyżej wymienionych grup.

Jednak jak wyglądały początki powstawania ochotniczych straży pożarnych po II wojnie światowej na Ziemiach Odzyskanych, w sytuacjach permanentnego chaosu i zamętu, który był częściowo efektem upadku III Rzeszy Niemieckiej i rządzącej nią nazistowskiej

nomenklatury, a częściowo niestabilnej sytuacji politycznej, obecności nieprzychylnie nastawionych do Polaków oddziałów sowieckich i niepewności co do przynależności tych ziem do powojennego państwa polskiego? Na te – i inne – pytania autor niniejszego wywodu postara się odpowiedzieć w tym eseju, będącym fragmentem wstępu do znacznie szerszego wywodu, który autor chce poświęcić zagadnieniom powojennych Ziem Odzyskanych.

Wstęp

Ochrona przeciwpożarowa towarzyszy człowiekowi niemal od zarania dziejów. Gwałtowny rozwój cywilizacji na przestrzeni ostatnich stuleci stał się powodem pojawienia się nowych typów zagrożeń, co skutkowało znacznym rozszerzeniem działalności jednostek straży pożarnej w wielu krajach, w tym również i w Polsce.

Wzmianki o ratownictwie ogniowym pojawiają się w Polsce już w średniowieczu. Pierwsze zorganizowane jednostki pożarnicze, będące prekursorami obecnej OSP, powstały w drugiej połowie XIX w. równolegle we wszystkich trzech zaborach. W Królestwie Polskim pierwsza ochotnicza straż ogniowa została założona w 1864 r. w Kaliszu[1]. W Galicji pierwsza ochotnicza straż ogniowa została założona w 1865 r. w Krakowie z inicjatywy Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie[2]. Działalność poszczególnych straży ogniowych w Królestwie Polskim nie była ze sobą skoordynowana, większość straży działała na podstawie obowiązujących tylko ją przepisów zatwierdzanych specjalnie dla nich przez władze państwowe. Zbiór takich przepisów dotyczących tylko straży łukowskiej przedstawił w artykule Rafał Dmowski.

Jednym z frontów działania ochotniczych straży pożarnych było budzenie postaw narodowych. Członkowie straży wzięli udział m.in. w manifestacjach w październiku i grudniu 1905 r. wymierzonych przeciwko rosyjskiemu zaborcy; odbywały się one na placu przed strażacką remizą po patriotycznych nabożeństwach w kościele w Turku. W listopadzie 1906 r. na wiadomość, iż rosyjskie wojsko ma zamiar aresztować miejscowego księdza Grabowskiego, strażacy zgromadzili się w mundurach przed plebanią. Wojsko rosyjskie zaczęło strzelać do zgromadzonych, w wyniku czego zginęło dwóch mieszkańców Turku, w tym jeden strażak, a 15 osób zostało rannych. Kilku mieszkańców zostało aresztowanych i osadzonych na kilka miesięcy w kaliskim więzieniu. Po odzyskaniu niepodległości związki strażackie we wrześniu 1921 r. połączyły się w Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Na koniec 1923 r. w skład Związku Głównego wchodziły następujące związki wojewódzkie lub związki o charakterze ponadwojewódzkim: Floriański (koordynował straże z terenu trzech województw – warszawskiego, wołyńskiego i poleskiego), Małopolski, Wielkopolski, Pomorski, Cieszyński, Krakowski, Wileński, Lubelski, Nowogródzki, Łódzki, Białostocki i Kielecki. W 1949 r. związek ten został przez ówczesne władze rozwiązany,

[1] W. Kościelniak, K. Walczak, *Kronika miasta Kalisza*, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz 2002, s. 136.

[2] J.R. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych w Polsce*, Fundacja Edukacja i Technika Ratownictwa, Warszawa 2005, s. 67.

po czym reaktywowany w 1956 r. W 1992 r. zmienił nazwę na Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Problemem w odtwarzaniu dziejów poszczególnych OSP w kraju jest w wielu przypadkach brak źródeł archiwalnych potwierdzających istnienie danej straży.

Die Russen kommen! Koniec niemieckich Kresów Wschodnich – początek polskich Ziem Odzyskanych

Na początku 1945 r. przez dzisiejsze ziemie północnej i zachodniej Polski, które wówczas wchodziły w skład walącej się w gruzy III Rzeszy Niemieckiej, przetoczył się walec dyszącej zemstą sowieckiej armii. Stare przysłowie mówi, że kto sieje wiatr, zbiera burzę, i Niemcy mieli się o tym boleśnie przekonać. Impet sowieckiego uderzenia był dla niemieckich oddziałów takim zaskoczeniem, że w panice opuszczali swoje posterunki i rzucali się do ucieczki przed nacierającymi czerwonoarmistami[3].

Wraz z mundurowymi w panice uciekała niemiecka ludność cywilna, w większości świadoma drzemiącej w Sowietach zemsty za niemieckie barbarzyństwa w okupowanej Europie Wschodniej. Kolumny uciekinierów ze Wschodu, często wymieszane z wycofującymi się oddziałami niemieckimi, bez pardonu były atakowane przez sowieckie lotnictwo. Na przemarzniętych ludzi, którzy ostatnimi siłami taszczyli worki, torby i walizki z odzieżą oraz najpotrzebniejszymi rzeczami, sypały się bomby i grad pocisków. Mówiąc o grozie 1945 r., nie możemy jednak zapominać, że taki sam los spotykał naszych rodaków uciekających przed nawałą niemiecką we wrześniu 1939 r. Tysiące Polaków – mężczyzn, kobiet i dzieci – zginęło na drogach i w otwartej przestrzeni, gdy nad ich głowami pojawiała się niemiecka Luftwaffe[4]. Nieco ponad pięć lat później to Niemcy ginęli od kul i odłamków, umierali z zimna i wycieńczenia. Dziesiątki tysięcy zamarzniętych ciał gęsto wyścielało drogi i pobocza niemieckich Prus Wschodnich, Pomorza i Śląska. Działo się to wszystko na oczach uwalnianych z obozów polskich robotników przymusowych, którzy w obrazie tym widzieli sprawiedliwość dziejową – Palec Boży – jak wspominali po latach[5]. Odwieczne niemieckie *Drang nach Osten* (pol. Parcie na Wschód) i chęć dominacji nad Słowianami zamieniła się w bezładne i rozpaczliwe *Drang nad Westen* (pol. Parcie na Zachód) – ucieczkę odbywającą się przy nieustannych, pełnych przerażenia okrzykach: *Die Russen kommen!* (pol. Rosjanie nadchodzą!)[6].

W styczniu i lutym 1945 r. swoje domostwa porzuciło od 5 do 7 milionów niemieckich kresowiaków[7]. Ustalenie dokładnej liczby uciekinierów, podobnie jak tych, którzy zostali na wieki na drogach, polach i poboczach, nie będzie możliwa. Część jednak pozostała i zdecydowała się przeczekać przejście frontu. Dlaczego? Być może wierzyli

[3] M. Grzebałkowska, *1945. Wojna i pokój*, Agora, Warszawa 2015, s. 22.
[4] Th. Lane, *Polskie ofiary Stalina i Hitlera*, Świat Książki, Warszawa 2007, s. 41.
[5] J. Wieliczka-Szarkowa, *III Rzesza. Zbrodnia bez kary*, Wydawnictwo „AA", Kraków 2016, s. 211.
[6] H. Mordawski, *Ziemie Odzyskane*, Znak, Kraków 2018, s. 64.
[7] M. Ruchniewicz, *Ewakuacja, ucieczka i wysiedlenia ludności niemieckiej z ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej w latach 1944-1947*, [w:] *Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy*, Ośrodek Pamięć i Przyszłość, Wrocław 2011.

w cudowną broń Hitlera, o której bezustannie opowiadała propaganda doktora Goebbelsa, która z niezwykłą sprawnością działała do ostatnich dni wojny.

W latach 1945-1947 wysiedlono ponad 3,5 miliona Niemców, którzy pozostali na terytorium Polski i Czechosłowacji[8]. Na tereny Pomorza, Prus Wschodnich i Dolnego Śląska nieustannie napływali polscy osadnicy – głównie z Kresów Wschodnich i przeludnionych wsi Polski Centralnej (Kielecczyzna, Lubelszczyzna, Mazowsze). Niemieckie Kresy Wschodnie przeszły do historii. Na ich dymiących zgliszczach z mozołem zaczynano budować polskie Ziemie Odzyskane.

Ochotnicza Straż Pożarna w Kobylance

Po zakończeniu II wojny światowej i niemieckiej okupacji na ziemiach polskich środowisko pożarnicze przedstawiło władzom projekt nowej organizacji ochrony przeciwpożarowej kraju, bardziej odpowiadający realizacji zadań w tym zakresie. Szczególnie postulowano powołanie państwowego fachowego organu ochrony przeciwpożarowej. Pierwszoplanowym zadaniem było podjęcie przez straże działalności operacyjnej na wyzwolonych terenach. Na obszarach byłego Generalnego Gubernatorstwa straże pożarne kontynuowały swoją działalność. Na terenach ziem polskich wcielonych w czasie okupacji do Rzeszy oraz na ziemiach północnych i zachodnich, które po II wojnie światowej stały się częścią Polski, przystąpiono do organizowania straży w celu obrony majątku ocalałego z pożogi wojennej[9].

Na Ziemiach Odzyskanych niemal natychmiast przystąpiono do organizowania nowego, polskiego życia społecznego, politycznego i gospodarczego. Potworne zniszczenia przypominające krajobraz księżycowy należało na nowo zamienić w ludną i tętnicą życiem krainę, co wydawało się pracą wręcz syzyfową. Wszędzie brakowało rąk do pracy. Leżące w ruinie miasta, miasteczka i wsie w większości były niemal całkowicie wyludnione. W pozostałych mieszkało po kilka, maksymalnie kilkanaście polskich rodzin. Latem 1945 r. w niektórych rejonach Pomorza Zachodniego nastąpił gwałtowny spadek liczby ludności – w porównaniu do jesieni i zimy 1944 r. – sięgający nawet 90%. Odbudowa czegokolwiek była więc niemożliwa. Podjęto jednak decyzję, by budować tam nową Polskę. Decyzją tą chciano pokazać, że Ziemie Odzyskane w polskich rękach bardzo szybko zostaną podniesione z odmętów ruin i pożogi, a tym samym – polskimi rękoma – przywrócone do stanu sprzed nadejścia frontu, choć z przyczyn ideologicznym o tym nie wspominano, zwłaszcza że na Ziemiach Odzyskanych wciąż znajdowały się komendantury Armii Czerwonej i stacjonowało – de facto dzierżące władzę – sowieckie wojsko, a proces przejmowania poniemieckiego majątku przez polską stronę szedł wyjątkowo opornie. Niemniej jednak polonizacja miast i wsi Pomorza Zachodniego czyniła postępy z każdym dniem, a w dużej mierze przyczynił się do tego niemal całkowity brak ludności niemieckiej, która do końca 1945 r. została prawie w całości usunięta z ziemi szczecińskiej.

---

8 J. Hytrek-Hryciuk, *Rosjanie nadchodzą! Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945-1948*, IPN, Wrocław 2010, s. 264.

9 J. Aniszewska, *Zamęt. Czas powojnia w Stargardzie i okolicznych miejscowościach. Cz. II. Początek*, Wydawnictwo Naukowe Bogucki, Poznań 2022, s. 54.

Akcja osiedleńcza nabierała tempa w miejscowościach, które zostały wytypowane na siedzibę gmin. Taką miejscowością stała się Kobylanka (niem. Kublank), w której w pierwszych dniach czerwca 1945 r. powstał Urząd Gminy, a jej pierwszym wójtem został Karol Karpiński (1917-1989). W Kobylance powstała również 7-klasowa szkoła powszechna, którą kierowała nauczycielka z Kresów Wschodnich – Franciszka Kiereczyńska. Do szkoły w Kobylance uczęszczały dzieci z sąsiedzkiego Bielkowa (niem. Belkow), Rekowa (Reckow), Wartysława (niem. Brenkenhoffswalde, od 1947 r. Jęczydół), Motańca (niem. Spaldingsfelde) oraz Morzyczyna (niem. Moritzfelde). Już w roku szkolnym 1946/47 uczęszczało do niej ponad 130 uczniów, a poza Franciszką Kiereczyńską w placówce uczyły również Teresa Lubasińska i Maria Miłuch[10]. Utworzenie Urzędu Gminy, szkoły, posterunku milicji oraz urzędu pocztowego zaowocowało gwałtowną akcją osiedleńczą we wsi. Według dokumentów archiwalnych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Szczecinie z dniem 1 czerwca 1945 r. w Kobylance mieszkało 78 Polaków i 14 Niemców. Niecałe pół roku później, w połowie grudnia 1945 r., liczba Polaków przekroczyła trzy setki, a Niemców zmalała do 8 (dwoje staruszków zmarło jesienią)[11]. Z innych dokumentów, tym razem ze szczecińskiego oddziału w Międzyzdrojach, wynika, że liczba Polaków przekroczyła już 400 mieszkańców. W dokumentacji nie wymienia się niemieckich mieszkańców Kobylanki, co oznacza, że w tym czasie zostali oni przesiedleni do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec[12].

Zwiększanie się z tygodnia na tydzień liczby mieszkańców zrodziło pilną potrzebę utworzenia na terenie Kobylanki Ochotniczej Straży Pożarnej, która – jak się wkrótce okazało – miała stać się pierwszą tego typu formacją w liczącej 1332 polskich mieszkańców gminie Kobylanka, w skład której wchodziło dziesięć gromad wiejskich – Kobylanka (429 os.), Bielkowo (168 os.), Rekowo (47 os.), Nieznań (25 os.), Zelowo (100 os.), Wartysław (73 os.), Morzyczyn (108 os.), Krzyżowiec (55 os.), Nowa Kobylanka (8 os.), Kasina (332 os.).

Decyzja o utworzeniu OSP Kobylanka zapadła na zebraniu wiejskim połączonym z posiedzeniem Komitetu Gminnego Polskiej Partii Robotniczej (PPR) w dniu 6 kwietnia 1946 r. Zebranie odbyło się w wyremontowanej i na nowo oddanej do użytku świetlicy wiejskiej, która powstała na przełomie XIX i XX w. Budynek stał w Kobylance, przy ulicy Szczecińskiej, do połowy lat 70., gdy został rozebrany po oddaniu do użytku Gminnego Ośrodka Kultury, przy ulicy Jeziornej, kilkaset metrów dalej. Z zachowanych protokołów wynika, że w zebraniu udział wzięło 73 mieszkańców gromady, z czego 25 aktywnych członków PPR. Zebraniu przewodniczył sołtys gromady – Antoni Adamczyk. Obecni byli również: wójt gminy Kobylanka – Karol Karpiński, jego zastępca – Aleksander Zaremba oraz sekretarz gminy – Konstanty Kozioł.

Głównym punktem zebrania było pierwsze sprawozdanie z rozpoczętej akcji siewnej, które koncentrowało się wokół niedostatecznej ilości materiału siewnego oraz zwierząt pociągowych. Druga część spotkania została poświęcona utworzeniu w gromadzie Kobylanka oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej. Z inicjatywą jej utworzenia wystąpili wójt

[10] AP w Szczecinie, sygn. 65/317/0/6.4/3005.
[11] AP w Szczecinie, sygn. 65/317/6.4/2767.
[12] AP w Szczecinie, oddział Międzyzdroje, sygn. 65/317/6.4/2584.

Karol Karpiński oraz członek PPR – Mieczysław Turski, którzy podkreślali znaczenie istnienia OSP dla podniesienia poziomu bezpieczeństwa mieszkańców gromady. Obaj mężczyźni podkreślali przedwojenną działalność OSP w centralnej Polsce, a zwłaszcza zapobieganie pożarom oraz współdziałanie w tym zakresie z organami władzy gminy i innymi jednostkami działającymi na jej terenie.

W trakcie dyskusji nad zasadnością utworzenia OSP Kobylanka jeden z mieszkańców stwierdził, że przed wojną taka organizacja była niezbędna ze względu na drewnianą zabudowę wsi i strzechy, które kryły chłopskie chaty, lecz nie jest to potrzebne na „ziemiach piastowskich, które wróciły do macierzy", gdyż tutaj wszystkie domy są murowane i kryte dachówką – podobnie jak zabudowa gospodarcza, która – w jego mniemaniu – w ¾ była murowana. Jedna z kobiet obecnych na sali miała stwierdzić, że przecież kamień też się pali, gdyż Niemcy spalili całą Warszawę, a przecież stolica z drewna nie była, tylko z kamienia i cegły. Część mieszkańców biorących udział w dyskusji twierdziła zgodnie, że do zadań OSP będzie należała nie tylko walka z pożarem, ale również pomoc w usuwaniu klęsk żywiołowych, takich jak burze, wichury czy podtopienia. Po trwającej około godziny ożywionej dyskusji kierujący zebraniem sołtys Antoni Adamczyk zarządził głosowanie. Na 73 biorących udział w głosowaniu 62 głosy były „za", 10 „przeciw", a 2 głosy były „wstrzymujące się"[13].

Autorowi niniejszego referatu nie udało się dotrzeć do protokołu z pierwszego posiedzenia nowo utworzonej jednostki OSP. Zgodnie z protokołem z zebrania wiejskiego z 6 IV 1946 r. takie posiedzenie miało się odbyć najpóźniej w ciągu 14 dni od podjęcia przez społeczność wiejską decyzji o utworzeniu OSP. Gdyby tak się stało, oznaczałoby to, że pierwsze posiedzenie odbyło się między 6 a 20 kwietnia 1946 r.

W skład nowej formacji weszli m.in.: Mieczysław Turski (1906-1983), Stefan Karpiński (1906-1956), Stefan Szymczak (1903-1990), Zygmunt Klen (1922-2008), Stanisław Lisowski (1924-2007), Bernard Emilianowicz (1926-2016), Władysław Janicki (1905-1988), Edward Sypniewski (1922-1991) i Franciszek Bartków (1921-1999).

Pierwszą siedzibą OSP Kobylanka był poniemiecki drewniany budynek położony u zbiegu obecnej ulicy Kardynała Stefana Wyszyńskiego (wówczas ul. Słoneczna) oraz Księdza Piotra Głogowskiego (wówczas ul. Leśna). Był to duży piętrowy budynek, całkowicie drewniany, kryty dachówką „karpiówką". Przed wojną służył Niemcom jako budynek gospodarczy położonej obok szkoły podstawowej, w której po wojnie przez kilka lat również funkcjonowała szkoła, o której autor wspominał wcześniej. Niemiecka murowana remiza strażacka została niemal doszczętnie spalona przez Sowietów w marcu 1945 r., sprzęt – o ile nie został zabrany przez uciekających w styczniu i lutym Niemców – również został przez Rosjan potraktowany jako zdobycz wojenna. Z informacji, które zachowały się w najstarszych strażackich kronikach z Kobylanki, wynika, że na wyposażeniu jednostki była motopompa, drabina, pięć węży strażackich oraz wóz konny, który powoził druh Henryk Karpiński. Warto dodać, że to już trzeci Karpiński, który pojawia się w niniejszym wywodzie, i trzeci z tej rodziny żywo zainteresowany służbą w straży pożarnej. Rodzina Karpińskich miała wielopokoleniowe tradycje rodzinne. Wspomniany

[13] AP w Szczecinie, sygn. 65/1094/0/2/8.

inicjator zawiązania OSP w Kobylance – Stefan Karpiński – służył w przedwojennej formacji pożarniczej w podwłocławskim Lubieniu Kujawskim, który cała rodzina Karpińskich opuściła latem 1945 r. i osiedliła się w Kobylance. Stefan Karpiński przywiózł ze sobą piękny miedziany hełm strażacki pochodzący z końca XIX w. Od początku istnienia OSP Kobylanka jednostka ta brała czynny udział w Triduum Paschalnym, gdzie jej prezes – w tymże nakryciu głowy – kierował honorową wartą przy symbolicznym Grobie Pańskim. Przez wiele lat czynił to stryjeczny wnuk Stefana Karpińskiego – Roman, a od kilku lat czyni to syn Romana – Dawid Karpiński, który pełni również funkcję prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Kobylance.

Pierwszym prezesem OSP Kobylanka był Mieczysław Turski, a kolejno po nim następowali: Józef Karpiński, Władysław Janicki, Tadeusz Bezeg, Roman Karpiński oraz Dawid Karpiński, który nadal pełni tę funkcję.

W 1948 r. siedzibą OSP w Kobylance stały się dwa połączone ze sobą budynki, które w czasach niemieckiej Kublank pełniły funkcję pasażu handlowego – było tam atelier fotograficzne Willego Schulza, cukiernia Idy Molzow, sklep mięsny Johanna Guttmana, sklep pasmanteryjny Otto Viergutza oraz sklep spożywczo-przemysłowy Heinricha Luttke. Nim obiekt ten został zaadaptowany na potrzeby remizy OSP, druhowie musieli najpierw uprzątnąć z niego całe sterty śmieci oraz gruntownie go wyremontować. Od czasów jego zniszczenia przez Sowietów w marcu 1945 r. był wyłączony z użytkowania, choć stał niemal w samym centrum wsi[14]. Remiza funkcjonowała tam do lat 70. XX w., kiedy to została przeniesiona do nowo oddanego do użytku obiektu zlokalizowanego tuż przy Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu (obecnie Centrum Kultury i Rekreacji Kobylanka), gdzie znajduje się po dzień dzisiejszy.

Zakończenie

Powstanie Ochotniczej Straży Pożarnej w Kobylance było niezwykle ważnym wydarzeniem w historii tej dużej podszczecińskiej miejscowości. OSP była jedną z pierwszych polskich instytucji, które powstały w powojennym świecie i w powojennej rzeczywistości. Tej, która nadal była płynna, nieskrystalizowana. Polska instytucja założona przez Polaków i kierowana przez nich na ziemiach, które jeszcze półtora miesiąca wcześniej były zamieszkiwane wyłącznie przez Niemców, dawała nadzieję tym, którzy – pomimo ogromnych trudności, braków aprowizacyjnych i niepewnego jutra – decydowali się zostać na Ziemiach Odzyskanych, by w trudzie i mozole, we krwi i łzach budować na nich polskość i spajać je z resztą rdzennych ziem polskich. Ochotniczą Straż Pożarną należy zestawić w jednym szeregu z takimi instytucjami, jak szkoła, poczta, urząd gminy i urząd stanu cywilnego. Obecność we wsiach i miasteczkach którejkolwiek z nich działała na osadników jak magnes – jest szkoła, jest straż, jest wójt, sołtys, świetlica, więc są i Polacy. A skoro są Polacy, to jest tutaj już Polska, a nie Niemcy. Myślenie to dobitnie pokazuje, że ochotnicza straż pożarna na Ziemiach Odzyskanych była jednym z najważniejszych elementów polskości.

[14] Skrzyżowanie ulic Szczecińskiej, Szkolnej i Kardynała Stefana Wyszyńskiego (przyp. PW).

Dr Paweł Więckowski – Akademia Sztuki Wojennej w Warszawie, Instytut Historii Wojskowej, Katedra Historii.

Bibliografia

Aniszewska J., *Zamęt. Czas powojnia w Stargardzie i okolicznych miejscowościach. Cz. II. Początek*, Wydawnictwo Naukowe Bogucki, Poznań 2022.

AP w Szczecinie, sygn. 65/317/0/6.4/3005.

AP w Szczecinie, sygn. 65/317/6.4/2767.

AP w Szczecinie, oddział Międzyzdroje, sygn. 65/317/6.4/2584.

AP w Szczecinie, sygn. 65/1094/0/2/8.

Grzebałkowska M., *1945. Wojna i pokój*, Agora, Warszawa 2015.

Hytrek-Hryciuk J., *Rosjanie nadchodzą! Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945-1948*, IPN, Wrocław 2010.

Kościelniak K., Walczak K., *Kronika miasta Kalisza*, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz 2002.

Lane Th., *Polskie ofiary Stalina i Hitlera*, Świat Książki, Warszawa 2007.

Mordawski H., *Ziemie Odzyskane*, Znak, Kraków 2018.

Ruchniewicz M., *Ewakuacja, ucieczka i wysiedlenia ludności niemieckiej z ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej w latach 1944-1947*, [w:] *Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy*, Ośrodek Pamięć i Przyszłość, Wrocław 2011.

Szaflik R., *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych w Polsce*, Fundacja Edukacja i Technika Ratownictwa, Warszawa 2005.

Wieliczka-Szarkowa J., *III Rzesza. Zbrodnia bez kary*, Wydawnictwo „AA", Kraków 2016.

ADAPTACJA DO NOWEJ RZECZYWISTOŚCI. PIERWSZE LATA POLSKICH OSP NA ZIEMIACH ZACHODNICH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH JEDNOSTEK Z ZIEMI KŁODZKIEJ

Justyna Szablewska

Ziemia kłodzka to obszar położony w województwie dolnośląskim w pobliżu granicy polsko-czeskiej. Tak jak w innych częściach Ziem Odzyskanych, znaczny procent OSP rozpoczął tam swoją działalność w latach 40. XX w. Na jej terenie funkcjonują obecnie 64 jednostki, z czego zdecydowana większość została założona bezpośrednio po II wojnie światowej. Taka mnogość czyni powiat kłodzki przodującym w województwie pod względem ogólnej liczby OSP. Liczba ta to jednak jedynie około połowy liczby jednostek działających na ziemi kłodzkiej w II połowie lat 50. XX w. Organizacje wykazują różny stopień zachowania dokumentacji. Zdecydowana większość nie posiada kompletnych zbiorów. Nieliczne mają dokumenty dotyczące ich założenia. W regionie dochodzi nie tylko do redukowania liczby tego rodzaju organizacji. Po roku 2000 powstały 4 jednostki, w tym jedna w bieżą-

cym roku – OSP Kłodzko. Z uwagi na liczbę straży założonych w rejonie w pierwszych latach po II wojnie światowej, w niniejszym tekście skoncentrowałam się na wybranych przykładach: OSP Dzikowiec, OSP Kudowa-Zdrój, OSP Pławnica, OSP Polanica-Zdrój. Jednostki w Pławnicy i Dzikowcu funkcjonują na terenach wiejskich. Obszar pierwszej miejscowości stanowił po II wojnie światowej obszar rolniczy, a drugiej rolniczo-przemysłowy. Kudowa-Zdrój oraz Polanica-Zdrój to historyczne uzdrowiska ziemi kłodzkiej, które uzyskały prawa miejskie bezpośrednio po II wojnie światowej. Pierwsza z tych miejscowości to także bezpośredni obszar przygraniczny. Na jej terenie znajdowała się filia obozu Gross-Rosen. OSP zostały wybrane w sposób ukazujący rozmaitość sytuacji jednostek w opisywanym okresie, a także różnorodność ich podejścia do tematyki zachowania oraz popularyzacji własnego dziedzictwa kulturowego.

Pierwsze lata OSP na ziemi kłodzkiej po II wojnie światowej

Po zakończeniu II wojny światowej na ziemię kłodzką przybywała ludność polskiego pochodzenia zarówno z terenów przedwojennej Polski, jak i z zagranicy. Wśród nich znajdowały się osoby o różnym wykształceniu, doświadczeniu zawodowym, kulturze, przeszłości wojennej oraz znajomości języka polskiego. Musiały nauczyć się wspólnej egzystencji razem z obecnymi wciąż autochtonami pochodzenia niemieckiego i czeskiego. W późniejszych latach Niemcy w zdecydowanej większości opuścili ten obszar. Sukcesywnie zmniejszała się także liczba ludności czeskiej. Wśród ludności napływowej znaleźli się późniejsi założyciele oraz członkowie OSP na ziemi kłodzkiej. Pojawiające się od samego początku niebezpieczeństwo związane z żywiołami nie pozostawiało zbyt wiele czasu na tworzenie planów przygotowawczych. Do powstawania pożarów przyczyniali się zarówno żołnierze, ludzie opuszczający swoje domy, jak i szabrownicy. Potrzeba ochrony przed ogniem spajała nowych mieszkańców miejscowości. Problem dotyczył wszystkich, bez względu na pochodzenie, płeć czy wykształcenie. Skoro niebezpieczeństwo było wspólne i takie samo dla wszystkich, sytuacja sprzyjała nawiązywaniu współpracy między mieszkańcami.

Pomimo dosyć powszechnej w tym czasie nieufności między osobami pochodzącymi z różnych terenów jednostki OSP były jednak tworzone. Wśród pierwszych członków jednostek znaleźli się przedwojenni strażacy. Taki przypadek miał mieć miejsce w ówczesnym Knurowie. Założyciele OSP Dzikowiec, wcześniejsi strażacy z okolic Łodzi, przybyli na ziemię kłodzką drogą kolejową. Następnie pieszo dotarli do swojej miejscowości, niosąc ze sobą oprócz własnego dobytku węże tłoczne[1]. Przybyli na miejsce z nie mniej istotnym od sprzętu doświadczeniem w sprawach funkcjonowania jednostki ochrony przeciwpożarowej. Doświadczeni strażacy przybywali nie tylko z przedwojennej Polski centralnej. Na ziemię kłodzką przyjechali mieszkańcy Tarnowicy Polnej na Podolu.

Osiedlili się głównie na terenie trzech wsi: Stary Waliszów, Nowy Waliszów, Pławnica. We wszystkich tworzyli OSP. Przywieziony przez jednego ze strażaków sztandar

[1] *Notatka z rozmowy z Henrykiem Srokowskim z dnia 1.05.2023 r.*, Archiwum Ochotniczej Straży Pożarnej w Dzikowcu.

Strażacy w Tarnowicy Polnej – Boże Ciało, 26.V.1932 r. Pierwszy rząd od lewej: Franciszek Szkwarek, Marian Głąba, Jan Szkwarek. Drugi rząd od lewej: Mateusz Gacek, Jan Szkwarek, Marcin Szkwarek, Jan Krawczyk, Wojciech Szkwarek, Marcin Szkwarek, Michał Szkwarek. Trzeci rząd od lewej: Jan Krawczyk syn Marcina, Mikołaj Idzi, Michał Wdowiak, Antoni Kruk, Jan Kawiński, Antoni Jaśnikowski. Czwarty rząd od lewej: Antoni Szkwarek, Florian Jęczmienny, Józef Jaśnikowski, Sebastian Rybeczka.

jednostki z Tarnowicy Polnej trafił do straży w Starym Waliszowie[2]. Osoby, które wcześniej zetknęły się z pożarnictwem, znalazły się również wśród założycieli OSP w ówczesnym Puszczykowie[3]. Kluczowy aspekt początków funkcjonowania organizacji stanowiła umiejętność komunikacji między jej członkami. Bywała ona istotnie ograniczona ze względu na niewystarczającą znajomość języka polskiego u części jej członków. Według wspomnień najstarszego żyjącego członka OSP Kudowa-Zdrój urodzony w Rumunii późniejszy naczelnik jednostki nie potrafił pisać w języku polskim. Kwestia ta zmuszała do takiego układania w późniejszych latach zespołów kontrolujących przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych, aby w ich składzie znalazła się osoba będąca w stanie wypełnić za niego stosowną dokumentację[4].

---

2 M. Bury, *Opisy zdjęć z zasobu OSP Pławnica*, zbiory prywatne Justyny Szablewskiej.

3 Z. Franczukowski, *1945-2020. 75 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Polanicy-Zdroju*, Polanica-Zdrój 2020, s. 15.

4 *Notatka z rozmowy przeprowadzonej z Janem Lenczowskim dnia 11.04.2016 r.*, zbiory prywatne Justyny Szablewskiej.

Strażacy w Pławnicy – Wielkanoc 1955 r. Pierwszy rząd od lewej: Zygmunt Dawidowicz, Bronisław Jaśnikowski, Mieczysław Zaleski. Drugi rząd od lewej: Bronisław Krzewski, Franciszek Noga, Józef Zaleski, Jan Wdowiak, Jan Kawka, Mieczysław Kruk, Jan Jakubowski, Józef Zaleski, Władysław Kruk, Jan Zaleski. Trzeci rząd od lewej: Jan Zaleski, Józef Syposz, Józef Grudzień, Wincenty Grudzień, Józef Mazurek, Jan Kołt, Michał Syposz.

Podczas tworzenia nowej jednostki należy wybrać jej zarząd, który będzie kierował sprawami bieżącej działalności OSP. Nie zawsze jednak do tego dochodziło. Spośród opisywanych organizacji zdecydowanie wyróżnia się dzisiejsza OSP Dzikowiec. Członkowie ówczesnej OSP Knurów stwierdzili, że będą w stanie funkcjonować bez zarządu. Zrewidowali ten pogląd, gdy nie byli w stanie zmobilizować się do zaadaptowania budynku na remizę oraz regularnych spotkań w celu odbywania ćwiczeń strażackich. W grudniu 1945 r. powołali do istnienia jednostkę, a pierwszy zarząd wybrali 27 stycznia 1946 r. Składał się on z prezesa, wiceprezesa, naczelnika, zastępcy naczelnika, skarbnika, sekretarza i gospodarza. Zebranie wyborcze stanowiło okazję do wyznaczenia celów na najbliższą przyszłość oraz przyjęcia 23 nowych członków[5]. Wśród pionierów zasiadających w pierwszych zarządach jednostek na ziemi kłodzkiej znaleźli się także przedstawiciele lokalnych władz. Pierwszym prezesem OSP w dzisiejszej Polanicy-Zdroju został ówczesny wiceburmistrz miasta[6].

Nowe OSP potrzebowały siedzib. Zdecydowanie nie wszystkie miały tyle szczęścia co jednostka w Kudowie-Zdroju, która przejęła budynek, autopogotowie, uzbrojenie oso-

[5] *Protokół z zebrania Ochotniczej Straży Pożarnej z dnia 27.01.1946 r.*, Archiwum Ochotniczej Straży Pożarnej w Dzikowcu.

[6] Z. Franczukowski, op. cit., s. 16.

biste oraz drabiny po niemieckiej jednostce ochrony przeciwpożarowej[7]. Organizacja do dnia dzisiejszego, z przerwą w latach 1967-1968, posiada siedzibę w okazałym, dwupiętrowym, przedwojennym obiekcie z trzema boksami garażowymi. OSP w Pławnicy musiała zadowolić się skromnym budynkiem i sikawką konną. Po dokonanej w późniejszym czasie rozbudowie obiekt obecnie nadal służy organizacji. Jednostki w obecnym Dzikowcu oraz Polanicy-Zdroju zaadaptowały do celów ochrony przeciwpożarowej poniemieckie budynki wzniesione w innych celach. W pierwszym przypadku była to stodoła zaadaptowana przez strażaków przy pomocy finansowej mieszkańców wsi[8]. Aktualnie jednostka funkcjonuje bez remizy ze względu na cofnięte przez wójt gminy Nowa Ruda użyczenie historycznego obiektu oraz przekazanie go powstałej w ostatnich latach OSP Dzikowiec Kłodzki. Jednostka w Polanicy-Zdroju w 1946 r. uzyskała skromną siedzibę w obiekcie przy ulicy Spacerowej. W praktyce miało to jednak charakter tymczasowy. Po roku przeniosła się do zaadaptowanego obiektu po zakładzie ślusarskim, w którym prowadzi swoją działalność do dnia dzisiejszego. W momencie założenia jednostka dysponowała dwiema motopompami, przyczepą do przewozu sprzętu, wężami tłocznymi, a także 20 kompletami przerobionych poniemieckich mundurów. Wyjazdy do pożarów odbywały się samochodami użyczanymi przez miejscowe zakłady pracy lub zaprzęgami konnymi[9].

Posiadając strażaków, zarząd oraz siedzibę, jednostka potrzebuje wyposażenia oraz szkoleń. Dzisiejsza OSP Polanica-Zdrój w 1947 r. uzyskała pierwszy strażacki samochód pożarniczy przystosowany do holowania przyczepy ze sprzętem – poniemieckiego mercedesa. Kolejny pojazd przystosowany już do celów gaśniczych otrzymała na początku lat 50. XX w. Uzyskane wsparcie pozwoliło strażakom na odnoszenie sukcesów w akcjach ratowniczych i zawodach sportowo-pożarniczych pod koniec wspomnianej dekady[10]. Bywało jednak, że wsparcie władz okazywało się niewystarczające. Dla uzyskania większej ilości funduszy istotna była kreatywność oraz odpowiednia współpraca z lokalną ludnością. OSP w ówczesnym Knurowie postanowiła organizować wydarzenia skierowane do mieszkańców miejscowości – festyny, zabawy taneczne oraz loterie fantowe. Okoliczna ludność przychylnie odnosiła się do działalności strażaków i wspierała ich podczas różnych zbiórek pieniędzy[11]. Dzięki temu jednostka miała okazję nie tylko zebrać kwotę na doposażenie w sprzęt pożarniczy, ale także zintegrować tę społeczność, zachęcić do wstępowania w swoje szeregi. Kontakt z mieszkańcami miejscowości, a także zaoferowanie im interesującej formy spędzania wolnego czasu umożliwiało też założenie w jednostce orkiestry dętej, podobnie jak w OSP Polanica-Zdrój[12]. Umiejętność adaptacji do nowych warunków stanowiła siłę, dawała możliwość zjednoczenia ludzi wokół wyznaczonego celu. Może być też inspiracją dla obecnej działalności OSP na ziemi kłodzkiej, która coraz częściej odwołuje się do tamtego okresu.

---

7 A. Kozłowski, *70 lat OSP Kudowa-Zdrój*, „Nowa Gazeta Gmin" 2016, nr 220, s. 12-13.
8 *Charakterystyka OSP Dzikowiec*, Archiwum Ochotniczej Straży Pożarnej w Dzikowcu.
9 Z. Franczukowski, op. cit., s. 16-18.
10 Z. Franczukowski, op. cit., s. 18-19.
11 *Sprawozdanie z pracy OSP w 1946 r.*, Archiwum Ochotniczej Straży Pożarnej w Dzikowcu.
12 Z. Franczukowski, op. cit., s. 19.

Członkowie OSP Kudowa-Zdrój przed autopogotowiem i remizą – przełom lat 40. i 50. XX w.

Pamięć o powojennych pionierach OSP na ziemi kłodzkiej

Jeszcze kilka lat temu wśród OSP na ziemi kłodzkiej wyraźniej widoczny był problem niedostrzegania przez zarządy korzeni swoich jednostek. Stosunkowo nieodległa w czasie działalność pionierów nie wzbudzała takiego wrażenia jak w przypadku straży z ponad 100-letnim stażem. Strażacy często nie dostrzegali w założycielach swoich OSP postaw, które należałoby przekazać np. członkom MDP. Nie zawsze uświadamiali sobie wagę historii OSP dla całej miejscowości, w której ona działa. W ślad za wzrostem świadomości idzie większa dbałość o zachowane dokumenty, sprzęt. Istotne staje się zbieranie relacji starszych strażaków, prowadzenie kroniki. Zjawisko to nie ma jednak charakteru równomiernego na całej ziemi kłodzkiej i zależy przede wszystkim od stanu świadomości konkretnych osób pełniących funkcje w zarządzie OSP danej kadencji. Istotne są także ich osobiste umiejętności, doświadczenie oraz zdolność do uzyskania wykwalifikowanego wsparcia udzielanego przez osoby z zewnątrz.

Lata niedoceniania wagi troski o zachowanie historii początków jednostek w pamięci ich członków skutkowały znacznym zubożeniem zasobów dokumentów przechowywanych przez OSP. Negatywne piętno odcisnęły także żywioły nękające ziemię kłodzką, np. powodzie z lat 90. XX w. Obecnie w praktyce nie można też już wysłuchać wspomnień pionierów. Powoduje to komplikacje np. przy wyznaczaniu daty założenia jednostki podawanej podczas wypełniania wniosku o odznaczenie dla zbiorowości OSP. Niemniej sporo organizacji stara się na nowo odkrywać swoje korzenie. OSP w Dzikowcu i Pławnicy sięgały przy tym po zasoby archiwów państwowych. Dodatkowo obecny naczelnik drugiej z jednostek nawiązał w ostatnich latach aktywną współpracę z CMP w Mysłowicach.

Jeden z pracowników został nawet przyjęty w szeregi OSP Pławnica. W 2017 r., dzięki staraniom ówczesnych prezesa i sekretarz, OSP Kudowa-Zdrój uzyskała kserokopię swojej dokumentacji przechowywanej w Archiwum Urzędu Miasta w Kudowie-Zdroju.

Jednostki archiwalne są tam przechowywane na skutek konfliktu wewnętrznego straży w latach 60. XX w. skutkującego rozłamem, zmianami siedziby oraz rozproszeniem dokumentów. W latach 2017-2020 trwał w OSP proces scalania i opracowywania zachowanej dokumentacji. Został on jednak przerwany na skutek niespodziewanej śmierci prezesa oraz późniejszych zmian w składzie zarządu.

OSP Polanica-Zdrój szczególnym staraniem byłego naczelnika sukcesywnie gromadzi bogatą oraz różnorodną dokumentację historyczną swojej organizacji. Obecnie zasób liczy ok. 3,5 m.b. akt i jest przechowywany w metalowych szafach w pomieszczeniu biurowym, a także w kartonach zlokalizowanych na strychu remizy. OSP Dzikowiec jako jedyna z wymienionych posiada swoje akta założycielskie. Od 2020 r. trwał w niej proces opracowywania oraz scalania dokumentacji. Został on przerwany ze względu na konieczność opuszczenia przez jednostkę budynku remizy na przełomie lat 2022 i 2023. Organizacja boryka się z istotnymi problemami dotyczącymi przechowywania zbiorów zagrażającymi dalszemu ich przetrwaniu. Dotychczasowe prośby zarządu skierowane do miejscowej wójt w sprawie pomocy w ich zabezpieczeniu nie znalazły pozytywnego odzewu.

Jednostki coraz częściej popularyzują swoją historię. Dzieje się tak na ogół z okazji publicznych obchodów rocznic ich założenia. Po 2016 r. takie wydarzenia zorganizowały dwie z opisywanych organizacji. W OSP Pławnica zorganizowano obchody 135-lecia jej działalności, ponieważ podobnie jak jednostki w Starym i Nowym Waliszowie, uznaje się ona za sukcesora założonej w 1888 r. OSP Tarnowica Polna. Podczas obchodów zebrani mogli kompleksowo zapoznać się z historią organizacji. Ważny aspekt stanowiło odzyskanie przed wydarzeniem zabytkowej, pochodzącej z 1882 r. sikawki konnej. W 1980 r. została ona przekazana przez OSP Twierdzy Kłodzko w ramach szerszej zbiórki historycznego sprzętu strażackiego z terenu powiatu w celu utworzenia ekspozycji o historii pożarnictwa na ziemi kłodzkiej. Pojazd nie został zwrócony przez bardzo długi czas. Ostatecznie udało się go odzyskać dopiero po 43 latach[13]. OSP Dzikowiec zorganizowała obchody 75-lecia z niemal rocznym opóźnieniem. Podczas uroczystości zebrani w wiejskiej sali sportowej mogli m.in. wysłuchać wykładu dotyczącego historii jednostki, a także obejrzeć historyczny sprzęt, umundurowanie i odznaczenia zaprezentowane przez pasjonata historii pożarnictwa z Paczkowa. OSP Polanica-Zdrój z okazji rocznicy swojego założenia wydała publikację „1945-2020. 75 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Polanicy-Zdroju"[14]. Jedynie OSP Kudowa-Zdrój nie akcentowała wśród lokalnej społeczności faktu 75-lecia prowadzenia działalności.

Wszystkie organizacje posiadają kroniki, które w prosty sposób umożliwiają osobom z zewnątrz zapoznanie się z historią OSP. Zdecydowanie nie jest to jednak standard wśród jednostek w powiecie kłodzkim. OSP Pławnica oraz Polanica-Zdrój z sukcesem wzięły

[13] M. Bury, *Opisy zdjęć z zasobu OSP Pławnica*, zbiory prywatne Justyny Szablewskiej.
[14] Z. Franczukowski, op. cit.

udział w Wojewódzkim Konkursie Kronik OSP 21.05.2023 r. w Granowicach. Kronika OSP Dzikowiec nie uczestniczyła w rywalizacji, ponieważ jej autorka pełniła funkcję przewodniczącej jury i wygłosiła wykład dla laureatów. Zaprezentowała przy tym akta założycielskie jednostki. Kronika OSP Dzikowiec wzięła udział w Ogólnopolskim Konkursie Kronik w Warszawie w 2021 r. OSP Kudowa-Zdrój posiada kronikę dwukrotnie uznaną za wzorową w Ogólnopolskim Konkursie Kronik, lecz nie jest ona kontynuowana od czasu rezygnacji kronikarz w związku z wyborem nowego zarządu w 2020 r. Organizacje wykorzystują również inne okazje do popularyzowania swojej historii. OSP Polanica-Zdrój jako jedyna z wymienionych posiada swój rys historyczny zamieszczony w Wikipedii. Tylko OSP Dzikowiec udostępnia część swojej dokumentacji na portalu zbioryspoleczne.pl.

Podsumowanie

Bez względu na miejscowość istotnymi uzdolnieniami strażaków w pierwszych latach powojennej działalności OSP na ziemi kłodzkiej były kreatywność, umiejętność adaptacji do nowej rzeczywistości oraz kultywowanie wartości strażackich w czasach i miejscu, w których przyszło im żyć. Strażacy aktywnie zapewniali bezpieczeństwo, a także angażowali się w życie lokalnych społeczności pomimo tragedii osobistych oraz rodzinnych. W momencie rozpoczynania działalności jednostki dysponowały różnym stanem wyposażenia, doświadczeniem członków oraz pomysłami na sposób funkcjonowania. Zapał i zaradność strażaków zapewniły przetrwanie OSP w okresie powojennej biedy. Ich następcy nie zawsze uświadamiali sobie znaczenie postawy poprzedników dla dalszego rozwoju organizacji. Z tego powodu znaczna część dokumentów oraz pamiątek z tego okresu na ziemi kłodzkiej została zniszczona. Dodatkowo straty powiększyły żywioły nękające ten obszar. W ostatnich latach na ogół zwiększa się świadomość członków zarządów OSP w kwestii znaczenia działalności pionierów dla całokształtu historii ich jednostek. Przyczynia się to do podejmowania wysiłków związanych z odkrywaniem przeszłości poprzez korzystanie z archiwów, a także gromadzenie oraz opracowywanie zbiorów należących do OSP. Coraz więcej jednostek podejmuje również działania mające na celu popularyzację ich historii.

Justyna Szablewska jest doktorantką w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Prowadzi badania dotyczące działalności OSP na ziemi kłodzkiej w okresie PRL. Wiceprezes Doktoranckiego Koła Naukowego Miłośników Historii Kultury. Członkini Towarzystwa im. Edyty Stein oraz Polsko-Czeskiego Towarzystwa Naukowego. Przewodnicząca Komisji Historycznej przy ZOW ZOSP RP woj. dolnośląskiego.

Bibliografia

1. Bury M., *Opisy zdjęć z zasobu OSP Pławnica*, zbiory prywatne Justyny Szablewskiej.
2. *Charakterystyka OSP Dzikowiec*, Archiwum Ochotniczej Straży Pożarnej w Dzikowcu.
3. Franczukowski Z., *1945-2020. 75 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Polanicy-Zdroju*, Polanica-Zdrój 2020.

4. Kozłowski A., *70 lat OSP Kudowa-Zdrój*, „Nowa Gazeta Gmin" 2016, nr 220.
5. *Notatka z rozmowy przeprowadzonej z Janem Lenczowskim dnia 11.04.2016 r.*, zbiory prywatne Justyny Szablewskiej.
6. *Notatka z rozmowy z Henrykiem Srokowskim z dnia 1.05.2023 r.*, Archiwum Ochotniczej Straży Pożarnej w Dzikowcu.
7. *Protokół z zebrania Ochotniczej Straży Pożarnej z dnia 27.01.1946 r.*, Archiwum Ochotniczej Straży Pożarnej w Dzikowcu.
8. *Sprawozdanie z pracy OSP w 1946 r.*, Archiwum Ochotniczej Straży Pożarnej w Dzikowcu.

RUCH STRAŻACKI PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ (1945-1949)

Romuald Turkowski

Ochotnicze straże pożarne po zakończeniu II wojny światowej próbowały wrócić do normalnej służby społeczeństwu, zachować samorządowy, demokratyczny, ochotniczy charakter. Podkreślano w nich nadal aspekt ich chrześcijańskich tradycji, wynikający z patronatu świętego Floriana, który nadal w remizach i na sztandarach OSP był obecny.

Tuż po zakończeniu II wojny światowej władze komunistyczne powołały Główny Inspektorat Pożarnictwa, który nadzorował straże pożarne w powojennej Polsce. Po otrząśnięciu się z koszmaru straszliwej okupacji niemieckiej reaktywowano także Związek Straży Pożarnej RP, na którego czele stanął Bolesław Chomicz. Wkrótce też w Ministerstwie Administracji Publicznej powstał Wydział Pożarnictwa, który zaczął nadzorować całokształt ochrony pożarowej w państwie. Powstanie tego wydziału ograniczyło kompetencje Związku Straży Pożarnych RP. W latach powojennych rządząca w Polsce z nadania sowieckiego PPR ograniczała samorządność ruchu strażackiego, w tym i ochotniczych straży pożarnych na wsi. PPR dążyła do ograniczenia samorządności OSP i ich struktur organizacyjnych. W 1945 r. powołano Zarząd Przymusowy Związku. Doprowadzono do złożenia rezygnacji przez prezesa Związku Bolesława Chomicza. Na jego miejsce mianowano zaufanego prokomunistycznego ludowca Wilhelma Garncarczyka, „obstawiając" go aż czterema peperowcami, jednym socjalistą i dwoma pewnymi bezpartyjnymi. Dokonano czystki, usuwając z korpusu

oficerskiego „elementy sanacyjno-endeckie", „klerykalno-reakcyjne", „peeselowskie". Wprowadzono funkcję Inspektora Naczelnego Związku, którym został zaufany członek PPR, płk poż. Mieczysław Zdzieszyński.

Wyrazem podporządkowania Związku Straży Pożarnych RP władzom komunistycznym było wprowadzenie do władz Związku komendanta Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Wśród blisko 300 tys. strażaków w końcu 1947 r. ormowcy – na ogół peperowcy – stanowili ok. 10% ich składu. Wśród ok. 12 tys. jednostek OSP ok. 1000 miało rodowód ormowski, czyli też komunistyczny. Mimo takiej sytuacji działające 12 tys. jednostek OSP z ok. 300 tys. strażaków (tylko 74 straże były zawodowe) starały się działać według wypracowanych od niemal już ok. 100 lat wzorców. W tym okresie (1947 r.) najsilniejszy ruch strażacki był w woj. poznańskim. Działało tam dobrze zorganizowanych i wyposażonych ok. 2 tys. jednostek OSP. Na jeden samochód strażacki przypadało tam 16 jednostek OSP oraz 2 jednostki na jedną motopompę. Lepiej było tylko na Śląsku, w woj. wrocławskim i gdańskim, ale tam było mniej jednostek OSP. Dobrze rozwijał się ruch strażacki w woj. łódzkim, śląsko-dąbrowskim, wrocławskim, gdzie było po ok. 1200 jednostek OSP. Po ok. 1000 jednostek OSP było w woj. kieleckim, krakowskim, lubelskim, pomorskim, rzeszowskim, szczecińskim i warszawskim. Jedynie słabszymi województwami były woj. białostockie, gdzie było 264 jednostek OSP, gdańskie – 281, olsztyńskie – 320.

Do 1947 r. na wsi dominowało politycznie liczące blisko 1,2 mln członków Polskie Stronnictwo Ludowe. Jego działacze stanowili blisko 60% szeregów członkowskich OSP. W wyniku brutalnych prześladowań przez PPR i UB zamordowano ok. 200 członków PSL, uwięziono ok. 150 tys. jego działaczy, rozbito to stronnictwo. Komuniści sfałszowali wybory wygrane w 1947 r. przez PSL, a jego przywódcy zostali uwięzieni lub musieli uciekać na emigrację. Wśród członków PSL ok. 150 tys. było strażakami. Wielu z nich też było prześladowanych. Po tak brutalnych represjach życie polityczne na wsi zamarło. Chłopi nie chcieli angażować się politycznie w szeregach komunistycznej PZPR czy podporządkowanego mu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, odgrywającego rolę pasa transmisyjnego partii do wsi. Do zaangażowania się w taką działalność zniechęcała brutalnie prowadzona kolektywizacja, w której te partie brały udział. Z tych też powodów w końcu lat 40. i na początku 50. w szeregach OSP dominowali bezpartyjni – ok. 85% członków. PZPR miało w nich ok. 8% swoich przedstawicieli, a ZSL ok. 7%.

W składach zarządów OSP na szczeblu podstawowym nadal funkcje pełnili strażacy doświadczeni, mający autorytet wśród szeregów członkowskich. W drużynach bojowych przeważali strażacy młodsi, wyszkoleni, dysponujący większą siłą fizyczną. OSP dbały o swoją przyszłość, tak jak w okresie międzywojennym rozwijały młodzieżowe drużyny strażackie. W latach 40. XX w. było ich ok. 400, potem (początek lat 50.) ich liczba zwiększyła się do ok. 800. Powstały także drużyny żeńskie, mniej liczne. W latach 40. było ich ok. 80, a potem ich liczba przekroczyła 100 jednostek. Niezmiennie dużą rolę przywiązywano do wychowania fizycznego. Drużyny OSP nadal były prekursorami sportu na wsi, organizowały boiska, wspierały drużyny sportowe, szczególnie piłki nożnej, biegi na wszelkich dystansach, wyścigi rowerowe. W późniejszym okresie (lata 50.) jednostki OSP współdziałały z Ludowymi Zespołami Sportowymi.

Mimo wspomnianych nacisków nadal przywiązywano wagę do tradycyjnych form działalności i ich atrybutów, szczególnie do mundurów, które w latach 1945-1951 nie zmieniły się i były takie jak w II RP. Były to mundury trzech rodzajów: bojowe, zwykłe i galowe. W latach powojennych nadal zachowano tradycyjne odznaczenia związkowe, najwyższym był Złoty Znak Związku OSP RP, a także dystynkcje i odznaki strażackie. W latach 50. zniesiono większość z nich, sowietyzując odznaczenia. W 1956 r. odrzucono je i przywrócono tradycyjne strażackie odznaki.

Szczególną czcią otaczano sztandary jednostek OSP, na których tradycyjnie wyhaftowany był święty Florian oraz napis „Bogu na Chwałę – Bliźniemu na Ratunek", przeważnie na niebieskim tle. Po drugiej stronie zazwyczaj widniała nazwa jednostki OSP, z orłem w koronie w centralnym miejscu na czerwonym tle i emblematami strażackimi w rogach. W latach 1945-1949 tego typu sztandary dominowały. W końcu lat 40. na sztandarach pojawił się orzeł bez korony i napisy w rodzaju „W Służbie Pożarniczej – Ojczyźnie Ludowej" lub „W Służbie Ojczyzny Ludowej". Szczególną walkę stoczono w obronie patrona – świętego Floriana – którego figurki władze komunistyczne w końcu lat 40. nakazały zdejmować z remiz, spruwać ze sztandarów. Jednostki OSP chroniły figurki Świętego w kościołach, domach prywatnych. Dochodziło do drastycznych zamachów na Świętego ze strony UB, które niszczyło te figurki, a nawet do nich strzelano. Święty Florian Męczennik przetrwał te i kolejne prześladowania przez komunistycznych cezarów, bo strażacy mieli go w sercu, jak pisał jeden z nich. Do 1948 r. zezwalano na strażackie uroczystości religijne. Potem jednostki OSP organizowały podwójne uroczystości: świeckie i religijne. Niekiedy władze komunistyczne i ich ramię UB prześladowały za to strażaków. (Straże przy Grobie Chrystusa, udział w uroczystościach Bożego Ciała itp.).

Ruch strażacki nadal przywiązywał wagę do zagadnień kulturalnych i oświatowo-wychowawczych. Uczestniczył w amatorskim ruchu artystycznym i go wspierał, wspomagał walkę z analfabetyzmem (udostępniano świetlice do nauki analfabetów) oraz brał udział w upowszechnianiu czytelnictwa, szczególnie na wsi (wydzielano miejsca na biblioteki w remizach OSP). U schyłku lat 40. XX w. działało na wsi ok. 2 tys. świetlic OSP lub prowadzonych wraz np. z ORMO, ok. 200 świetlic jednostki OSP wynajmowały od gmin, szkół, osób prywatnych. Prowadziło tam prace ok. 400 zespołów teatralnych, 50 chórów, ok. 250 orkiestr dętych, kilkadziesiąt zespołów wokalnych. Wkład OSP w animację kultury i oświaty był więc znaczący. Niestety był on coraz bardziej nasycony ideologią komunistyczną lub okołokomunistyczną. W latach 40. XX w. wystawiano jeszcze wiele sztuk o treści patriotycznej. Podobnej treści książki trafiały do bibliotek OSP.

Niewątpliwe było też i to, że jednostki OSP uczestniczyły w odbudowie zniszczonego kraju. Poprzez tradycyjne szarwarki porządkowano drogi, remontowano zniszczone szkoły, ośrodki zdrowia, mosty na drogach lokalnych. W okresie powojennym wieś wspierała jednostki OSP także materialnie, uczestnicząc w różnego rodzaju akcjach na ich rzecz (np. w zabawach, zbiórkach itp.). Z tego źródła do 1949 r. pochodziło gros dochodów OSP na ich utrzymanie (ok. 80%). Niezwykle istotną stroną działalności OSP było ich techniczne wyposażenie. Ruch strażacki poniósł tak jak cały kraj ogromne straty

w ludziach, ale także i materialne. Brakowało sprzętu pożarniczego, remiz, słabo rozwijał się system sygnalizacyjno-alarmowy, brakowało środków finansowych na szkolenia i prowadzenie akcji zapobiegania pożarom. W 1947 r. w posiadaniu 12 tys. jednostek OSP i 73 jednostek zawodowych Straży Pożarnej było ok. 800 samochodów pożarniczych, 3,5 tys. motopomp, 10,5 tys. sikawek ręcznych. W Polsce aż 8,6 tys. OSP nie miało samochodów pożarniczych, dysponowało jedynie zaprzęgiem konnym.

W okresie stalinizacji Polski, podjętej w 1948 r. przez sowieckie kierownictwo i realizowane przez Bolesława Bieruta oraz jego najbliższych współpracowników, rozwiązano Zarząd Główny OSP i zarządy niższych szczebli, podporządkowując poszczególne jednostki państwowym organom do spraw pożarnictwa, a mianowicie komendom powiatowym, wojewódzkim oraz Komendzie Głównej. Podjęto też decyzję o objęciu zwierzchnictwa nad OSP przez czynniki polityczne z PPR, a potem PZPR oraz resorty siłowe kierowane także przez polityków komunistycznych. Wynikało to wszystko z ustawy z dnia 4 lutego 1950 r. uchwalonej przez opanowany przez komunistów Sejm Ustawodawczy. OSP zatraciły wówczas tradycyjną samorządność, tępiono kult św. Floriana, komunizowano straże. Dopiero rok 1956 pozwolił przywrócić częściową samorządność. Z dniem 28 grudnia 1956 r. został powołany Tymczasowy Zarząd Główny OSP. Zaczęto odbudowywać ochotniczy i samorządny charakter OSP. Cezurą końcową tego procesu był I Walny Zjazd OSP odbyty w dniach 17-18 października 1959 r., kiedy to pozwolono na wtopienie się Związku w realia systemu socjalistycznego, oczywiście kontrolując ruch strażacki, ale zezwalając na jego częściowo samorządny charakter. Stworzone wówczas ramy prawne pozwoliły OSP przetrwać okres realnego socjalizmu we w miarę dobrym stanie. OSP służyły wiernie mieszkańcom wsi, ratując ich mienie i życie, były obecne w kościele w Wielkanoc, Boże Ciało, podkreślając swój katolicki i chrześcijański charakter. W remizach, a także na wielu sztandarach OSP pojawił się ponownie św. Florian, wbrew władzom komunistycznym.

Romuald Turkowski – profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego (Instytut Historyczny) i na Wydziale Historycznym Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, autor wielu prac naukowych.

CZĘŚĆ CZWARTA

ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ

WSPÓŁPRACA ZWIĄZKU OSP RP ZE STRAŻAKAMI UKRAINY W LATACH 2017-2023 – ZARYS TEMATU

Marek Kowalski

Pozdrawiam wszystkich strażaków z okazji ich święta.

Omówię kilka wątków, którymi zajmujemy się jako Związek od kilku lat. Opowiem o naszej wizji bezpieczeństwa, która nie dotyczy tylko naszego kraju. O naszej służącej bezpieczeństwu aktywności na Wschodzie. Nasz system ratowniczy jest systemem bardzo wydajnym, otwartym dla wszystkich, którzy chcą do niego wstąpić i pomagać innym. Mamy również w naszej misji i w naszym systemie słowo partnerstwo. A partnerstwo to nie tylko rota, ale także układ transgraniczny. Powinniśmy sobie pomagać i się wzajemnie wspierać. Stąd nasza aktywność na Wschodzie. Wynikała ona również z tego, że na Wschodzie (mamy statystyki) śmiertelność jest taka, że na 100 tysięcy ludzi ginie 5 osób, a w Europie jedna. To jest coś, co ratownika pobudza do myślenia. Pojawia się refleksja, że dobrze by było, abyśmy mogli nasze doświadczenie transferować do innych krajów. Stąd zrodził się pomysł, aby nasze doświadczenie przekazywać Ukrainie.

Zaczęliśmy w 2016 roku, a po wygraniu konkursu organizowanego przez MSWiA trzy gminy w województwie rówieńskim były gotowe do tego, żeby na wzór Polski tworzyć jednostki OSP. Ten projekt złożony był z kilku części. Wizyty studyjne z gmin w Ukrainie w Polsce. Potem szkolenie w Polsce, zarówno podstawowe, jak i specjalistyczne. Na-

stępnie szkolenia były przeprowadzane w ośrodkach w Polsce i w ośrodkach w Ukrainie. Inżynieria tego projektu polegała na tym, że gminy w Ukrainie stworzą strażnice, a straż państwowa przekaże samochód. My w ramach miękkiego projektu będziemy mieli pieniądze na szkolenie, umundurowanie i na sprzęt, jak również na transfer i podróże trenerów i instruktorów. Po tym pierwszym projekcie, kiedy go ukończyliśmy, ambasada Polski dowiedziała się, że projekt zrealizowany został przez nasz Związek, i poprosiła nas, abyśmy taki projekt zorganizowali w 7 gminach na ziemi donieckiej. Był rok 2016/2017, kiedy strona ukraińska chciała powołać do życia te jednostki. Utworzyliśmy tam 7 jednostek z podobną filozofią i podobną inżynierią finansową.

Następnie pracowaliśmy nad środkami z Unii Europejskiej w ramach decentralizacji systemu w Ukrainie. Doprowadziliśmy do tego, że decentralizacja oprócz służby medycznej, oprócz edukacji będzie dotyczyła także służby ratowniczej. To my jako Związek to robiliśmy i przekonywaliśmy do tego projektu Unię Europejską poprzez naszego ambasadora p. Piekło i Ministerstwo Rozwoju Ukrainy. Ukraina w ramach bezpieczeństwa miała czas 20 minut na reagowanie, jeśli chodzi o służby pożarnicze. U nas jest to 15 minut. Ta rozbudowa sieci jednostek miała m.in. na celu to, aby skrócić ten czas. Dzisiaj możemy powiedzieć, że wspólnie zbudowaliśmy 70 jednostek w 14 województwach, 100 strażaków przeszło przeszkolenie podstawowe i specjalistyczne, również dotyczące planów ratowniczych, w gminach pokazywaliśmy polskie doświadczenia w tym zakresie. Miałem okazję być w kwietniu 2022 roku w Kijowie, w Buczy, aby sprawdzić, jak jeszcze możemy pomóc. W ramach Związku został utworzony Zespół Pomocy Ukrainie w czasie wojny. I tam spotkaliśmy się z dużą wdzięcznością. To, co wcześniej było robione, tak pięknie teraz służy Ukrainie i społeczeństwu ukraińskiemu. Mogliśmy przekazać tym jednostkom polskie doświadczenie wraz z pewną filozofią i pokazaliśmy, że można stworzyć w gminie stowarzyszeniową organizację, która właśnie służy ludziom.

A teraz do części historycznej. Na wielu terenach w Ukrainie istnieją (pokazywano nam) ślady jednostek OSP z okresu międzywojennego i wcześniejsze. Mówiono nam, że te strażnice, gdzie znajdują się sikawki konne, chcą odbudowywać. Strażacy z Ukrainy zajmują się polskimi cmentarzami. Chodzi mi po głowie, że tę historię można zbierać i tworzyć. My jako OSP jesteśmy na Cmentarzu Katyńskim. W kwietniu ubiegłego roku tam nie byliśmy, poprosiliśmy strażaków z Ukrainy. Strażacy w hełmach i kombinezonach poszli na Memoriał Ofiar Katyńskich.

W ramach naszej współpracy ten nasz projekt w wielu miejscach był przyjmowany z podziękowaniami z ich strony. Każdy projekt kończył się oficjalnym otwarciem i w każdym z nich uczestniczyliśmy. Oprócz spraw bezpieczeństwa była też część patriotyczna. Na każdym otwarciu głos zabierał pop, który dziękował Polsce i polskiej straży pożarnej oraz Związkowi. Zabierał głos także starosta, wojewoda i komendant główny straży, dziękując polskim strażakom za to, co robią. W utworzonych przez nas jednostkach OSP zorganizowaliśmy w ubiegłym roku obóz dla strażaków z Ukrainy i naszych oraz dla dzieci strażaków, którzy zginęli w działaniach wojennych. To też bardzo pozytywne działanie w układzie transgranicznym i międzynarodowym. Poza tym Związek realizował projekty na Litwie, Białorusi. Model projektów ten sam, tylko finansowanie z innych

źródeł, bo ze środków z Rady Basenu Morza Bałtyckiego. To też działanie na Wschodzie i w ramach transferu naszego doświadczenia. Robimy również coś jeszcze. Włączając się w działania na rzecz zapobiegania zmianom klimatu, co roku w województwie zachodniopomorskim organizujemy międzynarodową konferencję dotyczącą klimatu, na którą zapraszamy osoby z Ukrainy i Litwy w układzie wojewódzkim i gminnym.

Marek Kowalski, nadbrygadier w st. spocz., członek Prezydium ZG ZOSP RP, prezes ZOW ZOSP RP w Szczecinie, b. zastępca komendanta głównego PSP.

AKTYWNOŚĆ ZWIĄZKU OSP RP NA RZECZ ROZWOJU STRUKTUR OCHOTNICZEGO POŻARNICTWA UKRAINY

Zbigniew Kaliszyk

I Konferencja poświęcona budowie ochotniczego pożarnictwa w Ukrainie miała miejsce w Państwowym Uniwersytecie Bezpieczeństwa Życia we Lwowie w dniach 18-19.12.2012 r. Na konferencji omawiane były podstawowe kwestie możliwości zbudowania ochotniczego pożarnictwa w Ukrainie w zestawieniu z modelem funkcjonowania ochotniczego pożarnictwa w Polsce.

Konferencja ta miała ściśle naukowy charakter. Brali w niej udział naukowcy z uczelni, a nie praktycy z władz pożarniczych Ukrainy.

II Konferencja poświęcona budowie ochotniczego pożarnictwa w Ukrainie miała również miejsce w Państwowym Uniwersytecie Bezpieczeństwa Życia we Lwowie i odbyła się w dniach 14-15.11.2013 r.

Na konferencji tej mówiliśmy o kwestiach prawnych funkcjonowania ochotniczego pożarnictwa w Polsce, budowie i funkcjonowaniu KSRG oraz o współpracy na polu działania jednostek państwowej i ochotniczych straży pożarnych.

W konferencji udział wzięli dwaj przedstawiciele władz Związku: członek Prezydium ZG ZOSP RP nadbryg. Bogdan Kołakowski oraz członek ZG ZOSP RP Zbigniew Kaliszyk.

Budynek Państwowego Uniwersytetu Bezpieczeństwa Życia we Lwowie

Miała ona charakter naukowy i była kontynuacją i rozwinięciem konferencji pierwszej, z roku wcześniejszego.

W latach 2017-2018 miał miejsce projekt realizowany przez ZOSP RP, a finansowany ze środków MSZ, mający na celu przetestowanie uwarunkowań budowy ochotniczego pożarnictwa w Ukrainie. Projekt powstał z inicjatywy członka Prezydium ZG ZOSP RP nadbryg. Marka Kowalskiego, który był też jego kierownikiem i głównym realizatorem. Powstały trzy w pełni wyposażone i przygotowane do działań OSP w obwodzie rówieńskim z przeszkolonymi przez stronę polską załogami wyjazdowymi.

W latach 2019-2020 ZOSP RP realizował projekt finansowany ze środków UE, a skierowany przede wszystkim do przedstawicieli samorządów terytorialnych Ukrainy – realizacja przez administrację samorządową w Polsce zadań w dziedzinie bezpieczeństwa ludności i poszukiwanie rozwiązań dla Ukrainy. Projekt ten również powstał z inicjatywy członka Prezydium ZG ZOSP RP nadbryg. Marka Kowalskiego, który był też jego kierownikiem i głównym realizatorem. Efektem tego projektu było utworzenie w Ukrainie od podstaw 70 ochotniczych straży pożarnych oraz przeszkolenie blisko 1000 strażaków w zakresie szkolenia podstawowego i specjalistycznego.

Więcej na temat obu wspomnianych przeze mnie projektów powiedział mój przedmówca – druh nabryg. Marek Kowalski w swoim wystąpieniu na dzisiejszej konferencji.

W dniu 29 marca 2022 r. pomiędzy Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej i Państwową Służbą Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych zawarte zostało Memorandum o współpracy. Memorandum to podpisali Prezes Zarządu Głównego ZOSP RP dh Waldemar Pawlak i Komendant Główny Państwowej Służby Ukrainy gen. Serhiy Kruk.

Prace nad opracowaniem Memorandum trwały od momentu powstania w Związku OSP RP zespołu ds. pomocy Ukrainie, który ściśle współpracuje z Państwową Służbą Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, koordynując działania pomocowe i współpracę ze strażakami z innych krajów. W oparciu o Memorandum realizowane będzie wsparcie ukraińskich strażaków zarówno w czasie wojny, jak i potem podczas odbudowy kraju oraz tworzenia, na wzór Polski, ochotniczego pożarnictwa w Ukrainie.

Uznając znaczenie połączenia sił i realizacji wspólnych działań mających na celu ochronę ludności i terytorium podczas zbrojnej agresji Federacji Rosyjskiej na Ukra-

Wizyta delegacji przedstawicieli Samorządu Ukrainy w Komendzie Powiatowej PSP w Pruszkowie

Spotkanie władz pożarniczych Ukrainy z przedstawicielami władz Związku

Moment podpisywania Memorandum

inę, w ramach Memorandum zostaną zrealizowane działania pomocy technicznej dla Ukrainy, mające na celu wsparcie rozwoju jednostek pożarniczych – ochotniczej straży pożarnej.

Zamierzeniem ujętym w Memorandum jest współpraca Polski i Ukrainy w zakresie tworzenia jednostek pożarniczych w celu zapewnienia funkcjonowania ochotniczej straży pożarnej w gromadach terytorialnych Ukrainy i zaopatrzenia ich w niezbędny sprzęt ratowniczo-gaśniczy.

Intencją Stron porozumienia jest wspólne działanie, aktywna współpraca oparta na partnerstwie, wzajemna pomoc i wzajemne wsparcie w realizacji zadań mających na celu ochronę ludności i terytorium Ukrainy.

Strony wyraziły gotowość do udzielania wszelkiego niezbędnego wsparcia doradczego i informacyjnego, które może być niezbędne przy wykonywaniu wspólnych zadań. ZOSP RP wyraził gotowość do wyposażenia jednostek ochotniczej straży pożarnej w niezbędny sprzęt ratowniczo-gaśniczy oraz wsparcia straży pożarnej w zapewnieniu właściwego funkcjonowania jednostek ochotniczych straży pożarnych poprzez rozwój ich zdolności.

W dniu 2 listopada 2022 r. w siedzibie Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Warszawie odbyło się robocze spotkanie przedstawicieli strony ukraińskiej z obwodu żytomierskiego z przedstawicielami ZOSP RP poświęcone wsparciu przy tworzeniu ochotniczych straży pożarnych oraz realizowaniu bieżącej działalności wspomagającej służby ratownicze w tymże obwodzie. Związek OSP RP wyraził gotowość do pomocy w tworzeniu ochotniczych straży pożarnych w obwodzie żytomierskim oraz koordynacji szkoleń kwalifikacyjnych, a także w tworzeniu i przeszkoleniu

młodzieżowych i dziecięcych drużyn pożarniczych oraz zadeklarował kontynuowanie obecnie realizowanego wsparcia sprzętowego.

W dniu 10 lutego 2023 r. prezes Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej druh Waldemar Pawlak, wiceprezes Zarządu Głównego ZOSP RP gen. brygadier w st. spocz. dr h.c. Wiesław Leśniakiewicz oraz prezes Międzynarodowego Centrum Bezpieczeństwa Chemicznego (ICCSS) Krzysztof Paturej wzięli udział w spotkaniu z przedstawicielami Ukrainy i Niemiec. Stronę ukraińską reprezentowała Mariia Tyshchenko – prezes NGO „PORUCH". Ze strony niemieckiej w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele dwóch organizacji pozarządowych: Albrecht Broemme – prezes Zukunftsforum Öffentliche Sicherheit, ZOES (Forum Przyszłości Bezpieczeństwa Publicznego) oraz Tankred Beume – kierownik działu reagowania kryzysowego, Stowarzyszenie CADUS.

Najnowszy akcent dotyczący współpracy pomiędzy Związkiem OSP RP a nowo powstałą organizacją ochotniczego pożarnictwa w Ukrainie miał miejsce w lutym bieżącego roku. W dniach 19-25.02.2023 r. odbyła się wizyta studyjna przedstawicieli władz organizacji „Ratownicy Pożarniczy Ukrainy" (RPU) w Polsce.

Na czele delegacji stanął gen. Ihor Hasek – przewodniczący RPU. A w składzie delegacji obecni byli członkowie kierownictwa tej organizacji.

Tematyka spotkań – część teoretyczna:

1. Istota wolontariatu strażackiego w Polsce, Rola Związku OSP – wiceprezes ZG ZOSP RP Wiesław Leśniakiewicz
2. Rozwiązania prawne oraz sposoby i źródła finansowania OSP – dyrektor ZW ZOSP RP Grzegorz Szyszko, główna księgowa ZOSP RP Anna Kowalczyk
3. Historia powstania Związku OSP RP – Członek Honorowy ZG ZOSP RP Zbigniew Kaliszyk

4.Struktura i inne kwestie organizacyjne dotyczące OSP i Związku – Członek Honorowy ZG ZOSP RP Zbigniew Kaliszyk

5. Działania ZOSP RP na rzecz środowisk lokalnych i w zakresie bezpieczeństwa – Członek Honorowy ZG ZOSP RP Zbigniew Kaliszyk
6. Podsumowanie wizyty oraz wnioski dla strony ukraińskiej z pobytu w Polsce

Tematyka spotkań i wizyt – część praktyczna omawiana podczas spotkań w terenie – ze starostą mińskim, władzami gmin oraz podczas wizyt w OSP:

1. Rola samorządu powiatowego i gminnego w kreowaniu bezpieczeństwa lokalnego
2. Przykłady dobrej współpracy gminy z organizacjami pozarządowymi we wzmacnianiu bezpieczeństwa społeczności lokalnej, z udziałem OSP
3. Sposoby i źródła finansowania OSP; rola gminy w finansowaniu OSP
4. Współpraca OSP i struktur terenowych Związku z mieszkańcami i samorządem lokalnym
5. Budowa struktury funkcjonalnej OSP; prezentacja zasobów ratowniczych – moduł podstawowy i medyczny
6. Budowanie motywacji wolontariuszy – strażaków do służby ochotniczej
7. Czynniki aktywujące społeczność lokalną na rzecz bezpieczeństwa

8. Dobre praktyki pracy z młodzieżą w OSP; czynniki, które decydują o tym, że dzieci i młodzież chcą zostać strażakami ochotnikami

Na spotkaniu kończącym wizytę gości w Polsce gen. Ihor Hasek – przewodniczący RPU oraz wiceprezes ZG ZOSP RP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz podsumowali wizytę i – wraz z jej uczestnikami – omówili wnioski z niej płynące.

Mgr inż. Zbigniew Kaliszyk jest członkiem ZG ZOSP RP oraz sekretarzem ZOW ZOSP RP woj. mazowieckiego.

KONCEPCJA ROZWOJU PREWENCJI SPOŁECZNEJ W UKRAINIE I W POLSCE

Izabella Grabowska-Lepczak

Prewencja społeczna to przekazywanie wiedzy, kształtowanie umiejętności na temat bezpieczeństwa. W Polsce te zadania realizuje m.in. Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej (KG PSP) poprzez inicjowanie, prowadzenie i koordynowanie działań i programów dotyczących ochrony przeciwpożarowej, ratownictwa, obrony cywilnej i ochrony ludności.

Prewencja społeczna w Ukrainie

Państwowa Służba Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych (DSNS) organizuje działania edukacyjne i informacyjne mające na celu minimalizowanie zagrożeń. W dużym stopniu wykorzystuje do propagowania zasad bezpieczeństwa internet, a szczególnie media społecznościowe. Głównym odbiorcą tych działań są dzieci i młodzież, ale niektóre programy adresowane są do osób dorosłych. Należy wspomnieć, że przygotowywane materiały cechują się ogromną starannością. Funkcjonariusze straży pożarnej w Ukrainie prowadzą akcje edukacyjne w szkołach i różnych instytucjach edukacyjnych. Warto podkreślić, że DSNS nie posiada własnych ośrodków szkolenia.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż Państwowa Służba Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych ma szerszy zakres ustawowych obowiązków niż polski system ratowniczy. Jest to widoczne w przypadku prowadzenia akcji edukacyjnych i ostrzegawczych.

Działania z zakresu prewencji społecznej w czasie wojny:

W momencie wybuchu wojny zakres zadaniowy został rozszerzony. W obszarze prewencji społecznej podjęte zostały kwestie zachowania się ludności w momencie alarmów lotniczych, bombardowań, postępowania z minami-pułapkami i niewybuchami oraz działań ewakuacyjnych (np. ze szkół).

Działania z zakresu prewencji społecznych w czasie pokoju:

Do takich niewątpliwie należy szeroko rozumiana edukacja przeciwpożarowa, a także informacje o innych zagrożeniach miejscowych.

Dorobek Ukrainy w zakresie prewencji społecznej jest imponujący, należy podkreślić szerokie wykorzystanie mediów społecznościowych (np. Facebooka).

Ukraiński system nauczania o bezpieczeństwie obejmuje wszystkie etapy edukacyjne, co pozwala twierdzić, iż większość społeczeństwa ma niezbędną wiedzę w zakresie postępowania na wypadek zdarzeń kryzysowych.

Rysunek 1. Zadanie dla dzieci – uporządkuj wozy, a otrzymasz dwa ważne komunikaty: Podczas pożaru zabronione jest korzystanie z windy. Niebezpiecznym sytuacjom można zapobiegać.
Źródło: https://www.facebook.com/zapobigannya/photos/pb.100077385395140.-2207520000./174303368483819/?type=3

Włączenie do procesu tworzenia programów edukacyjnych władz lokalnych wpływa pozytywnie na poziom bezpieczeństwa małych społeczności, ponieważ programy nauczania uwzględniają zagrożenia charakterystyczne dla danego obszaru.

Wybrane tematy podejmowane przez DSNS:

- Zagrożenia pożarowe: zasady postępowania podczas pożaru na otwartej przestrzeni; pożary w transporcie publicznym (metrze, pociągu, samolocie, statku); zasady udzielania pierwszej pomocy w oparzeniach.
- Zagrożenia antropogeniczne: radon w wodzie pitnej; azotany i azotyny: ich obecność w środowisku człowieka; radiacja: działania w przypadku nagłego zagrożenia radiacyjnego; skażenia chemiczne, rtęć: zasady udzielania pierwszej pomocy w przypadku zatrucia rtęcią.
- Wykrywanie materiałów wybuchowych (amunicji z okresu wojny) – cechy charakterystyczne materiałów wybuchowych oraz zasady postępowania z materiałami wybuchowymi – lista czynności zabronionych.
- Zagrożenia naturalne: trujące rośliny i grzyby; śnieżyce; oblodzenia, burze z piorunami, piorun kulisty; lawiny błotne i śnieżne; trzęsienia ziemi; huragany, tornada; postępowanie podczas klęski żywiołowej; powódź; osuwiska; niebezpieczne owady, ptasia grypa.
- Zagrożenia związane z tlenkiem węgla, prądem elektrycznym, substancjami toksycznymi: objawy zatrucia, pierwsza pomoc.

Zadania z zakresu prewencji społecznej prowadzone są głównie przez dwa departamenty Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych: Departament ds. organizacji działań w zakresie ochrony ludności – *Департамент організації заходів цивільного захисту* oraz Departament Zapobiegania Sytuacjom Nadzwyczajnym – *Департамент запобігання надзвичайним ситуаціям*. Departament ds. organizacji działań w zakresie ochrony ludności (*Департамент організації заходів цивільного захисту*) stanowi odrębną jednostkę Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych. Realizuje politykę państwa w zakresie obrony cywilnej, ochrony ludności i terytoriów przed stanami nadzwyczajnymi.

Rysunek 2. Kampania – Uwaga! Okres podwyższonego zagrożenia pożarowego.
Źródło: https://www.facebook.com/zapobigannya/photos/pb.100077385395140.-2207520000./170105022236987/?type=3

„Do zadań departamentu należą m.in.:

- opracowywanie projektów instrukcji szkoleń dla ludności w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych;
- wsparcie programowe i metodyczne, koordynacja i kontrola działań edukacyjnych mających na celu przygotowanie ludności w miejscu pracy i zamieszkania do działań w sytuacjach kryzysowych;
- przygotowywanie projektów kształcenia studentów, uczniów i dzieci w wieku przedszkolnym w placówkach oświatowych oraz kształcenia ludności pracującej w przedsiębiorstwach, instytucjach i organizacjach;
- organizacja prac nad programami nauczania, literaturą edukacyjną i metodyczną niezbędną do szkolenia ludności oraz tworzenie zaleceń stosowania publikacji dydaktycznych w ośrodkach edukacyjnych i metodycznych ochrony ludności i bezpieczeństwa życia, a także na kursach tematycznych związanych z ochroną ludności;
- edukacja i uświadamianie ludności o sposobach działania w sytuacji zamachu terrorystycznego;
- organizacja seminariów, kursów, spotkań z zasad działania w sytuacjach kryzysowych dla służb działających w obszarze ochrony ludności oraz dla obywateli”[1, 2].

[1] Oficjalna strona internetowa Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, https://dsns.gov.ua/uk/struktura/aparat-derzhavnoyi-sluzhbi-ukrayini-z-nadzvichaynih-situaciy/departament-organizaciyi-zahodiv-civilnogo-zahistu [dostęp: 24.08.2022].

[2] Koncepcja oraz kierunki działań dotyczących prewencji społecznej w Ukrainie, opr. I. Grabowska-Lepczak, J. Marciniak, B. Szykuła-Piec, M. Wiechetek, Projekt nr DWR/ADM 2022/003/3 pn. „Wsparcie prewencji społecznej na Ukrainie poprzez rozwój edukacji dla bezpieczeństwa dzieci i młodzieży przy wykorzystaniu sal edukacyjnych” (akronim „Ogniki”), Działanie 2: Diagnoza potrzeb oraz analiza stanu obecnego i rozwiązań w ramach prewencji społecznej w Ukrainie.

Departament Zapobiegania Sytuacjom Nadzwyczajnym (*Департамент запобігання надзвичайним ситуаціям)* jest niezależną jednostką strukturalną Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, która odpowiada za nadzór i kontrolę w zakresie ochrony ludności oraz bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Rysunek 3. Zasady bezpieczeństwa nad wodą. Źródło: https://www.facebook.com/zapobigannya/photos/pb.100077385395140.-2207520000./151689550745201/?type=3

„Do zadań departamentu należą m.in.:

- wykrywanie i zapobieganie naruszeniom wymogów prawnych przez podmioty gospodarcze oraz służby ratownicze;
- przestrzeganie i wdrażanie środków bezpieczeństwa przeciwpożarowego oraz ochrony ludności i terytoriów przed sytuacjami nadzwyczajnymi przez centralne i lokalne organy administracji rządowej, inne organy państwowe, samorządu terytorialnego, podmioty gospodarcze oraz pozostałe służby ratownicze;
- przestrzeganie i spełnianie wymagań standardów, norm i przepisów bezpieczeństwa pożarowego podczas projektowania, budowy, przebudowy i rekonstrukcji technicznej oraz remontów przedsiębiorstw, budynków, obiektów i innych obiektów budowlanych;
- wdrażanie środków inżynieryjnych i technicznych obrony cywilnej podczas projektowania, budowy, przebudowy, remontów kapitalnych, ponownego wyposażenia technicznego i eksploatacji pomieszczeń, budynków, konstrukcji i innych obiektów budowlanych;
- tworzenie, zabezpieczenie i celowe wykorzystanie zasobów materialnych przeznaczonych do likwidacji skutków sytuacji nadzwyczajnych przez centralne organy wykonawcze, lokalną administrację państwową, organy samorządu terytorialnego oraz podmioty gospodarcze, zgodnie z ich zatwierdzoną nomenklaturą i wielkościami;
- planowanie i gotowość do przeprowadzenia działań na rzecz zorganizowanej ewakuacji ludności w sytuacjach nadzwyczajnych;
- organizowanie szkoleń i sprawdzanie wiedzy urzędników ministerstw, centralnych i lokalnych organów władzy wykonawczej, podmiotów gospodarczych niezależnie od formy własności w kwestiach związanych z działalnością człowieka i bezpieczeństwem przeciwpożarowym;
- wdrażanie i realizacja zasad postępowania z materiałami niebezpiecznymi;
- wdrażanie i realizacja zasad bezpieczeństwa ludności przy zbiornikach wodnych;
- prognozowanie prawdopodobieństwa wystąpienia sytuacji nadzwyczajnych, określanie wskaźników ryzyka oraz przeprowadzanie podziału na strefy terytorium Ukrainy z uwzględnieniem ryzyka wystąpienia sytuacji awaryjnych;

- prowadzenie ewidencji sytuacji nadzwyczajnych"[3].

W celu przeanalizowania organizacji prewencji społecznej w Ukrainie pracownicy Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej razem z funkcjonariuszami i pracownikami Akademii Pożarniczej (dawniej Szkoły Głównej Służby Pożarniczej) przeprowadzili wywiady wśród pracowników odpowiedzialnych za prewencję społeczną w Ukrainie w trzech obwodach: lwowskim, wołyńskim i rówieńskim. W badaniach tych niezwykle ważne były: wiarygodność wypowiedzi respondentów oraz prowadzenie badań w sposób systematyczny[4]. Istotne było uwzględnienie całego spektrum postaw i opinii oraz skupienie się na rozpoznaniu sytuacji w zakresie działań prewencji społecznej w Ukrainie. Przygotowane pytania otwarte pozwalały respondentom na udzielanie swobodnych odpowiedzi, a tym samym zachęcały do ich udzielenia. Odpowiedź taka nie narzucała ograniczeń w odniesieniu do formy, czasu i treści wypowiedzi.

Przy realizacji badania założono następujące ograniczenia badawcze:

- brak uzupełnionych odpowiedzi na wybrane pytania otwarte;
- niechęć do udzielania odpowiedzi, gdyż respondent musi układać ją sam;
- możliwość złej interpretacji pytania;
- trudności w kategoryzowaniu odpowiedzi.

Ankieta została wypełniona przez reprezentantów trzech obwodów: rówieńskiego, wołyńskiego oraz lwowskiego, do których skierowany jest Projekt „Wsparcie prewencji społecznej w Ukrainie poprzez rozwój edukacji dla bezpieczeństwa dzieci i młodzieży przy wykorzystaniu sal edukacyjnych".

Ankieta i jej wyniki wskazały na olbrzymie zaangażowanie instytucji publicznych i służb w działania edukacyjne mające na celu podwyższenie świadomości społeczeństwa w zakresie bezpieczeństwa. Prowadzone działania edukacyjne w zakresie bezpieczeństwa są cykliczne i systematyczne w trzech obwodach, najczęściej w formie szkoleń, seminariów, w formie stacjonarnej i zdalnej. Działalność edukacyjna odbywa się w jednostkach straży pożarnej lub w szkołach.

Tematy podejmowane w ramach zajęć edukacyjno-informacyjnych zostały przedstawione na rysunku 4.

Wykorzystywane pomoce dydaktyczne to materiały wizualne, makiety, interaktywne prezentacje, filmy, bajki dla dzieci, podręczniki dydaktyczne oraz wyposażenie i sprzęt ratowniczo-gaśniczy. Najpowszechniejsze metody prowadzenia zajęć to zajęcia pokazowe, instruktaże, rozmowy, wycieczki, warsztaty, teoria i praktyka z wykorzystaniem techniki pożarniczo-ratowniczej, przekazy ustne, tzw. pogadanki. W odniesieniu do efektywności zajęć należy wspomnieć, że stanowiło to dla respondentów pewien problem. Zajęcia skierowane są przede wszystkim do dzieci przedszkolnych i szkolnych, najczęściej w przedziale 2-5 i 8-16 lat. Zdarzają się również zajęcia z zakresu bezpieczeństwa wśród osób niepracu-

[3] jw., https://dsns.gov.ua/uk/struktura/aparat-derzhavnoyi-sluzhbi-ukrayini-z-nadzvichaynih-situaciy/departament-derzhavnogo-naglyadu-kontrolyu-u-sferi-pozhezhnoyi-tehnogennoyi-bezpeki-ta-civilnogo-zahistu [dostęp: 22.09.2022].

[4] R. Gwardyński, B. Wiśniewski, *Wybrane metody oraz techniki i narzędzia ilościowe w badaniach bezpieczeństwa*, [w:] *Nauki o bezpieczeństwie. Wybrane problemy badań*, Wydawnictwo CNBOP – PIB, red. naukowa B. Wiśniewski, J. Zboina, A. Czupryński, Józefów 2017, s. 92-97.

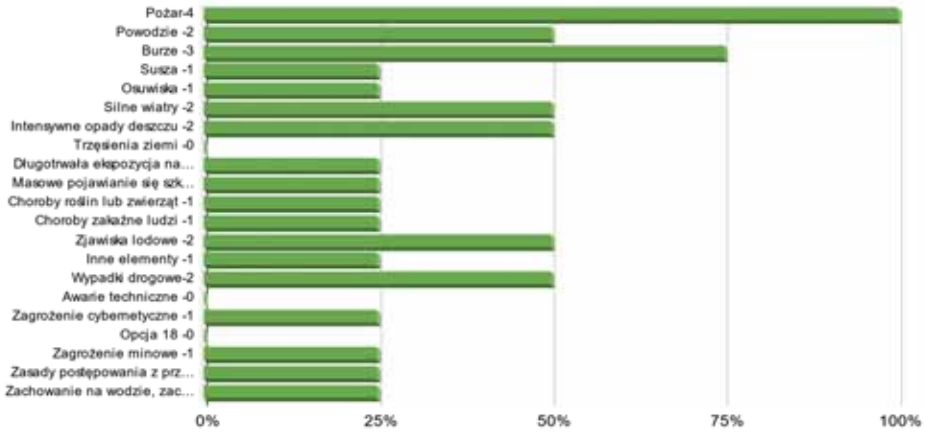

Rysunek 4. Badania realizowane wśród pracowników prewencji społecznej w Ukrainie
Źródło: Projekt nr DWR/ADM 2022/003/3 pn. „Wsparcie prewencji społecznej na Ukrainie poprzez rozwój edukacji dla bezpieczeństwa dzieci i młodzieży przy wykorzystaniu sal edukacyjnych" (akronim „Ogniki"), Działanie 2: Diagnoza potrzeb oraz analiza stanu obecnego i rozwiązań w ramach prewencji społecznej w Ukrainie.

jących. Respondenci wskazali, iż ich zdaniem zajęcia powinny być organizowane w grupie 11-20 osób, aby ich efektywność była największa, natomiast liczba szkoleń i zajęć powinna być niewątpliwie większa i powinny one być lepiej zaprojektowane. Niezwykle istotne są obszary krytyczne w zakresie prewencji społecznej w Ukrainie wskazane przez ankietowanych, należą do nich: wprowadzenie stanu wojennego, brak jednolitego ogólnego programu profilaktyki społecznej, niewystarczające finansowanie, niewystarczający poziom wyszkolenia nauczycieli w szkołach.

Formy i narzędzia, jakie są wykorzystywane, to najczęściej kampanie informacyjne (ostrzeżenie przed pożarami lasów; ostrzeżenie przed pożarami torfowisk; ogólne ostrzeżenie przed pożarami w środowisku naturalnym) oraz media społecznościowe (jak postępować w przypadku pożaru; prezentacja podręcznego sprzętu przeciwpożarowego; zasady prawidłowego użytkowania sprzętu gospodarstwa domowego).

Od marca 2022 prowadzone są bezpośrednie szkolenia – ostrzeżenia w związku z działaniami wojennymi:

- W Charkowie na jednej ze stacji metra ratownicy wraz z saperami przeprowadzili zajęcia dla ukrywającej się ludności z zasad postępowania z niewybuchami oraz udzielania pomocy przedmedycznej.
- W Charkowie prowadzono działania informacyjne ratowników wśród obywateli dotyczące zasad zachowania się w przypadku znalezienia przedmiotów wybuchowych oraz nagłych wypadków różnego charakteru.

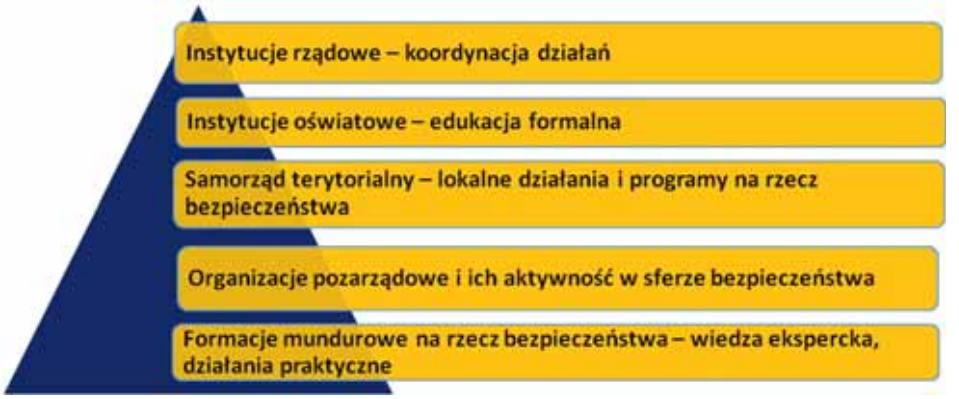

Rysunek 5. Filary systemu edukacji na rzecz bezpieczeństwa
Źródło: opracowanie własne.

Prewencja społeczna, edukacja dla bezpieczeństwa w Polsce

Konieczność przeciwdziałania katastrofom i klęskom żywiołowym w znacznym stopniu wpłynęła na powstanie koncepcji prewencji społecznej w Polsce, definiowanej jako zapobieganie zjawiskom niekorzystnym i zagrożeniom.

W Polsce zadania te realizowane są głównie przez instytucje państwowe, oświatowe, organizacje pozarządowe i formacje umundurowane. Należy tu wymienić między innymi straż pożarną, straż miejską, policję, straż graniczną, podmioty ratownicze. Poszczególne instytucje, organizacje czy służby mundurowe wykonują swoje zadania z uwzględnieniem wiedzy eksperckiej, możliwości dydaktycznych i logistycznych.

Prewencja społeczna w Polsce realizowana jest w bardzo dużym stopniu przez Państwową Straż Pożarną (PSP). PSP to zawodowa, umundurowana i wyposażona w specjalistyczny sprzęt formacja, która została wyznaczona do walki z pożarami, klęskami żywiołowymi i innymi miejscowymi zagrożeniami. Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej jest organem podległym ministrowi spraw wewnętrznych[5].

Filary systemu edukacji na rzecz bezpieczeństwa

W wykonywaniu zadań z zakresu prewencji społecznej ważne staje się wykorzystywanie nowoczesnych technologii. Dzięki temu sam proces edukacyjny staje się atrakcyjniejszy i efektywniejszy poprzez zwiększenie zaangażowania i zwiększenie motywacji. Przykładem może być wirtualna rzeczywistość, przy użyciu której strażacy prowadzą zajęcia dydaktyczne wśród dzieci i młodzieży.

Program „Bezpieczna+”

Państwowa Straż Pożarna w latach 2015-2018 uczestniczyła w realizacji Rządowego programu wspomagania organów prowadzących szkoły w zapewnieniu bezpiecznych warunków nauki, wychowania i opieki w szkołach – „Bezpieczna+”

[5] I. Grabowska-Lepczak, *Działania Państwowej Straży Pożarnej w zakresie edukacji dla bezpieczeństwa*, [w:] A. Majkowska, I. Grabowska-Lepczak, M. Wojakowska, *Wpływ komunikacji społecznej i medialnej na kształtowanie bezpieczeństwa*, Szkoła Główna Służby Pożarniczej, Warszawa 2019, s. 91-128.

Rysunek 6. Wdrażanie wirtualnej rzeczywistości w szkolenia nt. zagrożeń pożarowych
Źródło: Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu.

Efektem programu było wybudowanie, wyposażenie i otwarcie sal edukacyjnych „Ogniki". W 2015 r. zostały otwarte dwie sale edukacyjne, w 2016 r. – 18, w 2017 – 30, a w 2018 – już tylko 6. Do końca trwania programu otwarto 96 sal edukacyjnych. Liczba dzieci odwiedzających sale edukacyjne w ramach prewencji społecznej w poszczególnych województwach z roku na rok wzrastała aż do wybuchu pandemii w 2020 r. W 2016 r. było to ponad 45 tys. dzieci, w 2017 – ponad 66 tys. Obecnie w Polsce jest 116 sal edukacyjnych.

W ramach projektu Pomocy Rozwojowej[6] zaplanowano otwarcie sal edukacyjnych w Ukrainie w następujących lokalizacjach:

- Obwód lwowski – pomieszczenie w Ośrodku Szkolenia PSSN Ukrainy, na terenie Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 30 we Lwowie
- Obwód wołyński – pomieszczenie w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej w miejscowości Łuck przy ul. Bożenka 34A
- Obwód rówieński – pomieszczenia w budynku Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 5 PSSN Ukrainy, przy ul. Hruszewskiego 119, w miejscowości Dubno

[6] Projekt nr DWR/ADM 2022/003/3 pn. „Wsparcie prewencji społecznej na Ukrainie poprzez rozwój edukacji dla bezpieczeństwa dzieci i młodzieży przy wykorzystaniu sal edukacyjnych" (akronim „Ogniki"), Działanie 2: Diagnoza potrzeb oraz analiza stanu obecnego i rozwiązań w ramach prewencji społecznej w Ukrainie.

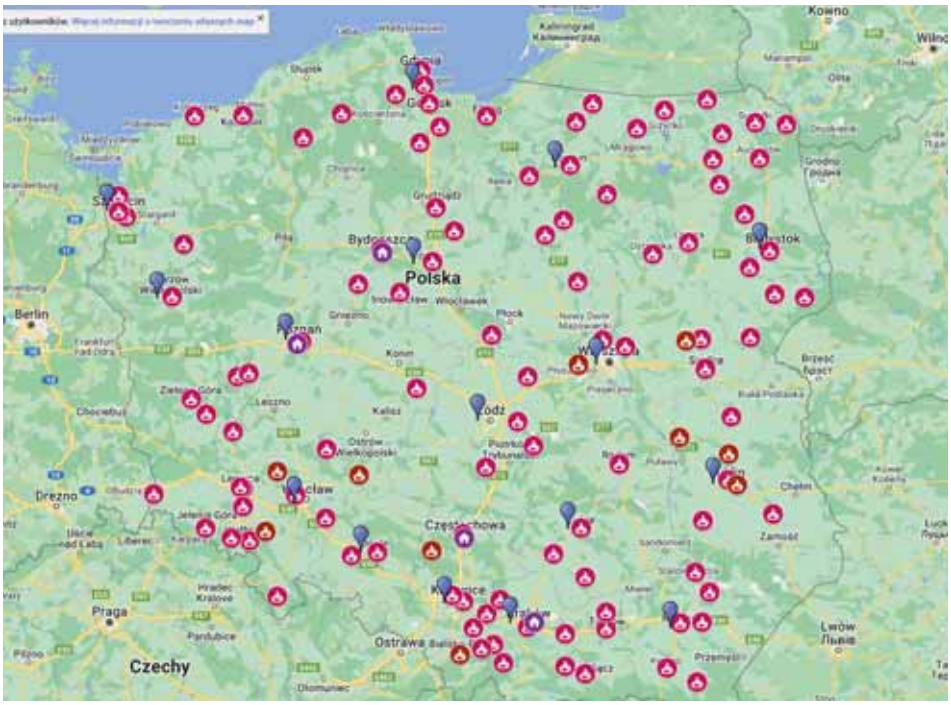

Rysunek 7. Wykaz sal edukacyjnych „Ogniki”
Źródło: KG PSP

Wnioski

Rozwój prewencji społecznej w Ukrainie i w Polsce wymaga wprowadzenia wielu modyfikacji i zmian. Konieczne są zatem:

1. Systemowe i kompleksowe działania:

Zaplanowane, usystematyzowane i cykliczne aktywności uwzględniające współczesne zagrożenia; sporadyczne akcje realizowane tylko w społecznościach lokalnych są bardzo cenne, ale ich efektywność w długofalowym działaniu jest niska.

2. Współpraca instytucji rządowych, samorządowych; organizacji pozarządowych, placówek oświatowych, służb:

Wypracowanie form działania, wykorzystanie bazy eksperckiej i możliwości specjalistycznych instytucji i organizacji, które posiadają fachową wiedzę i nowoczesne zaplecze edukacyjne.

3. Dotarcie do wszystkich grup docelowych:

Edukacja na rzecz bezpieczeństwa dotyczyć powinna całego społeczeństwa; proces ten obejmuje zarówno dzieci i młodzież, jak i osoby dorosłe.

4. Wykorzystanie wszystkich form edukacji:

Integracja wszystkich form edukacji pozwoli na wykorzystanie całego dostępnego potencjału wiedzy eksperckiej; daje to szansę na kreowanie podstaw nowoczesnej edukacji.

5. Doświadczenie wszystkich krajów – współpraca międzynarodowa:

Wypracowanie wspólnego pola doświadczeń jest ogromnie ważne; istotną rolę odgrywają tu wspólne projekty i programy o szerokim zasięgu terytorialnym.

6. Nadanie priorytetowego charakteru edukacji dla bezpieczeństwa.

7. Odpowiednie finansowanie działań związanych z edukacją dla bezpieczeństwa.

8. W odniesieniu do edukacji formalnej – dostosowanie treści programowych w szkołach podstawowych i średnich do możliwości nauczycieli i liczby wprowadzonych godzin z uwzględnieniem współczesnych zagrożeń.

9. Nadanie charakteru innowacyjności, wykorzystywanie nowoczesnych technologii.

10. Uzupełniające formy nauki: szkolenia, obozy wyjazdowe.

11. Stworzenie bazy ekspertów.

12. Efektywność, ewaluacja działań i jakość edukacji dla bezpieczeństwa.

13. Platforma edukacyjna – koordynacja na szczeblu rządowym.

Bryg. dr Izabella Grabowska-Lepczak, Katedra Nauk Społecznych, Wydział Inżynierii Bezpieczeństwa i Ochrony Ludności, Akademia Pożarnicza.

Bibliografia

R. Gwardyński, B. Wiśniewski, *Wybrane metody oraz techniki i narzędzia ilościowe w badaniach bezpieczeństwa*, [w:] *Nauki o bezpieczeństwie. Wybrane problemy badań*, Wydawnictwo CNBOP – PIB, red. naukowa B. Wiśniewski, J. Zboina, A. Czupryński, Józefów 2017.

Koncepcja oraz kierunki działań dotyczących prewencji społecznej w Ukrainie, opr. I. Grabowska-Lepczak, J. Marciniak, B. Szykuła-Piec, M. Wiechetek, Projekt nr DWR/ADM 2022/003/3 pn. „Wsparcie prewencji społecznej na Ukrainie poprzez rozwój edukacji dla bezpieczeństwa dzieci i młodzieży przy wykorzystaniu sal edukacyjnych" (akronim „Ogniki"), Działanie 2: Diagnoza potrzeb oraz analiza stanu obecnego i rozwiązań w ramach prewencji społecznej w Ukrainie.

Projekt nr DWR/ADM 2022/003/3 pn. „Wsparcie prewencji społecznej na Ukrainie poprzez rozwój edukacji dla bezpieczeństwa dzieci i młodzieży przy wykorzystaniu sal edukacyjnych" (akronim „Ogniki"), Działanie 2: Diagnoza potrzeb oraz analiza stanu obecnego i rozwiązań w ramach prewencji społecznej w Ukrainie.

Oficjalna strona internetowa Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, https://dsns.gov.ua/uk/struktura/aparat-derzhavnoyi-sluzhbi-ukrayini-z-nadzvichaynih-situaciy/departament-organizaciyi-zahodiv-civilnogo-zahistu [dostęp: 24.08.2022].

Oficjalna strona internetowa Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, https://dsns.gov.ua/uk/struktura/aparat-derzhavnoyi-sluzhbi-ukrayini-z-nadzvichaynih-situaciy/departament-derzhavnogo-naglyadu-kontrolyu-u-sferi-pozhezhnoyi-tehnogennoyi-bezpeki-ta-civilnogo-zahistu [dostęp: 22.09.2022].

STRAŻACY W ŚWIETLE „SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO WIELKOPOLSKI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ – ZIEMI KALISKIEJ”

Marcin Mikołajczyk

Słowniki biograficzne są źródłem wiedzy o ludziach. Polskie źródła leksykografii biograficznej można znaleźć już w XVI-wiecznej literaturze. Za autora pierwszego rękopiśmiennego słownika biograficznego z 1594 r. uważany jest kanonik warmiński Stanisław Reszka. Od tamtej pory wielu autorów angażowało się w przygotowywanie słowników biograficznych. Najważniejszym projektem polskiej leksykografii biograficznej było zainicjowanie przez Władysława Konopczyńskiego wydawania *Polskiego Słownika Biograficznego*, który od 1935 r. ukazuje się do dzisiaj[1]. Jak zauważa Andrzej Meissner, źródłem zainteresowania biografistyką jest ogólny rozwój świadomości historycznej społeczeństwa, a także silne poczucie więzi narodowej i lokalnego patriotyzmu, który nakazuje zachowanie w pamięci dokonań ludzi zasłużonych w danej dziedzinie życia społecznego[2]. O popularno-

[1] M. Rzadkowolska, *Polskie słowniki biograficzne – próba charakterystyki*, „Forum Bibliotek Medycznych” 2011, R. 4, nr 2, s. 244-246.

[2] A. Meissner, *Stan badań nad słownikiem biograficznym działaczy i nauczycieli Komisji Edukacji Narodowej*, w: *Komisja Edukacji Narodowej. Kontekst historyczno-pedagogiczny*, red. K. Dormus, Kraków 2014, s. 99.

ści słowników biograficznych może świadczyć liczba blisko 900 tego typu publikacji odnotowanych w bibliografiach. Są one poświęcone najczęściej różnym zawodom, np. adwokatom, architektom, archiwistom, bibliotekarzom, biologom, dziennikarzom, ekonomistom, kompozytorom, lekarzom, lotnikom, malarzom, matematykom, muzykom, nauczycielom, pisarzom i poetom, strażakom. Od początku lat sześćdziesiątych XX w. zaczęły ukazywać się słowniki regionalne, których liczba w ostatnim czasie znacznie wzrosła. Znaczenie tych publikacji jest trudne do przecenienia. Pełnią one bowiem różne funkcje, w tym są impulsem do prowadzenia regionalnych badań naukowych[3]. W gronie słowników regionalnych znajdziemy słowniki ogólne i specjalistyczne, poświęcone ludziom związanym z danym miastem lub regionem.

Do słowników regionalnych zalicza się również *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej – ziemi kaliskiej*. Myśl o jego powstaniu zrodziła się podczas prac nad *Encyklopedią Wielkopolski* poznańskiego oddziału Państwowego Wydawnictwa Naukowego w 1981 r. Bazę stanowiły materiały dotyczące ziemi kaliskiej gromadzone do wspomnianej wcześniej publikacji, która pomimo zaawansowanych prac i starań redakcji nie ukazała się. Przełomowymi dla ukazania się słownika stały się: powołanie w 1987 r. Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz organizacja, rok później, seminarium poświęconego projektowi słownika. W strukturze organizacyjnej towarzystwa wyodrębniona została Pracownia Słowników Biograficznych, w której skoncentrowały się prace badawcze, dokumentacyjne i redakcyjne związane z przygotowaniem planowanego wydawnictwa[4].

Dotychczas ukazały się trzy tomy słownika. Trwają prace nad przygotowaniem tomu czwartego, który ukaże się w tym roku, w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki „Nauka dla Społeczeństwa" w obszarze „Humanistyka-Społeczeństwo-Tożsamość". Biogramy w nim zawarte są dziełem zespołu autorów z regionu, przedstawicieli różnych instytucji kulturalnych, oświatowych i naukowych. Tom pierwszy pod redakcją prof. Hanny Tadeusiewicz ukazał się w 1998 r., zawiera łącznie 468 haseł biograficznych autorstwa 51 osób. Kolejny tom, pod redakcją dr Danuty Wańki, wydano w 2003 r., obejmuje on 312 biogramów pióra 56 autorów. Trzeci tom, również pod redakcją dr D. Wańki, trafił do rąk czytelników w 2007 r., składa się z 501 haseł opracowanych przez 59 osób. Czwarty tom pod redakcją dr Bogumiły Celer zawierać będzie ponad 500 haseł opracowanych przez blisko 80 autorów.

Słownik wydawany jest w systemie holenderskim, czyli każdy tom zawiera biogramy w układzie alfabetycznym, od A do Z. Stwarza to możliwość swobodnej kontynuacji i uzupełnienia publikacji w przyszłości. Biogramy zostały przygotowane na podstawie opracowań i źródeł drukowanych, a w wielu przypadkach także materiałów archiwalnych, rękopiśmienniczych, wzmianek prasowych, danych z nagrobków oraz informacji

[3] Z. Zyglewski, *Rola regionalnych słowników biograficznych w badaniach historycznych*, w: *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15-18 września 1999 roku. Pamiętnik*, t. 3, cz. 4, red. K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, W. Wrzesiński, Toruń 2001, s. 15.

[4] Szerzej o genezie, koncepcji i zasadach opracowania słownika zob.: B. Celer, *„Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej" z perspektywy 20 lat*, w: *Interdyscyplinarium nauk o mediach i kulturze*, red. M. Antczak, Z. Gruszka, Łódź 2020, s. 356-361.

Il. Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej – ziemi kaliskiej, t. 1-3

uzyskanych od rodzin i osób bliskich. Dla ułatwienia czytelnikom dalszych poszukiwań – we wskazówkach bibliograficznych zamieszczonych w dokumentacji każdego biogramu podano najważniejsze pozycje drukowane i archiwalia. W haśle biograficznym po nazwie osobowej podawane są lata życia, herb, ewentualne pseudonimy i kryptonimy, wykonywany zawód i funkcje. Życiorysy zaczynają się od dokładnej daty i miejsca urodzin, o ile dane takie są dostępne w źródłach. Podawane są imiona rodziców, zawód ojca, ewentualnie zawód matki lub sfera jej działalności, pochodzenie społeczne rodziców, w niektórych przypadkach informacje o rodzeństwie. Następnie autorzy biogramów prezentują przebieg wychowania i wykształcenia danej postaci, chronologicznie pokazują najważniejsze wydarzenia życiowe, działalność zawodową, społeczną, funkcje i stanowiska, twórczość, istotne zmiany miejsca pobytu, ważniejsze odznaczenia, nagrody, a także fakty z życia osobistego. Szczególny akcent w biogramach położony jest na związki z regionem.

Słownik stanowi punkt wyjścia do różnorodnych analiz prowadzonych w aspekcie socjologicznym, historycznym, kulturowym, pedagogicznym czy wyznaniowym. Stanowi bazę źródłową dla licznych opracowań naukowych i popularnonaukowych, prac dyplomowych, doktorskich oraz habilitacyjnych. Sam słownik także doczekał się już omówień: D. Wańka przedstawiła wydawnictwo jako źródło o książce i bibliotece[5] oraz zaprezentowała obecność na jego łamach lekarzy i farmaceutów[6] oraz franciszkanów kaliskich[7]; B. Celer przedstawiła biografie ewangelików ziemi kaliskiej w jego świetle[8].

Wśród bohaterów biogramów opublikowanych w dotychczasowych trzech tomach słownika znaleźli się przedstawiciele wielu zawodów związani z Wielkopolską południowo-wschodnią z racji urodzenia lub też działalności na tym terenie. Dominują biogramy postaci z XIX w. Największa liczba postaci zamieszczonych w słowniku wywodzi się z kręgów duchowieństwa rzymsko-katolickiego, wśród nich są także zakonnicy i hierarchowie kościelni. Uwzględnieni zostali także duchowni innych wyznań. Ze wstępnej analizy wykonanej przez B. Celer[9], wynika, iż dużo miejsca zajmują biogramy lekarzy. Bogaty jest zestaw nauczycieli, wojskowych oraz księgarzy i drukarzy. Niemałą grupę

---

5 D. Wańka, *„Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej (ziemi kaliskiej)” źródłem wiedzy o książce i bibliotece*, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2004, nr 8, s. 155-180.

6 Taż, *Lekarze i farmaceuci ziemi kaliskiej w świetle „Słownika Wielkopolski południowo-wschodniej”*, „Zeszyty Naukowe Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego” 2003, nr 9, s. 51-60.

7 Taż, *Franciszkanie kaliscy w świetle „Słownika biograficznego Wielkopolski południowo-wschodniej”*, w: *Franciszkanie kaliscy w ciągu wieków 1257-2007*, red. S.C. Napiórkowski, G. Kucharski, Kalisz 2008, s. 107-112.

8 B. Celer, *Biografistyka ewangelicka w świetle wybranych słowników. Próba charakterystyki i analiza biogramów związanych z ziemią kaliską*, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2018, nr 18, s. 189-218.

9 Tamże, s. 364-365.

stanowią zasłużeni ludzie kultury i sztuki: aktorzy, pisarze, poeci, publicyści, artyści, muzycy, bibliotekarze. Wymienić możemy także licznych działaczy społecznych, politycznych, sportowych, urzędników, przemysłowców, fabrykantów, kupców, rzemieślników, archeologów, bankierów, naukowców, uczestników powstań. Z ziemi kaliskiej wywodzili się także konstruktorzy fortepianów, inżynierowie i przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych: historycy, archiwiści, statystycy, matematycy, radiolog, etnograf, geodeta, botanik, socjolog i in. Na blisko 1800 sylwetek zaprezentowanych w słowniku znaleźć można nazwiska co najmniej 34 przedstawicieli ruchu strażackiego wymienionych w niniejszym artykule.

Do władz powstałej w 1864 r. kaliskiej Ochotniczej Straży Ogniowej jako naczelnik oddziału gaszenia ognia w sekcji toporników należał artysta malarz **August Bertelmann** (daty ur. i śm. nieznane)[10]. Za swoje zasługi doczekał się oficjalnego podziękowania na łamach „Kaliszanina": „(…) podziękowanie p. B. właścicielowi dorożki, za łaskawe oddanie takowej w razie pożaru (…)". Jego malarskie umiejętności wykorzystywali druhowie, zlecając mu wykonywanie dyplomów „(…) nader ozdobnych, wypisanych kaligraficznie złocistymi głoskami, okrąża artystyczna obwódka, przedstawia w miniaturze u góry herb Kalisza, pomiędzy dwoma strażakami, a dookoła godła i narzędzia pożarne. Malował ją p. B. (…)". Był autorem portretu „(…) brata założyciela ś. p. Roberta Puscha w strażackiej bluzie. Portret ten, uderzającego podobieństwa, malował p. B., a malował (jak powiadano), naprędce i z fotogramu tylko (…)".

Początek Ochotniczej Straży Ogniowej w Liskowie związany jest z założeniem 20 lipca 1902 r. przez liskowskiego proboszcza ks. **Wacława Blizińskiego** (1870-1944)[11] parafialnego „Wzajemnego ubezpieczenia zboża i słomy na wypadek pożaru". Jego uzupełnieniem miała być straż ogniowa. Niechętny stosunek władz carskich do osoby proboszcza skutkował brakiem pozwolenia na założenie jednostki. Ostatecznie, po kilkuletnich zabiegach kaliskiego adwokata Józefa Radwana, 3 lipca 1908 r. wicegubernator kaliski wydał zgodę na założenie Liskowsko-Strzałkowskiego Towarzystwa Pożarniczego, złożonego z dwóch oddziałów – w Liskowie i Strzałkowie. Duchowny pełnił funkcję jego prezesa w latach 1909-1939.

W Jaszkowie k. Śremu urodził się **Stefan Borczyński** (1863-1949)[12], nauczyciel, rolnik, działacz społeczny. Po przejściu na emeryturę w 1912 r. osiedlił się w Ostrzeszowie i od tego czasu włączył się czynnie w społeczne życie miasteczka – w 1918 r. został członkiem Rady Ludowej, a rok później pierwszym komisarycznym polskim burmistrzem Ostrzeszowa. Wspierał finansowo różne przedsięwzięcia, w tym powstanie Ochotniczej Straży Pożarnej. W okresie okupacji hitlerowskiej ze S. Borczyńskim kontaktował się emisariusz Delegatury Rządu na Ziemie Zachodnie Edward Serwański.

---

[10] A. Roth, *Bertelmann August (daty ur. i śm. nieznane), art. malarz, nauczyciel rysunku w Wyższej Szkole Realnej w Kaliszu*, w: *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej – ziemi kaliskiej* (dalej: *SBWPW*), t. 3, red. D. Wańka, Kalisz 2007, s. 67-68.

[11] G. Waliś, *Bliziński Wacław (1870-1944), ks., działacz społeczny i polityczny, twórca tzw. wzorowej wsi Lisków*, w: *SBWPW*, t. 2, red. D. Wańka, Kalisz 2003, s. 36-40.

[12] S. Hęćka, *Borczyński Stefan (1863-1949), nauczyciel, rolnik, działacz społeczny*, w: *SBWPW*, t. 1, red. H. Tadeusiewicz, Kalisz 1998, s. 52.

Komendantem kaliskiej Ochotniczej Straży Ogniowej w latach 1904-1912, a przez kilka miesięcy 1912 r. prezesem Zarządu Straży był **Bronisław Bukowiński** (1857-1928)[13], prezydent miasta Kalisza od maja 1912 r.

Członkiem Zarządu OSP w Koźminku był **Aleksander Chrostowski** (1885-1963)[14], ziemianin, działacz społeczny i oświatowy.

Z Kamieńca Podolskiego pochodził urodzony w rodzinie chłopskiej **Władysław Chrzanowski** (1885-1966)[15], przyszły farmaceuta i działacz społeczny. W latach 1921-1939 był kierownikiem kilku aptek w Kaliszu. W czasie okupacji pracował w aptekach warszawskich, a w 1945 r. w aptece w Wolbórzu. W tym też roku wrócił do Kalisza, i od 1949, do emerytury piastował stanowisko kierownicze apteki w Szpitalu im. Przemysła II. Co najmniej od 1923 r. należał do kaliskiej OSP, w latach 1948-1951 pełnił funkcję jej prezesa.

Wieloletnim członkiem OSP w Rychnowie był **Bronisław Cieślak** (1912-1991)[16], kronikarz wsi. We wrześniu 1939 r. jako żołnierz 70. pułku piechoty wziął udział w wojnie obronnej. Po kapitulacji Warszawy powrócił do Rychnowa. W 1941 r. został wywieziony na przymusowe roboty do obozu pracy przy fabryce akumulatorów w Hanowerze. Był założycielem i przewodniczącym NSZZ „Solidarność” w gminie Blizanów. Jego pasją była historia wsi Rychnów i jej okolicy.

OSP w Podzamczu w powiecie kępińskim współtworzył **Stanisław Florian Długaszewski** (1892-1974)[17]. 3 sierpnia 1914 r. wcielony został do armii niemieckiej, walczył na froncie zachodnim. Służbę tę zakończył 28 grudnia 1918 r. Już 6 lutego 1919 r. w stopniu podporucznika rozpoczął służbę w Wojsku Polskim i wstąpił w Poznaniu do ochotniczych oddziałów kawalerii wielkopolskiej. Z dniem 1 kwietnia 1920 r. mianowany został rotmistrzem. W okresie od 28 czerwca do 24 września 1920 r. służył w 17. pułku. Od 25 września 1920 r., w 215. Ochotniczym Pułku Ułanów Wlkp. W randze rotmistrza 3. szwadronu ułanów pod dowództwem majora Ignacego Mielżyńskiego, z pułkiem uczestniczył w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 r. W szczególny sposób odznaczył się w potyczce pod Mirem i w walkach na czele szwadronu w składzie 30. Brygady Piechoty. Służbę w 26. Pułku Ułanów Wlkp. zakończył 6 listopada 1923 r. Przy udziale własnych środków i na swoim gruncie zainicjował budowę pomnika powstańców wlkp. w Podzamczu (1925). W czasie II wojny światowej w okresie od 9 marca 1942 r. do 3 maja 1945 r. przebywał w hitlerowskich obozach koncentracyjnych: Oświęcim, Gross-Rosen, Buchenwald. Po zakończeniu wojny powrócił do Podzamcza.

W zarządach kilku OSP pracował **Stefan Feliks Falkowski** (1879-1958)[18], urodzony w Koźminku lekarz, społecznik i poseł na Sejm.

---

13 K. Walczak, *Bukowiński Bronisław h. Drogosław (1857-1928), prezydent m. Kalisza*, w: *SBWPW*, t. 3, s. 81.

14 G. Waliś, *Chrostowski Aleksander (1885-1963), ziemianin, działacz oświatowy i społeczny, szwagier A. Piątkowskiego*, w: *SBWPW*, t. 2, s. 50-51.

15 Kledecki Z., *Chrzanowski Władysław (1885-1966), mgr farmacji, działacz społeczny*, w: *SBWPW*, t. 1, s. 68-69.

16 M. Śmiecińska, *Cieślak Bronisław (1912-1991), działacz społeczny, kronikarz Rychnowa*, w: *SBWPW*, t. 2, s. 51-52.

17 P. Grzesiak, *Długaszewski Stanisław Florian (1892-1974), rotmistrz, społecznik, więzień obozów koncentracyjnych*, w: *SBWPW*, t. 3, s. 107-108.

18 D. Wańka, *Falkowski Stefan Feliks (1879-1958), lekarz, społecznik, poseł na Sejm*, w: *SBWPW*, t. 2, s. 65-66.

Pierwszym Polakiem na stanowisku naczelnika Kaliskiej Ochotniczej Straży Ogniowej był **Mieczysław Grąbczewski** (1853-1898)[19], od 1894 r. piastujący stanowisko prezydenta miasta Kalisza. Co najmniej od 1882 r. był czynnym członkiem kaliskiej straży ogniowej, początkowo jako topornik, od 1888 naczelnik. W końcu sierpnia i na początku września 1889 r. wziął udział w kongresie pożarniczym w Paryżu, reprezentując kaliską straż, co odnotowane jest na łamach prasy francuskiej: „La Rappel", „La Lanterne", „Le Radical" oraz w prasie polskiej wydawanej we Francji („Wolne Polskie Słowo"). Z kolei w 1892 r. uczestniczył w Petersburgu we wszechrosyjskiej wystawie pożarniczej, przedstawiając carowi sztandar kaliskiej straży.

W pracach kaliskiej Ochotniczej Straży Ogniowej udzielał się lekarz **Aleksander Hindemith** (1836-1897)[20] – lekarz więzienny, jeden z założycieli Towarzystwa Lekarzy Guberni Kaliskiej. Z kolei adwokat **Alfons Bronisław Hindemith** (1859-1909)[21] był członkiem zarządu, a w latach 1895-1904 pełnił funkcję naczelnika kaliskiej straży ogniowej. W 1896 r. w „Gazecie Kaliskiej" opublikował *Sprawozdanie z działalności kaliskiej ochotniczej straży ogniowej za rok 1895*.

Prezesem rady oddziału Straży Pożarnej w powiecie kaliskim był **Mieczysław Jałowiecki** (1876-1963)[22] – działacz polityczny i społeczny, ziemianin, właściciel majątku Kamień w Kaliskiem. W latach 1919-1920 był generalnym delegatem Ministerstwa Aprowizacji oraz przedstawicielem rządu polskiego w Gdańsku. Dzięki działaniom M. Jałowieckiego liczne tereny i magazyny w różnych częściach gdańskiego portu zostały wykupione przez Polaków i spółki z polskim kapitałem, przy czym Jałowiecki w tym celu zaciągnął kredyt i osobiście te zakupy finansował, mając obietnicę, że państwo polskie odkupi od niego te tereny. Tereny pozyskane w ramach tych działań na Westerplatte weszły później w skład Wojskowej Składnicy Tranzytowej.

W OSP w Opatówku niedaleko Kalisza działał przez kilkadziesiąt lat **Jan Jaśkiewicz** (1905-1981)[23], pedagog, organizator szkolnictwa i działacz społeczny. Urodził się w 1905 r. w Michałowie II (gm. Opatówek) w rodzinie rolników Konstantego i Rozalii z Góreckich. Po ukończeniu Państwowej Preparandy Nauczycielskiej w Opatówku oraz Seminarium Nauczycielskiego w Liskowie podjął w 1925 r. pracę nauczycielską w Burzeninie w woj. sieradzkim. W czasie okupacji w latach 1940-1942 prowadził tajne nauczanie. W Opatówku osiadł w 1945 r.

---

19 J. Marczyński, *Grąbczewski Mieczysław h. Nałęcz [właśc. Mieczysław Emil Stanisław] (1853-1898), nauczyciel, adwokat, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej, prezydent miasta Kalisza*, w: *SBWPW*, t. 4, red. B. Celer, Kalisz 2023 [w druku].

20 Z. Kledecki, *Hindemith Aleksander (1836-1897), lekarz, jeden z 10 Założycieli Tow. Lekarzy Gub. Kaliskiej (KTL), nacz. lekarz Szpitala św. Trójcy w Kaliszu*, w: *SBWPW*, t. 3, s. 160-161.

21 E. Andrysiak, *Hindemith Alfons Bronisław, znany z drugiego imienia (1859-1909), adwokat, naczelnik straży ogniowej*, w: *SBWPW*, t. 3, s. 161.

22 J. Dolat, *Jałowiecki Mieczysław h. Bożeniec (1876-1963), pol. szlachcic kresowy, wysoki urzędnik w Ministerstwie Rolnictwa w Petersburgu, pierwszy przedstawiciel rządu pol. w Wolnym Mieście Gdańsku w l. 1919-21, ziemianin i dział. społ. w Kaliskiem*, w: *SBWPW*, t. 3, s. 168-171.

23 D. Żywiołowska, *Jaśkiewicz Jan (1905-1981), pedagog, organizator szkolnictwa, działacz społeczny*, w: *SBWPW*, t. 2, s. 94-95.

Członkiem kaliskiej Straży Ogniowej był **Józef Maciej Kardoliński** (1867-1918)[24], urodzony w Warszawie, właściciel pierwszej w Kaliszu Fabryki Tkanin Metalowych, działającej do 1950 r. jako firma rodzinna.

Zasłużonym członkiem kaliskiej Ochotniczej Straży Pożarnej był **Feliks Karśnicki** (1894-1961)[25] – w latach 1922-1927 komendant, a następnie honorowy komendant kaliskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, członek Powiatowego (1924) i Okręgowego (1928) Zarządu Związku Straży Pożarnych, prezes OSP w Majkowie i Pawłówku. Wydalony z gimnazjum za udział w strajku szkolnym, od 1906 r. uczył się w w prywatnej Szkole Handlowej w Kaliszu, gdzie w 1912 r. zdał maturę. W latach 1917-1918 był członkiem wspierającym Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1918 r. w kilku okolicznych gminach zorganizował milicję obywatelską oraz na czele mieszkańców podkaliskich miejscowości brał czynny udział w rozbrajaniu Niemców. 29 listopada 1918 r. wstąpił jako kapral do 3. szwadronu 2. Pułku Ułanów Grochowskich. Brał udział w walkach na froncie czeskim, ukraińskim i w starciach z bolszewikami. Ranny pod Rawą Mazowiecką, został zdemobilizowany 21 listopada 1919 r. Do wojska wstąpił ponownie w lipcu 1920 r., uczestniczył w walkach pod Ciechanowem, Smardzewem, Hrubieszowem, Równem i Zwiahlem. W sierpniu 1939 r. ponownie wstąpił do Wojska Polskiego, w kampanii wrześniowej dostał się do niewoli, był jeńcem Oflagu II C Woldenberg. Po wojnie, prześladowany za polityczną przeszłość, pozbawiony majątku zamieszkał we Wrocławiu, gdzie założył firmę samochodową zajmującą się wywożeniem gruzu. Po likwidacji firmy przeniósł się na wieś, pracując jako kierownik PGR-u w okolicach Ślęży. Odznaczony: Odznaką Pamiątkową „Za obronę Śląska”, Odznaką Honorową „Orlęta”, Krzyżem Walecznych z dwoma okuciami, za pracę społeczną Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W skład Zarządu Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie w latach 1883-1884 wchodził **Aleksander Bolesław Piotr Kostecki** (1838-1906)[26], urzędnik rządowy i administracyjny, syn właścicieli dóbr stawiszyńskich – Antoniego Napoleona i Albiny Barbary z domu Hoskor.

W Pleszewie urodził się **Kazimierz Kuliński** (1906-1989)[27], urzędnik finansowy, działacz społeczny i harcerski. W czasie kampanii wrześniowej brał udział w obronie Lwowa, pod Szepietówką dostał się do niewoli radzieckiej. Po powrocie do Kępna został na krótko aresztowany przez Niemców i osadzony w więzieniu. Już w 1939 r. zaangażował się w działalność konspiracyjną w Tajnej Organizacji Wojskowej, był współorganizatorem powstania obwodu sycowskiego Armii Krajowej. W 1943 r. został wywieziony do obozu pracy w Zahradce koło Pilzna, następnie pracował przy budowie fortyfikacji niemieckich w Loretto i na wyspie Saint Michel. Jeszcze przed zakończeniem wojny jako doświadczony urzędnik państwowy zgłosił się do dyspozycji pełnomocnika rządu,

---

24 A. Kardolińska, *Kardoliński Józef Maciej (1867-1918), przemysłowiec, wł. Fabryki w Kaliszu*, w: *SBWPW*, t. 2, s. 98.

25 G. Waliś, *Karśnicki Feliks (1894-1961), dział. społ.-polityczny, poseł*, w: *SBWPW*, t. 3, s. 199-200.

26 D. Wańka, *Kostecki Aleksander Bolesław Piotr (1838-1906), urzędnik rządowy i administracyjny, dział. społ.*, w: *SBWPW*, t. 3, s. 214.

27 L. Kuberski, *Kuliński Kazimierz (1906-1989), urzędnik finansowy, działacz społeczny i harcerski, miłośnik regionu*, w: *SBWPW*, t. 1, s. 166-167.

który powierzył mu tworzenie administracji w powiecie namysłowskim. Z jego inspiracji w 1959 r. powołano do życia Towarzystwo Miłośników Ziemi Namysłowskiej, pierwsze na Opolszczyźnie towarzystwo regionalne, które mieściło się w salach miejscowego zamku, tam też znajduje się utworzona przez Kulińskiego – jako aktywnego członka OSP – Izba Pamiątek Strażackich.

Członkiem Straży Pożarnej w Turku był ks. **Michał Majewski** (1865-1931)[28], działacz społeczny i patriotyczny.

Obowiązki lekarza Ochotniczej Straży Ogniowej w Kaliszu pełnił doktor **Juliusz Merkel** (1837-1918)[29], urodzony w Kaliszu, absolwent Akademii Medyko-Chirurgicznej w Warszawie.

W 1913 r. na prezesa kaliskiej Ochotniczej Straży Ogniowej został wybrany wieloletni jej członek **Wincenty Młynarski** (1870-1932)[30]. – urodzony w Kaliszu prawnik, prezes sądu, działacz społeczny.

Blisko 34 lata w kaliskiej OSP działał **Zygmunt Mrowiński-Jelita** (1869-1929)[31], najpierw jako członek, następnie naczelnik oddziału „wodnej kolumny" (od 1899), naczelnik oddziału toporników (od 1902) i komendant. W czasie wojny polsko-bolszewickiej w sierpniu 1920 r. zgłosił się na ochotnika do wojska i jako prowizor farmacji został przyjęty do służby sanitarnej.

Kazimierz Mystkowski (1871-1935)[32], właściciel kaliskiej „Fabryki Biszkoptów i Pierników Kazimierz Mystkowski" (ob. „Kaliszanka"), poza pracą zawodową był bardzo aktywny na polu działań społecznych i politycznych. Należał m.in. do grupy założycieli kaliskiej Szkoły Handlowej siedmioklasowej, jako poseł zasiadał w Sejmie Ustawodawczym w kadencji 1919-1922, działał w Towarzystwie Kredytowym miasta Kalisza, był członkiem Komitetu Nadzorczego i zastępcą prezesa Komitetu Członków Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijańskich pw. św. Józefa, prezesem Towarzystwa Przyjaciół Miejskiej Szkoły Zawodowo-Dokształcającej w Kaliszu. Do kaliskiej Ochotniczej Straży Pożarnej wstąpił 26 lipca 1895 r. i przez ponad 40 lat przeszedł wszystkie stopnie czynnej służby strażackiej. W latach 1897-1914 pełnił obowiązki dowódcy VI oddziału. W 1905 r. mianowany został ogniomistrzem, w 1925 r. zastępcą komendanta, a 9 marca 1930 r. komendantem kaliskiej OSP, pozostając na tym stanowisku do śmierci. Na Walnym Zjeździe Straży Pożarnych powiatu kaliskiego odbytym 25 lutego 1934 r. został wybrany na II wiceprezesa Zarządu Kaliskiego Powiatowego Oddziału Związku Straży Pożarnych.

---

28 A. Walczak-Niewiadomska, *Majewski Michał (1865-1931), ks., dział. społ. i patriotyczny*, w: *SBWPW*, t. 3, s. 262-263.

29 Z. Kledecki, *Merkel Juliusz (1837-1918), lekarz, dział. społ.*, w: *SBWPW*, t. 3, s. 271-272.

30 E. Andrysiak, *Młynarski Wincenty (1870-1932), prawnik, prezes sądu, działacz społeczny*, w: *SBWPW*, t. 2, s. 146-147.

31 E. Andrysiak, *Mrowiński-Jelita Zygmunt (?-1929), wł. składu aptecznego, komendant straży pożarnej w Kaliszu, dział. społ.*, w: *SBWPW*, t. 3, s. 290.

32 E. Andrysiak, J. Dolat, *Mystkowski Kazimierz (1871-1935), przemysłowiec, wł. Fabryki pieczywa cukierniczego, poseł II RP, dział. społ.*, w: *SBWPW*, t. 3, s. 290-292.

Międzywojenny starosta kaliski **Henryk Kazimierz Ostaszewski** (1892-1957)[33], udzielający się społecznie w wielu stowarzyszeniach, pełnił m.in. funkcję prezesa Związku Powiatowego Straży Pożarnych.

W kaliskiej Straży pożarnej udzielał się i był kilkakrotnie wybierany na dyrektora rady straży **Alfons Józef Ignacy Parczewski** (1849-1933)[34], prawnik, historyk, działacz społeczny i polityczny, profesor uniwersytetów warszawskiego i wileńskiego. W 1906 r. dzięki usilnym staraniom A. Parczewskiego Ochotnicza Straż Ogniowa w Dobrzecu pod Kaliszem została oficjalnie zarejestrowana.

W kaliskiej Straży Ogniowej czynnie działał ziemianin **Andrzej Potworowski** (1886-1963)[35]. W 1920 r. ochotniczo wstąpił do 203. pułku ułanów. W 1939 r. uwięziony przez Niemców, po uwolnieniu wyjechał do Warszawy, gdzie pracował jako administrator dóbr. Po upadku powstania warszawskiego więziony był w Oświęcimiu i w Dachau. W 1945 r. wrócił do kraju i współuczestniczył w odbudowie rolnictwa. W latach 1949-1956 był represjonowany i więziony.

Na czele Społecznego Komitetu Budowy budynku strażnicy na Nowym Rynku w Kaliszu w 1886 r. stał prezydent miasta **Franciszek Przedpełski** (1824-1888)[36]. Urzędnik kilkakrotnie, z narażeniem własnego życia, ratował ofiary różnych wypadków, za co został odznaczony Medalem za Ratowanie Ginących.

Założyciel kaliskiej Straży Ogniowej **Robert Pusch** (1813-1873)[37] przyszedł na świat 5 października w Brzegu na Śląsku. W wieku 22 lat osiadł w Kaliszu, w którym w 1860 r. otworzył „Hotel Wiedeński”. Był niezwykle aktywnym członkiem kaliskiej rady miejskiej, do której wybrany został w 1863 r. Propagował utworzenie w Kaliszu straży pożarnej. Po raz pierwszy z taką propozycją wystąpił w 1858 r., i w październiku tego roku doprowadził do powstania Honorowego Komitetu Ogniowego, w którym pełnił funkcję jednego z dwóch jego wicedyrektorów. Plany te nie zostały jednak wówczas zrealizowane. We wrześniu 1863 r. opracował projekt ustawy dotyczącej powstania straży ogniowej. Została ona przyjęta przez radę miejską 18 kwietnia 1864 r., a miesiąc później przez naczelnika wojennego guberni warszawskiej. R. Pusch do swojej śmierci pełnił funkcję pierwszego jej naczelnika.

Między innymi w kaliskiej Straży Ogniowej działał **Józef Wiktor Radwan** (1858-1936)[38], urodzony w Warszawie prawnik, dziennikarz, drukarz i wydawca oraz działacz społeczno-kulturalny.

---

33 G. Waliś, *Ostaszewski Henryk Kazimierz (1892-1957), prawnik, urzędnik państwowy, dział. społ.*, w: *SBWPW*, t. 3, s. 307.

34 A. Wędzki, *Parczewski Alfons Józef Ignacy (1849-1933), prawnik, historyk, działacz społeczny i polityczny, profesor uniwersytetów warszawskiego i wileńskiego*, w: *SBWPW*, t. 1, s. 223-225.

35 M. Rezler, *Potworowski Andrzej (1886-1963), ziemianin*, w: *SBWPW*, t. 1, s. 234.

36 J.A. Splitt, *Przedpełski Franciszek (1824-1888), urzędnik, działacz społeczny, prezydent miasta Kalisza*, w: *SBWPW*, t. 1, s. 236.

37 Tenże, *Pusch Robert (1813-1873), kupiec, właściciel hotelu, radny miejski, założyciel kaliskiej straży pożarnej*, w: *SBWPW*, t. 1, s. 239-240.

38 A. Walczak, *Radwan Józef Wiktor (1858-1936), prawnik, dziennikarz, drukarz i wydawca, działacz społeczno-kulturalny*, w: *SBWPW*, t. 2, s. 185-187.

Fabrykant kaliski, ziemianin i filantrop **Emil Karol Repphan** (1848-1931)[39] sprawował w Kaliszu różne funkcje w organizacjach ekonomicznych i społecznych. W latach 1876--1880 był komendantem OSP. Zrezygnował z tego stanowiska po pożarze swych zakładów, następnie w latach 1899-1912 pełnił obowiązki honorowego prezesa zarządu straży.

W 1911 r. w położonych nieopodal Kalisza wsiach Kokanin i Pawłówek założył Ochotniczą Straż Ogniową ks. **Józef Bronisław Szafnicki** (1855-1919)[40], prefekt szkół kaliskich, publicysta i działacz społeczny. Do 1919 r. pełnił w nich funkcję prezesa.

Na łamach *Słownika* nie mogło zabraknąć biogramu **Stanisława Taczaka** (1874--1960)[41], prezesa Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych, a od 1934 r. – wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

Całe niemal życie z Bolesławcem nad Prosną związał **Roman Weber** (1895-1959)[42], rolnik i działacz niepodległościowy. Przed 1918 r. legionista, peowiak, organizator i komendant Polskiej Organizacji Wojskowej w gminie Bolesławiec. W dniach 11-13 listopada 1918 r. kierował rozbrajaniem Niemców w Bolesławcu i w Chrościnie. Aktywny współorganizator polskiej władzy administracyjnej w Bolesławcu oraz pomocy powstańcom śląskim. W 1920 r. brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, za waleczność został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. W okresie międzywojennym czynnie działał m.in. w OSP w Bolesławcu. Od 1 września 1939 r. poszukiwany przez Niemców, śledzony przez agentów żandarmerii ukrywał się pod różnymi nazwiskami na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, pracując przeważnie jako rzeźnik w zakładach niemieckich. Po wojnie władze PRL uważały go za „obcego ideologicznie" i planowały go aresztować.

Od 1930 r. proboszczem w Bralinie był ks. **Stefan Wojciechowski** (1892-1942)[43], gorący patriota i orędownik sprawy polskiej. Patronował m.in. bralińskiej OSP. Był prezesem Gminnego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej. Ze zbiórki Funduszu zakupiono karabin maszynowy, który poświęcono i przekazano Oddziałowi Obrony Narodowej w Bralinie w dniu 3 maja 1939 r. Aresztowany 3 września 1939 r., do 24 grudnia przebywał w więzieniu w Kępnie. Po ponownym aresztowaniu 6 października 1941 r. został osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie zginął 23 czerwca 1942 r.

Reasumując, należy podkreślić, że *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo--wschodniej – ziemi kaliskiej* jest znaczącym i oryginalnym źródłem przynoszącym informacje dotyczące poszczególnych działaczy ruchu strażackiego ziemi kaliskiej, a także ich udziału w ruchu niepodległościowym i może stanowić ważny punkt wyjścia dla dalszych, pogłębionych badań. Biografie zawarte w omawianym słowniku mogą stanowić cenne źródło informacji dla autorów pracujących nad biogramami do kolejnych tomów *Słownika biograficznego polskich strażaków*.

---

39 A. Walczak-Niewiadomska, *Repphan Emil Karol (1848-1931), fabrykant kaliski, ziemianin, dział. społ. i filantrop*, w: *SBWPW*, t. 3, s. 349-350.

40 D. Wańka, *Szafnicki Józef Bronisław (1855-1919), ks., działacz społeczny*, w: *SBWPW*, t. 2, s. 213.

41 M. Rezler, *Taczak Stanisław (1874-1960), inż. hutnik, gen. bryg. WP, głównodowodzący powstania wielkopolskiego*, w: *SBWPW*, t. 1, s. 278-279.

42 F. Rojek, *Weber Roman (1895-1959), mieszkaniec Bolesławca n. Prosną, rolnik, działacz niepodległościowy*, w: *SBWPW*, t. 1, s. 286.

43 M. Kucharzak, *Wojciechowski Stefan (1892-1942), ks. katolicki, działacz społeczny*, w: *SBWPW*, t. 1, s. 297.

Marcin Mikołajczyk – mgr, starszy bibliotekarz Biblioteki Uniwersytetu Kaliskiego, sekretarz Zarządu OSP w Pawłówku, sekretarz Komisji Naukowej Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członek Komisji Rewizyjnej Towarzystwa Przyjaciół Książki w Kaliszu, członek Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego. Autor wielu artykułów i publikacji.

Bibliografia

Celer B., *Biografistyka ewangelicka w świetle wybranych słowników. Próba charakterystyki i analiza biogramów związanych z ziemią kaliską*, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2018, nr 18, s. 189-218.

Celer B., *„Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej” z perspektywy 20 lat*, w: *Interdyscyplinarium nauk o mediach i kulturze*, red. M. Antczak, Z. Gruszka, Łódź 2020, s. 355-369.

Meissner A., *Stan badań nad słownikiem biograficznym działaczy i nauczycieli Komisji Edukacji Narodowej*, w: *Komisja Edukacji Narodowej. Kontekst historyczno-pedagogiczny*, red. K. Dormus, Kraków 2014, s. 99-105.

Rzadkowolska M., *Polskie słowniki biograficzne – próba charakterystyki*, „Forum Bibliotek Medycznych” 2011, R. 4, nr 2, s. 243-298.

Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej – ziemi kaliskiej, red. H. Tadeusiewicz, D. Wańka, B. Celer, t. 1-4, Kalisz 1998-2023.

Wańka D., *Franciszkanie kaliscy w świetle „Słownika biograficznego Wielkopolski południowo-wschodniej”*, w: *Franciszkanie kaliscy w ciągu wieków 1257-2007*, red. S.C. Napiórkowski, G. Kucharski, Kalisz 2008, s. 107-112.

Wańka D., *Lekarze i farmaceuci ziemi kaliskiej w świetle „Słownika Wielkopolski południowo-wschodniej”*, „Zeszyty Naukowe Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego” 2003, nr 9, s. 51-60.

Wańka D., *„Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej (ziemi kaliskiej)” źródłem wiedzy o książce i bibliotece*, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2004, nr 8, s. 155-180.

Zyglewski Z., *Rola regionalnych słowników biograficznych w badaniach historycznych*, w: *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15-18 września 1999 roku. Pamiętnik*, t. 3, cz. 4, red. K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, W. Wrzesiński, Toruń 2001, s. 15-20.

DIGITALIZACJA SPUŚCIZNY OCHOTNICZEGO POŻARNICTWA WŚRÓD CELÓW STRATEGICZNYCH ZOSP RP

Małgorzata Judasz

Działalność kulturalno-społeczna i naukowa Związku OSP RP obejmująca m.in. dokumentowanie działalności Związku, czyli kronikarstwo, prowadzenie izb tradycji i muzeów oraz wykorzystanie nowych technologii i nowych mediów należą do obszarów strategicznych przyjętych w Strategii Florian 2050[1].

Do zadań łączących obszar badań naukowych, dokumentacji i wykorzystania nowych technologii należy digitalizacja spuścizny pożarnictwa. Digitalizacja polega na przekształcaniu treści analogowej na cyfrową. Jej celem jest zabezpieczenie zbiorów w formie cyfrowej oraz udostępnianie ich on-line. Upowszechnia to możliwość analizy materiałów archiwalnych oraz innych obiektów na podstawie wysokiej jakości kopii cyfrowych. Istotnym działaniem jest także opisanie zdigitalizowanych obiektów i umieszczenie ich w bazie, co ułatwia szerszej grupie odbiorców późniejsze wyszukiwanie i grupowanie, według określonych kryteriów.

Spuścizna polskiego pożarnictwa to zasoby w posiadaniu poszczególnych OSP, ogniw Związku, zbiory prywatne osób związanych z ruchem pożarniczym, które możemy okre-

[1] *Analizy strategiczne Florian 2050*, t. 4, s. 22, 29.

ślić jako archiwa społeczne, oraz obiekty o tematyce pożarniczej z zasobu instytucji państwowych i samorządowych: archiwów, bibliotek i muzeów. O ile zbiory instytucjonalne są zabezpieczone, skatalogowane i stopniowo digitalizowane, o tyle dokumenty prywatne oraz stowarzyszeń i fundacji w wielu wypadkach stanowią *terra incognita*. Nie tylko pozostają w postaci analogowej, ale często to obszar niezabezpieczony, najbardziej narażony na niszczenie oraz najmniej poznany i opisany.

Fot. 1. Delegacja uczestników Pierwszego Ogólnopaństwowego Zjazdu Straży Pożarnych w Warszawie z wizytą w Belwederze u Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego 08.09.1921 r. „Żołnierz Polski" 1921, nr 56 (265), s. 11, http://zbrojownia.cbw.wp.mil.pl:8080/Content/2840/ZP_1921_056.pdf [dostęp: 10.04.2023].

Czy warto podejmować trud dotarcia do tych materiałów, ich digitalizacji, opisu i szerszego udostępniania? Na pewno tak, ponieważ zbiory stowarzyszeń, fundacji, osób prywatnych mają często unikalny charakter[2]. Treści, jakie zawierają, w wielu przypadkach nie są dostępne w innych źródłach. Przy czym ich tematyka nie zawsze ogranicza się do małej społeczności czy regionu, ale może mieć także charakter ogólnopolski.

Przykładem niech będzie jedna z fotografii z zasobu Izby Pamięci przy OSP Kramsk k. Konina. Przedstawia ona delegację uczestników Pierwszego Ogólnopaństwowego Zjazdu Straży Pożarnych w Warszawie w 1921 r., którzy 8 września o godz. 16.00 złożyli wizytę Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu w Belwederze i wręczyli mu adres z wyrazami hołdu. Znana i często publikowana jest fotografia tego wydarzenia przedstawiająca Bolesława Chomicza i resztę delegatów z lewej strony i Józefa Piłsudskiego – z prawej[3] (fot. 1).

Wyjątkowość egzemplarza z Kramska polega na nieznanym szerzej ujęciu tego momentu – od strony przeciwnej (fot. 2). Otóż stojący po lewej Piłsudski odbiera dokument od Bolesława Chomicza zwróconego twarzą w lewo. Za Chomiczem widoczni są inni członkowie delegacji strażackich oraz około 25 sztandarów. Według przekazów ustnych pierwszy z prawej poczet sztandarowy należał do OSP Kramsk. Oryginał fotografii znajduje się w zbiorach prywatnych i został udostępniony opiekunce Izby Tradycji Stanisławie Adamczyk przy okazji zbierania materiałów do monografii OSP Kramsk. Został tam wykorzystany. Wykonano także jego reprodukcję do zbiorów Izby Pamięci, po czym wrócił do właścicielki[4].

Nieodparcie nasuwają się pytania: ile jeszcze podobnych materiałów kryje się w szufladach, szafach, albumach strażaków, ich rodzin, OSP czy ogniw Związku OSP RP?, ile

[2] *Archiwa społeczne w Polsce. Stan obecny i perspektywy*, red. K. Ziętal, Fundacja Ośrodka Karta, Warszawa 2016, s. 79-80, s. 101-102.

[3] Np. w albumie „W jedności siła" z 2018 r., w wydawnictwie „Z myślą o niepodległej" z 2008 r., w jednodniówkach ZG ZOSP RP z okazji 90-lecia powstania ZOSP RP.

[4] Autorka zidentyfikowała wydarzenie na fotografii podczas zwiedzania Izby Pamięci przy OSP Kramsk 26.02.2023 r.

Fot. 2. Delegacja uczestników Pierwszego Ogólnopaństwowego Zjazdu Straży Pożarnych w Warszawie składa adres z wyrazami hołdu Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu w Belwederze 08.09.1921 r. Ze zbiorów Izby Pamięci OSP Kramsk.

byśmy mogli ich znaleźć wklejonych w kroniki, wiszących na ścianach remiz lub przechowywanych w strażackich izbach pamięci?

Przedstawię jeszcze kolejne dwie, nieznane szerzej fotografie, dokumentujące nieoczywisty udział OSP w życiu społecznym (fot. 3 i 4), mogące także być źródłem do badań nad dziejami obyczajów, folkoru czy postępu technicznego.

Dla ocalenia i upowszechnienia tego bogactwa pierwszym zadaniem jest przekonanie przedstawicieli organizacji pozarządowych, w tym ochotniczych straży pożarnych i ogniw ZOSP RP, że sami muszą zadbać o swoją historię i zabezpieczyć swą spuściznę. W taki sposób nie tylko utrwala się pamięć o dokonaniach własnych i swoich poprzedników, ale buduje i umacnia społeczeństwo obywatelskie[5]. Działalność archiwów społecznych ma długofalowe i szerokie korzyści. Naukowcy podkreślają, że archiwa społeczne *budują i podtrzymują tożsamość (szczególnie lokalną, ale też np. mniejszości, przedstawicieli jakiegoś zawodu czy grupy hobbystów), wpływają pozytywnie na rozwój lokalnej historiografii i patriotyzmu, uwikłane są też w propagowanie nowoczesnych trendów w humanistyce. Co najważniejsze – nie wolno niedoceniać ich roli w dbaniu o definiowanie, zachowanie i promowanie dziedzictwa narodowego – zarówno tego lokalnego, jak i ponadlokalnego*[6]. A, przypomnijmy, że dbałość o tożsamość i dziedzictwo ZOSP

[5] K. Ziętal, *Archiwa społeczne na świecie i ich relacje z państwem. Budowanie polskiego modelu*, [w:] *Archiwa społeczne. Modele współpracy z państwem*, Ośrodek KARTA, Warszawa 2015, s. 4.

[6] T. Czarnota, *O archiwach społecznych tożsamości lokalnej,* s. 133-135, cyt za: M. Wiśniewska-Drewniak, *Inaczej to zniknie. Archiwa społeczne w Polsce – wielokrotne studium przypadku* [preprint], s. 20.

Fot. 3. Druhowie z OSP Blizanów (pow. kaliski) asystujący podczas udzielania sakramentu bierzmowania w 1906 r. Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Blizanowie.

RP jest jednym z celów Strategii Florian 2050[7]. Zauważa ona zresztą ten mechanizm: *Podtrzymywanie przez OSP tradycji jednostki oraz archiwizacja jej historii pozwalają odtworzyć pamięć społeczną niemal całej społeczności lokalnej. Znalezienie się w polu oddziaływania tradycji OSP – uznanie jej za tożsamą z historią miejscowości – stanowi zaczyn spajającego kapitału społecznego*[8].

Drugim istotnym czynnikiem jest czas. Jego upływ nie tylko może zwiększyć ryzyko niszczenia obiektów w formie analogowej, ale także zmniejsza szanse na prawidłowy ich opis. Na przykład wraz z wymieraniem pokolenia międzywojennego niemożliwe będzie rozpoznanie osób uwiecznionych na dawnych fotografiach. Celnie oddaje ten problem Magdalena Wiśniewska-Drewniak już nawet samym tytułem swojej publikacji poświęconej polskim archiwom społecznym *Inaczej to zniknie. Archiwa społeczne w Polsce – wielokrotne studium przypadku*[9]. Tytuł ten nawiązuje do motywacji, jakie towarzyszyły inicjatorom badanych przez nią archiwów społecznych: *ich twórcy wcale nie musieli zajmować się tworzeniem archiwum na pewien, wybrany przez nich temat – ale jednak podjęli się takiego zadania. (...) Powody te ogólnie łączy jednak przekonanie o potrzebie ratowania jakiejś przeszłości, historii, pamięci, tożsamości, tradycji… Przekonanie o tym, że*

7 Strategia Florian 2050, s. 22.
8 Ibidem
9 M. Wiśniewska-Drewniak, *Inaczej to zniknie. Archiwa społeczne w Polsce – wielokrotne studium przypadku* [preprint], Toruń 2019.

zaniechanie działalności dokumentacyjnej może negatywnie wpłynąć na przetrwanie jakiejś informacji – albo takiej już zapisanej, w postaci dokumentów, albo takiej, która jeszcze się w formie dokumentu nie zmaterializowała i dopiero należy się o to postarać. Tak więc archiwa społeczne istnieją, a archiwiści społeczni dokumentują, bo… INACZEJ TO ZNIKNIE. Choć każde archiwum ma swoje własne TO. Musimy sobie uświadomić, że owo znikanie dotyczy także kolejnych elementów spuścizny strażackiej. Sygnały o braku zabezpieczenia lub wręcz niszczeniu archiwów organizacji lub prywatnych pamiątek po zmarłych działaczach strażackich nie są niestety wcale takie rzadkie. A to strata nie do powetowania.

Fot. 4. Druhowie z OSP Osiek nad Notecią budują studnię na potrzeby własnej OSP oraz mieszkańców. 25.04.1956 r. Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Osieku nad Notecią 1909-30.08.2012, kronikarze Wojciech Królak i Magdalena Królak.

Proces pozyskiwania, digitalizowania, opisywania i publikowania materiałów wymaga także odpowiednio przygotowanych ludzi, sprzętu i oprogramowania. To tylko pozorne bariery. Tutaj można czerpać z bogatych już doświadczeń ponad 700 archiwów społecznych w Polsce[10], które w znacznym stopniu opierają się o pracę wolontariuszy. Skoro znaleźli się chętni do bezpłatnej pracy na rzecz tworzenia archiwów społecznych w rozmaitych zbiorowościach, różniących się charakterem, formą organizacyjną, liczebnością, czy czasem działania, trudno uwierzyć, że nie uda się to wśród setek tysięcy członków OSP.

Mówiąc o archiwach społecznych w Polsce, nie sposób pominąć dokonań Centrum Archiwistyki Społecznej prowadzonego przez Fundację Ośrodka KARTA. Skupia ona 223 archiwa społeczne ze 145 tys. obiektów[11] we wspólnej bazie Otwartego Systemu Archiwizacji, umożliwiając internautom bezpłatne ich przeszukiwanie na portalu zbiory-spoleczne.pl[12] i pobieranie wersji cyfrowych zgromadzonych obiektów, bez dodatkowych wymogów. Mało tego: prowadzi aktywne działania na rzecz ciągłego rozwoju archiwistyki społecznej, oferując nowym osobom i organizacjom bezpłatne szkolenia e-learningowe, konsultacje, bezpłatny podręcznik dostępny m.in. w internecie dla archiwistów społecznych, organizując spotkania i kongresy. Z tych możliwości pełnymi garściami mogą czerpać przyszli strażaccy archiwiści społeczni.

---

10 *Podręcznik dla archiwistów społecznych*, pod red. M. Panikowskiej-Dowigało, Centrum Archiwistyki Społecznej, Warszawa 2023, s. 8.

11 Stan na 23.11.2023 r., https://cas.org.pl/zbiory-spoleczne/, https://zbioryspoleczne.pl/.

12 https://zbioryspoleczne.pl/.

Wydawać by się mogło, że problemem może być odpowiednia baza sprzętowa: komputery, skanery, dyktafony, aparaty fotograficzne, który to sprzęt w zależności od rodzaju jest niezbędny lub przydatny w digitalizacji. Jednak większość z nas dysponuje własnymi smartfonami, które w zadowalającym stopniu mogą pełnić te funkcje, a na dodatek sprawdzają się w pracy w terenie. Organizacje społeczne, takie jak OSP, mogą także zwrócić się z propozycją współpracy do instytucji w swojej okolicy w zakresie prowadzenia lokalnego archiwum społecznego.

Organizacje społeczne, szczególnie te o długim czasie trwania, powinny szczególnie dbać o zachowanie dziedzictwa pokoleń pracujących na ich dzisiejszą pozycję. Digitalizacja materiałów powinna być prowadzona różnymi dostępnymi kanałami. Na poziomie centralnym i wojewódzkim – w sposób instytucjonalny; we własnym zakresie lub we współpracy z wyspecjalizowanymi w tej dziedzinie archiwami lub bibliotekami, a na niższych szczeblach – w ramach tworzonych społecznych archiwów cyfrowych.

Upływ czasu, jak już wspomniano, z jednej strony stanowi zagrożenie dla zbiorów społecznych i ich opisania. Z drugiej strony, przynosząc ogromny postęp techniczny, daje nowe możliwości w gromadzeniu, digitalizowaniu i upowszechnianiu śladów przeszłości. Archiwistyka społeczna w Polsce rozwija się w szybkim tempie, dając zwyczajnym ludziom szansę na zaznaczenie swojego udziału w ocalaniu i upowszechnianiu wiedzy o tym, co minęło. Zwiększa świadomość lokalną i umacnia postawy obywatelskie.

Małgorzata Judasz – mgr historii, bibliotekarz, członkini OSP Sierzchów (pow. kaliski), wiceprzewodnicząca Wojewódzkiego Klubu Kronikarza OSP Województwa Wielkopolskiego, sekretarz Komisji ds. działalności naukowej, kulturalno-społecznej, dokumentacyjnej i historycznej przy ZG ZOSP RP, autorka opracowań z dziejów regionu, głównie OSP.

PROBLEMATYKA NIEPODLEGŁOŚCI W DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU OSP RP

Marian Zalewski

Tym sposobem zbliżamy się do końca konferencji. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować za bardzo interesujące wystąpienia o historycznych i współczesnych nam czasach, które będą miały swój wymiar w przyszłości, i już mają. Najpierw walcząca o swą niepodległość Ukraina. Zagadnienie budowy społecznych ruchów strażackich na wschodzie jest tematem pryncypialnie istotnym z punktu widzenia niepodległości, z punktu widzenia budowy społeczeństwa obywatelskiego, i okazuje się, że to, co wydawało się nierealne – a zaczęliśmy to co najmniej z 10 lat temu – stało się regularną pracą. Tam powstają ochotnicze straże pożarne i my mamy w tym jako Związek Ochotniczych Straży Pożarnych swój wielki wpływ i udział.

Pozwolę sobie jeszcze zaakcentować zagadnienie troski o nasze źródła. To temat przewodni artykułu pani Małgorzaty Judasz, sekretarza Komisji ds. działalności naukowej, kulturalno-społecznej, dokumentacyjnej i historycznej. Otóż jest to kluczowa sprawa dla nas, kustoszy pamięci o naszej pięknej strażackiej historii. Dzisiaj, gdy mamy taką rewolucję technologiczną, zatrzymajmy się na chwilę. Spójrzmy na często niszczejące dokumenty, zdjęcia, kroniki. Pani Małgorzata, będąc w OSP Kramsk, zauważyła unikalne zdjęcie z pierwszego zjednoczeniowego zjazdu strażackiego w 1921 r. Znane jest zdjecie, jak delegacja kierownictwa Związku z Bolesławem Chomiczem na czele

spotyka się z marszałkiem Józefem Piłsudskim. Na spotkaniu był też poczet sztandarowy z OSP Kramsk. Zrobiono zdjęcie, ale z innej strony. Tego zdjęcia nie znaliśmy. Fantastyczne. To tylko obrazuje nam, jakie są nieznane, niezbadane pokłady wielu cennych dokumentów. Często nie zdajemy sobie sprawy z ich wagi, ale czasem nawet nie wiemy, że są i gdzie się znajdują. Tak, dokumenty świadczące o naszej tradycji są wokół nas: w różnych OSP, muzeach, izbach pamięci. Trzeba je uchronić od zniszczenia. Miejmy na uwadze wspólną troskę nas wszystkich jako społeczeństwa obywatelskiego, ale i instytucji, poczynając od państwowych po organizacje społeczne, po muzea, po samorządy, żeby poświęcić więcej uwagi, jeszcze więcej troski na rzecz dokumentowania naszych dziejów, ale przede wszystkim cyfryzacji i digitalizacji zbiorów, zwłaszcza gdy myślimy o tych unikatowych.

Kolejne refleksje nasuwają się, gdy oglądamy piękny album o OSP w Niepokalanowie autorstwa pani Marii Smoleń. Ileż tam jest ciekawych, historycznych rzeczy. Powstanie jedynej w świecie straży braci zakonnych. Jej początki związane są ze świętym Maksymilianem Kolbe. Odwiedzał ich i święty Jan Paweł II. Ci strażacy nie tylko ratują życie, ale jakże pięknie dbają o swoją historię. Ich muzeum strażackie powinni odwiedzić wszyscy. Nie tylko strażacy. Dokumenty, zbiory materialne chronią archiwa społeczne, archiwa państwowe. Ale jeżeli nie będzie kolejnych inicjatyw ratowania tego wszystkiego, np. przed zgubieniem, zaginięciem, to niestety, ale z upływem lat one po prostu mogą ulec zniszczeniu. Myślę o 16 tysiącach OSP i dowodach ich działalności, zwłaszcza zawartych w kronikach.

Podsumowując, jako jeden z organizatorów i pomysłodawca chciałbym podkreślić – to wielki nasz sukces, że się spotkaliśmy w Dniu Strażaka. Ta nasza grupa obecnych ok. pięćdziesięciu historyków i gości konferencji oraz słuchający nas on-line to bardzo ważna grupa. Dziękuję, że znaleźliście czas, żeby spotkać się i poświęcić chwilę na wyartykułowanie problemów, pokazanie swojego dorobku, ale też spojrzenie w przyszłość i powiedzenie co dalej. Dzisiaj być może dotknęliśmy tylko niewielu problemów. Włączyliśmy je w rytm naszych historycznych rozważań i przemyśleń. Będzie to miało kontynuację w naszych pracach naukowych. Może konferencja stanie się źródłem dalszych, nowych konstatacji i prac ze strony ludzi nauki, uczelni wyższych i setek strażackich pasjonatów historii.

Praca nad konferencją rozpoczęła się w styczniu w Muzeum Historii Ruchu Ludowego, później było spotkanie w Muzeum Niepodległości w trakcie konferencji poświęconej powstaniu styczniowemu i wtedy, mając w ręku dopiero co wydany *Słownik biograficzny polskich strażaków*, t. I, spostrzegłem, że wielu strażaków walczyło tak jak Wojdacki z Radomia w powstaniu styczniowym. On walczył w kilkunastu bitwach powstania styczniowego. To była walka o niepodległość, w której ginęli ludzie. Później przeistoczyła się w bardziej pozytywistyczną walkę. Walkę w organizacjach takich jak OSP. Tu chroniło się mowę, wiarę i język ojczysty. Chciałbym złożyć podziękowanie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego na ręce dyr. Janusza Gmitruka i Muzeum Niepodległości na ręce dyr. Skoczka za cierpliwość i współpracę przez te kilka miesięcy. Wydawało nam się, że to jest bardzo trudne przedsięwzięcie, już nie mówiąc o dacie, która to data jest konfliktogenna z punktu widzenia imprez z okazji Dnia Strażaka. Dzisiaj stało się

inaczej. Oto w trakcie centralnych obchodów Dnia Strażaka kilkaset metrów stąd prezes Waldemar Pawlak mówił o naszej konferencji, podając przykłady. A więc wpisaliśmy się w uroczyste, centralne obchody.

Co będzie dalej? Mam świadomość, że zbierzemy dokumentację, wysłuchamy i spiszemy głosy. Jest około 50 występujących lub zobowiązujących się do przekazania swych wystąpień. Poprosiłem wszystkich o przekazanie w ciągu dwóch miesięcy tekstów do przyszłej pozycji książkowej, którą chcielibyśmy wydać. Tu obok druhowie nagrywali konferencję i wiele jest wystąpień, z których stworzymy duży film. Apeluję do tych, którzy brali czynny lub bierny udział w konferencji, albo jedynie ją obserwowali, by zechcieli podzielić się swoimi przemyśleniami na temat wpływu, na temat roli ruchu strażackiego w odzyskaniu niepodległości. Bo jak pokazało życie i my, którzy pokazujemy jako historycy te 160 lat ruchu strażackiego, to jest to 160 lat pomocy ludziom, ratowania życia, mienia, ale przecież również budowy wspólnot, i w efekcie budowy społeczeństwa obywatelskiego. To wszystko jest bardzo cenne. Zauważmy: oto przyjechało kilka milionów uchodźców z Ukrainy. To społeczeństwo obywatelskie im pomogło. A w jego ramach strażacy ochotnicy. Dzisiaj mówiliśmy o udziale strażaków w walkach o niepodległość. Zawsze zwłaszcza w Dniu Strażaka należy wspomnieć tych wszystkich, którzy zginęli. W walce za Ojczyznę. Czy my ich znamy? To też jest apel mój jako redaktora *Słownika biograficznego polskich strażaków* o to, byśmy się tym interesowali i przekazywali propozycje biogramów tych wybitnych strażaków, których jeszcze wielu nie znamy.

Chciałbym podziękować wszystkim internautom, będą nas słuchali w powtórkach i będzie to inspiracja do współpracy. Ktoś dzisiaj wspomniał, że mówimy, ale tylko we własnym gronie, dlatego trzeba to przenieść szerzej do społeczeństwa. W związku z tym, kończąc, chciałbym powiedzieć, że bardzo Wam dziękuję i uważam to za duży sukces Związku, że rozpowszechniamy ideę rozmowy o Związku, o strażakach, o tych wielkich naszych bohaterach, o rycerzach Floriana. Przenieśliśmy ją na grunt dyskusji w konkretnych instytucjach. Druhu Tadeuszu Skoczku, bardzo dziękuję, bo już dwa lata wstecz spotkaliśmy się w Muzeum Niepodległości i też tamta konferencja wywarła duży wpływ na bieg wypadków, m.in. na strategię strażacką, która została jednogłośnie przyjęta na ostatnim zjeździe. Na wasze ręce: dyr. Gmitruka i dyr. Skoczka chciałbym złożyć bardzo, ale to bardzo serdeczne podziękowania za tę współpracę. Chciałbym podziękować też wszystkim, którzy pomagali nam przy konferencji. Podziękować wszystkim, którzy pomagali na zapleczu, wszystkim paniom i panom, którzy cały dzień nam poświęcili. Panu Bartkowi i jego kolegom informatykom, dzięki którym nas oglądano. Wszystkim bardzo serdecznie dziękuję. Serdecznie pozdrawiam z okazji pięknego naszego święta.

Dr Marian Zalewski – wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi (2008-2011), wiceprezes TVP S.A. (1988-2000 i 2011-2015), b. red. nacz. czasopisma „Strażak", redaktor naczelny publikacji strażackich: *W jedności siła*, *Analizy strategiczne Florian 2050* t. 1-5, *Słownik biograficzny polskich strażaków*; przewodniczący Zespołu ds. Strategii Związku OSP RP.

PAMIĘĆ O LUDZIACH I WYDARZENIACH

Grzegorz Szyszko

Dzisiaj jest Dzień Strażaka, 4 maja. Przyjmujemy jako strażacy życzenia, gratulacje. Wszyscy myślą o tych, którzy wyjeżdżają do pożaru. Wszyscy państwo znajdujący się na sali też jesteście strażakami, bo wspieracie nas w różnych formach, dbacie o naszą historię i rozwój. Ja nie akceptuję tego, co powiedział pan profesor Tadeusz Pilch, że on nie jest strażakiem, ale pracuje, wspiera ruch. Ja widzę, jego zaangażowanie, to naprawdę jest całe serce. Dlatego wszyscy dla mnie jesteście strażakami. Proszę przyjąć najlepsze życzenia z okazji Dnia Strażaka. Moja historia ze strażą pożarną zaczęła się w wieku 14 lat, kiedy poszedłem do komendanta i poprosiłem o autobus na wycieczkę klasową. Komendant powiedział mi, że jak wezmę udział w zawodach MDP i założę młodzieżową drużynę, to pojadę tym autobusem na wycieczkę. I tak było. Później przez 10 lat grałem na klarnecie w orkiestrze Ochotniczej Straży Pożarnej w Lubartowie. Orkiestra bardzo dobrze się rozwijała. Następnie ukończyłem Szkołę Główną Służby Pożarniczej i zacząłem służbę jako funkcjonariusz Państwowej Straży Pożarnej. Współpracowałem oczywiście z jednostkami ochotniczej straży pożarnej. Przez kilkanaście lat wyjeżdżałem do pożarów, brałem czynny udział w akcjach. Pod koniec służby byłem już komendantem powiatowym, gdzie poznałem funkcjonowanie komendy i współpracę z ochotnikami. Od października ubiegłego roku

jestem dyrektorem Zarządu Wykonawczego Związku OSP RP. Staram się wykorzystać to wszystko, całe swoje doświadczenie, na pracę w Związku.

Przedstawiam tę historię, żeby państwo wiedzieli, jakie mam doświadczenie, jaki zakres wiedzy. Chętnie też się uczę od innych, słucham ich doświadczeń pomysłów po to, by Związek się rozwijał. Jeżeli mielibyście państwo jakieś sugestie, to proszę, żeby te pomysły przedstawiać, czy to druhowi Marianowi Zalewskiemu, czy też mnie.

Pamiętam, że kiedy pracowałem w komendzie, wielu druhów z OSP zgłaszało się, by pomóc im w spisaniu historii ich jednostek. Kiedy studiowałem w SGSP, historia stała gdzieś na dalszym planie, raczej podstawą były nauki ścisłe. I szczerze mówiąc, zrozumiałem to gdzieś po 10 latach służby, że pamięć o przeszłości jest bardzo ważna i musimy jako funkcjonariusze o nią dbać. I ochotnicy również. I dzisiaj pracujemy nad tym, by o nią zadbać. Tłumaczę to młodzieżowym drużynom pożarniczym, a mam z nimi dosyć bliskie kontakty, żeby pamiętali o historii i kultywowali tradycje. I to w różnorodny sposób. Myślę, że jednym ze sposobów – rozmawialiśmy o tym z druhem Marianem – byłoby utworzenie w każdym województwie, podkreślam: w każdym województwie, komisji do spraw historycznych. Taka komisja byłaby dobrym rozwiązaniem. Rozmawiałem z druhem Marianem, żeby pojechał do każdego województwa i zainicjował takie działania, bo są osoby, które chciałyby działać w tym kierunku. Chodzi o to, żeby nam w tym pomóc. Od początku mojego działania i druha Mariana zależy nam na tym, żeby takie komisje powstały.

Kolejnym kierunkiem jest działanie kronikarzy, np. w ramach tych pierwszych grup historycznych. Ale chciałbym, żeby także ci najmłodsi zrozumieli, że kronika nie jest po to, żeby to pięknie wyglądało, żeby litery były ładne. Jak rozmawiam z młodzieżą, to słyszę: dyrektorze, ale tam trzeba rysować, później to trafia na konkurs, ja się wstydzę tego, co tam napiszę. Łatwiej wydrukować kartkę z komputera i tak daną historię opisuję. Moim zdaniem to jest bardzo ważne, żeby młodzież kolekcjonowała zdjęcia, podpisywała je w odpowiedni sposób. Myślimy o szkoleniach, żeby młodzi ludzie mogli robić np. fotokroniki. Uważam, że powinniśmy to rozwijać, zadbać o to, żeby ci najmłodsi druhowie w naszym Związku wiedzieli, w jaki sposób zadbać o pamięć o ludziach i wydarzeniach. Żeby mieli poczucie, że jeżeli będą przygotowywać monografię, jakieś opracowanie, to później z tego skorzystają. Ze strony Związku dołożymy wszelkich starań, aby w każdym województwie taka komisja powstała.

Drugi aspekt, który chciałem poruszyć, to jest niepodległość. Dzisiaj troską o naszą niepodległość jest pomoc narodowi ukraińskiemu i ukraińskim strażakom w odzyskaniu niepodległości. Zetknąłem się z tym bardzo mocno już drugiego dnia wojny. Kiedy wojna wybuchła, byłem już na drugi dzień na granicy u druhów z Hrubieszowa. Wcześniej zadzwoniłem do druha prezesa z Hrubieszowa. Pytam: Stanisław, jak tam u was sytuacja? Odpowiedział: No wiesz, bardzo źle. Bierz kubki, miski i łyżki i przyjeżdżaj. Brakowało najbardziej podstawowych rzeczy. Załadowałem pełen bagażnik jednorazówek i pojechałem. Od razu z bagażnika były wyrywane różne rzeczy. To byli ochotnicy, którzy działali na samej granicy- w myśl właśnie tej zagrożonej niepodległości. Nasi strażacy działali także w innych punktach między innym strażacy z gminy Bychawa, która jest oddalona od granicy ponad 100 kilometrów. Codziennie gotowali garnek zupy, żeby ją zawieźć na

granicę i rozdawać uchodźcom. Inni zorganizowali transport busami. Z każdego powiatu zostały wytypowane odpowiednie osoby, które codziennie dowoziły uchodźców z granicy do punktów recepcyjnych. Strażacy dawali z siebie wszystko, aby można było tym ludziom pomóc. Działały punkty recepcyjne, w których strażacy i ich rodziny pomagali zapewnić nocleg, udzielali pierwszej pomocy. Związek zaangażował się też w zbiórkę sprzętu, który był później przekazywany do Ukrainy. W tej chwili pomagamy przy przekazywaniu sprzętu z innych krajów, np. wszystkie konwoje niemieckie i z innych krajów zachodnioeuropejskich przejeżdżają przez Polskę. Związek zapewnia im opiekę pilota, opiekę medyczną, noclegi i wyżywienie. Jeden konwój to jest ok. 30 osób, 20 samochodów i przyczepy. Naprawdę trzeba to dobrze zorganizować. Druh Marek Kowalski jest inicjatorem powstania takiego zespołu ukraińskiego, który te wszystkie działania koordynował.

Dzisiaj, 4 maja, odbywa się u nas szkolenie Ukraińców. Szkolimy w jaki sposób założyć i prowadzić ochotnicze straże pożarne. Jest to organizowane we współpracy z Biurem Bezpieczeństwa Narodowego, patronują temu Pierwsze Damy RP i Ukrainy. Do końca roku do naszego ośrodka w Turawie przyjedzie 5 takich grup. To trudna praca na wielu poziomach, wymagająca zaangażowania wielu osób.

Szanowni Państwo! Jestem bardzo mile zaskoczony licznym udziałem w konferencji, organizacją i poruszeniem tak wielu ważnych tematów.

Dziękuję Państwu za udział i życzę owocnej pracy.

Bryg. dr inż. Grzegorz Szyszko ukończył studia inżynierskie w Szkole Głównej Służby Pożarniczej oraz magisterskie na Politechnice Lubelskiej. W 2018 r. uzyskał tytuł doktora nauk technicznych na Politechnice Lubelskiej. B. komendant powiatowy PSP w Lubartowie, prezes OP ZOSP RP w Lubartowie. Dyrektor Zarządu Wykonawczego ZOSP RP.

ZAKOŃCZENIE

Dr Janusz Gmitruk
dyrektor Muzeum Historii
Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie

Bardzo dziękuję Państwu za udział w konferencji nt. „Strażacy a niepodległość 1863-2023". Materiały z konferencji zostaną wydane w formie książkowej publikacji, wspólnie przez nasze instytucje – Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Zarząd Główny Ochotniczych Straży Pożarnych. Mamy w tym zakresie znaczne doświadczenie. Będzie to bowiem już VI tom naszego wydawnictwa *Analizy strategiczne Florian 2050*.

Ksiądz Jan Twardowski mówił: „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą". Wielu naszych przyjaciół, wybitnych działaczy też odeszło. Gdy przeminie nieco pierwszy, największy ból, dobrze jest zadzwonić do rodziny zmarłego i zapytać, co zamierzają zrobić z pamiątkami po nim. Czy będą je chcieli przekazać, czy też może zamierzają zostawić sobie.

W najbliższym czasie odbieramy dość bogaty zbiór pamiątek po zmarłym prof. Aleksandrze Łuczaku. Dokumenty, już uporządkowane, przygotowała żona. Warto też zapytać rodziny naszych druhów strażaków. Dzieci mają do fotografii i dokumentów obojętny stosunek i czasami trafiają one na makulaturę. Tracimy niekiedy w ten sposób bezcenne dokumenty.

W referatach podnoszony był temat powrotu piastowskich, północnych i zachodnich ziem do macierzy. Często zapominamy, mówiąc o tych ziemiach, że 25 lutego 1947 r. Sojusznicza Aliancka Rada Kontroli Niemiec podjęła uchwałę nr 46, na mocy której zlikwidowano państwo pruskie i cały majątek po nim został przekazany państwu polskiemu. Stąd też Niemcy absolutnie nie mają prawa do kawałka tej ziemi, ani do drzewa, ani do budynków, ani do pamiątek przeszłości. Okazuje się, że nasze sądy czasem nie respektują tego, zapominają bowiem, że jest ten wspomniany wyżej dokument, który stwierdza likwidację państwa pruskiego jako kolebki militaryzmu.

ZAKOŃCZENIE

Dziękuję panu prezesowi Marianowi Zalewskiemu za znakomite zorganizowanie tej niezwykłej konferencji, którą zaszczycili nasi dostojni goście: prezes OSP, druh Waldemar Pawlak oraz marszałek Adam Struzik. Dziękuję, że byli razem z nami.

Chciałbym przypomnieć datę 8 września 1921 r., która jest dla ruchu strażackiego datą niezwykle ważną, strategiczną. Proponujemy, aby co roku organizować spotkanie i przypominać o niej. Były bowiem próby ograbienia z niej tego ruchu, zniszczenia go w 1949 r. W 1992 r. podjęto z kolei działania zmierzające do rozbicia go na „Floriankę" i resztę Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Takie inicjatywy podejmowano niedawno. Próbowano straż ochotniczą podzielić, zostawić strategiczne jednostki, a resztę zlikwidować. Jednak nie udało się. Warto o tej idei jedności ochotniczych straży cały czas mówić, dlatego że jest ona czynnikiem niezwykle ważnym, cementującym cały ruch strażacki. Znakomicie to podkreślił w swoim wystąpieniu druh Waldemar Pawlak: „Sto lat naszego wielkiego ruchu społecznego dowodzi, iż to właśnie kult dziedzictwa w przeszłości sprawia, że kształtują się trwałe więzi międzypokoleniowe, czyniąc, iż w życiu narodu i naszego ruchu przeszłość, teraźniejszość i przyszłość łączą się w nierozerwalną całość spiętą klamrą hasła: Pomni ojczyźnie, póki my żyjemy".

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Muzeum Niepodległości są przyjaciółmi Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Wspólnie możemy zrobić więcej.

Dr Tadeusz Skoczek
dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie

Proszę Państwa, mam bardzo często przywilej mówić na początku i na końcu. I bardzo się cieszę, że mogę do Państwa przemówić również właśnie na końcu. Podsumowań merytorycznych wysłuchaliśmy już przed chwilą. Ja chcę potwierdzić jeden fakt. Jesteśmy cały czas obecni w internecie. Chcę Państwu zaprezentować książkę Janusza Jarosławskiego zatytułowaną *Szable powstańców styczniowych 1863-1864*. Przyszedł on do nas po tym, jak zobaczył nas w internecie. Z internetu dowiedział się, że ta konferencja jest i trwa. Siedząc obok dyrektora Tomasza Jagodzińskiego, przeglądałem sobie internet i Facebooka. Oprócz informacji, które Przemek Gast zamieścił z racji zawodowych, mamy tam natychmiastowe informacje marszałka Struzika, opis i zdjęcia. To jest znamię czasu, w którym żyjemy. Mówiono tutaj, że na tym spotkaniu nie wszyscy mówili na temat. To będzie tylko po części na temat. W młodości byłem uczniem w PRL, byłem uczniem państwowej szkoły muzycznej w Bochni i grałem na takim instrumencie, który był bardzo rzadki, na waltorni. Na 1 maja przebierano mnie w pięć różnych mundurów, m.in. strażacki. A dlaczego to mówię? Ponieważ zawsze mówiono, że kultura na końcu. Ja bardzo przeżywałem tę sytuację, że policja szła na początku, wojsko szło na początku, a strażacy ochotnicy na końcu. Spieszyło mi się, bo się na wsi 1 maja ziemniaki sadziło, no a tutaj trzeba czekać. Czy dożyliśmy takich czasów, że OSP nie są na końcu? Nie.

Bardzo dziękuję wszystkim za obecność i zapraszam do Muzeum Niepodległości. To, co zaprezentował tutaj prezes Marian Zalewski, nie wymaga komplementowania, bo wszyscy widzimy, jak to zostało zrobione.

Dziękuję bardzo.

II.

STRATEGIA FLORIAN 2050

STRATEGIA

ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

FLORIAN 2050

Otrębusy k. Warszawy 2022

Tekst przyjęty przez XV Zjazd Krajowy ZOSP RP

SPIS TREŚCI

I. WSTĘP 460
II. MISJA 463
III. WIZJA 464
IV. OBSZARY STRATEGICZNE ZWIĄZKU OSP RP 465
V. CELE SZCZEGÓŁOWE OBSZARÓW STRATEGICZNYCH 467

1. DZIAŁALNOŚĆ RATOWNICZA I HUMANITARNA 467
1.1. Cel strategiczny – UCZESTNICTWO ZOSP RP W SYSTEMIE OCHRONY LUDNOŚCI 467
1.1.1. Udział w Systemie Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności 467
1.2. Cel strategiczny – POPRAWA REALIZACJI ZADAŃ RATOWNICZYCH I OCHRONY LUDNOŚCI 467
1.2.1. Zwiększenie udziału ZOSP RP i jego członków w zapewnieniu bezpieczeństwa powszechnego. Wszystkie OSP w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym 468
1.2.2. Skrócenie czasu reakcji OSP do 5 minut 468
1.2.3. Wszyscy strażacy członkowie OSP gotowi do indywidualnej działalności ratowniczej i pomocy humanitarnej 468
1.2.4. Rozwój ratownictwa przedmedycznego w OSP. Budowa powszechnego systemu *Pierwszy Ratownik* *469*
1.3. Cel strategiczny – ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI RATOWNICZEJ. EWALUACJA STANDARDÓW WYPOSAŻENIA OSP 469
1.3.1. Rozwój jednostek operacyjno-technicznych OSP. Rozwój zdolności ratowniczej w OSP 469
1.3.2. Rozwój ratownictwa specjalistycznego w OSP 470
1.3.3. Tworzenie w OSP nowych specjalności z zakresu ochrony ludności i pomocy humanitarnej 470
1.3.4. Wdrażanie rozwiązań nowych technologii w OSP 471
1.3.5. Tworzenie systemu wsparcia psychologicznego 471
1.4. Cel strategiczny – ROZWÓJ RATOWNICZEJ WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ W RAMACH UNIJNEGO MECHANIZMU OCHRONY LUDNOŚCI 472
1.4.1. ZOSP RP kreatorem udziału OSP w europejskim systemie ochrony ludności 472
1.5. Cel strategiczny – ROZWÓJ RATOWNICZEJ DZIAŁALNOŚCI EDUKACYJNEJ ZOSP RP 472
1.5.1. Rola ZOSP RP w systemie edukacji w obszarze bezpieczeństwa powszechnego 472
2. PREWENCJA SPOŁECZNA 473
2.1. Cel strategiczny – ZOSP RP I OSP LIDERAMI PREWENCJI SPOŁECZNEJ W ZAKRESIE BEZPIECZEŃSTWA I OCHRONY LUDNOŚCI 473
2.1.1. Tworzenie „Programu rozwoju prewencji społecznej w ZOSP RP” 473

2.1.2. Szkolenie liderów prewencji społecznej w ZOSP RP 473
2.1.3. Działalność prewencyjna na rzecz zmniejszenia liczby poszkodowanych w pożarach na terenach wiejskich 474
2.2. Cel strategiczny – ZWIĘKSZENIE ROLI ZOSP RP W SYSTEMIE EDUKACJI W OBSZARZE BEZPIECZEŃSTWA POWSZECHNEGO . . .474
2.2.1. Promowanie treści związanych z prewencją, ratownictwem i pomocą humanitarną w podstawach programowych na wszystkich poziomach nauczania 474
2.2.2. Związek OSP PR jako podmiot systemu szkolenia członków OSP z zakresu pomocy humanitarnej i edukator powszechnego systemu prewencji społecznej 475
2.2.3. Rozwój edukacji ekologicznej poprzez ZOSP RP oraz DDP i MDP, a także wdrażanie rozwiązań proekologicznych i ochrona środowiska w ramach idei zrównoważonego rozwoju i przeciwdziałania zmianom klimatycznym 475

3. DZIAŁALNOŚĆ SPORTOWA, KULTURALNO-SPOŁECZNA, DOKUMENTACYJNA I NAUKOWA 475
3.1. Cel strategiczny – ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI SPORTOWEJ I KULTURALNO-SPOŁECZNEJ W ZOSP RP i OSP
3.1.1. Aktywność sportowa i zawody sportowo-pożarnicze 475
3.1.2. Rozwój orkiestr dętych, chórów i innych zespołów artystycznych 476
3.2. Cel strategiczny – DBAŁOŚĆ O TOŻSAMOŚĆ I DZIEDZICTWO ZOSP RP 477
3.2.1. Wspieranie inicjatyw społeczno-kulturalnych i kulturotwórczych 477
3.2.2. Rozwój kronikarstwa i izb pamięci w OSP 477
3.2.3. Domy Strażaka lokalnymi ośrodkami postępu cywilizacyjnego i budowy społeczeństwa obywatelskiego 478
3.3. Cel strategiczny – ZAGOSPODAROWANIE KAPITAŁU LUDZKIEGO ORAZ POTENCJAŁU NAUKOWEGO I TECHNOLOGICZNEGO DO ROZWOJU OCHOTNICZEGO POŻARNICTWA 478
3.3.1. Badania naukowe i dokumentowanie dziejów polskiego pożarnictwa 478

4. MŁODZI W OCHOTNICZYM RUCHU STRAŻACKIM. EDUKACJA I WYCHOWANIE 25
4.1. Cel strategiczny – ZWIĘKSZENIE UDZIAŁU DZIECI I MŁODZIEŻY W OCHOTNICZYM RUCHU STRAŻACKIM 479
4.1.1. Stworzenie systemu szkolenia dla opiekunów/instruktorów dziecięcych i młodzieżowych drużyn pożarniczych (DDP i MDP) 479
4.1.2. Budowa systemu motywacyjnego MDP 480
4.1.3. Stworzenie platformy e-learningowej dla DDP i MDP 480
4.1.4. Współzawodnictwo, turnieje wiedzy pożarniczej i konkursy plastyczne 480

4.1.5. Szkoleniowe wakacyjne obozy MDP 481

5. ROZWÓJ ORGANIZACYJNY I GOSPODARCZY ZOSP RP 481
5.1. Cel strategiczny – ZWIĘKSZENIE UDZIAŁU ZOSP RP W SYSTEMIE BEZPIECZEŃSTWA POWSZECHNEGO 481
5.1.1. Promowanie idei wstępowania w szeregi OSP i zakładania nowych 481
5.1.2. Zwiększenie roli kobiet w Związku OSP RP 482
5.1.3. Strażak ochotnik w centrum uwagi Związku OSP RP 482
5.2. Cel strategiczny – DOSKONALENIE STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ I PROCESU ZARZĄDZANIA W ZOSP RP 483
5.2.1. Stworzenie programu „Lider/Menedżer ZOSP RP” 483
5.2.2. Utworzenie w ZOSP RP Zespołu ds. Mediów i Public Relations i jego aktywna działalność 483
5.3. Cel strategiczny – DOSKONALENIE WSPÓŁPRACY Z OTOCZENIEM NA RZECZ ROZWOJU ZOSP RP I OSP 484
5.3.1. Promowanie rozwiązań legislacyjnych wspierających rozwój OSP i ich Związku 484
5.3.2. Współpraca środowiskowa oraz w ramach wspólnoty obywatelskiej 484
5.4. Cel strategiczny – ROZWÓJ WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ W ZAKRESIE BEZPIECZEŃSTWA I OCHRONY LUDNOŚCI 485
5.4.1. Współpraca międzynarodowa Związku OSP RP 485
5.5. Cel strategiczny – ROZWÓJ I WDRAŻANIE NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII ORAZ WYKORZYSTYWANIE ICH EFEKTÓW NA RZECZ BEZPIECZEŃSTWA POWSZECHNEGO 486
5.5.1. Usprawnianie związkowego systemu informatycznego. Szerokie wykorzystanie możliwości internetu 486
5.6. Cel strategiczny – WZMOCNIENIE BEZPIECZEŃSTWA EKONOMICZNEGO, W TYM FINANSOWEGO ZOSP RP. 486
5.6.1. Wprowadzenie mechanizmów finansowych wspierających działanie ZOSP RP 486
5.6.2. Utworzenie zespołów na poziomie Zarządu Głównego i oddziałów wojewódzkich ds. projektów krajowych, unijnych i zagranicznych 487
5.6.3. Rozwój działalności handlowej z wdrożeniem internetowych narzędzi 487
5.6.4. Zapewnienie stabilności finansowej Związku OSP RP 487

VI. WDRAŻANIE, MONITORING I EWALUACJA STRATEGII FLORIAN 2050 488
VII. RAMOWY HARMONOGRAM WDRAŻANIA I MONITOROWANIA STRATEGII 489

I. WSTĘP

Stosownie do uchwały XIV Zjazdu Związku OSP RP z 9 września 2017 r. oraz działalności władz Związku i Zespołu ds. Strategii w latach 2017-2022 wypracowywano założenia strategiczne i kierunki rozwoju organizacji do 2050 r.

Strategia Florian 2050 odnosi się do Związku OSP RP rozumianego jako związek stowarzyszeń, jakimi są ochotnicze straże pożarne. Prezentowana jest w niej perspektywa rozwoju Związku uwzględniająca historyczne i współczesne środowisko bezpieczeństwa i ochrony ludności, zmiany cywilizacyjne i nowe zagrożenia. Strategia opiera się na podstawowych dokumentach, w tym na Statucie Związku OSP RP oraz na obowiązującym porządku prawnym. Jest skorelowana z dokumentami strategicznymi, szczególnie ze Strategią Bezpieczeństwa Narodowego, strategiami na poziomie regionalnym, krajowym i Unii Europejskiej.

Fundamentem prac stała się wielodyscyplinarność podejścia, transparentność oraz szeroki współudział wielu podmiotów i środowisk. Zespół uznał na początku swoich prac, że najważniejsze jest uruchomienie szerokiego dialogu społecznego, zderzenie doświadczeń strażaków z poszczególnych OSP, struktur Związku i strażaków zawodowych oraz krytyczna ocena rozwiązań prawnych i różnych strategii na poziomie lokalnym, regionalnym i ogólnokrajowym, a także europejskim. To plan otwarty na inicjatywy wychodzące z wewnątrz Związku i środowisk zewnętrznych, w tym zwłaszcza naukowego i samorządowego.

Efektem takiego podejścia jest pięć tomów *Analiz strategicznych Florian 2050*, w których szeroko podjęto problemy naszego bezpieczeństwa, systemu ochrony przeciwpożarowej i ratownictwa, roli i zadań Związku OSP RP w samorządnym społeczeństwie. Autorzy zamieszczonych prac dowodzą, że Związek wraz ze zrzeszonymi w nim ochotniczymi strażami pożarnymi to najlepsza gwarancja naszego bezpieczeństwa dzisiaj i w perspektywie wielu lat. Nasi strażacy z jednej strony ratują życie w chwilach zagrożeń, ale są także depozytariuszami wartości, łączą lokalne środowiska, rozwijają kulturę. Budują bezpieczną wspólnotę.

Wydawane systematycznie *Analizy strategiczne* to w istocie szeroka analiza i stale modyfikowana prognoza strategiczna, poszukiwanie optymalnych rozwiązań w ramach zmiennego otoczenia oraz możliwości Związku z jego mocnymi i słabymi stronami. Obrazujące to pięć tomów *Analiz strategicznych* stanowi więc inherentną część *Strategii Florian 2050*, będąc analityczną podbudową obszarów strategicznych i celów szczegółowych identyfikowanych w strategii. Prezentowaną *Strategię* łączymy zatem ze szczegółowymi analizami, diagnozą i rekomendacjami zawartymi we wspomnianych publikacjach.

Analizy strategiczne Florian 2050 oraz *Strategia Związku* to owoc twórczej współpracy osób wchodzących w skład 60-osobowej Rady Naukowo-Programowej i eksperckich wypowiedzi licznych działaczy naszej organizacji, funkcjonariuszy PSP, ludzi nauki i samorządowców.

Trafności decyzji o podjęciu prac nad strategią poprzez jej opracowywanie w oparciu o systematyczne analizy i prognozy strategiczne zawarte w wydawanych co kilka miesięcy *Analizach strategicznych* dowiodły dramatyczne zagrożenia dla zdrowia i życia

milionów ludzi w Polsce i na świecie w związku z pandemią COVID-19. Nowe, nieprzewidywalne wcześniej zagrożenia naszego bezpieczeństwa pokazuje zbrojna agresja Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 r. z jej konsekwencjami także dla Polski i całego świata. Widoczne jest gwałtowne przyspieszenie negatywnych zmian klimatycznych i w obszarze środowiska naturalnego, skutkujących zniszczeniami w dużej skali (pożary lasów, huragany, susze i powodzie) oraz zagrożeniami dla zdrowia i życia ludności. Niestety źródłem tych zmian o katastrofalnym charakterze jest w dużej mierze działalność człowieka. To wymusza konieczność intensywnych, ciągłych prac studyjnych, monitoringu praktycznych rekomendacji w obszarze działalności Związku i zrzeszonych w niej OSP.

Analizy historyczne pokazują, że zmieniają się sposoby, metody oraz charakter działań prewencyjnych i ratowniczych. W XXI w. przed ruchem ochotniczym stają w nieznanej wcześniej skali wyzwania tak w obszarze prewencji, jak i ratownictwa oraz pomocy humanitarnej. Pojawiają się nowe rodzaje zagrożeń, ale zarazem nowe technologie są źródłem doskonalenia sprzętu ratowniczego. Dlatego szereg zadań, a nawet celów strategicznych będzie podlegało stałej analizie, ewentualnej modyfikacji i zmianom. Nie zmieniają się w ruchu ochotniczym wartości i ideały, które je cementują. Dobrowolny charakter służby z ideą ratowania drugiego człowieka jest niezmienny. To stanowi trwały ideowy rdzeń strategii.

Wieloletnie doświadczenia pokazują, że Polsce udało się stworzyć unikatowy model ochrony przeciwpożarowej, oparty na trzech filarach: zaangażowaniu społecznym o ochotniczym charakterze, strukturach samorządu terytorialnego oraz wsparciu administracji państwowej ze szczególnym uwzględnieniem Państwowej Straży Pożarnej. Utrzymanie równowagi między tymi składowymi jest kluczem rozwoju ochotniczych straży pożarnych i ich Związku. To także podstawa bezpieczeństwa powszechnego, którego elementem jest skuteczne reagowanie oraz udzielanie pomocy humanitarnej.

Analizując możliwe warianty rozwoju ochotniczego ruchu strażackiego, należy zauważyć, że na jego kształt w przyszłości będzie miała wpływ duża liczba czynników, m.in.: nowe zadania stawiane służbom ratowniczym w zmiennej i nieprzewidywalnej rzeczywistości, procesy demograficzne, migracje ludności, zmiany klimatyczne, ekologiczne, regulacje prawne krajowe i w ramach Unii Europejskiej, budowa społeczeństwa obywatelskiego, rozwój technologiczny i technik teleinformatycznych. Niebagatelną rolę będą także odgrywać zasłużeni, aktywni działacze i nieliczna, ale kompetentna i oddana organizacji kadra pracownicza Związku.

Powyższe w znacznym stopniu będzie w całym okresie najbliższych trzydziestu lat determinować szczegółowe cele strategiczne we wszystkich obszarach aktywności. Szansą na skuteczność naszych planów strategicznych jest obecność w Unii Europejskiej i NATO oraz korzystanie z możliwości, które z tej obecności wynikają. Razem mamy szansę budować bezpieczniejszą Europę, a w tym i nasz kraj: zieloną, cyfrową i sprawiedliwą.

Zdarzenia masowe, jakie miały miejsce w pierwszych dekadach XXI w., w tym doświadczenia, jakie niesie za sobą przeciwdziałanie pandemii COVID-19, wskazują na sukcesywne zwiększanie zadań podmiotów ratowniczych, ze szczególnym uwzględnieniem ochotniczych straży pożarnych, w obszarze pomocy doraźnej i udzielania wsparcia

osobom poszkodowanym. Podkreślając znaczenie działań państwa i samorządu na rzecz ochrony ludności, należy jednocześnie zauważyć, że niezbędne staje się zwiększenie roli aktywności społecznej w dziedzinie pomocy humanitarnej. Wzrastające znaczenie współpracy na rzecz bezpieczeństwa powszechnego na poziomie lokalnym, realizowanej przez organy władzy rządowej i samorządu oraz służb, inspekcji i straży, wymaga więc uwzględnienia w szerszym zakresie humanitarnej aktywności społecznej. Rola strażackiej rodziny dosłownie i w przenośni jest duża i będzie coraz większa.

Priorytetowym wyzwaniem Związku jest praca z dziećmi i młodzieżą. Młode pokolenia wchodzą w życie dorosłe w okresie nowych globalnych wyzwań cywilizacyjnych (klimatyczne, ochrona środowiska, kulturowe, zdrowotne, technologiczne, konflikty zbrojne). Potrzebne jest jednak szerokie wsparcie, w tym technologiczne i szkoleniowe.

Doświadczenie oraz potencjał, jakim dysponuje ZOSP RP, oprócz dotychczasowych powinności, jakie pełni na rzecz ochotniczych straży pożarnych i ich członków, umożliwia aktywne włączanie się jako podmiot ochrony przeciwpożarowej w działania na rzecz ochrony ludności, ze szczególnym uwzględnieniem prewencji społecznej, a w tym aktywności informacyjnej i szkoleniowej.

Możliwości realizacji programu Związku uzależnione są także od dalszego umacniania miejsca Związku w społeczeństwie, współpracy z otoczeniem społecznym, politycznym, samorządowym i gospodarczym. Tradycyjna bliska współpraca, na wszystkich poziomach organizacyjnych Związku, ze strażakami zawodowymi oraz Państwową Strażą Pożarną powinna być poszerzana przy uwzględnieniu wzajemnej odrębności oraz określeniu pól współpracy i współodpowiedzialności. Istotna jest współpraca z Parlamentarnym Zespołem Strażaków, z resortami, zwłaszcza odpowiedzialnymi za administrację, sprawy wewnętrzne, wieś i rolnictwo, kulturę i dziedzictwo narodowe, edukację i naukę, obronę narodową, ochronę środowiska i zdrowie.

Niezwykle istotna w realizacji programu Związku jest dalsza współpraca z partnerami strategicznymi, szczególnie tymi, z którymi łączą nas wieloletnie więzy. Dotyczy to między innymi Narodowego i Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska, Polskiego Czerwonego Krzyża, Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, organizacji pozarządowych, w tym organizacji pożytku publicznego, organizacji młodzieżowych, uczelni, szkół, muzeów, bibliotek, a także firm produkujących samochody i sprzęt strażacki.

Historia 100 lat zorganizowanego ruchu strażackiego pokazuje, że podstawą jego żywotności i realnego wpływu na lokalne bezpieczeństwo jest poszanowanie jego dobrowolności, samorządności, samodzielności i rzetelne wspieranie ze strony instytucji do tego prawnie zobowiązanych.

Związek OSP RP od lat wpływa na umacnianie tożsamości narodowej i ochronę dziedzictwa narodowego. Wnosi swój wkład w umacnianie naszego bezpieczeństwa, rozwój demokracji i budowę społeczeństwa obywatelskiego. Umacnianie więc Związku i zrzeszonych w nim OSP jest tego gwarancją w przyszłości. Takie jest przesłanie *Strategii Florian 2050* – programowej konstytucji ochotniczego ruchu strażackiego.

II. MISJA

Misją naszego Związku jest aktywne uczestnictwo w systemie ratowania ludzi i niesienie pomocy tam, gdzie jest ona potrzebna. Przygotowani i odpowiedzialni budujemy bezpieczniejszą wspólnotę.

Wspieramy dobrowolnie organizowane, samorządne, samodzielne OSP zrzeszone w Związku, będące podstawą systemu ochrony ludności. Popieramy bezinteresowną indywidualną i zespołową aktywność członków OSP. Dla nas każda OSP i każdy strażak ochotnik jest i będzie w centrum uwagi i aktywności Związku OSP RP. Ochotniczy ruch strażacki to fundament społeczeństwa obywatelskiego.

Wspomagamy OSP w ich działalności: ratowniczej i pomocy humanitarnej, prewencyjnej, w tym na rzecz ochrony przeciwpożarowej i środowiska, wychowawczej, edukacyjnej, kulturalnej, sportowej, naukowej, kronikarskiej oraz podtrzymywania tradycji narodowej, budowania więzi społecznych i łączności międzypokoleniowej.

Wspieramy OSP w ich aktywności krajowej i międzynarodowej. Proponujemy i realizujemy niezbędne zmiany w ratownictwie i działalności programowej, często wynikające z nieprzewidywalnej i dramatycznej rzeczywistości. Celem nadrzędnym jest bezpieczeństwo ludności i umacnianie wspólnoty narodowej.

Naszą działalność wiążemy ze szlachetnymi wartościami i ideałami braterstwa, równości, wolności. Łączą nas idee pomocy i poświęcenia, solidarności, samorządności i praworządności. Dobrowolnie służymy w czas pokoju i wojny, nieszczęść oraz katastrof i zdarzeń mających tak lokalny, jak i globalny charakter.

Naszym wyzwaniem jest szybkie, adekwatne reagowanie wobec nieprzewidywalnych i nieobliczalnych zmian, tak aby mieszkańcy każdej miejscowości i będący w potrzebie pomocy czuli się bezpiecznie. Dążymy do jak najskuteczniejszej, szybkiej pomocy wszystkim i wszędzie. W świetle wyzwań cywilizacyjnych wzrasta znaczenie bezpieczeństwa zdrowotnego, pomocy humanitarnej oraz wykorzystania nowych technologii. W odpowiedzi na dramatyczne wyzwania czasu szczególnym zadaniem jest budowa systemu *Pierwszego Ratownika*. Strażacy ratownicy – członkowie OSP – będący w ramach tego systemu pomogą potrzebującym w krytycznej dla nich chwili. Jednocześnie naszą troską jest wspieranie wszystkich istniejących jednostek OSP i rozwijanie nowych wszędzie tam, gdzie jest taka możliwość i potrzeba.

Związek stoi na straży praw i godności złączonych rycerską służbą strażaków ochotników. Wspieramy wszystkich strażaków i wszystkie OSP. Każdy strażak poświęcający się dla innych musi mieć poczucie uszanowania i możliwego wsparcia. Jednocześnie akcentujemy potrzebę jeszcze większych wysiłków społeczności i państwa na rzecz rozwoju dobrowolnego ruchu społecznego zrzeszonego w Związku OSP RP jako ostoi bezpieczeństwa w każdym czasie.

Kontynuujemy wielki historyczny dorobek strażackiej służby rycerzy świętego Floriana, którzy zawsze i wszędzie pomagali ludziom w potrzebie i służyli Ojczyźnie, poświęcając swe zdrowie, a nawet życie. Hasła „W jedności siła" i „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek" połączyły strażackie pokolenia 100 lat temu. Są jednoczącym spoiwem narodowej wspólnoty na najbliższe pokolenia.

III. WIZJA

Budujemy wspólnotę zdolną sprostać wyzwaniom czasu. Łączy nas idea dobra wspólnego i wzajemnej pomocy. Związek OSP RP w Polsce roku 2050 jest uznaną organizacją tysięcy aktywnych OSP. To podstawa naszego widzenia bezpieczeństwa w Polsce. Działalność Związku oparta jest o obowiązujący krajowy porządek prawny oraz prawa wynikające z uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej opartej na wartościach: poszanowania praw i godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, idei samorządności i subsydiarności. Związek wypełnia swoją misję w zgodzie ze Strategią Bezpieczeństwa Narodowego oraz rozwojem systemu ratownictwa i ochrony ludności.

W oparciu o historyczne doświadczenia, a zarazem piętrzące się zagrożenia dla życia wszystkich obywateli, a wręcz naszej cywilizacji, mamy ugruntowane przeświadczenie co do potrzeby rozwoju tak Związku, jak i zrzeszonych w nim strażackich stowarzyszeń. W roku 2050 ochotnicze straże pożarne stanowić będą fundament społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, będąc „posterunkami służby publicznej", opierającymi się na trzech filarach: ratownictwie i pomocy humanitarnej, działalności kulturalno-społecznej oraz pracy edukacyjnowychowawczej i naukowej. Związek OSP RP to kluczowe ogniwo powszechnego systemu ratownictwa i ochrony ludności w kraju, a zarazem integralna część lokalnych systemów bezpieczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem kreowania i wdrażania programów prewencyjnych i edukacyjnych.

W roku 2050 Związek to pełnoprawny uczestnik systemu szkolenia i doskonalenia członków OSP, w szczególności w obszarze pomocy humanitarnej i przedmedycznej. Strażacy ratownicy OSP mają dużą wiedzę i umiejętności praktyczne z zakresu wielu dziedzin ratowniczych. Posiadają nowoczesny, zaawansowany technologicznie sprzęt, zapewniający odpowiednią ochronę osobistą oraz umożliwiający skuteczne rozpoznanie i likwidację zagrożeń w poszczególnych dziedzinach ratownictwa. Są wzorem aktywności prospołecznej opartej na zaufaniu, uczciwości i rzetelności. Wnosząc niekwestionowany kapitał społeczny, umacniają wspólnotę. Z jednej strony uczestniczą w ramach jednostek operacyjno-technicznych w akcjach ratowniczych i pomocy humanitarnej, z drugiej indywidualnie w ramach programu *Pierwszy Ratownik* w natychmiastowej pomocy w nagłych przypadkach. Remizy OSP i Domy Strażaka pełnią rolę lokalnych centrów ratownictwa i ochrony ludności, będąc jednocześnie instytucjami społecznymi – centrami aktywności publicznej, integrującymi lokalną społeczność.

W ramach OSP rozwijają się, kontynuując chlubną tradycję, kobiece drużyny pożarnicze (KDP). OSP prowadzą prace z młodzieżą (bez ograniczeń wiekowych) w różnych formach w oparciu o statut, regulaminy i powszechnie obowiązujące prawo. Prężnie działają dziecięce i młodzieżowe drużyny pożarnicze (DDP i MDP), w których prowadzona jest szeroka działalność, w szczególności edukacyjna, wychowawcza, kulturalna i sportowa. Działają strażackie orkiestry dęte, zespoły folklorystyczne i inne instytucje kulturotwórcze. Aktywne jest środowisko kronikarzy, historyków i naukowców dokumentujących dzieje polskiego pożarnictwa. Przy OSP rozwijają się izby pamięci i tradycji, muzea strażackie.

Ochotnicze straże pożarne zrzeszone są w Związku, który dba o ich autonomię i reprezentuje je na zewnątrz, dbając o utrzymanie spójności i jednolitości struktur związkowych. Związek koordynuje i wspiera współpracę międzynarodową OSP, m.in. poprzez realizowanie projektów współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej, a także innych zagranicznych programów pomocowych. Jest aktywnym uczestnikiem Europejskiego Mechanizmu Ochrony Ludności oraz reprezentantem OSP w krajowych i międzynarodowych organizacjach ratowniczych i prewencyjnych z zakresu ochrony przeciwpożarowej i ochrony ludności,w szczególności w Międzynarodowym Komitecie Technicznym Prewencji i Zwalczania Pożarów (CTIF).

Ochotnicze straże pożarne mają zapewnioną stabilność prawną, organizacyjną i finansową, otrzymując odpowiednie wsparcie zarówno z poziomu rządowego, jak i samorządowego. W nieskrępowany sposób korzystają w ramach obowiązującego statutu z posiadanych nieruchomości oraz sprzętu. Mogą uczestniczyć w uroczystościach, w tym religijnych, bez ograniczeń, zgodnie ze zwyczajem i tradycją. Wszyscy członkowie OSP mają prawo do noszenia munduru wyjściowego, a za wyróżniającą się działalność społeczną, ratowniczą, organizacyjną mogą być honorowani odznaczeniami państwowymi, resortowymi i korporacyjnymi. W działalności OSP wsparcia udziela Związek OSP RP, realizując wieloletnie programy i strategię.

Budując przez dziesięciolecia kapitał społeczny, Związek skutecznie wpływa na poprawę bezpieczeństwa powszechnego. Umacnia się w życiu lokalnych społeczności, regionów, kraju oraz Unii Europejskiej jako potrzebny, wiarygodny, kompetentny i skuteczny partner społeczny. W zgodzie z obowiązującym prawem pozyskuje środki finansowe krajowe i zagraniczne − w tym przede wszystkim w ramach programów unijnych − na rzecz realizacji celów programowych, zwłaszcza poprawy bezpieczeństwa. Związek pozyskuje środki z funduszy celowych z przeznaczeniem na realizację programów kulturalnych oraz edukacyjnych z zakresu ochrony ludności i działalności ekologicznej.

Odpowiedzialna, dobrowolna służba, bliska współpraca z samorządem, organizacjami pozarządowymi oraz wsparcie w realizacji zadań ze strony administracji publicznej czyni ochotniczy ruch strażacki rycerskim wzorem służby „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek".

IV. OBSZARY STRATEGICZNE ZWIĄZKU OSP RP

Aktywność Związku skorelowana jest z otoczeniem społecznym, politycznym, prawnym, ekonomicznym, kulturowym, technologicznym. Podstawowe obszary, cele strategiczne i konkretne zadania operacyjne są efektem kontynuacji tradycyjnych, sprawdzonych rozwiązań oraz wyzwań czasu. Wynikają z zadań określonych w dokumentach statuujących działalność. Mają oparcie w podstawach prawnych oraz możliwościach realizacji. Strategiczne obszary Związku wynikają z oceny mocnych i słabych stron organizacji. Odnosi się to do dotychczas realizowanego programu oraz do zasobów materialnych, informacyjnych, kadrowych, finansowych, technologicznych i infrastrukturalnych.

Diagnoza posiadanych zasobów umożliwia wypracowanie optymalnej prognozy i kierunków aktywności. Jest źródłem planowania konkretnych zadań w ramach celów

strategicznych. W perspektywie strategicznej Związek OSP RP realizuje swoją działalność w ramach pięciu podstawowych obszarów:

1. Działalność ratownicza i humanitarna.
2. Prewencja społeczna.
3. Działalność sportowa, kulturalno-społeczna, dokumentacyjna i naukowa.
4. Młodzi w ochotniczym ruchu strażackim. Edukacja i wychowanie.
5. Rozwój organizacyjny i gospodarczy Związku OSP RP.

Powyższe obszary ujmują podstawowe cele strategiczne. One zaś są podstawą do przyjmowania kierunków ich realizacji w postaci konkretnych programów, zadań operacyjnych i szczegółowych tematów. Proponowane obszary są odpowiedzią na wyzwania stojące przed ruchem ochotniczym w perspektywie nie tylko najbliższych kilku, ale 30 lat.

Obszar *Działalność ratownicza i humanitarna* jest kontynuacją – w tradycyjnych i nowych formach – dotychczasowego zaangażowania Związku w zakresie bezpieczeństwa powszechnego, działalności ratowniczej, rozwoju jednostek operacyjno-technicznych, rozwoju ratownictwa przedmedycznego, ochrony ludności środowiska oraz działalności humanitarnej.

Obszar *Prewencja społeczna* ujmuje działania prewencyjne popularyzujące ochronę przeciwpożarową, realizację programów szkoleniowych w zakresie bezpieczeństwa i ratownictwa oraz pomocy humanitarnej, problematykę związaną z prewencją w programach wychowawczych i edukacyjnych, szkolenie liderów prewencji społecznej, programy wsparcia psychologicznego, rozwój edukacji ekologicznej.

Obszar trzeci *Działalność sportowa, kulturalno-społeczna, dokumentacyjna i naukowa* to działalność Związku: artystyczna, kulturalna, sportowa, edukacyjna i naukowa, współpraca międzynarodowa, a także zagadnienia rozwoju kronikarstwa i dokumentowania działalności (kroniki, izby tradycji, muzea, nowe technologie, nowe media).

Obszar czwarty *Młodzi w ochotniczym ruchu strażackim. Edukacja i wychowanie* to zaakcentowanie celu stojącego przed całą organizacją – pracy z dziećmi i młodzieżą. W szczególności dotyczy to działalności edukacyjnej i wychowawczej, stworzenia systemu szkolenia dla opiekunów młodzieżowych drużyn pożarniczych, budowy systemu motywacyjnego, platform e-learningowych dla MDP, rozwoju współzawodnictwa i aktywności szkoleniowo-wypoczynkowej.

Obszar piąty *Rozwój organizacyjny i gospodarczy Związku OSP RP* ujmuje relacje wewnętrzne poszczególnych instancji Związku, jego rozwój organizacyjny i gospodarczy. Ten obszar to także sfera działalności gospodarczej Związku, pozyskiwania projektów pomocowych (krajowych i zagranicznych), budowa np. programu Leader/Menedżer ZOSP RP, współpraca międzynarodowa Związku, aktywna działalność promocyjna i informacyjna.

Wyzwania globalne XXI w. pokazały, jak kruche jest bezpieczeństwo obywateli żyjących zarówno w małych miejscowościach, jak i w wielkich metropoliach. Pandemia udowodniła potrzebę nowego spojrzenia na obszary aktywności tak Związku, jak i reprezentowanych przez niego ochotniczych straży pożarnych. Wojna u najbliższego sąsiada, na Ukrainie, zrujnowała dotychczasowy obraz bezpiecznej Europy i świata. Sprowadziła

widmo cywilizacyjnej zagłady. Uzmysłowiła nowe wyzwania w zakresie bezpieczeństwa powszechnego. Przyjęcie w Polsce kilku milionów uchodźców pokazało rolę samorządu i zorganizowanego społeczeństwa.

Niepomiernie wzrasta rola zorganizowanej wspólnoty, w tym także Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Dzisiaj szybka reakcja, dobrowolna aktywność tysięcy wolontariuszy jest jakże ważnym pomostem ratującym zdrowie i życie. W tysiącach miejscowości podstawą bezpieczeństwa i normalności jest działalność OSP. Jutro będzie to jeszcze ważniejsze. W szczególności potrzebni są obok nas przeszkoleni strażacy ochotnicy, w tym uczestniczący w programie *Pierwszy Ratownik*.

W najbliższych latach ważne będzie z jednej strony inwestowanie w użyteczne przy akcjach ratowniczych nowe technologie, ale jeszcze bardziej wspieranie strażaka ochotnika i jego OSP,aktywność szkoleniowa i prewencyjna, polityka informacyjna i motywacyjna wobec obecnych i nowych strażackich pokoleń, konsekwentna praca z młodymi oraz umacnianie wszystkich instancji Związku i zrzeszonych w nim OSP. Pokazują to cele szczegółowe obszarów strategicznych.

V. CELE SZCZEGÓŁOWE OBSZARÓW STRATEGICZNYCH

1. DZIAŁALNOŚĆ RATOWNICZA I HUMANITARNA

1.1. Cel strategiczny – UCZESTNICTWO ZOSP RP W SYSTEMIE OCHRONY LUDNOŚCI

1.1.1. Udział w Systemie Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności

Związek OSP RP aktywnie uczestniczy w powszechnym systemie ochrony ludności. Działania prowadzone przez ochotnicze straże pożarne to pomoc w szerokim tego słowa znaczeniu – od działalności ratowniczej po pomoc humanitarną – w ramach szeroko rozumianej ochrony ludności. OSP uczestniczą w działaniach zabezpieczających przed zagrożeniami, profilaktyczno-zapobiegawczych, edukacyjnych, prewencyjnych, a także ratowniczych i pomocy humanitarnej. Związek jest również częścią systemu zarządzania kryzysowego. W sztabach zarządzania kryzysowego i ochrony ludności powinni uczestniczyć przedstawiciele stosownej instancji Związku. Związek reprezentuje OSP na każdym poziomie administracyjnym i podejmuje inicjatywy (w tym w zakresie zmian prawnych) zmierzające do określenia nowego kształtu powszechnego systemu ochrony ludności w Polsce.

1.2. Cel strategiczny – POPRAWA REALIZACJI ZADAŃ RATOWNICZYCH I OCHRONY LUDNOŚCI

Kierunki strategiczne:

- **Zwiększenie udziału ZOSP RP i jego członków w zapewnieniu bezpieczeństwa powszechnego. Wszystkie OSP w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym**
- **Skrócenie czasu reakcji OSP do 5 minut**
- **Wszyscy strażacy członkowie OSP gotowi do indywidualnej działalności ratowniczej i pomocy humanitarnej**

– **Rozwój ratownictwa przedmedycznego w OSP. Budowa powszechnego systemu *Pierwszy Ratownik***

1.2.1. Zwiększenie udziału ZOSP RP i jego członków w zapewnieniu bezpieczeństwa powszechnego. Wszystkie OSP w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym

Nieprzewidywalność i nieobliczalność zagrożeń uzasadniają rozwój i wspieranie wszystkich OSP w każdej, nawet najmniejszej miejscowości. Zagrożenia globalne (pandemie, skutki zmian klimatu – susze, powodzie, pożary lasów) coraz częściej w błyskawicznym tempie zagrażają wszystkim mieszkańcom i miejscowościom. To stawia przed Związkiem nowe wyzwania w sferze zapewnienia bezpieczeństwa powszechnego.

W szczególności odnosi się to do rozwoju OSP będących w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym (KSRG) i poszerzania systemu o nowe jednostki. Wszystkie OSP, które zadeklarują chęć przynależności do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (w ramach swoich możliwości), powinny być do niego włączone. Rozbudowa systemu o wszystkie zainteresowane jednostki OSP spowoduje skrócenie czasu reakcji oczekiwanymi siłami ratowniczymi do poziomu zagrożenia. To wpłynie na podniesienie poziomu operacyjnego i motywację członków OSP do aktywności. Otwarcie systemu umożliwi rozwój jednostek specjalistycznych, w tym specjalności z zakresu pomocy humanitarnej, wpłynie również na skrócenie czasu reakcji. To ważny cel Związku OSP RP, prowadzący do zwiększenia bezpieczeństwa powszechnego dzięki wsparciu zainteresowanych jednostek, współpracy z PSP i samorządem oraz mieszkańcami miejscowości i gmin.

1.2.2. Skrócenie czasu reakcji OSP do 5 minut

Przez lata w Polsce wykształcił się nowoczesny system ratowniczy, rozwinęły się bazy sprzętowokomunikacyjne (remizy strażackie), ale wciąż najważniejszym czynnikiem w sytuacjach kryzysowych jest czas dotarcia na miejsce zdarzenia. Odgrywa on nadal decydującą rolę, zwłaszcza na terenach wiejskich. Dlatego Związek OSP RP wspiera prace nad systemem pomocy umożliwiającym czas reakcji podmiotów ratowniczych do 5 minut, zwłaszcza w obszarze ratownictwa medycznego (program ZOSP RP *Pierwszy Ratownik*). Mobilność, współdziałanie służb ratowniczych oraz wyposażenie w nowoczesne systemy ratownicze i logistyczne to gwarancja większego bezpieczeństwa obywateli. Stały rozwój nowych technologii, indywidualne przygotowanie strażaków ratowników oraz budowa społeczeństwa informacyjnego są podstawą realizacji tego celu.

1.2.3. Wszyscy strażacy członkowie OSP gotowi do indywidualnej działalności ratowniczej i pomocy humanitarnej

Postęp cywilizacyjny, rozwój nowych technologii to oprócz cech pozytywnych także źródło zagrożeń, często gwałtownych i nieobliczalnych w skutkach. Normalne funkcjonowanie społeczeństw burzą pandemie, konflikty zbrojne, gwałtowne zmiany klimatyczne. Coraz trudniej o natychmiastową i skuteczną pomoc. Wyzwaniem dla świata jest więc rozbudowa możliwości istniejącego systemu ratownictwa i ochrony ludności. Potrzebny jest nie tylko sprzęt, ale także przygotowywanie ochotników do nowych zadań, zwłaszcza ratownictwa przedmedycznego, w tym realizowanego indywidualnie. To daje szanse

szybkiego dotarcia do poszkodowanego w czasie ratującym mu życie. Związek OSP RP w ramach zadań zleconych daje gwarancję rozwoju w dużej skali indywidualnej działalności ratowniczej i pomocy humanitarnej jako poszerzenie działalności jednostek ratowniczo-technicznych. Potrzebne są stosowne unormowania finansowe i prawne.

1.2.4. Rozwój ratownictwa przedmedycznego w OSP. Budowa powszechnego systemu Pierwszy Ratownik

W zakresie ratowania życia i zdrowia fundamentalne znaczenie dla ratownictwa i rozwoju bezpieczeństwa powszechnego ma zasada „4 minut", liczonych od momentu zatrzymania krążenia, po upływie których następują nieodwracalne zmiany w mózgu człowieka. Ta zasada oraz zasada „złotej godziny", która zakłada dotarcie z osobą poszkodowaną do specjalistycznego oddziału ratunkowego (SOR) w ciągu godziny od momentu wezwania pomocy, ma kluczowe znaczenie w stanie nagłego zagrożenia życia.

W najbliższych latach znaczenie pomocy przedmedycznej będzie rosło. Dlatego należy budować system *Pierwszego Ratownika*. Chodzi o szybkie dotarcie do osoby będącej w stanie zagrożenia życia przed przyjazdem zespołu ambulansu, by udzielić jej pierwszej pomocy. Generalnie ratownik uczestniczący w systemie to członek Jednostki Operacyjno-Technicznej OSP, osoba przeszkolona w zakresie pierwszej pomocy, wyposażona w torbę medyczną oraz defibrylator AED. Na potrzeby programu uruchomiony zostanie system szkoleń. Istotna jest współpraca z samorządami, uczelniami medycznymi oraz Państwową Strażą Pożarną. To kontynuacja tradycji szkoleń strażaków w ośrodkach Związku.

1.3. Cel strategiczny – ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI RATOWNICZEJ. EWALUACJA STANDARDÓW WYPOSAŻENIA OSP

Kierunki strategiczne:

- **Rozwój jednostek operacyjno-technicznych OSP. Rozwój zdolności ratowniczej w OSP**
- **Rozwój ratownictwa specjalistycznego w OSP**
- **Tworzenie w OSP nowych specjalności z zakresu ochrony ludności i pomocy humanitarnej**
- **Wdrażanie rozwiązań nowych technologii w OSP**
- **Tworzenie systemu wsparcia psychologicznego**

1.3.1. Rozwój jednostek operacyjno-technicznych OSP. Rozwój zdolności ratowniczej w OSP

Wymogi sprzętowe i standardy wyposażenia jednostek OSP wymagają systematycznych analiz oraz zmian i dostosowywania do charakterystyki zagrożeń. Nowe zadania i te dotychczas realizowane wymagają jednocześnie wyposażenia na najwyższym możliwie poziomie w wysokiej klasy sprzęt i niezbędne środki chroniące życie i zdrowie osób dobrowolnie przychodzących do strażackiej ochotniczej służby. Tym poziomem jest poziom możliwości stwarzanych w innych służbach, a zwłaszcza w PSP. Od tego zależy w dużym stopniu rozwój bądź regres krajowego systemu ratowniczego.

Działające w ramach OSP jednostki operacyjno-techniczne (JOT) w ciągu minionych lat w pełni potwierdziły zasadność ich powołania. W przyszłości strażacy ratownicy będą funkcjonować w zmiennym środowisku społecznym, ekologicznym i technologicznym z dotychczasowymi i nowymi, nieznanymi dzisiaj zagrożeniami i zadaniami w obszarze ratownictwa. Adekwatne do tego powinny być zmiany w funkcjonowaniu JOT-ów. Związek w procesie ewaluacji standardów i zmian w wyposażeniu jednostek powinien zabiegać o wsparcie ze strony państwa, samorządu i PSP.

Wdrażanie i rozwijanie systemu JOT w strażackim ruchu ochotniczym zwiększa poczucie bezpieczeństwa. Tak jak w minionych latach, tak i w najbliższym okresie – do roku 2050 – rolą Związku OSP RP będą działania na rzecz rozwoju zdolności ratowniczej OSP, w tym w obszarze prac legislacyjnych i współpracy z PSP oraz samorządem.

1.3.2. Rozwój ratownictwa specjalistycznego w OSP

W rzeczywistości najbliższych lat, a zwłaszcza dziesięcioleci, rozwijane będą w OSP grupy ratownicze o wysokiej wiedzy specjalistycznej i wysokich umiejętnościach, m.in. ratownictwo medyczne, biologiczne, chemiczne, radiologiczne, poszukiwawczo-ratownicze, wysokościowe, wodno-nurkowe, techniczne. Rozwój ratownictwa specjalistycznego to naturalny etap rozwoju ochotniczych straży pożarnych w obszarze ratownictwa i ochrony ludności. Ważne, aby był to proces oddolny – decyzja poszczególnych OSP – zaś uregulowania prawne powinny takie rozwiązanie umożliwiać.

Analiza danych z ostatnich lat już wskazuje na wysoką dynamikę przyrostu zdolności ratowniczych OSP w zakresie ratownictwa specjalistycznego. Kryteria powoływania i zasady funkcjonowania grup specjalistycznych w OSP to element bliskiej współpracy strażaków zawodowych i ochotników. Wyzwania, jakie stają przed ruchem strażackim, sugerują na przestrzeni najbliższych lat częściowe uzawodowienie takich jednostek. Wynikać to będzie z naturalnej potrzeby zabezpieczania ludności przed zagrożeniami związanymi z rozwojem technologicznym, zjawiskami przyrodniczymi, pandemicznymi i innymi. Rozwijając ratownictwo specjalistyczne, państwo powinno zapewnić pełne finansowanie edukacji i szkoleń specjalistycznych.

1.3.3. Tworzenie w OSP nowych specjalności z zakresu ochrony ludności i pomocy humanitarnej

Ochrona ludności i pomoc humanitarna to nie tylko prowadzenie działań ratowniczych, ale także pomoc doraźna (zaopatrzenie w niezbędne do przetrwania środki pierwszej potrzeby, takie jak żywność, woda, energia). Szerokie, systemowe włączanie się jednostek OSP do działań związanych z pomocą doraźną to ważny element funkcjonowania OSP. W tym kontekście na terenie gmin lub powiatów wytypowane jednostki OSP specjalizować się będą w działaniach na rzecz pomocy doraźnej w wielu dziedzinach, na przykład będą to jednostki przygotowane do kwaterowania osób ewakuowanych, jednostki posiadające polowe stacje uzdatniania wody, agregaty prądotwórcze dużej mocy. To lokalne plany zarządzania kryzysowego określą potrzeby w tym zakresie.

Ważnym polem doświadczeń była pomoc humanitarna potrzebującym, zwłaszcza będącym na kwarantannie w czasie pandemii COVID-19, oraz pomoc ponad 3 milionom

uchodźców z Ukrainy wiosną 2022 r. Prognozy na najbliższe dziesięciolecia wskazują na wzrost zapotrzebowania na pomoc wolontariuszy. Potrzebne jest uruchomienie programów edukacyjnych i szkoleniowych w szkołach, w pracy dziecięcych i młodzieżowych drużyn pożarniczych.

1.3.4. Wdrażanie rozwiązań nowych technologii w OSP

W sukurs strażakom przychodzą nowe technologie. Trzeba je optymalnie opanowywać i wykorzystywać. Dotyczy to w szczególności: dronów ratowniczych, technologii 5G, internetu rzeczy, technologii kwantowych, nanotechnologii, sztucznej inteligencji. Dzisiaj na poziomie centralnym wszystkich organizacji rozważane jest zagadnienie budowy cyfrowego wsparcia. Związek od początku XXI w. był pionierem budowy tzw. wiosek internetowych oraz internetowych centrów edukacyjno-oświatowych na bazie remiz OSP.

Trzeba więc w duchu cyfrowych przemian organizować przy ZG ZOSP RP oraz oddziałach wojewódzkich ZOSP RP centra integrujące procesy edukacyjno-szkoleniowe, rozwijające kompetencje doradcze. Rzeczywistość wymusza dostosowywanie się tu i teraz do technologicznych realiów, często świata wirtualnego, i procesy te będą coraz powszechniejsze. Nie będzie bowiem decyfryzacji. To, co niedawno było wysoką umiejętnością, dzisiaj staje się standardem. To wielkie zadanie dla władz Związku i OSP – wdrażać rozwiązania nowych technologii i świata cyfrowego w przestrzeni strażackiego życia, w tym w działaniach ratowniczych, edukacyjnych, prewencyjnych.

1.3.5. Tworzenie systemu wsparcia psychologicznego

Osoby pracujące w trudnych warunkach, wymagających decyzyjności i podejmowania działań z narażeniem życia, w kontakcie z cierpieniem ludzkim, są stale narażone na przewlekły stres. Dotyczy to także strażaków ochotników. Wobec nich należy rozwijać strategie edukacyjne, profilaktyczne, zapewniające optymalną pomoc, właściwą organizację pracy, wsparcie oraz strategie minimalizujące stres, motywujące do samorozwoju i wykorzystywania swoich zasobów. Obejmują one edukację, ćwiczenia poznawczo-behawioralne, ćwiczenia z radzenia sobie ze stresem, kształtowania resilencji. Należy szczególną uwagę zwrócić na platformy medialne. W szczególności media społecznościowe nierzadko potęgują objawy stresogenne poprzez zalew lękorodnych informacji.

ZOSP RP powinien uczestniczyć w pracach związanych z tworzeniem modeli zapobiegania kryzysom psychospołecznym. Należy zainicjować właściwe zastosowanie usług internetowych, technologii i mediów społecznościowych. Z jednej strony osoby takie mogą same potrzebować interwencji, jako że biorą udział w działaniach kryzysowych, z drugiej strony potrzebują szkoleń dotyczących jak najskuteczniejszej psychologicznej pomocy innym. Pomocna może być organizacja działań edukacyjno-szkoleniowych czy wsparcia w formie usług online, oddziaływań profilaktycznych oraz oceny wdrażanych i promocji skutecznych strategii radzenia sobie ze stresem związanym z pandemią.

1.4. Cel strategiczny – ROZWÓJ RATOWNICZEJ WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ W RAMACH UNIJNEGO MECHANIZMU OCHRONY LUDNOŚCI

Kierunek strategiczny:

– ZOSP RP kreatorem udziału OSP w europejskim systemie ochrony ludności

1.4.1. ZOSP RP kreatorem udziału OSP w europejskim systemie ochrony ludności

W wielu regionach naszego kraju potencjał, jakim dysponują OSP, umożliwia wnioskowanie o udział w Unijnym Mechanizmie Ochrony Ludności. Unijny mechanizm stanowi wyraz europejskiej solidarności, jako że zapewnia praktyczne reagowanie na klęski i katastrofy w razie ich wystąpienia. Jednym z zadań UE jest wspieranie i rozwój w pełni interoperacyjnych modułów interwencyjnych do działań na rzecz ochrony ludności, tworzonych z zasobów jednego lub więcej państw członkowskich, co przyczynia się do wzmocnienia współpracy w dziedzinie ochrony ludności oraz do dalszego rozwoju skoordynowanego, wspólnego, szybkiego reagowania państw członkowskich. Moduły są organizowane na szczeblu państw członkowskich i podlegają ich dowództwu i kontroli. Polska zgłosiła moduły oparte na zasobach PSP. W niedalekiej przyszłości należy rozważyć udział w mechanizmie ochotniczych straży pożarnych, poprzez stworzenie samodzielnych modułów OSP lub jako uzupełnienie do modułów PSP. Moduł powinien być zbudowany na obszarze województwa, z udziałem oddziałów wojewódzkich ZOSP RP we współpracy z PSP, jak również samorządu województwa. ZOSP RP to kreator wzmocnienia OSP w systemie ochrony ludności nie tylko w kraju, ale i w Europie.

1.5. Cel strategiczny – ROZWÓJ RATOWNICZEJ DZIAŁALNOŚCI EDUKACYJNEJ ZOSP RP

Kierunek strategiczny:

– Rola ZOSP RP w systemie edukacji w obszarze bezpieczeństwa powszechnego

1.5.1. Rola ZOSP RP w systemie edukacji w obszarze bezpieczeństwa powszechnego

System edukacji dla strażaków OSP wymaga gruntownej reorganizacji, a dostarczanie wiedzy pożarniczej powinno być jednym z najważniejszych zadań realizowanych w przyszłości. Podstawowe szkolenia ratownicze strażaków ochotników są dzisiaj domeną PSP. To przejaw normalnej i koniecznej współpracy strażaków zawodowych ze strażakami ochotnikami. Państwowa Straż Pożarna ma obowiązek bezpłatnie prowadzić szkolenia strażaków ochotników. Związek ma jednak bogate własne doświadczenia w zakresie szkoleń, szczególnie w odniesieniu do kursów kwalifikowanej pierwszej pomocy medycznej. Prowadzenie szkoleń, szczególnie w sferze działań humanitarnych, to pole możliwej współpracy Związku OSP RP z PSP. Ponadto do najważniejszych zadań w obszarze edukacyjnym należą: aktualizacja „Zasad organizacji szkoleń członków OSP biorących bezpośredni udział w działaniach ratowniczych", rozwój bazy szkoleniowej ZOSP, stworzenie eksperckiej kadry szkoleniowej, utworzenie regionalnych ośrodków doskonalenia ratowniczego, wykorzystanie mobilnych modułów szkolenia praktycznego, rozwój szkoleń e-learningowych, stworzenie systemu wsparcia psychologicznego w ZOSP.

2. PREWENCJA SPOŁECZNA

2.1. Cel strategiczny – ZOSP RP I OSP LIDERAMI PREWENCJI SPOŁECZNEJ W ZAKRESIE BEZPIECZEŃSTWA I OCHRONY LUDNOŚCI

Kierunki strategiczne:

- **Tworzenie „Programu rozwoju prewencji społecznej w ZOSP RP"**
- **Szkolenie liderów prewencji społecznej w ZOSP RP**
- **Działalność prewencyjna na rzecz zmniejszenia liczby poszkodowanych w pożarach na terenach wiejskich**

2.1.1. Tworzenie „Programu rozwoju prewencji społecznej w ZOSP RP"

Prewencja społeczna to działalność o charakterze informacyjnym i edukacyjnym, służąca zwiększeniu świadomości zagrożeń, zapobieganiu im i propagowaniu właściwych zachowań w razie ich wystąpienia. Aby mogła być skuteczna, wymaga działań o charakterze systemowym. Działania prewencyjne ze strony Związku i OSP należy traktować jako działalność podstawową obok działalności ratowniczej. Ochotnicze straże pożarne w Polsce mają odpowiedni potencjał do realizacji zadań z zakresu pożarowej prewencji społecznej, w tym znajomość tematyki bezpieczeństwa pożarowego, ogromny kapitał ludzki (zarówno ilościowy, jak i jakościowy), gęstą i w miarę równomierną sieć jednostek, doświadczenie w realizacji projektów, bardzo wysokie zaufanie społeczne i sympatię mieszkańców.

Sukces mogą przynieść tylko systemowe i skoordynowane działania, ujęte w „Programie rozwoju prewencji społecznej w OSP", realizowane w oparciu o rzetelne analizy, wiarygodne informacje/dane statystyczne, a ich intensywność musi przekroczyć pewien próg, po którym zaczną przynosić wymierne rezultaty. Realizacja „Programu rozwoju prewencji społecznej w OSP" jest nie tylko koniecznym i ważnym wyzwaniem naszych czasów, ale również może okazać się szansą tchnięcia ożywczego impulsu w działania OSP w Polsce. Koordynację merytoryczną prowadzi Zarząd Główny przy współpracy z instancjami wojewódzkimi.

2.1.2. Szkolenie liderów prewencji społecznej w ZOSP RP

Jednym z kluczowych czynników, które zadecydują o sukcesie lub porażce projektu prewencji społecznej, będzie odpowiednie szkolenie liderów prewencji społecznej. Przy tworzeniu zespołów do realizacji i nadzoru nad realizacją programu istotna będzie liczba zaangażowanych osób, ale przede wszystkim ich kwalifikacje, motywacja i predyspozycje. Zaangażowanie zbyt małej liczby osób lub osób silnie obciążonych innymi zadaniami, jak również osób o nieodpowiednich predyspozycjach (wiedza, doświadczenie, umiejętności interpersonalne, kreatywność itd.) lub zbyt słabo zmotywowanych skutkować będzie niskim tempem i niską jakością realizacji projektu. Prewencja społeczna, dotycząc działań zapobiegających niebezpiecznym sytuacjom, w szczególności pożarom, wymaga nie tylko specyficznych form i metod realizacji, ale również konkretnej wiedzy merytorycznej. Liderzy prewencji społecznej w ZOSP RP zostaną wyselekcjonowani spośród kandydatów z całej Polski (minimum jeden lider na gminę), a następnie odbędą szkolenie e-learningowe, które przygotuje ich do prawidłowej realizacji zadań prewencji społecz-

nej. Podstawowa grupa liderów powinna wywodzić się z OSP. System szkolenia zostanie opracowany przez ZG ZOSP we współpracy z PSP oraz firmami ubezpieczeniowymi.

2.1.3. Działalność prewencyjna na rzecz zmniejszenia liczby poszkodowanych w pożarach na terenach wiejskich

Liczba ofiar pożarów (śmiertelnych i rannych) jest podstawowym i najważniejszym miernikiem bezpieczeństwa pożarowego oraz efektywności działania krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Od trzydziestu lat rokrocznie w pożarach w Polsce ginie około 500 osób i liczba ta nie maleje. Ochotnicze straże pożarne samodzielnie likwidują od 25% do 30% pożarów. Dostępne badania pokazują, że większość tych ofiar nie żyje już w momencie, gdy ktoś alarmuje podmioty ratownicze. Dlatego aby zmienić ten niekorzystny wskaźnik, musimy zmienić nasze podejście do ratownictwa i zacząć „ratować" ludzi jeszcze przed wystąpieniem zagrożenia. Tylko w tych państwach, w których wdrożono systemowe rozwiązania w zakresie pożarowej prewencji społecznej, udało się znacząco obniżyć liczbę ofiar pożarów. Szeroka działalność prewencyjna, w tym wymiana doświadczeń ze strażakami z innych państw,w szczególności w ramach CTIF, jest kluczem do radykalnej poprawy sytuacji.

2.2. Cel strategiczny – ZWIĘKSZENIE ROLI ZOSP RP W SYSTEMIE EDUKACJI W OBSZARZE BEZPIECZEŃSTWA POWSZECHNEGO

Kierunki strategiczne:

- **Promowanie treści związanych z prewencją, ratownictwem i pomocą humanitarną w podstawach programowych na wszystkich poziomach nauczania -Związek OSP PR jako podmiot systemu szkolenia członków OSP z zakresu pomocy humanitarnej i edukator powszechnego systemu prewencji społecznej**
- **Rozwój edukacji ekologicznej poprzez ZOSP RP oraz DDP i MDP, a także wdrażanie rozwiązań proekologicznych i ochrona środowiska w ramach idei zrównoważonego rozwoju i przeciwdziałania zmianom klimatycznym**

2.2.1. Promowanie treści związanych z prewencją, ratownictwem i pomocą humanitarną w podstawach programowych na wszystkich poziomach nauczania

Obecne programy nauczania zawierają zbyt mało informacji na temat szeroko rozumianego bezpieczeństwa oraz roli i zadań Związku oraz ochotniczych straży pożarnych w systemie ratowniczym. Wiek XXI to czas nowych zagrożeń – tak w skali lokalnej, jak i globalnej – wynikających ze zmian klimatycznych, środowiskowych, technologicznych, konfliktów międzynarodowych. Trzeba nowego podejścia w procesie wychowania i edukacji młodzieży w obszarze prewencji i ratownictwa. Globalna pandemia pokazała, jak ważna jest rola wszystkich OSP w zakresie pomocy humanitarnej. Należy przedsięwziąć działania (współpracując z ministerstwami właściwymi ds. edukacji, rolnictwa i rozwoju wsi, klimatu i środowiska, instytutami, wyższymi uczelniami) mające na celu uwzględnienie tych zagadnień w przyszłych podstawach programowych. Dotyczy to zwłaszcza przedmiotu „Edukacja dla bezpieczeństwa" oraz programów nauczania na poziomie szkoły podstawowej.

2.2.2. Związek OSP RP jako podmiot systemu szkolenia członków OSP z zakresu pomocy humanitarnej i edukator powszechnego systemu prewencji społecznej

Związek OSP RP, biorąc pod uwagę posiadaną bazę, doświadczenie oraz możliwych do pozyskania specjalistów (którzy działają w OSP i w Związku), powinien być podmiotem w organizacji i prowadzeniu szkoleń z zakresu ochrony ludności, pomocy humanitarnej, prewencji społecznej zarówno dla strażaków OSP, jak i personelu administracji samorządowej oraz personelu innych podmiotów.

Związek od wielu lat prowadził działania edukacyjne w zakresie prewencji społecznej w swoich ośrodkach szkoleniowo-wypoczynkowych. Na bazie szkoleń Związek na poziomie centralnym oraz na niższych szczeblach organizacyjnych może zbudować filar wsparcia finansowego zadań statutowych. Wymaga to przygotowania do tego zadania szerokiej kadry Związku, poczynając od zarządów wykonawczych oraz podejmowania się udziału w realizacji programów krajowych i Unii Europejskiej.

2.2.3. Rozwój edukacji ekologicznej poprzez ZOSP RP oraz DDP i MDP, a także wdrażanie rozwiązań proekologicznych i ochrona środowiska w ramach idei zrównoważonego rozwoju i przeciwdziałania zmianom klimatycznym

Troska o środowisko przyrodnicze staje się cywilizacyjnym wyzwaniem. W ramach Europejskiego Zielonego Ładu i Funduszu Odbudowy w dyspozycji są środki finansowe na inwestycje proekologiczne. Celem jest głęboka proekologiczna przebudowa gospodarki Unii Europejskiej, która z trzeciego największego źródła emisji gazów cieplarnianych na świecie ma w ciągu trzech dekad stać się pierwszym obszarem neutralnym klimatycznie. Sytuacja ta stwarza bezprecedensową szansę dla Związku na realizację wielu projektów w zakresie poprawy bezpieczeństwa ekologicznego i środowiskowego, obejmujących zarówno obszar ratowniczohumanitarny (doposażenie sprzętowe), edukacyjny (problem „niskiej emisji", odprowadzania ścieków, segregacji odpadów itp.), jak i infrastrukturalny (np. modernizacja remiz w obiekty przyjazne środowisku).

Związek może odegrać ważną, pozytywną rolę w procesie zielonej transformacji. Wymaga to jednak utworzenia wyspecjalizowanej struktury, która będzie realizować projekty proekologiczne na rzecz wszystkich OSP w ramach m.in. Krajowego Planu Odbudowy. Ochotnicza straż pożarna od lat podejmuje skoordynowane działania ratujące ludzi i przyrodę. Te możliwości należy rozwijać. To ważny, naturalny obszar aktywności Związku i zrzeszonych w nim OSP.

3. DZIAŁALNOŚĆ SPORTOWA, KULTURALNO-SPOŁECZNA, DOKUMENTACYJNA I NAUKOWA

3.1. Cel strategiczny – ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI SPORTOWEJ I KULTURALNO-SPOŁECZNEJ W ZOSP RP i OSP

Kierunki strategiczne:

- **Aktywność sportowa i zawody sportowo-pożarnicze**
- **Rozwój orkiestr dętych, chórów i innych zespołów artystycznych**

3.1.1. Aktywność sportowa i zawody sportowo-pożarnicze

Rozwijanie i krzewienie kultury fizycznej, wspieranie aktywności sportowej, sportów pożarniczych, turystyki oraz międzynarodowej współpracy w sportach pożarniczych to ważne zadanie Związku i OSP. Rozwój fizyczny strażaków jest trwałym elementem ich wyszkolenia. Związek będzie koordynatorem nowych sportowych inicjatyw wśród młodzieży strażackiej, wnioskując o wsparcie tych przedsięwzięć ze środków Unii Europejskiej i budżetu państwa.

Jednostki OSP uczestniczą w zawodach w sporcie pożarniczym według regulaminu zawodów sportowopożarniczych OSP w klasyfikacji „ochotnicze straże pożarne" i „drużyny kobiece" oraz według regulaminu CTIF (Krajowe Zawody Sportowo-Pożarnicze i Ogólnopolskie Zawody Sportowo-Pożarnicze). Strażacy ochotnicy od lat odnoszą sukcesy w Olimpiadach CTIF (Międzynarodowe Zawody Sportowo-Pożarnicze oraz Międzynarodowe Zawody MDP CTIF). Uczestniczą także w Mistrzostwach Polski Strażaków Ochotników w Ratownictwie Wodnym i Powodziowym, w Ogólnopolskich Mistrzostwach w Ratownictwie w Ramach Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy, Mistrzostwach Polski OSP w Maratonie Rowerowym, Halowych Turniejach Piłki Nożnej Drużyn OSP, Górskich Mistrzostwach Polski Strażaków OSP w Kolarstwie Szosowym, Ogólnopolskich Mistrzostwach Strażaków OSP w Narciarstwie, Mistrzostwach Polski Strażaków Ochotników STIHL® TIMBERSPORTS®, europejskich i krajowych Zawodach Sikawek Konnych a także turniejach piłki wodno-prądowej. Powyższe formy aktywności należy upowszechniać i rozwijać.

Ważnym uzupełnieniem sportów konwencjonalnych będzie w przyszłości e-sport − doskonały sposób na dotarcie do młodych. Umożliwi wirtualne zapoznanie ich z akcjami pożarniczymi i ratowniczymi, sprzętem, umundurowaniem; to także promocja misji strażackiej i dotarcie do nowych młodzieżowych pokoleń.

3.1.2. Rozwój orkiestr dętych, chórów i innych zespołów artystycznych

Związek OSP RP od lat troszczy się o rozwój szeroko rozumianej kultury w ochotniczych szeregach, poprzez m.in. zapewnienie pracującej z olbrzymim zaangażowaniem kadrze zdobycia niezbędnej w ich działalności fachowej wiedzy, organizując, szkolenia, spotkania, kursy, zajęcia warsztatowe itp. Polskie orkiestry strażackie, chóry i inne zespoły artystyczne są chlubą ochotniczych straży pożarnych. Kluczowym działaniem w obszarze zwiększania ich liczby oraz wzrostu ich poziomu artystycznego są organizowane przez ZG ZOSP RP oraz instancje wojewódzkie, powiatowe i gminne przeglądy i konkursy orkiestr i zespołów artystycznych. Działanie to powinno być kontynuowane i rozwijane w kolejnych latach. Ważne dla Związku jest poszukiwanie partnerów aktywności artystycznej. Z jednej strony to współpraca z instytucjami, zwłaszcza uczelniami i Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, z drugiej zaś pozyskiwanie sponsorów, którzy zrefundują szkolenia orkiestr i konkursy. To także działania marketingowe, współpraca z mediami na rzecz promocji kultury i dorobku zespołów.

Szczególnie ważne jest propagowanie sukcesów orkiestr – zarówno w kraju, jak i za granicą. Duża liczba młodzieży kończącej szkoły muzyczne nie ma możliwości muzykowania w orkiestrach. Należy im tę szansę stworzyć. W małych miejscowościach trzeba

otoczyć opieką merytoryczną tamtejsze zespoły. Należy także wspierać młodych członków orkiestr w ich dalszej edukacji muzycznej. Orkiestrę stanowi młodzież i kapelmistrz. Praca z młodzieżą to jedno, ale wspieranie i honorowanie kapelmistrzów kierujących orkiestrami jest równie istotne. Związek powinien zabiegać o to, aby funkcjonowanie orkiestr i innych zespołów artystycznych było ważnym zadaniem samorządu i państwa.

3.2. Cel strategiczny – DBAŁOŚĆ O TOŻSAMOŚĆ I DZIEDZICTWO ZOSP RP
Kierunki strategiczne:
- **Wspieranie inicjatyw społeczno-kulturalnych i kulturotwórczych**
- **Rozwój kronikarstwa i izb pamięci w OSP**
- **Domy Strażaka lokalnymi ośrodkami postępu cywilizacyjnego i budowy społeczeństwa obywatelskiego**

3.2.1. Wspieranie inicjatyw społeczno-kulturalnych i kulturotwórczych

OSP przez cały okres istnienia była i jest inicjatorem uczestnictwa społeczności lokalnych w życiu kulturalnym i czynnikiem integrującym wspólnoty lokalne, często w porozumieniu z miejscowym samorządem, a także innymi organizacjami, takimi jak koła gospodyń wiejskich, ludowe zespoły sportowe itp. Ważną rolę kulturotwórczą w przyszłości odgrywać powinna współpraca z dyrekcją miejscowych szkół oraz organizacjami młodzieżowymi, zwłaszcza harcerskimi. Współpraca z tymi i z innymi organizacjami bez wątpienia ułatwi ZOSP RP tworzenie podwalin pod dalszą działalność orkiestr, zespołów artystycznych i teatralnych.

Należy kontynuować i rozwijać konkursy kulturotwórcze prowadzone w Związku samodzielnie i we współpracy z partnerami, m.in.: Ogólnopolski Konkurs na Najlepsze Inicjatywy dla Społeczności Lokalnych z udziałem OSP i Samorządów FLORIANY, Ogólnopolski Konkurs Radiowy „Strażacy ochotnicy nie tylko gaszą", Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny „Nasza Straż Pożarna", „Strażacy w honorowym Krwiodawstwie Ognisty Ratownik – Gorąca Krew". Należy wspierać cykliczne organizowanie na wszystkich poziomach organizacyjnych przeglądów dorobku artystycznego, kulturalnego, historycznego oraz inicjatywy z obszaru czytelnictwa, filmu, nowych mediów. Istotna jest współpraca w realizacji inicjatyw kulturalnych z mediami i innymi podmiotami, takimi jak organizacje młodzieżowe, federacje ratownicze, organizacje społecznokulturalne, muzea, biblioteki, szkoły oraz stowarzyszenia dziennikarskie, szczególnie w ramach wzajemnych porozumień.

3.2.2. Rozwój kronikarstwa i izb pamięci w OSP

Podtrzymywanie przez OSP tradycji jednostki oraz archiwizacja jej historii pozwalają odtworzyć pamięć społeczną niemal całej społeczności lokalnej. Znalezienie się w polu oddziaływania tradycji OSP – uznanie jej za tożsamą z historią miejscowości – stanowi zaczyn spajającego kapitału społecznego. Kronikarze OSP to kustosze pamięci o historii strażaków ochotników i o organizacji, bardzo aktywni w swoim środowisku. Piszą kroniki, tworzą izby pamięci, są inicjatorami wydarzeń kulturalnych, redagują artykuły, a nawet książki. Prowadząc kroniki, utrwalają tekstem i obrazem historię oraz stan dzisiejszy ruchu strażackiego. Nie bez przyczyny więc ruch kronikarski odgrywa bardzo ważną rolę

w polityce programowej Związku OSP RP. Kronikarze są nieodłączną częścią strażackiego środowiska. Współtworzą go. W jego rozwój i pamięć o nim wnoszą swoją bardzo istotną cegiełkę. W Związku jest ponad 8 tys. kronik, czyli jest ona w co drugiej OSP. Ważne, aby w ciągu najbliższych 30 lat każda jednostka OSP miała swego kronikarza i prowadzone przez niego kroniki, które mogą być użyteczne do opracowania syntez historii ruchu strażackiego. Dopiero wtedy otrzymamy pełny i obiektywny zapis rzeczywistych zasług strażaków ochotników. Należy wspierać i promować działalność kronikarską, tworzenie i aktywność klubów kronikarskich, organizowanie przeglądów, konkursy kronik (na poziomie gminnym, powiatowym, wojewódzkim i ogólnopolskim). Trzeba systematycznie organizować warsztaty szkoleniowe dla kronikarzy, w szczególności na szczeblu centralnym oraz instancji wojewódzkich. Istotne jest upowszechnianie nowych technologii w utrwalaniu dorobku ruchu strażackiego, a zwłaszcza digitalizacja dokumentów i kronik.

3.2.3. Domy Strażaka lokalnymi ośrodkami postępu cywilizacyjnego i budowy społeczeństwa obywatelskiego

Domy Strażaka OSP są bardzo często jedynymi lub głównymi miejscami życia publicznego w danej miejscowości. Warto, aby umacniały się jako centra życia społecznego – lokalne ośrodki postępu cywilizacyjnego, w których odbywać się będą publiczne narady i spotkania społeczności lokalnej, w których będą prowadzone szkolenia dla młodzieży i kursy dla dorosłych, organizowane biblioteki.

Dom Strażaka będzie pełnił funkcję e-szkoły, kawiarenki internetowej, a także telecentrum medycznego, w którym będzie można uzyskać porady lekarskie na odległość. Kluczową sprawą jest dotarcie do mieszkańców miejscowości z przesłaniem ekologicznym – koniecznością zreorganizowania swojego życia na Ziemi w celu jej ochrony i zachowania dla przyszłych pokoleń. Aby osiągnąć ten i inne cele, należy doprowadzić internet szerokopasmowy do wszystkich Domów Strażaka w Polsce.

3.3. Cel strategiczny – ZAGOSPODAROWANIE KAPITAŁU LUDZKIEGO ORAZ POTENCJAŁU NAUKOWEGO I TECHNOLOGICZNEGO DO ROZWOJU OCHOTNICZEGO POŻARNICTWA

Kierunek strategiczny:

– **Badania naukowe i dokumentowanie dziejów polskiego pożarnictwa**

3.3.1. Badania naukowe i dokumentowanie dziejów polskiego pożarnictwa

Chlubne dzieje polskiego ruchu strażackiego zasługują ze wszech miar na solidne badania naukowe, na ich dokumentowanie. Należy budować pamięć o społecznikach i lokalnych patriotach spod znaku rycerzy św. Floriana, kontynuować działania zmierzające do skupienia przy ZG ZOSP RP licznej grupy wysoko wykwalifikowanych historyków oraz tworzyć warunki (finansowe i organizacyjno-wydawnicze) do podejmowania badań naukowych, podejmować działania zmierzające do zainteresowania problematyką historii pożarnictwa młodej kadry historyków – studentów i doktorantów wyższych uczelni.

Niezbędne jest: nawiązywanie na poziomie centralnym oraz oddziałów wojewódzkich ZOSP RP współpracy ze środowiskiem naukowym wyższych uczelni, przede wszystkim

z wydziałami historycznymi lub humanistycznymi, inicjowanie powstawania w uczelniach i instytutach zakładów historii pożarnictwa, współpraca z lokalnymi i regionalnymi towarzystwami naukowymi oraz z recenzowanymi periodykami naukowymi, rozwijanie i promowanie cyklicznego konkursu na najlepsze prace magisterskie, doktorskie i habilitacyjne poświęcone dziejom polskiego pożarnictwa oraz konkursu na pamiętniki, wspomnienia, opracowania i relacje „Z dziejów OSP", fundowanie nagród dla autorów najlepszych prac i wspieranie ich publikacji, organizowanie konferencji i sympozjów naukowych poświęconych wybranym zagadnieniom z zakresu problematyki pożarniczej i publikowanie referatów, stwarzanie młodym adeptom nauk historycznych możliwości uczestnictwa w międzynarodowych konferencjach historyków pożarnictwa organizowanych w ramach CTIF. Należy rozwijać wydawanie przez ZG ZOSP RP we współpracy z instancjami Związku wydawnictw historycznych, w tym periodycznych (m.in. monografii oraz słowników biograficznych polskich strażaków).

4. MŁODZI W OCHOTNICZYM RUCHU STRAŻACKIM. EDUKACJA I WYCHOWANIE

4.1. Cel strategiczny – ZWIĘKSZENIE UDZIAŁU DZIECI I MŁODZIEŻY W OCHOTNICZYM RUCHU STRAŻACKIM

Kierunki strategiczne:

- **Stworzenie systemu szkolenia dla opiekunów /instruktorów DDP i MDP**
- **Budowa systemu motywacyjnego MDP**
- **Stworzenie i rozwój platformy e-learningowej dla DDP i MDP**
- **Współzawodnictwo, turnieje wiedzy pożarniczej i konkursy plastyczne**
- **Szkoleniowe wakacyjne obozy MDP**

4.1.1. Stworzenie systemu szkolenia dla opiekunów/instruktorów dziecięcych i młodzieżowych drużyn pożarniczych (DDP i MDP)

Opiekun DDP i MDP odgrywa znaczącą rolę w każdej jednostce ochotniczej straży pożarnej. Jest to członek OSP wyznaczony przez zarząd OSP do opiekowania się dziećmi i młodzieżą, którzy zrzeszeni są w ramach młodzieżowej drużyny pożarniczej przy OSP. Oprócz odpowiednich cech charakteru, które umożliwią swobodny kontakt w relacji opiekun – adept pożarnictwa, wyznaczona osoba powinna posiadać wiedzę, umiejętności, które będą przekładały się na efektywne działanie, a także na bezpieczeństwo dzieci i młodzieży podczas aktywności w MDP. Szkolenie podstawowe strażaka ochotnika OSP, kurs wychowawcy wypoczynku (lub inna forma przygotowania pedagogicznego), kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy – to tylko jedne z podstawowych form przeszkolenia, które współczesny opiekun DDP/MDP powinien przejść, by dobrze sprawować opiekę nad drużyną.

Dobry opiekun DDP/MDP to ktoś, kto będzie łączył w sobie cechy dobrego menedżera, organizatora, animatora, a przede wszystkim pozostanie strażakiem ratownikiem OSP. Zostanie więc stworzony system szkolenia opiekuna/instruktora DDP/MDP, który będzie obejmował przede wszystkim podstawowe zagadnienia związane z ochroną przeciwpożarową

oraz zagadnienia pedagogiczno-wychowawcze. System szkolenia opiekunów/instruktorów DDP/MDP opracuje Zarząd Główny ZOSP RP przy szerokiej konsultacji społecznej.

4.1.2. Budowa systemu motywacyjnego MDP

Jednym z największych wyzwań, jakie stoją przed Związkiem OSP RP w najbliższych latach, będzie przyciągnięcie do swoich szeregów dużych grup młodzieży w ramach MDP; młodzież ta będzie następnie zasilać szeregi dorosłych OSP. W tym celu niezbędne jest wypracowanie systemu atrakcyjnych dla młodych ludzi zachęt, które skłonią ich do aktywności w ramach MDP. W ramach Związku OSP RP funkcjonuje „Zestaw specjalności pożarniczych" przeznaczonych dla członków młodzieżowych drużyn pożarniczych. Jest to program zdobywania specjalności pożarniczych m.in. podczas obozów szkoleniowo-sportowych oraz w ramach materiału realizowanego podczas regularnych zbiórek MDP. Należy ten ważny element motywacyjny szeroko zaktualizować i upowszechniać.

Programy szkolenia kandydatów, członków i dowódców MDP powinny zostać przeorganizowane ujednolicone. Młody człowiek musi mieć przygotowaną formę rozwijania się jako adept pożarnictwa, uczestniczący w życiu OSP poprzez działalność w MDP. Stworzenie odpowiedniego systemu motywacyjnego spowoduje, że adept pożarnictwa swoją pracę, wyszkolenie i zaangażowanie w szeregach MDP będzie mógł „pokazać" poprzez noszenie specjalności pożarniczej na rękawie umundurowania MDP. Stworzony system motywacyjny w MDP będzie jednolity w całym kraju.

4.1.3. Stworzenie platformy e-learningowej dla DDP i MDP

Platforma e-learningowa dla DDP i MDP jest długo wyczekiwanym narzędziem edukacyjnym i wymiany doświadczeń pomiędzy poszczególnymi DDP i MDP i ich opiekunami, które pomogłoby zunifikować procesy edukacyjno-wychowawcze w tym obszarze. Platforma połączy zagadnienia szeroko rozumianej prewencji społecznej z innymi ważnymi aspektami funkcjonowania dziecięcych i młodzieżowych drużyn w Polsce, takimi jak: taktyka działań ratowniczo-gaśniczych, nauka o sprzęcie pożarniczym, kwalifikowana pierwsza pomoc, sport pożarniczy (w tym CTIF), bank dobrych pomysłów oraz forum dyskusyjne. Treści edukacyjne uwzględnią również stale rosnący odsetek dziewcząt w szeregach MDP.

Platformy e-learningowe to przyszłość edukacji w OSP i MDP, szczególnie w czasie pandemii, gdy osobiste kontakty instruktorów z kursantami są bardzo ograniczone. Ich tworzeniem mogą zająć się wyspecjalizowane OSP, działające w porozumieniem z Zarządem Głównym, a działanie to można zrealizować w ramach projektów Unii Europejskiej.

4.1.4. Współzawodnictwo, turnieje wiedzy pożarniczej i konkursy plastyczne

Związek promuje i wspiera różnorodne formy współzawodnictwa dziecięcych i młodzieżowych drużyn pożarniczych, w tym olimpiady dziecięce, turnieje i konkursy wiedzy, literackie, fotograficzne i filmowe. Niezależnie od przedsięwzięć organizowanych samodzielnie należy współpracować z innymi podmiotami,w tym z organizacjami młodzieżowymi oraz szkołami.

Dużym związkowym sukcesem są mające wieloletnią tradycję doroczne konkursy: Ogólnopolski Turniej Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom" oraz Ogólno-

polski Strażacki Konkurs Plastyczny. Promują one zasady bezpieczeństwa pożarowego, jak również sam Związek wśród szerokich grup dzieci i młodzieży. Należy te konkursy utrzymać i rozwijać, gdyż ich walory edukacyjne, promocyjne i kulturotwórcze są nie do przecenienia. Ugruntowaną pozycję w naszym ruchu odgrywa Konkurs „Najlepsi z Najlepszych" na Wzorową Młodzieżową Drużynę Pożarniczą i jej Opiekuna.

4.1.5. Szkoleniowe wakacyjne obozy MDP

Organizacja wakacyjnych obozów młodzieżowych drużyn pożarniczych jest niezwykle ważnym elementem motywacyjnym dla młodych ludzi wstępujących w szeregi tej organizacji, a jednocześnie zwieńczeniem całorocznego cyklu szkoleniowego w danej jednostce. Jest to również jeden z najważniejszych elementów „łańcucha edukacyjnego", czyli przygotowania do racjonalnych zachowań w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia już od najmłodszych lat. Należy dążyć do tego, aby obozów MDP było jak najwięcej i aby obejmowały one jak największe grono młodzieży, dla której są to częstokroć jedyne wyjazdy wakacyjne w roku.

Oddziały Związku i samodzielnie OSP organizują spotkania młodych strażaków miejscowości partnerskich oraz przygranicznych regionów. Szczególną tradycją może poszczycić się międzynarodowa organizacja Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży. W jej ramach spotykają się młodzi strażacy obu krajów.

5. ROZWÓJ ORGANIZACYJNY I GOSPODARCZY ZOSP RP

5.1. Cel strategiczny – ZWIĘKSZENIE UDZIAŁU ZOSP RP W SYSTEMIE BEZPIECZEŃSTWA POWSZECHNEGO

Kierunki strategiczne:

- **Promowanie idei wstępowania w szeregi OSP i zakładania nowych**
- **Zwiększenie roli kobiet w Związku OSP RP**
- **Strażak ochotnik w centrum uwagi Związku OSP RP**

5.1.1. Promowanie idei wstępowania w szeregi OSP i zakładania nowych

Związek prowadzi aktywną politykę na rzecz rozwoju wszystkich OSP. Odnosi się to w szczególności do promowania wstępowania nowych członków w szeregi organizacji. Dotyczy to zarówno rozwoju członkowskiego dziecięcych i młodzieżowych drużyn pożarniczych, jak i wstępowania do OSP. W myśl zasady, że każdy znajdzie dla siebie przestrzeń do aktywności, należy tworzyć mechanizmy zachęt i promocji uczestnictwa w ruchu strażackim. Prowadzenie kampanii informacyjnych w mediach i w internecie jest ważnym elementem działań każdej OSP i wszystkich instancji Związku.

W Polsce jest ponad 43 tys. miejscowości wiejskich i 964 miast. Działa 16 tys. OSP. To oznacza, że w tysiącach miejscowości nie ma ani jednej OSP. We współpracy z samorządami należy przeanalizować możliwości i potrzeby tworzenia nowych jednostek i udzielić im stosownego wsparcia. Pandemia COVID-19 oraz aktywność samorządów, społeczeństwa i tysięcy OSP w procesie pomocy uchodźcom z Ukrainy uzasadnia potrzebę rozważenia utworzenia ochotniczych straży pożarnych tam, gdzie ich jeszcze nie ma. To ważne pole współpracy Związku, samorządu i państwa.

5.1.2. Zwiększenie roli kobiet w Związku OSP RP

Od samego początku swojego istnienia Związek był bardzo zmaskulinizowany, co było odzwierciedleniem ówczesnej sytuacji społecznej i gospodarczej. Przez ostatnie 100 lat role oraz zadania kobiet w społeczeństwie zmieniły się jednak diametralnie i ruch związkowy uwzględnia również te zmiany. Tym bardziej że wiele kobiet jest bardzo zainteresowanych działalnością ratowniczą, a mogą tę pasję realizować nieomal wyłącznie w OSP, gdyż wymagania w PSP praktycznie uniemożliwiają im pełnienie tam służby w podziale bojowym.

Należy więc stworzyć odpowiednie narzędzia promocyjne (np. filmy, prezentacje) i wdrożyć odpowiednie zapisy statutowe zachęcające kobiety do jeszcze liczniejszego wstępowania do OSP oraz umożliwić im szybszy awans w strukturach Związku. Jest to również sposób na uzupełnienie coraz bardziej widocznych braków kadrowych w szeregach ochotniczych ratowników, a przykłady już działających w strukturach ratowniczych OSP kobiet pokazują, że są one równie skutecznymi ratownikami, co mężczyźni, zwłaszcza w obszarze ratownictwa medycznego, które stanowi naturalny kierunek rozwoju ochotniczych straży pożarnych.

5.1.3. Strażak ochotnik w centrum uwagi Związku OSP RP

W centrum uwagi Związku OSP RP jest strażak ochotnik. Związek podejmuje działania na rzecz jego bezpieczeństwa, w tym zdrowotnego, i właściwej bezpłatnej opieki medycznej dla strażaków poszkodowanych w działaniach ratowniczych. Ważną ideą jest stworzenie fundacji wsparcia weteranów strażaków ochotników oraz strażaków poszkodowanych i ich rodzin, a także strażackiego funduszu pomocy wzajemnej dla wszystkich strażaków ochotników. Potrzebne jest rozwijanie i kontynuowanie systemu wyróżniania i nagradzania strażaków, osób i instytucji wspierających Związek poprzez nadawanie odznak i medali związkowych, a także wnioskowanie o medale i odznaczenia resortowe.

Istotne są godziwe ubezpieczenia strażaków od następstw nieszczęśliwych wypadków. Postulowane jest utworzenie samodzielnie lub we współpracy z istniejącymi firmami przy Związku OSP RP odrębnej instytucji ubezpieczeniowej. Związek nadal będzie rozwijać istniejącą bazę szkoleniowo-wypoczynkową, która powinna być miejscem także wypoczynku strażaków i ich rodzin. ZOSP RP aktywnie uczestniczy w procesie legislacyjnym w Parlamencie RP, gdy rozstrzygnięcia dotyczą ruchu strażackiego. Takim przykładem jest wieloletnia walka o rozstrzygnięcia w Ustawie o OSP szanujące godność strażaka ochotnika poprzez dodatki dla strażaków ochotników za udział w działalności ratowniczej.

5.2. Cel strategiczny – DOSKONALENIE STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ I PROCESU ZARZĄDZANIA W ZOSP RP

Kierunki strategiczne:

- **Stworzenie programu „Lider/Menedżer ZOSP RP"**
- **Utworzenie w ZOSP RP Zespołu ds. Mediów i Public Relations i jego aktywna działalność**

5.2.1. Stworzenie programu „Lider/Menedżer ZOSP RP"

Po zmianach ustrojowych w szeregach ZOSP RP wzrosło znaczenie samodzielnych liderów. Zaczęła się odbudowa, przemodelowanie i rozwój OSP w nowej rzeczywistości, czyli w duchu samorządności, samodzielności i uszanowania strażackiego dorobku. Związek podjął ważne zmiany, wprowadzając członkostwo honorowe we władzach Związku wszystkich szczebli dla tych, którzy odnieśli sukcesy w ogólnopolskich zawodach sportowo-pożarniczych OSP, a także innych zawodach i konkursach związanych z działalnością OSP.

Istnieje potrzeba wyszkolenia własnych liderów, wywodzących się ze środowiska OSP, którzy za kilka/kilkanaście lat będą w stanie efektywnie zarządzać strukturami Związku na wszystkich poziomach organizacyjnych. Program kursu „Lider/Menedżer ZOSP" opracuje Zarząd Główny. Taki kurs powinien obejmować szereg zagadnień menedżerskich, m.in. efektywnej komunikacji, pozyskiwania środków zewnętrznych, motywacji oraz zagadnień związkowych (zasad funkcjonowania i finansowania OSP, współpracy z samorządem, innymi organizacjami pozarządowymi i jednostkami PSP, podstaw rachunkowości i wiedzy o zamówieniach publicznych). Kursy te powinny zostać ukierunkowane na budowę silnych lokalnych partnerstw, angażujących się w rozwiązywanie miejscowych problemów społecznych.

W każdej kadencji nowo wybrani prezesi od poziomu gminnego wzwyż powinni przejść szkolenie tego typu. Szkolenia mogą być realizowane w formie tradycyjnej bądź poprzez umieszczenie treści szkoleniowych na dedykowanej platformie e-learningowej. Wdrożenie tego programu umożliwi również odmłodzenie składów zarządów i innych organów decyzyjnych Związku.

Historia Związku to także działalność komisji problemowych i zespołów zadaniowych. W ich pracach uczestniczą liderzy Związku i wybitni eksperci, których dorobek i doświadczenie powinno być optymalnie wykorzystane także w działalności szkoleniowej w tym w ramach programu Lider/Menadżer ZOSP RP.

5.2.2. Utworzenie w ZOSP RP Zespołu ds. Mediów i Public Relations i jego aktywna działalność

Współpraca z mediami i public relations to w dobie budowy społeczeństwa informacyjnego ważny obszar pracy Związku OSP RP. W tym duchu istotne będzie powołanie w biurze Zarządu Głównego Zespołu ds. Mediów i Public Relations. Związek powinien doskonalić własną politykę medialną i public relations. Dzisiaj przedstawiciele środków masowego przekazu szukają po pierwsze informacji, a po drugie kontaktu do komunikatora. Jednym z głównych zadań zespołu będzie utrzymywanie bieżącej współpracy z dziennikarzami, na przykład poprzez wspólne szkolenia z różnych dziedzin dla dziennikarzy (ratownictwo medyczne, techniczne czy gaszenie pożarów) i inspirowanie ich tematyką bezpieczeństwa i roli, jaką w jego kształtowaniu odgrywa i chce odgrywać Związek.

Kolejnym zadaniem stojącym przed ZOSP RP jest wypracowanie skutecznych wewnętrznych kanałów informacyjnych i wykorzystanie mediów społecznościowych. Będą tworzone duże profile, obserwowane przez szeroki krąg odbiorców. Ważna rola należy

do czasopisma „Strażak", innych wydawnictw Związku oraz stron internetowych związanych ze Związkiem OSP RP. Szczegółowe zasady nowej polityki medialnej Związku opracuje powołany przez zarząd wykonawczy ZOSP RP zespół ekspertów.

5.3. Cel strategiczny – DOSKONALENIE WSPÓŁPRACY Z OTOCZENIEM NA RZECZ ROZWOJU ZOSP RP I OSP

Kierunki strategiczne:

- **Promowanie rozwiązań legislacyjnych wspierających rozwój OSP i ich Związku**
- **Współpraca środowiskowa oraz w ramach wspólnoty obywatelskiej**

5.3.1. Promowanie rozwiązań legislacyjnych wspierających rozwój OSP i ich Związku

Związek funkcjonuje w okresie częstych zmian legislacyjnych oraz uszczegółowiania istniejących rozwiązań prawnych. Potrzebna jest dobra znajomość prawa krajowego oraz unijnego – normy prawa unijnego obowiązują we wszystkich krajach członkowskich. Szczególnie istotne są porady prawne dotyczące finansowania OSP, aktywności gospodarczej, w obszarze ubezpieczeń, zagadnień medycznych. Pożądane jest dalsze dynamizowanie działalności legislacyjnej biura ZG ZOSP RP oraz doskonalenie metodyki tworzenia prawa w bliskiej współpracy komisji problemowych i fachowych pracowników biura ZG. Konieczne jest umacnianie sprawnego aparatu wykonawczego skoncentrowanego na sprawach statutowo-pożarniczych.

Do największych wyzwań w tym obszarze w przyszłości będzie należeć dostosowywanie formalnoprawne funkcjonowania Związku w zmiennej rzeczywistości społecznej i gospodarczej, a w związku z tym dokonywanie zmian struktury organizacyjnej i nowelizacji Statutu ZOSP i innych jego dokumentów. Potrzebne są zmiany w prawie podatkowym korzystne dla OSP (np. darowizny na OSP wliczane w koszty firm). Państwo, między innymi na wniosek ruchu strażackiego, będzie podejmować różnorodne wysiłki legislacyjne działające wspierająco i motywująco na rozwój ochotniczego ruchu strażackiego i działalności wolontariackiej. Do realizacji powyższych zadań niezbędne będzie rozwijanie w Biurze Zarządu Głównego ZOSP RP komórki prawnej na bieżąco monitorującej zmiany prawne, wydającej opinie oraz występującej z inicjatywami legislacyjnymi.

5.3.2. Współpraca środowiskowa oraz w ramach wspólnoty obywatelskiej

Gdy myślimy o Związku na najbliższe 30 lat, mamy świadomość aktywności ruchu strażackiego w skali mikro (czasu i przestrzeni) oraz w skali makro. W pierwszej widzimy aspekty funkcjonowania poszczególnych ochotniczych straży pożarnych i ich otoczenia, budowanie wspólnoty obywatelskiej. W tej drugiej zwracamy uwagę na otoczenie całego Związku: prawne, ekonomiczne, technologiczne, demograficzne, społecznokulturowe i budowanie wspólnoty regionalnej, narodowej. W obu spojrzeniach nie uciekniemy od trendów globalizacyjnych, międzynarodowych. W ewolucji ruchu ochotniczego z jednej strony akcentowane są funkcje stowarzyszeniowe (wychowawczo-formacyjne, kulturotwórcze, dokumentacyjno-kronikarskie), z drugiej zaś profesjonalne zadania ratowniczo-gaśnicze. Historia dowodzi, że dzięki szerokiej aktywności tak ratowniczej, jak i programowej strażacy są źródłem wielkiego kapitału społecznego wspólnot.

Najważniejszym partnerem dla ZOSP RP są i będą samorządy i to właśnie z nimi należy szczególnie rozwijać współpracę partnerską z określeniem odpowiedzialności obu stron. Kluczowe dla rozwoju OSP jako formacji będzie prowadzenie ożywionej współpracy z innymi instytucjami (zwłaszcza tymi działającymi w obszarze ochrony środowiska, np. Lasy Państwowe, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Wody Polskie itp.), mediami, stowarzyszeniami, służbami, organizacjami, kościołami i związkami wyznaniowymi, uczelniami wyższymi i firmami (np. ubezpieczeniowymi, drogowymi, autostradowymi itp.). Podkreślenia wymaga potrzeba kontynuacji historycznych relacji z organizacjami młodzieżowymi (w szczególności ZHP, ZMW) oraz ekologicznymi.

5.4. Cel strategiczny – ROZWÓJ WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ W ZAKRESIE BEZPIECZEŃSTWA I OCHRONY LUDNOSCI

Kierunek strategiczny:

– **Współpraca międzynarodowa Związku OSP RP**

5.4.1. Współpraca międzynarodowa Związku OSP RP

Niezwykle owocna w ruchu strażackim jest współpraca międzynarodowa. Jest on wielokierunkowa. Dotyczy współpracy Związku z władzami innych organizacji strażackich, wymiany kulturalnej, młodzieżowej. Współpraca rozwija się w ramach Unii Europejskiej, z innymi krajami europejskimi, organizacjami strażackimi na innych kontynentach, w tym z USA. Jesteśmy członkiem Międzynarodowego Komitetu Prewencji i Zwalczania Pożarów (CTIF), uczestniczymy w międzynarodowych konferencjach i targach, poszerzamy współpracę bezpośrednią, zwłaszcza transgraniczną. Mamy doświadczenia we współrealizacji dużych międzynarodowych spotkań, jak olimpiady CTIF, Światowe Dni Młodzieży (2016). Ważne będzie również kontynuowanie już prowadzonej współpracy międzynarodowej w ramach Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży, współpracy z najbliższymi sąsiadami. Istotne jest pogłębianie relacji z organizacjami strażackimi,z którymi mamy już podpisane umowy o współpracy. Bezpośrednie kontakty z naszymi partnerami zagranicznymi należy kontynuować i rozwijać na wszystkich poziomach organizacyjnych i przez same OSP (z krajami europejskimi, ale i z innych kontynentów).

Związek od lat dzieli się doświadczeniami i pomaga w tworzeniu społecznych struktur i zasobów ratowniczych w krajach nieposiadających tego rodzaju struktur lub dopiero je budujących. Dotyczy to współpracy z Ukrainą, Mołdawią i krajami nadbałtyckimi. Te kierunki współpracy Związku należy szeroko rozwijać.

Szczególnie ważnym kierunkiem współpracy w najbliższych dziesięcioleciach będzie poszerzanie form współpracy w ramach Unii Europejskiej. Rok 2022 pokazał piękną kartę współpracy strażaków polskich i ukraińskich czasu wojny. Z jednej strony Związek OSP RP i poszczególne OSP organizowały sprzęt i wozy strażackie dla ukraińskich strażaków,a z drugiej uczestniczyliśmy w pomocy milionom uchodźców przybywającym do Polski.

5.5. Cel strategiczny – ROZWÓJ I WDRAŻANIE NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII ORAZ WYKORZYSTYWANIE ICH EFEKTÓW NA RZECZ BEZPIECZEŃSTWA POWSZECHNEGO

Kierunek strategiczny:

- **Usprawnianie związkowego systemu informatycznego. Szerokie wykorzystanie możliwości internetu**

5.5.1. Usprawnianie związkowego systemu informatycznego. Szerokie wykorzystanie możliwości internetu

Związek powinien otworzyć się na nowe technologie i pełniej wykorzystać możliwości internetu. Sieci komórkowe 5G pozwalają przesyłać dane tysiąckrotnie szybciej niż obecnie, a dzięki temu, że poszczególne pasma zostaną przypisane do konkretnych celów, rozwinąć będzie się mogła na przykład telemedycyna, w tym konsultacje zdrowotne i diagnozy medyczne w remizach OSP, przesyłanie danych dotyczących różnego rodzaju badań. Wzrośnie tym samym nasze poczucie bezpieczeństwa. Aplikacje do zdalnej obsługi, do zarządzania danymi i siecią kontaktów udostępniane przez sieć będą mogły skutecznie wspierać funkcjonowanie Związku, tak aby przepływ informacji na wszystkich poziomach (krajowy, wojewódzki, powiatowy i gminny) był szybki i niezawodny. Niezbędne jest stałe rozwijanie aplikacji umożliwiającej zbieranie i agregację danych dotyczących OSP w celu oszacowania dysponowanego potencjału oraz określenia potrzeb i oczekiwań oraz usprawnianie związkowego systemu informatycznego, rozwój bazy danych „SYSTEM OSP" jako podstawowego narzędzia gromadzenia danych w ramach Związku.

5.6. Cel strategiczny – WZMOCNIENIE BEZPIECZEŃSTWA EKONOMICZNEGO, W TYM FINANSOWEGO ZOSP RP

Kierunki strategiczne:

- **Wprowadzenie mechanizmów finansowych wspierających działanie ZOSP RP**
- **Utworzenie zespołów na poziomie Zarządu Głównego i oddziałów wojewódzkich ds. projektów krajowych, unijnych, zagranicznych**
- **Rozwój działalności handlowej z wdrożeniem internetowych narzędzi**
- **Zapewnienie stabilności finansowej Związku OSP RP**

5.6.1. Wprowadzenie mechanizmów finansowych wspierających działanie ZOSP RP

Związek OSP w najbliższych latach przeprowadzi gruntowną reformę organizacyjną, tak aby dostosować swoje struktury i procedury zarządzania do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Jest to zadanie niezwykle trudne i pracochłonne, ale niezbędne, jeżeli Związek ma nie tylko przetrwać kryzysy, ale wręcz rozwinąć się do tego stopnia, aby stać się organizacją niezależną od bieżących układów politycznych i organizacyjnych.

Najważniejsze zmiany powinny dotyczyć: zwiększenia poziomu finansowania OSP adekwatnie do nałożonych na nie zadań, zorganizowania systemowego wsparcia dla ochotniczych straży pożarnych w zakresie księgowości, zamówień publicznych itp., doprowadzenia do przyznania godnych rekompensat dla strażaków OSP biorących udział w działaniach ratowniczych i humanitarnych, spowodowania obniżenia stawki VAT na sprzęt strażacki, zwiększenia dochodów Związku z nowych form działalności gospodar-

czej, np. szkoleń, wydawnictw, zabezpieczania imprez masowych itp., utworzenia funduszy i fundacji celowych wspierających finansowo OSP, zwiększenia pozyskania środków z 1%, uregulowania prawnego i organizacyjnego kwestii zatrudniania osób funkcyjnych OSP przez samorządy gminne i powiatowe.

5.6.2. Utworzenie zespołów na poziomie Zarządu Głównego i oddziałów wojewódzkich ds. projektów krajowych, unijnych i zagranicznych

Ochotnicze straże pożarne funkcjonują przy niewielkim wsparciu finansowym z budżetu państwa, a główne koszty funkcjonowania OSP ponosi samorząd gminny. Polska straż pożarna, w tym OSP, w dalece niepełnym stopniu skorzystała dotychczas z możliwości rozwoju, które stworzyła nam przynależność do Unii Europejskiej. Zrealizowane projekty w już zakończonych perspektywach finansowych UE (2004-2006, 2007-2013 i 20132020) robią wrażenie, jeśli chodzi o kwoty, ale jeśli porówna się je do potencjału wnioskodawczego OSP, to wynik trudno uznać za imponujący. W kolejnych perspektywach finansowych aktywność Związku OSP w obszarze projektów UE powinna ulec intensyfikacji, ale jest to możliwe wyłącznie poprzez profesjonalizację działań, czyli utworzenie wyspecjalizowanej komórki/zespołu na poziomie Zarządu Głównego i oddziałów wojewódzkich, które będą pełnić funkcję wiodącą w dziedzinie realizacji projektów ogólnokrajowych, a także wspierającą w stosunku do inicjatyw lokalnych. Należy upowszechniać możliwości pozyskiwania innych środków pomocowych krajowych i zagranicznych (w tym m.in. fundusze norweskie, amerykańskie, fundacji kapitałowych).

W kolejnych perspektywach finansowania Unii Europejskiej Związek ma realną szansę na znaczące dofinansowanie ze środków UE większości obszarów swojej działalności, m.in. związanej ze szkoleniami, prewencją społeczną, dosprzętowieniem OSP czy modernizacją i cyfryzacją remiz i domów strażaka.

5.6.3. Rozwój działalności handlowej z wdrożeniem internetowych narzędzi

W ZOSP RP wdrażany jest nowy model działalności handlowej, oparty na dystrybucji towarów z wykorzystaniem narzędzi internetowych (e-commerce). Tego typu narzędzia umożliwią dotarcie do klientów niezależnie od tego, gdzie się znajdują, a także pozwalają na skalowanie działań.

Działalności handlowej nie da się w dłuższej perspektywie budować tylko na sentymencie i przynależności OSP do struktur Związku, ale na profesjonalnej, nowoczesnej obsłudze klienta. Jest to jedno z najważniejszych zadań dla Zarządu Głównego, gdyż szybkie i skuteczne wdrożenie narzędzi internetowych pozwoli Związkowi na jego rozwój i szerokie prowadzenie działalności statutowej. Jest to ważne dla siły i skuteczności całego systemu bezpieczeństwa powszechnego.

5.6.4. Zapewnienie stabilności finansowej Związku OSP RP

Związek OSP wydatkuje środki na działalność programową (misja) oraz utrzymanie struktur (biur). Finansowanie działalności statutowej może pochodzić z realizowanych programów pomocowych i celowych, darowizn, zadań zleconych, dofinansowań na zaspokajanie potrzeb OSP, środków własnych Związku. Koszty działalności bieżącej, utrzyma-

nia struktur, stałe koszty utrzymania biur oraz pracowników etatowych mogą być pokryte z przychodów wypracowanych przez Związek (obecnie głównie z działalności gospodarczej). Konieczne jest posiadanie większej liczby stabilnych i efektywnych źródeł finansowania oraz zapewnienie stałego finansowania podstawowej działalności statutowej (ciał statutowych) niezależnie od uwarunkowań politycznych. Należy dążyć do zróżnicowania źródeł pozyskiwania środków, a także organizacyjnego oddzielenia działalności gospodarczej od działalności statutowej (wyodrębnienie kosztów, określenie zasad prowadzenia działalności zarobkowej/gospodarczej i powiązania ich z działalnością statutową, przygotowanie i stawianie wymagań kadrze prowadzącej taką działalność). Cenne są doświadczenia ośrodków szkoleniowowypoczynkowych Związku oraz Wytwórni Umundurowania Strażackiego w Brzezinach unikalnej na polskim rynku firmy istniejącej od 1959 r. .

Konieczne jest wdrożenie uprawnień Zarządu Głównego określone w §24 pkt. 1.8 Statutu Związku OSP RP do ustalania zasad opłacania składek członkowskich i sposobu ich uiszczania. Weryfikacja stanu obecnego, opracowanie i wdrożenie zasad opłacania, poboru i rozdziału składek członkowskich spełni wymagania statutu i zapewni stabilne, możliwe do oszacowania źródło finansowania przedsięwzięć Związku. Składka członkowska powinna być jednym ze stałych czynników finansowania podstawowych jednostek organizacyjnych. Niezbędne jest też zwiększenie aktywności Związku w pozyskiwaniu środków z programów finansowanych przez Unię Europejską, zarówno ogólnopolskich, jak i regionalnych. Postulowane powołanie na poziomie Zarządu Głównego zespołu ds. projektów UE otwiera nowe możliwości. Dalsze propagowanie wpłat 1% od podatku dochodowego od osób fizycznych. Wzorem innych organizacji i związków należy podjąć próbę pozyskania partnerów strategicznych dla naszej organizacji. Sugerowany jest udział sponsoringu (finansowania wybranego przedsięwzięcia w celu promocji sponsora) w budżetach przedsięwzięć prowadzonych przez Związek. Należy korzystać z możliwości prowadzenia odpłatnej działalności pożytku publicznego, będącej działalnością prowadzoną w ramach działalności statutowej, za którą organizacja pobiera wynagrodzenie od beneficjentów.

VI. WDRAŻANIE, MONITORING I EWALUACJA STRATEGII FLORIAN 2050

Budowa programu strategicznego Florian 2050 ma charakter wybitnie uspołeczniony. Związek uczestniczy w realizacji newralgicznych zadań dla bezpieczeństwa mieszkańców lokalnego środowiska oraz w skali regionów, państwa, a w przyszłości także szerzej – relacji międzypaństwowych i w ramach Unii Europejskiej (a nawet globalnej w sytuacji nieprzewidywalnych katastrof, pandemii). To czyni cały proces szczególnie odpowiedzialnym. Zakłada się potrzebę koniecznych zmian w strategii, zarówno w związku z jej wdrażaniem, jak i stałym późniejszym monitoringiem i ewaluacją. Wdrażanie będzie wymagało szczegółowych planów operacyjnych przygotowywanych w stosownych projektach. Realizacja strategii będzie miała miejsce w wyniku odpowiednich decyzji władz związkowych poszczególnych instancji oraz biur wykonawczych. Wiele procesów zależnych będzie od sytuacji zewnętrznej związanej zarówno z potrzebami środowisk lokalnych, jak i polityki państwa. Efekty w niektórych obszarach uzależnione będą wprost od zmian w prawie i zapewnienia finansowego wsparcia. Model optymalny to zgodna

współpraca instytucji państwa, samorządu i organizacji pozarządowych zwłaszcza tam, gdzie realizacja celów związana jest z troską o bezpieczeństwo powszechne. Szczególnie pożądana jest kontynuacja współpracy w rodzinie strażackiej – strażaków ochotników i zawodowych.

Rola monitoringu i ewaluacji założeń i celów strategicznych jest znacząca szczególnie w związku z wieloletnim okresem objętym strategią. Tempo i skutki przemian w układzie społecznym i gospodarczym w związku z nieprzewidywalnymi i nieobliczalnymi zmianami globalnymi (pandemie, zmiany klimatyczne, nowe technologie) jeszcze bardziej wzmacniają taką potrzebę. Zakłada się potrzebę stałego monitoringu, czyli sprawdzania osiąganych efektów w odniesieniu do zakładanych celów na każdym kolejnym zjeździe krajowym. Raz na pięć lat w odrębnej uchwale podnoszona będzie skala realizacji celów wraz z rekomendacjami koniecznych interwencji, w tym korekt obszarów strategicznych i celów szczegółowych. Wobec wybranych celów strategii potrzebna będzie szczegółowa ewaluacja wspierająca monitoring bieżący. Wykaże ona konkretne zagadnienia, postęp bądź regres w realizacji zakładanych celów, zaś narzędzia ewaluacyjne odpowiedzą na pytanie, dlaczego tak się dzieje, pomagając wyprowadzić stosowne wnioski na przyszłość.

VII. RAMOWY HARMONOGRAM WDRAŻANIA I MONITOROWANIA STRATEGII

ETAP	ZADANIE	REALIZACJA	CZAS	ODPOWIE-DZIALNOŚĆ
1	W oparciu o konsultacje sukcesywne wydawanie periodyku *Analizy strategiczne Florian 2050*	Zespół ds. opracowania strategii i eksperci	2019-2022	Zespół ds. Strategii – Marian Zalewski Zrealizowany
2	Opracowanie projektów strategii Florian 2050	Zespół ds. Strategii i eksperci	2021-2022	Zespół ds. Strategii Zrealizowany
3	Konsultacje w Zarządzie Głównym i przyjęcie projektu strategii	Prezydium i Zarząd Główny	2021-2022	Prezydium i Zarząd Główny ZOSP RP Zrealizowany
4	Konsultacje ogólnozwiązkowe w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej	OSP, ZOG ZOSP RP, ZOP ZOSP RP, ZOW ZOSP RP	2021-2022	OSP, ZOG ZOSP RP, ZOP ZOSP RP, ZOW ZOSP RP Zrealizowany
5	Zatwierdzenie strategii do realizacji	Zjazd Krajowy ZOSP RP	2022	Zjazd Krajowy ZOSP RP Prezydium i Zarząd Główny ZOSP RP

6	Realizacja strategii	OSP, ZOG ZOSP RP, ZOP ZOSP RP, ZOW ZOSP RP, ZG ZOSP RP	2022-2050	OSP, ZOG ZOSP RP, ZOP ZOSP RP, ZOW ZOSP RP
7	Monitorowanie i ewaluacja strategii w kontekście przyjętych wskaźników	Zespół ds. Monitorowania i Ewaluacji Strategii oraz Prezydium i Zarząd Główny ZOSP RP	Co rok	Zespół ds. Monitorowania i Ewaluacji Strategii
8	Realizacja obszarów i celów strategicznych	ZG ZOSP RP, ZOW ZOSP RP, ZOP ZOSP RP, ZOG ZOSP RP, OSP	Co 5 lat	Zjazd Krajowy

Otrębusy k. Warszawy, 1 października 2022

Szanowni Państwo, Druhny i Druhowie

Dzisiaj stajemy przed wyzwaniem zintegrowania naszych działań i zasobów w jednolity, skuteczny mechanizm ochrony ludności. Musimy działać wspólnie – rząd, lokalne władze, organizacje pozarządowe, sektor prywatny, a przede wszystkim każdy z nas, obywateli. Nasza misja jest jasna: zapewnić bezpieczeństwo, efektywnie zarządzać w sytuacjach kryzysowych, a także wychować społeczeństwo świadome ryzyka i gotowe do działania. To przesłanie od ponad 100 lat towarzyszy ruchowi strażackiemu. Strategia Florian 2050 przyjęta na XV Zjeździe Krajowym Związku OSP RP uwypukla współczesny wymiar tej misji.

Marzymy o społeczeństwie, które nie tylko stoi mocno w obliczu zagrożeń, ale potrafi na nie reagować z niezwykłą szybkością i efektywnością, minimalizując szkody i cierpienie. W tym marzeniu kluczową rolę odgrywa globalna współpraca, wymiana doświadczeń, która czyni nas silniejszymi i mądrzejszymi w walce z nieprzewidzianymi wyzwaniami.

Jednak aby to marzenie stało się rzeczywistością, niezbędne są solidne fundamenty prawne – nowa ustawa o ochronie ludności, która stanie się kamieniem węgielnym naszego bezpieczeństwa. Taka ustawa musi być odzwierciedleniem naszych wspólnych wartości i determinacji do ochrony każdego życia. Powinna ona wyznaczać jasne kierunki działania, integrując wszelkie dostępne zasoby i technologie, a także promować kulturę prewencji i gotowości na każdym poziomie społecznym.

Waldemar Pawlak
prezes ZG ZOSP RP

978-83-970991-0-4
978-83-7901-469-9